POLSKA
W
KRAJOBRAZIE
I
ZABYTKACH
II

BUŁHAK, MARCINKOWSKI, JAROSZYŃSKI, PODDĘBSKI I INNI

POLSKA

W KRAJOBRAZIE I ZABYTKACH

TOM II

WYDAWNICTWO DRA TADEUSZA ZŁOTNICKIEGO
WARSZAWA
1930

BIBLIOTEKA INSTYTUTU
HISTORII ARCHITEKTURY SZTUKI
I TECHNIKI

1218/2 n

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.
COPYRIGHT BY TADEUSZ ZŁOTNICKI
WARSZAWA, GÓRNOŚLĄSKA 16

Liczn. 245.

Katedra Architektury III.
BIBLIOTEKA
Politechniki Wrocławskiej

TADEUSZ SZYDŁOWSKI

KRAKÓW

RZUT OKA NA ARTYSTYCZNĄ TOPOGRAFJĘ MIASTA.

Przez kilkadziesiąt lat, poprzedzających wielką wojnę i odzyskanie niepodległości, był Kraków głównem ogniskiem polskiego życia duchowego. Rozwijała się tu swobodnie myśl polityczna i społeczna, a przedewszystkiem drgał wartki prąd naukowego i artystycznego ruchu; Kraków był owem „centrum polszczyzny", w którem mogli się „napić, nadyszeć Ojczyzny" rodacy z bardziej uciemiężonych zaborów lub emigranci, przybysze z krain dalekich. Dziś stracił Kraków to swoje wyjątkowe stanowisko. Po rozległych dziedzinach wolnego państwa zaczęły się rozrastać coraz to liczniejsze ogniska pracy twórczej; na plan pierwszy wysunęła się stołeczna Warszawa, jako wielkie siedlisko życia i mocy wielkiego narodu. Kraków zeszedł do rzędu jednego z większych miast prowincjonalnych. Wybija się jeszcze ponad inne wysokim poziomem nauki i sztuki, lecz i pod tym względem coraz mu trudniej utrzymać dawniejsze naczelne i wyłączne miejsce.

Pozostał jednak Krakowowi czar niezwykły i urok potężny, których nie odbierze żadna odmiana losów! Jest to nietylko w skarby sztuki i pamiątki historyczne najbogatsze miasto całej Polski, lecz zarazem najbardziej harmonijnie założone i monumentalnie zabudowane. Mowa tu oczywiście o starym Krakowie, gdyż te dzielnice, które naokół niego rozrosły się w czasach najnowszych, noszą szare piętno bezładnie i dorywczo budujących się siedlisk, typowych dla epoki, żyjącej coraz bardziej gorączkowo, a wśród ciężkich ekonomicznych warunków, nieumiejącej dbać dostatecznie o wysoki poziom kultury artystyczno-budowlanej. Lecz stary Kraków pozostał ośrodkiem wielkiego, współczesnego Krakowa, pozostał jego dzielnicą główną i najważniejszą, nadającą całości poważne i dostojne piętno. Przeszłość odległa wyznaczyła zasadnicze szlaki późniejszej rozbudowie miasta i na całym jego obrębie wyryła ślady niezatarte. Na każdym prawie kroku czytać tu można, jak w księdze otwartej dzieje odległej przeszłości miasta, a z niemi także dzieje narodu poznawać, jak miasto, które przez długie wieki było stolicą państwa, odzwierciedlało jego losy; najpierw z każdym wiekiem krzepnącą tężyznę polskiej duchowej i materjalnej kultury, a potem stopniowe jej słabnięcie i upadek. Trzeba się w miasto to wpatrywać uważnie i wnikliwie, śledzić jego kształty, badać kamienie, odgadywać, aż coraz jaśniej wyłaniać się zacznie obraz przeszłości i coraz wymowniej przemawiać piękno, które wytworzyły wieki.

Chcąc zapoznać się z artystyczną konfiguracją miasta starodawnego, trzeba zdać sobie sprawę z jego topografji, trzeba w gmatwaninie ulic i placów, wśród mrowiska różnych domów i gmachów wyrozumieć, jak to wszystko zwolna narastało, z jakich powstawało początków, jak zmieniało się w ciągu wieków, w ślad wielkich, dziejowych przeobrażeń. Zadaniem niniejszego artykułu będzie wykreślenie ogólnych linij orjentacyjnych w tym kierunku.

Patrząc na Kraków niejako z lotu ptaka, więc np. z wieży marjackiej, ratuszowej, lub z której z wież wawelskich, widzimy środek miasta, okolony pierścieniem ogrodów, t. zw. plantami, dochodzącemi z dwóch stron do stóp wawelskiego wzgórza. Gdy wewnątrz owego pierścienia mieści się główny plac miejski, rynek rozległy, w którym zbiegają się ulice ze wszystkich stron, gdy ów środek miasta ma zabudowanie najbardziej zwarte, przytem największą ilość kościołów okazałych i wyniosłych, domyśleć się łatwo, że jest to stare miasto średniowieczne, a owe planty zajmują miejsce dawnych murów obronnych,

z towarzyszącemi im wałami i rowami. Odgadnąć można, że ową całą, nieodzowną niegdyś każdego miasta obronę i dekorację, usunięto w nowszych czasach, a zakładając ogrody na zniwelowanym terenie, odgrodzono i wyodrębniono temsamem stare miasto od dzielnic nowoczesnych.

Dowiadujemy się, że mury obronne zamykały Kraków do początku XIX wieku, że strzegły go do tego czasu liczne baszty i bramy, budowane w stuleciach XIV i XV, niektóre sięgające nawet końca XIII, w którym to czasie, jak wnosić można z zapisek, otoczono murami z kamienia miasto, rozbudowane na nowym planie przez kolonistów niemieckich, sprowadzonych w kilkanaście lat po klęsce tatarskiego najazdu w 1241 r., i obdarzonych przywilejem lokacyjnym w 1257 r. Na wyznaczonym przez księcia obszarze wytyczyli nowi przybysze regularny plan zabudowania, z rozległym, kwadratowym rynkiem, pośrodku, z siecią ulic prostokątnie, w różnych odstępach się przecinających, oraz ze ścisłem, okólnem zamknięciem całości. Wieki późniejsze zatarły ślady pierwszego okresu budowlanego nowego miasta poza wzorowym planem, który przetrwał i stanowi wielki urok dzisiejszego śródmieścia, nadając mu charakter osobliwy. Pozostały wytyczone przed wiekami szlaki ulic, i ich niewielka szerokość, a tylko budowle ulegały stopniowo coraz radykalniejszym przebudowom na dawnych fundamentach.

W planie miasta było pomysłem bardzo szczęśliwym wykreślenie rynku, jako obszernego i regularnego placu centralnego. Kwadratowy rynek podzieliły na dwie podłużne części rzędy kramów, przeobrażone w XIV wieku w monumentalną halę Sukiennic, i wyrósł na nim szereg innych budowli miejskich, wśród nich przedewszystkiem reprezentacyjny ratusz, z którego jedynie wieża gotycka do dziś ocalała. Przy jednym z narożników rynku stanął już poza jego obrębem wyniosły i potężny kościół parafjalny N. P. Marji, z różnych punktów rynku widoczny, a przydający mu niezmiernej świetności i blasku. Kościół ów kładzie niejako na rynek pieczęć gotycką, jako architektury tego stylu klejnot niezrównany. Harmonijnie skupione części budowli, działają żywością efektów polichromijnych, krasnemi barwami cegły, bielą szczegółów kamiennych, matowemi tonami spatynowanych dachów miedzianych i ołowianych hełmów wież.

Wśród ulic starego miasta wyłania się raz wraz jakiś okazały kościół gotycki, to Dominikanów, to Franciszkanów, to inne mniejsze, jak kościół św. Barbary z zachowaną gotycką fasadą ceglaną i przepięknym kamiennym ogrójcem. Kościoły św. Marka, św. Krzyża, św. Idziego, acz przekształcone w szczegółach, noszą do dziś wyraźny charakter gotycki. Z budowli świeckich nadają miastu gotyckie piętno: wspomniana już wieża ratuszowa, wreszcie resztki dawnych domów mieszkalnych, to jakaś izba w parterze, lub podziemiu, np. parter kamienicy t. zw. hetmańskiej w rynku, sklepione, dziś podziemne wnętrze kamienicy naprzeciw ratusza! Przechodzącemu wąskie ulice starego miasta, rzuci się od czasu do czasu w oczy jakiś portal późno średniowieczny, jeśli wejdzie w sień, czy podwórze, jakiś okruch dawnego wyglądu tych budowli. W całości, stosunkowo najlepiej zachowany i najbardziej okazały jest dawny gmach uniwersytetu, Kollegium większe, w którem mieści się dziś Bibljoteka Jagiellońska. Zewnętrzna fasada tego budynku od ul. Jagiellońskiej wykonana w cegle surowej i zwracająca uwagę przez dwa szczyty trójkątne, oraz charakterystyczny wykusz pierwszego piętra, jest pięknym zabytkiem późnośredniowiecznej świeckiej architektury. Dziedziniec wewnętrzny z gotyckiemi krużgankami, jakkolwiek nie posiada ściśle autentycznego wyglądu, zręcznie w duchu średniowiecza przekonstruowany, zdaje się tchnąć nastrojem owej epoki.

Lecz bodaj najsilniej, najżywiej przenosi nas w czasy średniowiecza ów fragment fortyfikacyj miejskich, jaki pozostał u wylotu ulicy Florjańskiej z Bramą Florjańską i jej Barbakanem, czyli bastjonem obronnym. Kto od dworca kolejowego kieruje się ku miastu, napotka rychło owe przedziwne budowle starodawne, tak dalekie swym wyglądem od współczesnego życia, że zatrzymają każdego choćby na chwilę i zmuszą do skupienia i podziwu. Wśród schodzących się dróg stoi odosobniona niewielka, okrągła forteczka, o masywnych ścianach ceglanych, obwiedzionych u góry gankiem i zwieńczonych szeregiem zgrabnych wieżyczek. Domyśleć się można, iż ściany budowli, dziś w ziemię głęboko wrośnięte, otoczone były niegdyś głębokim rowem, wypełnionym wodą, a dostęp był jedynie przez most zwodzony. Budowla nie stała wtedy samotnie, lecz łączyła się wąską szyją z obronnemi murami miasta. Miasto opasywały dokoła dwa pierścienie murów; niższych, zewnętrznych i wysokich, wewnętrznych, między któremi biegły fosy z wodą. Tych wewnętrznych murów pozostał fragment, z Bramą Florjańską i trzema basztami. Takich baszt było niegdyś przeszło 40, a siedm bram otwierało dostęp do miasta. Dziś rozumiemy, jak nieodżałowaną jest szkodą, że tak niewiele z tego zachowano, niemniej jednak planty, które zajęły miejsce murów, są ozdobą miasta i oazą świeżego powietrza.

Gdy średniowieczny, gotycki charakter Krakowa na pierwszy rzut oka wyraźnie jest widoczny, to jednak uważny turysta prędko zda sobie sprawę, iż miasto ma znacznie dawniejsze początki. Zauważy przedewszystkiem budowle, w których są ściany o wątku, układanym z regularnych ciosów kamiennych, co świadczy, że powstały w wcześniejszej romańskiej epoce, zauważy w nich szczegóły architektoniczne romańskiego stylu. Patrząc na kościółek św. Wojciecha (stojący na Rynku, u wylotu ul. Grodzkiej), widz nieco dziejów sztuki świadomy, rozpozna prastary mur kamienny u dołu ścian, z resztką portalu nad ziemią się wyłaniającego, i dorozumie się, że stary kościółek ugrzązł głęboko w podwyższającym

się w ciągu wieków terenie rynku, tak, że go później musiano nadbudować. Kto zaś zdąża z Rynku ku Wawelowi, tego wzrok przykuwają już zdala dwie wieże kościoła św. Andrzeja, z masywnej, ciosowej fasady, wyodrębniające się górą w ośmioboki, zdobne w typowe romańskie przeźrocza! Ów kościół, to najcenniejszy klejnot Krakowa z epoki romańskiej, w majestatycznej, odwiecznej swej szacie zewnętrznej wcale dobrze zachowany.

Są inne jeszcze resztki budowlane owych bardzo dawnych czasów: w kościele św. Jana, w krużgankach klasztoru Dominikanów. Prócz okruchów budowli, są dowody przeszłości bardzo odległej w owym planie miasta, jaki wytyczono w 1257 r. Rozpatrzywszy się bliżej w jego szczegółach, dostrzegamy tu i ówdzie odstępstwa od ściśle geometrycznego schematu, różne, psujące jego jasność przypadkowości, wskazujące wyraźnie, że miasto nie wyrastało na zupełnie wolnym, niezabudowanym terenie. Widoczne to jest przedewszystkiem od wschodniej strony śródmieścia. Gdy do trzech boków rynku dochodzą ulice symetrycznie, w równych odstępach, to w narożniku wschodniego boku widzimy w miejsce dwóch ulic, zbiegających się prostopadle, jedną ulicę Grodzką, skośnie usytuowaną. Widocznie od najodleglejszych czasów szła tędy droga od Wawelu na północ i przy tej drodze wzniesiono z czasem kościoły św. Wojciecha i św. Jana. Świadectwa budowlane przekonywują nas, że pierwotny Kraków rozprzestrzeniał się bardzo szeroko. Mówią o tem wysunięte daleko na północ kościoły św. Mikołaja i św. Florjana, w których tkwią resztki murów romańskich. Ważnym punktem pierwszego Krakowa było — jak wiemy z legend i najstarszych kronik — wzgórze Skałki z kościołem św. Michała, wznosiły się niegdyś opodal kościoły św. Jakóba i św. Krzysztofa, na wyniosłem wzgórzu Krzemionek stoi do dziś kościółek św. Benedykta, fundowany już w wieku XI. Idąc od Wawelu niżej, z biegiem Wisły, napotykamy na wzgórzu Zwierzynieckiem kościółek św. Salwatora, którego mury sięgają przynajmniej XIII wieku. W pobliżu powstaje z początkiem owego wieku kościół klasztorny P. P. Norbertanek, o którego romańskiej budowie świadczy zachowany boczny portal kamienny, o rysunku dosyć rozwiniętym.

Widać z tych resztek budowli, że stara krakowska osada miała charakter zwolna narastającej i rozprzestrzeniającej się szeroko i swobodnie na wyniosłościach terenu, że otaczała w szerokim promieniu najwyższe wawelkie wzgórze. Z najodleglejszej, zamierzchłej przeszłości, z owych czasów legendarnych, które, jak mówi poeta, „sny jeno na pamięć przywodzą“, wyłania się przedewszystkiem Wawel, jako prastara siedziba, panująca nad okolicą, a potem przez długie wieki życia polskiego coraz ważniejsze ognisko. Spustoszyła to wzgórze zła dola, zatarła wiele śladów jego wielkiej przeszłości; na budowlach dawniejszych epok wyrył czas swoje prawa, pogrążył je w ruinę, wdeptał w ziemię głęboką. Patrząc na to, co ocalało, przenikając mury gmachów zachowanych, acz przebudowywanych i przerabianych wielokrotnie, grzebiąc w terenie wiekami narosłym, odkrywamy bezcenne dokumenty historyczne i rekonstruujemy w wyobraźni miniony, a coraz to zmieniający się wygląd wzgórza. Schodząc w podziemia południowo-zachodniego skrzydła zamku, wpatrujemy się w przedziwny kształt najstarszej dotąd, w całej Polsce znanej, prawdopodobnie z X wieku pochodzącej budowli kościelnej, okrągłej, wieńcem półokrągłych apsyd nabrzmiałej i kopułowo niegdyś sklepionej. (Rotunda N. P. Marji, później św. Feliksa i Adaukta). W drugim końcu tego skrzydła dostrzegamy również w podziemiu resztki pierwszej krakowskiej katedry, budowanej w XI wieku, zdruzgotany gmach pierwszej większej świątyni krakowskiej. Ryjąc w warstwach wiekowych nalotów, które narastały na powierzchni wzgórza, poznajemy, że już w wieku jedenastym była część wawelskiego grodu z kamienia murowana i że gród umocniony był kamiennymi murami i basztami.

Szybkich zmian dokonywały jednak na wzgórzu różne losów koleje. Już w wieku XI porzucono pierwszą budowlę katedralną i zaczęto stawiać nową, nieco od tamtej na zachód odsuniętą. I z niej niewiele więcej zostało, jak tylko krypta podziemna, jedyne zachowane romańskie wnętrze, które mieści dziś groby królewskie. Na zamkowych budowlach romańskiej epoki wyrosły z czasem gmachy gotyckie, by zkolei ustąpić miejsca majestatycznej budowli renesansowe. Z wczesno-średniowiecznej przeszłości jest na Wawelu nazewnątrz widocznych kilka tylko kamiennych resztek: dolna kondygnacja wieży „srebrnych dzwonów“ przy katedrze i również spód wieży zamkowej, zwanej niegdyś „duńską“, a później „Lubranką“, wreszcie fragment muru obronnego, odgradzającego niegdyś szczupły zamek wysoki, od obszerniejszej niższej części wzgórza.

Tem większą cenę zyskuje kościół św. Andrzeja, około którego mieścił się pierwotnie warowny przygródek wawelski, a do niego docierały krańce osady. Istnieją dowody, że już przed lokacją miasta na prawie niemieckiem, był Kraków miejską osadą, której ośrodek tworzył dzisiejszy plac Dominikański z kościołem parafjalnym, w 1223 r. na klasztorny, dominikański przeobrażonym. Zakony żebrzące osiedlały się jedynie w miastach. Drugi taki zakon XIII wieku, franciszkański, już przed lokacją miał w Krakowie swą siedzibę. Wskazuje na to skrzywienie linji ulicy Brackiej, której wylot pada na boczne wyjście kościoła. Nowozałożone miasto, acz regularnie zaprojektowane, musiało się liczyć z temi budowlami monumentalnemi, z drogami i układem osady, jaki zastało, co wywołało pewne modyfikacje geometrycznego planu. Nowe miasto zajęło tylko część rozrzuconego, obszernego terenu pierwotnego Krakowa i nie dochodziło prawie do wawelskiego wzgórza, lecz murami swemi niewiele sięgało poza obręb kościołów dominikańskiego i franciszkańskiego, a dopiero z czasem wydłużyło się ku Wawelowi.

Owe obszary, które zajmowała dawna osada, a które nie weszły w obręb nowej, nie przestały jednak istnieć, lecz choć spustoszone przez najazd tatarski, odbudowywały się powoli, obok kościołów murowanych, które ocalały. Więc obok kościoła św. Florjana, narosło znów z czasem nowe zbiorowisko domów i utworzyło się przedmieście, które w 1366 r. otrzymało samorząd miejski i nazwę Florencji, później na Kleparz zamienioną. Do godności samodzielnego, odrębnego miasta wyrosła część dawnego Krakowa, położona na południe od Wawelu, skupiająca się w okolicy Skałki. Osadę tę coraz bardziej się zaludniającą zamienił Kazimierz Wielki w gminę miejską, noszącą od jego imienia nazwę Kazimierza, własnemi murami obronnemi otoczoną, mającą swój rynek i ratusz, a obok rynku kościół parafjalny. Ratusz przebudowano w epoce renesansu, okazały zaś gotycki kościół parafjalny Bożego Ciała, oddany z początkiem XV wieku Kanonikom regularnym, przetrwał w swej pierwotnej postaci, podobnie, jak wcześniej odeń wzniesiony klasztorny kościół Augustjanów, pod wezwaniem św. Katarzyny, pięknem wytwornej, gotyckiej architektury niewiele ustępujący Marjackiemu w Krakowie.

Swą samodzielność i odrębność, zamknięciem murów okolnych nazewnątrz się uwidoczniającą, zachowywał Kazimierz po koniec XVIII wieku, i dopiero po rozbiorach złączył go rząd austrjacki, podobnie, jak Kleparz, z Krakowem. Kazimierz oddzielała dawniej od Krakowa odnoga Wisły. Między obydwoma miastami rozciągało się przedmieście Stradom, czyli Most Królewski. Z postępem czasu, zabudowanie coraz gęstsze usuwało przedziały, a dziś ślady dawnej odrębności niewiele są widoczne. Także inne obszary pierwotnego Krakowa, pozostające poza obrębem nowego miasta, słabo zrazu zaludnione, rozrastały się w przedmieścia, zabudowywały okazalej i przysuwały coraz bliżej do murów miejskich. Gdy te padły z początkiem XIX wieku, łatwo już przyszło zrośnięcie się Krakowa z przedmieściami w jeden organizm.

Praca cywilizacyjna dokonywała w ciągu wieków wyrównania, nadsypywania gruntów, usuwania różnych rowów, sadzawek i mokradeł, aż z czasem z bardzo nierównego, różnorodnie ukształtowanego terenu, powstała jednolita platforma wielkiego ,obszernego miasta. Zmiany dokonywały się stopniowo i patrząc uważniej w sposób zabudowania i charakter budowli, dostrzega się coraz lepiej rozliczne ślady przeszłości, których każdy wiek trochę po sobie pozostawił. Śródmieście przedstawia pod tym względem obraz bardzo plastyczny i wyraźny. Przechodząc jego ulice, czytać można jasno, jak w średniowieczny, gotycki zrąb wdzierają się coraz silniejszą falą okazałe kształty architektury renesansu. Gotyckie kamienice o wąskich frontach, a długich, wgłąb się ciągnących dziedzińcach, ulegają przeobrażeniu, domy łączone bywają po dwa, po trzy w jedną całość, z obszernym dziedzińcem, otoczonym kolumnadą. Widzimy dziś takie dziedzińce np. w rynku, w ul. Kanoniczej, a wiele domów, jakkolwiek przerobionych, zachowało szereg szczegółów, np. piękne portale. W połowie XVI wieku zyskują renensansową postać Sukiennice, t. j. owe attyki, które je wieńczą do dziś i boczne ganki od strony wylotów ulic św. Jana i Brackiej. Że Kraków wzrastał w dostatek i znaczenie, świadczy szereg świenych pałaców magnackich, które wciskają się między domy mieszczańskie, niejednokrotnie tamtym nie ustępujące w okazałości. Kościołom przybywa raz po raz jakaś kaplica, lub dobudowa renesansowa, a powstają nowe kościoły w stylu późnego renesansu (św. Piotr), lub baroku (św. Anna). Równocześnie na przedmieściach wyrastają budowle: Bernardynów na Stradomiu, Wizytek na Krowodrzy, Karmelitów na Piasku. Kościół św. Florjana na Kleparzu, który z romańskiego przeobraził się w wiekach średnich na gotycki, ulega trzeciemu przeistoczeniu w stylu barokowym. W wieku XVIII przybywa szereg nowych kościołów klasztornych tak w mieście, jak i na przedmieściach. Kraków jest przepełniony zakonami, co mu nadaje do dziś niezatartą, specjalną nutę. Znamienny dla owej epoki styl baroku wciska się w budowle średniowieczne, przystraja wieże w hełmy, przekształca wieżyczki sygnaturkowe, zaznacza się choćby jakąś dobudową, czy kopułką, a przeobraża do gruntu wnętrza. Z gotykiem, który na ogólnym obrazie Krakowa wycisnął dobitne piętno, rywalizuje najsilniej barok bujnością i bogactwem swych kształtów, zewsząd w oczy do dziś się rzucających.

Lecz po przeniesieniu stolicy państwa do Warszawy, a przedewszystkiem po najeździe szwedzkim rozpoczyna się zwolna era upadku Krakowa, o której świadczy niewielka już ilość budowli monumentalnych, pochodzących z ostatnich czasów Rzeczypospolitej. Trochę budowli w stylach rokoka, zopfu, czy empiru, dodaje urozmaicenia artystycznemu wyglądowi miasta i przy wędrówce przez jego ulice i place pobudza zainteresowanie. W kim się ono obudzi do tego stopnia, że bliżej zacznie studjować budowlaną przeszłość miasta, dostrzeże z ubolewaniem, jak wiele szkód dla jego piękna i oryginalnego charakteru wyrządził wiek XIX, jak lekkomyślnie burzono bezcenne zabytki przeszłości (mury miejskie, ratusz), jak nawet pod koniec wieku poświęcono nierozważnie piękny kompleks starych budynków w sąsiedztwie kościoła św. Krzyża. Niemniej jednak z każdym dziesiątkiem tego wieku, budził się pewien pietyzm dla zabytków, chęć wydźwignięcia ich ze stanu ruiny i zachowania, jako dokumentów sztuki i historji. Jako zasługę w kierunku utrwalenia starodawnego, monumentalnego splendoru miasta podnieść należy restaurację Bibljoteki Jagiellońskiej i Sukiennic, które to budowle w obrazie śródmieścia tak ważną odgrywają rolę. A dalej restaurację szeregu kościołów, jak Dominikanów, Franciszkanów, św. Krzyża i N. P. Marji.

Z dzieł budowlanych XIX wieku zaledwo kilka

zasługuje na jakąś uwagę turystów, interesujących się sztuką, a większość budowli tego czasu nie przynosi miastu ozdoby. W naszych czasach poziom artystyczny budownictwa nieco się wznosi wzwyż, lecz przy stosunkowo silnym rozroście wielkiego Krakowa pojawia się dużo tandety, szczególnie w dzielnicach nowo się rozbudowujących. To też nowoczesne części miasta nie zdołają zaćmić starego śródmieścia. Jego architektoniczne piękno pozostanie nazawsze najcenniejszym Krakowa klejnotem, świetniejszym jeszcze i wspanialszym, jeśli się weźmie śródmieście razem z Wawelem, który z niem organicznie od wieków się łączy i którego dzieje artystyczne rozwijają się równolegle do dziejów miasta. Równocześnie z miastem przeobraża się Wawel z romańskiego w gotycki. Z budową kościołów miejskich rośnie nowa katedra, której zrąb gotycki do dziś się zachował. Z gotyckich, zapewne dość okazałych budowli zamkowych niewiele co uszło zagładzie. Kilka izb sklepionych i część zamku, zwana „Kurzą stopą", jedyne nazewnątrz widoczne, okazalsze świadectwo monumentalnej przeszłości zamku. Z murów obronnych, które opasywały dookoła wzgórze, ocalały jedynie trzy wieże, dziś luźno stojące.

Renesans, o którego panowaniu w mieście już mówiliśmy, stąd, ze wzgórza, wziął swój początek, tu najpierw doszedł do siły i blasku, tu najwspanialszemi uwiecznił się dziełami: nowym gmachem zamku i kaplicą Zygmuntowską przy Katedrze. W miejsce kilku budowli, składających się na całość gotyckiego zamku, powstał pałac obszerny i jednolity, imponujący rozległem wnętrzem dziedzińca, przepięknemi krużgankami otoczonego, a w skrzydłach swych mieszczący długie amfilady sal dużych i jasnych. Przedziwnemu pięknu renesansowej architektury zamku kilka tylko szczegółów dodały wieki późniejsze. Każdy z nich dobitnie się natomiast zaznaczył przy katedrze, wieńcem kaplic je otoczył, które są znamiennymi przykładami architektury i dekoracji wszystkich stylów, aż do empiru włącznie. Gdy z rozległej platformy wawelskiego wzgórza patrzy się na katedrę, z różnorodnego, a przecież harmonijnego zespołu jej artystycznych kształtów czyta się pracę wieków, której świadectwa tu szczęśliwie ocalały, gdy ich tak wiele z reszty wzgórza zmiotły obca przemoc i własna lekkomyślność.

Do nie tak dawna, bo prawie do połowy XIX w., nosiło to wzgórze dosyć jeszcze wyraźny, średniowieczny ogólny charakter, otaczał je wysoki mur obronny, biegnący wzdłuż stoków, z szeregiem mniejszych i większych baszt, na pustym dziś placu wznosiło się kilka budynków mieszkalnych, wyrastały wśród nich dwa kościółki gotyckie, jedynego dojazdu od strony katedry strzegła brama warowna z dwoma basztami i barbakanem. Spustoszenia, jakie poczyniono w zabudowaniu Wawelu w ciągu wieku XIX, wstawienie nowych koszarowych budynków, niezręcznie usytuowanych, zniwelowanie stoków, pozbawiły wawelskie wzgórze jego właściwej fizjonomji, jego zdecydowanego, architektonicznego ujęcia. Przywrócić temu wzgórzu dostojny wygląd monumentalny, godny dwóch wielkich pomników przeszłości, jakiemi są katedra i zamek, stało się zadaniem naszej epoki, która je podjęła od odbudowy spustoszonego i zniszczonego zamku i przywrócenia mu dawnej świetności w wewnętrznem urządzeniu. Gdy zadanie to zostanie w całej pełni dokonane, zajaśnieje Wawel niezwykłym blaskiem i będzie wraz z starym Krakowem wywierał wrażenie tem silniejsze i głębsze, upajające radością oczy, że do zabytków sztuki, które przekazała nam przeszłość, przyłączą się dzieła, świadczące o wysokim poziomie współczesnej, artystycznej kultury, o odrodzeniu i tężyźnie polskiego ducha.

JAN LANKAU

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE

Województwo Krakowskie obejmuje 18.149 km. kw. i liczy wedle spisu z 1921 r. 986.000 mieszkańców, przeważnie narodowości polskiej.

Zawiązkiem dzisiejszego Woj. Krak. jest Księstwo Krakowskie, które przy podziale Polski pomiędzy synów Krzywoustego dostało się jego najstarszemu synowi Władysławowi z prawem zwierzchnictwa.

Graniczyło ono na zachodzie ze Śląskiem, na północy z Wielkopolską, na półn. wschodzie z Ks. Sandomierskiem, na wschodzie z Rusią Czerwoną a na południu wzdłuż grzbietu Karpat z Węgrami.

Gdy Władysław Łokietek, zjednoczywszy Wielko- i Małopolskę, zamienił księstwa na województwa, obszar i granice województwa krakowskiego nie uległy prawie żadnym zmianom.

Woj. Krak. wchodziło w skład Małopolski, czyli południowej dzielnicy Polski, którą w średnich wiekach i później nazywano tak, w przeciwieństwie do Wielkopolski, przyczem słowa wielka i mała znaczą tyle, co starsza i młodsza. O ile jednak nazwa *Polonia Maior* zjawia się już w XIII w., to z wyrażeniem Małopolska spotykamy się dopiero w dokumencie z 1493 r. Nawet Długosz rozróżnia jeszcze tylko Wielkopolskę i *partes Cracoviensium i Sandomierienssium.*

Początkowo Małopolskę stanowiły Woj.: krakowskie, sandomierskie i lubelskie, a od połowy XV wieku także księstwa oświęcimskie, zatorskie i siewierskie, oraz miasta spiskie.

Po Unji Lubelskiej do Małopolski zaliczono Ruś Czerwoną, Podole, Wołyń i Ukrainę.

Za St. Augusta Małopolska składała się z jedenastu województw, trzech księstw i trzech ziem, a mianowicie: Woj. krakowskie z wymienionymi już księstwami i starostwem spiskiem; sandomierskiego, lubelskiego z ziemią łukowską, ruskiego z ziemią halicką i chełmską, kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego, bełzkiego, podlaskiego i bracławskiego.

Rozbiory rozbiły spoistość Woj. Krakowskiego, gdyż przepołowiły je na dwie części, z których północna dostała się pod panowanie rosyjskie, a południowa austrjackie.

Najdłużej, pozorną zresztą niepodległość zachowało Wolne Miasto Kraków, bo aż do 1848 r.

Dzisiejsze Woj. Krakowskie to dawna Galicja zachodnia, powiększona o skrawki Spisza i Orawy, oderwane od Węgier. Graniczy ono od zachodu z woj. śląskiem, od północy z woj. kieleckiem (dawna granica austr. - rosyjska), od południa z Czechosłowacją (dawna granica galicyjsko-węgierska, z drobnemi poprawkami na Spiszu i Orawie), a na zachodzie z woj. lwowskiem.

Woj. krakowskie tak pod względem krajobrazowym, jak i zabytkowym należy do najpiękniejszych w Polsce. Komuż bowiem nie zadrga serce na widok prastarego Krakowa, kogo nie oczaruje Podhale i gdzie w naszym kraju można być bliżej najwspanialszych pomników przyrody i sztuki?

Krajobraz Woj. Krak. nosi przeważnie charakter górski, tylko bowiem na północny - wschód od Krakowa rozciągają się równiny, tak typowe dla Mazowsza, Kujaw i Wielkopolski, pozatem zaś cały obszar Woj. Krak. wypełniają góry, rozgórza i podgórze.

Rozgórzem nazywamy to miejsce, gdzie kończy się świat górski, a zaczyna nizinny. W obszarach tych zarówno fauna, jak i flora zdają się zapowiadać, że znajdujemy się na pograniczu dwóch krain.

Góry są tam jeszcze, ale biorą już, jak mówi obrazowo Wincenty Pol, *„coraz większy spadek ku równinom"*.

Linja rozgórza w Woj. Krak. biegnie mniejwięcej przez Białę, Kęty, Wądowice, Kalwarję, Sącz

i Jasło. Na północ od tej linji charakter krajobrazu staje się coraz bardziej nizinny. Na północ od linji Zator — Skawina, Bochnia — Tarnów i Dębica wkraczamy na nizinę nadwiślańską, która rozszerzając się ku wschodowi obejmuje coraz to większe połacie kraju.

Jak powiedzieliśmy już, naturalną i odwieczną granicą Woj. Krak., a z niem i Polski, są od południa Karpaty. Pochodzą one z młodszych okresów geologicznych, a w budowie ich przeważa bądź flisz i piaskowiec (Beskidy), bądź wapień (Pieniny), bądź też skały wulkaniczne, jak granit (Tatry).

Ta część Karpat, która rozciąga się od przełęczy Jabłonkowskiej po rzekę Białkę zwie się Beskidem Zachodnim, albo Magurskim, część od Białki po Osławę i San Beskidem Średnim. Brückner tłumaczy, że słowo Beskid pochodzi od tajemniczych Besów, których Ptolomeusz „plotkarz nad plotkarzami" umieścił przy źródłach Wisły. W Beskidach zachodnich najwyższem wzniesieniem jest Babia Góra (1725 m.), na wschód od niej rozciągają się wiecznie posępne Gorce, z ważniejszymi szczytami Niedźwiedziem i Turbaczem. Z Gorcami sąsiadują Pieniny. Są to formacje wapienne, o stromych, przepaścistych zboczach.

Na pograniczu polsko - czechosłowackiem szczególnie malownicze są góry okalające dolinę Popradu. (Rytro, Żegiestów, Muszyna),

W dalszy swoim biegu na wschód łuk Karpat coraz bardziej zwęża się i rozlewa w łagodne pagórki. Wśród tych niskich wyniosłości prowadzi przełęcz Dukielska (502 m.), dziś pozbawiona znaczenia, ale ongiś stanowiąca ważny szlak handlowy.

Niejako skalną wyspą w łuku Karpat są Tatry. U stóp ich rozciąga się dolina nowotarska, przecięta wstęgą Białego Dunajca i Białki.

To Podhale, czyli kraj leżący pod halami.

Przyjrzyjmy się z kolei wodom Woj. Krakowskiego.

Od północy Woj. Krak. zamyka na dużej przestrzeni, królowa rzek polskich Wisła. Źródła jej znajdują się pod Baranią Górą na Śląsku. Począwszy od Strumienia płynie Wisła w kierunku północno-wschodnim i stopniowo zatraca swój charakter górskiego strumienia, a upodabnia się do rzek nizinnych.

Wyłomem pomiędzy Krakowem a Tyńcem przerzyna się Wisła pomiędzy pogórską krainą karpacką a wyżyną małopolską, ze stałą tendencją przesuwania się ku północy. Dzieje się to wskutek naporu rzek górskich (Skawa, Raba, Dunajec, Wisłoka), które na tym odcinku zasilają Wisłę swemi wodami.

Do Wisły wpadają z prawej strony Woj. Krakowskiego następujące dopływy:

Biała, Soła, Skawa, Skawina, Wilga, Raba, Dunajec i Wisłoka.

Wszystkie powyżej wymienione rzeki biorą swój początek bądź w Beskidach, bądź w Tatrach (Dunajec), wyjąwszy Skawinę i Wilgę i dlatego w swoim górnym biegu mają charakter rzek górskich.

Świat górski ma to do siebie, że ciągnie, jak wino. Kto raz znalazł się oko w oko z turniami, kto oddychał powietrzem podhalańskiem, kogo opaliło słońce górskie, ten już zawsze będzie tęsknił za tą krainą, o której słusznie się mówi, że jest w niej *„głodno i chłodno, ale swobodno"*. Stąd też pejzaż wysokogórski i pogórski nęcił zarówno poetów, jak i plastyków. Dość wspomnieć Witkiewicza, Kazimierza Tetmajera, Kasprowicza, Nowickiego, Asnyka i Pola, a z malarzy Walerego Eljasza Radzikowskiego, Mroczkowskiego, Gałka, Podgórskiego, Kamockiego i in.

Woj. Krakowskie posiada ogromne bogactwa mineralne. Należą do nich przedewszystkiem węgiel i sól.

Ośrodkami kopalnictwa węglowego są Jaworzno, Brzeszcze, Bory, Siersza, Tenczynek i Libiąż. Krakowskie zagłębie węglowe krajobrazowo jest zupełnie zbliżone do Górnego Śląska. Tu i tam bowiem widzimy rozległe równiny, lasy sosnowe bez podszycia i bezstylowe osady ludzkie, wśród których wre gorączkowa praca. Ponurą monotonję tych okolic przerywają tylko wiecznie dymiące kominy fabryczne. Powietrze tu jakieś ciężkie i duszne, przesycone zapachami fabrycznemi i prochem węglowym.

Sól bywa dobywana w Wieliczce i Bochni. Kopalnie wielickie znane były już w najodleglejszych czasach i stanowiły przedmiot pożądania ze strony sąsiadów Polski. Zwiedzenie ich pozostawia niezatarte wrażenie. Zjeżdżając bowiem do kopalni wkraczamy w świat mroczny i ponury, w labirynt krętych chodników, prowadzących do wspaniałych sal wykutych w soli.

Zasadniczymi elementami krajobrazu obok ziemi i wody jest także flora i fauna. W Woj. Krak. roślinność alpejską posiadają tylko Tatry. W regionach niższych dominującem drzewem jest jałowiec, sosna i świerk, a z drzew liściastych buk, olsza i brzoza.

Ongiś całe Beskidy pokrywały niezmierzone lasy, pełne grubego zwierza. Dzisiaj zostały one mocno przetrzebione, co wpłynęło katastrofalnie na stan rzek górskich, które tracąc naturalny rezerwuar wodny, jakim jest ziemia leśna, z roku na rok coraz bardziej wysychają.

Najpospolitszem drzewem nietylko w Wojew. Krak., ale i w całej Polsce, jest wierzba, tak, że trudno wyobrazić sobie wieś polską bez tych może swojskich, ale zupełnie nieproduktywnych drzew, stanowiących tylko żerowisko dla chrabąszczy.

Obraz krajobrazu Woj. Krak. byłby niezupełny, gdybyśmy pominęli w nim zwierzęta.

Na Podhalu przeważa chów owiec i bydła, na pogórzu bydła i nierogacizny. Pasąca się krowa zrosła się z krajobrazem polskim, tak, jak owca z alpejskim, wielbłąd z pustynnym, a lew z afrykańskim.

Świetny malarz Lasocki nazywa nie bez powodu krowy najbardziej plastycznemi plamami na tle przyrody.

Osobne uznanie należy się polskim konikom, które, choć niepozorne z wyglądu, są jedyne i niezastąpione w naszym klimacie, co okazało się w czasie wojny.

Konie te, czy to będą z pod Nowego Targu, czy z pod Sącza, czy wreszcie z pod Krakowa lub Bochni, jako materjał pociągowy są wprost znakomite.

Ze zwierząt dzikich w Tatrach kryje się jeszcze niedźwiedź, kozica i świstak, w lasach babiogórskich trafiają się rysie, dzików nie brak na całem Podkarpaciu, zajęców i lisów także. Na rogacze poluje się w dobrach żywieckich. Z ptactwa nieodłącznymi towarzyszami osiedli ludzkich w woj. Krak. są wróble, wrony i kawki. Bociany trafiają się, ale na nizinach. Wody podkarpackie obfitują w ryby. W regionach górskich jest łosoś, pstrąg, lipień i guc, na rozgórzu jelec, brzana, szczupak, karaś i okoń.

Dunajec jest jakby wymarzonym terenem dla sportu wędkowego.

Sztuczna hodowla ryb posiada w Woj. Krak. stare tradycje. Pierwszymi pionierami kultury rybnej były u nas w średnich wiekach klasztory. Już w XVI w. ukazała się w Wrocławiu, tłumaczona na język polski książka fachowa, o zakładaniu stawów rybnych.

Z hodowli karpi słynie w Woj. Krak. Zator, w Nowym Targu na Kowańcu i w Nowym Sączu są wylęgarnie ryb łososiowatych, w Dubiu pod Czerną hodowla stawowa pstrągów.

Pod względem etnograficznym lud Woj. Krak. dzieli się na trzy zasadnicze grupy z kilku podgrupami, a więc: krakowską, sandomierską i podhalańską.

Najbliżej Krakowa mieszkają krakusi, lud dorodny, „bajecznie kolorowy", o twarzach wybitnie słowiańskich. Nigdzie może typ piastowski, znany nam z sarkofagu Władysława Łokietka, nie zachował się w takiej czystości, jak wśród Krakusów. Nic więc dziwnego, że Wyspiański, wiedziony swoją genjalną intuicją, przedstawił Bolesława Śmiałego, jako kmiecia z Bronowic o charakterystycznej surowej twarzy i orlem spojrzeniu.

Ubiór Krakusów składa się z bufiastych spodni perkalowych, jasnych, w ciemne paski, z kaftanu, podszytego czerwonem suknem i z sukmany białej, szerokiego pasa i krakuski pąsowej, opasanej czarnym barankiem i ozdobionej pawiemi piórami.

Jakże świetnie w sukmanach tych wyglądają Krakusi na koniach, gdy jako banderja paradują na pochodach narodowych, albo gdy jako drużbowie towarzyszą orszakowi weselnemu, wśród śpiewów i pohukiwań do kościoła.

Najcharakterystyczniejszym szczegółem krakowskiego stroju kobiecego jest gorset ciemno-granatowy, bogato haftowany, ozdobiony koralami, perełkami i blaszkami złotemi i srebrnemi.

Niestety, obecnie te przepyszne stroje coraz bardziej wychodzą z użycia, ustępując miejsca miejskiej tandecie, ale jeszcze przed kilkunastu laty można je było podziwiać w dni targowe na rynku krakowskim.

Przypatrzmy się z kolei wsi podkrakowskiej, będącej ulubionym tematem obrazów Włodzimierza Tetmajera, Kamockiego, Filipkiewicza, Uziembły i wielu innych malarzy.

Świetny znawca Krakowszczyzny, prof. Seweryn Udziela, tak opisuje wieś krakowską:

„Cała wieś tonie wśród gaju wierzb, topoli, lip albo wśród sadów, z pośród których wychylają się ciemne strzechy chat, przysiadłych nisko na ziemi i wypatrują okienkami małemi, niby oczyma, co się dzieje na dworze, na drodze, na polu i łące kwiecistej. Niby stado wron rolę zoraną, tak chaty obsiadły gromadą wierzchołek wzgórza, pagórka lub choćby garbu ziemi, zwrócone czołem i okienkami w stronę południową, do słonka, aby w izbie było jasno, aby było wesoło. Tu i ówdzie wybiegła w pola chata samotna, ale zwykle tylko dwór stoi za wsią na osobności, a kościół strzela wieżyczką z pośród lip przy końcu wsi, obok niego plebanja a w pobliżu karczma i sklepik. Przez wieś między opłotkami biegnie droga gminna, wyboista i wiele błotnista w czasach deszczowych".

Do najbardziej typowych wsi krakowskich należą Bronowice Duże i Małe, Balice, Tonie, Węgrzce, Bieńczyce i Łobzów.

Na wschód od Krakowa na nizinie nadwiślańskiej stroje ludowe zaginęły już prawie zupełnie. W okolicach Bochni, Tarnowa i Dębicy już wszystko chodzi ubrane po miejsku.

Natomiast na Podkarpaciu i Podhalu stroje etnograficzne zachowały się jeszcze jako tako.

Górale, zażywając od wieków swobody, wyrobili w sobie zupełnie inne cechy charakteru, aniżeli chłopi w innych stronach Polski, wychowani w tradycjach pańszczyźnianych. Są oni więc przedewszystkiem hardzi i dumni, cenią nad wszystko swobodę i mają poczucie własnej godności, jak o tem świadczą słowa znanej piosenki:

„Panowie, panowie, będziecie panami,
Ino nie będziecie przewodzić nad nami".

Dlatego wszelkie próby ujarzmienia górali kończyły się ich buntem, jak np. w 1670 r., kiedy trzeba było wysłać aż 7 chorągwi do Nowego Targu, aby położyć kres rebelji górali.

Strój góralski składa się z kierpców ze skóry świńskiej, z portek obcisłych, wełnianych, wyszywanych w kształt parzenicy, w całej dolinie podhalańskiej na niebiesko, a od Czorsztyna po Krościenko na czerwono, z koszuli zgrzebnej, kożucha i cuchy. Głowę góral nakrywa czarnym kapelusikiem, ozdobionym muszelkami i piórem orlem. Górale posiadają ogromne zdolności zdobnicze, dzięki czemu wszystkie przedmioty codziennego użytku, które w dawnych czasach sami sobie robili, są dziełami sztuki. Czy to weźmiemy ciupagę, czy czerpak, w każdym z tych przed-

miotów zadziwi nas wysoka kultura artystyczna, która ujawnia się w kształcie i ornamencie.

Nigdzie też w Polsce nie widzi się tylu kapliczek ze świątkami, co na Podhalu. Górale bowiem mają zdolności w kierunku snycerstwa. Wielu z nich, to rzeźbiarze z bożej łaski. Z ich rąk i kozików wychodzą owe Pasyjki i Jezuski, które smętnie spoglądają na nas z przydrożnych drzew.

Budownictwo ludowe na Podhalu jest dostosowane do ostrych warunków klimatycznych tych regionów. Dachy są więc wysokie i spadziste, aby łatwo mogła w lecie spłynąć z nich woda deszczowa, a w zimie, aby nie trzymał się ich śnieg.

Każdy starszy dom na Podhalu robi wrażenie małej warowni. Tak bowiem chałupa, jak i stodoła otoczone są wysoką palisadą, albo płotem, obitym deskami. Do wnętrza takiego domostwa dostać się można tylko przez bramę wjazdową, zazwyczaj bardzo ozdobną.

Lud szczawnicki różni się strojem tem od Podhalańców, że nosi portki cyfrowane na czerwono i niebieskie, bogato haftowane kamizelki.

W okolicach Sącza mieszkają tak zwani Lasi. Barwne ich ciemnogranatowe krótkie sukmany należą do najpiękniejszych w Polsce.

Niezmiernie interesującym szlakiem turystycznym w Woj. Krak. jest droga z Krakowa do Morskiego Oka. Zaraz za Krakowem wjeżdżamy na górę mogilańską, z której roztacza się rozległy widok na całą okolicę. O Mogilanach wspomina już dyplom ks. Henryka Śląskiego z 1234 r. Wieś tę dał Leszek Biały w dziedzictwo Goworkowi. Widocznie intratna była to posiadłość, skoro utarło się w dawnej Polsce przysłowie, że *„Kto ma Chroberz, Mogilany, Ten jest liczon między pany"*.

Kościół w Mogilanach wystawił w 1604 r. Mikołaj Borek.

W Myślenicach wjeżdżamy w dolinę rzeki Raby, która odtąd towarzyszy nam aż po Chabówkę i Obbidową.

Z Obbidowej widać już Tatry i całą dolinę podhalańską.

Nowy Targ to stolica polityczna Podhala, klimatyczną jest zaś Zakopane, położone u stóp Giewontu.

Osadnictwo na Podhalu zaczęło się w XIII w.

W tym czasie za sprawą wojewody krakowskiego Cedra osiedlają się w Ludzimierzu Cystersi i zakładają Nowy Targ. Z powodu jednak licznych napadów zbójeckich opuszczają te niegościnne strony i przenoszą się do Szczyrzycu.

Pierwszymi kolonizatorami Podhala obok Polaków byli także niemcy, o czem świadczą nazwy wielu miejscowości podhalańskich, jak np. Szaflary (Schaflager), Waksmund, Harklowa, Frydman i t. d.

Z końcem XIV w. zaczynają na Podhale przybywać Wołosi, uciekając przed Turkami i Tatarami. Przynoszą oni kulturę pasterską i swoje prawo. Pierwszą wołoską osadą jest Ochotnica (1416), osadzona na prawie średzkiem.

W XVI w. kolonizacja Podhala dosięgła już Białego Dunajca. W 1624 r. w widłach dwóch potoków „za kopanem", mieszkał góral Gąsienica. Kopane, to miejsce wykarczowane w lesie, czyli polana. Od niego bierze swój początek nazwa Zakopanego, które pierwotnie w dokumentach określano, jako „nową osadę".

Zakopane rozrzucone jest na ogromnej przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych. Jest to najważniejsza stacja klimatyczna w Polsce, odwiedzana przez chorych na piersi i turystów, którzy stąd wybierają się na wycieczki w Tatry.

Dla osób interesujących się kulturą ludu podhalańskiego, a także fauną i florą tatrzańską polecenia godnem jest zwiedzenie Muzeum Tatrzańskiego przy ulicy Krupówki, głównej arterji komunikacyjnej Zakopanego, przy której mieszczą się ważniejsze hotele, restauracje i sklepy. U wylotu tej ulicy wystawiono skromny pomnik ku czci Dr. Chałubińskiego „odkrywcy" Zakopanego, i jego wiernego towarzysza Jana Sabały Krzeptowskiego, ostatniego bajarza Podhala.

Podhale nie kończy się na dolinie nowotarskiej, ale obejmuje także inne bliższe i dalsze regiony górskie, a więc Makowszczyznę, Żywieczyznę, Gorce, Pieniny i Sądeczyznę.

Makowszczyzna leży u podnóża Babiej Góry, nad rzeką Skawą. Stolicą jej jest Maków, ważny ośrodek handlu drzewem i przemysłu hafciarskiego. Dolinę Skawicy, wypełniają wsie Zawoja, Skawica i Białka.

Z Makowem sąsiadują dwa miasteczka, to jest Sucha i Jordanów. Pierwsza z nich jest ważnym węzłem komunikacyjnym, gdyż tu krzyżują się pociągi do Krakowa, Żywca, Wadowic i Chabówki.

Osobliwością Suchej jest zamek renesansowy hr. Potockich (przedtem Branickich), przypominający swemi arkadami żywo dziedziniec wawelski. Należał on dawniej do rodziny Komorowskich.

Ta część dalszego Podhala, która rozciąga się nad brzegami rzeki Soły nosi od swej stolicy, miasteczka powiatowego Żywca, nazwę Żywieczyzny. Kazimierz Jagiellończyk wynagradzając zasługi Piotra Komorowskiego, hrabiego na Liptowie i Orawie nadał mu 1467 r. zamek i miasto Żywiec.

W 1624 r. Mikołaj Komorowski sprzedał hrabstwo żywieckie królowej Konstancji, żonie Zygmunta III-go za 600.000 złp. w 1656 zamek zdobyli i złupili Szwedzi. W 1676 r. dobra żywieckie odkupił od korony Jan Wielopolski. Obecnie należą one do Karola Stefana Habsburga.

Rezydencja Habsburga to dawny pałac Komorowskich, z dziedzińcem arkadowym, w stylu renesansowym.

Żywiec posiada dwa kościoły, gotycki farny i stary pod wezwaniem św. Krzyża.

Dolina żywiecka, zamknięta od zachodu Beskidami śląskiemi a od wschodu pasmem babiogórskiem, od podstawy swej pod Zwardoniem rozszerza

się coraz bardziej ku górze w kierunku Kęt i Białej. Krajobraz tutejszy niczem nie różni się od suskiego i makowskiego. Ta sama Babia Góra na horyzoncie, prawie zawsze otoczona woalem chmur, te same zbocza górskie o łagodnem nachyleniu, te same wioski przytulone do stoków górskich, a w dali granat lasów.

Malarzem Beskidów jest Juljan Fałat, który pracowitego swego żywota dokonał w Bystrej miejscowości klimatycznej położonej na drodze pomiędzy Żywcem a Białą. Niezrównany ten akwarelista z właściwem sobie mistrzowstwem umiał odtwarzać w obrazach swoich cały urok Beskidów, czy to, gdy w pełni zieleni śmieją się do nas szmargdem pól i górskich potoków, czy też gdy otulone śniegiem stroją się w niepokalaną biel.

Kiedy się mówi o Podhalu nie można pominąć także Spisza i Orawy, które to ziemie posiadają zupełnie specyficzne oblicze etnograficzne. Znać tu już dominujący wpływ słowacki w stroju, budownictwie i obyczaju.

Orawa rozciąga się pomiędzy wylotem doliny nowotarskiej a Babią Górą, natomiast Spisz sąsiaduje z Pieninami.

Z Nowego Targu na Spisz prowadzi nad Dunajcem wygodna droga przez Waksmund, Harklową, Maniowy i Czorsztyn, do Niedzicy.

Czorsztyn w dawnych wiekach na pograniczu Polski i Węgier odgrywał wielką rolę, jako siedziba możnych panów a później starostów.

Zamek czorsztyński istniał już na początku XIII w. a może i wcześniej, skoro Bolesław Wstydliwy szukał w nim schronienia przed napadem Tatarów w 1241 r.

W 1260, kiedy w ziemi chełmskiej i na Pomorzu panował głód, dziedzic Czorsztyna Piotr Wydżga Dunajcem wysłał do Torunia trzy statki z żywnością, a lądem ogromne stado bydła. Wydżga miał się podobno wzbogacić na dobywaniu złota, gdzieś w okolicach Łącka (?), jak chce tradycja.

Kazimierz Wielki Czorsztyn umocnił, z początkiem XV w. Zawisza Czarny pisał się dziedzicem na Czorsztynie. Król Jagiełło z bratem swoim Witoldem byli tu częstymi gośćmi. Władysław Warneńczyk, udając się po koronę do Węgier, pożegnał się ze swoją matką i bratem w Czorsztynie.

Przy końcu XVIII w. zamek popadł w ruinę, z której się już nie dźwignął. Dziś stanowi własność rodziny hr. Drohojowskich.

Z Czorsztyna przez Sromowce jedzie się do Pienin, drogą na Kluczkowce, lub też Dunajcem, na łodziach, pod wytrawnem kierownictwem górali szczawnickich, którzy z dziada pradziada trudnią się flisactwem spławiając drzewo do Tarnowa i wożąc gości.

Za Kaczą Skałą w Pieninach dolina Dunajca rozszerza się, mając po obu swych stronach łagodne zbocza niewysokich gór. W kotlinie tej leży miasteczko Krościenko. Najbliższą jego sąsiadką jest Szczawnica, będąca jak już sama nazwa wskazuje, zdrojowiskiem zasobnem w wody szczawiste. Z Krościenka już tylko 43 km. dzieli nas od Starego Sącza,

Są dwa Sącze: stary i nowy, a historja ich taka:

W 1257 r. Bolesław Wstydliwy odstępuje ziemię sandecką swej żonie Kunegundzie, Węgierce, warując jednak, aby ziemia ta pozostała na zawsze przy Polsce. Kunegunda fundując klasztor Klarysek w Starym Sączu (1280 r.) dała mu w uposażeniu ziemię sądecką.

W czasie walk o tron polski Wacław, król czeski, walcząc z Łokietkiem, który uszedł na Węgry, chcąc mieć na pograniczu polsko-węgierskiem jakiś silny i lepiej umocniony punkt oparcia, postanowił przenieść stolicę ziemi sądeckiej do innej miejscowości, bardziej obronnej, za jaką uważał wieś Kamienicę, będącą własnością biskupa krakowskiego.

W ten sposób powstał Nowy Sącz. (1298).

Nazwa Sącz jest zniekształceniem imienia Sandek, Sandko, skróconej formy od Sądomir.

Początkowo Sącz zaludnili osadnicy niemieccy, pierwszym wójtem polskim był Mikołaj Gaboński. (1512). Żydom w Sączu pozwolił się osiedlać dopiero król Michał Korybut Wiśniowiecki.

W wojnach szwedzkich Sącz srodze ucierpiał, wsławił się jednak buntem przeciwko najeźdźcom.

W XV i XVI w. Sącz był siedliskiem wielu artystów i rzeźbiarzy, tak że dostarczał dzieł sztuki nawet do odległego Gniezna.

W Sączu koncentrował się także handel winem pomiędzy Polską a Węgrami.

Z zabytków starosądeckich na uwagę zasługuje klasztor klarysek. Jest to jednonawowy kościół w stylu gotyckim, otoczony murem z basztami, przebudowany w dobie baroku. W kościele tym spoczywa fundatorka kościoła, św. Kinga.

Niedaleko klasztoru wznosi się kościół parafjalny gotycki z XIV w. o formach wybitnie gotyckich.

W Nowym Sączu zachowały się ruiny zamku królewskiego (XIV w.) Najstarszym kościołem jest Franciszkański, dziś ewangelicki, fundowany przez Króla Wacława. Równie starożytny kościół Norbertanek, dziś Jezuitów, uległ w ciągu wieków zupełnej przebudowie.

Na południe od Sącza leży dolina Popradu, pełna malowniczych zakątków i źródeł mineralnych, około których powstały zdrojowiska, jak Żegiestów i Muszyna.

Górali z tych okolic zwano dawniej Spiszakami, dla bliskości Spisza, a także gardłakami. Centralnym punktem tej grupy etnograficznej jest Muszyna, Tylicz i Krynica, perła wód polskich. Ludność w tych okolicach jest już mieszana, polsko-ruska, z bezwzględną jednak przewagą żywiołu polskiego.

W najbliższym od Sącza powiecie grzybowskim wkraczamy w dolinę rzeki Białej, która od Karpat płynie do Dunajca, mijając po drodze Grzybów, Stróże, Ciężkowice i Tarnów.

W 1340 r. Kazimierz Wielki zezwolił mieszczaninowi sądeckiemu Hankowi na założenie Grybowa.

Miasto było w dawnych czasach siedzibą starostwa niegrodowego. Kościół parafjalny pochodzi z XVI wieku. W 1655 r. spłonął. W 1455 r. nieopodal miasta wybudowano kościół pod wezwaniem św. Bernardyna Sieneńskiego. W powiecie grybowskim w następujących miejscowościach zachowały się godne widzenia kościoły:

Bobowa, gniazdo rodziny Bobowskich. Kościół jednonawowy, gotycki. Ciężkowice, nazwane tak od imienia założyciela tej osady Cieszka. Kościół parafjalny pod wezwaniem św. Andrzeja, erygowany w 1336 r., potem wielokrotnie przebudowywany, ostatnio po pożarze w 1830 r. i zawaleniu się wieży w 1893 r. Krużlowa, siedziba rodziny Reklewskich. Kościół N. P. Marji drewniany. W kościołach powiatu grybowskiego dochowało się wiele zabytków sztuki cechowej, przedewszystkiem obrazów i rzeźb. Najcenniejsze z nich powędrowały do Muzeum Narodowego w Krakowie, jako depozyty.

Z Grybowa docieramy koleją do Zagórzan i Gorlic. Tutaj w początkach wojny światowej utrwalił się front austrjacko-rosyjski, który w maju 1915 r. został przerwany przez Mackensena pod Gorlicami, w rezultacie czego Rosjanie musieli cofnąć się aż po linję Seret, Pińsk, Dynaburg. Dziś jedynym śladem tych gigantycznych walk jest cmentarz wojenny w Gorlicach.

W powiecie gorlickim najbardziej zabytkowem miastem jest Biecz. W 1234 r. istniała już kasztelanja biecka i zamek. Prawo magdeburskie otrzymał Biecz od Kazimierza Wielkiego w 1363 r.

Z budowli bieckich wyróżnia się kościoły: Bożego Ciała (XIV w.), kościół św. Anny i klasztor OO. Reformatów, wzniesiony w miejscu, gdzie dawniej stał zamek, trzeci z rzędu po zniesieniu zamku Jadwigi. Jan Wielopolski za koncensem Rzeczypospolitej zamienił zamek ten na konwikt klasztorny, klasztor i kościół wymurował na gród i zamek przeniósł do miasta (1636 r.).

W XVI w. wzniesiono w Bieczu przepiękny ratusz renesansowy. Z Biecza pochodził słynny humanista Marcin Kromer. Dom, w którym mieszkał, dotąd zachowany. W Bieczu dla częstych egzekucyj była ongiś szkoła katów.

W odległości 8 km. od Gorlic leży wieś Libusza, z kościółkiem drewnianym, polichromowanym (XVI w.), którego wnętrze jest pięknie polichromowane w stylu miniaturowym.

Nader malownicze kościółki drewniane posiadają także: Sękowa (XVI w.), Rozembark i Wójtowa. W Szymbarku na lewym brzegu Ropy wznosi się stary dwór szlachecki, podparty szkarpami (XVI w.).

Przecinająca powiat gorlicki rzeka Ropa wpada niedaleko Jasła do Wisłoki. Powiat gorlicki jest kolebką małopolskiego przemysłu naftowego. We wsiach Libuszy, Lipinkach i Harklowej widzimy charakterystyczne wieże wiertnicze, wzniesione nad szybami naftowemi. W budynku magistratu gorlickiego aptekarz Łukasiewicz, konstruktor lampy naftowej, urządził przed pół wiekiem pierwszą destylarnię ropy.

W sąsiednim powiecie jasielskim, graniczącym już z woj. lwowskiem, przemysł naftowy jest także silnie rozwinięty. Stolica tego powiatu Jasło, istniało już w XIII w., a w XVI w. doszło do największego rozkwitu.

Całe Podkarpacie przebiega linja kolejowa, której najważniejszemi etapami są: Żywiec, Sucha, Maków, Jordanów, Chabówka, Rabka, Mszana Dolna, Limanowa (wielka rafinerja nafty), Nowy Sącz, Stróże, Zagórzany z odnogą do Gorlic i Jasło.

Linja ta, tak zwana transwersalna, ma od Żywca połączenie na południe do Zwardonia i Czechosłowacji, a na północ do Białej, od Suchej do Wadowic i Krakowa, od Chabówki do Zakopanego, ze Sącza do Orłowa i Krynicy, ze Stróż do Tarnowa, a z Jasła do Rzeszowa.

Równolegle z tą linją prowadzi także gościniec podkarpacki, szlak wymarzony dla automobilistów.

Poznawszy Podkarpacie, przenieśmy się teraz na pogórze, to jest w środkowy pas woj. krakowskiego, gdzie góry już się kończą i powoli przechodzą w równiny. Linja tego pasu będzie biegła mniejwięcej przez Białą, Kęty, Wadowice, Kalwarję, Myślenice, Gdów, Wiśnicz, Tuchów.

Biała leży na pograniczu Śląska i stanowi właściwie jedno miasto z Bielskiem. Ładne to i nowoczesne miasto, jest ośrodkiem przemysłu tekstylnego w Polsce. Założyli je koloniści z Lipnika około 1589 r. Nazwa poszła od blichów płótna. Do godności miasta podniósł Białą król August II w 1723 r.

W Kętach urodził się św. Jan Kanty (1389 — 1473 r.). Wdzięczne miasto uczciło pamięć swego wielkiego rodaka pomnikiem, który wznosi się na rynku. Drugą świętą z tego miasta była bł. Ludwina, która o żebranym chlebie poszła do Rzymu i tam umarła w 1623 r. Kościół parafjalny z 1661 r. w stylu barokowym, z kaplicą św. Jana Kantego, kościół Reformatów z 1700 r., polichromowany przez Bukowskiego. Początki Kęt sięgają XII w. Władysław ks. opolski i raciborski w 1277 r. już je zwie miastem, Liebenwerde, alias Kanthy. Kęty należały do księstwa zatorskiego.

Początki pobliskich Wadowic sięgają XIII w., należały one do księstwa zatorskiego, a starostwa barwałdzkiego. Koloniści niemieccy zwali je początkowo Frauenstadt. Mikołaj z Komorowa Komorowski, hrabia na Żywcu i starosta liptowski, oświęcimski i barwałdzki, miał swoje wójtostwo w Wadowicach od jego imienia Mikołajem nazwane. Z Wadowic pochodził Marcin Wadowita, syn chłopa (ur. 1567 r.), który dosłużywszy się berła Akademji krakowskiej i aksamitów, zwykł był mawiać: *„Dziękuję ci aksamicie, kłaniają się Wadowicie“*.

Z okolic Wadowic wyrósł w ostatnich czasach ruch regjonalny, którego duchowym przewodnikiem jest piewca Beskidów i przydrożnych świątków, poeta Emil Zegadłowicz z Gorzenia Górnego.

Kalwarja Zebrzydowska jest najbardziej po Częstochowie uczęszczanem miejscem odpustowem, do którego ściągają pielgrzymi z całego Podkarpacia, aby pomodlić się u stóp Matki Boskiej Cudownej, znajdującej się w klasztorze OO. Bernardynów. Klasztor ten wybudował wojewoda Zebrzydowski w latach 1603 — 1609 w stylu barokowym. W szerokim promieniu dookoła tego klasztoru znajduje się droga Pańska z 26 kaplicami.

Siedem kilometrów na wschód od Kalwarji leży Lanckorona z ruiną zamku, zbudowanego za Kazimierza Wielkiego (XIV w.). Kazimierz Wielki umierając, zapisał Lanckoronę braciom z Brzezia, herbu Zadora. Lanckorona do godności miasta została podniesiona w 1366 r.

W Kalwarji krzyżują się linje kolejowe do Wadowic, Suchej i Krakowa i gościńce do Wadowic i Krakowa z odgałęzieniem z Izdebnika do Myślenic. Kto chce poznać urok okolic kalwaryjskich, niech spojrzy na pejzaże Wojciecha Weisa. Trudno bowiem o ich lepsze odbicie!

Jak powiedzieliśmy już na początku, Beskidy swojemi korzeniami sięgają aż po Kraków. Także na północ od Krakowa w kierunku zachodnio-północnym ciągnie się grzbiet wapienny krakowsko-częstochowski, zwany także Jurą krakowską, który na południe od przełomu Wisły dochodzi do pogórza karpackiego, tak, że w tem miejscu Kraków ujęty jest z obu stron przez góry. Jadąc od Chrzanowa do Krakowa ma się to pasmo jurajskie po prawej stronie. Tworzy je szereg skał o kształtach wręcz fantastycznych. Formacje jurajskie odznaczają się dolinami o przepaścistych zboczach. *(Dolina Kościeliska, Pieniny)*. Taki właśnie skalisty wąwóz, długości 6 km., oglądać można w Mnikowie.

Północno-zachodnia część woj. krakowskiego należy do najbardziej uprzemysłowionych. Granicy śląskiej dotyka Oświęcim, który w wiekach średnich był stolicą samodzielnego księstwa, nad którem panowali Piastowie Śląscy. Ostatni z nich sprzedał to księstwo Kazimierzowi Jagiellończykowi. Dotąd w Oświęcimiu zachował się zamek piastowski, oczywiście do niepoznania przebudowany w późniejszych czasach.

Także pobliski Zator był ongiś samodzielnem księstwem, należącem do Śląska, wrócił jednak w XV wieku do Polski.

Na linji Oświęcim — Kraków leży miasto powiatowe Chrzanów. W 1527 r. właścicielem Chrzanowa był Piotr Ligęza. Aż do 1864 r. Chrzanów posiadał przepiękny rynek o renesansowych domkach murowanych i drewnianych, z podcieniami, który jednak spłonął. Dziś Chrzanów nie budzi u turysty większego zainteresowania.

Im bliżej Krakowa, tem okolica staje się piękniejsza. Po drodze mijamy fabryczną Trzebinię, Krzeszowice i ruiny zamku w Tęczynku. Założycielem tego zamku był Nawój z Przegini, kasztelan krakowski (1319 r.). Później Tęczynek przeszedł na własność rodziny Tenczyńskich, a następnie kolejno Lubomirskich, Opalińskich i Czartoryskich.

Rudawa należała wedle tradycji do rycerza Radwana, potomka jednego z morderców św. Stanisława. Dla przebłagania Boga za tę zbrodnię wystawił on kościół w Rudawie, a wszystkich poddanych ze wsi Radwanowic przyjął do swego herbu.

Pomiędzy Zabierzowem a Mydlnikami wznosi się nad potokiem romantyczna skała, zwana skałą Kmity, z której, wedle podania, rzucił się Stanisław Kmita z powodu nieszczęśliwej miłości do Bonerównej.

Wzgórza najbliższe Krakowa, to Panieńskie Skały i Sikornik, stanowiące naturalny park Wielkiego Krakowa.

Najstarszą osadą w okolicach Krakowa jest bezwątpienia Tyniec. Miejscowość ta, położona w miejscu z natury obronnem nad Wisłą, była siedzibą potężnego rodu Starzów, którzy w Tyńcu mieli gród, jako książęta Wiślan. Gród ten znajdował się na miejscu, które po dziś dzień nosi nazwę Grodziska, a naokół niego skupiły się wsie, zamieszkałe przez naroczników, to jest poddanych, zobowiązanych do wykonywania pewnych świadczeń na rzecz swego władcy. Od rodzaju tych zajęć szły nazwy wsi, jak Skotniki, Łagiewniki, Woźniki, Strzelece, Kuchary i t. d.

W IX w. Tyniec dostaje się pod panowanie ks. wielkomorawskich, a później królów czeskich, od których odebrał go dopiero Bolesław Chrobry w 999 r. i wcielił do swojego państwa. Ażeby antagonistów swoich, Starżów, pozbawić znaczenia, Chrobry postanowił dobra ich oddać kościołowi i w tym celu osadził tam Benedyktynów. Opactwo tynieckie niebawem stało się najbogatszem w Polsce, posiadało bowiem 100 wsi i pięć miasteczek, w czem kompleksy wsi w jasielskiem, pilzneńskiem i koło Ropczyc.

Po napadzie tatarów w 1260 r. odbudował Tyniec Leszek Czarny. W 1655 r. Tyniec złupili Szwedzi. W 1807 r. rząd austrjacki skonfiskował dobra tynieckie. W 1817 r. klasztor tyniecki przejęli Jezuici. W 1834 r. klasztor zapalił się od pioruna i już się z ruiny nie dźwignął.

Ogrody tynieckie słynęły z dobrych owoców, co dało początek przysłowiu: „Piękny, jak tynieckie jabłko".

Co do nazwy Tyniec, to pochodzi ona od tyn, co w języku czeskim oznacza gród, albo miejsce ogrodzone i warowne.

Znacznie większe znaczenie cywilizacyjne w dziejach ziemi krakowskiej, aniżeli Tyniec, odegrała Mogiła. W 1222 r. biskup krakowski Iwo Odrowąż założył tam klasztor Cystersów. W klasztorze w Mogile niewiele zachowało się śladów z epoki romańskiej, to zaś, co dzisiaj oglądamy, jest przeróbką z epoki późno-barokowej. Osobliwością klasztoru w Mogile są freski w krużgankach Stanisława z Mogiły (XVI w.). Nad Mogiłą panuje kopiec Wandy. Niektórzy przypuszczają, iż jest to mogiła jednego ze skandynawskich wojowników, którzy w wypra-

wach swoich zapuszczali się głęboko w głąb kontynentu. Faktem jest bowiem, że w Skandynawji kopców takich jest wiele, a w Polsce tylko dwa, pod Krakowem, t. j. w Mogile i na Krzemionkach (Krakusa).

Fundacją z 1608 r. jest klasztor Kamedułów na Bielanach pod Krakowem, budowany wedle planów Suckattoriego w stylu barokowym. Z klasztoru tego roztacza się przepiękny widok na Wisłę i Kraków.

Na wschód od Krakowa wkraczamy na równiny nadwiślańskie. Na wstępie wita nas puszcza Niepołomicka. W Niepołomicach Kazimierz Wielki wzniósł zamek drewniany, zastąpiony potem przez Zygmunta Augusta murowanym. Zmarła w nim w 1551 r. Barbara Radziwiłłówna. W puszczy Niepołomickiej polowali chętnie królowie polscy.

W odległości 38 km. od Krakowa leży miasto Bochnia, założone w 1253 r. przez Mikołaja z Lignicy na podstawie przywileju Bolesława Wstydliwego. Kazimierz Wielki zaliczył Bochnię do rzędu miast, z których po dwóch rajców przez króla wyznaczonych stanowiło najwyższy sąd prawa niemieckiego. Zabytki: kościół farny w stylu gotyckim (XV w.), wnętrze barokowe. Polichromja wedle kartonów Matejki. Przy fosie drewniana dzwonnica (XV w.). W dawnym klasztorze Dominikanów, założonym przez królowę Jadwigę, mieszczą się obecnie urzędy.

Bocheńskie kopalnie soli są znacznie mniejsze od wielickich.

Na południe od Bochni leży miasteczko Wiśnicz, gniazdo Kmitów. Osada Wiśnicz wymieniona jest już w dokumencie z 1242 r. W 1367 r. asystuje w Krakowie Johannes Kmitha de Wysnicze heres przy sprzedaży sołtystwa wsi Prądnik. Najgłośniejszym z Kmitów był Piotr, wojewoda krakowski i starosta krakowski, spiski, przemyski i kolski († 1553).

W 1616 r. Zygmunt III zezwolił St. Lubomirskiemu założyć u stóp zamku wiśnickiego miasto tej samej nazwy.

Zamek w Wiśniczu jest budowlą, której złomy sięgają średniowiecza. Hetman St. Lubomirski po zburzeniu starego zamku Kmitów, wybudował nowy (XVII w.).

W 1655 r. Wiśnicz złupili Szwedzi, pomimo, że zamek ten należał do najpotężniejszych fortec w Polsce.

W klasztorze pokarmelickim jest dom karny dla ciężkich zbrodniarzy.

Po drugiej stronie Góry Zamkowej stoi gotycki kościół, fundacji Kmitów. W powiecie bocheńskim dochowało się wiele drewnianych kościółków, a mianowicie: w Brzeźnicy, z 1633 r. przebudowany w XIX w., o wnętrzu barokowem, w Chronowie, z 1547 r., wielokrotnie przebudowany, w Królówce, trójnawowy z XVI w., w XIX w. przebudowany, w Lipnicy Murowanej, miejscu urodzenia bł. Szymona z Lipnicy, z 1501—1520 r., ze śladami polichromji z XVI w., w Łapanowie z 1614 r. i t. d.

W odległym o 4 km. od pobliskiej Słotwiny Szczepanowie urodził się św. Stanisław Szczepanowski, biskup krakowski. W miejscowości tej wznoszą się dwa kościoły, jeden gotycki, fundowany w XVI w. przez Długosza, a drugi z XVII w. fundacji Lubomirskich.

Bardzo ciekawy pod względem zabytkowym jest powiat brzeski, zwłaszcza dla badacza wspomnianych już kościółków drewnianych. Spotykamy je bowiem w Biesiadkach (XVII w.), w Gosprzydowej (1697 r.), w Haczowej (1624 r.), w Iwkowej (dwa: parafjalny i cmentarny), w Porąbce Uszewskiej (XVII w.), w Gwoździcu (1546 r.) i t. d.

W Dębnie, siedzibie rodziny Dębińskich, wznosi się zamek z basztami, pochodzący z XV w., przebudowany w epoce renesansu i ostatnio po pożarze w 1867 r.

Pierwszym punktem węzłowym na linji Kraków — Lwów jest Tarnów. Założycielem tego miasta jest wojewoda krakowski Spicymir (XIV w.), przywilej lokacyjny pochodzi od Władysława Łokietka. Tarnów w dawnych wiekach był opasany murami i miał trzy bramy i 15 furt. Najobronniejszem miejscem był zamek, wzniesiony pod Górą św. Marcina, który dotrwał aż do 1770 r. i dopiero wtedy został zburzony. W posiadaniu Lelewitów, piszących się Tarnowskimi, pozostawało miasto aż do 1562 r. Po wojnach szwedzkich Tarnów bardzo podupadł. W 1772 r. zajęli Tarnów Austrjacy. W 1809 r. odbiły miasto to wojska Ks. Warszawskiego, ale na krótko, gdyż musiały ustąpić pod naporem Rosjan. W 1830 r. Tarnów liczył wszystkiego tylko 3.500 mieszkańców. Ważniejsze zabytki: katedra, zaczęta w 1393 r., wielokrotnie przebudowana. We wnętrzu pomniki Tarnowskich i Ostrowskich, z których najwartościowsze Barbary z Tęczyna († 1521 r.), dłuta twórcy kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, Berecciego, i podwójny, renesansowy hetmana Jana i jego syna Krzysztofa († 1567 r.), dzieło Jana Marji Padovano.

Ratusz tarnowski został zbudowany za Łokietka (XIV w.) w stylu gotyckim; w XVI w. przebudował go J. M. Padovano, który otoczył dach attyką renesansową.

W tarnowskiem muzeum djecezjalnem mieszczą się okazy sztuki kościelnej, pochodzące z kościołów prowincjonalnych.

Na południe od Tarnowa leży Tuchów. Należał on już w XI w. do opactwa tynieckiego. W 1341 r. Kazimierz Wielki zezwolił na podniesienie Tuchowa do godności miasta. Kościół w Tuchowie z XVIII w., odnowiony w 1864 r.

W okolicy Tarnowa godnemi uwagi są następujące miejscowości: przedewszystkiem Wojnicz, jako siedziba kasztelanji.W kościele farnym w Wojniczu, gotyku murowanym z XV w., monstrancja renesansowa wielkiej wartości. Dalej Gumniska, z pałacem ks. Sanguszków, Zbylitowska Góra z klasztorem Ser-

canek, Melsztyn z ruinami zamku, Żabno z kościołem z 1684 r., Odporyszew z kościołem z 1702 r. i szeregiem kaplic, słynny jako miejsce odpustowe, Dąbrowa z resztkami ruin zamku Ligęzów i Lubomirskich, Oleśno z zamkiem bar. Konopki i szańcami szwedzkiemi, Mędrzechów z kaplicą Ligęzów z XVII w. i t. d.

Z Tarnowa prowadzi linja kolejowa do Krakowa, Lwowa, Stróż i Szczucina. Krajobraz jest tu już zupełnie równinny.

Minąwszy rzekę Wisłokę, zbliżamy się do kresów woj. krakowskiego. Wisłoka opasuje swoją wstęgą po drodze Pilzno, Dębicę i Mielec. Przypatrzmy się tym trzem granicznym miastom.

Pilzno zostało założone przez czeskich kolonistów w 1354 r. Dominujący nad miastem kościół parafjalny, erygowany w XIV w. Presbiterjum pokryte freskami Karola Maszkowskiego (1908 r.). Na rynku dwie kamienice z attykami renesansowemi. W Pilźnie urodził się Sebastjan Petrycy, lekarz Zygmunta Augusta, oraz Józef Kapuściński, organizator powstania w 1846 r., stracony w rok później na górze hyclowskiej we Lwowie. W okolicy Pilzna w Dobrkowie kościół z XIII w. W Łękach Dolnych obok dworu dawny zbór arjański.

Dębica, stacja węzłowa kolejowa. Kościół erygowany w 1318 r. O 6 km. na wschód Zawada z pałacem hr. Raczyńskich.

Mielec był gniazdem Gryfów Mieleckich, których ród wygasł w 1771 r. W 1502 r. straszny pożar całe miasto obrócił w perzynę. W 1610 r. przeszedł Mielec w ręce Zbigniewa Ossolińskiego.

Kościół z 1826 r., z dawnego pałacu Ossolińskich pozostały tylko ślady.

Dużą zabytkową wartość posiada pałac hr. Reja w Przecławiu, miasteczku, należącem do powiatu mieleckiego. Tuż obok, w Rzochowie, zachowała się wieża strażnicza, gotycka, otoczona pierwotnie fosami i murami. W wieży tej w XVIII w. mieszkała poetka Elżbieta Drużbacka. Nowy pałac Straszkiewiczów.

Najdalej wysuniętym na wschód w woj. krakowskiem jest powiat ropczycki. Wieś Ropczyce istniała już w XIII w. W 1362 r. została podniesiona do godności miasta. Królowie polscy chętnie przybywali tu na łowy. Kościół parafjalny, erygowany w 1362 r., po licznych przebudowach zgorzał w 1873 r.

Tak się w najogólniejszych zarysach przedstawia wędrówka po woj. krakowskiem. Daje nam ona możność poznania ziemi nietylko historycznej i drogiej sercu polskiemu, ale także i pięknej.

ANTONI KARCZEWSKI
INŻ. ARCHITEKT.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 714—811).

Foto 714 przedstawia widok rynku i przyległych ulic. Środek rynku zajmuje gmach Sukiennic, obok którego nalewo wznosi się samotna wieża, pozostałość gotyckiego Ratusza. W prawy - wschodni — bok rynku wcina się kościół Marjacki, trójnawowa, gotycka świątynia, o głównej fasadzie, ujętej w dwie różnej wysokości wieże. Tyły kościoła wychodzą na mały, prostokątny w planie, placyk, zwany Rynkiem Rzeźniczym lub Małym. Pośrodku, w lewy—zachodni—bok Małego Rynku wcina się prezbiterjum kościoła św. Barbary, małego, jednonawowego kościółka, o stromym, gotyckim dachu, z kalenicy którego wystrzela barokowa sygnaturka. Do południowej ściany kościółka dotyka gmach dawnej bursy, zajmujący narożną parcelę przy ulicy Siennej i Małym Rynku.

Położenie geograficzne i topograficzne Krakowa wpłynęło bezwątpienia na bardzo wczesne ukształtowanie się tu osady ludzkiej, szybko rozrastającej się pod względem gospodarczym. Sam teren zabezpieczał ludność od najazdów obcych, a z umiejętnością strategicznie umocniony, stał się złotem jabłkiem, o którego posiadanie kusili się sąsiedni potentaci od czasów najdawniejszych, jakie nam historja przekazała.

Przy końcu IX. w. Kraków wchodził w skład ziem państwa Wielkomorawskiego, później przechodził z rąk do rąk od Morawian do Polan Wielkopolskich, przy końcu X. wieku należał przez 30 lat do Czech, aż wreszcie między 990—1000 r. został zdobyty i przyłączony do państwa Bolesława Chrobrego. Oczywiście, każdy z tych chwilowych posiadaczy Krakowa chciał go zapewnić dla siebie, fortyfikował i obwarowywał, dzięki czemu miejscowość stała się ważnym punktem strategicznym i przedmiotem pożądliwości możnych ówczesnej epoki.

Wzgórze Wawelskie, dominujące nad całą okolicą, stało się centrum obrony, umacniane z pokolenia na pokolenie, przekształciło się w potężną warownię, pod osłoną której rozwijało się rolnictwo, przemysł i handel miejscowy. A choć jeszcze w XI i XII wieku trwają napady i walki o Kraków, jednak podgrodzie Wawelskie zaludnia się coraz gęściej. Gospodarcza możność ekspansji ściąga obcych, którzy szybko bogacą się i robią majątki. W pierwszej połowie XIII wieku tereny podgrodzia tak są nasycone ludnością, iż wysuwa się realna konieczność szukania nowych terenów dla nowej ekspansji.

Od wzgórza Wawelskiego biegł w owym czasie handlowy gościniec dzisiejszą ulicą Grodzką, mijał kościółek św. Wojciecha, przecinał obecny Rynek wzdłuż jego wschodniej połaci, mijał kościół Marjacki i posuwał się dalej obecną ulicą Florjańską. Otóż przy tym gościńcu w początku XIII wieku poczęto budować kościół Marjacki, oczywiście wybierając miejsce dogodne na targowisko, a może nawet dlatego, że targowiska już się tam odbywały. Gdy fundamenty kościoła dawno już były wyciągnięte ponad teren, zdecydowano się na wytyczenie obecnego Rynku i sąsiednich ulic. Miało to miejsce w 1257 r. Od tej pory Rynek zaczął się zabudowywać. Powstały domy mieszczańskie, sukiennice, kramy i budy przekupniów, ponad któremi wyrósł potężny Ratusz.

Minęło od tego czasu sześć zgórą stuleci, a Rynek nadal służy swemu przeznaczeniu handlowemu. Ale niezależnie od tego nabrał on rozgłosu, jako miejsce szeregu uroczystości narodowych. Tu rozgrywały się wielkie akty dziejowe, jak hołd, złożony przez Albrechta brandenburskiego, w. mistrza Zakonu, królowi Zygmuntowi w 1525 r. i przysięga Tadeusza Kościuszki, złożona narodowi w 1794 r.

O założeniu Rynku, jego cechach charakterystycznych, oraz o średniowiecznej sieci ulicznej czytelnik znajdzie wyczerpującą pracę dra Franciszka Kleina, drukowaną w XVII tomie „Rocznika Krakowskiego".

Foto 715 przedstawia widok Barbakanu, zwanego także Rondlem, od strony wjazdu do miasta. Barbakany były jednym z elementów średniowiecznej obrony miasta; w szczególności miały na celu utrudnienie w przedarciu się nieprzyjaciela przez bramę wjazdową, która z natury rzeczy była najsłabszym punktem w murze i najłatwiej mogła być opanowaną.

Przez gotycki, ostrołukowy otwór bramy, dziś nowemi wierzejami zamknięty, a ongi zasuwany „broną" i zaparty na noc mostem zwodzonym, dostać się możemy do wnętrza Barbakanu. Zewnętrznych jego ścian broni murowany chodnik dla straży, nadwieszony nazewnątrz na kamiennych krokstynach. W podłodze tego chodnika znajdują się otwory, zwane machikułami, przez które rzucano kamienie, wylewano wrzącą wodę i gorącą smołę na głowy śmiałków, chcących szturmem zdobyć Barbakan.

Obszerną pracę o tym ciekawym zabytku opublikował dr. Józef Muczkowski (XIII tom „Rocznika Krakowskiego").

Foto 716 przedstawia wnętrze Barbakanu z widokiem na szyję, łączącą go z basztą Florjańską. Wejście do szyi zamyka brama. Chcąc dostać się do miasta przez Barbakan, nieprzyjaciel zmuszony był przebyć i zdobyć siedem bram. Gdy zważymy, iż każda brama opatrzona była i zamknięta mostem zwodzonym, oraz broniona z nadwieszonego chodnika

dla straży, to uprzytomnimy sobie trudności, jakie wróg musiał pokonywać.

W bramie widzimy wystające do środka kamienie, odbojami zwane, a mające przeszkodzić mechanicznym uszkodzeniom krawędzi bramy, przez przejeżdżające wozy i fury.

Foto 717 przedstawia wnętrze Barbakanu. Widzimy tu trzy kondygnacje obrony: najniższą, dostępną bezpośrednio z terenu, środkową z obiegającym chodnikiem, wspartym na kamiennych konsolach i najwyższą, nawieszoną nazewnątrz murów od strony przedpola. Nad tą najwyższą kondygnacją znajdują się wieżyczki, które służyły w średniowieczu za strażnice dla obserwatorów walki.

W najniższej kondygnacji widzimy naprzemian szereg nisz i strzelnic dla dział. Rozszerzające się nazewnątrz otwory tych strzelnic miały na celu ułatwienie w kierowaniu wylotem armaty. Na chodniku środkowej kondygnacji mieścili się obrońcy, uzbrojeni w hakownice. Osie strzelnic tej części mijają się z osiami strzelnic niższego poziomu. W strzelnicach tych ławy otworów są skośne, aby można było broń kierować ku dołowi w wypadku, gdy nieprzyjaciel podchodził bliżej do murów, minąwszy pole śmierci pocisków działowych.

W najwyższej kondygnacji (nadwieszonym nazewnątrz ganku) gromadzili się żołnierze, zaopatrzeni w lekką broń, która nabierała znaczenia w walce zbliska. Gdy nieprzyjaciel minął pole śmierci hakownic i po drabinach, przyniesionych ze sobą, wdzierał się na mury, wówczas najskuteczniej broniono się z górnego korytarza, bądź atakując przez strzelnice, bądź też przez otwory machikuł, umieszczone w podłodze. Strzelnice tego poziomu są bardzo duże. Zamykano je drewnianemi drągami.

Barbakan był kilkakrotnie restaurowany; najpoważniejszej restauracji dokonał Karol Kremer w latach 1838—1841.

Foto 718 przedstawia resztki murów obronnych starego Krakowa, widziane od strony śródmieścia, na odcinku od Bramy Florjańskiej do baszty Stolarskiej. Poza basztą Stolarską widać fragment dawnego arsenału, a dalej ostrosłupowy dach baszty Ciesielskiej.

Właściwe pojęcie o średniowiecznej obronnej fortyfikacji daje nam zachowana baszta Stolarska, oraz odrestaurowany w 1909 r. fragment muru z odtworzoną drewnianą konstrukcją chodnika dla straży. Dolna partja muru, wykonanego z kamienia, pochodzi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, z końca XIII wieku. Wieże powstały w końcu XV stulecia.

Widoczny na pierwszym planie budynek o pięciu gotyckich arkadach, jest dziełem nowożytnem, pseudo-gotyckiem i nic nie mającem wspólnego z dawnym, średniowiecznym Krakowem.

Wyczerpujące studjum krakowskich fortyfikacyj miejskich opublikował dr. Józef Muczkowski w XIII tomie „Rocznika Krakowskiego".

Foto 719 przedstawia widok gmachu Muzeum ks. Czartoryskich, będącego własnością prywatną, dostępnego jednak dla publiczności.

Budynek osiowy, symetryczny, o rysunku suchym, akademickim, skomponowany bardziej umysłowo, aniżeli uczuciowo, jest doskonałym przykładem architektury nowożytnej pseudo-gotyckiej, wykazującej swe braki, powstałe wskutek imitowania, naśladownictwa form dawno przebrzmiałych, a nie odpowiadających nowoczesnemu duchowi czasu. Brak wyczucia, proporcji, nieskoordynowanie szczegółów, jaskrawo rzucają się w oczy.

A jednak wzniósł ten budynek słynny francuski architekt Viollet de Due.

Zbiory ks. Czartoryskich, gromadzone od XVIII w. w Puławach i Sieniawie, zostały przeniesione do Krakowa w 1880 r.

Foto 720 przedstawia widok części Rynku. Pośrodku stoi gmach Sukiennic, nalewo wznosi się wieża dawnego Ratusza. Przed Sukiennicami widać pomnik Mickiewicza.

Większość kamienic stoi jeszcze na dawnych wąskich, a głębokich parcelach gotyckich. Stąd fasady ich dwu lub trzyokienne.

W oddali widać mały placyk, Szczepańskim zwany, przylegający do ulicy Szczepańskiej. Nie jest to plac średniowieczny, a powstał na miejscu dawnego cmentarza i kościoła katolickiego.

Najstarszym chronologicznie pomnikiem jest wyniosła wieża ratuszowa, gotycka, pochodząca niewątpliwie z drugiej połowy XIV stulecia.

Po założeniu i wytyczeniu miasta w połowie XIII wieku, wzniesiono zapewne i okazały Ratusz, lecz nic z tej budowy nie dotrwało do naszych czasów. W końcu XIV wieku powiększono, lub też całkowicie przebudowano dawny gmach i wystawiono oglądaną dziś wieżę. Pierwotny gotycki hełm wieży spalił się w 1556 r. Odbudowany w poprzednim kształcie, uległ ponownemu pożarowi. „R. P. 1680 dn. 25 maja stał się straszliwy przypadek w tem stołecznem mieście, gdy piorun w tę wieżę pod samą gałkę uderzył, y tak wspaniałą, kosztowną y przewyborną machinę spalił z zegarem y dzwonkiem wdzięcznym". (Opis rajcy Jana Gaudentego Zacherli). W pięć lat po tem zdarzeniu wieżę wyreperowano i hełm odbudowano. Architektem, kierującym robotami był Piotr Beber, Ślązak, budowniczy króla Jana III i klucznik zamku krakowskiego za czasów Augusta. Beberowską nadbudowę łatwo dziś poznać, gdyż jest ona wykonana z cegły (w przeciwieństwie do reszty wykonanej lub obliçowanej kamieniem) i na wysokości, gdzie mieszczą się tarcze zegarowe (zegar wykonał Paweł Mieczal z Gliwic). Lecz i hełm, wykonany przez Bebera, uległ zniszczeniu i w sto lat później rozebrano go i ustawiono nowy. Dnia 1 sierpnia 1783 r. dokonano uroczystego poświęcenia odbudowanej wieży.

Sam Ratusz zburzono w 1820 r., opierając się na następującej uchwale Sejmu:

„My, Zgromadzenie prawodawcze wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, Zważywszy, iż w liczbie domów narodowych i gmachów publicznych znajdują się niektóre zupełnie spustoszałe, których podźwignienie znacznegoby wymagało kosztu, a nie mogąc być użytemi na zamiary rządowe, wydatkowi temu odpowiadające, muszą być zburzonemi, a place sprzedanemi, stanowimy, co następuje:

...Ponieważ część gmachu, starym ratuszem zwanego, oddawna na śpichrze obrócona, ponieważ w stanie opustoszałym znajduje się: Te więc śpichrza mają być zburzonemi, kosztem skarbu i materjał na fabrykę skarbową użyty; na miejscu zaś wspomnianych, dopiero opustoszałych murów inna jaka budowa, dochód skarbowi przynosząca i miasto upiększająca, ma być wystawioną, ku czemu plany i projekta użycia potrzebnych funduszów Senat przyszłej Reprezentacyi przedstawi. Wieża jednak ratuszowa, miejsce dla głównej warty, czyli hauptwach i korpus starego ratusza od strony wieży ma pozostać w całości. Uchwalono jednomyślnie na Zgromadzeniu prawodawczem w Krakowie, dn. 1 marca 1817 r...".

Obszerną monografję Ratusza skreślił Józef Muczkowski („Rocznik Krakowski", tom VIII).

We wnętrzu wieży ratuszowej pomieszczono część eksponatów Muzeum Narodowego.

Przed kilkoma laty podjęto restaurację wieży pod nadzorem państwowego urzędu konserwatorskiego.

W epoce średniowiecza środek Rynku przecinał trakt, biegnący od ulicy Św. Jana ku Brackiej. Po obu stronach traktu skupiały się budy i kramy przekupniów. Przy końcu XIV w. budy te zcałkowano, stwarzając podstawę pod dzisiejsze sukiennice.

Na placu przed sukiennicami odsłonięto w 1898 r. pomnik Adama Mickiewicza dłuta Teodora Rygiera (pomnik widoczny w dolnym prawym narożniku naszej fotografji).

Foto 721 przedstawia widok z wieży kościoła Marjackiego na południowo-zachodnią część rynku. Na pierwszym

planie gmach sukiennic; za nim wznosi się wieża dawnego ratusza.

Doskonale możemy się tu przyjrzeć renesansowej attyce sukiennic, pomyślanej i wykonanej w połowie XVI w., pod kierunkiem słynnego architekta, rzeźbiarza i medaliera Włocha — Gianmaria Padovano, przezwanego il Mosca.

Foto 722 przedstawia widok gmachu sukiennic (nalewo) i wieży ratuszowej (naprawo). W epoce średniowiecza rynek był ogniskiem handlu, odbywającego się pod ścisłą kontrolą municypalności miejskiej, zasiadającej w ratuszu. Żadnych sklepów w kamienicach rynkowych, ani na innych ulicach miasta nie było. Kupno i sprzedaż dozwolone były wyłącznie w budach, kramach i straganach na rynku, skupiających się wzdłuż traktów, przecinających plac rynkowy. Najważniejsze i najpoczestniejsze miejsce zajmowały kramy sukienne Sukno bowiem było uprzywilejowanym przedmiotem handlu międzynarodowego, którego podstawę prawną stanowiło tak zwane „prawo składu". Polegało ono na tem, iż wytyczano szlaki handlowe, przechodzące przez poszczególne miasta, których kupcom nie wolno było omijać. W miastach tych, posiadających prawo składu (niewszystkie miasta korzystały z tego przywileju) podróżujący z towarami kupcy obowiązani byli zatrzymywać się przez określoną ilość dni celem umożliwienia nabycia towarów przez miejscowych kupców i tylko w kramach. Poza kramami i pospólstwu sprzedaż była wzbroniona. Wolną od tego ograniczenia była jedynie szlachta, która mogła nabywać towary w dowolnej ilości i bezpośrednio w każdem miejscu od przyjezdnych „gości" t. j. kupców.

Rezultatem „prawa składu" była konieczność wznoszenia w miastach takich budowli, w których zagraniczni kupcy mogli swobodnie przebywać w ciągu swego kilkodniowego pobytu. Budowle takie tworzyły w planie szeroką ulicę, trakt, obudowany obustronnie kramami kupczących i zamkniętą u wylotów bramami, aby w nocy znajdujące się w obrębie traktu wozy, ładowane towarami, posiadały dostateczne zabezpieczenie i ochronę. Budowle takie wznoszono przedewszystkiem dla handlujących suknem. W drugiej połowie XIII stulecia takie „sukiennice" wzniesiono na rynku Krakowskim. Kupujący nie wchodzili do wnętrza kramów, bowiem właściciele kramów targowali przedmioty kupna, stojąc przed okiennicą spuszczoną poziomo, która służyła za ladę.

W XIV stuleciu ulepszono sukiennice przekrywając dachem środkowy trakt, aby stojące na wozach towary zabezpieczyć od wpływów atmosferycznych oraz stworzyć lepszą gwarancję od kradzieży. Pracy tej dokonano według projektów architekta Marcina Lindintolde (budowę zakończono około 1390 r.). W 1555 r. budowa ta spłonęła. Przedsięwzięta restauracja trwała kilka lat (1556 — 1559 r.) Wniosła ona duże zmiany: środkową halę przedzielono na dwie kondygnacje (podział ten uskuteczniono już na początku XVI w. stropem drewnianym), przyczym dolną zasklepiono, wykonał to włoch zwany Pankracym, majster murarski), wzniesiono też renesansową attykę, dzieło Gianmarii Padovaniego, (il Mosca). W tym stanie, z małemi tylko zmianami przetrwał gmach sukiennic do wieku XIX. Pominąwszy przeróbki budowlane, poczęli się zmieniać właściciele sukiennicy na kupców innej branży, co pociągnęło za sobą zanieczyszczenie gmachu. Zasiedli tu przekupnie solą, mąką, chlebem, sitarze, krupnicy, otworzono szynki i kawiarnie ludowe. Wnętrza sal górnej kondygnacji tak opisuje prof. Łuszczkiewicz „w sali, której głębi oko nie dostrzegało, a której sufit stanowiło wnętrze ażurowego dachu, połamanego siodłowo napoprzek, ułożyły się chronologicznie niemal rupiecie miejskie. Więc resztki bram tryumfalnych, transparentów z czasów Księstwa Warszawskiego, z drutami na łojowe lampki, sienniki z czasów przejścia wojsk i największego wojownika — cholery, stare kanapy i krzesła kwaterunkowe; obok tego suszarnia ziół aptekarskich, lektyki szpitalne, stare latarnie miejskie różnych epok, reszta dawnych zbroi miejskich, nawet koszulki pancerne, służące za gniazda wróblom i kawkom" Po długoletnich staraniach (bo od początku XIX stulecia) o restaurację gmachu, roboty budowlane rozpoczęto w 1875 r., kierownictwo powierzając architektowi Tomaszowi Prylińskiemu.

Cały ówczesny świat artystyczno - naukowy Krakowa współpracował przy restauracji Sukiennic. Rezultatem tych wysiłków jest zewnętrzna szata gmachu, taka, jaką obecnie oglądamy. Otoczono wówczas sukiennice pseudogotyckiemi podcieniami, wzniesiono środkowy, gotycko-renesansowy ryzalit. Sukiennice oddano na użytek publiczny w 1879 r.

Obszerną monografję „Sukiennic" opracował prof. Wł. Łuszczkiewicz (Bibljoteka Krakowska Nr. 11).

Foto 723 przedstawia widok części gmachu sukiennic. Parter zajmują do dziś sklepy i kramy miejskie. Na piętrze mieści się Muzeum Narodowe, otwarte w 1879 r.. Początkowo muzeum zajmowało zaledwie kilka sal, w 1900 r. otrzymało do rozporządzenia całe piętro. Nagromadzone ofiarną pracę społeczeństwa zbiory szybko rozrosły się do takiego liczebnego stanu, że dziś w gmachu nie mogą się już pomieścić i w olbrzymiej swej ilości złożone są w pakach, a tymsamem niedostępne dla uczonych i publiczności.

Podcienia i występujący piętrowy ryzalit są dziełem XIX stulecia (1875 — 1879 r.).

Na specjalną uwagę zasługują pseudogotyckie głowice słupów podcieniowych. Przy projektowaniu ich współpracował Jan Matejko, odkuwali rzeźbiarze: Lipiński, Trembicki, Hochstim, Stehlik i inni.

Foto 724 przedstawia widok perspektywiczny wnętrza podcieni sukiennic.

Podcienia powstały stosunkowo dość późno, gdyż podczas wspomnianej restauracji gmachu w drugiej połowie XIX wieku.

Foto 725 przedstawia basztę Florjańską widzianą od strony śródmieścia. Baszta wzniesiona jako czworościenny graniastosłup prosty, zbudowany na planie kwadratu, zwieńczony u góry nadwieszonym na kamiennych wspornikach pięterkiem, z otworami strzelniczemi w ścianach zewnętrznych i machikułami w nadwieszonej części. Pięterko przykryte daszkiem w kształcie czworościennego ostrosłupa prostego, ściętego, na którym barokowa kopułka z 1657 r.

W dole wieży przelot bramny o wycięciu gotyckiego ostrołuku.

Dolna część baszty wykonana z kamienia łupanego, układanego warstwami, pochodzi prawdopodobnie z końca XIII wieku lub początku XIV, górna wykonana z cegły przypuszczalnie powstała w końcu XV stulecia.

Na baszcie umieszczono figurę Św. Florjana w niszy z rokokowem obramieniem z XVIII stulecia.

Pierwotny średniowieczny gotycki dach był dwuspadowy i o większej pochyłości połaci dachowych. Boczne ściany nadwieszonego pięterka były wymurowane wyżej i tworzyły charakterystyczne trójkątne szczyty.

Foto 726 przedstawia jeden z kapiteli słupów podcieniowych gmachu Sukiennic. Jak wiadomo podcienia zbudowane zostały dopiero w drugiej połowie XIX w. według projektu architekta Tomasza Prylińskiego. Noszą więc wybitne cechy architektury pseudo gotyckiej tego okresu. Przy artystycznem opracowywaniu głowic czynny był słynny malarz Jan Matejko, który skomponował cały szereg masek historycznych, jakie na fotografji oglądamy. Wykuł te maski utalentowany rzeźbiarz Stanisław Lipiński.

Foto 727. W głębi widać dwuwieżową fasadę ceglanego kościoła N. P. M., bliżej na pierwszym planie maleńki kościołek Św. Wojciecha, rozmiarami najmniejszy kościołek w Krakowie, ale wartością zabytkową odgrywający niepoślednią rolę. Na pierwszy rzut oka jestto budowla późnorenesansowa (początek XVII st.), przykryta kopułką, na której wznosi się latarnia (niestety górna część jej niewidoczna na foto-

grafji). Któżby jednak przypuszczał, że pod zewnętrzną szatą XVII stulecia kryje się wątek daleko starszych murów. Wład. Łuszczkiewicz (Rocznik Krakowski Tom III) przeprowadził naukowe badania i doszedł, iż jestto jeden z najstarszych romańskich kościołków z połowy XII stulecia. Następni badacze (prof. Szydłowski) przesuwają datę tego niezmiernie ciekawego zabytku nawet do wieku XI.

Według legendy na miejscu dzisiejszego rynku istniał bór, który przecięty był traktem. Na suchem wzgórzu tuż przy trakcie wznosiła się gontyna pogańska, która została przebudowaną, czy też całkowicie zburzoną, aby ustąpić miejsca katolickiej drewnianej kaplicy. Miało to mieć miejsce zaraz po śmierci męczeńskiej Św. Wojciecha. Czy tak było istotnie, trudno dziś jest stwierdzić, gdyż brak jest absolutnie pewnych źródeł historycznych. Faktem jest, iż pierwotny romański kościołek stał na wzgórzu przy trakcie komunikacyjnym, faktem jest, że wpłynęło to w trzynastym wieku (1257 r.) na pewne odchylenia przy wytyczaniu prostokątnego rynku. Z biegiem czasu teren naokoło kościoła podniósł się znacznie, przez co kościół jakby wrósł w ziemię. W 1611 r. przebudowano kościołek, zasypując zagłębione wnętrze i poziom podłogi równając z terenem rynku. Romańskie kamienne mury otynkowano i nadmurowano cegłą dla stworzenia podstawy pod zasklepienie i kopułę. Zwrócić należy uwagę, iż kopuła założona została na prostokątnym planie i przeto rzut jej przedstawia elipsę.

Foto 728 przedstawia kościół N. Panny Marji widziany od strony rynku. Pierwotnej daty założenia tej najpiękniejszej mieszczańskiej świątyni nie znamy. Możemy tylko wnosić, iż budowę rozpoczęto w pierwszej połowie XIII stulecia, przed 1257 r. Gdy bowiem w tym roku wytyczono rynek, musiano się liczyć z istniejącym budynkiem świątyni, który wbrew średniowiecznej regule nie znajduje się poza rynkiem— w najbliższym jego kwartale, a zajmuje część jednego z boków placu, ba! wcina się w sam plac. Dlaczego rynku nie przesunięto poza obręb kościoła, dziś jeszcze nie zostało naukowo zbadane. Według wszelkich cech prawdopodobieństwa obok dawnego miasteczka, skupiającego się przy dzisiejszym kościele Dominikanów, utworzyło się drugie centrum skupienia ludności w obrębie dzisiejszego rynku. Centrum to przecinał trakt handlowy, przy którym ze względu na szybki wzrost ludności postanowiono wybudować kościół i przenieść parafję. Niewątpliwie wielką rolę odegrała tu troska o dobro parafji, która winna była się znajdować w ośrodku największego ruchu i handlu. Tak więc wybrano pod budowlę nowej świątyni plac przy trakcie handlowym i rozpoczęto kopać fundamenty i wznosić mury. Gdy w 1221/1222 r. przeniesiono tu parafję z kość. Św. Trójcy (obecny Dominikański), istnieć już musiało przynajmniej wykończone prezbiterjum. Przypuszczalnie wyciągnięto już cały przód kościoła (łącznie z wieżami) na znaczną wysokość ponad teren, gdy stała się aktualną sprawa wytyczenia nowego rynku (1257 r.), wskutek czego z nieznanych nam bliżej przyczyn kościół znalazł się w jego obrębie. Przebudowa kościoła w dzisiejszej postaci rozpoczęła się na początku XIV stulecia. Przybyły z Pragi w 1395 r. mistrz Wunher czy Wernher zabrał się do zasklepienia naw, które w 1397 r. już były gotowe. Jednak praca ta nie była efektowną w skutkach, bowiem już w następnym stuleciu zasklepiono kościół na nowo. W ciągu XV wieku trwała rozbudowa bocznych kaplic. Wieże wykończono w wieku XVI. Hełm wyższej wykonano w 1406 r. (według relacji ks. Bąkowskiego) lub 1478 (według zdania prof. Szyszki - Bochusza). Prace przy niższej wieży trwały do 1592 r. Barokowy jej chełm wykonano dopiero w XVII w. Dodano również w tym wieku koronę na wyższej wieży. Kruchtę przed wejściem zrealizowano dopiero w XVIII stuleciu.

Dzisiejszy kościół jest trójnawową bazyliką, wykonaną z cegły i ciosu, użytego bardzo oszczędnie i tylko tam, gdzie wymagały tego względy konstrukcyjne. Dachy kryte były pierwotnie ołowiem, później dopiero miedzią.

Nie mogę tu podawać ani szczegółowej analizy architektonicznej zabytku, ani jego obszernej historji, gdyż to wykroczyłoby poza ramy niniejszego wydawnictwa. Obszerne wiadomości znajdzie czytelnik w pracach Klemensa Bąkowskiego i prof. dr. Szyszko Bohusza (Bibljoteka Krakowska Nr. 46. rok 1913), prof. Szydłowskiego (Pomniki architektury Epoki Piastowskiej. Kraków 1928 r.) i Marjana Fiedberga (Rocznik Krakowski. Tom XXII. rok 1929).

Restauracja kościoła, rozpoczęta w drugiej połowie XIX wieku, trwa do chwili obecnej.

Foto 729 przedstawia widok od strony Małego Rynku na tyły kościoła Marjackiego. Prezbiterjum obudowane od dołu w czasach późniejszych, od góry zachowało się w pierwotnej czystości stylowej. Zasługują na uwagę wielkie okna, ujęte w ciosowe obramienia. W oknach pozostały pierwotne dziś bezcennej wprost wartości witraże średniowieczne. Smukłe skarpy zakończono kamiennemi pinaklami, bogato rozczłonkowanemi, o misternej rzeźbiarskiej robocie, (rekonstruowano je w 1902 r.).

W oddali widać hełm wyższej, północnej wieży kościoła. Niektórzy autorowie monografji o naszym kościele przypuszczają, iż przy projektowaniu tego hełmu współpracował Wit Stwosz.

Foto 730. Jestto budynek późnorenesansowy, a nawet nazwać go można wczesnobarokowym (XVII wiek). Attyka jest jeszcze w ogólnej swej koncepcji renesansowa, lecz szczegóły (co trzecia arkada występuje przed tło) wskazują motywy powstającego baroku. Portal wejściowy i obramienia okienne przyziemia noszą wybitne cechy baroku.

Foto 731 przedstawia wnętrze nawy głównej kościoła Marjackiego z widokiem na wielki ołtarz. Część prezbiterjalna oddzielona jest od nawy „tęczą" składającą się z łuku tęczowego i poziomej belki tęczowej. Na belce ustawiono krzyż, którego ramiona zamocowano w łuku tęczowym. Krzyż ten ufundowała w 1473 r. mieszczka krakowska Dorota Schusterin. Piękne gwiaździste sklepienie prezbiterjum pochodzi z roku 1442. Wykonane zostało przez Czipsera, mieszkańca miasta Kazimierza. W głębi prezbiterjum widać szafkowy ołtarz, dzieło Wita Stwosza.

Przepiękne wnętrze kościoła, o smukłych strzelistych proporcjach, o łagodnem, przyćmionem nieco, a tak nastrojowem oświetleniu wskutek przenikania promieni słonecznych przez wzorzyste barwne witraże, załamujących się w szkle i rozpryskujących na tęczową gamę kolorów, odbijających się w barwnej polichromji ścian, niezapomniane sprawia wrażenie.

Wnętrze kościoła restaurowano w latach 1889 — 1891. Usunięto wówczas sztukateryjne dodatki epoki barokowej i rokokowej i przywrócono pierwotny wygląd średniowieczny. Prace konserwatorskie rozpoczęte w ubiegłym wieku trwają do obecnej chwili. W roku bieżącym odnawiane są kaplice.

Foto 732 przedstawia wnętrze prezbiterjum kośc. Marjackiego. W głębi widać Wielki Ołtarz, dzieło dwunastoletniej (1477 r. — 1489 r.) pracy mistrza Wita Stwosza. Olbrzymi ten tryptyk szafkowy zawiera w sobie szereg rzeźbiarskich scen z życia N. Marji Panny: Zaśnięcie, Wniebowzięcie i Koronację.

Józef Muczkowski przytacza następujące uwagi dotyczące naszego tryptyku (Rocznik Krakowski. Tom VI str. 166 i nast.):

„Tematu do tego obrazu dostarczyła mu Złota Legenda Jakóba de Voragine, biskupa genueńskiego († 1298 r.)...

U stóp Syonu, jak mówi legenda, w ubogim domku mieszkała osamotniona Matka Chrystusowa. Opuścili Ją Apostołowie, rozszedłszy się po szerokim świecie. Pozostał przy Niej Św. Jan, a gdy i on oddalić się musiał, aby głosić naukę swego Mistrza, złożył opiekę nad Marją św. Łukaszowi.

Pewnego dnia zjawił się przed Marją Anioł z zieloną gałązką palmy i oznajmił Jej zbliżającą się godzinę śmierci. Z pokorą poddała się Marja woli Pańskiej, a modląc się otrzymała przyrzeczenie trzech łask: że Chrystus obecnym będzie przy Jej śmierci, że przybędą także Apostołowie, a wreszcie, że szatana widzieć nie będzie. Onego czasu św. Jan nauczając w Efezie, porwanym został wśród błyskawic i grzmotów w obłoki i przeniesionym do domku Marji. Tutaj dowiedział się o zbliżającej się godzinie śmierci Marji i otrzymał od Anioła polecenie nieść złocistą palmę przed trumną. W ten sam sposób zjawili się inni Apostołowie i otoczyli do koła Bożą Rodzicielkę. Oprócz Apostołów znalazły się także Marja Salomea, Marja Magdalena, Dyonizy Areopagita, Tymoteusz i Hierodot.

W śmiertelną ubrana koszulę, oczekuje Marja godziny śmierci, około Niej palą się lampy, a Apostołowie śpiewają hymny. O trzeciej godzinie w nocy zadrżała ziemia. I zjawił się Chrystus z zastępem Aniołów, Proroków, Męczenników i Wyznawców, śpiewających chwałę Marji. W tej chwili dusza Jej rozłączyła się z ciałem, objął ją tkliwie w swe ramiona Zbawca i obsypaną różami i liljami uniósł do Nieba.

Ciało Marji złożono w grobie, wykutym w skale w dolinie Jozafata. Zgromadzeni Apostołowie trzy dni czuwali przy grobie. Trzeciego dnia zjawił się znowu Chrystus Pan z całym zastępem Aniołów, witając Apostołów słowami: „pokój z Wami", na co Mu odrzekli: „pokój z Tobą Panie, który jeden cuda działasz". „Jakąż mam cześć Matce mojej uczynić", na co Mu odrzekli: „Posadź Ją Panie w Niebie obok siebie". Wtedy św. Michał Archanioł przyniósł duszę Marji, a Shrystus Pan rzekł do Niej: „Podnieś się oblubienico, gołąbko moja, przybytku chwały, naczynie życia, świątynio niebieska, aby czystego Twego ciała nie dotknął w grobie robak ziemski". I połączyła się na nowo dusza z ciałem, a Marja pełna chwały, otoczona Aniołami, weszła do Niebios".

Taka jest treść legendy. Wziął z niej nasz mistrz za główny temat swego obrazu chwilę śmierci Matki Bożej. W wysokiem poczuciu artystycznej miary nie kazał Marji umierać na łóżku, jak opisuje legenda, lecz przedstawił Ją w postaci klęczącej, w chwili gdy duch z Niej już uleciał. Pojęcie takie pozwoliło mu nadać wdzięczny układ całej postaci i w pięknych, artystycznie rozłożonych fałdach, udrapować lekką zasłonę, okrywające ciało Marji. W wiecznym śnie pogrążoną Matkę Chrystusową podtrzymuje jeden z Apostołów, Jakób Starszy. Po lewej ręce Marji ś. Piotr z otwartej księgi śpiewa hymn. Po prawej ś. Jan z twarzą pełną bolesnego spokoju trzyma w jednej ręce rąbek swego płaszcza, w drugiej miał złocistą palmę. Ostatnia figura po lewej stronie, to ś. Andrzej z trybularzem w ręce, obok niego Apostoł z naczyniem na wodę, inny trzyma kadzielnicę. Za ś. Janem na drugiem planie z twarzą w profilu, podniesioną w górę, ś. Tomasz. Niewiasta zdmuchająca lampę na dalszym planie, to Marja Jakóbowa, obok niej Tymoteusz i Dyonizy.

Ponad tą grupą o figurach więcej, niż naturalnej wielkości, unosi się na tle niebios, zasianem gwiazdami Chrystus przyjmujący duszę Marji, przedstawioną zgodnie z pojęciami średniowiecznej symboliki w postaci cielesnej. Grupę tę otaczają Aniołowie, grający na organkach i śpiewających chwałę Marji.

Obraz zamyka łuk renesansowy, we wnękach którego widzimy figurki, przedstawiające proroków na filarach pod baldachimami, które służą za podstawę dla następnych figur. Takie same figurki czterech ojców kościoła wypełniają wnęki narożników szafy.

Nad szafą ołtarzową, wznosi się kwadratowa podstawa, na której pod baldachimem przedstawiona koronacja Matki Boskiej. Bóg Ojciec i Syn Boży wkładają Jej koronę na głowę. Po obu stronach tej grupy Aniołowie grają na organkach i gitarze. Dalej święci patronowie polscy: Wojciech i Stanisław.

Płaskorzeźby na skrzydłach tryptyku przedstawiają sceny z życia N. Marji Panny i Chrystusa Pana".

Przecudowny ten tryptyk gra nietylko walorami rzeźbiarskiemi, lecz i malarskiemi, sprawiając na widzu niezapomniane wrażenie. Zestawienie ciemno-szafirowego tła obrazów z ciemnemi, bronzowemi, omszałemi mocno figurami, dyskretnie bardzo polichromowanemi, wprowadza nas w poważny i podniosły nastrój religijny. Patyna wieków, osiadła w postaci kurzu, potęguje wrażenie dostojności, bynajmniej ujemnie nie oddziaływując na nasze zamiłowanie do porządku i czystości.

Foto 733 przedstawia widok gmachu uniwersyteckiego „Collegii Novi". Jestto budowla pseudogotycka z drugiej połowy XIX wieku. W 1883 r. wykonanie projektu i kierownictwo robót powierzono architektowi Feliksowi Księżarskiemu, który jedynie narzucił rysunkowo całą koncepcję, gdyż zmarł w 1884 r. Wykonanie jego projektów przeprowadzono już po jego śmierci. Roboty zakończono w 1887 r.

Obecnie mieszczą się tu biura senatu uniwersyteckiego, kancelarje dziekanatów, sale egzaminacyjne wszystkich wydziałów, archiwum, gabinety: archeologiczny i historji sztuki.

Foto 734 przedstawia krużganki podwórza gmachu uniwersyteckiego. (Collegium iuridicum). O historji tego gmachu poucza nas pamiątkowa tablica z następującym napisem:

„Gmach Collegium iuridicum zbudowany w XIV wieku, nabyty przez Uniwersytet Jagielloński MCDIII od kanonika Jana z Rzeszowa.

Po pożarze odnowiony w roku MDCXVI. Miejsce oddz. prawa, później medycyny od roku MDCCCXC. Studjum rolnicze od roku MCMXI. Zakład antropologji i III zakład chemiczny. Odnowiony MCMXXVII".

Foto 735 przedstawia fasadę bibljoteki od strony ul. Jagiellońskiej. Średniowieczne gmachy, legendarnym urokiem otoczone posiadają swą niezmiernie ciekawą historję. W 1399 r. Królowa Jadwiga umierając, zapisała cały swój sprzęt ruchomy, szaty i klejnoty na fundację unwersytetu. Rychło się zakrzątnięto nad realizacją jej testamentu, skoro 22 lipca 1400 r. nastąpił akt otwarcia uczelni. Oglądane dziś gmachy nie są jednak pierwotnemi, uległy one wielu zmianom i przekształceniom. W XIV i XV stuleciu na terenach dzisiejszego uniwersytetu mieściło się Ghetto żydowskie. Wykupywano więc poszczególne domy od Żydów i adaptowano je prawie przez cały okres XV stulecia na cele Szkolnictwa. Pierwszą jeneralną przebudowę i zcałkowanie poszczególnych gmachów celem ujednostajnienia wyglądu i zaspokojenia potrzeby nowego rozplanowania wnętrza, dokonano w drugiej połowie XV w. zaraz po 1468 r. W kilkanaście lat potym wielki pożar nawiedził gmachy (1494 r.), wskutek czego wynikła kwestja restauracji, dokonanej w ciągu krótkiego czasu, gdyż w 1497 r. rozpoczęły się nanowo odbywać wykłady. Restauracji tej zawdzięczamy w ogólnych zarysach wygląd dzisiejszy budynków. Lecz prace budowlane nie ograniczyły się na tem. W 1516 r. rozpoczęto wznoszenie skrzydła na pomieszczenie bibljoteki (narożnik jej o 1 oknie — oglądany na fotografji— wychodzi na ul. Jagiellońską). Pomimo pierwszych prądów renesansu, który w tym czasie zawitał do Krakowa, nowe skrzydło bibljoteczne wybudowano w dawnym stylu gotyckim. Fotografja nasza przedstawia część gmachu uniwersyteckiego z końca XV wieku, obejmującą partje murów, zaakcentowanych zazębionemi szczytami, w dali widać narożnik bibljoteki z początku XVI stulecia.

W ciągu następnych stuleci, aż do początku XIX wieku kupowano i odsprzedawano poszczególne gmachy, jednak nie przeprowadzono żadnych poważniejszych zmian. Dopiero na przełomie XVIII/XIX stuleci rozpoczęto budowę nowych pomieszczeń i sal wykładowych, stopniowo opuszczając średniowieczne gmachy, które poszły w okropne zaniedbanie. Nienaprawiane dachy, poniszczały, przez dziury w pokryciu dacho-

wem dostawała się woda i ptactwo do wewnętrznych pomieszczeń. W zimie zamarzła woda rozsadzała ściany, na których powstawały coraz to większe rysy. W salach zagnieździło się moc wróbli. Opuszczone gmachy obrócono na pomieszczenie bibljoteki.

Do restauracji przystąpiono dopiero w 1838 r., powierzając kierownictwo architektowi Karolowi Kremerowi. Roboty rozpoczęto od tego właśnie skrzydła, które na fotografji oglądamy. Korpus środkowy, ujęty między ścianami z zazębionemi szczytami, będący w kompletnej ruinie, rozebrano prawie do fundamentów, a w miejsce dawnych trzech kondygnacji, wykonano dwie, przyczym górną, przechodzącą przez I i II piętro. Na pierwszem piętrze zaprojektowano wielkie gotyckie okna na wzór jednego autentycznego, pozostałego z końca XV w. Inne okna (nad wykuszem) wykonano w stylu pseudogotyckim. Ściany pozostawiono niewyprawione — w surowej cegle.

Gdy w 1841 r. Kremer został dyrektorem budownictwa Rzplitej Krakowskiej, roboty konserwatorskie prowadził w jego zastępstwie Paweł Barański. Po śmierci Kremera w 1860 r. nastąpiła pewna przerwa w robotach. Podjęto je dopiero w 1864 r., lecz najintensywniej pracowano dopiero w latach 1867 — 1870, realizując plany radcy budownictwa Bergmanna z Wiednia. Robotami temi kierował architekt Feliks Księżarski.

Przed kilku laty podjęto nową restaurację gmachu, powierzając dozór architektoniczny prof. dr. Adolfowi Szyszko-Bohuszowi.

Obszerne studjum o gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej opracował dr. Stanisław Tomkiewicz (Rocznik Krakowski — tom IV).

Foto 736 przedstawia wnętrze jednej z sal Bibljoteki Jagiellońskiej. Zarówno architektura, jak polichromja ścian, oraz sprzęty drewniane o wybitnych cechach pseudogotyku pochodzą z restauracji XIX stulecia.

Foto 737 przedstawia dziedziniec gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. Główny swój wygląd artystyczny zawdzięcza restauracji Karola Kremera.

Parter obiega podcień na kamiennych słupach, ciekawie oprofilowanych. Krużganek I-go piętra zamyka od zewnątrz kamienne manswerkowe przedpiersie, odtworzone przez Kremera według fragmentu starego przedpiersia, zachowanego na części traktu południowego. Pierwotnie wysunięty przed lico muru potężny okap wspierał się na drewnianych słupach. W czasie robót konserwatorskich dach podparto drewnianemi trójkątnemi wspornikami. Na ścianach wmurowano cały szereg rzeźb, tablic i obramień, pozostałości nieistniejących gmachów zabytkowych Krakowa. II piętro nie posiada krużganków. Aby się nań dostać, wchodzimy schodami, wiodącemi z krużganków I-go piętra.

Pośrodku dziedzińca ustawiono bronzowy pomnik Mikołaja Kopernika, wykonany przez Cyprjana Godebskiego. Kopernik ubrany w strój scholara Uniwersytetu Jagiellońskiego, trzymając w ręku globus, stoi na granitowym kamiennym bloku.

Foto 738 przedstawia wnętrze dziedzińca gmachu uniwersyteckiego (Collegium Nowodworskiego). Ładnie rozwiązana galerja i monumentalna klatka schodowa noszą znamiona stylu końcowego okresu renesansu i pierwszych lat epoki barokowej.

Umieszczona na osi klatki schodowej tablica (widoczna na fotografji) poucza nas, iż:

„Franciseus Josephus I
Austriae Imperator
Artium literarumque Patronus
Veteri gimnasto amplificando
Hanc accessionem clementissime
adiunxit
A. D. MDCCCLV."

Inna tablica pamiątkowa, również w języku łacińskim spisana podaje:

„Fridericus Augustus
rex Saxoniae dux Varsoviensis
Poloniarum Rerum Augusti II pronepos August III nepos
Redivive Patria Pater
Qui
Dum provinciam vindicibus armis recuperatam lustraret
VI IDVS MAJAS MDCCCX
Regiam Casimiri Magni et Jagiellonum institutionem
Almam studiorum universitatem
Consensui Academico Maiestatis praesentia affulgendo
Bibliothecam Musea Observatorium Hortum botanicum visitando
Clementer excepit et paterne animavit
Quam diu locus sensuque musis heic celebrator."

Foto 739 przedstawia widok gmachu teatru im. Słowackiego, wzniesionego w drugiej połowie IX stulecia (1891 — 1893 r.) według projektu arch. Jana Zawiejskiego.

Jestto budynek przeładowany licznemi szczegółami architektonicznemi, jak gzymsy, pilastry, kolumny, wazony, rzeźby, silnie rozczłonkowany w swej bryle, która przez to zatraciła zwartość i należyte ustosunkowanie swych części, w rezultacie stwarzając typowy okaz budowli z drugiej połowy XIX wieku, czasu upadku architektury.

Fronton tego gmachu zdobią alegoryczne grupy (z lewej strony: poezja, dramat, komedja) dłuta Tadeusza Błotnickiego i (z prawej strony: muzyka, opera, operetka) Alfreda Dauna. Liczne biusty alegoryczne (wesołość, smutek, taniec) wyszły z pracowni Mieczysława Zawiejskiego.

Foto 740 przedstawia widok na kościół p. w. Św. Barbary. Nalewo widać fragment kościoła Marjackiego, wgłębi, między obu kościołami, część Małego Rynku.

Ceglany gotycki kościół Św. Barbary wzniesiono w latach 1394 — 1396. Szybkość z jaką wykonywano budowę wskazuje, iż sprawa była pilna i paląca. Oto niemieccy radni miasta chcieli wyrugować kazania polskie z kośc. N. P. M. i w tym celu forsowali budowę nowego kościoła, który miał być podarunkiem niemieckiej większości dla mniejszości polskiej.

Kościół nazewnątrz jest bardzo skromny. Ożywia go ładna barokowa sygnaturka, wybudowana w późniejszych czasach, kilka pomników wmurowanych w ściany oraz „Ogrójec" z końca XV stulecia. Szczególnie ciekawym jest „Ogrójec", o którym tak pisze Z. Hendel (Sprawozdania Komisji do Badania Historji Sztuki w Polsce. Tom V str. 241): Była to kaplica cmentarna, tak zwana „kaplica zmarłych"... Często stały te kaplice wolno na cmentarzu, lecz na cmentarzu Marjackiego kościoła tak mało było miejsca, że kaplicę przyczepić trzeba było do blizkich murów kościoła. Wybrano na to punkt zewsząd widoczny, na podniesieniu przy bramie kaplicy Św. Barbary. W Ogrójcu tym odbywały się zwykle nabożeństwa żałobne za dusze osób leżących na cmentarzu — w obecności ich grobów, ich zwłok, co tak dobrze charakteryzuje wieki średnie, tę ich troskliwość o życie pozagrobowe. W dnie zaduszne Ogrójec oświetlony, z kilku księżmi, których widzieć można było z całego cmentarza, był miejscem nabożeństwa, w którem uczestniczył każdy, klęcząc na grobie ukochanych mu zmarłych. Otwarte jego arkady o nizkim parapecie zewnętrznym pozwalały widzieć każdemu nabożeństwo; w dzień ten jednem słowem Ogrójec był punktem środkowym życia na cmentarzu".

O kośc. Św. Barbary pisali: Wł. Łuszkiewicz (Rocznik Krakowski. Tom III) i Marjan Fiedberg (Rocznik Krakowski. Tom XXII). Do kościoła przywiązana jest legenda, iż murarze wystawili go bezinteresownie w chwilach wolnych od zajęć.

Foto 741. Ciekawy ten zabytek należy do najstarszych kościołów gotyckich. Jestto budowla halowa. Nawę i prezbiterjum wykonano przypuszczalnie w drugiej połowie XIII wieku lub najpóźniej w początku XIV stulecia. W 1528 r. zawaliło się sklepienie nawy, wskutek czego w kilka lat potym przeprowadzono odbudowę. W tym też czasie prawdopodobnie dostawiono obecną wieżę. Przy końcu XIX stulecia (1896 — 1897 r.) Kościół został odrestaurowany przez architektów Tadeusza Stryjeńskiego i Zygmunta Hendla. Budowę kościoła podjęto dla Duchaków, osadzonych w tem miejscu w 1244 r.

Spód wieży tworzył pierwotnie otwarty przedsionek, zamieniony na kruchtę w czasie późniejszej przebudowy.

Foto 742 przedstawia wnętrze nawy z widokiem na chór. Pośrodku nawy stoi słup, na którym opiera się palmowe sklepienie, wykonane w pierwszej połowie XVI wieku (po katastrofie w 1526 r.). Wnętrze kościoła przedstawia wybitnie artystyczną wartość.

Foto 743 przedstawia widok na kościół p. w. Św. Marka. Środkową część fotografji zajmuje wieża — dzwonnica. Nalewo od niej widać wnękowany szczyt nad ścianą oddzielającą prezbiterjum od nawy; naprawo rysuje się część prezbiterjum. W prawym dolnym rogu fotografji widać część „Ogrójca" dolepionego do tylnej ściany prezbiterjum.

Gotycki kościół Św. Marka nosi na sobie piętno dwóch epok budowlanych. Pierwotną halową świątynię przebudowano gruntownie już w epoce średniowiecza.

Foto 744. Poprzez bramę, ujętą w renesansową archiwoltę, widzimy ulicę kramów, jakie usadowiły się u podnóża kościoła OO. Dominikanów. Na tle nieba rysują się zazębione szczyty kościelne, dalszy gotycki, bliższy o założeniu gotyckim, lecz wykończeniu i szczegółach renesansowych. Dalszy szczyt, odbudowany po pożarze w 1850 r., należy do prezbiterjum kościoła, bliższy do klasztoru.

Foto 745 przedstawia główną fasadę kościoła, widzianą od strony placu. Cenny ten zabytek przeszłości posiada ciekawą kartę swych dziejów, niezbadaną należycie z powodu braku pisanych i architektonicznych dokumentów.

Dominikanie przybyli do Krakowa zimą 1222 r. i wierni swej regule, która nakazywała im ubóstwo i głoszenie Słowa Bożego, a nie pozwalała im mieć stałej siedziby, objęli 25 marca tegoż roku kościół parafjalny, pod wezw. Św. Trójcy. Powołani do zwalczania herezji Albigensów, stali się zakonem żebraczym i kaznodziejskim. Działalność swą rozwijali w centrach dużego skupienia ludności, a więc przedewszystkiem w miastach i to korzystając z istniejących kościołów parafjalnych. Po przystosowaniu świątyni do swych celów, dokonali uroczystego poświęcenia 12 marca 1223 r. Równocześnie też zakrzątnęli się koło wznoszenia nowego, odpowiedniejszego gmachu, lecz prace te przeciągnęły się bardzo długo... do początku XVI stulecia włącznie.

Może wpłynął na to groźny pożar 27 kwietnia 1462 r., w czasie którego spłonął dach świątyni, może ofiary na budowę opieszale napływały. Na początku XVII stulecia kościół znacznie podupadł, tak, iż trzeba było przeprowadzić gruntowną restaurację. W tymże stuleciu świątynia dwukrotnie była nawiedzona przez pożary, które za każdym razem doszczętnie niszczyły całe wnętrze gmachu (pierwszy pożar 19 sierpnia 1668 r., drugi w 1681 r.). Fatum jakieś zaciążyło nad kościołem Dominikanów. 18 lipca 1850 kościół spłonął jeszcze raz. Spłonęły wówczas dachy, zgorzało całe wnętrze. Przepalone i nadwątelone mury popękały w wielu miejscach i obracały się w ruinę. Dn. 3 sierpnia tegoż roku zawalił się szczyt frontowy i runął całym ciężarem na sklepienie nawy, przebił je i obsypał się do wnętrza. Podjęta natychmiast restauracja pod kierunkiem architekta Teofila Żebrowskiego nie wypadła pomyślnie. Pominąwszy błędy techniczne (zawalenie się filarów 10 kwietnia 1855 r. w czasie budowy), hołdując ówczesnym poglądom na konserwację zabytków, fałszowano formy gotyckiego średniowiecza, doprowadzając wszystko do „czystości stylowej". Oglądany przez nas na fotografji wnękowany trójkąt ściany szczytowej skopjowano wedle form analogicznego szczytu ściany prezbiterjum. Przed wejściem dostawiono pseudogotycką kruchtę, która zasłoniła piękny gotycki portal XIV stulecia, jeden z najcenniejszych klejnotów rzeźby ornamentacyjnej epoki średniowiecza. Rozebrano przy tej okazji stojącą przed kościołem dzwonnicę, barokową kruchtę i stojącą obok niej kaplicę Św. Antonina. Jeszcze raz w tym wieku restaurowano świątynię (1898 r.) pod kierunkiem arch. Z. Hendla. Lecz i te roboty nie wydały oczekiwanych rezultatów, pomimo pietyzmu p. Hendla dla zabytków.

Foto 746 przedstawia widok na prezbiterjum i zakrystje (nalewo) kośc. Franciszkanów. Pod fotografją omyłkowo podpisano „kościół Dominikanów". Franciszkanie należą do rzędu zakonów żebrzących. Zorganizowali się na zasadzie ubóstwa i chrześcijańskiej pokory. Za cel sobie postawili krzewić Słowo Boże wśród najszerszych warstw miejskiego pospólstwa. Przybyli do Krakowa w 1237 r., jednak początkowe ich dzieje nie są nam dziś dokładnie znane z powodu zaginięcia odnośnych dokumentów. Budowę kościoła rozpoczęto prawdopodobnie równocześnie z przybyciem zakonników do miasta. Niepokoje wewnętrzne w kraju przyczyniły się do przesunięcia daty wykończenia gmachu na rok 1269. Dziś oglądane prezbiterjum pochodzi z XV stulecia. Powstało ono przez rozszerzenie i powiększenie pierwotnego. Aktu poświęcenia dokonał Kardynał Oleśnicki w 1436 r. Kościół ulegał pożarom w latach: 1465, 1476, 1655 i 1850. Po ostatniej pogorzeli odbudowę przeprowadził architekt Koral Kremer (rok 1853). Niestety odbudowa ta nie wypadła pomyślnie (oglądane na fotografji sygnaturki). Niezwykle cennym śladem epoki gotyckiej są dochowane mauswerki w oknach prezbiterjum, najstarsze z dochowanych w Polsce. Ułatwiały one zaszklenie okien.

Pierwotnie kościół Franciszkanów wzniesiono pod wezwaniem Bożego Ciała. W pierwszej połowie XV wieku wezwanie to zostało przeniesione na nowowybudowaną świątynię dla Kanoników Lateraneńskich na Kazimierzu, a nasz kościół otrzymał wezwanie Św. Franciszka.

Obszerną monografję omawianego zabytku opracował dr. Józef Muczkowski (Bibljoteka Krakowska Nr. 19).

Foto 747 przedstawia widok na kośc. p. w. Św. Andrzeja. Jestto najcenniejszy ocalały romański zabytek średniowiecznego Krakowa. Zbudowano go przy końcu XI wieku lub na początku XII stulecia. Składa się z prezbiterjum, nawy, i dwóch wież. Wieże dochowały się najlepiej. Są to ośmiościenne graniastosłupy proste, w górnej swej części posiadając szereg podwójnych, bliźniaczych okienek, przedzielonych zgrabną kolumienką. Zakończenie wież barokowemi hełmami powstało znacznie później. Oglądane dziś dachy są również późniejszego pochodzenia, a nieumiejętnie przemyślane i przekonstruowane psują estetyczne wrażenie.

Zazębiony blankami parkan oraz boczne kaplice i przybudówki nie mają nic wspólnego z romańskim kościołem.

Kto był fundatorem, kościoła, nie wiemy. Są trzy hypotezy. Jedni (Feliks Kopera) twierdzą, że był to dworski kościół książęcy, inni, że należał do comesa Sieciecha. Prof. dr. Szydłowski przypuszcza, iż świątynia nasza była klasztornym kościołem Benedyktynów.

Budowlę należy sobie wyobrazić wyższą, niż jest obecnie, teren bowiem otaczający kościół znacznie podniósł swój poziom od czasów średniowiecza.

Kościół Św. Andrzeja nosi niewątpliwie cechy warowni i miał za zadanie w razie potrzeby bronić przygródka Wawelskiego.

Obszerną publikację tego niezmiernie cennego zabytku zamieścił prof. Władysław Łuszczkiewicz w VII tomie „Sprawozdań Komisji do badania Historji Sztuki w Polsce".

Foto 748 przedstawia widok na kośc. p. w. Św. Piotra, wybitny zabytek wczesnego baroku. Wspaniałą tę świątynię wzniósł własnym kosztem król Zygmunt III dla zakonu Jezuitów. Budowę prowadził pierwotnie jezuita Jan Marja Bernardoni z Como, po jego śmierci w 1605 r. Jan Gislenus z Rzymu. Budowa trwała w latach 1597 — 1635. Pierwowzorem był znany kościół il Gesù w Rzymie, dzieło architekta Vignoli.

Bogato ale i subtelnie rozczłonkowana fasada posiada umieszczony nad portalem wielki monogram IHS, w aureoli pęków promieni. W trójkącie szczytowym znajduje się herb królewskiej rodziny Wazów.

W oddali rysuje się potężna kopuła, obita miedzianą blachą, spatynowaną jasno zielonym kolorem.

Kościół oddziela od ulicy ogrodzenie skomponowane z szeregu słupów, między któremi rozpięto żelazne kratę. Na słupach znajdują się figury (obecnie bardzo zniszczone) 12 apostołów, dzieło Hieronima Canavesi.

Restaurację kościoła przy końcu XIX w. przeprowadził arch. Zygmunt Hendel.

Foto 749 przedstawia kościół widziany od strony prezbiterjum. Jestto jeden z najpiękniejszych przykładów gotyku ceglanego, jeden z najwspanialszych krakowskich kościołów. Jak każdy z naszych zabytków, tak i kość. p. w. Św. Katarzyny przechodził zmienne koleje losów, ulegał zmianom i przekształceniom. Najwcześniej stanęło prezbiterjum, zbudowane w latach 1365 — 1378, poświęcone wezwaniu Narodzenia Pana Jezusa, śś. Katarzyny, Małgorzaty i Augustyna. Fundatorem był król Kazimierz Wielki. Starodawna legenda głosi, iż powodem wystawienia kościoła była skrucha króla i chęć przebłagania Niebios za okrutną zbrodnię, jaką było utopienie w Wiśle ks. Marcina Baryczki, wielkiego kaznodziei, który publicznie gromił rozpustne życie Kazimierza, a nawet groził mu klątwą kościelną.

Dokumenty stwierdzają, iż nietylko król przyczynił się do budowy kościoła. Liczne ofiary składali również i ówcześni możnowładcy; lecz najwięcej zabiegali koło budowy O. O. Augustjanie. Zakonnicy ci przybyli do Krakowa w połowie XIV stulecia i osiedlili się na podarowanych im gruntach. Należeli do zakonu żebrzącego i żyli z jałmużny. Właściwa ich nazwa brzmi: Bracia Eremici reguły św. Augustyna. Pierwotnie osiedlali się na pustyniach i prowadzili życie ascetyczne. Z czasem (1256 r.) zreformowali swą regułę i zaczęli osiadać po miastach, poświęcając się nadal ascezie i nauce. Po przybyciu do Krakowa wznieśli już w 1365 r. drewnianą kaplicę i natychmiast zakrzątnęli się koło budowy murowanej świątyni. Prezbiterjum, które oglądamy, wykończyli w 1378 r. Jestto wybitnie gotycka budowla wykonana z cegły i ciosu. Ciosu użyto bardzo oszczędnie i tylko na delikatne rzeźbiarskie ozdoby (pinakle) oraz na części murów najłatwiej ulegające zniszczeniu (nakrycie skarp, gzymsy). Ościeża okienne i rozetowania również wykonano z ciosu. Budowla zasadniczo nie posiada ścian. Ceglane sklepienie, przykrywające wnętrze kościoła, spoczywa na pionowych słupach, poszerzonych nazewnątrz w postaci skarp. Ściana pomiędzy słupami zastąpiona jest przez wielkie gotyckie okna. Niestety pierwotne średniowieczne witraże nie dochowały się zupełnie. Na skarpach sterczą nasadzone kamienne pinakle, niedawno odrestaurowane na wzór zachowanych resztek. Dach posiada średniowieczną stromość, ale nie jest pierwotny. Barokowa sygnaturka powstała w XVII stuleciu. Zaraz po wykończeniu prezbiterjum przystąpiono do rozbudowy naw, które postawiono i poświęcono prawdopodobnie już w 1399 r. Lecz nowa świątynia zaledwie pół wieku przetrwała w pierwotnej swej strukturze. W 1443 r. Kraków nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi. 5 czerwca o godz. 13 spadło sklepienie u Św. Katarzyny. Oglądane dziś sklepienie prezbiterjum wykonał w latach 1503 — 1505 „murator" Hanusz. W pierwszej połowie XVI stulecia (1534 r.) w czasie wylewu Wisły woda zalała kościół i uszkodziła znacznie fundamenty, restauracja których pociągnęła znaczne koszta. Lecz najdotkliwszym ciosem był pożar kościoła i klasztoru w dn. 5 maja 1556 r. Spłonęły wówczas ołtarze, bibljoteka i runęło sklepienie w nawie. Rozpoczęta odbudowa trwała do roku 1562. Zasklepiono wówczas nawę powtórnie; lecz jeszcze w początku XVII stulecia nie wszystkie zniszczenia pożaru zostały całkowicie usunięte. Bibljotekę odbudowano dopiero w 1627 r. Ostatnim ciosem, jaki nawiedził świątynię, było ponowne trzęsienie ziemi w dn. 3 grudnia 1786 r. Z powodu rys w murach kościół zamknięto. Gdy w 1796 r. Austryjacy zajęli Kraków, kościół przerobiono na magazyn wojskowy. Dopiero w 1852 r. podjęto myśl restauracji kościoła. Roboty konserwatorskie powierzono architektowi Karolowi Kremerowi, który dokonał gruntowej restauracji około 1854 r.

Foto 750. Po tylu klęskach, jakie dotknęły kościół, nic dziwnego, że z czasów średniowiecza jedynie chowały się mury. Dają one wyobrażenie o pięknym wnętrzu i proporcjach gotyckiej świątyni. Barwne polichromje ścienne zaginęły, witraże zastąpiono białem szkłem, prysł mistyczny czar nastrojowej religijności średniowiecza. Boczne ołtarze zastąpiono tandetą XIX wieku. Najcenniejszem pozostało sklepienie (1503 — 1505 r.) i barokowy Wielki Ołtarz. Wzniesiono go w pierwszej połowie XVII stulecia. Budowę ukończono w 1634 r.

Foto 751 przedstawia widok z lotu ptaka na fragment śródmieścia, przecięty ulicą Kanonją. W dali przy ul. Grodzkiej widać wieże i dach kośc. p. w. Św. Andrzeja. Za tymże kościołem wyrasta potężna bryla kościoła p. w. Św. Piotra.

Foto 752. Poza czworobokiem klasztornym widać barokowy kościół o dwuwieżowym frontonie.

Prawdopodobnie istniała na tym miejscu najstarsza krakowska romańska katedra, poświęcona wezwaniu Ś. Michała Archanioła, patrona w walce kościoła ze złymi duchami, z pogaństwem. Feliks Kopera (Rocznik Krakowski, Tom. VI str. 70) przypuszcza, iż „tu brała chrzest pierwotna ludność. — Sadzawka do dziś dnia utrzymywana, może była pierwszem babtisterjum, w którem chrzczono przez zanurzanie, według dawnego zwyczaju Kościoła, obmurowanie jej i kościół dzisiejszy tuż obok niej położony przebudowano później tak, że dziś z romańskiej epoki nic nie pozostało". W XI stuleciu katedrę ze Skałki przeniesiono na Wawel. Możliwie, oż decyzja ta była powzięta wskutek smutnego dla dworu faktu zabójstwa Św. Stanisława.

Za czasów Długosza przerobiono romański kościół na gotyckę Świątynię systemu hallowego. To co się obecnie dochowało, pochodzi z XVII w.

Foto 753 przedstawia wnętrze podwórza domu przy ul. Kanoniczej l. 21. Dziedziniec obiegają renesansowe krużganki z drugiej połowy XVI stulecia. Pośrodku stoi posąg Św. Stanisława Biskupa. Który z architektów projektował ten wysoce artystycznie skomponowany dziedziniec, niewiadomo. Przypuszczalnym autorem mógł być Gabryel Słoński, gdyż mamy wzmianki, iż w 1550 r. dziekan katedralny powierzył mu jakieś roboty w tym domu.

Foto 754 przedstawia widok zabudowań kościoła i klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu.

Duży kompleks budowli nieregularnie rozplanowanych, przekształconych wielokrotnie w ciągu stuleci, nie pozostawił nam prawie śladu pierwotnego założenia. A sięga ono bardzo odległych czasów, bo pierwszej połowy XIII stulecia. Z ocalałych resztek romańskich budowli na szczególną uwagę zasługuje portal wejściowy, jedyny romański portal, jaki się w Krakowie zachował. Kościół przebudowano w XVIII stuleciu.

Stylową sylwetę nadają mu barokowe hełmy.

Foto 755 przedstawia widok wzgórza Wawelskiego od strony Wisły. Pośród zieleni drzew rysują się obronne mury

twierdzy oraz zabudowania zamkowe, ponad któremi górują szczyty i wieże kościoła katedralnego.

Nie znamy dziś dokładnie historji Wawelu, a w szczególności początkowanych jego dziejów. Z odkopanych i odkrytych resztek najstarszych budowli przypuszczać zaledwo możemy, iż w X już wieku wznosił się tutaj warowny gród książęcy, pośrodku którego wymurowano chrześcijańską świątynię (rotundę N. P. Marji). W XI stuleciu mógł tu stać kamienny dworzec książęcy i wielka romańska świątynia (do której za czasów Władysława Hermana przeniesiono ze Skał ki katedrę) o czym świadczą resztki fundamentów. Prawdopodobnie pierwsza katedra uległa zawaleniu, skoro mamy ślady drugiej, większej, również romańskiej katedry (krypta św. Leonarda i dolna część południowej wieży XI/XII wiek). Katedrę na Wawelu zaczęto stawiać przy końcu XI w., a w 1110 r. nastąpiło jej poświęcenie. Lecz i ta druga katedra nie dotrwała do chwili obecnej.

Za czasów króla Władysława Łokietka dzięki inicjatywie biskupa Nankiera przystąpiono do rozbudowy romańskiej katedry. Roboty rozpoczęte w 1322 r. trwały przez wiek XIV i zaciągnęły się nawet w XV. W wieku XVI nastąpiły przeróbki gotyckich kaplic. W wieku XVII i XVIII zmieniano hełmy wież, przebudowywano wnętrze. W ubiegłym stuleciu poczyniono szereg zmian w wewnętrznym urządzeniu kaplic, a pod koniec wieku rozpoczęto konserwację, która trwa do chwili obecnej.

Już z tego pobieżnego tylko przeglądu widzimy, iż architektura katedry nosi na sobie znamiona wszystkich stylów, począwszy od romańszczyzny, poprzez gotyk renesans, barok, rokoko, styl stanisławowski, a skończywszy na empirowym.

Niemniej ciekawie pod względem historyczno-artystycznym przedstawiają się pozostałe zabudowania wzgórza Wawelskiego. Na pierwszy plan oczywiście wysuwa się zamek. Na gruzach romańskich budowli powstały gotyckie XIII, XIV i XV stuleci, aby z kolei ustąpić wspaniałej rezydencji renesansowej, pierwszej połowy XVI stulecia. Lecz i ta rezydencja nie przetrwała nawet jednego stulecia. W 1595 r. podwójna pożoga obróciła ją w perzynę. Podjęta rychło odbudowa wniosła cały szereg zmian zgodnych z będącym wówczas w modzie stylem barokowym. Pozostałe dziś fragmenty przebogatych wnętrz dają nam zaledwie słaby odblask tego przepychu, jaki się rostaczał w rezydencji Zygmunta III. Przeniesienie w tym czasie stolicy do Warszawy wpłynęło bardzo ujemnie na dalsze losy Wawelu. Opuszczenie i wojny szwedzkie w połowie tego stulecia doprowadziły monarszą siedzibę do stanu upadku. W 1679 r. podziurawione dachy dozwalały deszczom przenikać do wnętrza komnat, stropy pogniły, tynki poodpadały. Do restauracji przystąpiono jednak dopiero w 1692 r., gdy już w 1702 r. nastąpiła nowa klęska. Wojska szwedzkie króla Karola XII zajęły Wawel, a w pałacu urządzono lazaret. Żołnierze rozpalali ogniska na drewnianych posadzkach sal, wskutek czego powstał pożar, który szalał cały tydzień. Spalił się dach, drewniane stropy i posadzki, popękały marmurowe i piaskowcowe obramienia drzwi i okien. Walące się belki i gruzy pokoje zasypały rumowiskami. Nie obeszło się oczywiście bez grabieży ruchomości.

Straszna ta klęska unicestwiła królewską rezydencję. Prawda, iż w tym jeszcze wieku (1726 r.) przystąpiono do restauracji. Jednak ograniczyła się ona do zabezpieczenia gmachu od dalszego zniszczenia. Prowadzone później roboty w połowie i przy końcu stulecia były właściwie przygotowaniem do głębiej pojętej restauracji. Tragedja epoki rozbiorów zaznaczyła się dalszym wieloletnim niszczeniem zamku. W 1794 i 1795 r. wojska pruskie zajęły Wawel, zrabowały skarbiec z insygniami i klejnotami koronnemi, i w wandaliczny sposób spustoszyły całe wnętrze zamku. Wywieziono sprzęty, wyłamano lustra, drzwi, okna, powyrywano posadzki i wydarto obicia ze ścian.

W 1798 r. Austryjacy zajęli zamek i poczęli przebudowywać gmachy na koszary wojskowe. Wówczas zniknęły ocalałe resztki drewnianych stropów renesansowych i cały szereg artystycznej wartości fragmentów. Marmurowe i piaskowe rzeźby oraz malowidła ścienne z epoki renesansu i baroku zabielono gipsem i wapnem. I byłby pałac królewski jeszcze gorsze przechodził losy, gdyby nie stałe interwencje miejscowego społeczeństwa, któremu wreszcie udało się zrealizować koncepcję podarowania „prawnej własności rządu austryjackiego“ panującemu ówcześnie cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Działo się to w 1880 r. Wynikłe stąd prawne spory trwały przeszło dwadzieścia lat, rezultatem czego było ustąpienie wojska z pałacu i rozpoczęcie restauracji. Pierwsze plany wygotował już w 1882 r. architekt Tomasz Pryliński, jednak spoczęły one w kancelarjach dworu wiedeńskiego. Do faktycznych robót przystąpiono w 1905 r., powierzając dozór architektoniczny Zygmuntowi Hendlowi. Później do pomocy przydzielono mu architekta Ignacego Sowińskiego. Od 1916 r. kierownictwo prac odbudowy Wawelu objął prof. dr. Adolf Szyszko-Bohusz. O ile przywrócenie zewnętrznego wyglądu pałacu wypadło dobrze i nie napotkało żadnych sprzeciwów w świecie uczonych, o tyle odbudowa wnętrz zamkowych spotkała się z licznemi protestami historyków sztuki i architektów.

Najobszerniejsze studjum o Wawelu napisał dr. Stanisław Tomkowicz (Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej — Tom IV).

Foto 756 przedstawia widok od strony śródmieścia na zamek i katedrę Wawelską. Środkową część zajmuje katedra ze swemi przepięknemi hełmami wież, nalewo widać zamek, dawniej królewski, a obecnie reprezentacyjny pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Naprawo od katedry stoją domy kapituły.

Najwyższą wieżą jest zegarowa, zaczęta w XIV w., a wykończona w 1521 r. Dzwon zegarowy pochodzi z 1519 r. i został sprawiony przez Kapitułę. Umieszczone nad zegarem herby: Łabędź, Ostoja, Jelita i Larysz wskazuje, iż fundatorem obecnego zegaru był biskup Trzebicki († 1679 r.). Hełm wieży pochodzi z początku XVIII stulecia, zawdzięczając swe powstanie ofiarności biskupa Łubieńskiego, którego szereg herbów Pomian umieszczono na wieży Na lewo widać dzwonnicę Zygmuntowską, dalej nową zakrystję, wieżę Sobieskiego, północne skrzydło pałacu i wieżę Zygmunta III.

Foto 757 przedstawia fragment zamku Wawelskiego z wieżą Sobieskiego i części północnego skrzydła pałacu.

Rozmieszczenie otworów okiennych na elewacji jest jeszcze średniowieczne, lecz opracowanie ich jest dziełem renesansu. Obecnie elewacja została otynkowana, jakkolwiek część murów powstała w epoce średniowiecza. Komitet restauracji Wawelu wyszedł z założenia, iż pałacowi należy przywrócić architektoniczną szatę epoki najbardziej charakteryzującą omawiany zabytek.

Foto 758 przedstawia fragment zamku i katedry Wawelskiej. Na lewo widać narożną wieżę pałacu (wieżę Sobieskiego) zbudowaną w 1620 r.; dalej wznosi się skarbiec katedralny, przebudowany w latach 1471 — 1482. Poza budynkiem skarbca stoi dzwonnica. Była to w epoce średniowiecza obronna baszta, którą na dzwonnicę przerobił w początku XV w. Wojciech Jastrzębiec (1412 — 1423). W 1521 r. król Zygmunt Stary polecił nadbudować najwyższe piętro (trzecie) i sprawił słynny dzwon. Na drugim piętrze znajdują się zawieszone dzwony Kardynał, czyli Zbyszko, (ufundowany w 1455 r. przez Kardynała Oleśnickiego) i dzwon z XVIII stulecia. Na pierwszym piętrze zawieszono dzwon sprawiony w 1460 r. przez Kapitułę i jej prepozyta Jakóba Siennińskiego, oraz dzwon Półzygmunt z 1463 r. dar kasztelana krakowskiego, Jana Tęczyńskiego. Hełm wieży Zygmuntowskiej odtworzył w czasie ostatniej restauracji prof. Odrzywolski, wzorując na zachowanych dawnych widokach Wawelu.

Foto 759 przedstawia widok ze wzgórza Wawelskiego w dolinę Wisły. Na tle krajobrazu rysuje się walcowata baszta Sandomierska, gotycka, wzniesiona w połowie XV stulecia. W 1462 r. stracono pod nią patrycjuszów miejskich w odwet za zamordowanie przez motłoch uliczny Jędrzeja Tęczyńskiego.

Nazwa „wieża Sandomierska" prawdopodobnie powstała wskutek faktu uwięzienia w niej kilku ze szlachty Sandomierskiej.

Foto 760 przedstawia fragment murów obronnych wzgórza Wawelskiego. Rodzaj baszty o tradycjach gotyckich, lecz wykończeniu nowożytnym, baszty zwieńczonej pseudobarokowym hełmem, jest właściwie klatką schodową, wiodącą do Smoczej Jamy, owej słynnej jaskini, w której przemieszkiwał legendarny smok, pożerający ofiary ludzkie. Jak niesie baśń ludowa, przeddziejowy kneź Krak, założyciel miasta Krakowa, chcąc uwolnić swój lud od krwawej ofiary w postaci niewinnych dziewic, składanej smokowi, wpadł na pomysł i rzucił potworowi na pożarcie wór wypchany siarką. Połknąwszy go, smok poszedł ugasić pragnienie do Wisły, a pragnąc zalać żar trawiący mu trzewia, tyle wody wyżłopał, iż pękł mu brzuch.

Smocza Jama jest pieczarą, która według relacji historycznych była zamieszkałą w XVI stuleciu.

Foto 761 przedstawia fronton i wejście do katedry Wawelskiej. Kościół oddzielono od dziedzińca kamiennym murem z barokową bramą w pierwszej połowie XVII w. Minąwszy bramę wchodzimy po 17 stopniach do głównego wejścia katedry, które jednak nie jest pierwotne. Na prawo widać kaplicę Św. Krzyża, na lewo kaplicę Św. Trójcy. W głębi fronton nawy głównej, którego najciekawszą ozdobą jest okno w kształcie regularnego dwunastoboku. Nie jest ono oryginalne, gdyż wykuto je w czasie restauracji (XIX/XX wieku) na wzór starego, bardzo zniszczonego, a pochodzącego prawdopodobnie z XIV stulecia. W kaplicy Św. Trójcy zachowały się charakterystyczne, oryginalne gotyckie mauswerki okienne. Kaplica Św. Trójcy powstała z fundacji królowej Zofji (Zonki) Holszańskiej, czwartej żony Władysława Jagiełły. Budowę wykończono w 1432 r. Kaplica ta otrzymała przeznaczenie grobowca.

Nalewo od tej kaplicy, w głębi, widać fragment wieży zegarowej.

Kaplica Św. Krzyża pochodzi z fundacji Króla Kazimierza Jagiellończyka i jego żony Elżbiety. Wzniesiona w latach 1467 — 1477 otrzymała również przeznaczenie grobowca.

Foto 762. W XVII stuleciu katedrę oddzielono od dziedzińca kamiennym murkiem. Murek ten z dwiema barokowemi bramkami wykonano z zapisu z 1619 r. biskupa Piotra Tylickiego, o czym świadczą napisy i herby nad bramami, oglądamy na fotografji. Kościół otacza wieniec kaplic zbudowanych w różnych czasach. Widzimy następujące (licząc od strony lewej ku prawej): Św. Krzyża, Biskupa Podniewskiego, Szafrańców, Wazów i Zygmuntowską. Pomiędzy kaplicą Św. Krzyża, a Kaplicą Biskupa Podniewskiego, widać smukły graniastosłup prosty, mieszczący w sobie klatkę schodową. Kaplica Szafrańców stanowi podstawę wysokiej wieży południowej, przezwanej Wieżą Wikaryjską lub też Wieżą srebrnych dzwonów. Wieża drugą swą nazwę otrzymała od trzech wspaniałych dzwonów, z których dzwon Nowak pochodzi z końca XIII wieku.

Pomiędzy kaplicami Wazów i Zygmuntowską znajduje się przerwa, która doprowadza do poprzecznej nawy krzyżowej transeptu. Poza kaplicami i wieżą południową widać wysoką nawę główną i chóru. Dachy nawy głównej i transeptu znajdują się na jednej wysokości. Poza dachami nawy rysują się na tle nieba piękne hełmy wieży północnej — zegarowej (na lewo) i dzwonnicy (na prawo).

Kaplica pod wezwaniem Św. Krzyża, jest fundacją króla Kazimierza Jagiellończyka i jego żony Elżbiety. Wystawioną została w latach 1467 — 1477. Kaplica będąca pięknym dziełem gotyku została nazewnątrz przerobiona w XVI wieku. Zniesiono wówczas dawne sterczyny szczytów i wykonano jednospadowy pulpitowy gmach.

Kaplicę Różyców z 1381 r., zwaną także kaplicą biskupa Padniewskiego, a obecnie hr. Potockich przebudowano w drugiej połowie XVI w., powierzając roboty w 1575 r. architektowi Janowi Michałowiczowi z Urzędowa. W 1831 — 1840 r. przekształcono jej wnętrze w stylu pseudo klasycznym według projektu Piotra Nobile. Dzisiejszą postać zewnętrzną kaplicy odtworzył ze znalezionych resztek i śladów architekt. prof. Odrzywolski Sławomir. W zewnętrznym murze kaplicy wmurowano kamień z XVI stulecia z napisem: „Joannes Michalowic Urzendoviesis 1575".

Kaplica Szafrańców, zwana dziś Radziwiłłów, jest pozostałością romańskiej katedry, dawnym kapitularzem. Romańska jest tylko dolna część, w której wybito później duże gotyckie okno. Nadbudowana nad przyziemem wieża jest już dziełem gotyku. Gotycki hełm, analogiczny do hełmu wyższej wieży kościoła Marjackiego, przepadł. W 1420 r. Jan i Piotr Szafrańcowie herbu Starykoń przemienili kapitularz na kaplicę.

Kaplica Wazów, dawniej Psałterzystów zwana, powstała na miejscu pierwotnej romańskiej kaplicy p. w. Św. Piotra i Pawła. W epoce gotyckiej kaplica dwukrotnie była przebudowaną, ostateczny swój wygląd otrzymała dopiero w XVII wieku, przerobiona całkowicie za czasów Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza na grobowcową kaplicę Wazów.

Kaplica Zygmuntowska zwana także kaplicą Rorantystów, gdyż cieszy się przywilejem odprawiania roratów przez cały rok, jest perłą renesansu włoskiego, „najpiękniejszą może budową renesansową z tej strony Alp". Wykonano ją w latach 1517 — 1530 według projektu architekta Bartolomeo Berecci, Florentino, przy współudziale całej plejady pierwszorzędnych artystów. Bezpośrednią przyczyną powstania tej kaplicy była chęć Zygmunta I, wzniesienia odpowiedniego mauzoleum dla prochów ukochanej żony Barbary Zapolskiej.

Kaplica Zygmuntowska p. w. N. Marji Panny powstała na miejscu dawniejszej p. w. Wniebowzięcia N. Marji Panny fundowanej przez Kazimierza Wielkiego w 1340 r. Architektonicznie przedstawia czworościenny graniastosłup prosty z nasadzonym takimże graniastosłupem ośmiościennym, na którym dopiero wznosi się kopuła z latarnią.

Dolny graniastosłup ubrany renesansowemi gzymsami i pilastrami posiada wyryty na architrawie rok 1520, datę wzniesienia budowli. Górny graniastosłup posiada cały szereg okrągłych otworów okiennych, wprowadzających do wnętrza skromne zresztą światło. Kopuła, ideał architektów odrodzenia, pokryta jest miedzianą łuską, pozłoconą w 1550 r. W tymże roku dodano trybowanego srebrnego orła.

Przy końcu XIX stulecia odrestaurowano kaplicę, powierzając dozór architektoniczny prof. Sławomirowi Odrzywolskiemu.

Foto 763 przedstawia wnętrze nawy głównej katedry Wawelskiej. Pośrodku wznosi się ołtarz Św. Stanisława Biskupa. Mensa i retabulum wykonane z czerwonego marmuru. Na retabulum wznosi się srebrna trumna wykonana w gdańskim warsztacie Piotra von der Rennen w 1669 — 1671 r. Nad całością dominuje barokowa kopuła z latarnią. Kopuła drewniana, pozłacana spoczywa na barokowem belkowaniu, podpartem w czterech punktach wiązkami kolumn, wykonanych w czarnym marmurze i bronzie. Fundacja to (1626 — 1629 r.) biskupa Szyszkowskiego. Bronzowe złocone słupy, posągi dwunastu świętych , czterech ewangielistów i płaskorzeźby aniołów wykonał Jan Wurcelbauer Gdańska.

Zdjęcie nasze pochodzi z początku XIX stulecia, gdyż niema na niem balustrady, otaczającej obecnie ołtarz i kaplicę Św. Stanisława dokoła.

Bezsprzecznie najwartościowszą rzeczą jest srebrna trumna, misternie rzeźbiona i pokryta szeregiem medaljonów, któ-

re ilustrują sceny, zaczerpnięte z życia Św. Stanisława. Trumna spoczywa na barkach klęczących aniołów. Na trumnie klęczą dwa nagie amorki podtrzymując krzyż, pastorał i mitrę biskupią.

We wnętrzu trumny znajduje się drewniana podwójna skrzynia, obita czerwonym aksamitem, w której zamknięto złoty relikwiarz w kształcie działa, spoczywającego na skrzydłach dwóch orłów, siedzących na owalnych podstawach — dar z 1633 r. podkanclerzego Tomasza Zamoyskiego — oraz relikwje Św. Stanisława i Św. Florjana w zielonych bursach. W mensie ołtarza znajdują się relikwje Św. Florjana. Gdy Leszek Czarny ogłosił Św. Stanisława patronem królestwa, a królowie odtąd w Krakowie się koronowali (z wyjątkiem Stanisława Augusta), ceremonjał koronacyjny odbywał się przed grobem Św. Stanisława. Jedynie August II koronował się na środku prezbiterjum.

Foto 764 przedstawia grobowiec króla Kazimierza Wielkiego, wykonany częścią w czerwonym marmurze, częścią w piaskowcu.

O ile tumba zachowała się w doskonałym stanie, o tyle górna część baldachimu uległa pewnym uszkodzeniom i została kilkakrotnie restaurowana — niezawsze szczęśliwie.

Na tumbie, której boki zdobią siedzące w niszach postacie, przedstawiające stany, bolejące po stracie króla spoczywa w majestacie Kazimierz Wielki. Nogi króla opierają się na lwie, symbolu odwagi, męstwa, siły i potęgi.

Na tumbie ustawiono na drobnych kolumnach przezroczowy baldachim o subtelnym rysunku rzeźby. Podbicie baldachimu usiane jest gwiazdami.

Kto jest autorem tego niezmiernie cennego zabytku, nie ustalono naukowo. Jedni badacze chcą widzieć w tym dziele dłuto Wita Stwosza, inni nieznanego nam bliżej rzeźbiarza francuskiego pochodzenia, czy szkoły.

Foto 765 przedstawia górną część ołtarza Kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu. Jestto tryptyk, wspaniałe dzieło niemieckiego renesansu, wyszłe w 1538 r. z pracowni rzeźbiarskiej w Norymberdze. Tryptyk został wykonany na zamówienie króla Zygmunta I jako votum za odniesione zwycięstwo nad Tatarami. Poszczególne płaskorzeźby (według rycin Dürera) wycinał w drzewie słynny „Kleinmeister" Piotr Flötner, odlewał w mosiądzu patrony Pankracy Labenwolf, zaś trybował w srebrze znany złotnik Melhior Bayr. Pierwotny srebrny tympanom zrabowali Szwedzi w 1657 r. Obecny złocony — wykonany został w drzewie.

Dwa srebrne świeczniki są darem Zygmunta I z 1536 r. Dwa inne są imitacją pierwszych. Ofiarował je w 1899 r. Kardynał Puzyna.

Srebrny krzyż z początku XVII w. został zakupiony w Rzymie i ofiarowany Katedrze przez Jerzego hr. Mycielskiego.

Foto 766. Poprzez renesansową kratę kaplicy Zygmuntowskiej widzimy sarkofag królowej Jadwigi, wykonany w 1902 r. przez znakomitego rzeźbiarza Antoniego Madeyskiego.

Na stopniu z żółtego marmuru wznosi się tumba, wykuta z białego marmuru kararyjskiego. Na tumbie spoczywa postać królowej z rękami złożonemi jak do modlitwy, z koroną na głowie. Postać królowej doskonale wyrzeźbiona, o subtelnym rysunku i doskonałej znajomości anatomji jest dziełem niepowszednim. W nogach Jadwigi spoczywa charcica, symbol wierności małżeńskiej. Tumbę obiega fryz z Orłów Białych, symbol majestatu państwowego.

Fundatorem sarkofagu był hr. Karol Lanckoroński.

Renesansowa bronzowa krata oddzielająca kaplicę od nawy została wykonana w Krakowie przez mistrza Serwacego, według rysunku Sebalda Singera w 1527 r.

Widoczna górą druga żelazna krata, arcydzieło kowalskiej roboty, została dodana nieco później na życzenie królowej Anny Jagiellonki.

Foto 767 przedstawia część grobowca Władysława Jagiełły w katedrze na Wawelu. Na tumbie wykonanej z czerwonego węgierskiego marmuru spoczywa król w koronie i płaszczu z berłem w prawej, z mieczem i jabłkiem w lewej ręce, nogi oparłszy na smoku. Głowa króla spoczywa na poduszce, podtrzymywanej przez lwy, symbol mocy.

Boki tumby ozdobiono tarczami herbowemi ziem polskich i litewskich. Niektóre tarcze trzymane są przez giermków i rycerzy, pogrążonych w bólu i rozpaczy i rozpacz tę plastycznie ujawniających. Sama tumba spoczywa na kamiennym stopniu, po którym czołgają się w marmurze wykute wierne psy i sokoły myśliwskie. Te psy, goniące sokoły, są symbolem śmierci, gdyż po zgonie myśliwego wypuszczano na wolność jego sokoły. O ile sankofag nosi wybitne znamiona sztuki średniowiecznej gotyckiej, o tyle baldachim nad nim rospostarty, jest już dziełem renesansu, wykonanym w XVI stuleciu (1524 r.) z fundacji króla Zygmunta I. Domniemanym twórcą baldachimu jest Jan Cini ze Sjeny. Sarkofag wykonano prawdopodobnie w pierwszej połowie XV stulecia, rychło po śmierci Jagiełły (1434 r.). Twórcy grobowca nie znamy.

Jagiełło przedstawionym jest w rzeźbie takim, jakim go opisał Bielski: „Był Jagiełło urody miernej, to jest wzrostu średniego, twarzy szczupłej, to jest ściągłej, głowy długiej i łysej".

Foto 768 przedstawia grobowiec króla Władysława III zw. Warneńczykiem, wspaniałe dzieło znakomitego rzeźbiarza Antoniego Madeyskiego. Grobowiec wykonano z czerwonego marmuru, postać królewską ze śpiżu. W koronę oprawiono drogocenne kamienie. Grobowiec wykonany na początku bieżącego wieku (1904 — 1906 r.) nie zawiera prochów bohaterskiego króla, gdyż ciało jego zaginęło w czasie bitwy pod Warną. Obecnie powstała myśl złożenia w sarkofagu urny z ziemią z pod Warny, ziemią ongi przesiąkniętą krwią chrześcijańską przelaną w obronie wiary.

Foto 769 przedstawia głowę króla Władysława III zw. Warneńczykiem. Jest to fragment z grobowca tegoż króla, znajdującego się w katedrze na Wawelu.

Foto 770 przedstawia fragment wnętrza kaplicy Zygmuntowskiej. Na lewo widać część ołtarza, w głębi marmurowy pomnik królowej Anny Jagiellonki.

Kaplica wykonana została na mauzoleum dla królewskiej rodziny w latach 1519 — 1530. Jestto skończone dzieło renesansu, jego perła, może najpiękniejsza, jaka się dochowała z tej strony Alp. Projektodawcą i głównym kierownikiem robót był Włoch — Bartłomiej Berecci. Pomimo bardzo silnych cech i ogólnej kompozycji włoskiej, przy analizowaniu szczegółów (ucięte gzymsy pod archiwoltami) dostrzeżemy pewne odchylenia, właściwe sztuce północnej.

Na szczególną uwagę zasługują rzeźbiarskie ornamentacje wgłębienia ścian, tła pilastrów i t. p. Składają się one z medaljonów, masek, tarcz, hełmów ptaków i zwierząt, zwojów roślinnych i fantastycznych postaci. Motywy te nie są ze sobą organicznie związane, lecz układane w ornamentacyjne wzory, obserwujące ściśle zasady symetrji i osiowości. W historji sztuki ornamentacje tego typu nazwano groteskami. Nazwa ich powstała od grot, w jakich odgrzebywano w Epoce Odrodzenia ornamentacje świata antycznego. Groteski stały się bogatą skarbnicą dla malarstwa, a później posłużyły za wzory do rzeźby.

Autorem grotesek Kaplicy Zygmuntowskiej był Jan Cini ze Sjeny.

Renesansowe stallum Zygmunta Augusta, z prawionym grobowcem Anny Jagiellonki wykonał włoski rzeźbiarz Ganti Gucci w 1572 r.

Foto 771 przedstawia górną część grobowca królów Zygmunta I i Zygmunta Augusta, ustawionego w kaplicy Zygmuntowskiej katedry na Wawelu.

Józef Muczkowski (Rocznik Krakowski. Tom VI, str. 180) podaje następujące szczegóły, dotyczące tego ciekawego zabytku:

„Najnowsze badania wykazały, że Padovano jest twórcą pomnika Zygmunta Starego, do wykonania którego został umyślnie z Padwy wezwany. — Nysza grobowcowa z obramieniem i jego ornamentacją była już gotowa w 1522 r. o czem świadczy medaljon z portretem królewskim i datą 1522 w lewym panoplionie — ale nie była jeszcze wypełnioną. Padovano przy pomocy Jana de Senis wykończył w latach 1530 — 1531 grobowiec króla i wstawił go w tę nyszę, która obejmowała pierwotnie sarkofag tylko króla Zygmunta Starego. Na podstawie wznosiła się tumba, a ponad nią w tympanonie medaljon bronzowy Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Medaljon ten mający wszystkie cechy stylowe rzeźby padewskiej, jest dziełem Jana Cini ze Sieny. Sarkofag o prostych ale szlachetnych profilach opiera się na dwóch bronzowych lwich łapach; spód jego zdobią liście akantu. Na tumbie spoczywa król w zbroi, podniesiony na prawym łokciu, w lewej ręce trzyma berło, w nogach znajduje się szyszak.

Po śmierci Zygmunta Augusta siostra jego Anna Jagiellonka pragnąc uczcić pamięć brata, poleciła podnieść tumbę grobowcową Zygmunta Starego, aby pod nim mógł spocząć jego syn, dłuta włoskiego rzeźbiarza Santi Gucci".

Foto 772 przedstawia dolną część grobowca królów Zygmunta I i Zygmunta Augusta, ustawionego w kaplicy Zygmuntowskiej katedry na Wawelu w Krakowie.

Foto 773. Jestto jedyna pozostałość (XI/XII wiek) architektonicznie rozwiązanego wnętrza drugiej romańskiej katedry. Niestety wnętrze to przekształcono w XIV stuleciu przez wymurowanie w krypcie fundamentów pod nowe filary górnego kościoła. W XVII stuleciu przy sposobności budowy nowego chóru w górnym kościele dostawiono w krypcie fundamenty pod filary chóru, przekształcono sklepienie, absydę zasklepiono na równej wysokości z nawami. Pierwotnie poziom podłogi wszystkich trzech naw był jednakowy. Podnosząc poziom podłogi naw bocznych, zasłonięto częściowo bazy romańskich kolumn, co odbiło się ujemnie na architektonicznym wyglądzie wnętrza. Sprawę niezmiernie pogorszyło wyłożenie w ostatnich czasach podłogi terrakotowemi tafelkami i nieumiejętne rozwiązanie oświetlenia elektrycznego.

Krypta została wybudowana pod wezwaniem Św. Leonarda, patrona Liège, dawnego Leodjum, opactwa Benedyktynów.

Po skasowaniu w krypcie nabożeństw i przeniesieniu ich do górnego kościoła, krypta przez długie wieki, bo aż do drugiej połowy XVIII w. służyła za skład i rupieciarnię. Dopiero król Stanisław August Poniatowski rzucił myśl składania tu prochów monarchów polskich. Po uporządkowaniu krypty, przeniesiono do niej zwłoki Jana III Sobieskiego, przyczym Stanisław August sprawił mu marmurowy czarny sarkofag (1783 r.) Na fotografji widzimy sarkofag Sobieskiego ustawiony nawprost na osi krypty. Nalewo widzimy trumnę Cecylji Renaty, żony Władysława IV. Miedziany sarkofag ze złocistemi kartuszami, jest doskonałym przykładem pracy warsztatu gdańskiego z okresu baroku.

Bliżej widzimy fragment piaskowcowego sarkofagu Tadeusza Kościuszki. Sarkofag wykonany w 1832 r. przez Filippiego według rysunków Lanciego.

Na prawo od sarkofagu króla Jana Sobieskiego, widzimy miedziany sarkofag Władysława IV, arcydzieło gdańskiej roboty.

Bliżej widać fragment sarkofagu Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Sarkofag ten w stylu pseudobarokowym XIX w. sprawionym został przez cesarza Franciszka Józefa Habsburga.

Najbliżej nas widać bezstylową skrzynię drewnianą, w której tymczasowo bywają składane prochy królów, na okres trwania koniecznej konserwacji sarkofagów.

Foto 775. Drewniane drzwi zostały obite blachą żelazną. Blachę przymocowano zapomocą wstęg również żelaznych, tworzących skośną kratę. Wstęgi te przybito do drzewa dużemi gwoździami, których główki opracowano na kształt gwiazd. Poszczególne kwadraty między wstęgami wypełniono ornamentem, przedstawiającym gotycką majuskułę, literą K, zwieńczoną u góry koroną. T. Wojciechowski (Kościół katedralny w Krakowie, Kraków 1900 r. str. 99) zwrócił uwagę, opierając się na studjach porównawczych, iż charakter stylowy tego ornamentu pozwala odnieść jego powstanie do wieku XIV, i wyciąga z tego wniosek, że drzwi zostały ufundowane przez króla Kazimierza Wielkiego.

Foto 776 przedstawia pomnik króla Stefana Batorego, wystawiony przez jego małżonkę królowę Annę. Jestto dzieło późnorenesansowe z roku 1595, wkraczające już niemal w dziedzinę baroku. Autorem jest włoski rzeźbiarz Santi Gucci.

Foto 777 przedstawia pomnik empirowy z początku XIX w., dzieło Ricciego.

Umieszczony napis objaśnia, iż grobowiec ten wystawiła Michałowi Skotnickiemu małżonka Elżbieta z Laśkiewiczów.

„Michaeli Bogoria à Skotniki
Skotnicki.
Coujugi suo dulcissimo incomparabili
aetiam in ceneribus caro
Elizabeth de Laśkiewicz
posuit
Obiit Florentia 25 Aprilis Anno 1808 aetatis suae 33".

Foto 778 przedstawia wykonaną w 1888 r. w płaskorzeźbie kopję słynnego obrazu Jana Matejki „Zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem".

Płaskorzeźba ta pierwotnie miała służyć jako antepedjum ołtarza w Katedrze Wawelskiej. Później umieszczono ją na zewnętrznej ścianie prezbiterjum.

Umieszczony obok napis, wykuty w płycie marmurowej, podaje: „Rzeźbę tę według dzieła Jana Matejki wykonał Józef Hakowski. Ofiarował do Katedry Artur hr. Potocki, mąż podniosłego serca, na chwałę Boga, Króla i Wielkiego Malarza".

Foto 779 przedstawia widok renesansowych krużganków dziedzińca zamkowego. Powstały one w XVI według pomysłu znakomitego architekta włoskiego Franciszka della Lora. Krużganki te są charakterystyczną cechą pałaców doby odrodzenia. Na szczególną uwagę zasługują smukłe kolumny najwyższej kondygnacji. Nie mają one włoskiego charakteru i są właściwością architektury wawelskiej. Prawdopodobnie są one naśladownictwem smukłych drewnianych słupów, tak często jeszcze do dziś spotykanych w budownictwie ludowem.

Foto 780. Kamienne obramienie portalu jest niezmiernie charakterystyczne dla wczesnego renesansu polskiego. Samo obramienie jest wybitnym przykładem zapóźnionego stylu gotyckiego. Wczesno-renesansowym jest tylko gzyms. Połączenie tych dwóch motywów jest pierwszym przejawem nieśmiałego przenikania renesansu w dziedzinę tradycyjnie uświęconej architektury gotyckiej.

Foto 781. Strop sali tronowej, dawniej poselską zwanej należy do najbogatszych stropów wawelskich. Przenikające się wzajemnie belki o gotyckim jeszcze oprofilowaniu wykształcają szereg prostąkątnych skrzyńców, tworzących tło i ramy dla oprawnych głów snycerskiej roboty. Zarówno belki, jak i głowy pokryte są żywą, barwną polichromją.

Jakkolwiek sam strop nosi wybitne cechy włoskiego założenia, to jednak głowy są odmiennego charakteru. Według Muczkowskiego (Rocznik Krakowski. Tom VI str. 182): „wykonał je prawdopodobnie artysta niemiec z frankońskiej szkoły cechowej, ale czuć już w nich powiew Odrodzenia. Czy

autorem ich nadworny snycerz Erazm Kuncz, trudno powiedzieć, ale to pewne, że głowy te powstały już znacznie po 1530 r.".

Po zniszczeniu zamku Wawelskiego w końcu XVIII stulecia z 200 głów uratowano zaledwie dziewięć, które przechowywano w Muzeum Narodowem (Dom Matejki) i zbiorach prof. Tarnowskiego. Przy obecnej restauracji zamku, przywrócono je na dawne miejsce oraz dorobiono na próbę cały szereg nowych.

Foto 782 przedstawia fragment dziedzińca. Na lewo w skrzydle zachodnim zamku widać bramę wjazdową. Stan taki, jaki oglądamy na załączonej fotografji, jest rezultatem ostatniej restauracji. Lekkie i delikatne renesansowe kolumny w początku XIX stulecia były obmurowane przez Austryjaków potężnemi filarami, które rozebrano przed niedawnym dopiero czasem.

Foto 783 przedstawia (na lewo) zachodnie skrzydło pałacu i (naprawo) północne.

W zachodnim skrzydle widać bramę wjazdową.

Foto 784 przedstawia przejście z bramy zamkowej do odkrytej przed kilkoma laty pierwszej romańskiej katedry. Po lewej stronie mamy tyły obecnej gotyckiej katedry, na prawo zachodnie skrzydło pałacu, na wprost tylną ścianę wieży Sobieskiego.

Foto 785 przedstawia odrestaurowane wnętrze renesansowej komnaty pałacu. Drewniany strop polichromowany i malowany fryz, obiegający ścianę, jest charakterystyczny dla wnętrz wawelskich renesansowych. Kaflowy piec nie ogrzewa komnaty. Wstawiony został, jako motyw czysto dekoracyjny. Do ogrzewania służą nowoczesne podokienne grzejniki, ukryte za mosiężną balustraddą. Wspaniały autentyczny arras zdobi ścianę. Pozostałe meble, ustawione tymczasowo, nie harmonizują z otoczeniem.

Foto 786. Kopiec Kościuszki jest największym w Europie sztucznym Kopcem. Myśl usypania go w hołdzie bohaterowi o wolność i niepodległość powstała z okazji sprowadzenia zwłok Kościszki na Wawel.

Sypanie rozpoczęto 19 lipca 1820 r. a ukończono 25 października 1823 r. W podstawie kopca złożono urnę z ziemią z pola bitwy pod Racławicami. Ponadto umieszczono ziemię z pod Dubienki i Szczekocin, a w środku kopca urnę z ziemią z pod Maciejowic (ziemię wybrano z miejsca, które zbroczył swą krwią Kościuszko, spadłszy z konia po odniesieniu rany w czasie bitwy).

Foto 788. Drewniany modrzewiowy kościołek jest jednym z najstarszych zabytków tego typu na ziemiach naszych. Datę jego zbudowania można odnieść do XVI stulecia (1588 r.). Wskazują na to bardzo strome dachy, soboty obiegające prezbiterjum i nawę, oraz charakterystyczna wieża— dzwonnica, żywo przypominająca tradycję zamierzchłego budownictwa wojennego. Barokowa sygnaturka pochodzi z późniejszych czasów.

Foto 791 przedstawia ogólny widok zamku w Tęczynie. Usytuowany na wyniosłej górze dotrwał do dziś w stanie romantycznej ruiny, w której dopatrzeć się jeszcze można śladów i fragmentów średniowiecznych murów. Główne jednak zabudowania powstały znacznie później już w XV stuleciu.

Baliński i Lipiński (Starożytna Polska. T. II str. 113), podają kilka szczegółów historycznych: „zamek... zbudował... około 1320 r. Nawój z Przegini herbu Topór W-da Sandomier., którego syn Jędrzej W-da Krakowski, przybrał imię Tęczyńskiego... Oblężony przez Szwedów 1655 r. zamek, własnością już Lubomirskich będący, poddał się na mocy układów, lecz generał Königsmark niedotrzymując umowy, oprócz rabunku wielu pozabijał ludzi. Rok 1703 był jeszcze mieszkalnym, ale... coraz więcej niszczał i zupełnie zaniedbany został". W drugiej połowie XVIII w. zamek przedstawiał ruinę, aczkolwiek imponującą.

Obszerne studjum tego ciekawego zabytku opublikował dr. Nikodem Pajzderski w VIII tomie „Sprawozdań Komisji, do badania Historji Sztuki w Polsce"

Foto 792. Oglądany przez nas fragment kościoła pochodzi z końca XIV wieku (około 1393 r.). Jest to budowla gotycka o smukłych i ładnych proporcjach. Na szczególną uwagę zasługują kamienne laskowania okien. Górne zakończenia skarp uległy zniszczeniu w czasie pożaru 1769 r. Pokrycie blaszane dachu pochodzi z końca XIX stulecia.

Foto 794 przedstawia ogólny widok prastarego opactwa tynieckiego. Zbudowane na skalistym wybrzeżu Wisły, obwarowane murami silną było twierdzą w epoce średniowiecza. Część jeszcze romańskich murów zachowała się od strony rzeki. Najwyższy punkt wzgórza zajmuje kościół, wystawiony w początku XVII stulecia (1622 r.), obok znajdują się zabudowania klasztorne. Całość otaczają dwa pierścienie murów obronnych i umocnień ziemnych późniejszych czasów. Dzieje Tyńca sięgają bardzo odległych czasów. W XI wieku król Bolesław Chrobry wybudował tu kościół i osadził przy nim zakonników. Późniejsze zawieruchy wojenne zniszczyły ślady tej pierwotnej fundacji. Benedyktyni niejednokrotnie chronili się w lasach, zostawiając swój dobytek na łup najeźdźcom; tak było w czasie najazdu Tatarów w XIII stuleciu i późniejszego najścia Szwedów w XVII wieku. Nic też dziwnego, że fizjonomja zabudowań wielokrotnym ulegała zmianom.

Monografję Tyńca napisał dr. St. Tomkowicz (Bibljoteka Krakowska Nr. 18). Na fotografji omyłkowo podpisano zamek, powinno być opactwo.

Foto 796 przedstawia ogólny widok na kościół i erem mnichów reguły Św. Romualda, zwykle Kamedułami zwanych. Kameduli wywodzą się z zakonu Benedyktynów, stanowią jednak zupełnie odmienną kongregację. Życie ich upływa na śpiewaniu psalmów, modlitwie, rozmyślaniu, względnie w chwilach wolnych od praktyk religijnych na pracy ręcznej, głównie ogrodownictwie. Mieszkają w małych oddzielnych domkach, których szereg widzimy na prawo poza kościołem. Każdy z tych domków, to pustelnia, składająca się z sionki, małej kaplicy i celi, w której całe umeblowanie stanowi proste łóżko drewniane, stół i zydel. Miednica, dzban, gliniany garczek, kilka obrazów i doniczki z kwiatami dopełniają całości. Domek — pustelnia łączy się z maleńkim ogródkiem, murem odgrodzonym od reszty świata. Ilu zakonników w eremie, tyle oddzielnych domków z ogródkami; mnisi bowiem żyją w odosobnieniu nietylko od świata, ale nawet od współtowarzyszy. Kontemplacja i asceza — to ich główny cel życia. Ubierają się surowo w grubę wełniane białe habity, bielizny nie noszą. Chodzą boso, w zimie czasem używają wełnianych pończoch. Golą głowę, zapuszczając brodę. Poszczą cały rok, a w piątki posilają się jedynie chlebem i wodą. Strawę spożywają każdy w swoim domu, a tylko wyjątkowo kilka razy do roku schodzą się na wspólne rekreacje i wspólny obiad w refektarzu. Posług religijnych dla ludności nie odprawiają, a kościół ich dostępny jest wyłącznie tylko dla mężczyzn. Wyjątkowo w dni wielkich uroczystości kościelnych prawo wstępu otrzymują również i kobiety. Nabożeństwa odprawiają się pocichu, bez użycia organów. Takiej to surowej reguły mnichów osadził na Bielanach w początku XVII stulecia Mikołaj Wolski, marszałek nadworny koronny. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w doskonałej monografji Bielan, napisanej przez dr. St. Tomkowicza (Bibljoteka Krakowska Nr. 26 — Kraków 1904 r.). Pozwolę sobie zacytować niektóre ustępy z wymienionej pracy.

Wolski „jeżeli z jednej strony bywał rozrzutny i rad hojnością imponował, to z drugiej jednak nie gardził ubocznemi dochodami. Za młodu brał jurgielty od zagranicznych panujących, z którymi w stosunkach pozostawał; potem kumulował starostwa. Przez lat kilkanaście pobierał nawet intratę z ko-

mandorji poznańskiej, nie będąc wcale kawalerem maltańskim.

Ta ostatnia okoliczność zresztą stała się podobno pierwszą pobudką do założenia klasztoru bielańskiego. Marszałkowi naówczas nadwornemu kor. ciążyły jakoś na sumieniu te dochody poznańskie. W 1602 r. bawiąc w Rzymie, na poselstwie do Klemensa VIII, wyznał swój niepokój i prosił Ojca św. o wskazówkę jak ma wynagrodzić krzywdę, Kościołowi zrządzoną. Papież miał mu poradzić, iżby w ojczyźnie fundował klasztor dla zakonników ostrzejszej reguły, którychby kraj jeszcze nie posiadał.

Rozglądając się we Włoszech za tą sprawą, Wolski upodobał sobie szczególnie Kamedułów w pustelni *Mons coronae* koło Perugji. Wtedy postanowił wprowadzić ich do Polski i ufundować im pustelnię. W 1603 r. przybyli pierwsi Kameduli do Krakowa i na żądanie Wolskiego szukali w okolicy miejsca najodpowiedniejszego na pustelnię. Wybór ich padł na górę bielańską... Ale góra ta i wieś Bielany była własnością Sebastjana Lubomirskiego kaszt. wojnickiego. Ten nie chciał jej Wolskiemu ustąpić... Ucieknięto się do fortelu. Marszałek Wolski wyprawił ucztę, na którą zaproszono księdza biskupa krakowskiego kard. Maciejowskiego, kasztelana Lubomirskiego, Jerzego ks. Zbaraskiego, późniejszego kasztelana krak., bardzo Kamedułom przychylnego i innych dostojnych gości. Przy końcu biesiady, kiedy uczestnicy w dobry już byli wprowadzeni humor, Wolski naprowadził rozmowę na rzecz o zamierzonej fundacji, i zaczął ubolewać, że w dobrach swoich nie ma miejsca, dogodnego na erem. Biskup krak. i ks. Zbaraski zezwalali na obranie w ich dobrach stosownej miejscowości. Podziękował im Wolski za dobre chęci, lecz dodał, że już tę sprawę badał, ale i u nich napróżno szukano dogodnego pomieszczenia. Zręcznym obrotem zachęcany kasztelan wojnicki oświadczył tedy gotowość do odstąpienia na ten cel góry, a nawet i wsi Bielan. Tego tylko czekano. Akt darowizny już był naprzód przygotowany. Podsunięto go panu kasztelanowi, który papier podpisał. Taka hojność wywołała głośne objawy uznania i wdzięczności. Wśród podziękowań marszałek Wolski podarował Lubomirskiemu użyte do biesiady naczynia srebrne ogromnej ceny, wyrównywującej rzekomo wartości Bielan.

...W roku zaraz następnym Wolski i Lubomirski wystawili urzędownie akt fundacji i zapewnili przyszłemu klasztorowi uposażenie... Kamień węgielny pod erem czyli 20 domków pustelni położył w 1605 r. biskup krakow. kard. Bernard Maciejowski. W cztery lata później poświęcenia miejsca pod budowę kościoła dokonał nuncjusz papieski Simoneta. W 1610 r. Kameduli przeprowadzili się do nowego eremu i zaraz potem otworzyli nowicjat.

Kto był pierwszym budowniczym bielańskich gmachów, nie wiadomo. Budowa nie musiała być bardzo dokładną. W roku bowiem 1617 w jesieni, runęła większa część kościoła, będącego niemal na ukończeniu... Przezorność kazała się obejrzeć za zdolniejszemi niż dotąd i doświadczonemi siłami... Przywołany do Polski Spezza jako projektujący budowniczy zawarł w 1618 umowę z Wolskim, w której jako majstrowie wykonawcy wymienieni są także Giorgio Balerino de Ostravia i Jan Kinkowski, kamieniarze. Przedmiot główny umowy stanowiła facjata kościoła. Jednakowoż zajść musiała jakaś przeszkoda i zwłoka, skoro są dowody, że facjata ukończoną została dopiero w 1630 r. i to przez innych mistrzów, byli niemi mianowicie: Jan Succatori, budowniczy królewski i Jakób lapicida.

W tym samym roku umarł także główny fundator eremu, Wolski...

Poświęcenia kościoła bielańskiego Wolski nie dożył. Nastąpiło ono dopiero w 1642 r., a ceremonji dokonał X. Tomasz Oborski, sufragan krak...

Tak tedy fundacja eremu bielańskiego była dokonaną, a potwierdził ją sejm koronny w 1667 r. Według świadectwa Stanisława Albrechta Radziwiłła, Wolski na to dzieło wyłożył olbrzymią sumę pół miljona złotych, nie licząc tego, co ofiarował Sebastjan Lubomirski. Ten przykład dwóch możnowładców stał się zachętą dla drugich... Kaplicę św. Benedykta kazał wspaniale i bogato przyozdobić sam Władysław IV... Na dokończenie kaplicy łożył także jeszcze Jan Kazimierz... Kaplicę św. Romualda wziął na swój koszt mieszczanin krakowski Rafał Delpace...

Cała... świetność wyposażenia kościoła klasztornego głównie z XVII w. pochodzi. Czasy późniejsze... mniej tu śladów zostawiły... Co najwyżej przyozdobiono parę jeszcze pozostałych kaplic i ofiarowano jaki obraz lub przedmiot do zakrystji.

W 1814 r. ogień, przez nieostrożność zapuszczony, nawiedził wnętrze kościoła... Stopił się dach miedziany na kościele, spadł hełm i stopiły się dzwony na wieży zegarowej..."

Foto 797 przedstawia widok kościoła od strony północnej. Budowa ta ze wszechmiar ciekawa, gdyż sięga początków budownictwa ceglanego w Polsce. Cystersów sprowadził w 1223 r. do Mogiły biskup krakowski Iwo Odrowąż, wznosząc im ceglany kościół, który jakkolwiek z licznemi przeróbkami, pozostał nietknięty w ogólnym zarysie do chwili obecnej.

Budynek kościelny jest trójnawową bazyliką krzyżową, to znaczy posiada 3 podłużne nawy, z których środkowa wyższa od pozostałych, oraz poprzeczną nawę krzyżową równej wysokości, co główne. Prezbiterjum i nawa krzyżowa zachowały się najlepiej, jakkolwiek w czasach późniejszych zostały nadbudowane. Pierwotną ich wysokość zaznacza fryz arkadowy, obiegający poziomo pod dawnym okapem, oraz skośnie na szczycie. Nawa główna i boczne zostały przebudowane i otynkowane w XVII stuleciu. Z tego też okresu pochodzi barokowa sygnaturka, umieszczona na skrzyżowaniu się naw głównej i poprzecznej.

Z nazwą Mogiły wiąże się ludowa baśń, opiewająca o tragicznej śmierci Wandy, córki Krakusa. Miała ona około 740 r. szukać dobrowolnej śmierci w nurtach Wisły, która ciało księżniczki zaniosła aż do Mogiły i tam na brzeg wyrzuciła. Usypany w tem miejscu kopiec nosi miano mogiły Wandy, jasnej Mogiły. („Clara Tumba" po łacinie).

Cystersi powstali w XII w. we Francji z zakonu Benedyktynów, w momencie, gdy reguła Benedyktynów uległa rozsprzężeniu. Założycielem ich był św. Robert, potomek szlacheckiej rodziny w Szampanji. Wcześnie wstąpił do klasztoru Benedyktynów, a zrażony brakiem karności zakonnej i nieprzestrzeganiem reguły, z kilku najbliższymi towarzyszami osiadł w 1098 r. w dzisiejszej okolicy Cistersium koło Dijonu i założył klasztor. Następca Roberta św. Stefan Harding ułożył w 1119 r. tak zwaną „kartę miłości" (Charta caritatis), która stała się podstawą urządzenia Cystersów. Ugruntował nową regułę św. Bernard z Claravallis (Clairvaux), założyciel 72 klasztorów cysterskich. Historyk z XIII stulecia tak opisuje Cystersów: „Chodzą bez koszul, nie jedzą mięsa, ani jaj, ani sera. Braciszkowie ich laicy zajmują się uprawą roli poza obrębem opactwa, nie piją wina. Sypiają wszyscy w sukniach na twardych siennikach we wspólnym dormitarzu, wstają o północy i śpiewają na chwałę Boga do rana, skoro zaświta, biorą się do pracy koło roli, czytania i modłów, zachowując ścisłe milczenie. Posty ich trwają od święta Znalezienia Krzyża św. do Wielkiejnocy. Trudnią się wychowaniem dzieci, opieką nad chorymi i podróżnymi, zbieraniem oraz przepisywaniem ksiąg, walczeniem z herezją".

Prof. W. Łuszczkiewicz w Nrze 10 Bibljoteki Krakowskiej (str. 15) tak opisuje Cystersów: „Wieki jednak tylko XII i XIII są złotym czasem surowej reguły. Wtedy to na tle krajobrazu z posiadłościami klasztorów cysterskich w Polsce, w miejsce dzisiejszego wieśniaczego ludu, zjawiają się sami robotnicy w zakonnych strojach, owi bracia laicy cysterscy, wykonywujący prace rolne. Rekrutowali się oni z niższych stanów, przepisy zakonne z 1188 r. wyraźnie zastrzegają, aby

osoby wyższych stanów raczej robić zakonnikami, bo pożytku więcej przynieść mogą. Mieli bracia swój rok próby pod kierunkiem magistra nowicjuszów, szło o wypróbowanie, czy nowicjusz zdolnym i chętnym będzie do pracy. Znaleźć się mogło bowiem wielu niezdolnych lub próżniaków, pragnących mieć w klasztorze łatwe utrzymanie. Po roku próby brat zakonny oddawał w kapitularzu wszystko, co posiadał i klęcząc przed opatem, podaniem dłoni składał zakonne śluby i posłuszeństwo do śmierci. Z braciszka klasztornego nigdy nie wychodziło się na księdza, jadał on jednak toż samo, co księża i nosił tenże ubiór: szarą suknię, spodnie ubranie, kaptur, trzewice i skaplerz, który same piersi zakrywał, koszul używali tylko braciszkowie kowale, czarnego koloru rękawic sukiennych furmani, rybacy i chodzący koło winnic. Różnicę między braciszkiem, a księdzem zakonnikiem, stanowił stopień wykształcenia naukowego. Od braciszka żądano, by umiał Ojcze nasz i Wierzę w Boga, wymagano, aby czytać nie umiał, aby książka nie odciągała go od pracy nieprzerwanej. Gdy zaszła potrzeba, nawet święta kościelne nie przeszkadzały pracy braciszków folwarcznych od świtu, a klasztornych po wysłychaniu pierwszej Mszy św. Wedle reguły i przepisów byli bracia zakonni u Cystersów zaciągiem robotników milczących, służących powołaniu swemu. Poza konieczną potrzebą nie miało z ich ust wyjść żadne słowo. Przy spotkaniu z obcym zachowywali milczenie, zapytani nie odpowiadali, choćby pytano o drogę lub zaginione bydlę. Nagabywani o odpowiedź tłumaczyli, że im z nieznanym mówić nie wolno. Nie było zajęcia w klasztorze i na folwarkach, któregoby nie wykonywali bracia laicy cysterscy, zawsze milczący i zobowiązani do wiernej służby. W klasztorze byli oni tkaczami, szewcami, garbarzami, piekarzami, szpitalnikami i t. p. Na folwarkach, czyli grangiach, przełożonym był brat ekonom, jemu podlegali: szpitalnik folwarczny, wolarze, owczarze i rzemieślnicy. W czasie żniwa i kośby wychodzą w pole laicy, idąc w parze rozmawiają z sobą, ale przy zbliżeniu się innej pary milkną. Obiadują tam, gdzie ich zajęcie wstrzymało, bo noszą pożywienie z sobą. Na noc wracają do klasztoru lub folwarku. Łatwo zrozumieć, że taki twardy żywot nie mógłby zachęcać ludzi w innej, jak wieki XII i XIII epoce. To też z chwilą, gdy na ziemi naszej zjawiają się polskie żebrzące zakony Dominikanów i Franciszkanów, wolał każdy z powołanych do zakonu znaleźć się u nich, niż być parobkiem cysterskim. To też przy końcu XIII w. skarży się zakon na brak nowych laików, wstępujących do zakonu, tak, że w 1257 r. postanowiła generalna kapituła, aby posługiwać się najemnikami, a przyjmować nowicjuszów już w 15 roku życia.

...Zajęcia naukowe i artystyczne nie były obce Cystersom mogilskim — ze względu na uczoność zakonników miał klasztor misję kształcenia młodzieży cysterskiej całej Polski. Zaraz po założeniu uniwersytetu przez Jagiełłę zawiązały się stosunki Cystersów z Mogiły z tą wszechnicą. Uczęszczają oni już w 1401 r. na studja teologiczne, i ubiegają się o stopnie akademików... Jeszcze w XVIII w. uważanym był klasztor w Mogile, jako gniazdo uczonych. W 1708 r. założono tu kolegjum dla Cystersów polskich...

Kościół mogilski, rozpoczęty za biskupa Iwona, przez opata Piotra z Lubiąża na Śląsku, skończony i poświęcony został w 1243 r. w obecności księcia Bolesława Wstydliwego i biskupa Prandoty. Za wzór do układu planu wzięty był kościół w opactwie Schulpforta w Saksonji, skąd pochodził klasztor w Lubiążu, jako system użycia cegły, wzięty obyczaj na Śląsku i od Dominikanów polskich, początku XIII wieku. W każdym razie architektem jest mnich niemiecki".

Po pożarze kościoła w 1474 r. gmach kościelny oblepiono rzeregiem skarp. Gdy w XVIII stuleciu ściana szczytowa nawy poprzecznej groziła runięciem, podparto ją w 1748 r. przyporą (widoczną na fotografji), używszy na to wyrzuconych i pociętych w sztuki płyt nagrobkowych z XV w. członków rodu Odrowążów.

Foto 801 przedstawia średniowieczny gotycki kościół, dziś odgrywający rolę kaplicy przy nowodostawionym pseudogotyckim, rażącym zarówno rozczłonkowaniem mas i proporcjami jak opracowaniem szczegółów.

Pierwotny kościół fundacji Długosza, wzniesiony został około 1460 r. na miejscu dawniejszego drewnianego, postawionego, jak chce tradycja, na pamiątkę św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego. Baliński i Lipiński (Starożytna Polska, tom II, str. 228) podają, że: „pobożni nawiedzają tu szczątki dębu, pod którym miał się urodzić św. Stanisław i studzienkę, w której został obmyty".

W czasie wielkiej wojny, 23 listopada 1914 r., kościół Długoszowy, zbombardowany granatami wojsk austrjackich, spłonął. Ocalały tylko same mury. Całe wewnętrzne urządzenie stało się pastwą ognia.

Foto 802 przedstawia wnętrze dziedzińca zamkowego. Arkadowane krużganki tak modne i tak często stosowane w dobie renesansu, stanowią główny motyw dekoracyjny dziedzińca, pozbawionego zresztą wszelakich ozdób. Mansardowy łamany dach jest przeróbką wieków późniejszych. Wykonano go w drugiej połowie XIX wieku, po zniesieniu najwyższej (trzeciej) kondygnacji zamku.

Według podania, istniał w tem miejscu dworzec myśliwski, wzniesiony przez króla Kazimierza Wielkiego. W XVI wieku dworzec ten rozszerzono i przebudowano na renesansowy zamek na użytek dworu królewskiego.

W drugiej połowie XVI stulecia (1568 r.) robotami kierował architekt Tomasz Lwowczyk (arcis cracoviensis magister).

Foto 804 przedstawia fragment słynnego zamku renesansowego Kmitów. W XVI i pierwszej połowie XVII stuleci w zamku bujne tętniło życie, odbywały się huczne biesiady i zabawy, gromadząc ówczesną elitę artystyczną i umysłową. Pierwotna renesansowa rezydencja Kmitów została przebudowana przez Lubomirskich na początku XVII wieku. Pierwszy cios zamek otrzymał w czasie najazdu Szwedów w 1655 r. Załoga nie chcąc narażać zamku na zniszczenie poddała go Szwedom, lecz ci nie okazali żadnych skrupułów i wywieźli z komnat pałacowych 150 wozów ładownych łupu. W końcu XVIII w. część zamku wyleciała w powietrze, wskutek eksplozji beczki prochu. W 1850 r. zamek spłonął, wskutek czego jest dziś opuszczoną ruderą.

Foto 805. Z podziwem oglądamy piękne renesansowe baszty ciosowe, ładne w proporcji okna, kamiennego orła jagiellońskiego. W oddali widzimy wczesnobarokowy hełm baszty narożnej.

Foto 806. Kaplica zamkowa pochodzi z czasów przebudowy Lubomirskiego (początku XVII w.). Wskazują na to barokowe otwory okienne. Widoczna na lewo baszta należy do budowy renesansowej.

Foto 807 przedstawia widok na basztę południowo-zachodnią. Pierwsze wrażenie obronności oglądanego dworu znika, gdy bliżej przeanalizujemy formy architektoniczne. Szczegółową pracę o tym niezmiernie ciekawym zabytku napisał Zbigniew Bocheński (Dwór obronny w Dębnie, Kraków, 1926 r.).

Dwór zbudowano dla kasztelana krakowskiego Jakóba Odrowąża Dębińskiego w drugiej połowie XV stulecia. W XVI stuleciu pierwotną gotycką budowę przerobiono, wybijając renesansowe otwory w dawnych murach, oraz pokrywając łukiem zewnętrzne mury. Oglądane dziś dachy pochodzą z XIX stulecia.

Jak z wieloma naszemi zabytkami, tak i z Dębnem wiąże się legenda. Opiewa ona, iż okrutny wojewoda Tarło kazał żywcem zamurować w baszcie swą jedyną córkę, która zakochała się w urodziwym pokojowcu, niestety, nieszlachcicu. A chcąc pokazać ludziom, że córce nie żałuje wiana, polecił pogrzebać ją w lochu z należnym posagiem w złocie.

Foto 808. Kościół fundacji Stanisława Lubomirskiego, starosty sandomierskiego, spiskiego i dobczyckiego, pochodzi z pierwszej połowy XVII w. (około 1620 r.). Barokowa budowla nie odznacza się specjalnie wyszukanemi proporcjami.

Foto 809. Ratusz rozpoczęto budować natychmiast po założeniu miasta w 1328 r. Z tej pierwotnej budowy gotyckiej dochowała się tylko okrągła wieża z nadwieszoną górną częścią, zaopatrzoną w machikuły. Nadwieszona ta część została dobudowana przypuszczalnie dopiero w XV stuleciu. Zasługuje na uwagę ciekawa attyka. Dobudowana nazewnątrz klatka schodowa pochodzi z nowszych czasów.

Południowa ściana ratusza zachowała w swym wątku pewne fragmenty gotyckie.

Foto 810. Katedra w swej strukturze jest niewątpliwie budynkiem średniowiecznym gotyckim, lecz tak została przebudowana w końcu XIX stulecia w stylu pseudogotyckim (wieża, szczyty, dachy), iż zupełnie zatraciła swe wartości artystyczno-architektoniczne.

Foto 811. Drewniany modrzewiowy kościółek p. w. św. Marcina można odnieść do XVI stulecia. W późniejszych jednak czasach uległ licznym przeróbkom (hełm dzwonnicy, sygnaturka, oszalowanie, przybudówki), które zniekształciły jego bryłę i odbiły się niekorzystnie na jego wyglądzie zewnętrznym.

Baśń ludowa podaje, iż kościółek nasz przypłynął wodą do miasta.



Photo-Plat.

714. Kraków. Śródmieście.
Cracovie. Centre de la ville. — Cracow. Centre of Tour. — Krakau. Innere Stadt.



Foto J. Bułhak.

715. Kraków. Barbakan, Gotyk XV/XVI w. Restauracja i zmiany w XIX w.
Cracovie. Barbakan, Gothique XV/XVI s. Restauration et les changemants du XIX s.
Cracow. Barbican, Gothic, XV/XVI c. Restoration and changes in XIX c.
Barbakan, Gotisch XV/XVI J. Umgebaut im XIX J.



Foto J. Bułhak.

716. Kraków. Barbakan. Wnętrze.
Cracovie. Barbakan, Intérieur. — Cracow. Barbican. Interior. — Barbakan. Innenantsicht.

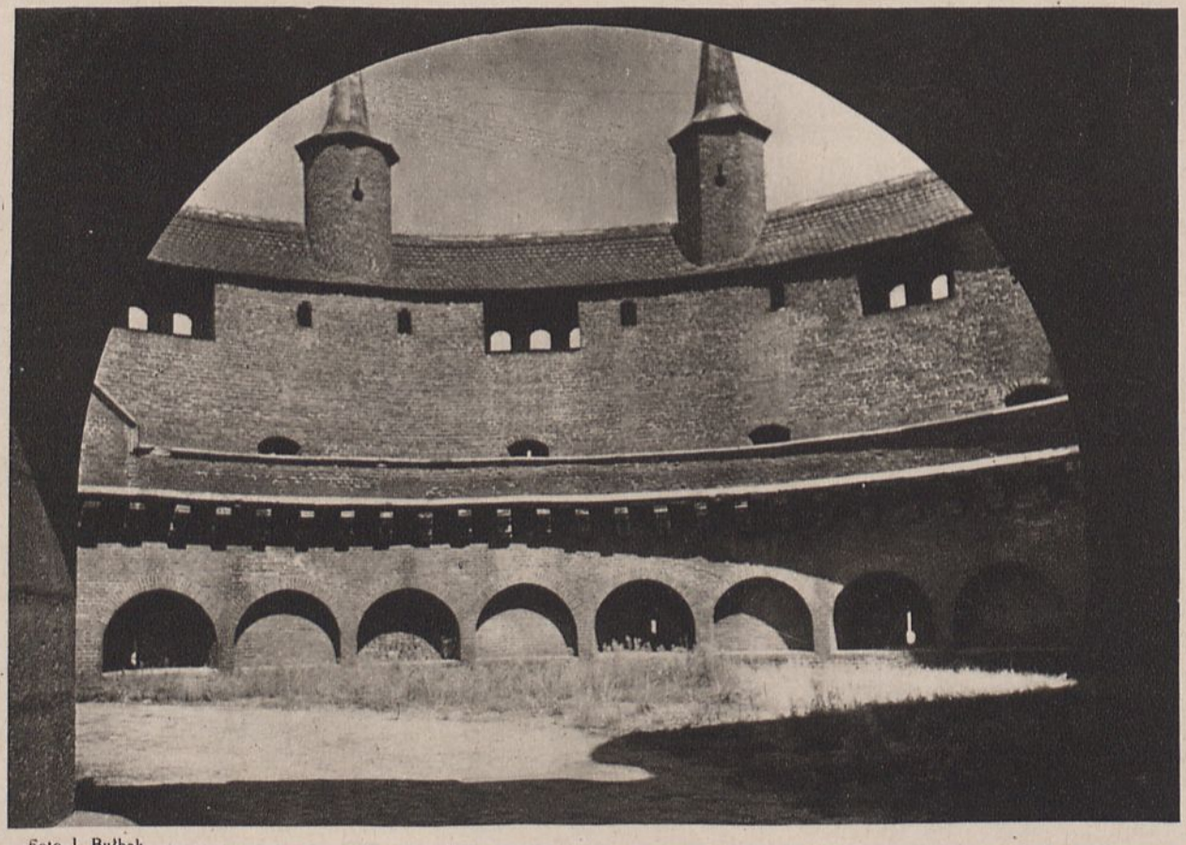

Foto J. Bułhak.

717. Kraków. Barbakan. Wnętrze.
Cracovie. Barbakan. Intérieur. — Cracow. Barbican. Intetior. — Barbakan. Innenantsicht.



Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

718. Kraków. Resztki obwarowań średniowiecznych.
Cracovie. Restes des fortifications du moyen âge. — Cracow. Remains of medaval wall.
Rest der mittelalterlichen Befestigungen.

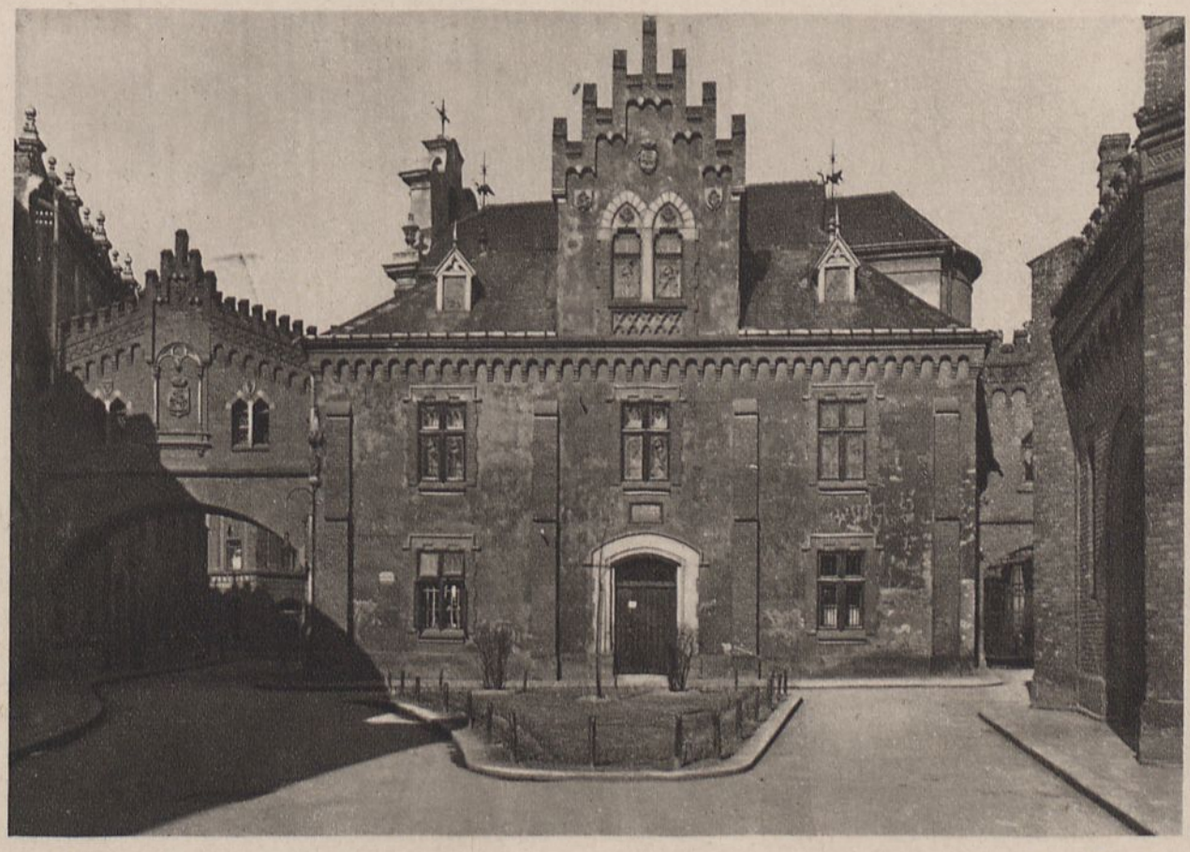

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

719. Kraków. Muzeum Czartoryskich, pseudogotyk, XIX w.
Cracovie. Musée des Czartoryski, faux-gothique en XIX s.
Cracow. Czartoryski museum, pseudo-gothic XIX c. — Czartoryski-Museum, Pseudo-gotik, XIX J.



Foto lotnicze.

720. Kraków. Rynek.
Cracovie. Le Marché. — Cracow. Market Place. — Ringplatz.



Foto J. Bułhak

721. Kraków. Część śródmieścia.
Cracovie. Partie du centre de la ville. — Cracow. Park of centre of town.
Innere Stadt, Teilansicht.

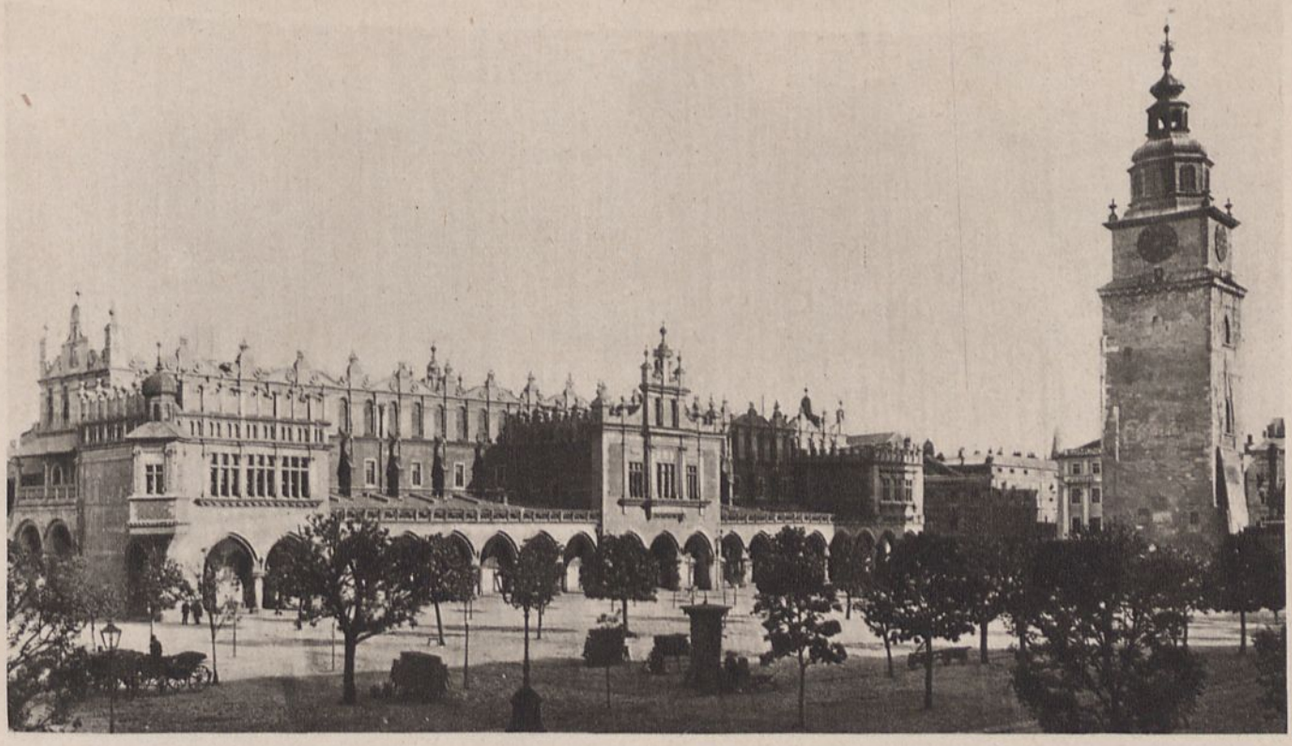

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

722. Kraków. Sukiennice i wieża ratuszowa.
Cracovie. „Sukiennice" (Anciens dépôts de draps.) et Tour de l'Hotel de Ville.
Cracow. Clothmakers Hall and Town Hall tower. — „Sukiennice" (Tuchlauben) und Rathausturm.



Foto J. Bułhak.

723. Kraków. Część gmachu Sukiennic.
Cracovie. Partie de l'édifice de „Sukiennice". — Cracow. Part of Clothmakers' Hall.
Tuchlauben. Teilansicht.



Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow Krajozn.

724. Kraków. Podcienia Sukiennic. — Les Avances de „Sukiennice". Cracow. Colonnade of Clothmakers' Hall. — „Sukiennice". Lauben.



Foto J. Bułhak.

725. Kraków. Brama Florjańska. — Cracovie: Porte St. Florian. Cracow. Florian Gote — St. Florian-Tor.



Foto J. Bułhak.

726. Kraków. Sukiennice. Kapitel.
Cracovie. „Sukiennice", Chapiteau. — Cracow. Clothmakers' Hall, Capital.
„Sukiennice" (Tuchlauben) Kapitäl.



Foto J. Bułhak.

727. Kraków. Kościoły: św. Wojciecha i P. Marji.
Cracovie. Églises: de Saint Adalbert et de la Sainte Marie.
Cracow. Cnurches of St. Albert and St. Mary. — Kirchen des Hlg. Albert und der Hlg. Maria.



Foto Pawlikowski.

728. Kraków. Kościół N. P. Marji.
Cracovie. Église de la Sainte Vierge. — Cracow. Church of Our Lady.
Hlg. Marias-Kirche.



Foto Bułhak.

729. Kraków. Kościół N. P. Marji.
Cracovie. Église de la Sainte Marie.—Cracow. Church of Our Lady.
Hlg. Marias-Kirche.



Foto Bułhak.

730. Kraków. Prałatówka przy kościele N. P. Marji.
Cracovie. Maison de Prélats touchant à l'église de la Sainte Marie.
Cracow. Prelate's blouse by Church of Our Lady.
Prälatenhaus ber der Hlg. Marias Kirche.

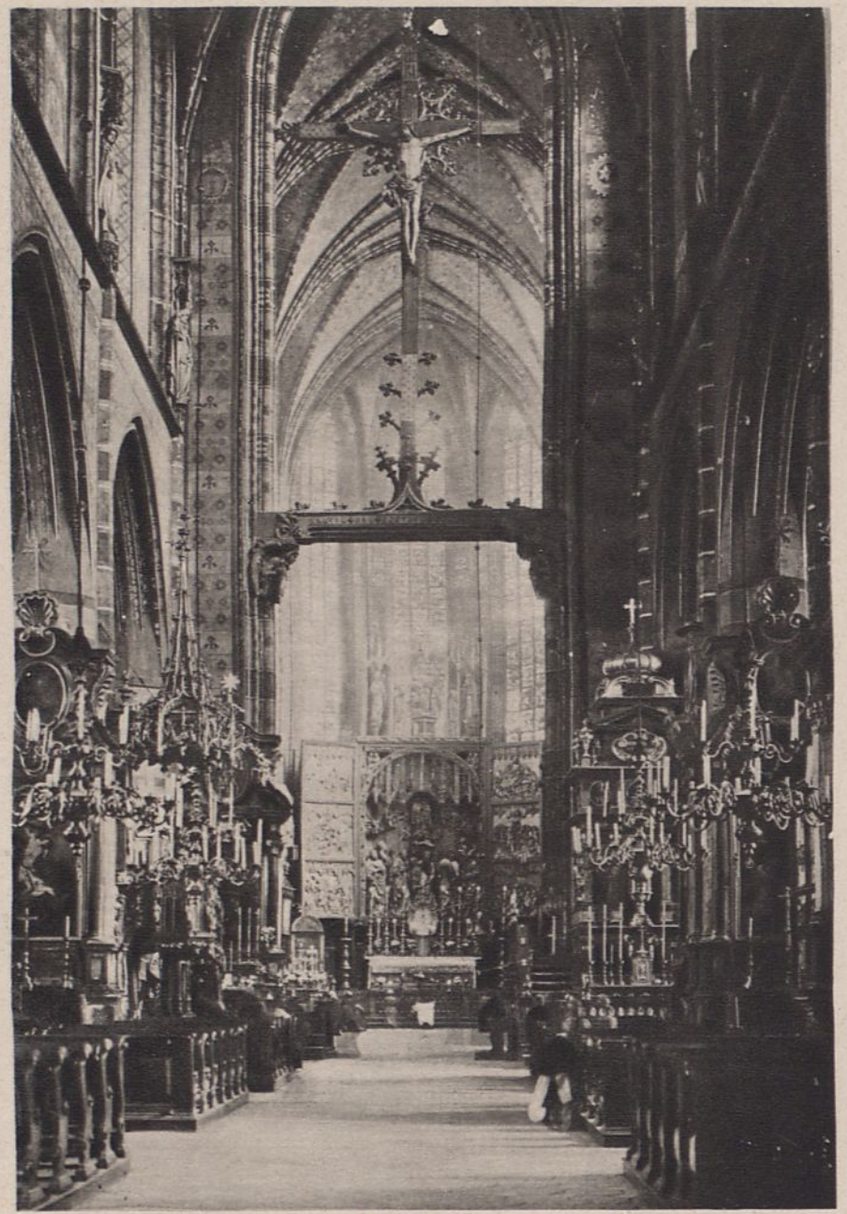

Foto Bułhak.

731. Kraków. Kościół N. P. Marji. Wnętrze nawy głównej.
Cracovie. Église de la trés Sainte Marie. Interieur de la nef principale.
Cracow. Church of Our Lady. Interior of Chief nave.
Hlg. Marias-Kirche. Das Innere des Haupt Kirchenschiffes.

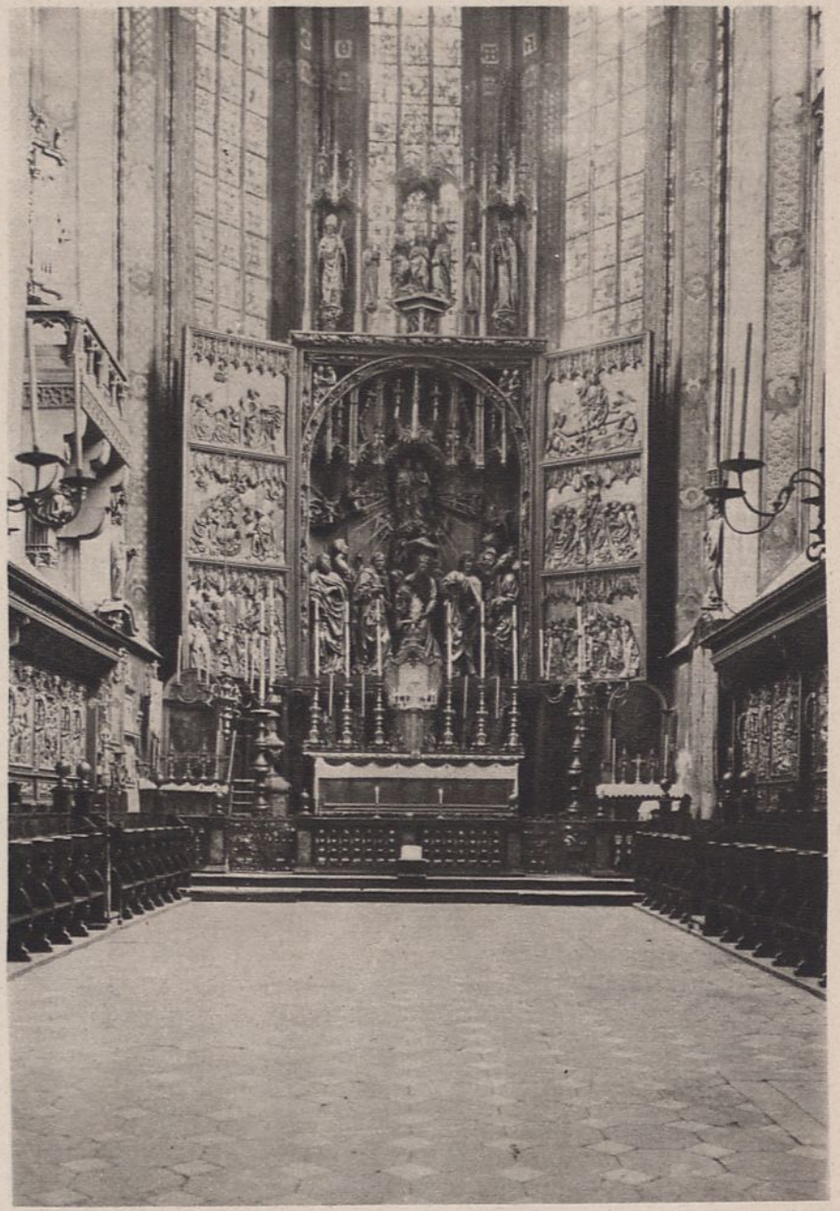

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

732. Kraków. Kościół N.P.Marji. Ołtarz główny. Gotyk XV w. dzieło Wita Stwosza.
Cracovie. Église de la St. Marie. Grand autel. Gothique de Wit Stwosz. XV s
Cracow. Church of Our Lady Chief Altar. Gothic XV c. Work of Wit Stwos
Hlg. Marias-Kirche. Hauptaltar, gotisch, XV J. von Wit Stwosz.

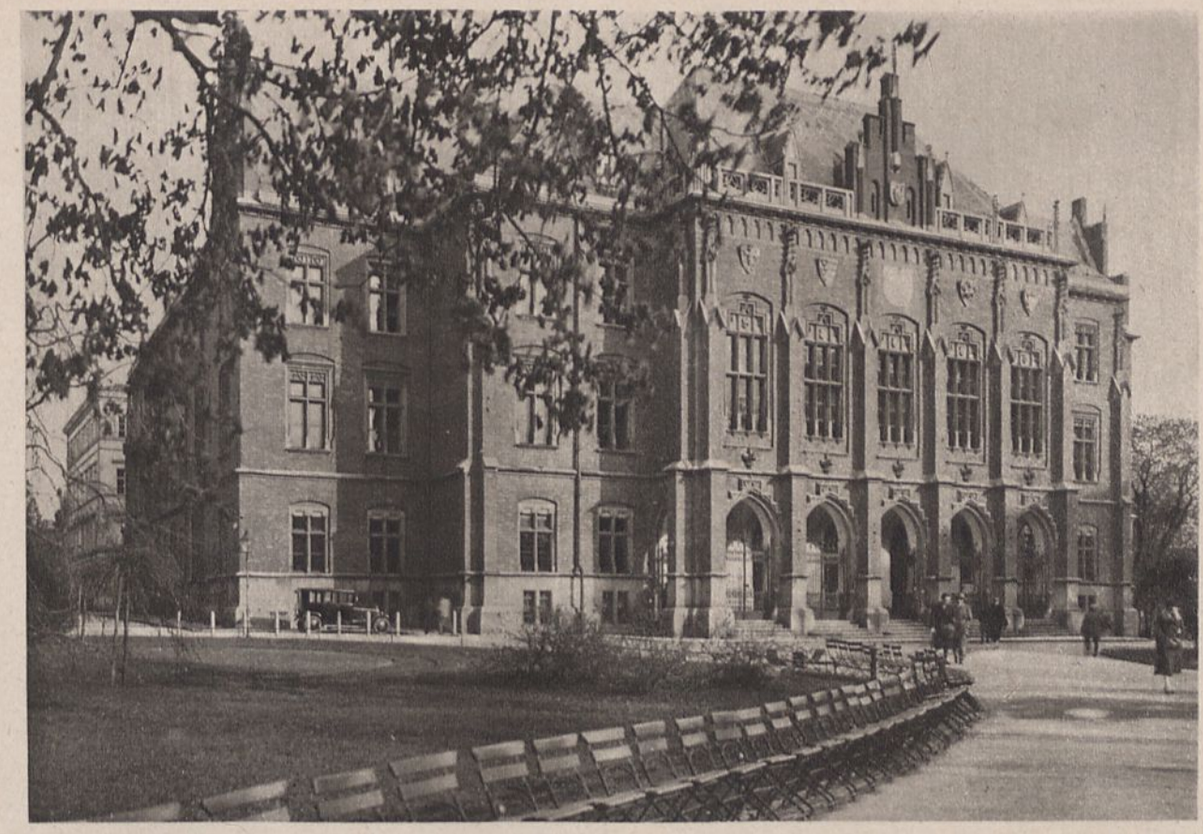

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

733. Kraków. Uniwersytet. Pseudogotyk, XIX w.
Cracovie. Université Faux-gothique, XIX s. — Cracow. University. Pseudo-Gothic XIX c.
Universität, pseudogotisch, XIX J.



Foto Bułhak.

734. Kraków. Collegium juridicum. Uniwersytet. Barok XVII w.
Cracovie. Collège iuridique de l'université. Baroc XVII s.
Cracow. Collegium juridicum of the University. Baroque XVII c.
Collegium iuridicum der Universität. Barok XVII J.



Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

735. Kraków. Bibljoteka Jagiellońska. Gotyk.
Cracovie. Bibliothèque Jaguellonienne. Gothique
Cracow. Jagiellon Librasy. Gothic. — Jagiellonische Bibliothek, gotisch.

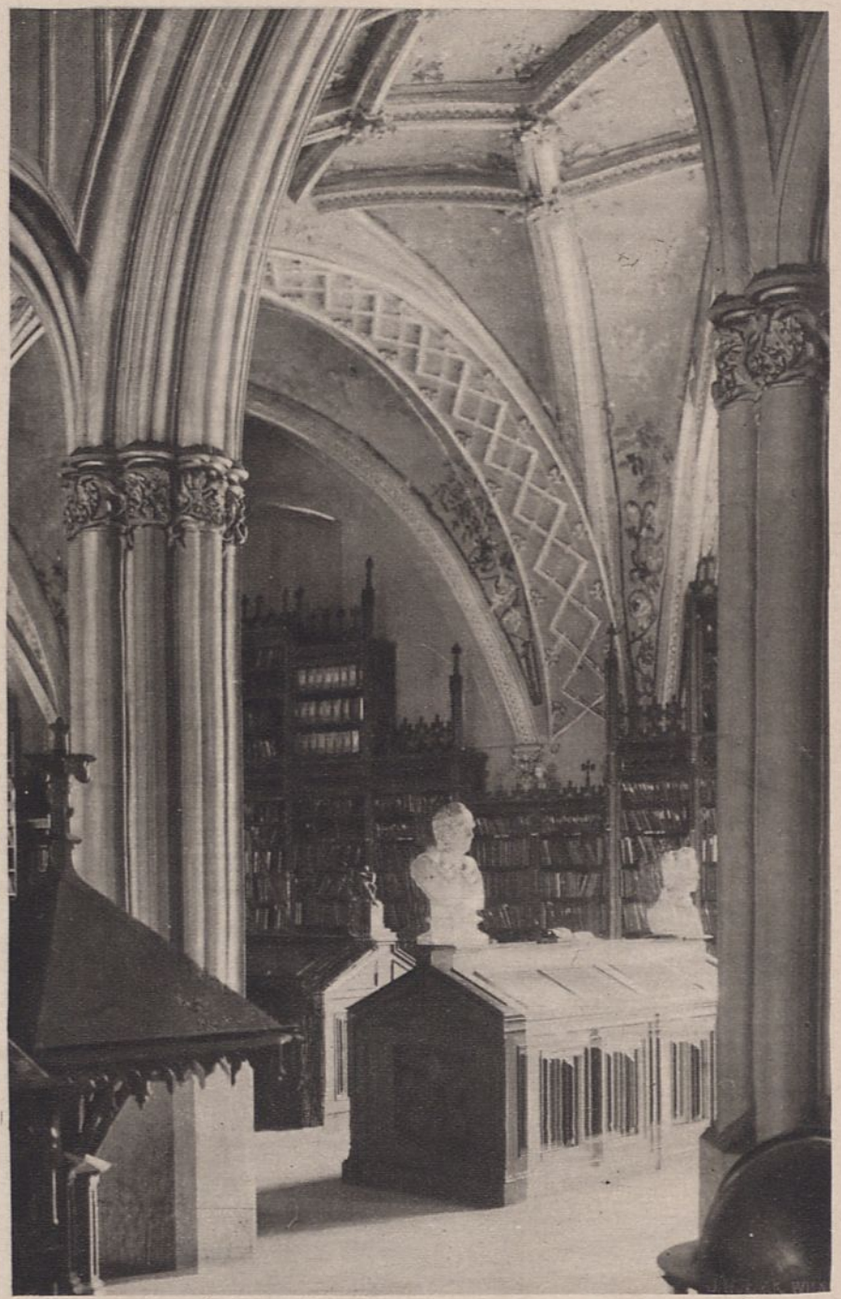

Foto Bułhak.

736. Kraków. Bibljoteka Jagiellońska. Wnętrze jednej z sal, pseudogotyk XIX w.
Cracovie. Bibliothèque Jaguellonienne intérieur l'une des salles, faux-gothique en XIX s.
Cracow. Jagiellon Librasy. Inteterior of one of the rooms. Pseudo-Gothic XIX c.
Jagiellonische Bibliothek. Das Innere eines Saales, pseudogotisch, XIX J.

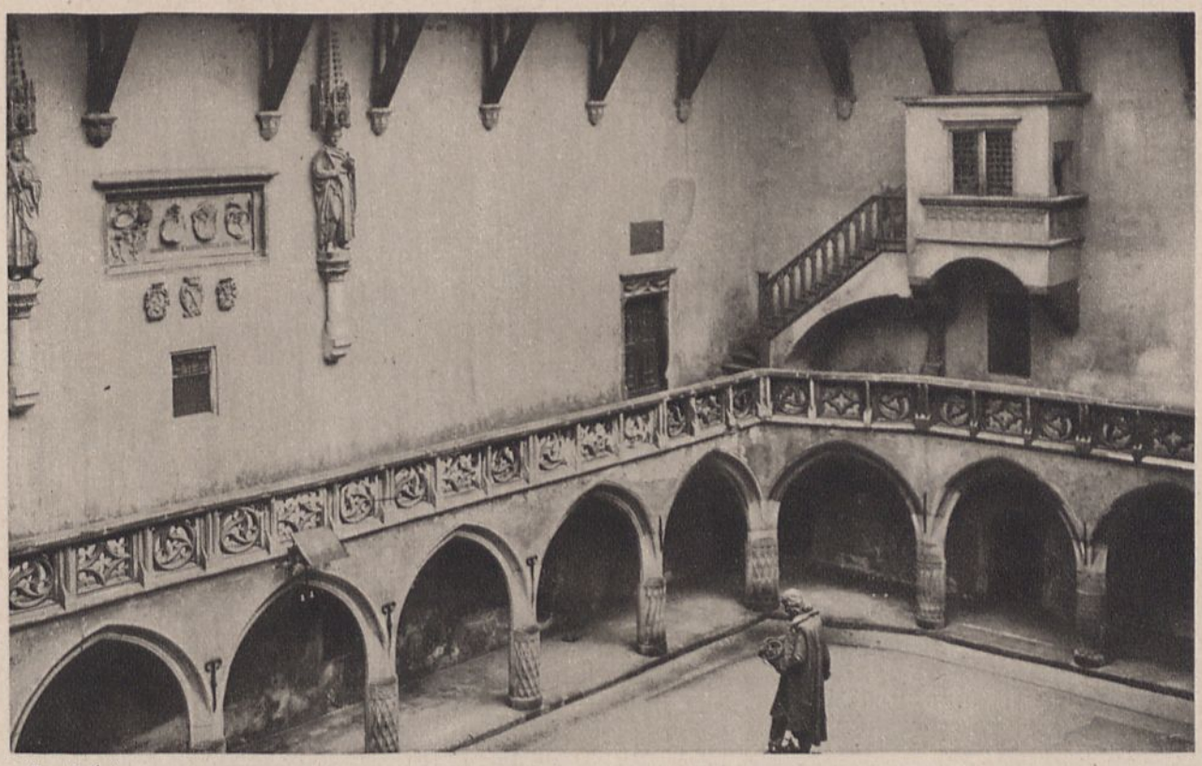

Foto Bułhak.

737. Kraków. Bibljoteka Jagiellońska. Budowa gotycka, przerobiona w XIX w.
Cracovie. Bibliothèque Jaguellonienne. Architecture gothique, reconstruite en XIX s.
Cracow. Jagiellon Librasy. Gothic brutding, testoret en XIX c.
Jagiellonische Biblothek, gotisch, umgebaut im XIX J.



Foto J. Kłos.

738. Kraków. Kollegjum Nowodworskiego.
Cracovie. College de Nowodworski. — Cracow. College of Nowodworski.
Nowodworski — Collegium.

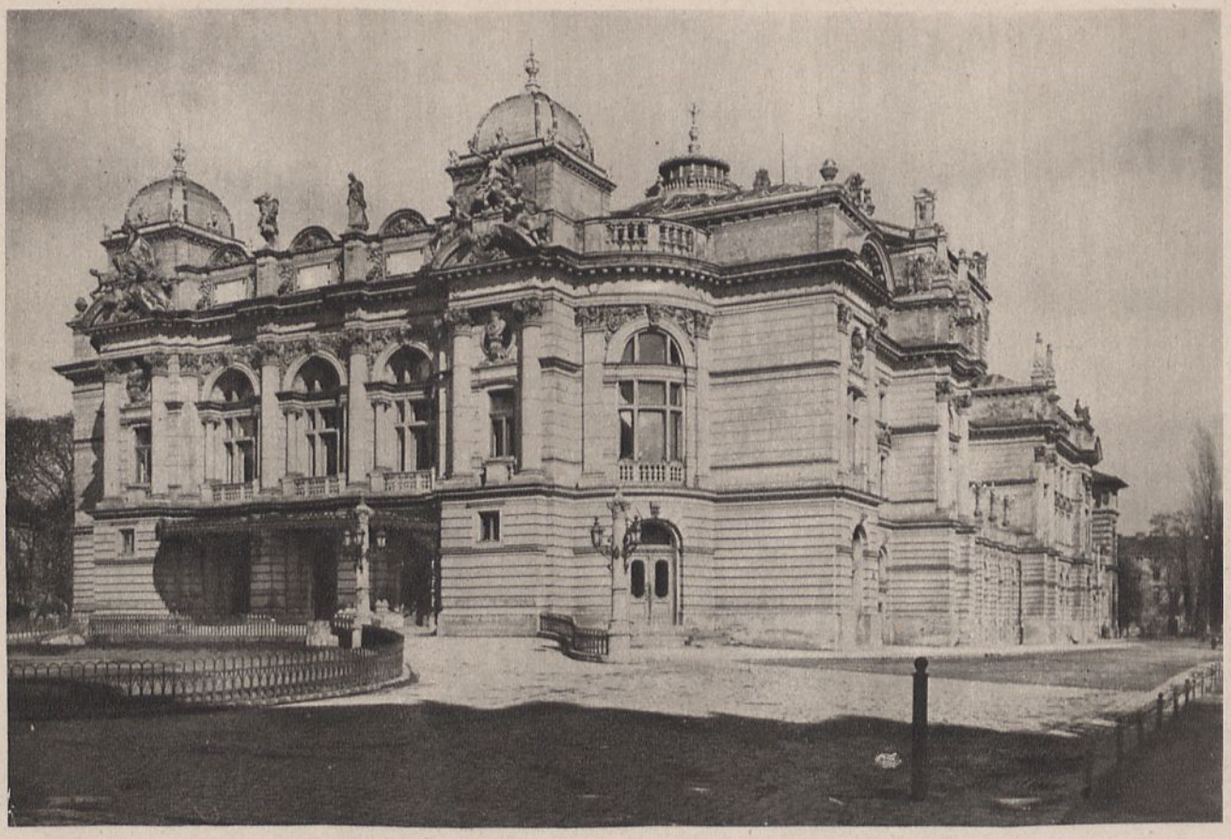

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

739. Kraków. Teatr im. Słowackiego.
Théâtre de Słowacki. — Cracow. Slowacki theatre.
Słowacki — Theater.



Foto Bułhak.

740. Kraków. Kościół św. Barbary. Gotyk.
Cracovie. Église de la Sainte Barbare Gothique. — Cracow. Church of St. Barbara. Gothic.
Kirche der Hlg. Barbara. Gotisch.



Foto Bułhak

741. Kraków. Kościół św. Krzyża. Gotyk.
Cracovie. Eglise de la Sainte Croix. Gothique.
Cracow. Church of the Holy Cross. Gothic.
Heiligen Kreutz Kirche. Gotisch.

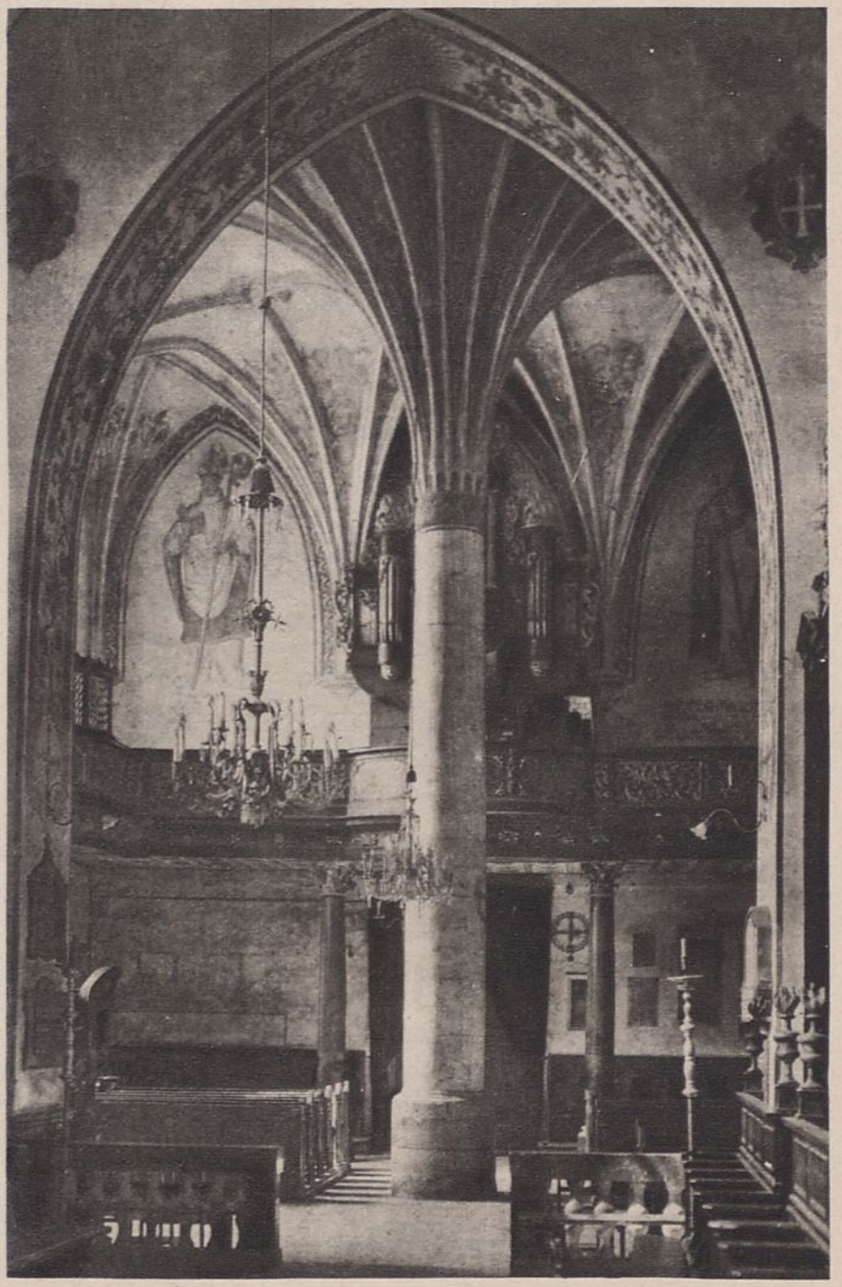

Foto Bułhak.

742. Kraków. Kościół św. Krzyża. Wnętrze. Gotyk.
Cracovie. Eglise da la Sainte Croix. Interieur. Gothique.
Cracow. Church of the Holy Cross. Interior. Gothic.
Das Innere der Heiligen Kreutz Kirche. Gotisch.



Foto Bułhak.

743. Kraków. Kościół św. Marka. Gotyk.
Cracovie. Église de Saint Marc. Gothique.
Cracow. Church of St. Mark. Gothic.
St. Markus Kirche. Gothic.

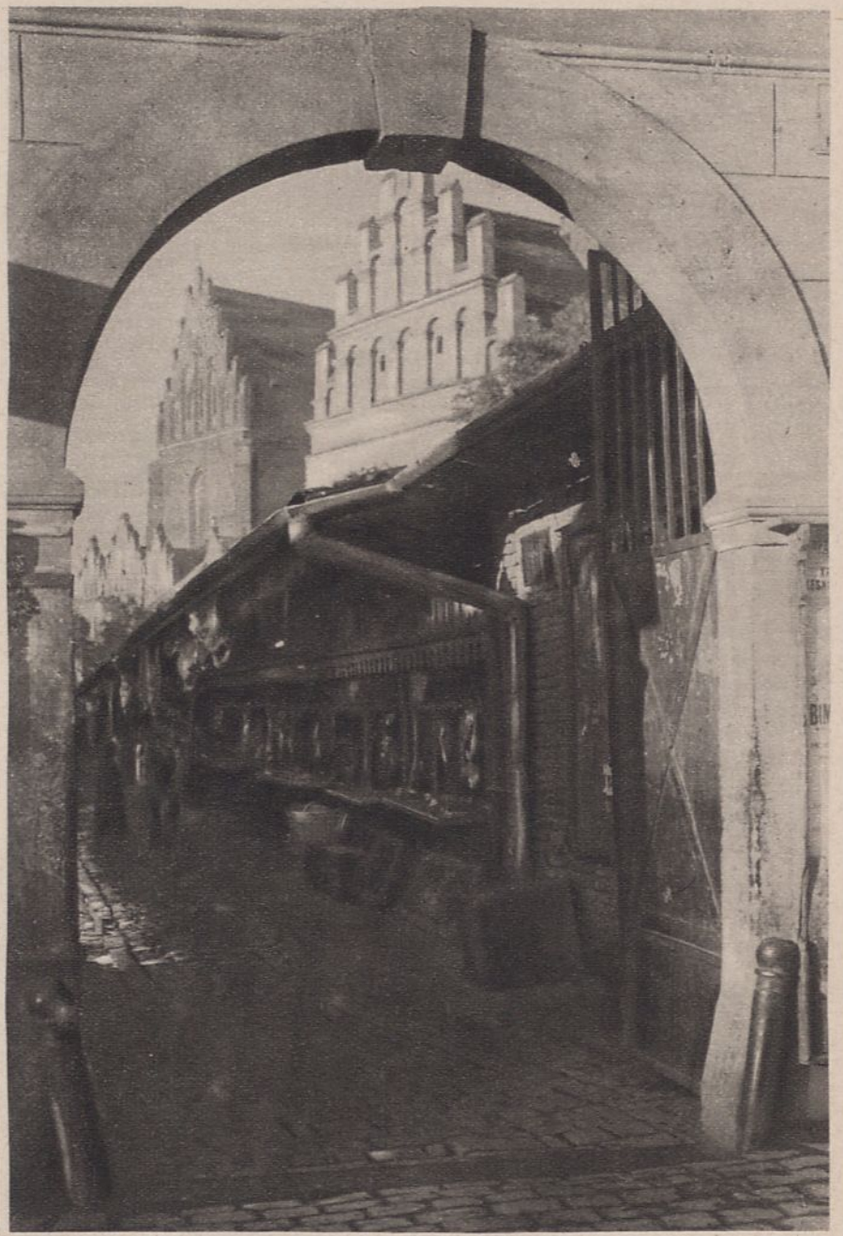

Foto Bułhak.

744. Kraków. Zaułek przy kościele O.O. Dominikanów.
Cracovie. Ruelle touchant à l'église des Pères Dominicains.
Cracow. Lane by the Church of the Dominicans.
Seiten gässchen bei der Dominikannkirche.



Foto J. Bułhak.

745. Kraków. Kościół Dominikanów.
Église des Dominicains. — Dominican Church.
Dominikanerkirche.



Foto J. Bułhak.

746. Kraków. Kościół Dominikanów.
Église des Dominicains. — Dominican Church.
Dominikanerkirche.



Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Towarz. Krajoznawcz.

747. Kraków. Kościół Św. Andrzeja.
Église de Saint-André. — Church of St. Andrew.
St. Andreaskirche.



Foto J. Bułhak.

748. Kraków. Kościół Św. Piotra.
Église de Saint-Pierre. — Church of St. Peter.
St. Peterskirche.



Foto J. Bułhak.

749. Kraków. Kościół Św. Katarzyny.
Église de Saint-Catherine. — Church of St. Catherine.
St. Katherinenkirche.



Zbiory M. W. R. i O. P.

750. Kraków. Wnętrze kościoła Św. Katarzyny.
Intérieur de l'église de Ste-Catherine. — Interior of church of St. Catherine.
Das Innere der St. Katharinenkirche.



Foto J. Bułhak.

751. Kraków. Widok ogólny, w głębi kościół Św. Piotra.
Vue générale, dans le fond l'église de Saint-Pierre.—General view, in the background Church of St. Peter.
Gesamtanschicht, im Hintergrund die St. Peterskirche.



Foto J. Bułhak.

752. Kraków. Kościół Św. Stanisława na Skałce.
Église de Saint-Stanislas à Skałka. — Church of St. Stanislaus on Skalka.
St. Stanislauskirche an der Skałka.



Foto J. Bułhak.

753. Kraków. Podwórze przy ul. Kanoniczej.
Cour d'une maison rue Kanonicza. — Courtyard of a house in Kanonicza Street.
Hof eines Hauses der Kanonicza Gasse.



Foto A. Pawlikowski.

754. Kraków. Klasztor i kościół Norbertanek od strony Wisły.
Couvent et l'Eglise des Prémontrées—Vue prise de la Vistule.
Convent and church of the Norbert Sisters from the Vistula side.
Norbertinerinen — Kloster und Kirche von der Weichsel aus gesehen.



Foto J. Bułhak.

755. Kraków. Wawel od strony Wisły.
Wawel, vue de la Vistule. — Wawel Castle from the Vistula.
Wawel von der Weichsel aus gesehen.



Foto J. Kłos.

756. Kraków. Wawel, widok ogólny.
Wawel, vue générale. — Wawel Castle, general view.
Wawel. Gesamtanschicht.



Foto J. Bułhak.

757. Kraków. Widok na Wawel od ul. Kanoniczej.
Wawel, vue prise de la rue Kanonicza.
View of Wawel from Kanonicza street.
Ansicht des Wawelberges von der Kanonicza Gasse.



Foto J. Bułhak.

758. Kraków. Wawel. Katedra.
Wawel—la Cathédrale.— Wawel. The Cathedral.
Wawel. Kathedrale.



Foto J. Bułhak.

759. Kraków. Wawel. Baszta.
Wawel, la Tour. — Wawel. Bastion.
Wawel. Bastei.

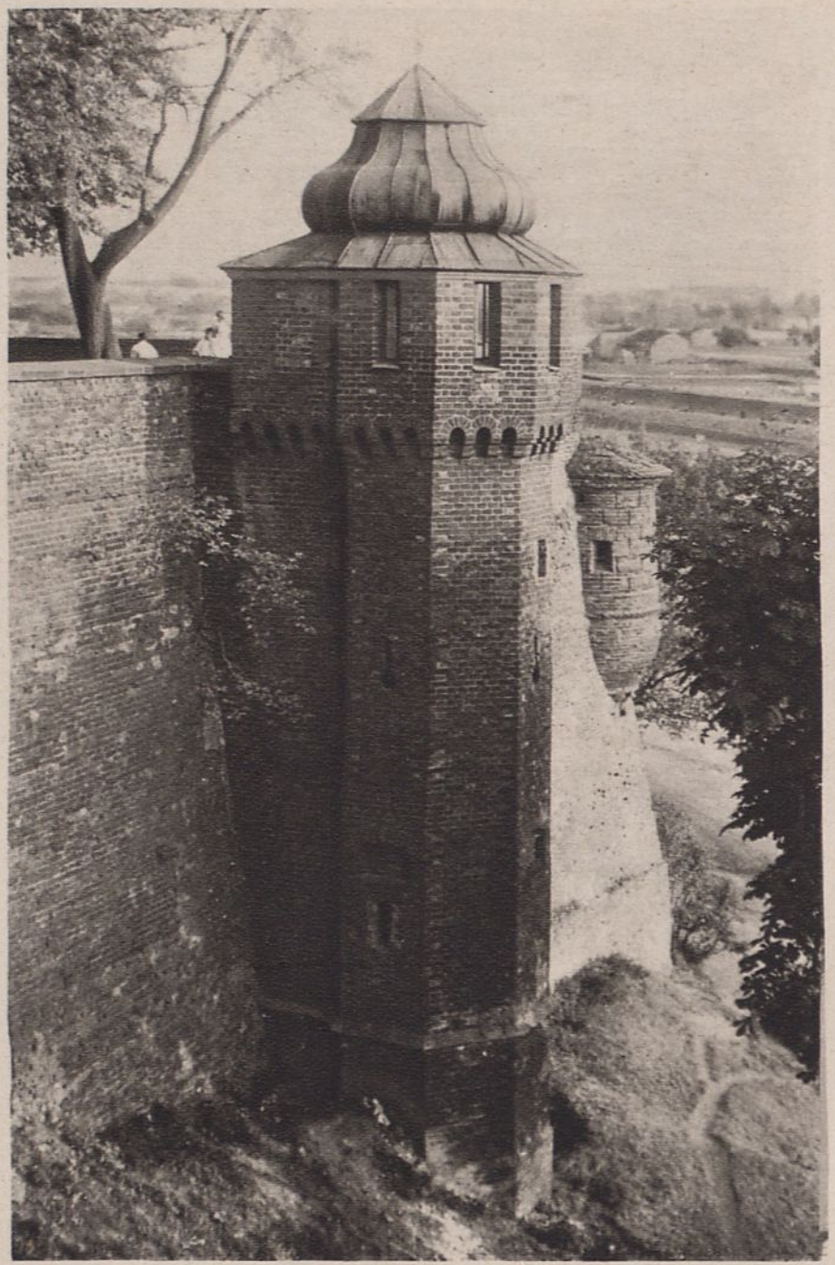

Foto J. Bułhak.

760. Kraków. Wawel. Smocza Jama.
Wawel—La caverne du Dragon. — Wawel. The dragonsshole.
Wawel. „Smocza jama" (Drachenhöhle).

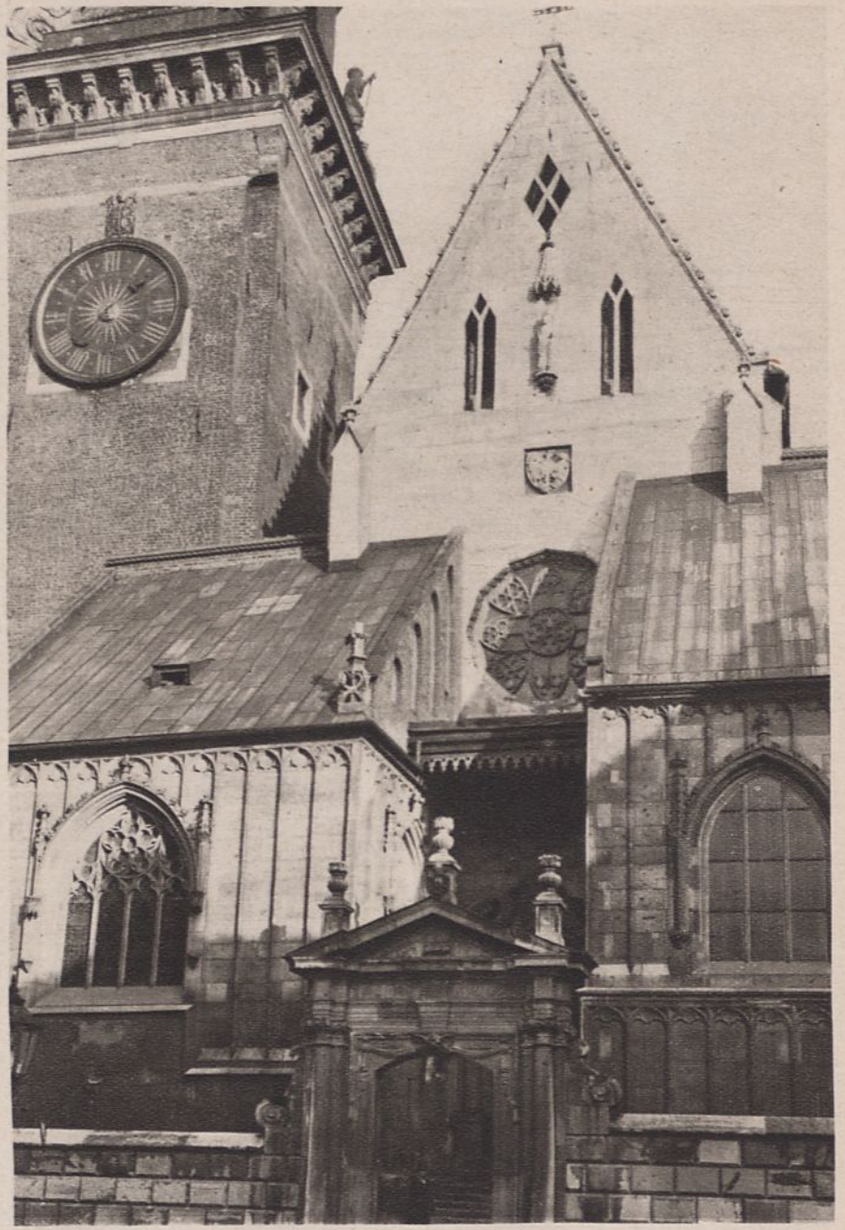

Foto prof. Szydłowski.

761. Kraków. Wawel. Katedra, fasada z wieżą zegarową.
Wawel—La Cathédrale façade avec l'horloge.
Wawel. The Cathedral front with the Clock tower.
Wawel. Der Dom. Fassade mit dem Uhrturm.



Foto J. Bułhak.

762. Kraków. Wawel. Katedra.
Wawel. Cathédrale. — Wawel. Cathedral. — Wawel. Kathedrale.



Ze zbiorów Muzeum Przemysł. w Krakowie

763. Kraków. Katedra. Kaplica Św. Stanisława.
Cathedrale. Chapelle Saint-Stanislas. — Cathedral Chapel of St. Stanislaus.
Kathedrale. St. Stanislaus-Kapelle.

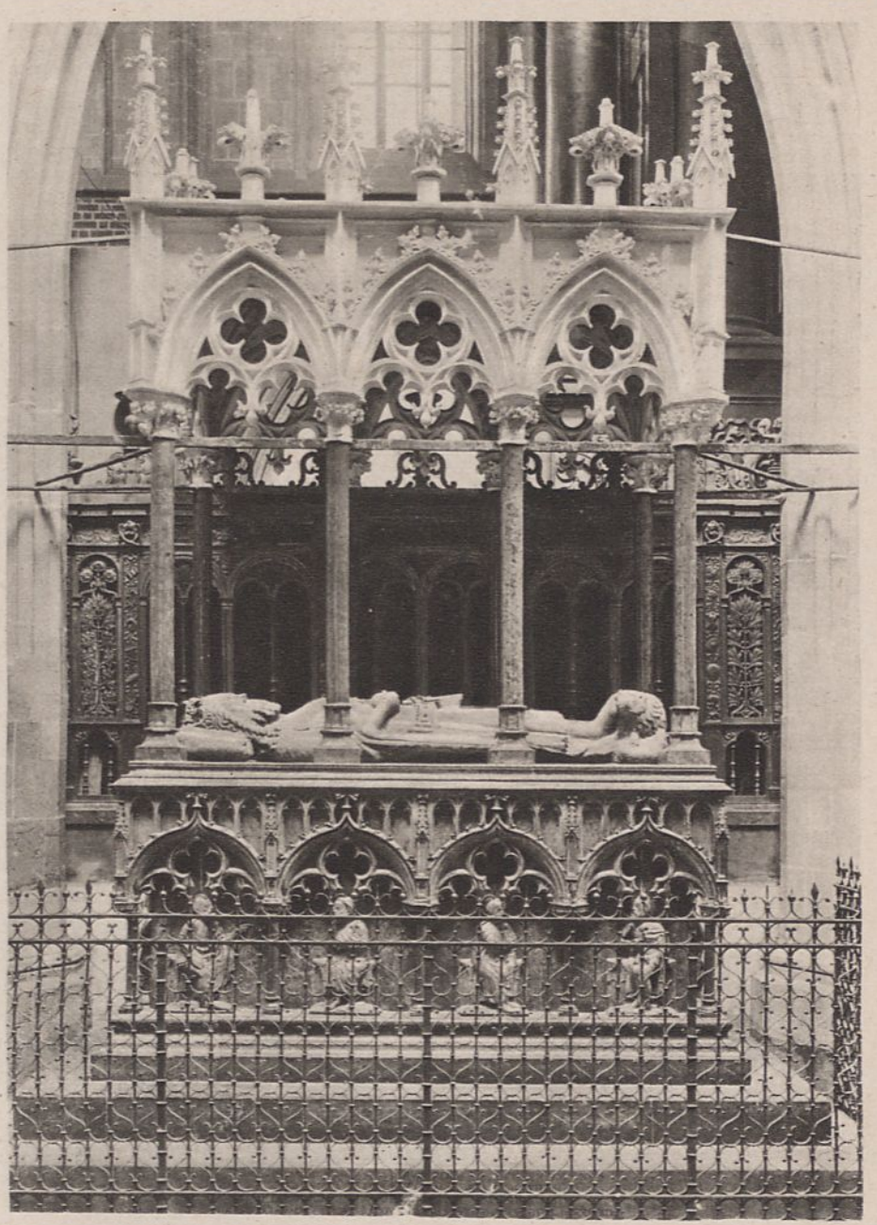

Foto A. Pawlikowski.

764. Kraków. Wawel. Katedra. Grobowiec Kazimierza Wielkiego.
Wawel. Cathédrale. Tombeau de Casimir le Grand.
Cathedral. Tomb of Casimir the Great.
Kathedrale. Grabmal Kasimirs des Grossen.

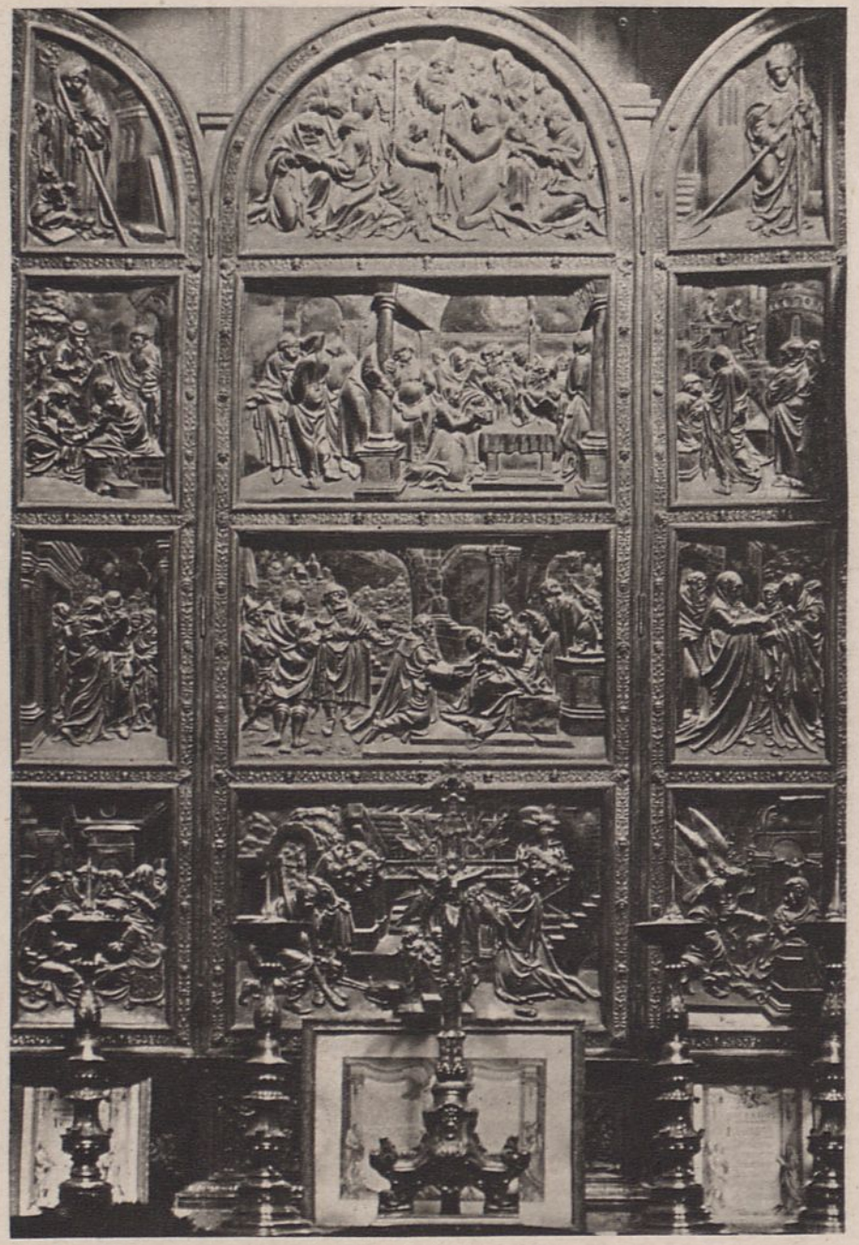

Foto J. Bułhak.

765. Kraków. Wawel. Katedra. Ołtarz w kaplicy Zygmuntowskiej.
Wawel. Cathédrale, autel dans la chapelle des Sigismonds.
Cathedral. Altar in the Sigismond Chapel.
Kathedrale. Altar in der Sigismund-Kapelle.



Foto J. Bułhak.

766. Kraków. Wawel. Katedra. Grobowiec Królowej Jadwigi.
Wawel. Cathédrale. Tombeau de la Reine Hedvige.
Wawel. Cathedral. Tomb of Quen Hedwig.
Wawel. Kathedrale. Grabmal der Königin Hedwig.

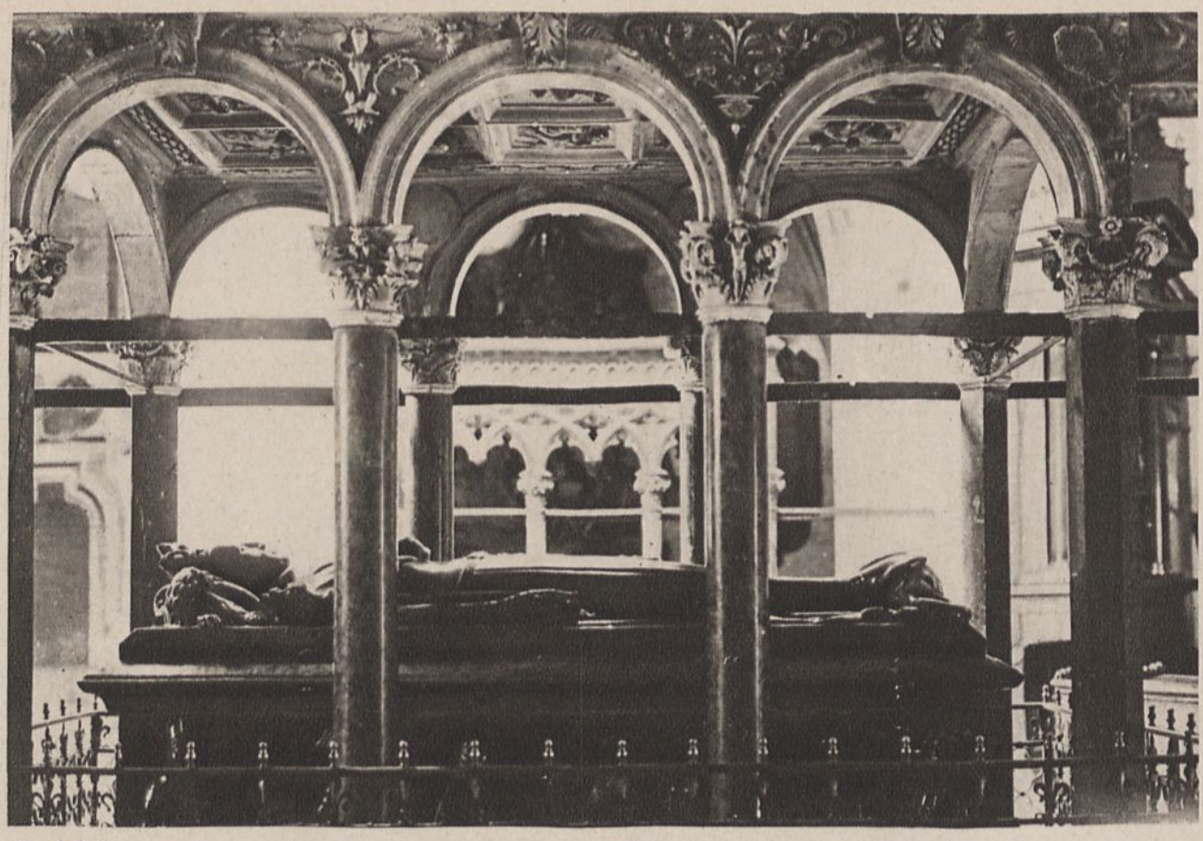

Foto J. Bułhak.

767. Kraków. Wawel. Katedra. Grobowiec Władysława Jagiełły.
Wawel. Cathédral. Tombeau de Ladislas Jagello. — Wawel. Cathedral. Tomb of Ladislas Jagiello.
Wawel. Kathedrale. Grabmal des Ladislaus Jagiełło.

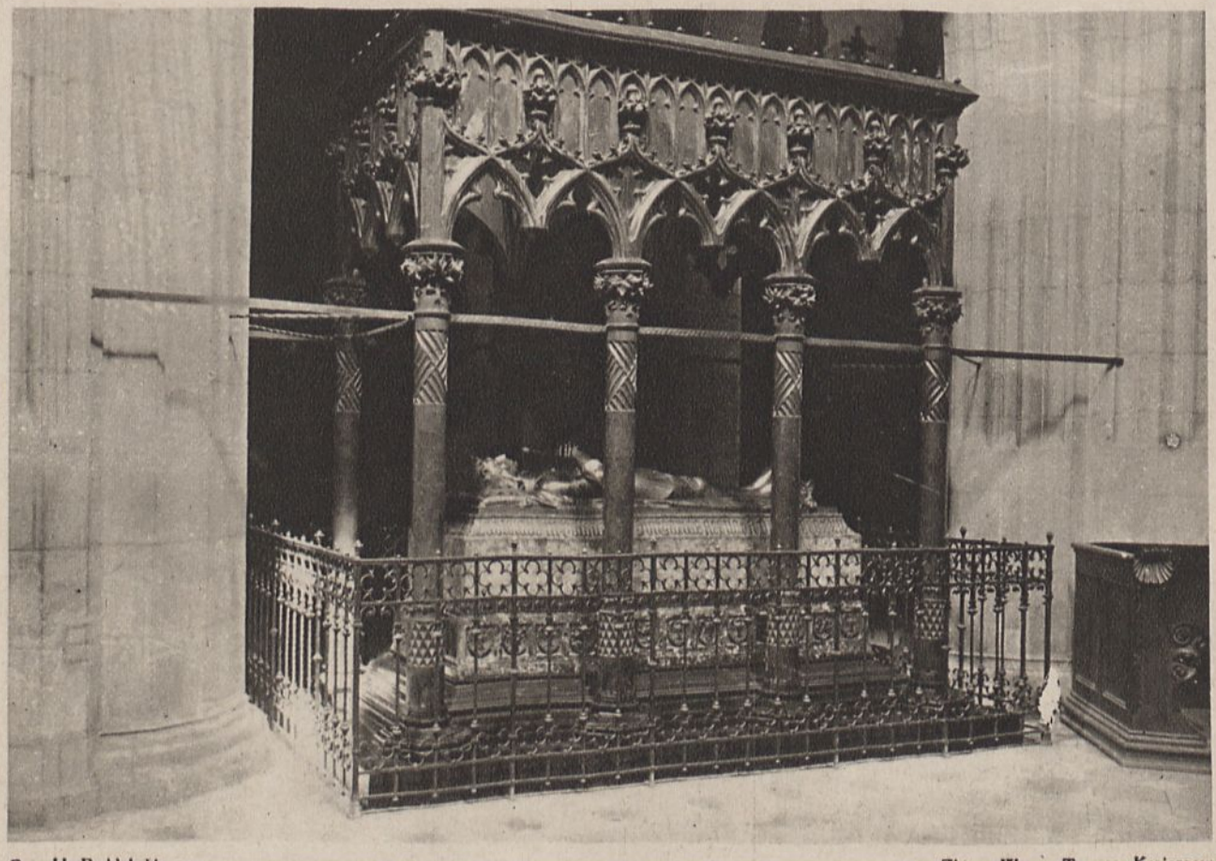

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Towarz. Krajoznawcz.

768. Kraków. Wawel. Katedra. Grobowiec króla Władysława Warneńczyka.
Wawel. Cathétrale. Tombeau de Ladislas de Warna.—Wawel. Cathedral. Tomb of King Ladislaus of Varna.
Wawel. Kathedrale. Ladislaus Warneńczyk.



Foto J. Bułhak.

769. Kraków. Wawel. Katedra. Władysław Warneńczyk.
Wawel. Cathédrale. Ladislas de Warna. — Wawel. Ladislaus of Varna.
Wawel. Kathedrale. Ladislaus Warneńczyk.

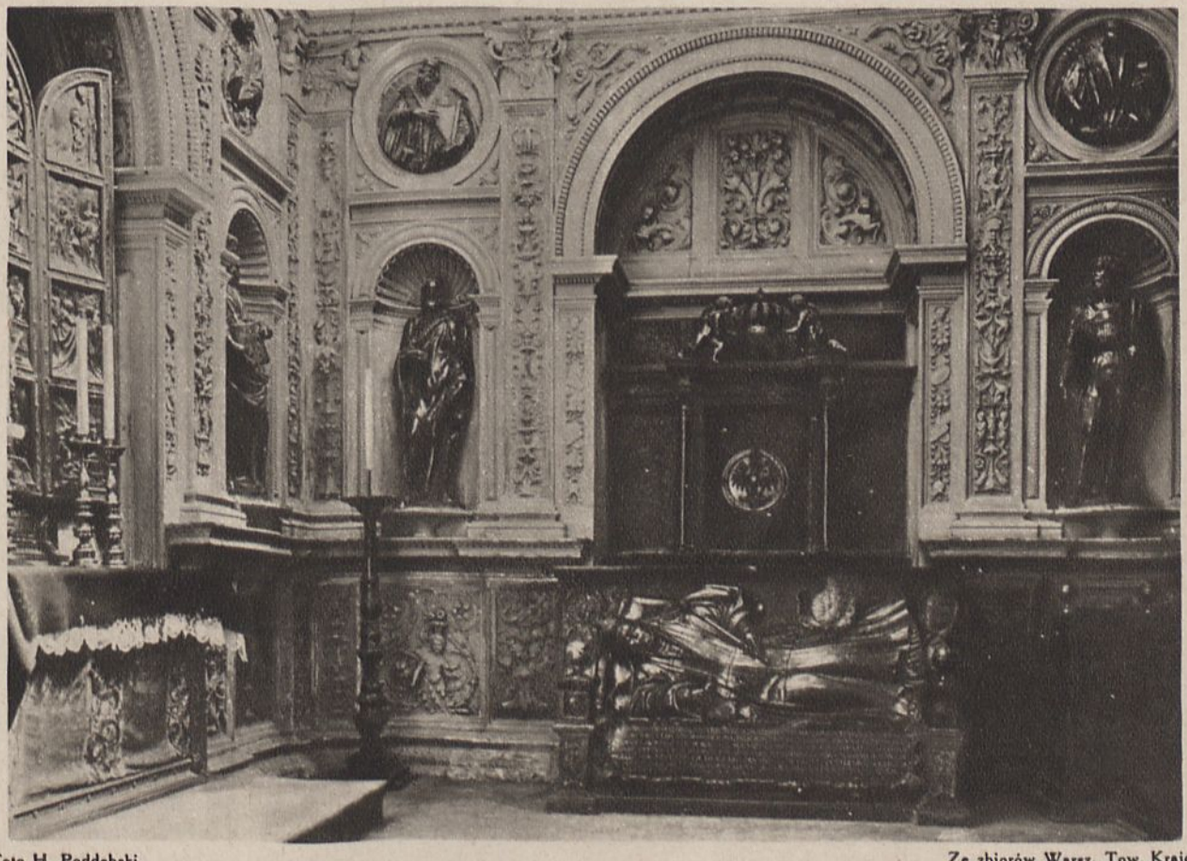

Foto H. Poddębski. Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

770. Kraków, Wawel. Katedra. Kaplica Zygmuntowska.
Wawel. Cathédrale. Chapelle des Sigismonds. — Wawel. Cathedral. Sigismond Chapel.
Wawel. Kathedrale. Sigismund-Kapelle.



Ze zbiorów Muzeum Przemysł. w Krakowie.

771. Kraków. Wawel. Katedra. Pomnik Zygmunta I.
Wawel. Cathédrale. Tombeau de Sigismond I-er. — Wawel. Cathedral. Monument of Sigismond I.
Wawel. Kathedrale. Das Denkmal des Königs Sigismund I.



Ze zbiorów Muzeum Przemysł. w Krakowje.

772. Kraków. Wawel. Katedra. Pomnik Zygmunta Augusta II.
Wawel. Cathédrale. Tombeau de Sigismond-Auguste II.
Wawel. Cathedral. Monument of Sigismond August II.
Wawel. Kathedrale. Das Denkmal Sigismund August II.



Foto H. Poddębski. Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn

773. Kraków. Wawel. Katedra. Krypta Św. Leonarda.
Wawel. Cathédrale. La crypte de Saint-Léonard.—Wawel. Cathedral. Crypt of St. Leonard.
Wawel. Kathedrale. Krypte des St. Leonhard.



Foto J. Bułhak.

774. Kraków. Wawel. Katedra.
Wawel. Cathédrale. — Wawel. Cathedral.
Wawel. Kathedrale.

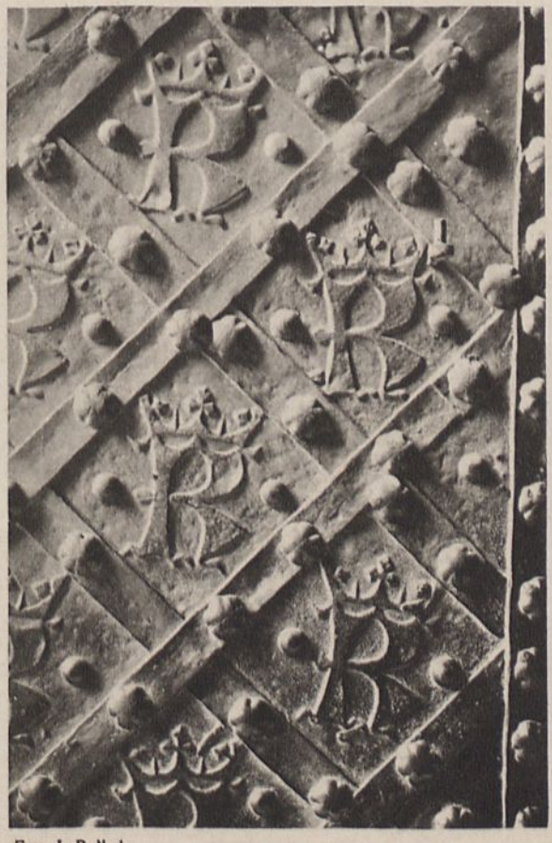

Foto J. Bułhak.

775. Kraków. Wawel. Drzwi w Katedrze
Wawel. Porte de la cathédrale.
Wawel. Cathedral. Eentrance.
Wawel. Kathedrale. Portal.



Ze zbiorów Muzeum Przemysł. w Krakowie.

776. Kraków. Wawel. Katedra. Pomnik Stefana Batorego.
Wawel. Cathédrale. Tombeau du roi Etienne Batory.
Wawel. Cathedral. Monument of Stephan Batory.
Wawel. Kathedrale. Denkmal des Königs Stephan Batory.



Foto J. Bułhak.

777. Kraków. Wawel. Katedra. Rzeźba.
Wawel. Cathédrale-sculpture. — Wawel. Cathedral. Sculpture.
Wawel. Kathedrale. Skulptur.

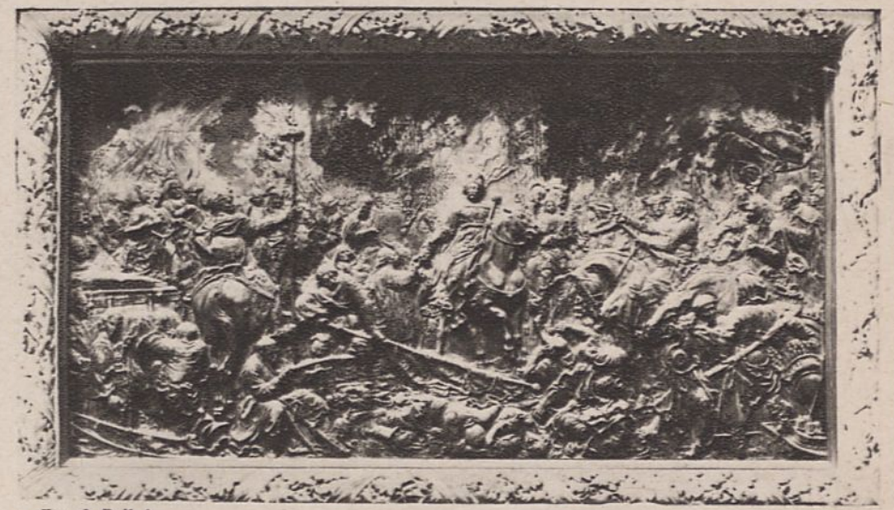

Foto J. Bułhak.

778. Kraków. Wawel. Katedra. Płaskorzeźba, przedstawiająca zwycięstwo pod Wiedniem.
Wawel. Cathédrale. Bas-relief représentant la délivrance de Vienne.
Wawel. Cathedral. Bas-relief representing the victory near Vienna.
Wawel. Kathedrale. Der Sieg bei Wien (Relief).



Foto Bułhak.

779. Kraków. Wawel. Krużganki dziedzińca zamkowego, początek XVI w. renesans.
Portiques de la cour du château, Renaissance, commencement du XVI s.
Porticoes of the castle-court, Renaissance, early XVI c.
Säulengänge des Schlosshofes, Renaissance, Anfang des XVI J.



Foto Bułhak.

780. Kraków. Wawel. Zamek. Portal kamienny, początek XVI w.
Château. Portail en bois, commencement du XVI s.
Castle. Portal of stone, early XVI c.
Schloss. Steinernes Portal, Anfang des XVI J.

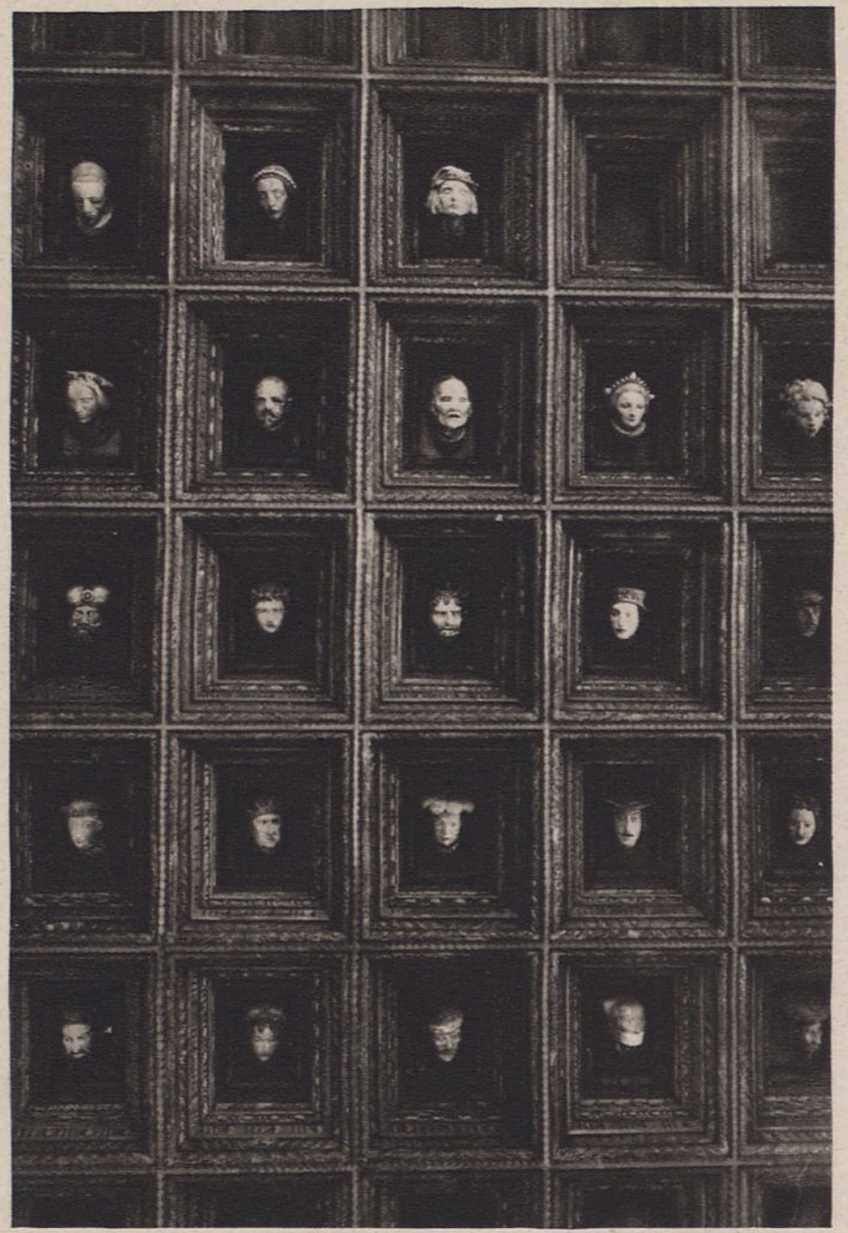

Photo-Plat.

781. Kraków. Wawel. Zamek. Sufit w Sali tronowej.
Château. Plafond dans la salle de trône.
Castle. Ceiling in the throne-room.
Schloss. Decke im Thronsaal.



Photo-Plat.

782. Kraków. Wawel. Fragment dziedzińca zamkowego.
Fragment de la cour du château.
Fragment of the castle-court.
Fragment des Schlosshofes.



Foto Bułhak.

783. Kraków. Wawel. Krużganki dziedzińca zamkowego. Początek XVI w., renesans.
Portiques de la cour du château. Commencement du XVI s.
Porticoes of the castle-court. Early XVI c.
Saulengänge des Schlosshofes, Anfang des XVI J.



Foto H. Poddębski.

784. Kraków. Wawel. Zaułek zamkowy.
Un coin dans le château. A nook in the castle.
Ein Winkel im Schloss.



Photo-Plat.

785. Kraków. Wawel. Zamek. Wnętrze sypialni.
Château. L'intérieur de la chambre à coucher. — Castle. The inside of the bedroom.
Schloss. Das Innere des Schlafzimmers.



Photo-Plat (zdjęcie lotnicze).

786. Kraków. Kopiec Kościuszki.
Tumulus de Kościuszko. — Kościuszko-tumulus. — Kościuszkohügel.

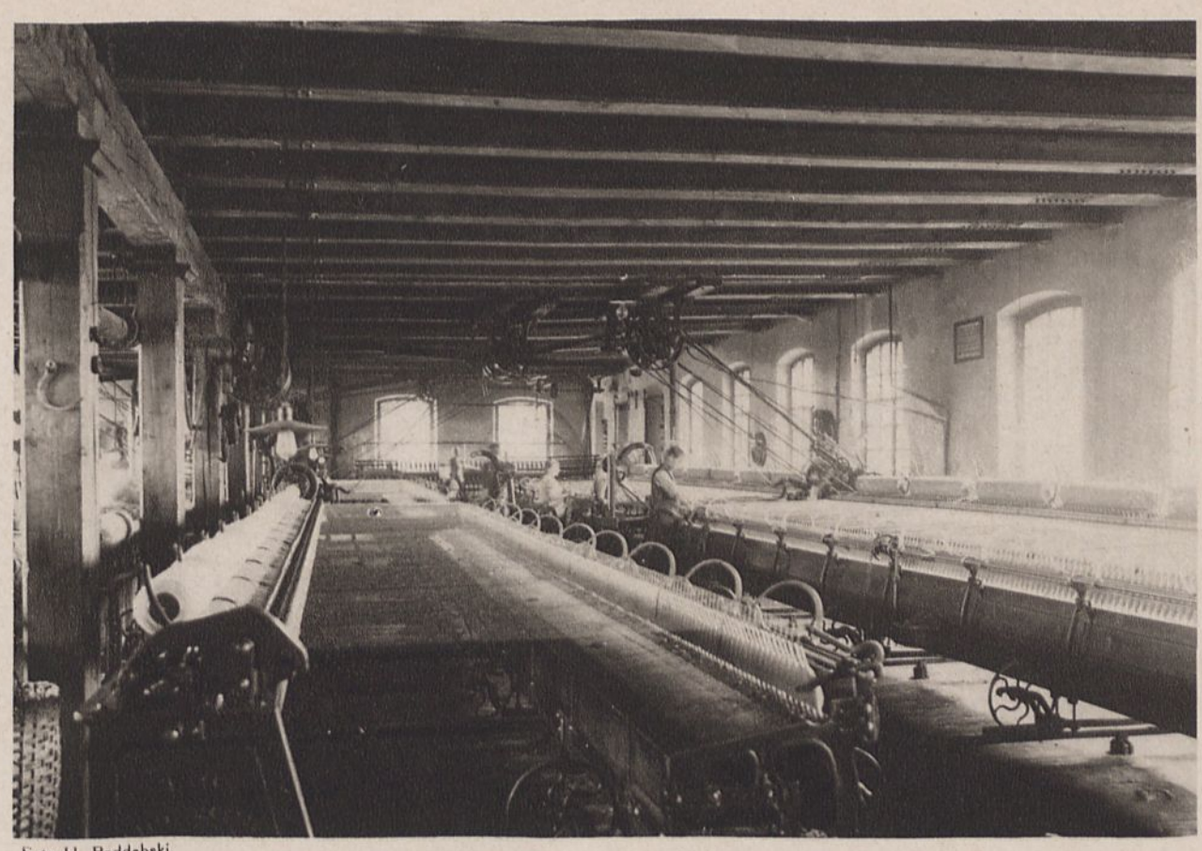

Foto H. Poddębski.

787. Biała. Przędzalnia.
Biała. Filature. — Spinning mill. — Spinnerei.



788. Osiek (powiat Bialski). Kościół drewniany.
Osiek (district de Biała). Église en bois. — Osiek (Biała district). Wooden church.
Osiek (Bezirk Biała). Hölzerne Kirche.



Foto Bułhak.

789. Bolechowice.

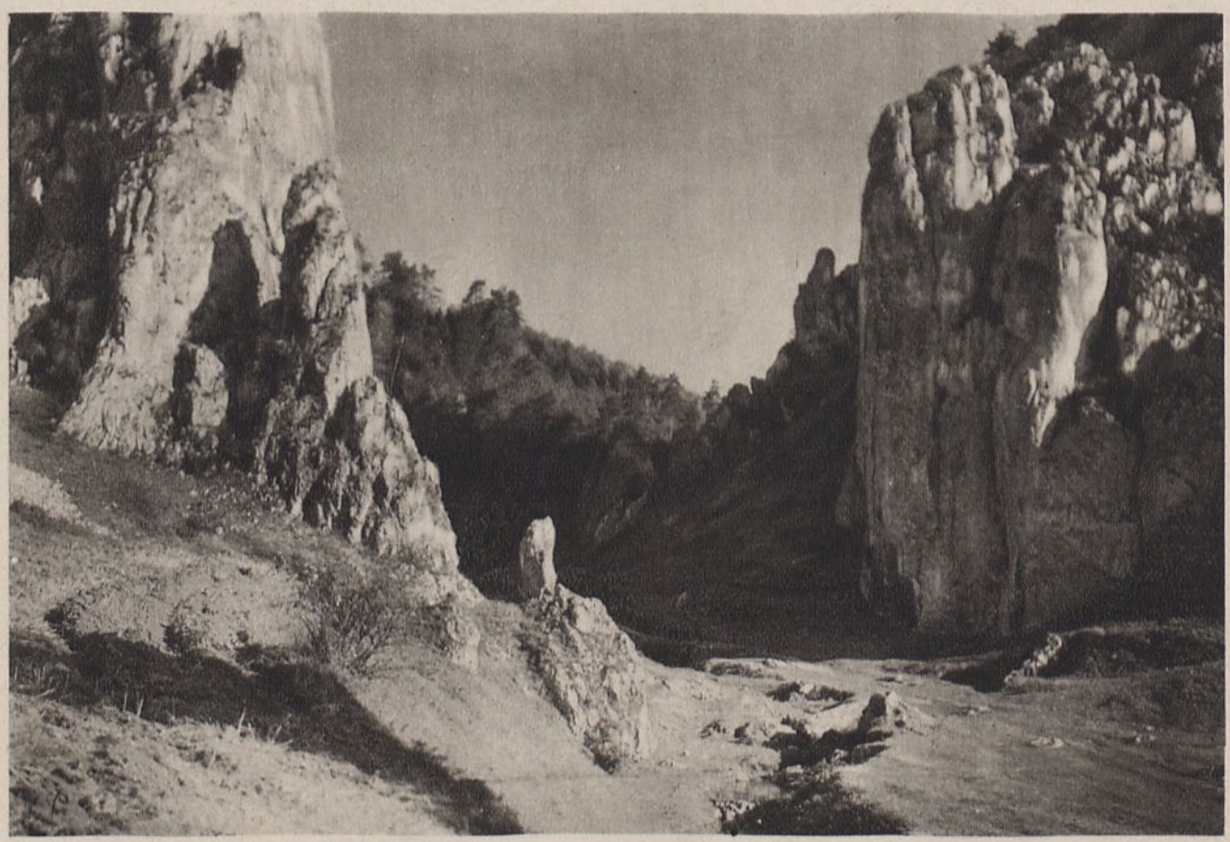

Foto Bułhak.

790. Bolechowice.



Foto lotnicze.

791. Tenczynek. Ruiny zamku.
Tenczynek. Ruines du château. — Ruins of the castle.
Tenczynek. Ruinen des Schlosses.

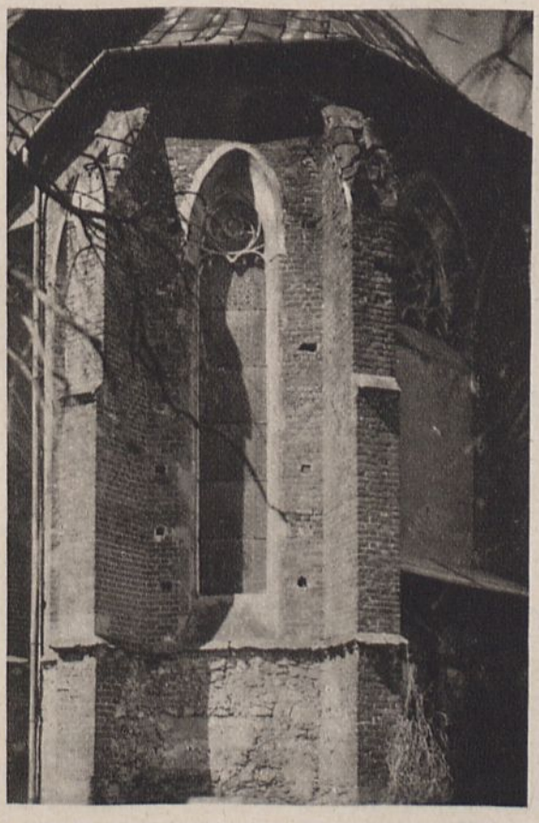

Zbiory M. W. R. i O. P.

792. Zator (p. Oświecimski). Kościół parafjalny św. Wojciecha z końca XIV w.
Paroisse Saint-Adalbert, fin du XIV s.
St. Adalbert's church, late XIV c.
St. Adalbertskirche, Ende XIV J.



Foto Bułhak.

793. Skała Kmity.
Rocher de de Kmita. — Kmita rock.
Kmitafelsen.

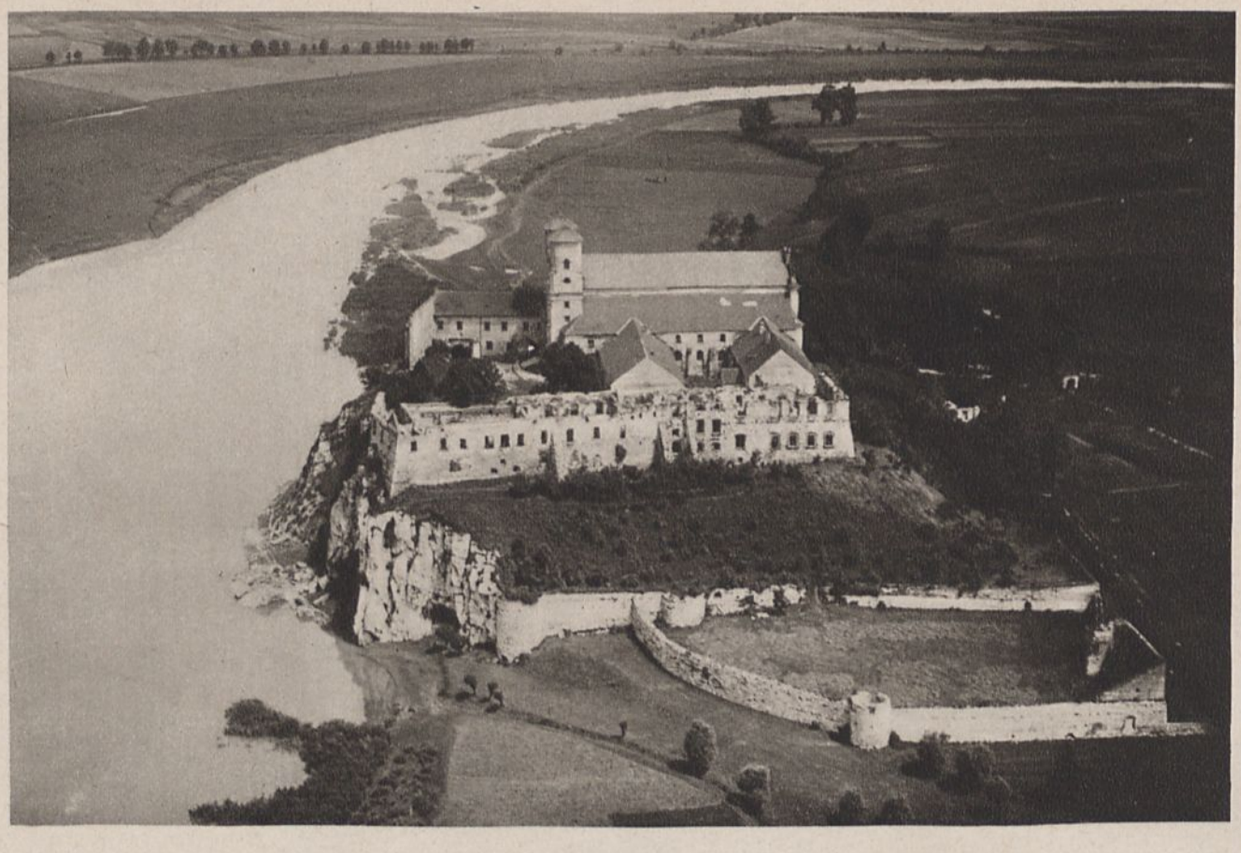

794. Tyniec. Zamek.
Tyniec. Château. — Castle. — Schloss.



Ze zbiorów Muzeum Przemysłu w Krakowie.

795. Tyniec. Zamek.
Tyniec. Château. — Castle. — Schloss.



796. Bielany pod Krakowem. Kościół OO. Kamedułów. Barok, XVII w
Bielany près de Cracovie. Église des Camaldules, baroque, XVII s.
Bielany near Cracow. Camaldules' church, baroque XVII c.
Bielany bei Krakau. Kamaldulenserkirche, Barock, XVII J.



Foto J. Kłos.

797. Mogiła pod Krakowem. Kościół cystersów.
Mogiła près de Cracovie. Église des Cisterciens.
Mogiła near Cracow. Cistercians' church.
Mogiła bei Krakau. Cistercienserkirche.

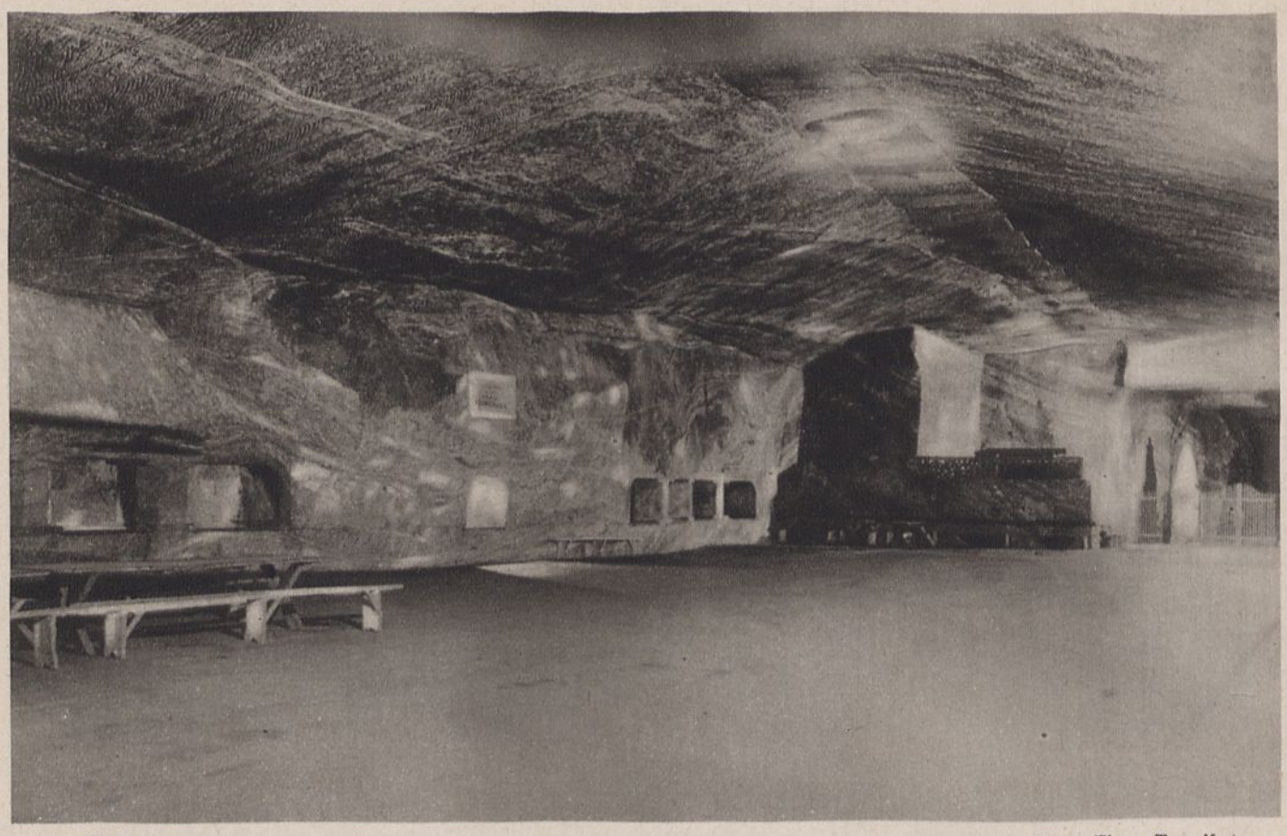

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

798. Wieliczka. Wnętrze saliny.
L'intérieur d'une saline. — The inside of a saline. — Das Innere einer Saline.

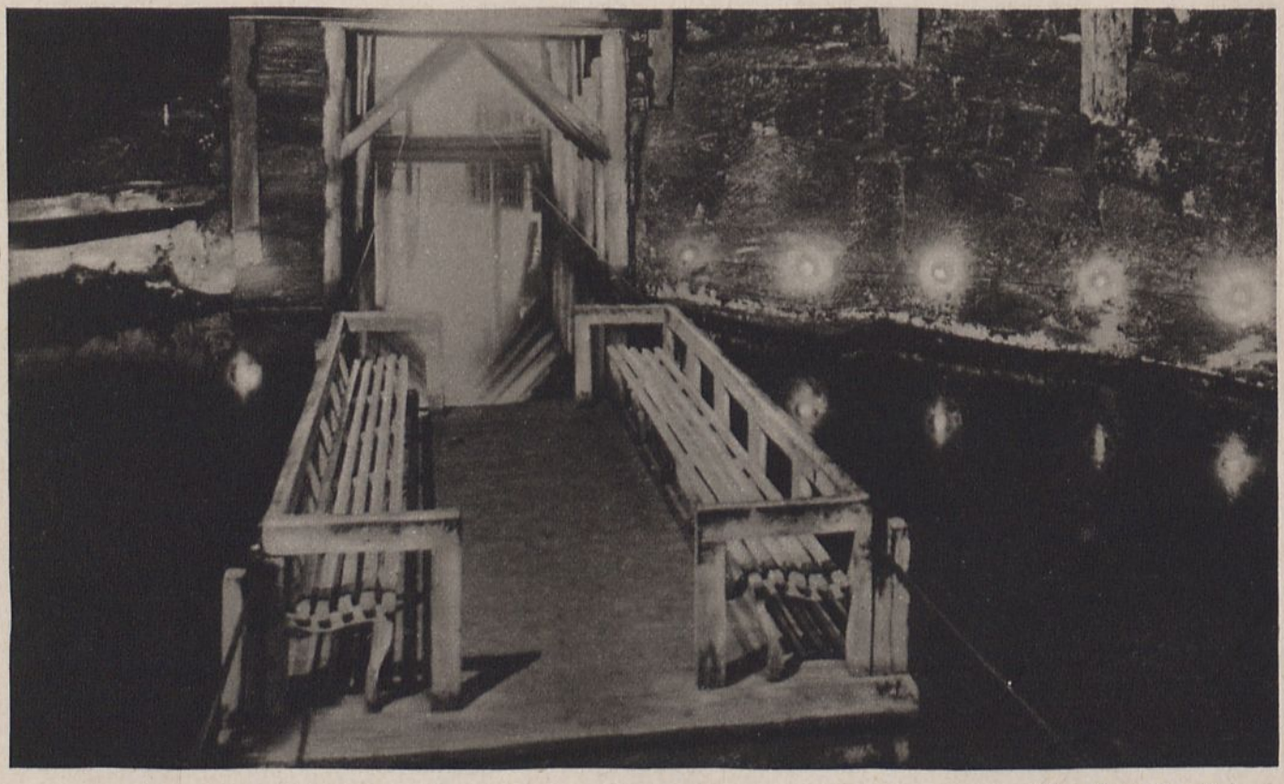

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

799. Wieliczka. Jezioro podziemne.
Lac souterrain. — Underground lake. — Unterirdischer See.

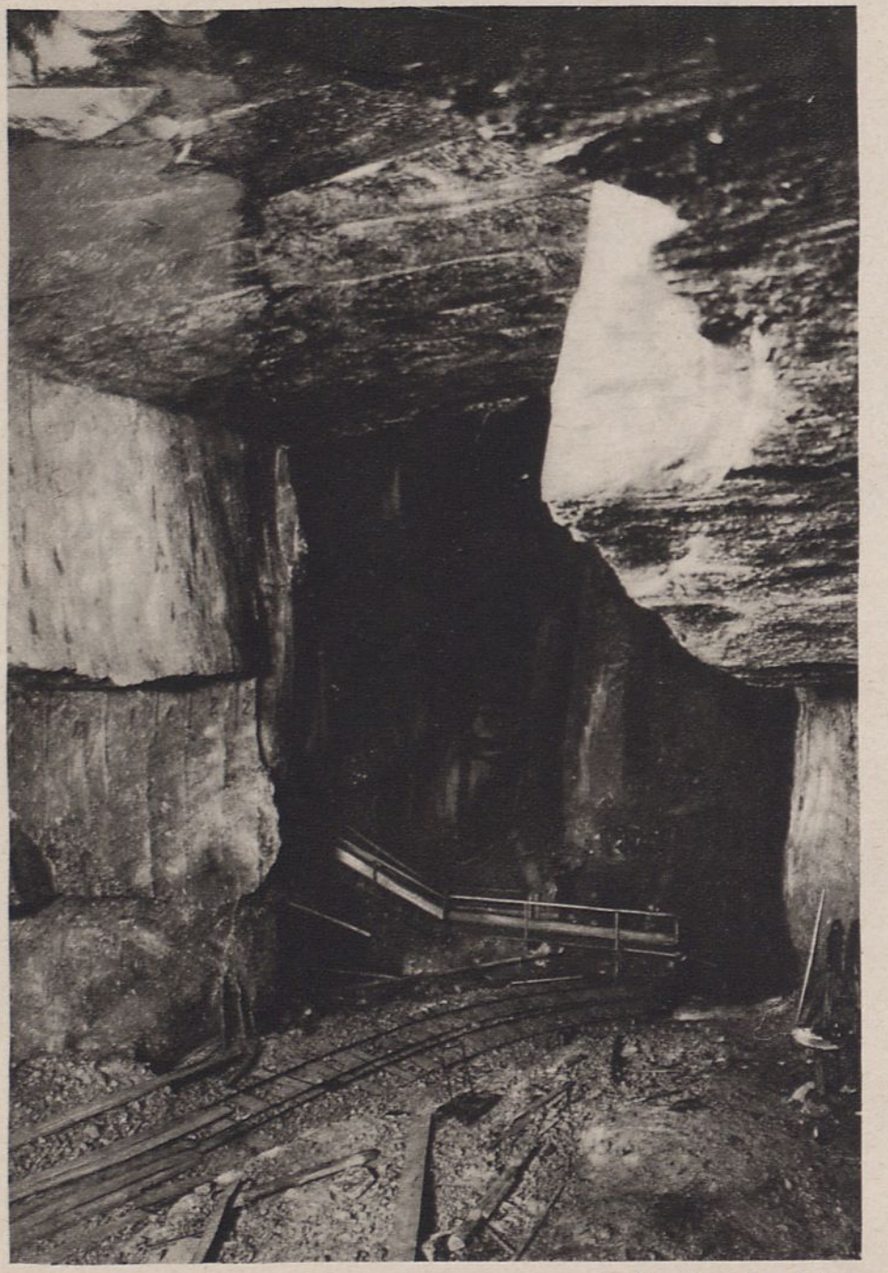

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn

800. Wieliczka. Wnętrze kopalni soli.
L'intérieur d'une mine de sel. — The inside of a saltmine.
Das Innere einer Salzgrube.



Foto St. Radomski.

801. Szczepanów (p. bocheński). Fasada kościoła gotyckiego z XV w. fundacji Długosza.
Façade de l'église gothique du XV s. fondée par Długosz.
Façade of the Gothic church, XV c. founded by Długosz.
Fassade der gotischen Kirche, XV J., gestiftet von Długosz.



Foto St. Warcholik. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

802. Niepołomice. Dziedziniec zamkowy (przed odnowieniem), renesans, XVI w.
Cour du château (avant la rénovation). Renaissance, XVI s.
Court of the castle (before the renovation). Renaissance XVI c.
Schlosshof (vor der Erneuerung, Renaissance, XVI J.

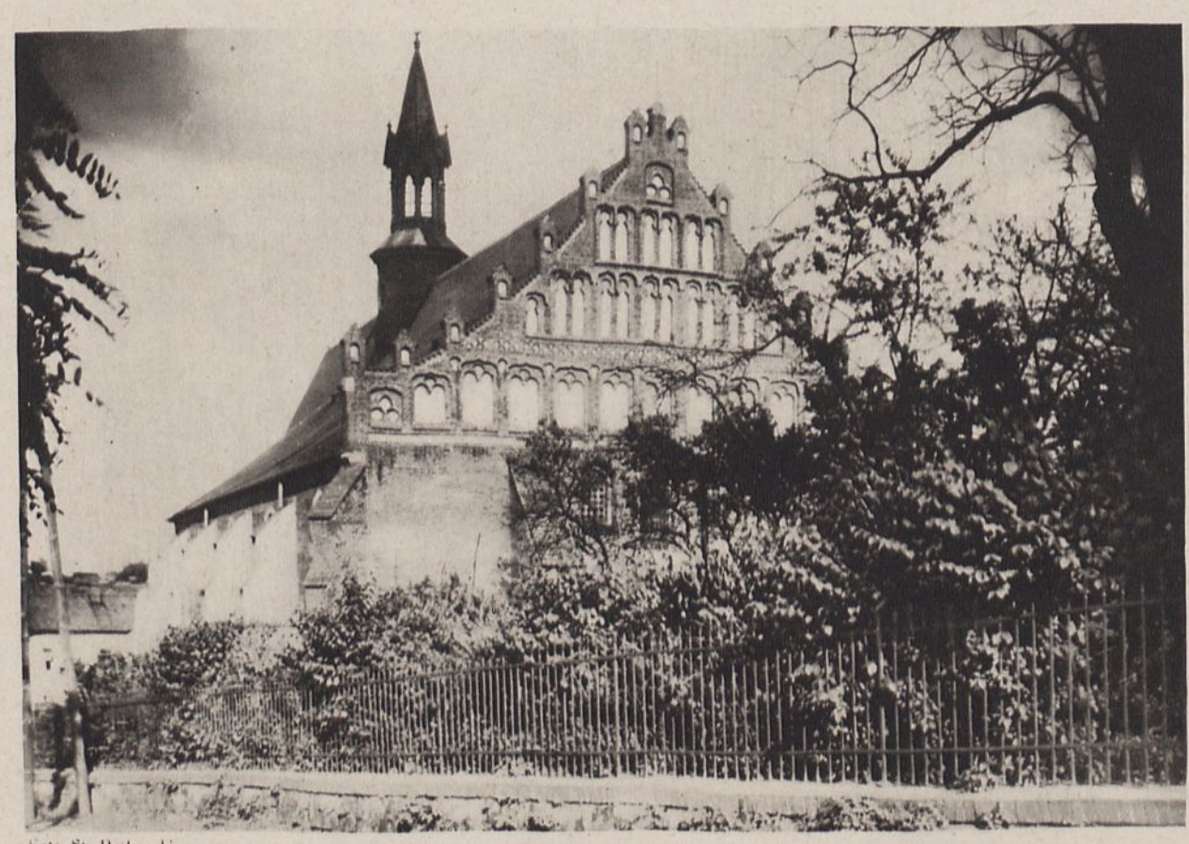

Foto St. Radomski.

803. Bochnia Kościół farny, gotyk XV w., sygnaturka z XIX w.
Paroisse, gothique, XV s. Clocher du XIX s.
Parish church, Gothic style, XV c. Campanile, XIX c.
Pfarrkirche, gotischer Stil, XV J. Glockenturm, XIX J.



Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

804. Wiśnicz (p. bocheński). Zamek, renesans, XVI w. Widok od zachodu.
Château, Renaissance, XVI s. Le côté d'Ouest.
Castle, Renaissance, XVI c. Western side.
Schloss, Renaissance, XVI J. Aussicht von Westen.

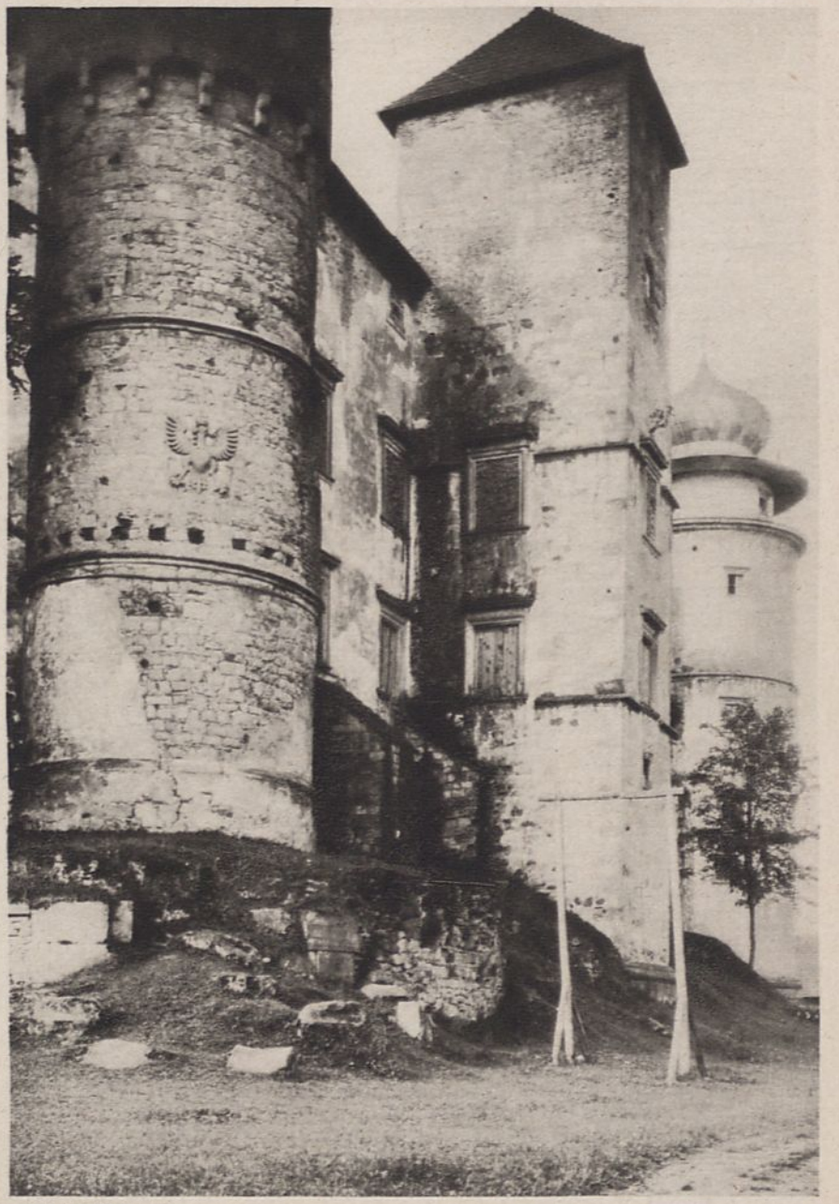

Foto St. Radomski

805. Wiśnicz. Fragment zamku.
Fragment du château. — Fragment of the castle.
Fragment des Schlosses.



Foto St. Radomski

806. Wiśnicz. Kaplica zamkowa.
Chapelle du château. — Castle-chapel.
Schlosskapelle.



807. Dębno (powiat brzeski). Fragment dworu obronnego.
Fragment de la cour défensive. — Fragment of the defensive court.
Fragment des Schutzhofes.



Foto St. Radomski.

808. Wiśnicz. Kościół parafjalny.
Paroisse. — Parisch church. — Pfarrkirche.



Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

809. Tarnów. Ratusz.
Hôtel de ville. — Town hall. — Rathaus.

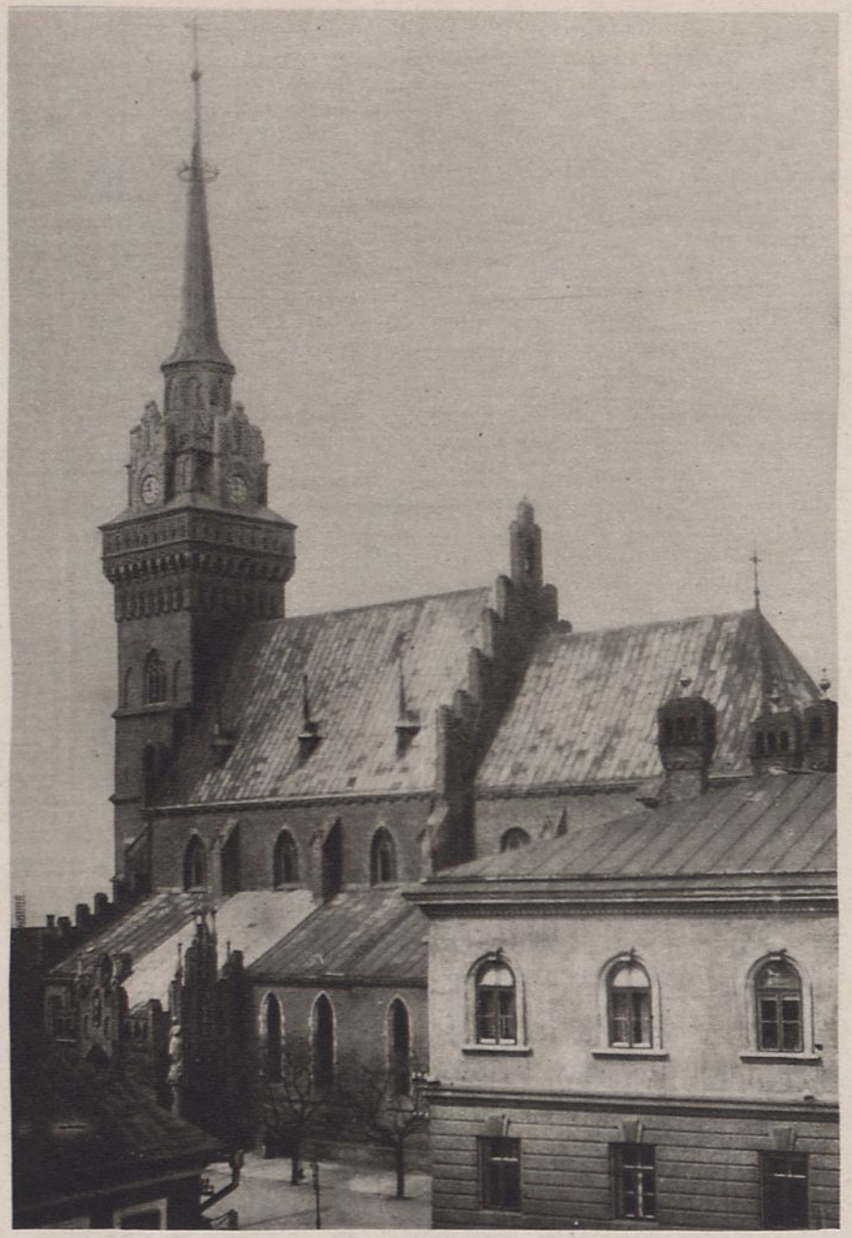

810. Tarnów. Katedra.
Église cathédrale. — Cathedral. — Kathedrale.



Photo-Plat.

811 Tarnów. Kościołek drewniany.
Église en bois. — Wooden church. — Hölzerne Kirche.

MIECZYSŁAW ŚWIERZ

TATRY.

Równinne i polne, oczom i szumom wiatrowym otwarte są w ogromie swym ziemie Rzeczypospolitej. Tylko ku południowym obrzeżom kraj — dotąd w niziny zatopiony — wynurza się ku podniebiu, marszczy i garbi, surowieje i zasępia, by nakoniec wydźwignąć się w zasłonistą i chmurną zaworę kresową Karpackich gór. Zawora ta, bądź zniżając swój bieg, bądź w wyż się prostując, wzbogaca polski krajobraz motywami o niezwykłej rozmaitości i sile uroku, lecz jak u spojeń magnackiego łańcucha lśnił się blaskiem najwyższym klejnot z drogocennych kamieni, tak wśród ogniw łańcucha Karpat skrzy się świetnością nieprzewyższoną górski kryształ Tatr.

Ziemi polskiej sen o pięknie i potędze...

* * *

Tatry tworzą środkowy, nieznaczny lecz najwyższy i najwspanialszy, odłam potężnego zwału Karpat, ciągnącego się w przedłużeniu systemu alpejskiego łukiem, ponad niziną węgierską ku północy rozpiętym. Z sąsiednich, przyziemnych pasm górskich wyodrębniają się one jako strzeliste ostrowie skalne, odosobnione wokół czterema zapadłościami dolinnemi: Podhalem od północy, Orawą od północnego — zachodu i od zachodu, Liptowem od południowego — zachodu i Spiszem od południowego - wschodu i wschodu.

Rdzenny grzbiet Tatr przebiega od zachodu na wschód, zygzakowato łamiącą się linją, mierzącą w prostym kierunku ok. 52 km rozpiętości i wysyła od siebie szereg bocznych ramion, zagarniających wraz z trzonem głównym obszar ok. 1000 km.

Widziane z oddali — Tatry sinieją zwartą w sobie, gigantyczną masą, wiszącą jakby nawałnica nad płaśnią Podhala, w której trudno wyróżnić pojedyncze postacie i odmienne typy krajobrazowe. W rzeczywistości, wskutek różnic w składzie geologicznym i budowie masywów, dzielą się Tatry na trzy, odrębne charakterem części: Tatry Zachodnie, Tatry Wysokie i Tatry Bielskie.

Rozłożyste gniazdo *Tatr Zachodnich* obejmuje połowę obszaru Tatr i sięga na wschód aż po Przełęcz Liljowe (ok. 1960 m.) Charakterystycznemi składnikami pejzażowemi tej grupy tatrzańskich gór są: przeważnie kopulaste w swych kształtach wierchy, szerokie a łagodne, często trawami porosłe grzbiety, jużto melancholją pustki osnute, jużto krasą barw kwietnych i romantyczną fantastyką skał wabiące doliny, rozległe, życiem juhaskiem rozgwarzone hale i polany, bujnia i różnorodność szaty roślinnej, wielość źródeł, „wywierzysk", potoków i pieczar wapiennych. Skąpo tu za to jezior i stawów, z których tylko kilkanaście ostało się na złożach granitów w postaci niewielkich, nieraz już zamierających zbiorników wody. Najwyższy szczyt tej części Tatr — Bystra — wznosi się do wysokości 2250 m.

Główny grzbiet *Tatr Wysokich* biegnie od Liljowego po Przełęcz pod Kopą (1756 m) i stanowi najwyższy, w charakterze swym najbardziej do alpejskiego zbliżony, zrąb tatrzański. Nagie i ostre, w kończyste baszty, wieżyce, turnie i „pazdury" podarte granie, otchłanne, wstrząsające ściany, w których zacieniu jaśnią się łachy nigdy nie ginącego śniegu, pustacie kotlin, gdzie życie w złom i milczenie zastyga i ukojny z niemi kontrast tworzące jeziora o szmaragdowych. blaskami tęczy na głębi grających toniach, szumne i nieokiełzane, z zerw skalnych rzucające się wodospady i siklawice, w mroczny

starodrzew borów wtulone, seledynem hal i polan rozsłonecznione doliny — oto obrazy, składające się na piękno i porywającą grozę Tatr Wysokich. Szczyty ich opadają zazwyczaj na północną stronę urwistemi ścianami, ku południowi natomiast schodzą znacznie łagodniejszemi skłonami. Najwyższym wśród nich — a tem samem i najwyższą wyniosłością całego karpackiego układu — jest Król Tatr Gierlach (2663 m.), po którym idą Łomnica (2634 m), zwana „Królową tatrzańską" oraz Lodowy Szczyt (2.630 m). W każdej niemal dolinie Tatr Wysokich spotykamy, na piętrach ich rozsiane i jakby uśmiechem słonecznym w posępności głazów będące, jeziorka i stawy śródskalne. Najniżej z nich położone kryją swe wody jeszcze w okole lasów, większość jednak leży już w zasięgu kosodrzewiny lub w martwocie złomów wyżynnych. Ogółem mamy tu przeszło sto stawów, z których przeważająca liczba przypada na południową stronę Tatr, po stronie północnej jednak znajdują się największe i najpiękniejsze z jezior tatrzańskich: Wielki Staw w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (34,84 ha powierzchni), Morskie Oko (33,2 ha) i Czarny Staw Gąsienicowy (22,87 ha). Najgłębszym ze stawów jest Czarny Staw nad Morskiem Okiem, mierzący 84 m największej głębi.

Wznoszące się na wschodnim krańcu tatrzańskiego łańcucha i jakby ich brzeżny rygiel stanowiące — pasmo Tatr Bielskich przedstawia mało zindywidualizowany zwał, w którego części północnej jedynie wyosobnia się kilka zuchwale kreślących się turni. Tatry Bielskie charakteryzuje bogactwo lasów, bujnia i przepych roślinności — trawniki upłazów pną się tutaj na najwyższe szczyty i najspadzistsze ściany, — oraz rozgałęzione, w daleką głąb turni drążące się jaskinie. Niespotykamy zato w tej grupie wiecznych śniegów, brak też jezior i piargów. Najwyższa z turni Tatr Bielskich — Hawrań — sięga 2151 m.

W petrograficznym składzie Tatr wyróżniają się dwa typy skał: krystaliczne i osadowe. Z krystalicznych dominującą rolę odgrywa granit, z którego zbudowany jest główny trzon Tatr Zachodnich i Wysokich. Skały osadowe — występujące w północnym zwale Tatr Zachodnich i w Tatrach Bielskich, których jedyną skalinę stanowią — reprezentowane są przedewszystkiem przez wapienie i dolomity.

Ulegając pod wpływem wietrzenia i pracy wód płynących odmiennym procesom rozpadu, skały wybuchowe i osadowe spiętrzyły się i wyrzeźbiły w Tatrach w odmienne od siebie kształty. Gigantycznie ku niebu wytrysłe masy granitowe utworzyły chropawe i ponure szczyty o przepastnych ścianach i szczerbatych krawędziach, albo śmigłe, śmiałością konturów wyzywające turnie. Z urwisk i szczerbin grzbietowych stoczyły się tu ogromne złomy i mniejsze odłamy skalne, zamieniając górne kotły dolinne w zamarłe pustynie granitowe i budując na zboczach gór strome i ruchliwe usypy „piargów", których języki uchodzą zazwyczaj ku górze w rozdziela zionących grozą i chłodem „żlebów" ściennych. Łupki krystaliczne podległy jeszcze silniejszemu zwietrzeniu, stąd też rdzenne grzbiety Tatr Zachodnich uniżyły się bardziej aniżeli granie Tatr Wysokich, starły swą ostrość i szczerbatość, złagodniały i pokryły się bujniejszą darnią traw, zatraciły chmurną posępność, przyoblekając się w ciszę i zadumę. Podatne działaniu wód wapienie i dolomity wydzierają się z podścieła upłazów i lasów jużto pionami białych krzesanic, jużto w postaci dziwotwornych, fantastycznych kominów „płaczków", ptaków, dzwonnic i t. p., w których ścianach otwierają się często wejścia do korytarzy dalekich, krętych pieczar podskalnych.

Na ostatecznem ukształtowaniu się oblicza współczesnego krajobrazu tatrzańskiego zaważyły w wielkiej mierze kilkakrotne zlodowacenia, którym Tatry uległy w swej przeszłości geologicznej. Ich to działalności zawdzięczają swoje pochodzenie przegłębienia jarów dolinnych, poprzeczne progi i „ściany stawiarskie", groble i miednice jezior, niecki „cyrków" i „karów" na wyżnich piętrach dolin, ich to pracę śledzić możemy na stłoczeniach, szlifach i wygładzeniach skał, na nasypach moren dennych, bocznych i czołowych, na podcięciach „dolin wiszących". Dzisiaj, chociaż Tatry wznoszą się czołami najwyższych szczytów ponad granicę „wiecznego śniegu" — niema już w nich lodowców i tylko w pomroku żlebów i chłodzie ścian utrzymują się przez całe lato niewielkie płaty śnieżne.

Dalszym składnikiem, wyciskającym swoiste piętno na pejzażu Tatr, jest ich szata roślinna, zmienna i coraz skąpsza, im wyżej pniemy się ku szczytom. Gdy z osnutych kwiatami łąk podreglowych wstąpimy w doliny tatrzańskie, słoneczność polną zagarniają mroczne gęstwiny lasów smrekowych. Na tle ciemnozielonej ich ściany — miękkim, pastelowym odcieniem jaśnią się liściaste korony buków, jaworów, wiązów, zwolna jednak ustępują one zwartemu naporowi gonnych świerków. Ale i te ku górze karleją i rzedną, strzępią się i łysieją, coraz więcej światła ku ścieżce przesiewając, aż nakoniec przechodzą na uboczach w plątowiska ciemnej, puszystej kosodrzewiny. Wśród przyziemnych, lecz zdradnych jej krzewów wystrzela zrzadka — jak pasterz stado owiec w turnie gnający — samotna limba lub subtelna jarzębina, strojna jesienią w korale kraśnych owoców. W rozchyliny lasów i pól kosówkowych wciskają się głazami usiane murawy „hal", o których mówi K. Tetmajer:

„Cudna, złota jutrzenko wśród mroków granitu!
Senna zatoko pośród spiętrzonych fal cieśni,
Jasny kwiecie wśród lasu, cicha, słodka pieśni
Wśród szturmu trąb grzmiącego pod sklepy błękitu...

O halo górska! Oczy omdlały z zachwytu —
Twój widok roześpiewi duszę i roześni,
I marzyć na twem łonie zielonem bezkreśniej,
Niż tam — na czole skalnej piramidy szczytu!

Dalej, ku grzbietom, kosówki rozstępują się, nikną i już tylko kępy upłazów czepiają się stromych zboczy skalnych. Jeszcze wyżej zaczyna się już władztwo zimnego złomu, szarych urwisk i nigdy nie topniejącego śniegu. Ciszę budzi tu jedynie syk kropel wodnych, ściekających żlebem, lub echo spadającego w urwiska kamienia.

Czasem przedrze ją także dziwny dojmujący świst: jakby wicher znagła jęknął wśród suchych traw jesiennych. To cap — gdzieś na skalnej „kazalnicy" czujnie wartujący — ostrzega swe towarzyszki — kozice przed zbliżającem się niebezpieczeństwem. Pewnie tam wdole zaczuł człowieka! Zadudniały w żlebie głazy i „kierdel" kozi z nieprawdopodobną zwinnością i rączością pognał w załomy turni, gdzie ich nie wyśledzi najbystrzejsze oko. Niedarmo muszą się mieć na baczności: kłusownik góral omal nie wytępił ich zupełnie. Obok kozic, do rodnych mieszkańców pustkowi tatrzańskich należą świstaki, niezmiernie płochliwe zwierzątka z rodziny gryzoniów, kryjące się w jamach ziemnych i wśród głazów, a zdradzające swą obecność charakterystycznym, doniosłym gwizdem. Na piętra wyżnich hal wędruje od czasu do czasu niedźwiedź — kudłacz, gdy mu się w lasach „zacnie" za mięsem baraniem czy jałówczem, albo zapachną mu dojrzałe w spiece letniej borówki. Przez haszcze leśne przemykają się nieraz olbrzymy - jelenie, rogacze i sarny. Na skały rzucają cień ważące się w przestworzach orły - drapieżce.

Głębia Tatr jest pustynna. Niema w nich stałych osiedli ludzkich. Tylko po halach spotykamy sklecone z bierwion i desek szałasy, niewielkie szopy, w których przez kilka letnich miesięcy znajduje nocny schron wypasające się tutaj bydło oraz strzegący je pasterze, czyli juhasi. W ten sposób skalne jałowizny Tatr przynajmniej w części niosą zelgę w bytowaniu okolicznej ludności podtatrzańskiej. Ludność to słowiańska, na Podhalu, w znacznej części Spisza i Orawy polska, na Liptowie słowacka. Po wsiach i miasteczkach spiskich mieszkają także Niemcy sascy, żywioł osadniczy, przez królów węgierskich w różnych czasach sprowadzany. Najciekawszy etnograficznie typ przedstawia niezaprzeczenie mieszkaniec północnych pochyłości Tatr, Skalnego czyli Zimnego Podhala, niepodobny do chłopa nizin i górujący nad nim znacznie rozgarnieniem, sprytem, poczuciem piękna. Dzięki swej oryginalnej twórczości — ujawnionej w sposobie budowania chat, zdobnictwie sprzętu domowego, stroju, gwarze, pieśni, opowieści i muzyce — lud góralski wniósł w skarbnicę kultury polskiej nowe, trwałe pierwiastki i wartości, a rozwijając się od wieków w odrębnych warunkach przyrody i klimatu, wytworzył szereg jemu tylko właściwych form bytowania i uzewnętrznienia popędów życiowych. Zbójnictwo, myśliwstwo i pasterstwo — oto formy, w których najpełniej, najbezpośredniej wypowiadała się dusza góralska i które blaskiem legend ozłociła. Zbójnictwo rozpowszechnione szczególnie w wieku XVII i XVIII było w pojęciu „synów gór" nie zwykłym rozbojem, ale szkołą rycerską i honorną, ku której ciągnął górala nieokiełzany, w szalonych porywach ujścia szukający temperament, żądza przygód, umiłowanie niczem nieskrępowanej swobody, pragnienie sławy. W zbójniku — nie mógł nim zostać bodaj „dziad" — skupiały się wszystkie przymioty, w mężczyźnie urok tworzące: siła, zręczność niesłychana, męstwo z pogardą śmierci złączone, pewność siebie i własnej godności niezmiernie wysokie poczucie. To też o zbójniku głosiła pieśń:

Nie bójcie się ludzie, macie zbója w rodzie,
Zbójnik pódzie w niebo na samiućkim przodzie.

„Bogu ta o zbójectwo nie markotno" — mawiał słynny myśliwiec i bajarz podhalański, Jan Sabała— „ino kiebyś sie z nim podzielił, a dawał na okwiarę". Wiedział góral, że za rozbijanie karczem żydowskich, za napady na panów węgierskich czeka go w razie schwytania szubienica, albo gnicie w lochach Orawskiego Zamku, ale nie czuł przed taką śmiercią lęku, bo „chłopu na pościeli umierać nie honorna rzecz". Kiedy ze zmianą stosunków na Podhalu „wyskakiwanie za buczki", jak nazywano zbójowanie, stało się niemożliwe, nagromadzona w duszy Podhalańca energja, żądza niebezpieczestw, tęsknota swobody, znajdowały ujście w kłusownictwie, w polowaniach z powiązaną sznurkami „flintą" na niedźwiedzia, dzikie kozy, rysia. Pełną grozy i niebezpieczeństw, siły nadludzkiej i wytrzymałości wymagającą była nieraz walka z owymi władnymi gazdami pustyni tatrzańskiej, kiedy to w nagłem spotkaniu się z niedźwiedziem jedno tylko było wyjście: „albo tyś mój, albo ja twój", kiedy w podkradaniu się ku kozom w okrutne turnie Krywania czy Hrubego Wierchu trzeba było godzinami przeleżeć na trawiastym załomku z nogami w urwisko zwieszonemi, kiedy myśliwca zaskoczyły kurniawy i dujawice, trzymając go dzień i dwa przywartego do głazu lub smreka, kiedy nieraz oko w oko stanęło się ze strzelcem liptowskim, strażnikiem madziarskim... Inny urok kryło w sobie życie pasterskie w Tatrach. Kiedy tylko ku Zielonym Świętom śniegi wyginęły po dolinach i fioletowe krokusy przekwitły na Toporowej Cyrhli, wyruszano ze wsi szumnym, setkami dzwonków owczych i „zbercaków" krowich rozdzwonionym, radosnym i rozśpiewanym pochodem na hale, wgłąb gór, aby tam pozostać przez lato, póki zimno i śniegi nie zegnają bydła i ludzi z powrotem ku dziedzinom. Odtąd

bacowie, juhasi i pasterki pędzili dnie i tygodnie na swobodzie i tem dziwnem życiu, od życia gór najściślej zależnem, w nieporównane chwile bogatem. Oto w słoneczne południe wspiął się juhas za owcami na przełęcz, gdzieś ponad Cichą Dolinę, i legł wśród bujnych traw i turzyc. Przed nim strzelisty, kamienny, szorstki świat turni i potężnych lecz łagodnych, sino-zielonych kop i wierchów. Wdole przesiewa się srebrem i sennem szemraniem przemawia woda potoków i lśnią się rozsypane złotem przejrzyste głębie stawów, wdali jak sen o szczęściu — jaśni się liptowska rówień. Słońce chodzi po uboczach, aż radość patrzeć, a tam gdzieś w upłazie między kosodrzewiną pasą się krowy jego „freirki", kochanki. Juhasowi pachną góry, śmieje się życie. Zerwał się, oparł się na ciupadze i zaśpiewał:

Idom se owiecki z upłazu na upłaz,
Ty moja freirko, pojdze mi sie ukaz.

A stamtąd od kochanki wiatr niesie echo:

Pudem na wirsycek, bede sie bielała,
Uwodzem Janicka, bedem go wołała.

Wieczór zaś, kiedy owce podojono i zawarto w „koszarze", obsiadano w szałasie ognisko, sycone smolnemi sajtami jodłowemi, i stary baca opowiadał, jak to złe mami w boru po nocach, jak to widmo mnicha błądzi w mrokach po zachodzie słońca, jak mgły zatańcowały dzikiego juhasa, jak zasypało szałas w Wantulach, jak nieprzejrzane skarby ukrywają się w niedostępnych turniach, jak zbójnickie dukaty przesuszają się w żlebach do księżyca...

Pierwotną bezpośredniość stosunku ludu podhalańskiego do Tatr naruszyło „odkrycie" tych gór dla społeczeństwa i następujący stąd coraz tłumniejszy zjazd gości na Podhale, dzięki któremu otwarły się dla górali nowe źródła bytowania, nowe możliwości zarobku. Jeszcze w 1832 r. pisał o Tatrach pierwszy zpośród ich pieśniarzy, poeta - romantyk, Seweryn Goszczyński: „Tam jeziora nie odmarzające nigdy, doliny milowe, usłane wiecznym lodem i otoczone ścianami z wiecznego lodu. Tam zobaczysz nad potokiem most z wyziewów w lód zamienionych, zawieszony na głębi przerażającej głębokości; a cisza taka, że kiedy pod ciepłem słońca lód się rozgrzeje i ścieka kroplami w tę przepaść, słyszysz pluśnięcie każdej kropli, co spada". Takiemi to legendami owianą, niezbadaną, tajemniczą wyspą pośrodku Europy, były Tatry lat temu zaledwie kilkadziesiąt. Dopiero od połowy ubiegłego stulecia zaczęto planowo i systematycznie zapuszczać się w ich wnętrze, a w ślad za tem prysła i legenda. Lecz chociaż nie napotkano w nich ani skarbów, których tu dawniej szukano, ani milowych dolin lodowych, ani mostów z wyziewów, znaleziono przecież inną bezcenną wartość: wielkie, majestatyczne, nieśmiertelne piękno.

I oto minęło kilka dziesiątków lat, a owa—trwogą dotąd przejmująca, z lękiem omijana — skalna krawędź Podhala stała się miejscem, ku któremu pielgrzymują tysiączne rzesze z najdalszych zakątów kraju, stała się niczem niezastąpionym klejnotem koronnym ziem polskich, prawdziwym skarbem w majątku narodowym.

Od chwili odkrycia idealnych wartości Tatr, siła ich czaru sięgła tak głęboko w twórczość i życie narodu, że niema odłamu kraju, któryby w pojęciu geograficznem większą od Tatr rolę w polskiej kulturze odegrał. I dlatego, by móc naprawdę określić, czem były Tatry dla Polski, trzebaby poprostu wymienić tytuły wielkiej części naszych prac przyrodoznawczych, trzebaby naszkicować osobny, rozległy, w nieporównane dzieła bogaty rozdział z dziejów literatury, trzebaby umieć w słowa zamienić wszystkie te echa i melodje przyrody górskiej, co — w tony przetopione — wpłynęły jako źródła inspiracji w naszą twórczość muzyczną, trzebaby nakoniec wskazać, ile to pejzaż tatrzański nasunął naszemu malarstwu nowych tematów i problemów.

I jeszcze znacznie więcej! Trzebaby mieć nadludzką moc spojrzenia w głąb dusz ludzkich, moc wskrzeszenia wszystkich tych przeczystych, nigdy niezagasłych wrażeń, przeżyć i upojeń, których całe masy ludzkie w Tatrach zaznały, posiąść moc wskazania, ile w tchnieniu tych olbrzymów górskich wyprostowało się zmiętych, życiem zadeptanych i chorobami zżeranych istnień ludzkich i wielu odzyskało w nich nanowo odwagę spojrzenia w mroki swego bytu.

A wreszcie: Przez wiek — przeklętej w pamięci narodu — niewoli, Tatry były tym okruchem polskiej ziemi, gdzie człowiek najpełniej odczuwał swobodę, gdzie za pierwszą górą i pierwszą rzeką tatrzańską przygasała w nim na chwilę pamięć nędzy, doli polskiej.

„Tatry" — pytał poeta, Franciszek Nowicki —

...czemuż jak siedzib szukające ptaki,
Myśli moje ku waszej zamarłej pustyni
Lecą przez mgłę tęsknoty i marzeń szlaki.

O pustyni tatrzańska, bo na tym obszarze
całej mojej ojczyzny — o skalna świątyni
W tobie jednej są jeszcze — swobody ołtarze.

Kiedy za człowiekiem zamknęły się leśne zawory dolin, kiedy groble jezior zagarnęły widok ku ludzkim osiedlom, a oczy utonęły jedynie w oprzędzonych sinawem przymgleniem zrębach turni i wspartym na ich kolumnach błękicie, wówczas zapominał on, że tam, w dołach, stał przy nim kiedyś szpicel austrjacki, czy żandarm rosyjski i węszył, co serce czuje,

a głowa myśli, wówczas też opadały z niego wszelkie kagańce konwenansu, sztucznych form współżycia ludzkiego, co nie pozwalały mu żyć w nizinach swą czystą, istotną treścią.

Łańcuch Tatr tworzy zwartą, jednolitą całość geograficzno-przyrodniczą, jednym prawom natury podległą, jednem powietrzem owianą. Stąd też, jakkolwiek grzbietami Tatr zawsze przebiegała linja granicy państwowej, myśl i uczucie nigdy nie rozłupywały ich toporem świadomości na dwie odrębne, do obcych potęg przynależne części. Tę bożą jedność skalnego świata Tatr pragnie Polska i Czechosłowacja na nowych jeszcze oprzeć podstawach, podejmując inicjatywę w kierunku zamiany całego obszaru tatrzańskiego na wspólny obu państwom, odrębnemi ustawami chroniony, „Park Narodowy", w którym nie miałaby dostępu zachłanna na zysk chciwość ludzka i gdzieby włodarzem niepodzielnym były jedynie, wolne w nieokiełzaniu swej mocy, pierwotne żywioły Natury.

KAZIMIERZ SOSNOWSKI

BESKID ZACHODNI I PIENINY.

„Hej, góry nase, góry i zielone hole,
Hej, ktoz wos bedzie kochoł, jak nie my górole"?

Dziś nie sami tylko górale kochają góry, kocha je Polska cała! Kocha je nietylko dlatego, że są esencją piękna przyrody, że są nasze, ale i dlatego, że w nizinnej naszej krainie mamy gór niewiele. Cząstka Tatr i północne stoki środkowej części łuku karpackiego — oto wszystkie polskie góry.

Południowa granica Rzeczypospolitej Polskiej faluje po karpackich szczytach, które Beskidami zwiemy — i na trzy części dzielimy: Beskid Wschodni, Środkowy i Zachodni.

Łańcuch zachodnio-beskidzki poczyna się u przełęczy Tylickiej koło Krynicy i ciągnie się ok. 200 km. wprost na zachód, do Jabłonkowskiej przełęczy na Śląsku. Geograficznie sięga on jeszcze dalej, bo do t. zw. „Morawskiej Bramy", lecz już na obszarze politycznie czeskim, w tem jednak na terenie językowo-polskim do przełęczy Białego Krzyża. Choć od Babiej góry aż pod Jabłonkowską przełęcz graniczna linja polsko-słowacka biegnie przez szczyty beskidzkie, to przecież i południowe stoki Beskidu Zach. obsiadłe są przeważnie przez polskich górali, to też jest on prawie w całej swej rozciągłości jedynym czysto polskim łańcuchem górskim.

Przeciętna wysokość beskidzkich wierzchowin sięga 1100 — 1200 m ponad poziom morski, są to więc góry średniego typu, w całości przez bujną roślinność opanowane. Wyjątkiem jest Babia Góra, poniekąd i Pilsko, dwa najwyższe szczyty, mające wysokogórskie znamiona. Geologiczna budowa Beskidu Zachodniego jest prosta i nieskomplikowana. Różnego rodzaju piaskowce, łupki, rogowce, margle i iły, objęte ogólną nazwą „fliszu", są głównym jego składnikiem, a najwyższe szczyty zawdzięczają swą trudność i odporność temu, że zbudowane są z twardego, gruboziarnistego magórskiego piaskowca. Od ogólnego rzutu geologicznego uchylają się wszakże Pieniny, gniazdo twardych skalic wapiennych, oraz kilka wulkanicznych wzgórz andezytowych, w pobliżu tychże Pienin rozniesionych. Góry nasze, w obrazowej geologicznej perspektywie czasu widziane, przedstawiają się następująco: Pogórze Karpackie, najwięcej zębem czasu zniwelowane — to blisko kresu życia starzec, Beskidy — to człowiek w sile wieku, Tatry, najmłodsza formacja geologiczna — to jeszcze rześki młodzieniec.

Od geologicznej budowy gór zależy ich zewnętrzny krajobraz. Mimo petrograficznej monotonji posiada przecież Beskid Zachodni nader wielką krajobrazową różnorodność i pociągającą malowniczość. Brak tu wprawdzie dzikich i przepaścistych turni, brak czaru, przepychu i grozy, właściwych górom wysokiego typu, lecz mimo to pełno jest powabów i krasy górskiej nieprzeciętnej miary. Główną cechą beskidzkich gór jest okrągłość i łagodność form szczytowych, falistość linji grzbietowej, i ujmujący wdzięk szaty roślinnej.

Szczyty beskidzkie mają kształt okrągłych kopców lub przypłaszczonych bochnów, wiążących się zapomocą przełęczy w długie pasma, które zdaleka przedstawiają się jako sina, długa, pofalowana linja z bocznemi pasemkami i wstępnemi pagórami

...Łańcuch zachodzi za łańcuch,
Grzbiet za grzbiet, coraz to iny,
Aż ci jak wody z za lądu —
Wynikną lackie niziny.
(Wł. Orkan).

Przeciwieństwem do okrągłych i płaskawych szczytów beskidzkich są ich strome stoki, bo gdy linja grzbietowa ma przeciętnie 10° nachylenia, to stoki miewają 30 — 40° spadku, często znacznie więcej. Szczyty i stromsze zbocza gór porastają lasy, na łagodniejsze stoki wdzierają się pola uprawne, których zasięg dochodzi do 1000 m n. p. m. Gdzie

tylko możliwe, wdarł się już lub wdziera się w te góry człowiek, karczuje lasy, zamienia je w grunt orny lub pastwiska, buduje coraz wyżej swe osiedla, to też tylko w miejscach niedostępnych i najwyższych zachowały one jeszcze charakter pustynny, bezludny i dziki.

Piękno przyrody ustępuje tu systematycznie miejsca użytkowi, to też w obronie pierwszego wkraczać poczyna „Ochrona przyrody", aby przez tworzenie rezerwatów ocalić piękno gór pierwotne.

Dzikie skalne rumowiska, urwiste obrywy, polodowcowe podcięcia, wielkie, odosobnione bloki skalne, przydające krajobrazowi wiele posępnej dzikości, znachodzimy wszakże nierzadko po beskidzkich szczytach; zdarzają się także szczeliny i jaskinie niewielkich rozmiarów, otoczone tajemnicą podań o zbójnikach i skarbach.

Warstwy próchnicy i glinki ze zwietrzałych piaskowców, przetrzymujące w sobie dużo wilgoci, pozwalają krzewić się w Beskidzie bujnej roślinności. Pomimo niszczącej gospodarki człowieka jest jeszcze Beskid Zachodni wielkiem Królestwem lasów. Szumiały w nim „drzewiej" lasy cisowe, dębowe, lipowe, modrzewiowe i jaworowe, dziś jeszcze w nazwach lub szczątkach spotykane, obecne jednak knieje beskidzkie tworzą jodły, świerki, rzadziej buki. Miejscami utrzymały się one jeszcze w olbrzymich obszarach, mających charakter głuchych, dzikich i pierwotnych ostępów, w których z grubszej zwierzyny dzik się jeno został, a do których poczyna też zaglądać nieznany dotąd gość — siekiera.

Puszcze te rosną przeważnie po stromych zboczach gór, ale i znaczna większość szczytów jest niemi porosła, jednak z powodu częstych wichrów, nawałnic, długotrwałych śniegów i mrozów, drzewa szczytowe i podszczytowe bywają krępe, półzeschłe, omszałe, sękate i dzikie, a ślady upornej walki, jaką staczają przez całe swe życie z przeciwnościami klimatu, znaczą się zazwyczaj na nich formą „sztandarową", t. j. konarami i gałęziami w jedną stronę zwróconemi.

Cześć wam bracia, rycerze na beskidzkiej górze —
tym pniom waszym, sękatym piersiom bez zalęku,
co w największe jednako się wspierały burze,
a bliźn chwałę zaszczytną w każdym noszą sęku
T. Szantroch: Buki na Leskowcu.

Przeciwieństwem do skarłatnych kalek szczytowych są dorodne, gonne, prawie same masztowe pnie świerków, jodeł i buków, tworzących knieje na zboczach gór.

Godną ich przedstawicielką była przed kilku laty zamarła, sławna „gruba jodła" w babiogórskich lasach, której wiek na 500 lat liczono, a której obwód dołem 8 m. wynosił. Znikają z roku na rok majestatyczne knieje beskidzkie, przecież jednak zachowały się miejscami w potężnych połaciach, jak nad źródłami Wisły, w rewirze Ujsoły, na Babiej i Policy, w Gorcach, na Radziejowej, na Pisanej Hali... Rzućmy okiem w jeden z tych znikających mateczników, w knieję na kopieńcu w Gorcach.

Drzewa grube stoją tu zrzadka, drzewa rzeźkie starce, które Jagiellońskie może pamiętają czasy. Na jedlach znać więcej ząb czasu i starczą zgrzybiałość, ale twarde buki trzymają się odpornie i potężnym pniem prosto w górę strzelają. Kadłuby ich przodków, wiekiem powalonych, butwieją przez lat dziesiątki u ich stóp, wspierają się jedne na drugich, przybierając dziwaczne i potworne kształty. Ówdzie pień zamarłej jodły nie powalił się na ziemię, lecz obsunął się w ramiona rozwidlonego buka — sąsiada i trwają, tak w niemym uścisku dłużej, niż generacje ludzkie. Całe szeregi pokoleń drzew mieszają się tu z sobą w chaotycznym bezładzie. Między rzadkimi starcami rosną młodsze pokolenia, garnąc się wierzchołkami ku światłu i słońcu, a poniżej nich gęsta „dziatwa leśna", t. zw. chraść, walczy o warunki bytu i życia. Młody buk, wyrosły z jednego miejsca ze starszą jodłą, nie dał się jej życia pozbawić, lecz wyżłobiwszy w jej pniu wgłębienie, okręcił się jak wąż - dusiciel koło niej i trwa w upornej walce o życie. Wilgotne podłoże, zasłane kłodami, najeżone wykrotami i złomami, ległemi w walce z burzą i wichurą, zaścielone warstwami liści i igliwia, wydaje woń gnilną. Mrok tu panuje, pustka i cisza, przejmująca lękiem. W zaułkach tej kniei znajdują bezpieczne legowiska dziki, a i niedobitki rysia szukają tu schronienia przed ostateczną zagładą. Zaginionego wołu szukają tu pasterze halni przez dzień cały.

— beskidzki lesie, Boga wydeptany krokiem,
pełen pieśni widzialnych i sercem i okiem,
melodyjnych kolorów rozśpiewany wonią,
rozsiadły nad wiecznością, jak nad jezior tonią —
— beskidzki lesie górą ku gwiazdom woniący,
dołem człowieczą dolę snem ochraniający,
snem o tem, że jest dobrze: gdzie mech za posłanie,
a w przychylni gałęźnej wielkie miłowanie
rodzi się: miłowanie wszystkich,
: miłowanie wszystkiego —
— beskidzki lesie — w drzewach twoich serce
[dzwoni,
— beskidzki lesie — głusz twa przed rozpaczą
[chroni,
— beskidzki lesie — święty przed sobą i Bogiem,
— beskidzki lesie — tyś jest ku wieczności pro-
— [giem —
E. Zegadłowicz.

Wdzięk i malowniczość gór beskidzkich podnosi niezmiernie wielka ilość hal, t. j. pastwisk do wypasania owiec, krów i wołów, oraz polan, czyli łąk do koszenia siana. Wśród ciemnego morza lasów otwierają się często świetlane wyrwy hal i polan, a ich jasna zieleń ożywia martwotę krajobrazu. Hale te dłużą się po grzbietach gór, po ich bocznych odnogach, to znów okrąglą się po ich zboczach, wciskają się za-

tokami w lasy. Stojące na polanach „koliby", czyli szopy na siano, dymiące szałasy owczarskie na halach i „koszary" tulące się do smreków, zbyrkające dzwonkami „kierdele" owiec, nawołujący i śpiewający juhasi, szczekające i zajadłe kundle owczarskie, dodają głuszy górskiej wiele swoistego uroku i życia.

Witaj halna oazo pustyni skalistej!
Zielony, cichy brzegu podchmurnej żeglugi!
Boża łąko! twej runi niedotknęły pługi
Swobodnaś w gór objęciu i puszczy cienistej.

Młody potok na piersi twej spoczął kwiecistej,
Zanim w świat dalej pomknie szeroki i długi,
Na twem łonie zielonem błyszczą kwiecia
[strugi,
Dymi szałas gościnny pod nieba strop czysty.
Fr. H. Nowicki.

Masywne zwały beskidzkie porozcinały wody bieżące i wytworzyły pełne uroku doliny, które wdzierają się głęboko we wnętrze gór, dzieląc je na boczne pasemka i odnogi. Każda dolina i dolinka ma swój potok, który wartko toczy swe przejrzyste nurty po zasłanem głazami łożysku, tworzy kaskady, pieni się, bryzga srebrnemi kroplami na brzegi, szumi rozgłośnie i wesołym, nieustannym rozgwarem rozprasza głuchą ciszę pustkowia. W przejrzystej wodzie przemykają się zwinne pstrągi, a w jej zwierciadle odbijają się białe kępy nadbrzeżnej tawuły i szafirowe dzwonki goryczki. Praca wód nad wyrównaniem powierzchni postąpiła już w Beskidzie daleko, to też spadek dolin jest tu łagodny, a wodospady i doliny „wiszące" należą już do rzadkości. Za najwięcej malownicze i romantycznę uchodzą: dolina Białej Wisełki na Śląsku z podwójnym wodospadem potoku i z siklawą „Sklepki", dolina Sopotni pod Pilskiem z dość okazałym wodogrzmotem, dolina Czarnego Potoku w Krynicy, długa dolina Kamienicka w Gorcach.

Najwabniejszą atoli ozdobą Zachodniego Beskidu są wielkie, przełomowe doliny rzek: Soły, Skawy, Popradu i Dunajca, które masywy górskie w poprzek poprzecinały. Soła jakby świdrem przewierciła grupę Beskidu Małego między Żywcem a Kątami, a we wnętrzu jej przełomu tworzy się sztuczne, wielkie jezioro; Skawa część tejże grupy przed Wadowicami Krętemi zaplotami przecięła, a rozkoszny Poprad wytworzył kilkadziesiąt km. długą dolinę, przecinając główny łańcuch beskidzki między Orłowem a Sączem, a w ślad za jego nurtem puściła się najładniejsza górska linja Kolejowa w Polsce.

Burzliwy syn Tatr, Dunajec, najromantyczniejsza polska rzeka, swemi ślicznemi przełomami przewyższył przecież wszystkie inne. Jego Pieniński przełom — to cud, bajka, marzenie, któremu równych daleko i szeroko trzebaby szukać po świecie, a ledwie wyrwał się z ciasnej, skalnej gardzieli Pienin, już wpada w malowniczy beskidzki przełom między Krościenkiem a Sączem, by znów za sandecką kotliną w wężowych zakrętach przebijać się przez pagóry Pogórza. Od tatrzańskich źródlisk aż po Tarnów niemal jest bieg Dunajca pełnym wzniosłości poematem przyrody.

Nad zlewiskami rzek większych wytworzyły się w Beskidzie wielkie, śródgórskie kotliny, dokoła w wieniec gór ujęte. U zbiegu Koszarawy, Soły i Żylicy rozsiadł się w największej kotlinie przemiły, choć przemysłowy Żywiec, z zamkiem Wielopolskich i Habsburgów, i z oryginalnemi wieżami kościelnemi, a Kotlina Sandecka, u zlewu Popradu, Kamienicy i Dunajca rozpostarta, mieści w sobie 30 tysięczny Nowy Sącz z Jagiellońskim zamkiem barokowym, nowym ratuszem i warsztatami kolejowemi i kilkutysięczny Stary Sącz ze starożytnym klasztorem Klarysek.

W pomniejszych kotlinkach beskidzkich rozsiadły się miasteszka, których imiona znane są jako zdrowotne letniska, a to Muszyna, Piwniczna, Krościenko, Nowy Targ, Mszana Dolna, Maków, Jordanów, Sucha, Milówka i malownicza Raycza; jedynie Limanowa z ślicznym nowym kościołem, położona u progu terenów naftowych, uprzemysłowiła się przez wzniesienie wielkiej rafinerji ropy.

Beskid Zachodni jest górotworem silnie nawodnionym, posiadającym wielką obfitość źródeł i gęstą sieć potoków, z których powstają znaczniejsze rzeki, jak Śląska Olza i Wisła, Soła z Koszarawą, Skawa, Raba, Łososina, Kamienica i Biała. Źródła te biją gęsto nietylko na stokach górskich, nietylko w turniach szczytowych i halnych rozłogach, ale też u podnóży gór.

Między ostatniemi zasługują na uwagę liczne mineralne źródła lecznicze. Obok lasów, złóż kamienia, rzecznych sił wodnych, żył ropy, soli i węgla, są źródła mineralne wielką wartością gospodarczą Beskidu; szczególnie obfitują w nie góry Sandeckie, gdzie oprócz znanych i głośnych zdrojowisk (Krynica, Żegiestów, Szczawnica) bije jeszcze mnóstwo cennych i różnorodnych źródeł minaralnych, dotychczas mało lub wcale niewyzyskanych, (Tylicz, Wysowa, Muszyna, Głębokie, Łomnica, Szczawnik), zwanych przez lud „Kwaśnemi lub słonemi" wodami. Nie brak też źródeł mineralnych w Gorcach (Rabka, Szczawa), nie brak na Śląsku (Jaworze, Ustroń), najmniej zaś jest ich w górach żywieckich.

Wsi beskidzkie bywają wielkie, a liczba ich mieszkańców wynosi po częstokroć kilka tysięcy (Ochotnica, Lubomierz, Zawoja, Jeleśnia, Wisła, Istebna), a choć domostwa ich skupiają zwykle nad potokami w dolinach, to obszary gmin wynoszą nierzadko po kilka i kilkanaście mil. kw., gdyż grunta porozrzucane są daleko po zboczach i grzbietach górskich. Z powodu częstego stykania się z „Lachami", t. j. mieszkańcami nizin, górale beskidzcy mniej zachowali odrębnych znamion góralskich, niż tatrzańscy Podhalanie, mimo to jednak cechuje ich wyraźna odrębność w gwarze, stroju, budownictwie, sposobie ży-

cia i usposobieniu. Każda okolica miewa zresztą w tym względzie odrębne znamiona, a typy górali beskidzkich dadzą się ująć w pięć grup: śląska, żywiecka, pienińska, kliszczacka i sandecka.

Najdorodniejsi są górale Pienińscy i Rabczańscy, w niczem prawie od Podhalan się nie różniący; nie ustępują im wiele górale śląscy, znani z archaiczności gwary, z odrębności stroju i budownictwa, oraz z dorodności typów, zarówno męskich, jak i kobiecych; górale żywieccy zachowali swe cechy tylko w ustronnych zakątkach Pilska i Babiej, zaś powiaty limanowski, makowski i sandecki mają typ ludności pośredni między nizinnym a górskim.

Gwarę górali cechuje archaiczność form, prostota i obrazowość wyrażeń, ich zaś strój i budownictwo noszą znamiona zmysłu artystycznego i pochopu do zdobnictwa. Także wewnętrzne ich cechy są odrębne i wybitne. Ciężka walka z przyrodą o byt i twarde warunki życia i obcowanie z piękną przyrodą uczyniły górala pomysłowym, przedsiębiorczym i śmiałym, nadały mu siły indywidualnej, żywości temperamentu i fantazji, z któremi idą w parze także fizyczne zalety, jak lekka i zgrabna budowa ciała, wyraziste rysy twarzy, bystre oko, szybkość i zwinność ruchów.

Bujność ich natury szukała dawniej ujścia w zbójnictwie, którego tradycje żyją jeszcze dotychczas. W okolicach Pienin trzyma się jeszcze „chyr" o zbójniku „Trębaczu", Baczyńskim, Łazarczyku i ich siedmiu towarzyszach, ściętych koło połowy 18 w.; w Gorcach, każdy pastuszek opowie o zbójnikach, co bacę w kotle uwarzyli i pokaże mogiłę harnazia; kościół w Lipnicy na Orawie ma być ufundowany przez babiogórskich zbójników, którzy ofiarowali, „panu fararowi" wór złota za udzielenie umierającemu towarzyszowi wiatyku, a koło żywca krążą opowieści o zbójniku Klimczoku i Proczpaku, rycerskim junaku, który przez zdradę kochanki został ujęty i powieszony:

„I złapili cię, brachu, u frairki na dachu,
Wywiedli na drabine, założyli ci linę
I srucili ze scebli — i w zieni cie hnet debli".

W dawnych czasach był góral beskidzki, jak i tatrzański, zbójnikiem, myśliwym, pasterzem drwalem, a najmniej rolnikiem; dziś te zajęcia idą w odwrotnym kierunku. Zbójnictwo i kłusownictwo zanikły, praca w lasach zmalała, podupadło halne pasterstwo, a rozkrzewiło się rolnictwo. Wobec małej urodzajności i wydajności roli pomagają sobie górale głównie hodowlą bydła. Drobne, ale dobre do podoju krówki, w paszy niewybredne, szukają pożywienia po ugorach, miedzach, jałowcowych tłokach i kamienistych pustaciach, a w stajni zajadają często siekane gałązki drzew liściastych, i za tę skromną karmę żywią całe rodziny. Biedniejsze rodziny żywi jeszcze mniej wybredna koza, hodowla zaś owiec, dla górskich gospodarstw najznamienniejsza, znacznie podupadła. Olbrzymie hale beskidzkie głuchną i pustoszeją, zamieniane w łąki lub zalesiane, a poetyczne szałaśnictwo owczarskie gdzieniegdzie całkiem zaniknęło.

Rola beskidzka została przez dziedziczne podziały podarta w drobne skrawki i zagonowe działki, a niejednokrotnie i plon tych działek idzie jeszcze w podział spadkowy pomiędzy krewnymi. Dość urodzajne obszary gruntów po dnach dolin bywają niewielkie, a częste wylewy potoków uszczuplają je jeszcze, zagarniając całe połacie pod swe kamienne łożyska; właściwe więc role rozciągają się po stokach górskich, gdzie pokład ziemi bywa bardzo płytki i tak kamienisty, że górale muszą rękami oczyszczać go z brył skalnych.

W skalistej kępie na ugorze
Stoi samotny, suchy smrek,
Dokoła niego (skale) orze
Zgarbiony biedą człek.

Ledwo za pługiem wlecze kości,
A musi w skałę owies siać —
I nieraz drzewu pozazdrości,
Że może cicho stać!

(W. Orkan).

Zdarza się, że deszcz nawalny spłucze ziemię z podłoża skalnego i lity kamień zostawi, zdarza się także, że razem z ziemią spłucze i nawóz, na strome zbocza z trudem wywieziony, czasem i na plecach wyniesiony, bywa i tak, że razem z ziemią zniesie cały plon dojrzewający. Za znojną i twardą pracę na roli marny plon zbiera zazwyczaj góral beskidzki. Pszenica nie udaje się tu wcale, żyto gdzieniegdzie, lecz nikłe i chude, owoce i kapusta tylko gdzieniegdzie w zaciszach słonecznych dochodzą, a głównym produktem rolnym są tu: ziemniaki, owies i jorzec czyli jęczmień, które na wyżynnych miejscach rosną zrzadka, miewają źdźbła na kilka centymetrów wysokie, a na nich po kilka nikłych ziarenek. Lecz i takiego zbioru nigdy nie jest góral pewny; jeśli nie zniszczą go burze, nie poryją dziki, przyjść może zima przedwcześnie i grubą warstwą śniegu przysypie mu dojrzewający owies lub jęczmień, niewykopane ziemniaki, niezwiniętą kapustę.

W najcięższych warunkach bytują tu mieszkańcy licznych przysiołków, oddalonych od wsi macierzystych po kilka kilometrów, „wepranych" w lasy i głuche odludzia, gdzie zima przez pół roku siedzi, a przyroda za znój i nędzę, za półzwierzęce warunki życiowe jedynie uśmiechami swego piękna płaci.

— Nie znocie, wy doliniocy, ponikiewskich grap
ka sie na nic juz nie przydo osił górskich szkap —
Ka trza wszystko wnosić, znosić — choćby przysło lec
po wężinach i wykrętkach prostopadłych miedz —
— orka ci tam jest, mój Boże! — co tu dużo pleść:
jednym koniem, którego trza za uzdecke wieść —

a bronować to juz sobą musi baba, chłop —
a zaś grape to ta ręką dropoj, zgarnioj, kop —
— dyść pozbiero, wietr wykosi, wymłóci pan grad
— hejzeino — piekny ładny — wesoły jest świat.

(E. Zegadłowicz).

Strój górala beskidzkiego różni się od podhalańskiego głównie tem, że zamiast krótkiej, białej cuhy, nosi on zwykle długą po kolana hazukę brunatnego koloru lub białą gunię ze skromnem, czerwonem wyszyciem, a poza tem nosi on, tak jak Podhalanie, serdak bez rękawów, kierpce skórzane, szeroki pas, okrągły kapelusz z muszelkami i obcisłe, samodziałowe portki, które uważają za ścisłe znamię góralszczyzny. „Pótyl górali, — mawiają — pókil cyfrowanych portek", a górali z Podkarpacia, noszących płócienne spodnie, zwą pogardliwie „gaciokami".

Najznamienniejsze okazy budownictwa góralskiego stanowią nielicznie już zachowane drewniane kościoły, jak w Starym Żywcu, Niedźwiedziu, Rabce, Dobrej, Grywałdzie i in., a budowa chat, dla braku słomy, gontami krytych, z łukowatemi odrzwiami, wewnątrz i zewnątrz niebielonych, z rzeźbionym sośrębem u powały, z „kobuzem" lub „pazdurem" u dachu, ustępuje miejsca przeciętnym domkom podmiejskiego typu. Najwięcej cech odrębności w strukturze domów zachowała wieś Lubomierz w Gorcach, Istebna i Wisła na Śląsku, na Orawie zaś można jeszcze na starych budynkach oglądać oryginalną, piętrową nadbudówkę domów, ganeczkiem okoloną, t. zw. „wyskę".

Mimo niedostatku cechuje górali wesołość, pogoda, spryt życiowy, żywa fantazja i ruchliwość umysłowa. Przesadzeni w odmienne warunki, nigdy nie przestają za górami tęsknić, a do chwilowego zarobkowania po nizinach wyszukują różne sposoby, jak druciarstwo, szklarstwo, kośba, sprzedaż zabawek i sprzętów drewnianych, drzewa do podpału, grzybów, jagód, kołomazi, kwiczołów i t. d. Obecnie atoli najwalniejszą podporą ekonomiczną dla górali staje się masowy przyjazd letników, którzy zapełniają nietylko znane, wielkie uzdrowiska i letniska, ale docierają nawet do najskromniejszych wiosek beskidzkich. Podtatrze i Beskidy stały się po usunięciu granic zaborczych rezerwoarem zdrowia i fizycznej tężyzny dla Polski całej.

Fantazja góralska otoczyła prawie każdy szczyt, każdą skałę i jaskinię legendami i opowieściami, z których niektóre są pokrewne z ogólno-ludowemi podaniami, jak o zamianie ludzi w skalice, o djablich młynach i zamkach, o czarownicach, o podziemnych chodnikach, milami długich, o zatopionych kościołach i osadach, inne natomiast, jak o uśpionych rycerzach w turni babiogórskiej, o ukrytych skarbach zbójeckich, np. niedaleko źródeł Wisły w Malinowskiej jaskini, o przełomie pienińskim — są wyłącznie miejscowemi.

Te ostatnie, zwłaszcza są piękne, jak szeroko znana legenda o bł. Kindze, lub o powstaniu Dunajca, którą w szaty poetyczne przybrał W. Pol w utworze „Z Podróży"; całe Podhale było drzewiej „Dunajem", czyli jeziorem, a skały pienińskie tamowały mu odpływ; raz przybył w te strony król Bolesław Chrobry i stanął na Gorcu, skąd objął okiem zalaną krainę. Wtedy przyszło mu na myśl, że przez spuszczenie tych wód, okolonych górami, możnaby poddanym ziemi chleborodnej przyczynić, dał więc zebranemu ludowi rozkaz, aby usunął zagradzające odpływ wody skały.

Lecz lud stał niemy, choć rozkaz był dany,
Bo jak tu łamać skały, co Bóg stworzył,
I spuszczać Dunaj nieprzejrzany okiem? —
Więc do czekana sam król się przyłożył:
Ciął! — przeciął skałę, a łomem szerokim
Zbiegły te wody aż po Tatrów krajec,
I opadł Dunaj, a powstał Dunajec!

Łańcuch zachodnio-beskidzki dzieli się na kilka lokalnych grup, które choć w ogólnych rysach krajobrazowych są do siebie podobne, to przecież w szczegółach wiele wykazują różnic. Łańcuch ten w samym środku obniża się wielce, niemal do typu pogórza, co jest wielce szczęśliwem zdarzeniem, bo Podhale, zamknięte tem niskiem pasemkiem od północy, zyskało na geograficznej spoistości z Polską. Owo podhalańskie pasemko dzieli wyraźnie łańcuch beskidzki na część wschodnią i zachodnią: pierwsza rozciąga się od Rabki po Krynicę, druga od Osielca po śląski Jabłonków.

Od zachodu przegląd poczynając, pierwszą grupą Beskidu Zachodniego jest *Beskid Śląski*. Pełna przemiłego uroku, choć niewysoka ta grupa, składa się z trzech pasm, ku północy w obszar Księstwa Cieszyńskiego biegnących, a to z pasma Ropicy 1.082 m., będącego etniczną polsko-czeską granicą, z pasma Czantorji 995 m., stanowiącego polityczną polsko-czeską granicę, i z pasma Wiślańskiego, czyli Baraniej Góry 1.214 m., Śląsk od Małopolski rozgraniczającego. Znana w całej Polsce Barania, rodzicielka Wisły, jest przeciętną górą karpacką, a w jej mrocznych lasach podszczytowych wiąże się z setek „wykapów" Czarna Wisełka, i z dziesiątek jasnych źródełek Biała Wisełka, które przebywszy dwie prześliczne doliny, łączą się we wsi Wiśle w strugę macierzystą Wisły, królowej rzek polskich. Wyższą od Baraniej jest góra Skrzyczne 1.250, jak dzwon potężny nad kotliną żywiecką wzniesiona, zaś nad fabrycznem za Bielskiem i uzdrowiskiem Bystrą, wznosi się popularny Klimczak 1.119 m., od nazwiska zbójnika imię swoje wywodzący.

Kotlinę żywiecką okala od wschodu i południa zwał potężnych gór, *Beskidem żywieckim* zwany. Z jego wyniosłych szczytów zasługuje na uwagę goły, widokowy czub Wielkiej Raczy 1.236 m., Rycerzowej 1.207 m. i Menczoła 1.165 m., w okolicy Zwar-

donia; wyniosłej Romanki 1.366 m., Lipowskiej 1.324 m., a przedewszystkiem potężnego masywem i wysokością Pilska 1.557 m., które sięga ponad górny zasięg lasów, a przez swą roślinność i bujną kosówkę, zbliża się do typu gór wysokich. Trzy ostatnie, a pobliskie sobie szczyty, są wspaniałą grupą górską, kryjącą w sobie niepomiernie wiele piękna górskiego, morze lasów i mnóstwo uroczych i olbrzymich hal, na których pasterstwo szałasowe kwitnie jeszcze w całej pełni.

Wyginęło ono natomiast prawie całkiem w grupie *Beskidu Małego*, zamykającego kotlinę żywiecką od strony północnej. Beskid Mały jest raczej obszernym płaskowyżem, przeciętym przełomami Soły i Skawy, i malowniczym gościńcem Kocierskim, ze szczytami do 1.000 m. nie dochodzącemi (Magórka i Czupel 933 m., Leskowiec 922 m., Madohora 934 m.), wielce malowniczym jednak od strony Kęt i Wadowic, gdyż nad poziom doliny strzela śmiałym, około 500 m. wysokim progiem.

Na południowy-wschód od tego górotworu dłuży się mniej pokaźne *pasmo Jałowieckie*, z najwyższym Jałowcem 1.110 m., z poza którego wychyla się od południa najpotężniejsze i najwyższe pasmo w Beskidzie Zachodnim, *pasmo Babiogórskie*.

Tam na wschód w mgły tumanach Babia Góra stoi,
Błyszczący namiot śniegów jej ramiona stroi;
Przy niej góry uklękły, a ona nad niemi
Wyniosła, jak bohater nad synami ziemi!
(E. Wasilewski).

Przeszło 500 m. wzwyż sięga Królewski szczyt Babiej Góry ponad przeciętną wysokość jej beskidzkich poddanek, ma ona bowiem 1.725 m. wysokości. Jest to góra bezsprzecznie alpejskiego typu, mająca trzy wysokogórskie strefy, a to lesiste regle, pas kosodrzewiny i nagą turnię. Turnia ta, Djablakiem zwana, jest typowem morzem kamiennem: w dzikim, chaotycznym bezładzie leżą tu większe i mniejsze bryły i płyty skalne, jakby ruiny legendarnego djablego zamczyska. Pomimo tego, że Kamienne czoło Babiej sięga w podobłoczne sfery, i jest najrozleglejszem miejscem widokowem w Polsce, nie robi ona z oddali wrażenia góry imponująco wysokiej, lecz owszem przysadzistej, zwłaszcza od północnej strony, a to dlatego, że masyw jej jest gigantycznie wielki, a ramiona o stosunkowo nieznacznym spadku, dłużą się kilometrami ku obejmującym kulminację przełęczom. Podczas gdy na południe, ku Orawie, stoki Babiej Góry opadają dość połogo i łagodnie, to w stronę północną ku Zawoji spadają w gwałtownych i dzikich obrywach; jest to wynik pracy lodowców, których działanie osłabiało znacznie południowe słońce. Szczególnie imponująco przedstawia się północna ściana Babiej z górnej Zawoji, po Zakopanem najpiękniejszej wsi polskiej. Kamienna ta ściana, kilka kilometrów długa, spada od szczytu aż do linji lasów stromym obrywem przeszło 300 m. w dół, jest prawie naga, zasłana złomem skalnym, poorana żlebami, porozrywana rozdołami, pocięta kazami i amfiteatrami polodowcowemi, a poniżej niej zachowały się w morzu lasów dwa morenowe stawki, jedyne pamiątki pracy beskidzkich lodowców.

Poprzez drugorzędny szczyt Małej Babiej, czyli Cylu 1.517 m. i góry Mędzalowej 1.170 m., sięga pasmo Babiogórskie w stronę zachodnią aż pod samo Pilsko, zaś w stronę wschodnią poprzez szczyt Policy 1.376 m. sięga do wsi Osielca, razem obejmując przestrzeń około 50 km. długą.

Naprzeciw Tatr, między Nowym Targiem a Rabką i Mszaną D., wznosi się gniazdo dzikich *Gorców*, ojczyzna poety Orkana. Gorce są dużym, bezludnym obszarem górskim, zaciszną świątynią przyrody, a choć nie imponują wysokością szczytów, to przecież mają niezwykle wiele powabów. Na powab ten składają się dość znaczne jeszcze połacie pralasów, liczne i śliczne hale, tętniące życiem pasterskiem, przepiękne doliny i srebrzyste potoki, rozległe krajobrazy górskie, a przedewszystkiem najwspanialsza panorama Tatr. Kto chce cały kolos tatrzański jednym rzutem oka objąć, niech stanie na Gorcach. Ciekawe też i odmienne od innych grup górskich mają Gorce ukształtowanie, tworzą one bowiem rozróg górski, przypominający kształtem rozgwiazdę. Kilkanaście krótszych i dłuższych pasm i pasemek, zbiegających się dośrodkowo ku Turbaczowi 1.311 m., najwyższemu szczytowi tej grupy, tworzą łącznie Gorce, a jedynie Kudłoń 1.276 m. nad Lubomierzem i Lubań 1.225 m. nad Krościenkiem, wyodrębniają się nieco w tem górzeckiem gnieździe. Również i *Makowsko - Limanowski Beskid*, sąsiad Gorców, od północnego i wschodniego boku, odbiega od zwyczajnego w tych górach pasmowego układu; jego szczyty, jak Mostownica 1.171 m., Modyń 1.032 m., Luboń 1.023 m. nad Rabką, Śnieżnica 1.006 m., Ćwilin 1.060 m. i in., nie tworzą falistej linji grzbietów, lecz strzelają jako odosobnione stożki, należą więc do typu „gór wyspowych".

W skład zachodnio-beskidzkiego łańcucha wchodzą też *Pieniny*, pas skalic wapiennych, wychylający się z karpackiego fliszu na długiej dość przestrzeni, bo od podhalańskiej Białki po Lubowlę na Spiszu. Na wschodniem i zachodniem skrzydle tego pasa sterczą te okolice, jako odosobnione bloki na gołych fliszowych zwałach i krajobrazowo nie przedstawiają się osobliwie, to też nazwą Pienin obejmujemy nieściśle tylko przestrzeń od starożytnych warowni Czorsztyna i Niedzicy, a nawet tylko od Czerwonego Klasztoru po Szczawnicę, t. j. tę, gdzie te skalice zbijają się w zwartą, kolistą grupę, przez którą krętym wąwozem przedziera się Dunajec. Nie imponują Pieniny ani wysokością ani ogromem masywów, bo pod tym względem przewyższają je znacznie okoliczne góry beskidzkie, lecz swą sławę i moc przyciągającą zawdzięczają one swej wyjątkowej romantyczności i poetycznej krasie. Przełom Pieniński przewyższa pięknością znane i sławione w Europie inne

tego rodzaju osobliwości, czy więc głośne brzegi Renu, Dunaju pod żelazną Bramą, czy dolinę Vrbasa w Bośni, Salzachy w Alpach, czy też karpackie przełomy Orawy, Wagu, Hronu lub Hnilca, gdyż piękności tych przełomów rozrzucone są na wielkich przestrzeniach, zaś w Pieninach koncentrują się one na przestrzeni małej, a nadto żadna z wymienionych rzek nie czyni tyle zawrotnych załamań i wężowych splotów, co Dunajec w Pieninach. Odległość końcowych punktów przełomu od Czerwonego Klasztoru do Szczawnicy wynosi w powietrzu 2,4 km., a rzeka na tej przestrzeni przepływa 9 km., i robi siedem wielkich i kilka mniejszych zakrętów.

Sławna jazda na czółenkach przez Pieniny daje silne fizyczne i duchowe emocje. Fantastyczne kształty otoczenia, niespodziane zawroty rzeki, jej szum i pęd szybki, to znów bieg wolny, jak po cichem jeziorze, zacierają w turyście poczucie rzeczywistości i przenoszą go w krainę marzeń i nieziemskiej ułudy. Skały pienińskie strzelają nad powierzchnię rzeki 300 do 500 m. i to prawie prostopadle, więc robią wrażenie imponujące, a przybierają najróżnorodniejsze kształty: to tworzą gołe ściany, zakończone w górze ostrem ząbkowaniem, to znów strzelają kończystemi iglicami, to okrągławemi turniami, to tworzą piętra i uskoki, ówdzie spadają pochyłemi zboczami, na których bieleją jasne smugi piergu. Kolor skał jest przeważnie biały, niekiedy ma czerwony, różowy lub żółtawy odcień; w drobnych rysach skalnych rośnie cudne i osobliwe kwiecie pienińskie, piętra, uskoki, czuby i zbocza skał okrywa ciemno-zielony płaszcz lasów szpilkowych. Pieniny, to prawdziwe arcydzieło przyrody, które budzi podziw i zachwyt i pozostawia wrażenie niezapomniane nigdy:

...jeśliś tam był, śnił, wszystkiemi poloty
w Krynicy piękna tonął — sen prześniłeś złoty —
i już żadna z sił, oskardy ni młoty,
nie uwolnią ci serca z pęt wiecznej tęsknoty!
(Ż. Przesmycki).

Najpopularniejszym szczytem pienińskim są prześlicznie rzeźbione Trzy Korony 982 m., sławne z pięknego widoku na Beskid, Spisz i Tatry, i z cudnie położonej na zboczu pustelni, na resztkach zwalisk zameczku bł. Kingi; o wiele niższe szczyty Czertezu i Sokolicy dają prześliczne widoki wgłąb pienińskiego wąwozu.

Ostatnią od wchodu kończyną zachodnio-beskidzkiego łańcucha jest *Beskid Sandecki*, wspaniałym przełomem Popradu na dwie rozerwany części: Szczawnicką, z lesistym szczytem Radziejowej 1.265 m., i Krynicką, z widokowym, gołym szczytem Jaworzyny 1.116 m. Obie te części są potężnemi, falistemi wałami górskiemi, z wieloma szczytami drugorzędnemi i bocznemi pasemkami, pierwsza z przewagą iglastych, druga bukowych lasów; ogółem co do wysokości i cech krajobrazu jest Beskid Sandecki, wielce do Śląskiego zbliżony, góruje atoli nad nim i nad innemi grupami wspomnianem już bogactwem źródeł mineralnych.

Beskid Zachodni, najbardziej polskie pasmo górskie, był do niedawnych czasów mało znany i ceniony. Zmieniło się to jednak na lepsze, bo dziś zajmuje się nim i bada go świat uczony (Sawicki, Kubijowicz, Pawłowski, Sitowski), podziwia go i zwiedza świat turystyczny i narciarski, malują jego krajobrazy artyści (Fałat, Mroziński, Misky), opiewa jego piękność grupa poetów „Czarteku" (Kozikowski, Szantroch, Brzostowska) w myśl hasła, postawionego przez swego wodza, E. Zegadłowicza z Gorzenia pod Beskidem Małym:

— z gór światło wszelkie spływa — ku górom się wznosi —
— z gór żądny duch człowieczy wielkość wszelką głosi —
tam też — w góry — prowadzi ta jedyna ścieżka,
u której krańca słońce, gwiazdy i — Bóg mieszka.



812. Komorowice (powiat Biała). Kościół drewniany.
Église en bois. — Wooden Church. — Hölzerne Kirche.

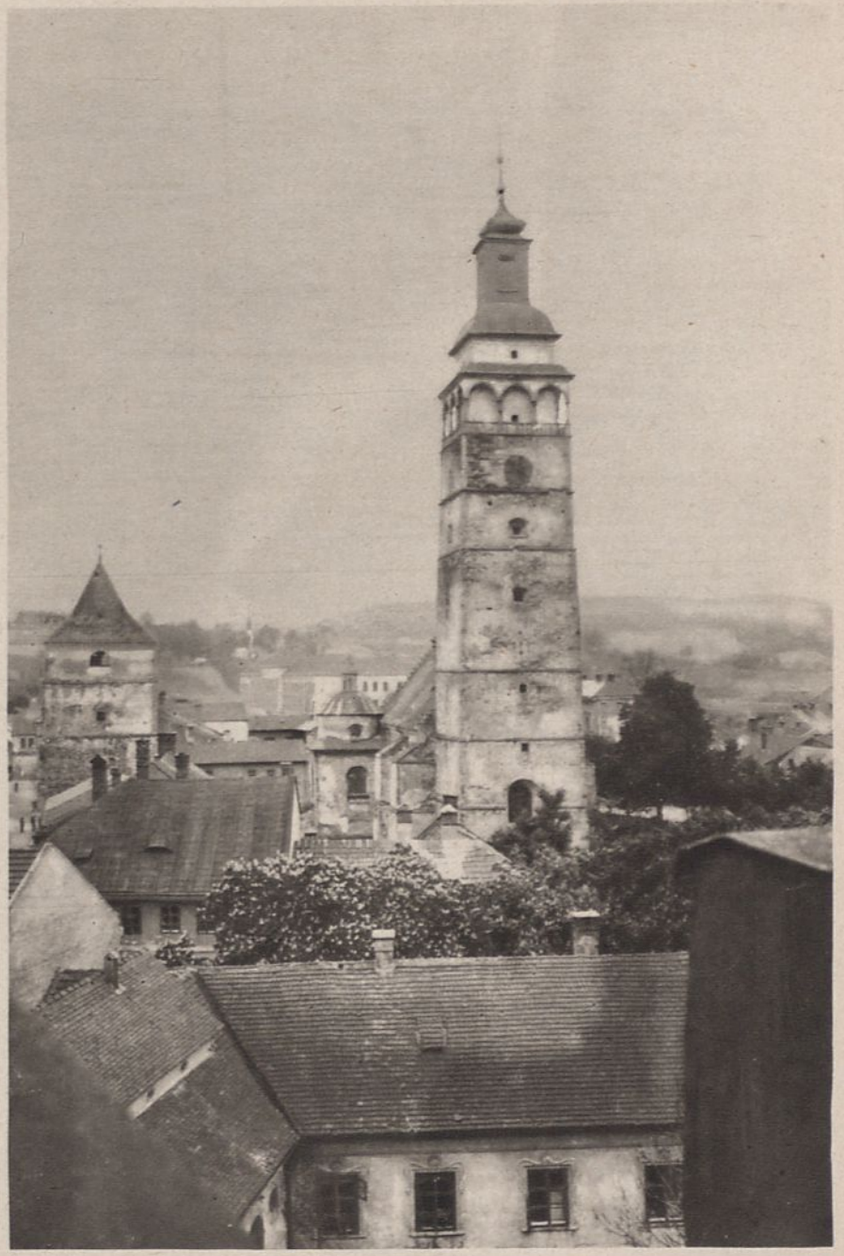

813. Żywiec. Widok na kościół parafjalny i basztę.
Vue sur la paroisse et le bastion. — View of the Parish and bastion.
Aussicht nach der Pfarrkirche und dem Bastion hin.



Foto T. Zamojski.

814. Żywiec. Obywatelki w strojach mieszczańskich.
Citoyennes vêtues de robes de ville. — Women in their town-dress.
Frauen in ihrer bürgerlichen Tracht.



815. Żywiec. Fragment dziedzińca starego zamku renesansowego.
Fragment de la cour d'un ancien château en style de la Renaissance.
Fragment of the court of an old Renaissance-castle.
Fragment des Hofes in einem alten Schloss im Renaissancestil.



Foto T. Zamojski.

816. Żywiec. Stary zamek, na horyzoncie pasmo Wiślańskie (Beskidy zachodnie).
Ancien château, au loin une chaîne de montagnes (les Beskides d'Ouest).
Old castle, in the distance the Wiślańskie chain of mountains (West Beskids).
Das alte Schloss, in der Ferne die Wiślańskie-Gebirgskette (Westbeskiden).



Foto T. Zamojski.

817. Dolina potoku Cichego, za Ujsołami (powiat żywiecki).
La vallée du Cichy (un ruisseau) au delà des Ujsoły (district de Żywiec).
The Valley of the Cichy (a brook) beyond the Ujsoły.
Das Tal des Cichy-Backes jenseits von den Ujsoły.



Foto T. Zamojski.

818. Beskidy Zachodnie. Rzeka Soła w Węgierskiej Górce.
Les Beskides d'Ouest. Le cours d'eau de la Soła à Węgierska Górka.
West Beskides. The river Soła at Węgierska Górka.
Westbeskiden. Wasserlauf der Soła in Węgierska Górka.



Foto W. Miedziak.

819. Witów. Rafowanie lnu.
Rouissage de lin. — Flax-dressing. — Flachsbereitung.



Foto lotnicze.

820. Kalwarja Zebrzydowska.
Kalwarja Zebrzydowska à vol d'oiseau.
The City of Kalwarja Zebrzydowska from bird's eye view.
Kalwarja Zebrzydowska, Blick aus der Vogelschau.



Foto J. Bułhak.

821. Kalwarja Zebrzydowska.



Foto J. Jaroszyński.

822. Zawoja pod Babią Górą.
Zawoja, près de la montagne „Babia Góra". — Zawoja at the mountain „Babia Góra".
Zawoja am „Babia Góra"-Berg.



Foto J. Jaroszyński.

823. Babia Góra.
La montagne „Babia Góra". — The Mountain „Babia Góra".
„Babia Góra"-Berg.

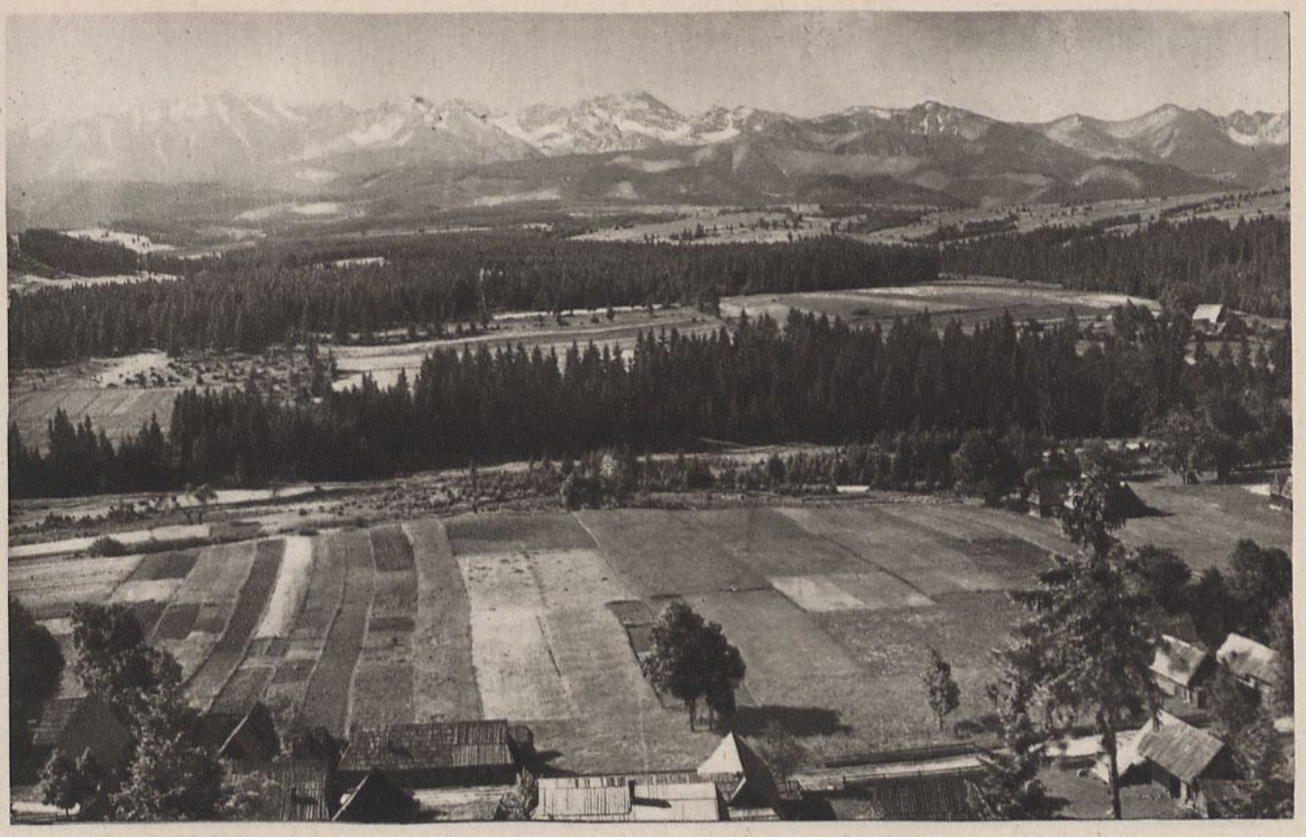

Foto T. i S. Zwoliński.

824. Poronin. Widok z Galicowej Grapy nad Poroninem na Podhale.
Podhale, vu de la Galicowa Grapa. — View from Galicowa Grapa over Podhale.
Aussicht über Podhale.



Foto J. Jaroszyński.

825. Zakopane. Ogólny widok z pod Gubałówki (zimą).
Vue générale en face de Gabałówka (en hiver). — General view in front of Gubałówka (in winter).
Allegemeine Aussicht gegenüber von Gubałówka (im Winter).



Foto J. Jaroszyński

826. Zakopane. Ogólny widok z pod Gubałówki (w lecie).
Zakopane. Vue générale en face de Gubałówka (en été).
General view in front of Gubałówka (in summer).
Allgemeine Aussicht gegenüber von Gubałówka (im Sommer).



Foto J. Jaroszyński.

827. Zakopane i Giewont.
Zakopane et Mont Giewont. — Zakopane and Mount Giewont.
Zakopane und Giewontberg.



Foto J. Jaroszyński.

828. Zakopane. Droga do Morskiego Oka.
Zakopane. Route vers le lac „Morskie Oko". — Road to the lake „Morskie Oko".
Weg zum „Morskie Oko"-See.



Foto J. Jaroszyński.

829. Zakopane. Przed kościołem.
Devant l'église. — In front of the Church. — Vor der Kirche.

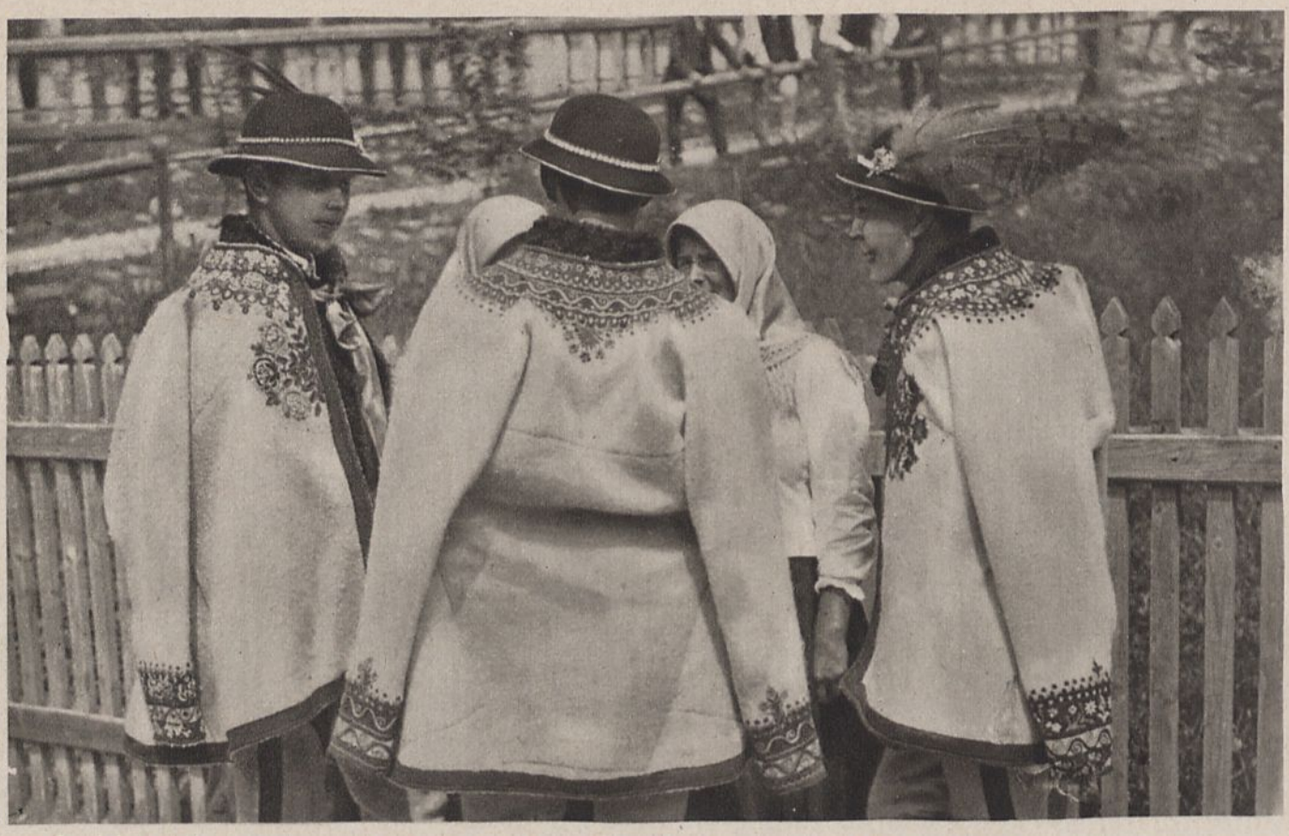

Foto J. Jaroszyński.

830. Zakopane. Typy góralskie.
Types de mantagnards. — Types of mountaineers.
Typen von Bergbewohnern.



Foto J. Jaroszyński.

831. Tatry. Dolina Chochołowska i Tatry Zachodnie.
Tatra. La vallee „Chochołowska" et le Tatra d'Ouest.
Tatra. The vulley „Chochołowska" and West Tatra.
Tatra „Chochołowska"-Tal und Westtatra.



Foto J. Jaroszyński.

832. Tatry Zachodnie. Widok z wierchu.
Le tatra d'Ouest. Vue obienue d'une sommet. — West Tatra. View taken from a summit.
Westtatra. Aussicht von einer Bergspitze aus.



Foto T. i S. Zwoliński.

833. Tatry. Dolina Kościeliska. Widok z Góry.
Tatra. La vallée „Kościeliska". Vue obtenue d'une montagne.
Tatra. The valley „Kościeliska". View taken from a mountain.
Tatra. „Kościeliska"-Tal. Aussicht von einem Berge.



Foto T. i S. Zwoliński.

834. Dolina Kościeliska. „Brama Kraszewskiego".
Tatra. La vallée „Kościeliska". „Porte de Kraszewski".
Tatra. The valley „Kościeliska". „Kraszewski's gate".
Tatra. „Kościeliska"-Tal. „Kraszewskis Tor".

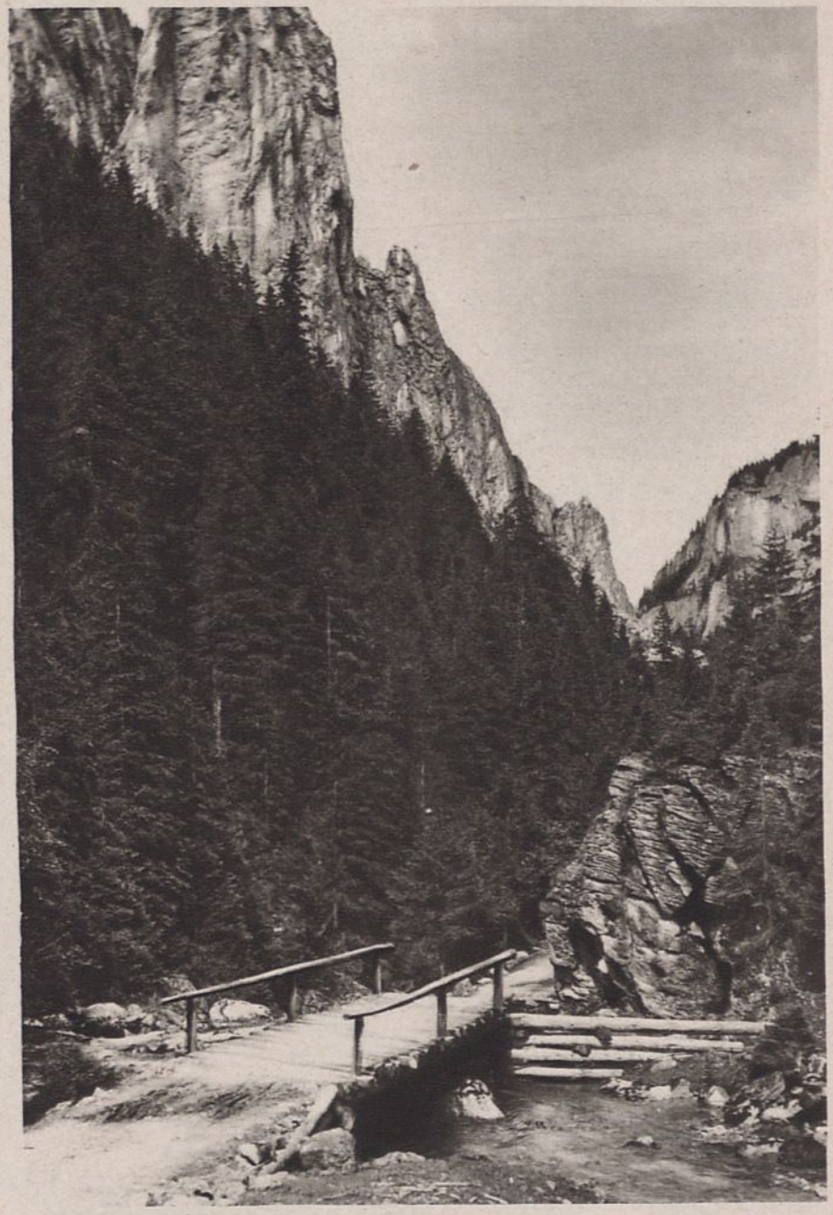

Foto J. Jaroszyński.

835. Tatry. Dolina Kościeliska.
Tatra. La vallée „Kościeliska". — Tatra. The valley „Kościeliska".
Tatra. „Kościeliska-Tal".

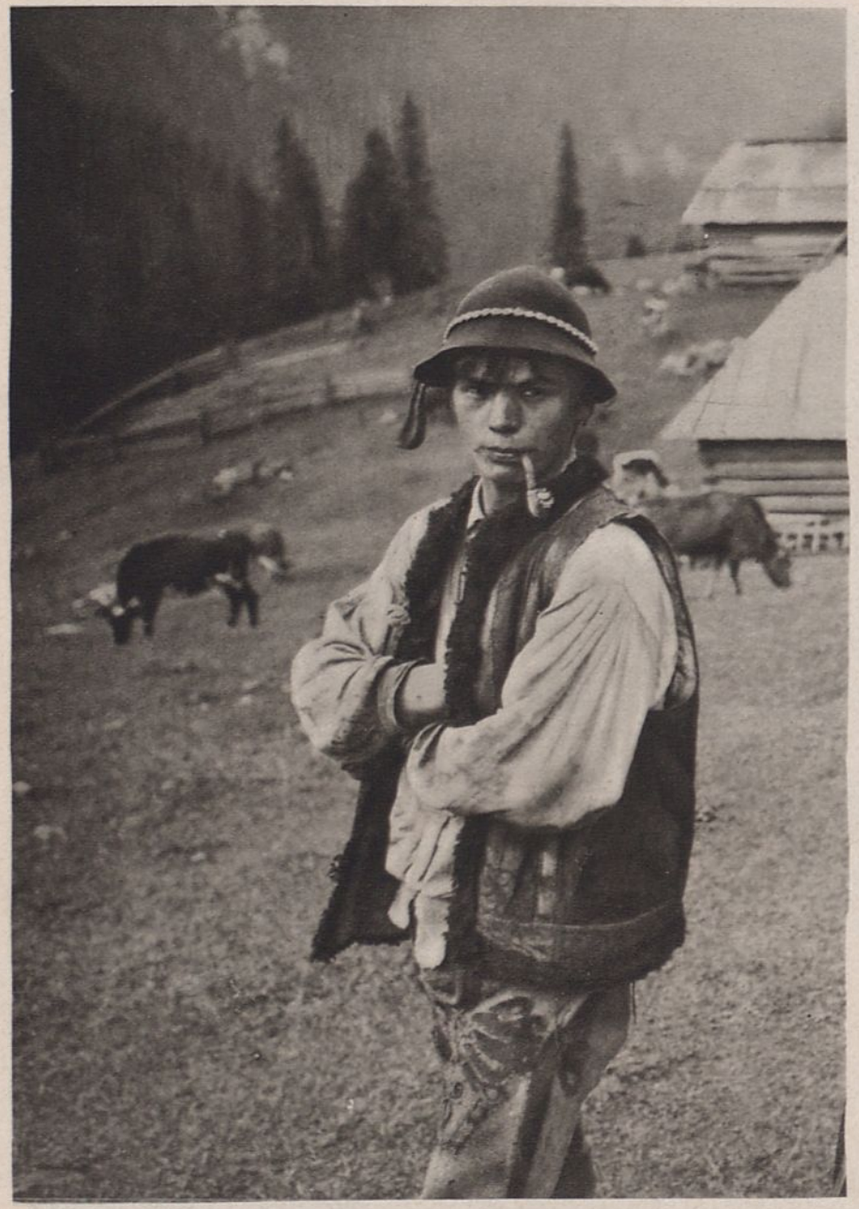

Foto J. Jaroszyński.

836. Tatry. Hale. Juhas.
Tatra. Prairies. Un berger de montagnes.
Tatra. Expanse of meadows. A mountain shepherd.
Tatra. Bergwiesen. Ein Hirt.



Foto J. Jaroszynski.

837. Tatry. Hala Strążyska, widziana z Giewontu.
Tatra. Trairie „Strążyska", vue du Giewont.
Tatra. Meadow „Strążyska", as seen from Mount Giewont.
„Strążyska"-Wiese, gesehen vom Giewontberg aus.



Foto J. Jaroszyński.

838. Tatry. Dolina Małej Łąki.
Tatra. La vallée de „Mała Łąka". — Tatra. The valley of „Mała Łąka". — „Mała Łąka"-Tal.



Foto T. i S. Zwoliński.

839. Tatry. Dolina Sucha Kasprowa.
Tatra. La vallée „Sucha Kasprowa". — Tatra. The valley „Sucha Kasprowa".
Tatra. „Sucha Kasprowa"-Tal.



Foto Wigilew. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

840. Tatry. Widok na Giewont z Kasprowej Hali.
Tatra. Vue sur le Giewont, obtenue de „Kasprowa Hala".
Tatra. View of Mount Giewont, ta ken from „Kasprowa Hala".
Tatra. Aussicht nach Giewont hin, von „Kasprowa Hala" aus.



Foto Dr. S. Krókowski.

841. Tatry. Dolina Strążyska. Kominy.
Tatra. La vallée „Strążyska". „Les Cheminées". — The valley „Strążyska". „The Chimneys".
Tatra. „Strążyska"-Tal. Die Schornsteine".



Photo-Plat.

842. Tatry. Widok na Giewont i Czerwone Wierchy z samolotu.
Tatra. Mont Giewont et les „Czerwone Wierchy, vus d'un avion.
Tatra, Mount Giewont and the „Czerwone Wierchy", as seen from an aeroplane.
Tatra. Giewontberg und die „Czerwone Wirchy", gesehen vom Luftschiff.



Foto T. i S. Zwoliński.

843. Tatry. Widok z Nosala na Kuźnice i Dolinę Bystrej.
Tatra. Vue obtenue du Nosal sur Kuźnice et la vallée de Bystra.
Tatra. View taken trom the Nosal over Kuźnice and the valley of Bystra.
Tatra. Kuźnice und Bystratal, gesehen vom Nosal aus.



Foto J. Jaroszyński.

844. Tatry. Widok z granatu na Czarny Staw Gąsienicowy, Halę Gąsienicową i Babią Górę.
Tatra. „Czarny Staw Gąsienicowy", „Hala Gąsienicowa" et „Babia Góra", vus du Granat.
Tatra. „Czarny Staw Gąsienicowy", „Hala Gąsienicowa" and „Babia Góra", as seen from the Granat.
Tatra. „Czarny Staw Gąsienicowy", „Hala Gąsienicowa" und „Babia Góra", gesehen vom Granat aus.



Foto J. Jaroszyński.

845. Tatry z przełęczy pomiędzy Kopami.
Tatra. Col entre les „Kopy". — Tatra. The Saddle between the „Kopy".
Einsattelung zwischen den „Kopy".



Foto J. Jaroszyński.

846. Tatry. Hala Gąsienicowa zimą.
Tatra. „Hala Gąsienicowa" en hiver. — Tatra. „Hala Gąsienicowa" in winter.
Tatra. „Hala Gąsienicowa" im Winter.

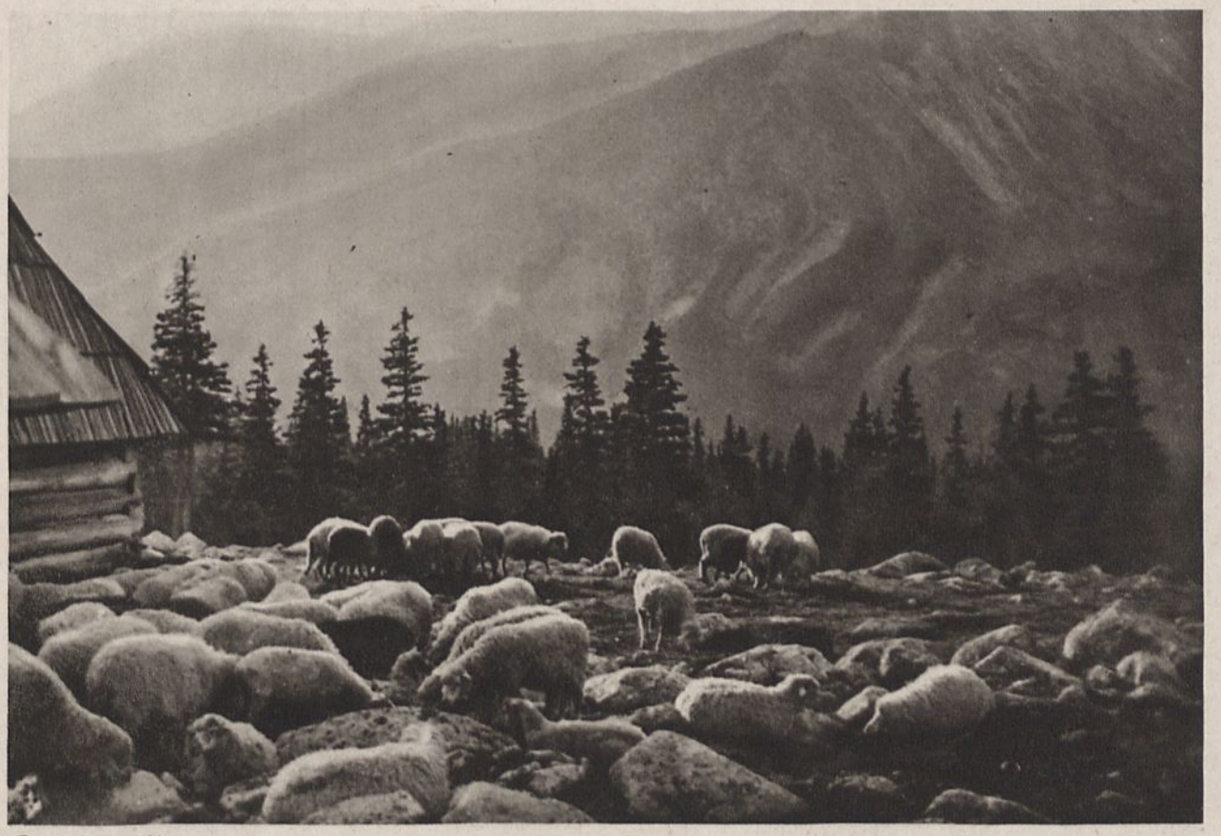

Foto J. Jaroszyński.

847. Tatry. Hala Gąsienicowa o wschodzie słońca.
Tatra. „Hala Gąsienicowa" au lever du soleil. — Tatra. „Hala Gąsienicowa" at sunrise.
Tatra. „Hala Gąsienicowa" bei Tagesanbruch.



Foto J. Jaroszyński.

848. Tatry. Schronisko na Hali Gąsienicowej.
Tatra. Un abri dans la „Hala Gąsienicowa". — Tatra. A shelter in the „Hala Gąsienicowa".
Tatra. Ein Schutzhaus in der „Hala Gąsienicowa".



Foto Jan Ryś

850. Tatry. Kobziarz Mróz.
Tatra. Mróz, le joueur de vielle. Tatra. Mróz, the bagpiper.
Tatra. Mróz, Dudelsackpfeifer.

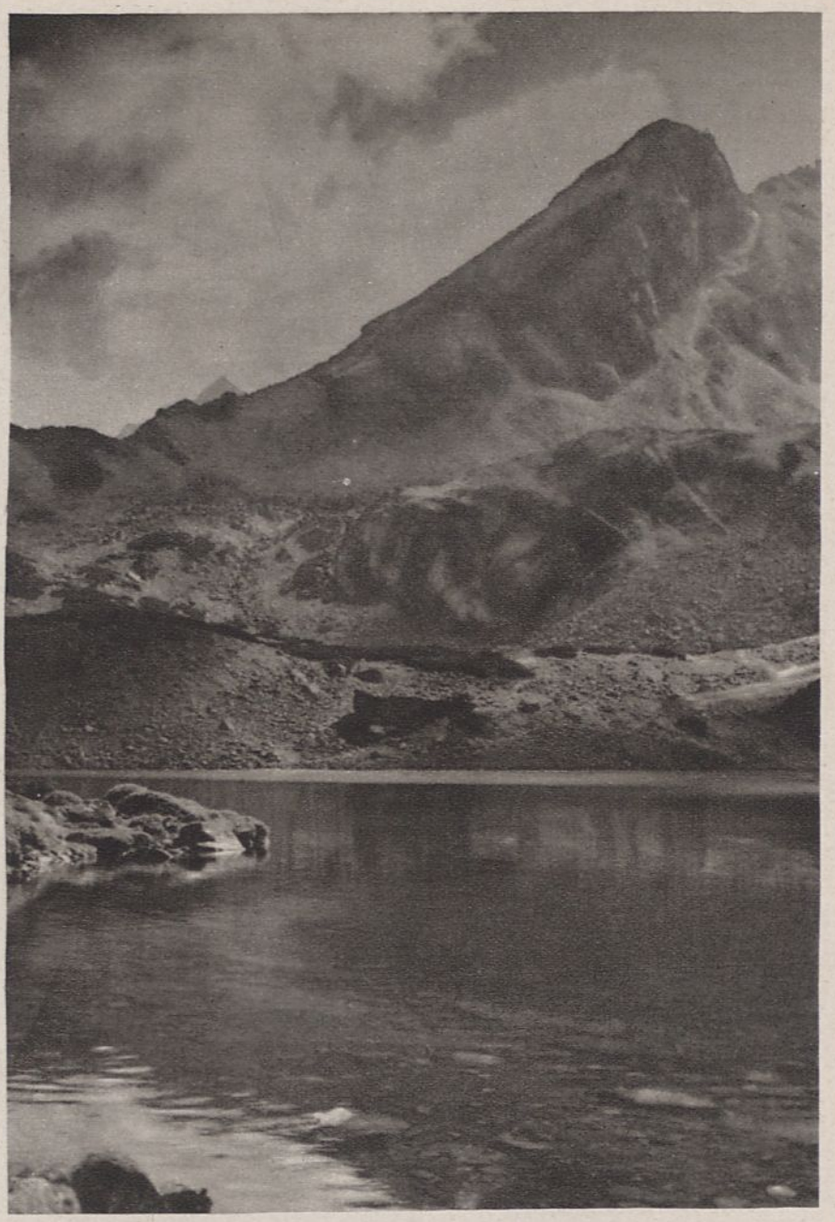

Foto J. Jaroszyński.

849. Tatry. Kościelec i Zielony Staw.
Tatra. „Kościelec" et „Zielony Staw".
Tatra. „Kościelec" and „Zielony Staw".
Tatra. „Kościelec" und „Zielony Staw".



Foto Plat.

851. Tatry, widziane z samolotu: Żółta Turnia, Kosiste, Krzyżne i Granaty.
Tatra, vu d'un avion: Żółta Turnia, Kosiste, Krzyżne et Granaty.
Tatra, as seen from an aeroplane: Żółta Turnia, Kosiste, Krzyżne and Granaty.
Tatra, vom Luftschiff gesehen: Żółta Turnia, Kosiste, Krzyżne und Granaty.



Foto J. Jaroszyński.

852. Tatry. Zielony Staw pod Świnicą.
Tatra. „Zielony Staw" près de la Świnica. — Tatra. „Zielony Staw" at Świnica.
Tatra. „Zielony Staw" an der Świnica.



Foto J. Jaroszyński.

853. Tatry na Zawracie.
Tatra. Sur le Zawrat. — Tatra. On Zawrat. — Tatra. Auf dem Zawrat.



Foto J. Jaroszyński.

854. Tatry. Świnica z Koziego Wierchu.
Tatra. Świnica, vue obtenue du „Kozi Wierch". — Tatra. Świnica as seen from the „Kozi Wierch".
Tatra. Świnica Aussicht vom „Kozi Wierch".



Foto J. Jaroszyński.

855. Tatry. Dolina pięciu Stawów Polskich z Krzyżnego.
Tatra. La vallée des cinq Etangs Polonais. — Tatra. The valley of the five Polish Ponds.
Tatra. Das Tal der fünf Polnischen Teiche.



Foto J. Jaroszyński.

856. Tatry. Zamarła Turnia, jedno z najtrudniejszych wejść w Tatrach.
Tatra. „Zamarła Turnia", une des plus difficiles montées dans le Tatra.
Tatra. „Zamarła Turnia", one of the most difficult ascents in the Tatra.
Tatra. „Zamarła Turnia", eine der schwersten Bergbesteigungen im Tatragebirge.



Foto J. Jaroszyński.

857. Tatry. Wielki Staw w Dolinie 5 Stawów Polskich.
Tatra. „Wielki Staw" dans la vallée des cinq Etangs Polonais.
Tatra. „Wielki Staw" in the walley of the five Polish Ponds.
Tatra. „Wielki Staw„ in dem Tal der fünf Polnischen Teiche.

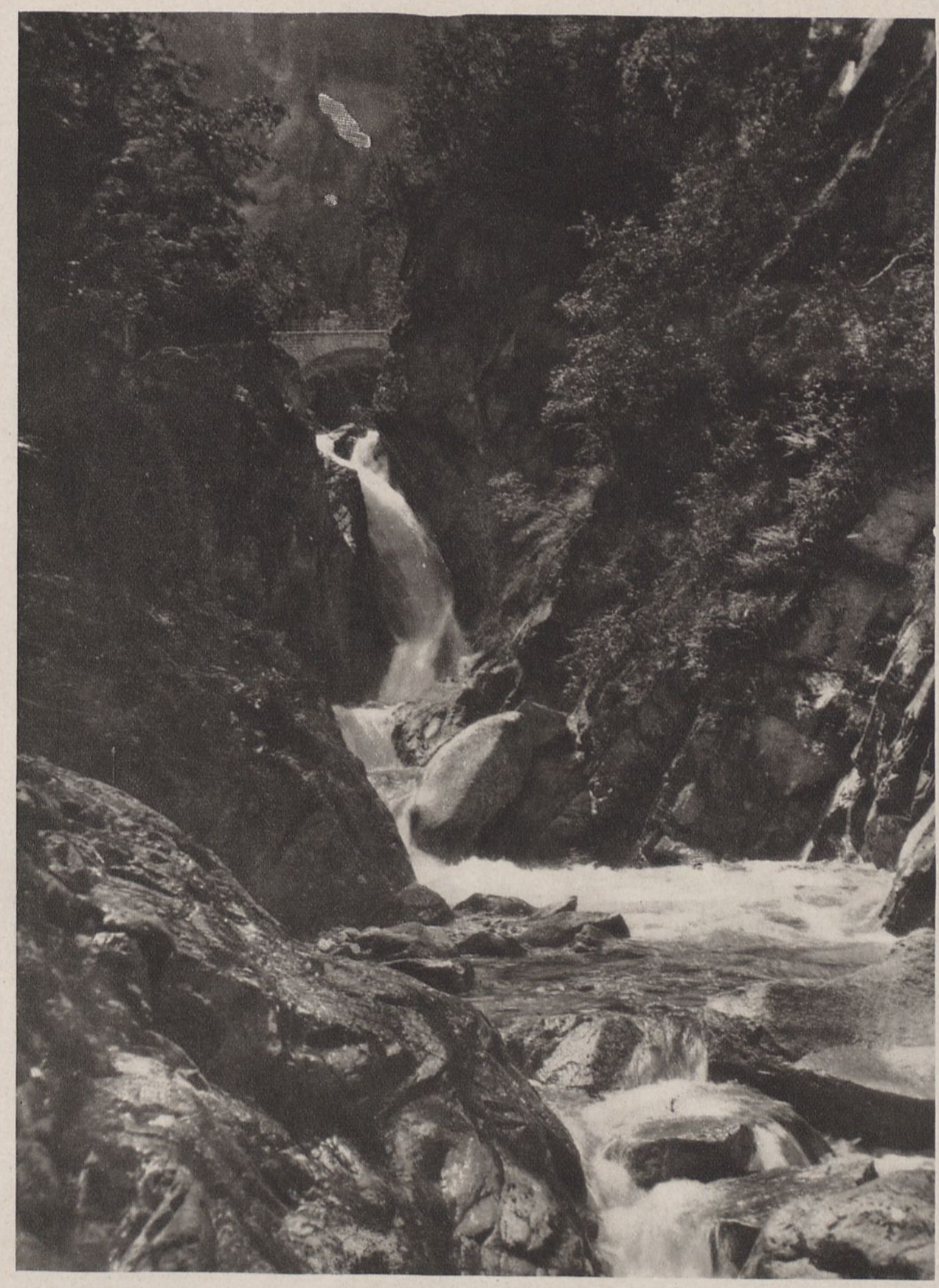

Foto J. Jaroszyński.

858. Tatry. Wodospady Mickiewicza.
Tatra. Chutes de Mickiewicz. — Tatra. Falls of Mickiewicz. Tatra. Mickiewiczfälle.



Foto J. S. Zieliński.

859. Tatry. Droga do Morskiego Oka, w dali Mięguszowieckie szczyty.
Tatra. Route vers le „Morskie Oko", au loin les pics „Mięguszowieckie".
Tatra. Road to the „Morskie Oko"; in the distance the „Mięguszowieckie" peaks.
Tatra. Der Weg zum „Morskie Oko"-See; in der Ferne die „Mięguszowieckie" Bergspitzen.



Foto J. Jaroszyński.

860. Tatry. Czarny Staw i Morskie Oko z pod Rysów.
Tatra. „Czarny Staw" et „Morskie Oko", vue obtenue du pied des „Rysy".
Tatra. „Czarny Staw" and „Morskie Oko", as seen from the foot of the „Rysy".
Tatra. „Czarny Staw" und „Morskie Oko", gesehen vom Fuss der „Rysy" aus.



Foto J. Jaroszyński.

861. Tatry. Nad Morskiem Okiem.
Tatra. Près du lac „Morskie Oko". — Tatra. At the lake „Morskie Oko".
Tatra. Am „Morskie Oko"-See.



Foto J. Jaroszyński.

862. Tatry. Czarny Staw nad Morskiem Okiem".
Tatra. „Czarny Staw" (le lac noir) en haut du „Morskie Oko".
Tatra. „Czarny Staw" (the black pond) over „Morskie Oko".
Tatra. „Czarny Staw" (der schwarze Teich) oberhalb von „Morskie Oko".



Foto J. Jaroszyński.

863. Tatry. Mnich nad Morskiem Okiem.
Tatra. La montagne „Mnich" au delà du lac „Morskie Oko".
Tatra. Mount „Mnich" ove the lake „Morskie Oko".
Tatra. Der Berg „Mnich" über dem „Morskie Oko"-See.

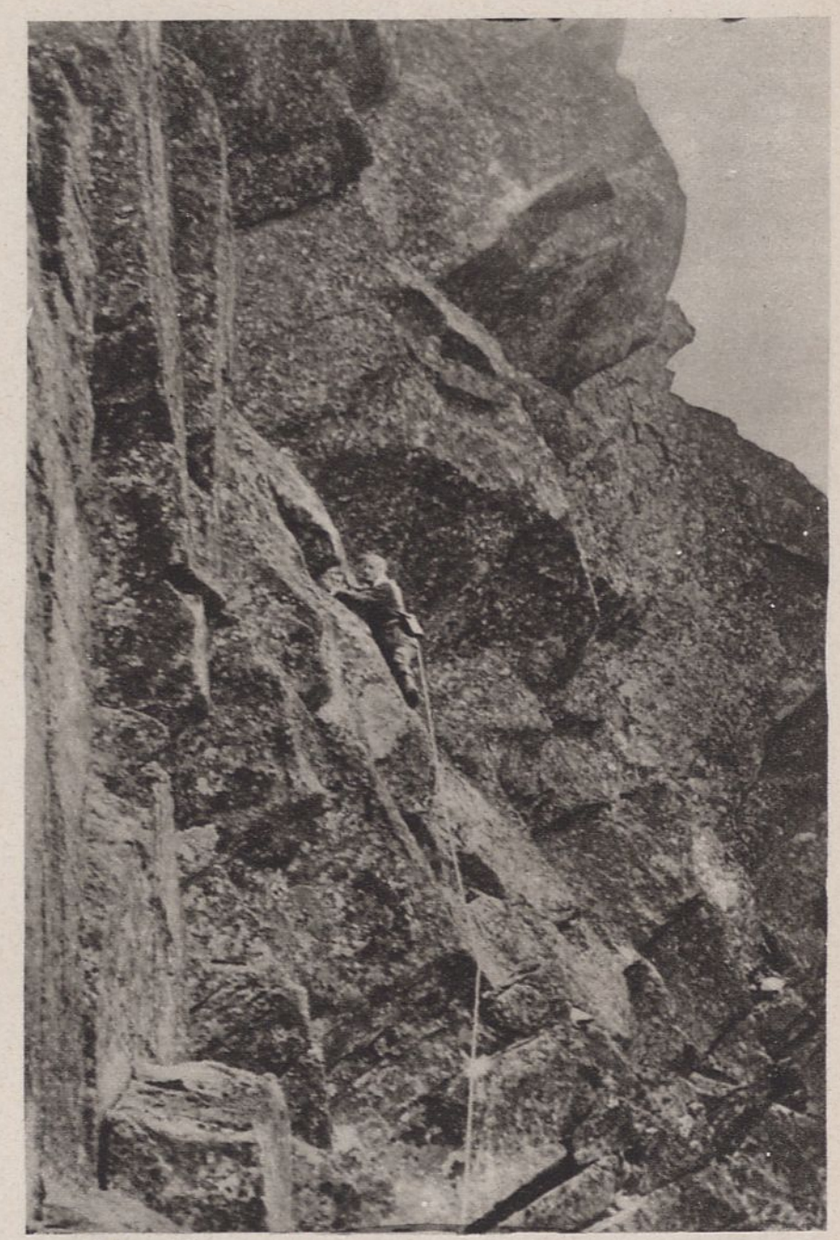

Foto J. Jaroszyński.

864. Tatry (czeskie). Na ścianie Wysokiej.
Tatra. (Tchécoslovaquie). Sur la paroi „Wysoka".
Tatra. (Czecho-Slovakia). On the wall „Wysoka".
Tatra. (Tschechoslowakei). An der Felsenwand „Wysoka".



Foto J. Jaroszyński

865. Tatry. Morskie Oko.
Tatra. Le lac „Morskie Oko". — Tatra. The lake „Morskie Oko". — Tatra. „Morskie Oko"-See.



Foto T. i S. Zwoliński.

866. Tatry. Morze mgieł widziane z Rysów, wynurzają się szczyty Tatr Polskich.
Tatra. Une mer de brumes, vue obtenue des „Rysy". Les sommets du Tatra Polonais qui poignent.
Tatra. A sea of mists, as seen from the „Rysy". The summits of the Polish Tatra are emerging.
Tatra. Ein Meer von Nebeln, gesehen von den „Rysy" aus. Die Bergspitzen des Polnischen Tatra tauchen auf.



Foto J. Jaroszyński.

867. Tatry. Z Polskiego Grzebienia, ku Białej Wodzie i Rysom (strona czechosłowacka na granicy polskiej).
Tatra. Du „Polski Grzebień" vers la vallée de la „Biała Woda" et les „Rysy" (territoire tchécoslovaque).
Tatra. From the „Polski Grzebień" towards the valley of the „Biała Woda" and the „Rysy" (Czechoslovakien territory). — Tatra. Vom „Polski Grzebień" nach dem „Biała Woda"-Tal und den „Rysy" (tschechoslowakisches Territorium).



Foto J. Jaroszyński.

868. Tatry. Rumanowy i Żłobisty z Ganku (Czechosłowacja, na granicy polskiej).
Tatra. „Rumanowy" et „Żłobisty", vus de la montagne „Ganek" (Tchécoslovaquie, près de la frontière).
Tatra. „Rumanowy" and „Żłobisty", as seen from Mount „Ganek" (Czechoslovakia, close to the frontier).
Tatra. „Rumanowy" und „Żłobisty", gesehen vom „Ganek"-Berg aus (Tschechoslowakei, an der poln. Grenze).



Foto J. Jaroszyński.

869. Tatry Spiskie: Lodowy, Durny, Łomnica i Pośrednia Grań z Rohatki. (Czechosłowacja, na granicy polskiej).
Le Tatra de Spisz. Montagnes: Lodowy, Durny, Łomnica, Pośrednia Grań, vues de Rohatka (Tchécoslovaquie, près de la frontière). — Spisz-Tatra Mountains: Lodowy, Durny, Łomnica, Pośrednia Grań, as seen from Rohatka (Czechoslovakia, close to the frontier). — Spisz-Tatra-Berge: Lodowy, Durny, Łomnica, Pośrednia Gran, gesehen von Rohatka aus. (Tschechoslowakei, an der poln. Grenze).



Foto J. Jaroszyński

870. Tatry. Widok na Tatry Polskie z przełęczy pod Kopą.
Tatra. Vue sur le Tatra Polonais obtenue du col près de la „Kopa".
Tatra. View over the Polish Tatra, taken from the saddle at the „Kopa".
Tatra. Aussicht nach dem Polnischen Tatra, von der Einsattelung bei der „Kopa".



Foto J. Jaroszyński.

871. Pieniny z Lubania.
Pieniny, vus du Lubań. Pieniny, as seen from the Lubań. — Pieniny, gesehem vom Lubań aus.



Photo-Plat.

872. Rabka. Kościół drewniany.
Rabka. L'église en bois.
Rabka. The wooden Church.
Rabka. Die hölzerne Kirche.



Foto H. Poddębski.

873. Pieniny. Sokolica.
Pieniny. Sokolica. — Pieniny. Sokolica.
Pieniny. Sokolica.



Foto J. Jaroszyński.

874. Pieniny. Most na Dunajcu.
Pieniny. Le Pont sur le Dunajec. — Pieniny. The bridge across the Dunajec.
Pieniny. Die Brücke über dem Dunajec.



Foto J. Jaroszyński.

875. Pieniny. Trzy Korony od Sromowiec Niżnich.
Pieniny. „Trois Couronnes". — Pieniny. „Three Crowns". — Pieniny. „Drei Kronen".



Foto J. Jaroszyński.

876. Pieniny. Trzy Korony, widziane z brzegu czeskiego.
Pieniny. Les „Trois couronnes", vues de la rive tchécoslovaque du Dunajec.
Pieniny. The „Three Crowns", as seen from the Czechoslovakian bank of the Dunajec.
Pieniny. Die „Drei Kronen", gesehen von dem tschechoslowakischen Ufer des Dunajec.



Foto J. Jaroszyński.

877. Pieniny. Przełom Dunajca.
Pieniny. La brèche du Dunajec. — Pieniny. The Dunajec breaking through.
Pieniny. Der Dunajec-Durchbruch.



Ze zbiorów Towarzystwa Tatrzańskiego.

878. Pieniny. Dunajec. Flisacy.
Pieniny. Le Dunajec. Bateliers. — Pieniny. The Dunajec. Fresh-water men.
Pieniny. Der Dunajec. Flusschiffer.

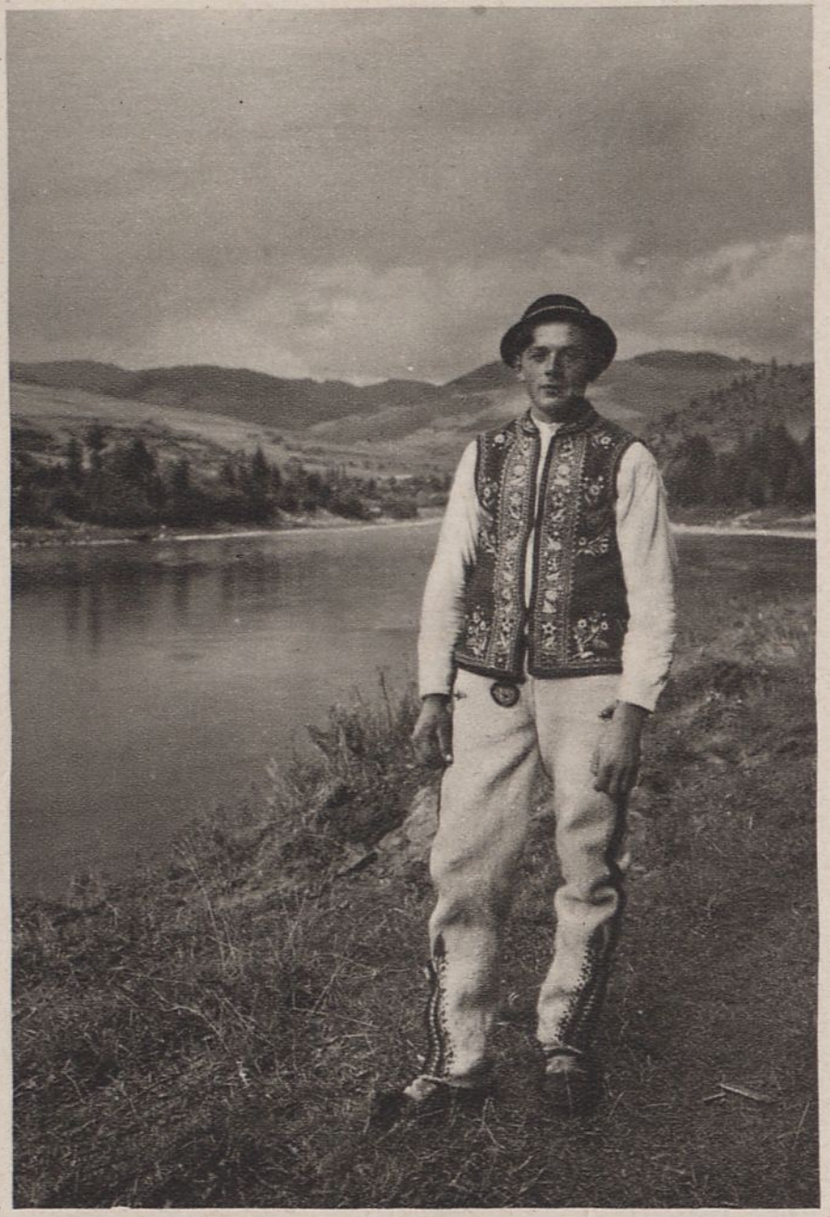

Foto H. Poddębski.

879. Pieniny. Góral z okolic Szczawnicy.
Pieniny. Un montagnard des environs de Szczawnica.
Pieniny. A mountaineer from the environs of Szczawnica.
Pieniny. Ein Bergbewohner aus der Gegend von Szczawnica.



Foto S. Szalay.

880. Pieniny. Zamek w Niedzicy.
Pieniny. Le château á Niedzica. — Pieniny. The castle at Niedzica.
Pieniny. Das Schloss zu Niedzica.



Foto J. Jaroszyński.

881. Pieniny. Widok z pod zamku w Czorsztynie na Niedzicę.
Pieniny. Une vue sur Niedzica, en face du château de Czorsztyn.
Pieniny. A view over Niedzica, in front of the castle at Czorsztyn.
Pieniny. Aussicht über Niedzica, gegenüber dem Schloss in Czorsztyn.



Foto J. Jaroszyński.

882. Pieniny. Czorsztyn.
Pieniny. Czorsztyn. — Pieniny. Czorsztyn. — Pieniny. Czorsztyn.



Ze zbiorów Tow. Tatrzańskiego.

883. Szczawnica.
Szczawnica. — Szczawnica. — Szczawnica.



Foto J. Jaroszyński.

884. Gorce z Lubania (Beskid Zachodni).
Les montagnes „Gorce", vues du Lubań (Les Beskides d'Ouest).
The mountain-range „Gorce", as seen from Lubań (The West Beskids).
„Gorce"-Gebirge, gesehen vom Lubań aus.



Foto J. Jaroszyński.

885. Poprad pod Żegestowem.
De Poprad près de Żegiestów. — The Poprad at Żegiestów. — Poprad bei Żegiestów.



Ze zbiorów Tow. Tatrzańskiego.

886. Muszyna.
Muszyna. — Muszyna. — Muszyna.

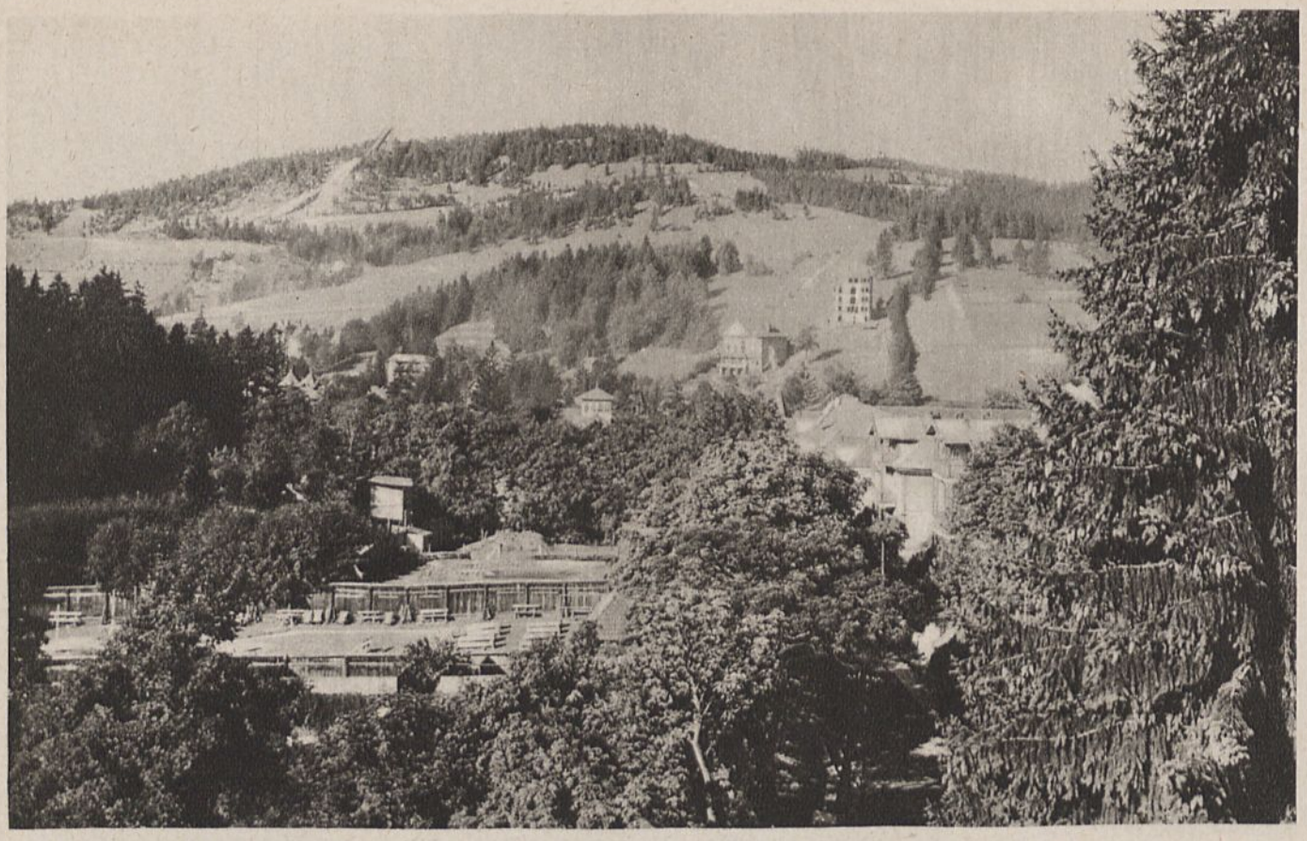

Foto T. i J. Zwoliński.

887. Krynica.
Krynica. — Krynica. — Krynica.



Foto T. i S. Zwoliński.

888. Krynica.
Krynica. — Krynica. — Krynica.



Ze zbiorów Tow. Tatrzańskiego.

889. Krynica. Dom Zdrojowy i Deptak.
Krynica. Hôtel des baigneurs et promenade. — Krynica. Spa Hotel and Promenade.
Krynica. Kurhaus und Promenade.



Foto J. Jaroszyński

890. Rytro. (Beskid Zachodni).
Rytro. (Beskides d'Ouest). — Rytro. (West Beskids). — Rytro. (Westbeskiden).



Foto Prof. Szydłowski.

891. Stary Sącz. Kościół klasztorny pp. Klarysek (pocz. XIV w.).
Stary Sącz. L'église du cloître (commencement du XIV-e s.).
Stary Sącz. Cloister Church (beginning of the XIV th. c.).
Stary Sącz. Klosterkirche (Anfang des XIV Jht.).



Foto Prof. Szydłowski.

892. Czchów. Presbiterjum kościoła parafjalnego (freski z XIV w.).
Czchów. L'intérieur (choeur) de la paroisse (fresques du XIV-e s.).
Czchów. Presbytery of the Parish Church (frescoes, XIV cent.).
Czchów. Presbyterium der Pfarrkirche (Fresken, XIV Jahrht).



Foto lotnicze.

893. Czchów nad Dunajcem.
Czchów sur le Dunajec — Czchów on the Dunajec. Czchów am Dunajec.



Foto St. Radomski.

894. Tuchów. Stara dawna plebanja.
Tuchów. La vieille cure. — Tuchów. The old presbytery. — Tuchów. Das alte Pfarrhaus.

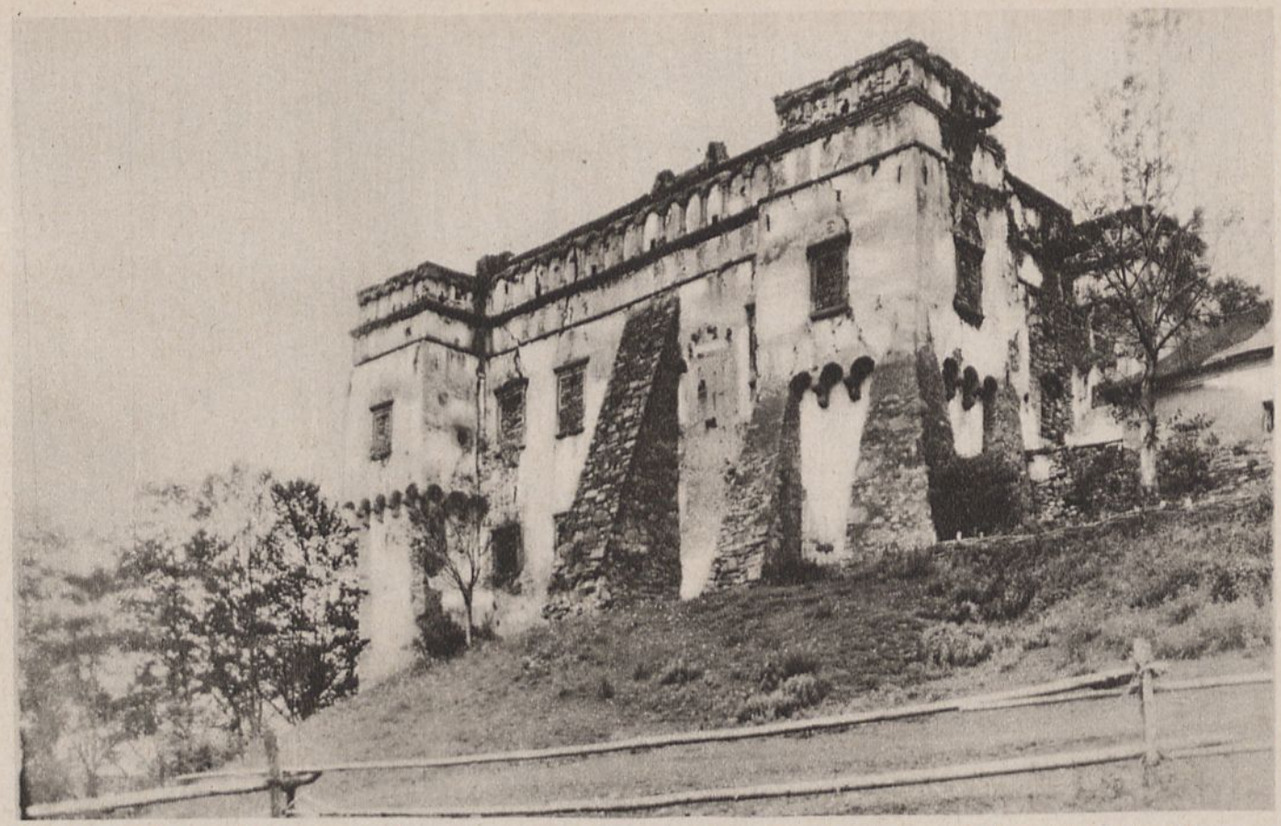

Foto St. Radomski.

895. Szymbark. Zamek (polski renesans), zbudowany w XVI w. przez Gładyszów.
Szymbark. Le château (Renaissance polonaise) construit au XVI-e s..
Szymbark. The castle (Polish Renaissance) built in the XVI th cent.
Szymbark. Das Schloss (poln. Reneissance), errichtet im XVI Jahrhdt.



Foto Prof. Szydłowski.

896. Sękowa (powiat Gorlicki). Kościołek drewniany z XVI w.
Sękowa (arrond. Gorlice). L'église en bois du XVI-e s.
Sękowa (district Gorlice). The wooden Church from the XVI th cent.
Sękowa (Bezirk Gorlice). Die hölzerne Kirche, XVI Jahrhdt.



Foto St. Radomski.

897. Sękowa. Fragment kościoła drewnianego z XVI w.
Sękowa. Fragment de l'église en bois du XVI-e s.
Sękowa. Fragment of the wooden Church, XVI-th cent.
Sękowa. Fragment der hölzernen Kirche, XVI Jahrhdt.



Foto St. Radomski.

898. Libusza. Stara figura.
Libusza. Une ancienne statue. — Libusza. An old statue.
Libusza. Eine alte Figur.

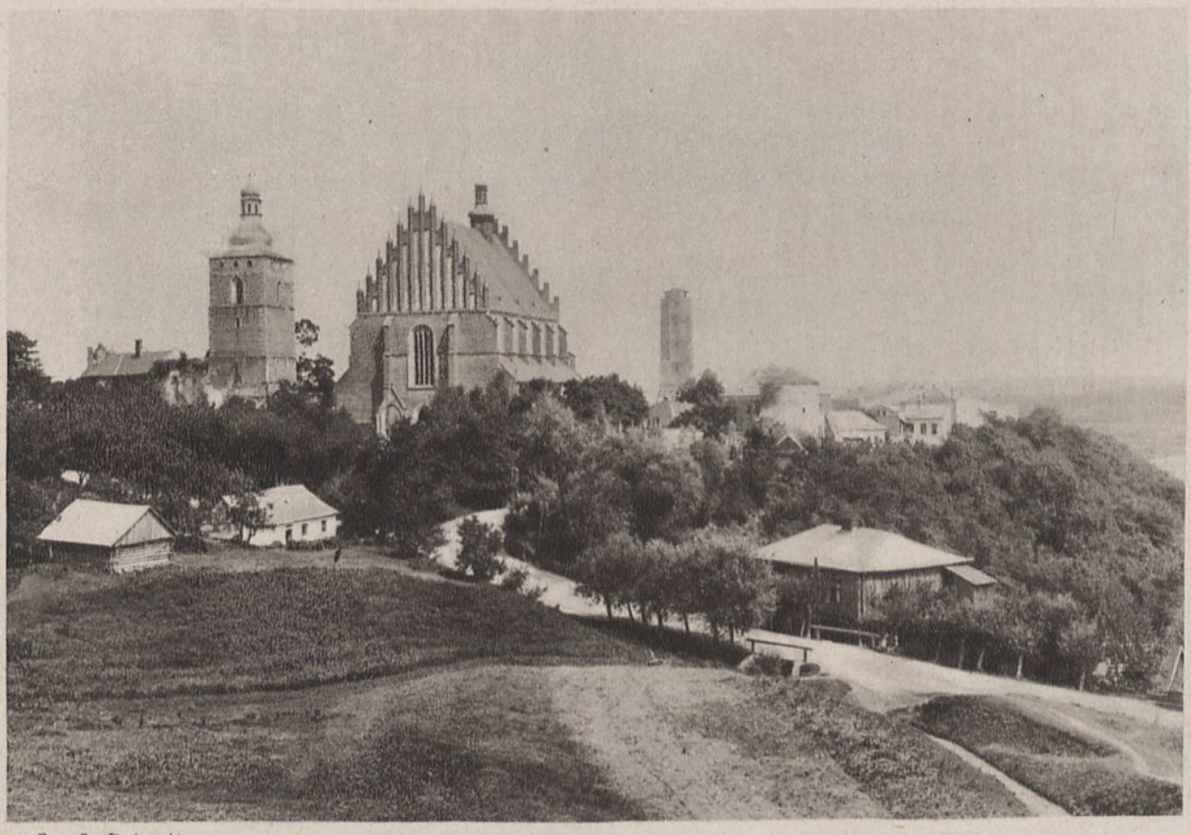

Foto St. Radomski.

899. Biecz. Widok na kościół farny z 1326 r. fundacji Wład. Łokietka, starą wieżę ratuszową i dawną basztę. Biecz. Vue sur la paroisse de 1326, établie par le roi Wład. Łokietek, sur l'ancienne tour de l'Hôtel de ville et l'ancien bastion. — Biecz. View over the parish church from 1326, established by King Wład. Łokietek, over the town hall and the old bastion. — Biecz. Aussicht nach der Pfarrkirche von 1326, gestiftet von dem König Wład. Łokietek, nach dem Rathausturm und dem Bastion hin.

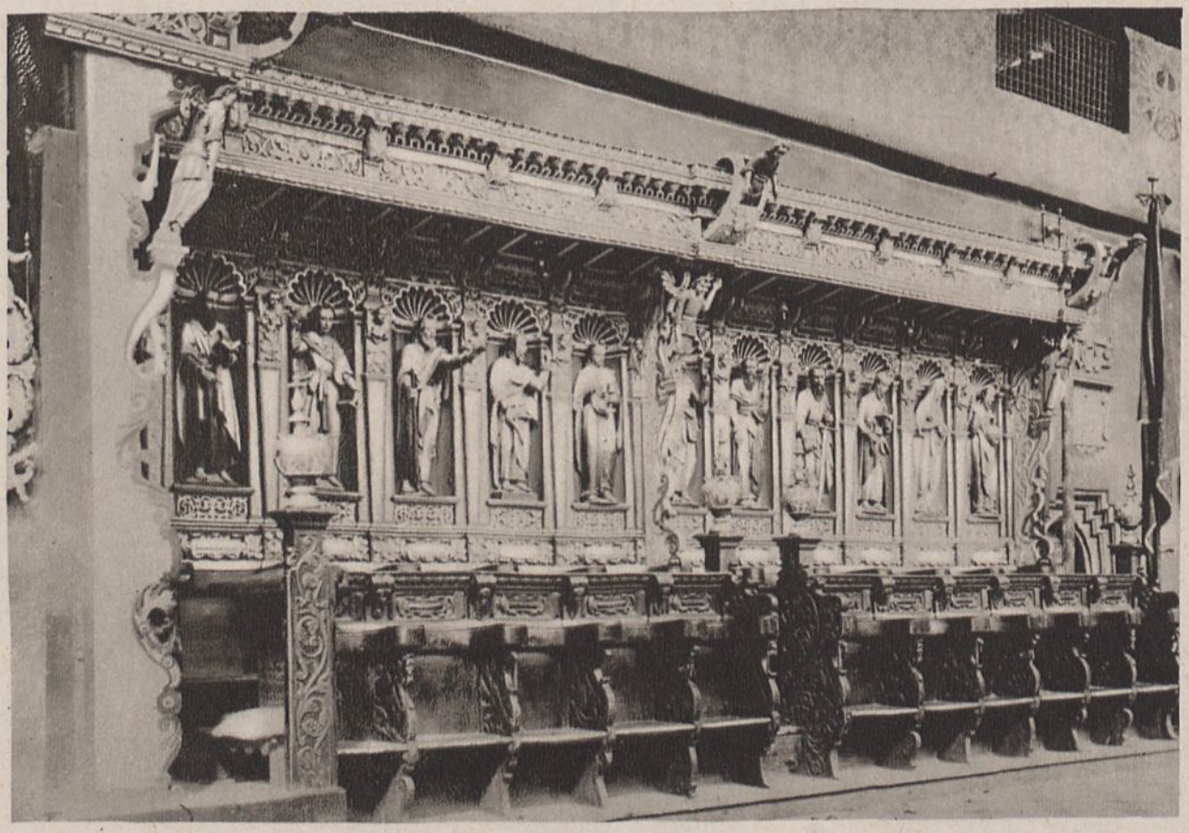

Foto St. Radomski.

900. Biecz. Kościół farny, stalle barokowe, bogato rzeźbione.
Biecz. La paroisse, les stalles en baroque, richement sculptées.
Biecz. The parish Church, the stalls in baroque, richly carved.
Biecz. Alte Pfarrkirche, Barock-Chorstühle, reich geschnitzt.



Foto Prof. Szydłowski.

901. Biecz. Dom Marcina Kromera z XVI w.
Biecz. La maison de Marcin Kromer, XVI-e s.
Biecz. The house of Marcin Kromer, XVI-th. cen
Biecz. Marcin Kromers Haus, XVI Jahrhdt.



Foto St. Radomski.

902. Biecz. Stary Ratusz.
Biecz. L'ancien Hôtel de ville.
Biecz. The old town hall.
Biecz. Das alte Rathaus.



Foto St. Radomski.

903. Korzenna. Chrzcielnica kamienna gotycka z 1486 r. — Korzenna. Fonts baptismaux gotiques en pierre de 1486.
Korzenna. Gothic stone Font from 1486.
Korzenna. Gotischer Taufstein, 1486.

Region of Cracow



904. Szerzyny (powiat jasielski). Kościół drewniany.
Szerzyny (arrond. Jasło). Eglise en bois.
Szerzyny (district Jasło). Wooden Church.
Szerzyny (Bezirk Jasło). Hölzerne Kirche.



905. Święciany (powiat Jasielski). Kościół drewniany.
Święciany (arrond. Jasło). Eglise en bois.
Święciany (district Jasło). Wooden Church.
Święciany (Bezirk Jasło). Hölzerne Kirche.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 812—905).

Foto 812. Jest to jeden z najstarszych pomników drewnianego budownictwa, jakie zachowały się na naszych ziemiach. Usytuowany jako budowla wolnostojąca, pośrodku cmentarza, otoczonego niskim, drewnianym płotem, tonie wśród zieloności drzew, tworząc z niemi doskonały, nierozerwalny krajobraz. Sam kościół składa się z wielobocznego w planie prezbiterjum, prostokątnej nawy i wieży. Od północy przylega do prezbiterjum zakrystja. Dookoła budowli obiegają „soboty", których główny cel polega na żabezpieczeniu fundamentu i podwaliny budynku od wpływów atmosferycznych. Dachy nad prezbiterjum, nawą i zakrystją posiadają swą dawną pochyłość, nie zachowały jednakże pierwotnego pokrycia gontowego, wskutek czego bardzo straciły na zewnętrznym wyglądzie estetycznym. Zgrabna sygnaturka z barokową kopułką, jest późniejszą przeróbką. Najwięcej charakterystycznych cech zachowała wieża - dzwonnica. Pochyłe jej ściany, obite gontem, nadwieszone pięterko, żywo przypominają zapomniane dziś wzory architektury wojennej. Ostrosłupowe pokrycie dachu, oraz cały system wieżyczek łatwo daje się nawiązać do gotyckich tradycyj, tak silnych jeszcze nawet w połowie XVI stulecia.

Foto 813 przedstawia ogólny widok miasta. Nad zabudowaniami, przeważnie jednopiętrowemi, góruje wyniosła wieża kościoła parafjalnego, oraz niższa od niej obronna baszta.

Kościół parafjalny wzniesiony w pierwszej połowie XVI stulecia (1515 — 1524 r.) przekazał nam w swej strukturze przykład budowli z okresu zgrzybiałego, późnego gotyku, owianego duchem naradzającego się renesansu. Okrągła kopułka z latarnią, umiejscowiona na kaplicy, oraz galerja górnej kondygnacji wieży noszą wybitne znamiona stylu renesansowego.

Gdy w 1711 r. zawaliła się górna część wieży, wzniesiono nowy hełm w latach 1713 — 1723.

Najstarsze wiadomości o Żywcu sięgają XIV stulecia. Należał on wówczas do obszaru księstwa oświęcimskiego i odgrywał rolę przystani kupieckiej na wielkim szlaku handlowym polsko-węgierskim. Miasto założono jednak dopiero w 1477 r. Rozwój jego został znacznie podcięty przez najazd Szwedów w 1656 r., a następnie przez konfederację wojskową w 1662 r. Bliższe szczegóły o Żywcu znajdzie czytelnik w „Słowniku Geograficznym", oraz w „Starożytnej Polsce" Balińskiego i Lipińskiego.

Foto 814 przedstawia wąską, krętą uliczkę miasta, zabudowaną niskiemi, najwyżej jednopiętrowemi domkami. Wykrzywienie osi ulicy, nierównoległość fasad domów do tejże osi, cofanie się poszczególnych domów od i zbliżanie do linji ulicy nadaje dużo charakteru i pewnego uroku malowniczości oglądanemu zakątkowi miasta. Przyznać jednak trzeba, iż kamienice same w sobie są pozbawione walorów artystycznych, przez rozmaitość swych wysokości wprowadzają ton niepokoju i nie zadowalają naszego zmysłu estetycznego. Zbudowano je w XIX wieku i na początku XX w. Wyjątek stanowi wyższa od domów średniowieczna baszta, która i tak posiada górną kondygnację w późniejszych czasach znacznie zmienioną.

Foto 815. Oglądany fragment dziedzińca uległ od czasu swego założenia znacznym zmianom. Pierwotnie, w dobie renesansu, przyziemie posiadało lekką galerję podcieniową, taką, jaką obecnie oglądamy na pierwszem piętrze. W XIX stuleciu, obawiając się, iż wątłe kolumny nie wytrzymają ciężaru wyższych kondygnacyj, mogą poodchylać swe osie pionowe, ulec pewnym deformacjom w sensie wytrzymałości materjału i w konsekwencji spowodować katastrofę zawalenia się galerji, obmurowano je prostokątnemi w planie filarami. W ten sposób powstały tak niemile nas rażące, ciężkie filary z uwięzłemi trzonami kolumn.

Pierwotny pałac renesansowy nie posiadał ani brzydkiej galerji drugiego piętra, ani szpecących architekturę dziedzińca rynien do odprowadzania wody deszczowej.

Na uwagę zasługuje widziany w głębi podcienia przyziomu początkowy bieg klatki schodowej, wejście do której ujęto w bogaty, barokowy, siedemnastowieczny portal.

Foto 816. Miasto zabudowane jest chaotycznie, domy i gmachy publiczne niesharmonizowane ze sobą, powodują brak spokoju i równowagi, oraz wytwarzają nastrój i poczucie pewnego zdenerwowania. Jedynie obfitość zieleni zmniejsza ogólnie ujemne wrażenie.

Zamek został przebudowany w XIX wieku, zatracając zupełnie swe pierwotne wartości artystyczne.

Foto 820 przedstawia ogólny widok zabudowań kościoła i klasztoru O. O. Bernardynów. Ciekawe dane historyczne, dotyczące tego cennego zabytku, podali Baliński i Lipiński („Starożytna Polska", tom II, str. 264): „Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski, umyślił wystawić tu kaplicę; lecz gdy uczyniono uwagę, że położenie wzgórz pobliskich zbli-

ża się bardzo podobieństwem do miejsc, które Chrystus cierpieniem swojem uświęcił, wysyła przeto w 1599 r. dworzanina, Hieron. Strzałę, do Ziemi Św., ażeby dokładny rysunek kaplic, ukrzyżowania i Grobu Pańskiego, przywiózł. Dane zlecenie uskutecznił powiernik, a w jesieni 1600 r. rozpoczęła się budowa kaplicy ukrzyżowania, którą Klaudyusz Rangoni, legat papieski, poświęcił 4 października 1601 r. Według planu jezuity Jana Marji Bernardoniego, założono w 1603 r. fundamenty na kościół i klasztor Bernardynów, robotami zaś zawiadywał budowniczy Paweł Baudarth z Belgji. Tymczasem Szczęsny Żebrowski, rozmierzał góry, drogi, odległość stacyj, ogrójca, strumienia Cedron, według pomiaru jerozolimskiego. Wróciwszy wojewoda z pamiętnego rokoszu, doprowadzał pobożne swe dzieło do skutku, które gdy w 1617 r. ukończone zostało, postanowił je nazwać Jerozolimą polską, lecz zwyczaj ludu możniejszy nad wolę panów, dał miejscu temu Kalwarji Zebrzydowskiej nazwisko".

Zabudowania składają się z kościoła, klasztoru i budynków gospodarczych. Nad całością góruje kościół o fasadzie dwuwieżowej, bogato rozczłonkowanej, tak charakterystycznej dla baroku. Ukształtowanie tej fasady, przyozdobienie jej pilastrami i gzymsami, hełmy wież, sygnaturek i kaplic najlepiej pozwalają określić epokę powstania zabytku. Zwrócić należy uwagę na samo usytuowanie kompleksu gmachów. Przylegają one jednym bokiem do drogi, a drugim otwierają się na obszerny plac. Jest to typowe rozwiązanie dla całej grupy kościołów barokowych, które celowo ustawiano na narożnych parcelach, aby mogły być oglądane przez widza zarówno z frontu, jak i z boku.

Wrażenie monumentalności kościoła podniesiono znacznie przez założenie wspaniałych schodów przed główną fasadą wejściową.

Foto 821 przedstawia widok jednej z kaplic. Budowla ta nie oddaje nam dziś wrażenia, jakie czyniła urzeczywistniona pierwotna koncepcja artystyczna, zniekształcona obecnie. Wskutek bowiem zniszczenia dawnego dachu, wystawiono nowy, znacznie podwyższony i niesharmonizowany z zachowaną bryłą architektoniczną starszej części.

Foto 822. Wśród doliny rozsiadła się wieś góralska, z kilkunastu zagród złożona. Chałupy drewniane, sposobem wieńcowym, „na węgieł" z bali poziomo kładzionych skonstruowane, przykryte spadzistemi dachami o drzewnem pokryciu, stwierdzają, że okres „kultury leśnej" jeszcze trwa w tych okolicach. Niezmienione warunki bytowania, konserwatyzm i tradycja pozwalają nam jeszcze dziś oglądać formy budowlane, rozpowszechnione przed wiekami i odtworzyć sobie stan życia naszych praojców.

Foto 825 przedstawia ogólny widok Zakopanego. Miasteczko rozłożone w kotlinie, zabudowane chaotycznie i nieporządnie, rozrosło się szybko w drugiej połowie XIX stulecia, zabudowało willami i hotelami, a dziś odgrywa dużą rolę, jako miejscowość kuracyjna i przystań turystyczna.

O powstaniu Zakopanego krąży legenda, którą zanotowali Tadeusz i Stefan Zwolińscy (Przewodnik po Tatrach i Zakopanem, str. 7): „Nazwa jego pochodzi — według podania ludowego — od pierwszego osadnika, który przybyć tu miał w czasach, gdy nieprzebyte bory pokrywały całe Podhale i zakopał na polanie, na południowym stoku góry Gubałówki, kilka ziarn zboża na próbę. Gdy przekonał się, że wydały one obfity plon, osiedlił się na stałe, dając początek osadzie, zwanej odtąd Zakopanem".

Foto 827. Obok małych domostw góralskich powstają w szybkiem tempie wille, których przykład jeden z bardzo wielu mamy przed oczyma. Zachowały one w swej strukturze cechy charakterystyczne budownictwa ludowego tych okolic, jakkolwiek przetworzone w umysłach cieśli i majstrów współczesnych. Układ wieńcowy ścian, system dachów i ciekawe zdobnictwo przedewszystkiem rzuca się nam w oczy.

Pierwszym, kto zwrócił uwagę na ciekawe cechy budownictwa góralskiego, był dr. Chałubiński. Po nim przyszedł Matlakowski i Witkiewicz, którzy poczęli zbierać wzory sztuki ludowej i rozwinęli jej propagandę wśród społeczeństwa. Obecnie istota „stylu" przez nich zdefiniowanego i rozwiniętego jest ustalona.

Foto 828 przedstawia fragment willi zakopiańskiej, tak charakterystycznej dla swego zdobnictwa. Przedewszystkiem zwraca uwagę układ wieńcowy ścian drewnianych, skonstruowanych z bali, układanych poziomo, wiązanych w narożnikach domu; dalej ganki na rzezanych, drewnianych słupkach; wreszcie strome dachy, gontem kryte. Trójkąty czołowe dachów, ozdobione „słonkiem", wskazują na prastare ślady wierzeń naszych przodków, którzy w zaraniu swej kultury oddawali cześć słońcu. Z czasem, gdy bałwochwalczy kult słońca ustał, zjawiło się ono w zdobnictwie ludowem, jako czysto dekoracyjny motyw, pozbawiony wewnętrznej, ukrytej treści.

Foto 846. Na obszernej i może najpiękniejszej z hal tatrzańskich, Hali Gąsienicowej, powstało w latach 1921—1926 schronisko Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Jest to dość duży budynek, obliczony na pomieszczenie około setki turystów, przeciągających najgłówniejszemi szlakami z Zakopanego wgłąb Tatr. Wykonany z głazów granitowych, dostraja się doskonale do dzikiego, skalnego otoczenia. Silne rozczłonkowanie budynku, jego asymetryczność wskazuje na intencje twórcy architekta dostrojenia się do dzikich, asymetrycznych wierchów, do oparcia się na kontrastach i malowniczości.

Foto 848. Na tym widoku możemy dokładniej przeanalizować artystyczną kompozycję schroniska. Bryła nie posiada swej zasadniczej osi kompozycyjnej, żadna ze ścian również nie została symetrycznie rozwiązana. Otwory okienne i drzwiowe różnych wymiarów i proporcji zostały malowniczo rozrzucone. Dachy strome, gontem kryte, nawiązują się do tradycji góralskiego, ludowego budownictwa. Ściany z głazów nieobrobionych różnej wielkości i kształtu, ustawionych w murze, jakby bez logiki konstrukcyjnej, wskazują na intencje twórcy otrzymania maksimum efektu malowniczości i dostrojenia się do dzikiej przyrody.

Foto 872. Mały ten kościołek, składający się z wielobocznego prezbiterjum, prostokątnej nawy i potężnej wieży dzwonnicy o pochyłych ścianach i nadwieszonem pięterku, jest niezmiernie cennym zabytkiem budownictwa. Dzwonnica powtarza tradycyjne formy dawnego budownictwa wojennego, strome dachy zapożyczono z ciesiołki epoki gotyckiej, wreszcie sygnaturka i hełm na wieży przetwarzają barokowe formy architektury monumentalnej XVII stulecia. Niewątpliwie wpływy kamiennej i ceglanej architektury na budownictwo drewniane były znaczne, a rezultat ich oddziaływania oglądamy na naszym kościołku.

Według „Słownika Geograficznego", kościołek został wzniesiony około 1557 r. Analiza form architektonicznych potwierdza tę datę, z zaznaczeniem jednakże, iż sygnaturka i hełm dzwonnicy mogły powstać w obecnym kształcie dopiero w XVII wieku.

Foto 880 przedstawia ogólny widok średniowiecznego zamku z przeprutemi w późniejszych czasach renesansowemi otworami okien.

Prof. Szydłowski (Pomniki Architektury Epoki Piastowskiej. Str. 112) podaje następujące szczegóły, dotyczące Niedzicy: „Pierwotnie węgierski zamek graniczny, był w wieku XVI przez jakiś czas w polskich rękach, dziś jako własność węgierskiej rodziny Salomonów, ze skrawkiem Spisza przynależy znów do Polski. Składa się z budowli starszej, usadowionej na szczycie wzgórza, pochodzącej z początku XIV wieku, a dziś opustoszały, i z późniejszego niższego zamku, do dziś zamieszkałego. Część starszą tworzy wyniosła, kilkupiętrowa wieża czworościenna, z przylegającą doń budowlą, niegdyś mieszkalną, a jeszcze nakrytą, gdyż wieża obraca się zwolna w ruinę. Niższy zamek jest późnośredniowieczny, choć wierzch ścian zdobią attyki renesansowe".

Niedzica należy do typu zamków górskich, niesymetrycznych w planie, przystosowujących się do kształtu terenu.

Foto 882. Romantyczna ruina zamku ma swą bujną historję, którą opisali Baliński i Lipiński („Starożytna Polska", tom II, str. 251). Jako warowny punkt odgrywa Czorsztyn rolę już w dobie wczesnego średniowiecza, później staje się rezydencją krewkich możnowładców i zwykłych band zbójeckich. Przy końcu XVIII stulecia daje przytułek konfederatom barskim (1769 r.), a zniszczony przez piorun w 1790 r., opuszczony i niepodtrzymywany, szybko obraca się w ruinę, jaką dziś oglądamy.

Foto 883. Szczawnica, odgrywająca dziś doniosłą rolę miejscowości kuracyjnej, zabudowana została szeregiem pawilonów, willi, hoteli i pensjonatów, których architektoniczny wygląd posiada wszystkie cechy reklamowości, lekkości, tymczasowości i taniości. Stąd powstała wielka rozmaitość typów, które wzajemnie ze sobą nieharmonizują, a niejednokrotnie wykluczają się nawzajem. Nerwowość, niepokój i chęć autoreklamy wyczuwamy w oglądanych na fotografji budowlach.

Foto 886. Muszyna jest dziś małem miasteczkiem o charakterze letniskowym, ma jednak widoki rozwoju, ze względu na klimat, urocze położenie i źródła szczawy żelazisto-alkalicznej. Wszystko przemawia, iż będzie ona w przyszłości uzdrowiskiem i przystanią turystyczno-sportową.

W przeszłości, w epoce średniowiecza i renesansu Muszyna odgrywała niemałą rolę, jako miasto handlowe. Dni jej świetności zostały ściśle związane z istnieniem warownego zamku, panującego nad doliną Popradu. Wojny szwedzkie w XVII wieku zniszczyły zamek, a mieszczan doprowadziły do zubożenia. Dziś z minionej chwały i bogactw pozostały tradycje domów patrycjuszowskich, ruiny i wspomnienia.

Miasteczko, nad którem góruje kościół z pierwszej połowy XVIII wieku, zabudowane jest bezładnie i chaotycznie.

Foto 889. Oglądany dworzec jest dziełem drugiej połowy XIX wieku i posiada wszystkie wady architektury tego okresu. Jakkolwiek budowla posiada własną oś kompozycyjną i jest zaprojektowana symetrycznie, to jednak brak jest sharmonizowania ze sobą poszczególnych elementów architektonicznych. Tak naprzykład spokojnie potraktowany przyziom głównego korpusu stoi w rażącej sprzeczności z najwyższą kondygnacją narożnych pseudowież, o bardzo silnie wyładowanych okapach. Bezmyślne powtarzanie elementów architektury klasycznej, zatracenie jej logiki i sensu konstrukcyjnego (okna, trójkątny tympanon w narożnych ryzalitach głównego korpusu) stworzyło przeładowanie dekoracją, pozbawioną wewnętrznej treści.

Foto 891 przedstawia widok na prezbiterjum kościoła klasztornego. O powstaniu tego klasztoru pisze Baliński i Lipiński („Starożytna Polska", tom II, str. 243): „Kunegunda, żona Bolesława V, „funduje klasztor zakonnic św. Franciszka, uposaża Sączem i 29 wsiami; po zgonie zaś mężowskim, zostawszy mniszką, lat 13 tamże przeżyła, a dopełniwszy życia, wielkiemi cnotami znakomitego, zmarła w 1292 r... Klasztor obsypywany dobrodziejstwy i nadaniami, stał się jednym z najbogatszych w Polsce... Zakonnice, lubo zniesione 1782 r., pozostały jednak, żyją podług dawnych ustaw, obchodząc uroczyście pamiątkę zgonu swej fundatorki. Cela, w której mieszkała, zamieniona jest na kaplicę, a Bogu poślubione dziewice, pokazują szklankę i łyżkę, używane przez św. Kunegundę".

Kościół pierwotnie musiał być drewniany i dopiero z biegiem czasu zdołano wystawić obecny, murowany, który wykończono i poświęcono około 1330 r. Wykonany z doskonałego kamienia ciosowego, przetrwał bez znaczniejszych zmian do chwili obecnej. Odbudowano go jedynie w późniejszych czasach, oraz zmieniono dachy. Pierwotny, gotycki gzyms podokapowy zastąpiono renesansowym, zmieniono w XVIII wieku dawniejsze nakrycia skarp szerokiemi, płaskiemi nakrywami o wyładowanym, niezdarnym gzymsie i nasadzonemi graniastosłupami prostemi, stanowiącemi podstawy dla okrągłych kul. Jedynem udatnem dziełem tego wieku jest wykwintna, rokokowa sygnaturka z 1777 r., wielokondygnacjowa, z mitrą książęcą i krzyżem u wierzchołka.

Zasługują na uwagę kamienne, gotyckie manswerki w oknach.

Foto 892 przedstawia fragment łuku tęczowego i część prezbiterjum, przesklepione gotyckiem, żebrowem sklepieniem. Wyraziste żebra, silnie oprofilowane, spływają na ścianę. Wiązkę ich podtrzymuje kamienny wspornik ornamentowany w kształcie głowy ludzkiej. Na ścianach szereg polichromowanych obrazów, pochodzących prawdopodobnie z XIV wieku. Najwyższy pas przedstawia szereg postaci świętych, w średnich przedstawiono drogę Chrystusa na Golgotę, w najniższym — sceny z życia N. M. Panny, której Narodziny obrano jako wezwanie kościoła.

W łuku tęczowym ustawiono renesansowy pomnik, rozebrany i przeniesiony z innego miejsca. Ustawiono go tutaj bardzo niefortunnie, gdyż zatracono całkowicie pierwotną intencję twórcy. Płyta boweim, przedstawiająca rycerza w zbroi, skomponowana była do pozycji poziomej, a ustawiono ją pionowo.

Sklepienie pochodzi z XIV wieku.

Foto 893. Z wczesnośredniowiecznego zamku pozostała dziś zaledwie ruina baszty. A jeszcze w połowie XVIII stulecia (1667 r.) uważano budowle zamkowe za możliwe na pomieszczenie urzędów sądowych.

Dolna część baszty jest niewątpliwie romańską z XIII wieku, górna mogła być później nadbudowana.

Foto 894 przedstawia niezamieszkałą dziś i w upadku będącą dawną plebanję z końca XVIII w. Na wysokim, kamiennym, murowanym cokole ustawiono mieszkalne pięterko, wykonane z drzewa systemem wieńcowym. Zewnętrzne ściany zostały otynkowane, jakkolwiek bez wyraźnej potrzeby konstrukcyjnej.

Jedyną ozdobą plebanji jest ganek o dwóch kolumnach, oraz ładnie zaprojektowane schody. Dachy pokryte były pierwotnie gontem, obecnie zastąpionym tekturą smołowcową i blachą. Całość jest bardzo malownicza i pomimo ruiny posiada jeszcze wiele uroku.

Foto 895 przedstawia ruinę warownego dworu z XVI stulecia. Budynek, wykonany z kamienia, posiada zewnętrzne ściany otynkowane. Wszystkie części konstrukcyjne i ornamentacyjne, jak wsporniki, gzymsy, obramienia otworów okiennych i drzwiowych, wykonano z kamienia. Z bogatej attyki renesansowej pozostała zaledwie część dolna, korona zniszczała przez czas. Nadwątlone w ciągu wieków mury popękały i porysowały się, wskutek czego dla zabezpieczenia ich dodano masywne, skośne przypory, umniejszające dziś ogólne wrażenie estetyczne, jakie się otrzymuje przy oglądaniu tego niezmiernie ciekawego zabytku.

Foto 896 przedstawia jeden z najciekawszych naszych zabytków kościelnego budownictwa drewnianego z przełomu XV/XVI wieku. Kościół składa się z prezbiterjum i nawy, przykrytych niezwykle stromym dachem o proporcjach i konstrukcji gotyckiej. Wieża, dzwonnica bezwątpienia nosi ślady tradycji starszego budownictwa wojennego. Hełm wieży pochodzi z XVI stulecia; sygnaturka z wieku XVII. Kościół dokoła otoczony jest nadzwyczaj udatnie rozwiązanemi podcieniami.

Fotografja nasza przedstawia stan zabytku z przed 1915 r. Niestety, cenny ten zabytek został zniszczony w czasie ostatniej wojny. Oto, co pisze o tem prof. Szydłowski („Ruiny Polski", str. 147):

„W zimie 1914/15 r. zatrzymała się tuż opodal kościołka linja pozycyj wojsk austro-węgierskich. Za najsposobniejszy materjał do budowy rowów i schronisk strzeleckich uznano gonty i deski ze ścian i dachów kościołka i wzięto się do ich rozbiórki. Uczyniły to w kraju, należącym do monarchji austro-węgierskiej, jej własne wojska, mimo oficjalnie od tylu lat

istniejącej opieki nad zabytkami. A faktu tego nie usprawiedliwia nagła potrzeba i warunkami podyktowana konieczność, gdyż stało się to po kilkunastotygodniowym postoju wojsk na tej samej pozycji.

Rozebrali żołnierze w zupełności podcienia, okalające ściany budowli, rozebrali doszczętnie zakrystję, a z nią owe cenne odrzwia starodawne, z których niema ani śladu. Zdjęto dalej szalunek z dzwonnicy i znaczną część pokrycia nawy, a wewnątrz zabrano deski pułapowe, ozdobione polichromją. I możeby tak z czasem nie zostało ani jednej belki z całej budowli, gdyby nie postęp ofensywy z początkiem maja 1915 r., który spowodował porzucenie pozycji w Sękowej. Lecz zanim to nastąpiło, nie ograniczyli się żołdacy do łatwego zdobywania budulcowego, czy opałowego materjału, lecz grasowali jak najbrutalniej wewnątrz kościoła, niszcząc wszystko, co im pod rękę podpadło. Rozbijali ołtarze, tłukli wszelkie sprzęty, zrabowali zapewne obrazy, darli chorągwie i peramenty. Z całego urządzenia zostały tylko okruchy, z ołtarza głównego tylko szkielet ram, u bocznych ołtarzy fragmenty obrazów, u ambony jedynie baldachim. A gdy kamienna gotycka chrzcielnica niełatwo rozbić się dała, to ją przynajmniej przewrócono i obtłuczono".

Foto 897 przedstawia fragment bocznego widoku kościoła. Podziwiać tu możemy harmonijne związanie dachu nad nawą i daszków podcieniowych.

Foto 898. Krzyż cmentarny jest niezmiernie ciekawym zabytkiem sztuki ludowej. Wyciosany odręcznie toporem, posiada szereg ornamentów ciętych dłutem. Kompozycja całości osiowa, symetryczna, interesująca przez ustawienie drewnianego daszku kapliczki na ramionach krzyża. Motyw to bardzo rozpowszechniony i często uyżwany, szczególnie w XVII i XVIII wieku.

Bezwątpienia autorem tego interesującego dzieła był cieśla wiejski. Pracował on przy wznoszeniu kościołów i dworów szlacheckich, dzięki czemu miał możność zetknięcia się i bliższego poznania stylowych osobliwości baroku. Nie zapomniał jednak i o tradycji, przekazanej mu przez dziadów. Stąd w oglądanym przez nas krzyżu zespoliły się motywy wielkiej sztuki stylowej i ludowego zdobnictwa, opartego o wzory geometryczne i motywy kultu pogańskiego, jak gwiazdy, drzewo i t. p.

Foto 899 przedstawia ogólny widok miasta, nad którem góruje smukła, gotycka wieża ratuszowa, oraz doskonale zachowany, również gotycki, kościół parafjalny. Jedynym dodatkiem późniejszych czasów jest barokowa sygnaturka, oraz takiż barokowy hełm na dzwonnicy.

Miasto leżało przy trakcie handlowym polsko-węgierskim, z czego niezmiernie czerpało korzyści, wzrastając w zamożność i bogactwa. W XVI wieku zwano je Małym Krakowem. Lecz bogactwa, nagromadzone w mieście, oraz trakt handlowy, wiecznie pokryty wozami kupieckiemi, ściągały liczne rzesze opryszków i zbójców. Dość powiedzieć, iż w 1614 r. stracono ich 120. Wpływało to na zapotrzebowanie katów, którzy mając rozległą i doskonałą praktykę, zasłynęli w całej Polsce. Biecz stał się z czasem tem miastem, gdzie ochotnicy katowskiego rzemiosła pobierali nauki i wyzwalali się na mistrzów.

Fara w Bieczu powstała w drugiej połowie XV wieku, rozbudowana i wykończona (szczyt frontowy) w latach 1515—1519. Sygnaturka i hełm na dzwonnicy barokowe z XVII w.

Foto 900. Barokowe stalle, snycerskiej roboty, należą do najprzedniejszych zabytków tego typu. Powstały one w XVII stuleciu i noszą wybitne cechy sztuki tego okresu. Bogata rzeźba ornamentacyjna, suto złocona i polichromowana, dobitnie przedstawia dążenie do przepychu i okazałości charakteryzujących artystów barokowych.

Na szczególne podkreślenie zasługują licznie użyte postacie figuralne, oraz motywy roślinne, złożone z gałęzi, kwiatów i owoców.

Foto 901 przedstawia dom, w którym się miał urodzić (1512 r.) słynny kronikarz, Marcin Kromer, sekretarz 3-ch królów, a następnie biskupa Warmińskiego. Nazewnątrz domu zachowały się renesansowe, szesnastowieczne, kamienne obramienia okien, oraz późnorenesansowy z XVII w. portal wejściowy.

Foto 902 przedstawia pozostałość średniowiecznego ratusza, z którego dochowała się najlepiej wieża. Obecnie jest ona otynkowana i posiada późniejsze zakończenie. Ratusz gotycki został zbudowany równocześnie z ufortyfikowaniem miasta w XIV stuleciu, rozbudowywany i przerabiany w następnych. Oglądana wieża może pochodzić z końca XV stulecia. Dolepiona do podnóża wieży drewniana buda, sprawia bardzo przykre, nieestetyczne wrażenie. Dostawiona do wieży jednopiętrowa partja ratusza, pochodząca z XVIII wieku, nie razi swą bryłą, ale też nie przedstawia sobą wybitnego dzieła sztuki. Przerobiono ją w późniejszych czasach, usuwając dachówkowe pokrycie i zamieniając go blaszanym. Wpłynęło to oczywiście ujemnie na wygląd całości.

Foto 903. Kamienna, gotycka chrzcielnica z drugiej połowy XV stulecia, ozdobiona herbami fundatorów, zachowała całkowicie swój pierwotny charakter. Zmieniona została jedynie drewniana przykrywa. Obecna pochodzi z epoki baroku XVII stulecia.

Zwrócić należy uwagę, jak niestosowne otoczenie posiada cenny nasz zabytek. Mam na myśli ścianę drewnianą, ohydnie wprost pomalowaną, naśladującą w dolnej swej części szlachetny marmur, w górnej tapety, modne w XIX w.

Foto 904. Szesnastowieczny kościołek, bardzo piękny w swej sylwecie, proporcjach i kształcie, należy bezwątpienia do najcelniejszych zabytków budownictwa drewnianego.

Jedyną późniejszą przeróbkę widzimy na sygnaturce. Pokrycie jej blachą jest dużym dysonansem w stosunku do całości.

Kościołek nasz zachował bardzo stromy dach, nawiązujący się do tradycji gotyckiej, wieżę o pochyłych ścianach i nadwieszonem pięterku, tak charakterystycznym dla wcześniejszej architektury wojennej, wreszcie daszek, obiegający dokoła budynku, a mający na celu zabezpieczenie podwaliny od wpływów atmosferycznych.

Foto 905. Drewniany kościołek zachował charakterystyczną dzwonnicę wieżę, o ścianach pochyłych i nadwieszonem pięterku. Sylwetę i wygląd zewnętrzny kościoła zepsuto przez powiększenie go i obudowanie dołu dzwonnicy. W czasie tych przeróbek dawne gątowe pokrycie dachu zamieniono blaszanem, co bardzo ujemnie wpłynęło na wygląd zewnętrzny.

Prof. Dr. TADEUSZ SZYDŁOWSKI

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE

Południowo - wschodnie województwa Rzeczypospolitej stanowią dzielnicę Państwa o bogatej przeszłości, swoistym charakterze, odrębnej, wybitnej kulturze i niemałych bogactwach przyrodzonych.

W zaraniu państwowości polskiej — za Mieszka I — już kraj ten należał do Polski. W latopisie Nestora pod datą 981 r. czytamy: „Poszedł Włodzimierz na Lachów i zajął grody ich Przemyśl, Czerwień i inne, które są do dziś dnia pod Rusią". W lat kilka potem przyjęła Ruś chrzest z Bizancjum. Dopiero po kilku wiekach, w 1340 r., odzyskane przez Kazimierza Wielkiego ziemie Czerwieńskie pozostały przy Polsce nieprzerwanie aż do rozbiorów. Odtąd dzisiejsze województwa południowo-wschodnie stały się wysuniętą na wschód placówką kultury zachodniej, łacińskiej. To też na kraj ten spadł ciężki, ale zaszczytny obowiązek obrony tej kultury przed wschodniem barbarzyństwem. Tędy waliły ongiś na Europę straszliwe hordy Dżyngischana, tu na przedmieściach Lwowa i linji Bugu zatrzymały się w 1920 r. nie mniej groźne watahy Budiennego. „Opatrzność usadowiła nas — pisał Karol Szajnocha — na pobrzeżu świata i uspołecznienia w imieniu Krzyża, kazała nam, chcąc, nie chcąc, tarczą być Zachodu, wstrzymywać sobą zagony barbarzyństwa wschodniego, posuwać coraz dalej szańce walki obronnej. Cała nasza historja wzięła odpowiedni kierunek, świeci głównie łuną i wawrzynem tych bojów, w nich najchlubniejsze prawo do szacunku ludów zyskała...".

Całe stulecia wojen, najazdów, w których ginęły miasta w pożodze wojennej lub ubożały od nakładanych kontrybucyj, a wsie wyludniane nie potrafiły wydobyć z urodzajnej ziemi przez przyrodę danego bogactwa, — sprawiły, że kraj ten w rozwoju i postępie materjalnej kultury nie mógł dorównać innym, w lepszych warunkach rozwijającym się dzielnicom Państwa. Za to jednak w kraju tym, gdzie krzyżowały się ustawicznie wpływy Zachodu i Wschodu, gdzie życie tworzyło się przez współpracę szeregu na szlaku handlowym osiedlających się narodów, w miastach tej ziemi przez amalgamat tych wszystkich wpływów, zrodziła się i rozwinęła swoista kultura duchowa, odznaczająca się tężyzną, polotem myśli, męską inicjatywą, bogactwem intelektualnych uzdolnień, talentem realizacji; a gdy wszystkie te cnoty owiane były zawsze głęboką miłością Ojczyzny i przywiązaniem do korony polskiej, nie dziw, że kraj ten stał się niewyczerpaną bodaj skarbnicą umysłów państwowo-twórczych i szkołą cnót obywatelskich. Dlatego posiadają województwa południowo-wschodnie tak wielkie, wyjątkowe niemal, znaczenie dla Rzeczypospolitej.

Potężne obszarem (27.824 km. kw.) i bogate w ludność (2.717.986 mieszkańców w 1921 r.) rozciąga się dzisiejsze województwo lwowskie na ziemiach, które w czasach przedrozbiorowych należały częściowo do województw ruskiego, bełzskiego, krakowskiego i sandomierskiego. Oparte na południu o obniżony w tem miejscu łańcuch Karpat, sięga na północy po deltę Wisły i Sanu. Miasto Rzeszów wskazuje jego granicę zachodnią, Lwów zaś — stolica województwa — leży w pobliżu jego wschodnich rubieży, gdzie styka się z województwem tarnopolskiem. Obejmuje 28 powiatów. Ludność ma mieszaną: Polaków 56,6%, Rusinów 35,9%, Niemców 0,5% i Żydów 7,0%.

Krajobraz województwa lwowskiego jest zmienny. Południowa jego część, to kraj karpacki: malownicze, łagodnemi szczytami podnoszące się pasma gór, częstokroć zalesione, przecięte krętemi wstęgami rzek i strumieni. Na wschodzie — nieopodal Lwowa, znów niewysokie, ale nie pozbawione uroku Gołogóry i Woroniaki, urozmaicają monotonny krajobraz równin. Pozatem jest to kraj nizinny, płaski, gęsto wsiami i miasteczkami pokryty.

Stolicą województwa jest Lwów, po Warszawie i Łodzi, trzecie z rzędu miasto Rzeczypospolitej. Za-

łożony przez książąt ruskich w połowie XIII stulecia zamek drewniany, wznoszący się na wysokiej, okolonej nieprzystępnemi bagnami, górze, dał początek miastu, będącemu wówczas właściwie schronieniem przed Tatarami, którzy cały kraj ten zawojowali, a żyjących w niesnaskach między sobą książąt ruskich do płacenia haraczu i do niszczenia wszystkich okazalszych grodów zmuszali. Ten to Lwów w „paszczęce tatarskiej" leżący, zaczął podnosić się i rozwijać dopiero od chwili, gdy Kazimierz Wielki, zająwszy Ruś Czerwoną, spaliwszy ruski gród drewniany, wzniósł zamek warowny i miasto nowe u stóp jego założył. Pod rządami polskiemi zasłynął Lwów handlem i przemysłem, a leżąc na głównej drodze handlowej, łączącej Wschód z Polską, Gdańskiem i Europą zachodnią, podniósł się do znacznego dobrobytu. Wytworzył się w ten sposób bogaty, inteligentny i gród swój nad życie miłujący patrycjat lwowski, na którego powstanie złożyły się rozliczne narodowości, — obok Polaków — Niemcy, Włosi, Szkoci, Grecy, Ormianie i Rusini. Mieszczaństwu temu, a także wielkodusznej ofiarności królów polskich i magnatów zawdzięcza Lwów swą artystyczną szatę i niepoślednią kulturę.

Okoliczność ta tembardziej godna uznania, że miasto to od początku odgrywało wielką rolę wojenną, która, jak wiadomo, muzom nie sprzyja. Wytrzymawszy siedm ciężkich oblężeń, dwadzieścia jeden najazdów, niszczących przedmieścia, będąc świadkiem dwóch wielkich bitew, stoczonych pod jegu murami, pozyskał Lwów zaszczytny przydomek „przedmurza Polski i chrześcijaństwa", a zarazem Ojczyźnie „zawsze wiernego". I już za naszej żywej pamięci miasto „semper fidelis" rozsławiło się nieśmiertelną „obroną Lwowa" z 1918 r., kiedy to przygotowany w największej tajemnicy i przy pomocy ginącej Austrji wykonany, ukraiński zamach stanu, został odparty przez bohaterstwo młodzieniaszków lwowskich, którzy bez żadnych przygotowań i prawie bez broni porwali się przeciw atakowi na polskość ukochanego grodu i po dwudziestotrzydniowej krwawej walce doczekali się odsieczy, stwarzając tem samem fundament pod uznaną następnie przez międzynarodowy aeropag świata przynależność ziem południowo-wschodnich do Polski. Ten bohaterski poryw obrońców Lwowa i wzniosła ofiara, złożona przez nich na ołtarzu miłości miasta i Ojczyzny, nietylko przyozdobiły herb Lwowa najwyższem odznaczeniem wojskowem, krzyżem „virtuti militari", ale pozyskały dla miasta nieśmiertelną sławę, podniosły znaczenie jego w Państwie i skrzepiły i wzmogły tradycyjne, fanatyczne niemal przywiązanie Lwowian do swego grodu.

Nie rzucę, nie zostawię najdroższego miasta, —
Dlaczegóż ma mi życia zamierać połowa?
Może się poza Lwowem jakiś świat rozrasta,
Ale cóż mi po świecie, w którym niema Lwowa...

(J. Zahradnik).

Lwów dzisiejszy jest miastem znacznem, ćwierćmiljonowem, a położone u zbiegu dziewięciu linij kolejowych, stanowi ośrodek wszystkich ziem południowo-wschodnich. Pomny swej dawnej roli, jako miasta handlowego, pracuje nad odzyskaniem stanowiska łącznika w wymianie towarów między Wschodem, a Zachodem Europy i w tym celu stworzył stałą instytucję Targów Wschodnich, które rokrocznie w pierwszych dniach września otwierają na swych obszernych terenach wystawę krajowej i zagranicznej produkcji, ściągając w tym czasie do Lwowa tysiące swoich i obcych.

Lwów cieszy się sławą pięknego miasta, pociągając przedewszystkiem urokiem malowniczego położenia. Otoczony ze wszystkich stron wzgórzami, sam rozbudowany na pagórkach, obfituje w ogrody, plantacje i śliczne parki. Najpiękniejszym jest park Kilińskiego, położony w jasnej i wesołej dolince górskiej. Starannie utrzymany, bogaty w zieleń i kwiaty, pozatem niezbyt odległy od środka miasta, jest bardzo popularnem miejscem przechadzek. Na wzgórzu nad parkiem, już na terenie Targów Wschodnich, wznosi się okrągły, murowany budynek, mieszczący słynną Panoramę Racławicką. Przepyszne to dzieło olbrzymich rozmiarów, stworzone przez Wojciecha Kossaka i Jana Stykę, daje topograficznie wierny obraz zwycięskiej bitwy, stoczonej przez Tadeusza Kościuszkę w 1794 r., a wrażenie rzeczywistości jest tak potężne, iż nikt — swój, czy obcy — nie opuszcza panoramy bez wzruszenia.

Od północy zamyka miasto wyniosły grzbiet Wysokiego Zamku, ze starym, cienistym parkiem. Na szczycie góry zamkowej, obok resztek murów kazimierzowskiej warowni, wznosi się na wiele mil dokoła dobrze widoczny, kopiec Unji Lubelskiej. Jest to najwyższy punkt okolicy (413 m.), a widok z jego, łatwo dostępnego, wierzchołka, jest rozległy i piękny.

Miasto same, powierzchownie oglądane, ma wygląd nowoczesny i międzynarodowy, jednakże miłośnik przeszłości i sztuki potrafi się w niem rozkochać na długo. Oto kościół Bernardynów, jeden z najpiękniejszych pomników polskiego renesansu. Jego wspaniała fasada, dzieło Pawła Rzymianina, kryje potężne wnętrze, którego ozdobą są słynne stalle, arcydzieło sztuki snycerskiej XVII wieku. Nieopodal wznosi się cerkiew Wołoska, a nad nią — wieża Korniakta, nietylko najwspanialsza ze wszystkich lwowskich, ale szlachetnością proporcji i świetnie oddanym charakterem włoskiej kampanilli, jedyna tego rodzaju w Polsce. Tuż, obok, uderza pięknością rokokowej architektury kościół Dominikanów, nakryty potężną kopułą. Ale najbardziej pociąga znawcę pobliska katedra ormiańska, najpiękniejszy zabytek średniowiecza, obok którego nie możemy postawić żadnego innego równej wartości i znaczenia.

Budowę katedry zaczęli Ormianie lwowscy w 1363 r. Projektował ją budowniczy śląski Doring, ale nieznani z nazwiska majstrowie ormiańscy nadali jej oryginalny charakter wschodnio-bizantyński,

niepozbawiony wszakże pierwiastków rodzimych. W ten sposób powstała całość, jest jednakże nietylko niezmiernie harmonijna, ale tworzy wraz z podworcem kościelnym i krużgankiem, oraz dziwnego kształtu wieżą, obraz przepiękny, jedyny w swoim rodzaju. Odnowione już po wojnie wnętrze, olśniewa szlachetnością polichromji fresków i mozaik, potęgując wrażenie przepięknej całości.

Okolica katedry ormiańskiej, ulica tej nazwy i zaułek dominikański, noszą jeszcze wyraźny charakter starego miasta, tak, jak je widział wiek XVI. W tej części miasta godne są widzenia ponadto kościół Karmelitów, wsławiony bohaterską obroną przeciw Szwedom w 1704 r. i u stóp Wysokiego Zamku stojący niewielki kościołek Benedyktynek, z pięknym krużgankiem renesansowym i takąż dzwonicą.

Bazylika katedralna obrządku łacińskiego jest zabytkiem gotyku czasów kazimierzowskich i Władysława Jagiełły. Jednakże po restauracji w końcu XVIII wieku nabrała zewnętrznie cech późnobarokowych z domieszką rokoka. Ozdobą katedry są jej kaplice, przedewszystkiem renesansowa kaplica Kampjanów (pierwsza na lewo), pod względem estetycznym najcenniejsza, bardziej wstrzemięźliwa w ozdobach, niż osobno stojąca kaplica Boimów, która jednakże stanowi wysoce oryginalny i wartościowy, pozatem dobrze zachowany zabytek polskiego odrodzenia.

W innej części miasta, wysoko na wzgórzu, widnieje katedra grocko-katolicka, znana pod nazwą cerkwi św. Jura. Razem z otaczającemi ją pałacami arcybiskupa i kapituły, tworząca znakomicie ugrupowaną całość rokokową, niema ona równej sobie w Polsce. Katedrę świętojurską zaczęto budować w połowie XVIII wieku. Założona jest na kształt greckiego krzyża, uwieńczona lekką kopułą eliptyczną, widoczną dobrze z całego miasta. Attykę kopuły, obie fasady i nawy boczne wieńczą ślicznie rzeźbione, rokokowe wazy, których mnóstwo zdobi też balustradę i gmachy kapitne, nadając całości specjalny urok. Szczyt fasady zamyka znakomity św. Jerzy na koniu, dłuta nieznanego, ale bardzo zdolnego artysty.

Ze starożytnych domów Lwowa godne są uwagi przedewszystkiem t. zw. kamienica królewska w Rynku, niegdyś rezydencja króla Sobieskiego i pobliska „kamienica czarna". Obie zamienione są dziś na muzea historyczne, które dają barwny obraz bogatej przeszłości miasta. Natomiast ratusz, zajmujący środek rynku, jest odstraszającym zabytkiem austrjackiego, koszarnianego stylu.

Osią i główną arterją Lwowa jest szeroka linja skwerów, idących Wałami Hetmańskiemi, przez plac Marjacki i ulicę Akademicką do starego Uniwersytetu, do którego przylega barokowa fasada kościoła św. Mikołaja. Na szerokich chodnikach tej magistrali, którą zdobią pomniki nowoczesnego Lwowa: Wielki Teatr, pomnik Sobieskiego, kolumna Mickiewicza, wspaniały gmach Izby handlowej i przemysłowej i pomnik komedjopisarza Fredry, przelewa się nieustannie potok ludzi, nadający wojewódzkiemu miastu charakter prawdziwie wielkomiejski.

Pomnikiem samorządu polskiego b. Galicji jest okazały gmach nowego Uniwersytetu, będący dawniej siedzibą Sejmu galicyjskiego. Wspaniała aula uniwersytecka, jako też sala reprezentacyjna Senatu ze słynną „Unją Lubelską" Matejki jest ze wszech miar godną widzenia.

Kultura Lwowa w czasach austrjackich objawiła się przedewszystkiem w tworzeniu instytucyj publicznych: archiwów, bibljotek, muzeów i galeryj. Dziś dzięki wielkoduszności ofiarnych jednostek i pracy zbiorowej społeczności posiada miasto piękne zbiory w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, w Muzeum Lubomirskich, w Muzeum Przyrodniczem Dzieduszyckich, w Archiwum miejskiem, pozatem w szeregu muzeów miejskich.

Gdy się jest we Lwowie, nie można nie zwrócić uwagi na cmentarze lwowskie, zwłaszcza na cmentarz Łyczakowski, jeden z największych i najpiękniejszych w Polsce. Szczególną pieczołowitością otacza miasto swój największy klejnot, trzy tysiące grobów, tworzących przy cmentarzu Łyczakowskim odrębną całość, jako „cmentarzyk Obrońców Lwowa". Na nim leżą szczątki bohaterów, którzy w listopadzie 1918 r. porwali się przeciw ukraińskiej przemocy, a potem wyzwoliwszy miasto, przez pięć długich miesięcy zimowych bronili je przed przeważającemi siłami wroga.

Tyle grobów tu, tyle...
Ziemia droga i święta.
Śpią dziecięta - orlęta
W swojej cichej mogile.
(H. Zbierzchowski).

* * *

Drugiem z rzędu miastem w województwie jest P r z e m y ś l. Prastary ten gród polski, broniący przeprawy przez San, został założony — według Długosza — jeszcze w VII stuleciu. Podczas wielkiej wojny zasłynął jako forteca austrjacka, która w marcu 1915 r. poddała się wojskom rosyjskim. Piękne, górzyste położenie miasta, przeciętego wstęgą rzeki, najlepiej oglądać z lasu „na Budach" za Zasaniem.

Katedra przemyska, zbudowana w gotyku, lecz przerobiona na barok, interesuje głównie swojem wnętrzem, ciekawem architektonicznie i artystycznie ozdobionem. Obok niej stoi barokowy kościół jezuicki, o pięknej architekturze, ale złupiony doszczętnie z ozdób przez Austrję. W podziemiach sąsiedniego kościoła Franciszkanów, zbudowanego również w baroku, znajdują się groby wybitniejszych rodzin szlacheckich ziemi przemyskiej.

Wysoko położona katedra ruska posiada starą, bardzo cenną, kazalnicę w kształcie łodzi z żaglami. Renesansowa synagoga przy ul. Jagiellońskiej jest zabytkiem zewszechmiar godnym uwagi.

Nad miastem wznosi się Góra Zamkowa z ruinami warowni Kazimierza Wielkiego. Obecnie założono tu park miejski.

W odległym o kilka kilometrów Krasiczynie stoi ogromny, renesansowy zamek ks. Sapiehów. Zdobią go cztery baszty, każda innego wyglądu. Najpiękniejszą częścią zamku jest kaplica, w niej zaś uderza śliczny grobowiec ks. Zofji Sapieżanki.

Na północ od Przemyśla, również nad Sanem, leży Jarosław, miasto stare, o świetnej przeszłości, gdyż leżąc na głównym trakcie handlowym, łączącym Wschód z Zachodem, było terenem jednych z największych w Europie jarmarków. Zabytkiem dawnej świetności miasta jest stara renesansowa kamienica w Rynku. Ogromne gmachy dawnego kolegjum jezuickiego i oddzielone od niego głębokim parowem opactwo Benedyktynek wraz z pięknym kościołem, zamienione zostało w czasach austrjackich na kasarnie i magazyny wojskowe.

W położonych na południe od Przemyśla Niżankowicach wznosi się stara, architektonicznie ciekawa cerkiew. Dawny gród Herburtów, Felsztyn, posiada gotycki kościół, będący jednym z najstarszych i najcenniejszych zabytków budowniczych kraju. Ozdobą kościoła są pomniki Herburtów, przedewszystkiem alabastrowy pomnik biskupa Walentego, oraz Krzysztofa Herburtów.

Nad szeroką i krętą wstęgą Sanu, obok Liska, w pośrodku pięknego parku, wznieśli hr. Krasiccy swój piękny pałac, przerobiony z zamku. Pałac zawiera bogate zbiory, bibljotekę i cenną galerję obrazów. Opodal miasta, nad Sanem, widnieją z daleka, na urwistej skale, wzniesione ruiny prastarego zamku Sobień, a z ruin tych przepiękny roztacza się widok na dolinę Sanu.

W położonem u progu Dukielskiej Przełęczy, najniższego siodła w łańcuchu Karpat, na starym szlaku z Węgier do Polski, mieście Krośnie, ufundował Kazimierz Wielki kościół farny, wypełniony zabytkami starej sztuki. Drewniane, rzeźbione antepedja, zdobiące ołtarze kościoła, zasługują na szczególną uwagę.

Najpiękniejszą jednak ozdobą okolicy są słynne ruiny zamku w Odrzykoniu, położone o 6 km. od Krosna. Stary ten zamek z XIII wieku, osnuty romantyczną legendą o „królu zamczyska", jest dzięki nadzwyczajnemu położeniu na skalistem wzgórzu, ruiną tak piękną, że musimy go zaliczyć do najcenniejszych zabytków tego rodzaju w ramach całej Polski.

W Przeworsku, położonym przy linji kolejowej Lwów — Kraków i Lwów — Warszawa, godnym zwiedzenia jest stary gotycki kościół farny, z wysoką, czworoboczną wieżą. Otoczony obronnemi murami, kościół Bernardynów posiada również charakter gotyku z XV wieku, wraz z ośmioboczną wieżą. Piękną budowlą barokową jest bożnica z ładnym westybulem i krużgankiem.

W najbardziej na północ wysuniętym, powiecie województwa lwowskiego, tarnobrzeskim, kryje się jeden z najpiękniejszych, naprawdę podziwu godnych, zabytków architektonicznych Polski, pałac w Baranowie. Ten wspaniały pomnik polskiego renesansu przedstawia duży gmach czworoboczny, ozdobiony wysoką, ślicznie skonstruowaną attyką i basztami na rogach. Najcudniejszym w pałacu jest przepiękny, arkadowy dziedziniec, który godzien jest porównania ze słynnym dziedzińcem wawelskim.

Kościół Bernardynów w Leżajsku jest najpiękniejszą i w dzieła sztuki najbogatszą świątynią djecezji przemyskiej. Wspaniała ta budowla barokowa z piękną fasadą jest ozdobiona freskami Stan. Stroińskiego. Największą osobliwością kościoła są organy, które przez długie czasy uchodziły za jedyne w swoim rodzaju w Europie.

W Łańcucie obejrzeć warto magnacki pałac hr. Potockich. Jest to ogromna, dwupiętrowa budowla barokowa, urządzona stylowo i pełna dzieł sztuki. Obrazy i rzeźby słynnych mistrzów mogłyby być ozdobą każdego muzeum. Wśród zbiorów wyróżnia się świetna kolekcja porcelany.

Do najpiękniejszych i najbardziej godnych widzenia miast prowincjonalnych województwa należy Żółkiew, miasto powiatowe na północ od Lwowa, założone przez hetmana Żółkiewskiego. Ozdobą Żółkwi jest rynek, może najpiękniejszych ze wszystkich, jakiemi mogą się poszczycić małe miasta Polski. Otaczają rynek — renesansowa kolegjata z oryginalną dzwonicą w kształcie baszty, zamek królewski i długi rząd kamienic z podcieniami. W kolegjacie, przebudowanej przez króla Sobieskiego, znajdujemy wiele pamiątek i dzieł sztuki. Przedewszystkiem rzucają się w oczy cztery ogromne obrazy batalistyczne: wiszące przy głównym ołtarzu przedstawiają bitwę chocimską (1673) i pod Kłuszynem (1610); w nawie kościelnej podziwiamy wiekopomny czyn zbrojny króla Jana III, odsiecz Wiednia (1683) i bitwę pod Parkanami (1683). Nagrobki Żółkiewskich i Sobieskich dopełniają pięknej całości.

Zamek żółkiewski, niegdyś ulubiona rezydencja Jana Sobieskiego, jest względnie dobrze zachowany, a nawet częściowo zamieszkany, jednakże niewiele zachował z dawnej świetności. Obok zamku wznoszą się resztki dawnych murów miejskich z bramami. Bramę Glińską uważają znawcy za najpiękniejszy, obok Bramy Florjańskiej w Krakowie zabytek budownictwa fortecznego w Polsce. Nieopodal rynku stoi w zaułku żydowskim bardzo stara, charakterystyczna bożnica z przyporami i attyką w stylu polskiego renesansu.

Podobną, bardzo piękną bożnicę posiada podupadłe miasto Bełz, niegdyś stolica województwa. W sąsiednim Warężu ściąga uwagę kościół popijarski o dwóch wieżach i oryginalnej, renesansowej fasadzie. Ozdobę kościoła stanowią barokowe freski, łączące się z architekturą ołtarza w jedną kompozycję. Głównem miastem tej okolicy jest Sokal, którego lepszej przeszłości nic już niemal nie przypomina. Zabytkiem dawnych czasów, wystawionym ku pamięci klęski, zadanej przez Tatarów, jest figu-

ra, kształtu kapliczki, wzniesiona przy moście na Bugu.

Jeden jeszcze wspaniały pomnik przeszłości posiada najbliższa okolica Lwowa. Jest nią potężny zamek Ostrogskich w Starem Siole przy linji kolejowej, wiodącej do Stanisławowa. Zamek zajmuje ogromną przestrze i jest obecnie częściowo zamieszkały. Wysokie ubikacje mieszkalne łączą się z podwójnym szeregiem otwartych krużganków, schodzących się w pośrodku w potężnej, dwupiętrowej baszcie. Bogate zbiory renesansowe podnoszą piękność zabytku.

* * *

Przyrodzonem bogactwem Podkarpacia są w najpierwszej linji dwa: nafta i źródła mineralne. Lwia część polskich kopalni nafty, a zarazem jedno z głównych centrów naftowych Europy, znajduje się w obrębie województwa lwowskiego, skupiając się w dwóch zagłębiach, borysławskiem i krośnieńskiem. Z tych pierwsze reprezentuje około pięć szóstych całej polskiej produkcji. Jakkolwiek udział Polski w światowej produkcji ropy jest skromny (poniżej 1%), to jednak ropa, którą wydobywamy u siebie przekracza znacznie zapotrzebowanie krajowe. Z tego powodu ropa i jej przetwory stanowią poważną pozycję w eksporcie państwa, a zarazem i w polskim bilansie handlowym.

Borysław wraz z sąsiedniemi Tustanowicami i Wolanką przedstawia się jako las szybów naftowych i zbiór rezerwoarów z rozrzuconemi tu i ówdzie domami. Jeszcze za niedawnych czasów austrjackich, traktujących prowincje polskie, jak kraje podbite i utrzymujących je na poziomie kolonji, był Borysław odstraszającym obrazem strasznego zaniedbania i brudu, nie tyle miastem, ile obozem nędznych lepianek. Dopiero pod rządami niepodległej Polski zaczął się Borysław murować i jego obecny wygląd jest już owocem wysiłków ostatniego dziesięciolecia.

Ruch przemysłowy i handlowy, związany z naftą, koncentruje się w sąsiednim Drohobyczu. Tutaj wznosi się jedna z największych odbenzyniarni Europy, Państwowa fabryka olejów mineralnych (Polmin), której zdolność przetwórcza wyraża się w imponującej cyfrze 30 tysięcy wagonów rocznie.

Podróżnik, który przybędzie do Drohobycza, niech nie pominie zwiedzenia kościoła farnego, pamiątki po Władysławie Jagielle, obok bazyliki lwowskiej, najstarszego gotyku Wschodniej Małopolski, z ciekawą wieżą, obok stojącą, a przedewszystkiem, położonej na przedmieściu „Zawieży", cerkwi św. Jura, najpiękniejszej cerkwi drewnianej całego kraju. Legenda głosi, że modrzewiową tę świątynię przenieśli aniołowie gotową z kijowskiej Rusi. W rzeczywistości jest to przepiękny zabytek drewnianej architektury, łączący cechy budownictwa bizantyńskiego z normandzkiemi wpływami. Konstrukcja budowlana cerkwi jest przedmiotem podziwu znawców.

Z Drohobycza warto odwiedzić pałac hr. Tarnowskiego w Wróblowicach, posiadający wiele dzieł sztuki, wśród których wyróżniają się liczne obrazy Grottgera. Ozdobą pałacu jest śliczny park z olbrzymiemi, wiekowemi dębami.

Źródeł mineralnych i związanych z niemi miejscowości leczniczych posiada województwo lwowskie sporo. Najbardziej znanemi są Truskawiec i Rymanów.

Sława Truskawca, którego źródła mineralne, przedewszystkiem „Naftusia", leczą choroby przemiany materji, serca i nerek, jest dziś już ugruntowana. W miesiącach letnich spotyka się tu na deptaku przybyszów z całej Polski. Urządzenia kąpielowe są nowoczesne i dobrze utrzymane. Kto bawi w Truskawcu nie powinien pominąć romantycznie pięknej wycieczki do skał w Uryczu. Szereg fantastycznych turni, wystrzelających dumnie w niebo, nosi jeszcze ślady dawnych obwarowań. Tutaj stał przed wiekami zamek Tustań, którego legendę opisał barwnie Kaczkowski w „Olbrachtowych Rycerzach".

Rymanów Zdrój, położony w ziemi sanockiej, przedstawia uroczą miejscowość willową, ujętą w ramy wielkiego parku. Trzy źródła mineralne posiadają wysoką wartość leczniczą, przedewszystkiem dla dzieci. Jest też Rymanów siedzibą kolonij leczniczych dla młodzieży szkół lwowskich. Z Rymanowa warto się wybrać do sąsiedniego Iwonicza, cieszącego się, dzięki silnym solankom, wielką popularnością u publiczności żydowskiej. Osobliwością Iwonicza jest Bełkotka, płonące źródło, które wieczorem oglądane, w ciemności leśnej, wydając głośny bulkot, niesamowite sprawia wrażenie. O niem to pisze Wincenty Pol:

W cieniu tych lasów, coś tam szemrząc słodko,
Dziś, jak przed wieki, witasz nas Bełkotko!
Czysty się płomień z tych nurtów dobywa,
Co jak natchnienie przez duszę przepływa.
A czcią przejęci nad źródłami twemi,
Wielbimy Boga w cudach naszej ziemi!

W północnej części województwa leżą dwie miejscowości, które dzięki silnym źródłom siarczanym, już w przedrozbiorowych czasach Polski cieszyły się rozgłośną sławą znakomitych wód leczniczych. Są to Szkło i Niemirów. W Szkle bywał częstym gościem król Sobieski i korzystał z wód tamtejszych wraz z królową Marysieńką. Obie te miejscowości, podupadłe za czasów austrjackich, dziś są ponownie w rozkwicie.

* * *

Powyższy krótki przegląd pozwala stwierdzić, że bogate chlubną przeszłością, zawdzięczając wielkoduszności przodków wybitną kulturę, województwo lwowskie, niewątpliwie, i w przyszłości odgrywać będzie przodującą rolę wśród dzielnic Rzeczypospolitej, a w gospodarczym jej rozkwicie chlubne zajmie miejsce.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 910—1002).

Foto 910 przedstawia renesansowy pałac w Baranowie, zbudowany w latach 1579 — 1602 dla Andrzeja Leszczyńskiego, wojewody brzesko-kujawskiego. Pałac posiada narożne cylindryczne baszty, zwieńczone charakterystycznemi hełmami o kształcie dzwonów. Wjazd na dziedziniec możliwy jest przez jedyną bramę, umieszczoną w graniastosłupowej baszcie, jaką ustawiono na osi dłuższej ściany budynku. Ściana ta posiada attykę, w dolnej części renesansową, w górnej barokową, dodaną w XVII wieku.

Od Leszczyńskich pałac poszedł do Dymitra Wiśniowieckiego, Lubomirskich, Sanguszków, Potockich, wreszcie do Stanisława Dolańskiego.

W 1849 r. zamek spłonął, przyczem wypaliły się doszczętnie wszystkie stropy 1-go piętra, urządzenia wewnętrzne, bogate archiwum, wspaniała bibljoteka i galerja obrazów. To, co się uratowało po tym pożarze, wysprzedała ówczesna właścicielka zamku. Wyłamano wówczas marmurowe kominki i ocalałe posadzki.

Przy końcu XIX w. (1898 r.) jeszcze jeden pożar nawiedził zamek, po którym dopiero w obecnem stuleciu przeprowadzono gruntowną restaurację.

Foto 911 przedstawia dziedziniec rezydencji baranowskiej. Obiegające dokoła krużganki, noszą wybitne piętno stylu renesansowego. W prawem skrzydle widać klatkę schodową, pod którą otwór przejazdu bramnego. Widoczne szczyty attyki pochodzą z nadbudowy w XVII w.

Foto 912. Sala, przykryta sklepieniem kolebkowem z lunetami. Renesansowy kominek i takiż portal, noszą charakterystyczne cechy, pokrewne renesansowi niemieckiemu. Rozmieszczenie portretów i umeblowanie nie harmonizuje z dominującym stylem architektury.

We wnętrzu pałacu znajduje się cenna galerja obrazów mistrzów włoskich i holenderskich oraz malarzy współczesnych (XX w.).

Foto 913. Barokowy kościół i klasztor O. O. Bernardynów pochodzi z XVII w. Fundował go w 1624 r. Mikołaj Spytek z Bóbrka Ligęza, starosta biecki.

Foto 914 przedstawia widok kościoła od strony prezbiterjalnej. Kopułka na skrzyżowaniu naw jest późniejszą przeróbką. Estetyczny wygląd kościoła bardzo traci przez nieumiejętne rozwiązanie ogrodzenia.

Foto 915. Oglądany budynek pochodzi z 1897 r., wykazując wszystkie wady architektury tej epoki. Nagromadzenie szczegółów bez skoordynowania ich w jeden harmonijny zespół stwarza całość krzykliwą i pretensjonalną. Spostrzegamy tu motywy gotyckie (łuki, podcienia, ażur, balustrady), renesansowe (okna, esownice), barokowe (kartusz nad oknem), pseudogotyckie (gzyms podokapowy, wieńczący) i cały szereg swoistych form, właściwych końcowi XIX stulecia.

Foto 916 przedstawia widok na boczną i część tylnej elewacji zamku. Ponad dachami wystaje hełm wieży, górującej nad główną bramą wjazdową. Główny korpus stoi na pewnem podwyższeniu ziemnem, opasanem dokoła potężnemi murami i bastjonami.

Budowę zamku rozpoczął w pierwszej połowie XVII w. Mikołaj Spytek z Bóbrka Ligęza, starosta biecki, lecz już w okresie tego stulecia zamek uległ kilkakrotnemu spustoszeniu przez Szwedów (1655 r. i 1657 r.), oraz wojska Rakoczego (1662 r.). W połowie XVIII stulecia zamek przebudowano dla ks. Jerzego Lubomirskiego. Na początku XIX w. gmach został nabyty przez rząd austrjacki i adoptowany na więzienie kryminalne i urzędy sądowe. Z tego też czasu pochodzą największe zniszczenia tej świetnej ongi wielkopańskiej rezydencji.

Przed ostatnią wojną (1914 — 1918 r.)zamek zburzono, a na jego miejscu zbudowano sąd.

Foto 917. Stara synagoga powstała niewątpliwie w XVI stuleciu, gdyż na to wskazują architektoniczne formy wnętrza, oraz układ cegieł w wątku murów. Według miejscowej tradycji, synagogę wzniesiono przy końcu XVI w., za czasów posiadania zamku przez Lubomirskich. W czasie pożaru w 1842 r. spłonęły wszystkie akta historyczne, spaliło się również pokrycie dachowe.

Foto 918 przedstawia widok ogólny kościoła i klasztoru O. O. Bernardynów, którzy sprowadzeni tu w 1608 r. z Przeworska przez biskupa przemyskiego, Macieja Pstrokońskiego, uposażeni przez króla Zygmunta III, pobudowali swą warowną siedzibę, głównie dzięki ofiarności starosty Łukasza Opalińskiego. Pierwotnie osiedli zakonnicy przy drewnianym kościołku Matki Boskiej. Budowę murowanego klasztoru rozpoczęto w 1618 r., a poświęcenie kościoła miało miejsce w 1630 r.

W czasie ostatniej wojny (1914 — 1918 r.) kościół był ostrzeliwany, a władze austrjackie zerwały wspaniale spatynowane dachy miedziane.

Barokowy kościół otoczony jest potężnym murem z wyzierającemi strzelnicami, które dojrzeć możemy na naszej fo-

tografji. Na załomach muru usytuowano masywne baszty, również zaopatrzone w otwory strzelnicze.

Foto 919. Kościół, zbudowany systemem bazylikowym (środkowa nawa wyższa od bocznych), należy do najbogatszych kościołów djecezji przemyskiej. Słynie też jako miejsce odpustowe w czasie Zielonych Świąt, oraz 6, 7 i 8 września.

Foto 920 daje nam pojęcie o niesłychanym przepychu i świetności wewnętrznego urządzenia kościoła. Monumentalnej budowy wielki ołtarz, łączy się harmonijnie z przepięknemi stallami, arcydziełem ówczesnego snycerstwa. Ściany pokryte iluzjonistyczną polichromją z lat 1750 — 1752, wykonaną przez Stanisława Stroińskiego. W wielkim ołtarzu znajduje się obraz Franciszka Leksyckiego (XVII w.) przedstawiający scenę Zwiastowania. Stalle zostały wykonane przez braciszków bernardyńskich (1642 r.) zawierają również obrazy Leksyckiego, z których jeden widoczny na fotografji.

Foto 921 przedstawia wnętrze kościoła z częściowym widokiem na boczny barokowy ołtarz, oraz z częściowym również widokiem na prezbiterjum, w którem barokowe stalle stanowią ciekawy moment dekoracyjny. Kościół farny wzniesiony przez Feliksa ze Skarzyszowa, jest budowlą gotycką (na foto widać część gotyckich sklepień). W roku 1619 został przebudowanym.

Foto 922 przedstawia widok gotyckiego kościoła, wzniesionego głównie w latach 1430 — 1473 przez przełożonych przeworskich Miechowitów: Mikołaja i Dominika. Zaznaczyć wypada, iż rozpoczęcie budowy przypada na rok 1394. Pierwotna budowla uległa licznym zmianom jak barokowa przeróbka hełmu wieży, obniżenie dachu (ślady średniowiecznego dachu widać na wieży) oraz barokowe niskie przybudówki.

Foto 926 przedstawia widok na część prezbiterjalną kościoła. Część kościoła pomiędzy zakrystją a wieżą przerobiono już w obecnym stuleciu, (dobudowano, kopułę z latarnią).

Foto 923 przedstawia wnętrze nawy głównej z widokiem na wielki ołtarz. Kościół wzniesiony w latach 1629 — 1635 zachował wszystkie znamiona stylu barokowego. Dodatkami XIX stulecia są wspormikowa lampy naftowe, umocowane do pilastrów przyściennych. Żelazne ankry ściągające sklepienia założono w roku 1882.

Na szczególną uwagę zasługuje polichromja sklepień nawy głównej, wykonana w 1731 r. przez braciszka zakonnego Joachima Ornanusa.

W wielkim ołtarzu znajduje się rzeźba M. B. Bolesnej (Pięta), cudami słynąca. Rzeźba ta ma pochodzić z XIV w.(?)

Foto 924 przedstawia wyniosłą wieżę oraz poniszczone mury gmachów dawnego Kollegjum Jezuitów.

Wieża o gotyckich proporcjach zwieńczona pseudo barokowym hełmem. Kollegjum i kość. O. O. Jezuitów wzniesiono przy końcu XVI wieku (kość. zbudowano według planów Jezuity O. Józefa Britinsa w 1580 r.).

Foto 925 przedstawia ocalałe resztki byłego klasztoru Panien Benedyktynek. W oddali rysują się na tle nieba wyniosłe wieże kość. Św. Mikołaja, fundacji ks. Anny Ostrogskiej (1619 r.).

Przy końcu XVIII w. klasztor zamieniono na koszary wojskowe, a w kościele urządzono magazyn (1784 r.).

Foto 927. Kość. p. w. P. Marji wraz z klasztorem O. O. Dominikanów pochodzi, jak wspomnieliśmy, z pierwszej połowy XVII w. Przy kościele otwarto nowicjat O. O. Jezuitów, fundacji córki ks. Anny, Anny Alojzy Chodkiewiczowej.

Kościół jest bazyliką trójnawową. Ładnie skomponowane wieże i sygnaturka oraz harmonijny zespół brył kościoła i klasztoru pozwalają zaliczyć je do najpiękniejszych okazów baroku na terenach Galicji.

Foto 928 przedstawia wjazd do kościoła i klasztoru. Budynki te znajdują się już poza obrębem miasta.

Słynne odpusty odbywają się tu w dn. 15 sierpnia i 8 września.

Foto 929 przedstawia romantyczną ruinę zamku zwanego odrzykońskim lub korczyńskim (wschodnia część zwalisk terytorjalnie należy do wsi Korczyn). Miejscowi Rusini nazywają też ruiny: „Kitczy zamok". Baliński i Lipiński podają krótką wzmiankę o zamku (Starożytna Polska T. II. str. 824). „Pewne dzieje świadczą: iż w XIII wieku należał do dziedziców Moskorzewa, z których Klemens, otrzymawszy 1408 r. działem zamek Kamieniec, dał początek sławnej i wielce zasłużonej rodzinie Kamienieckich herbu Pilawa. R. 1528 nieszczęśliwy Jan Zapola, wyzuty z król. węgiers., znalazł tu gościnny przytułek u Marcina Kamienieckiego Woly. Podolsk. Po wygaśnięciu tej rodziny, trzymał około 1575 r. zamek w zastawie Jędrzej Ballasa możny Węgrzyn, stronnik dworu Rakuskiego; następnymi zaś posiadaczami byli: Bonarowie i Firleje. R. 1657 kusił się Jerzy Rakocy ks. Siedmiogrodzki o zdobycie zamku; niedostatkiem żywności znaglona załoga, uchodzi podziemną drogą, zostawiając warownię na łup nieprzyjacielowi... mury warownego niegdyś grodu, z czasem podupadać zaczęły. Chciwa ręka bardziej je rozrzucała, szukając ukrytych skarbów i dobywając zdolne do innej budowy głazy; kość. z klaszt. Kapucynów w Krośnie, oraz kość. i wiele domów we wsi Korczynie, wystawione zostały z ciosowych kamieni zamku odrzykońskiego".

Z zamkiem wiąże się legenda o „Królu Zamczyska" opisana w powieści Seweryna Goszczyńskiego.

Pośród ruin wznosi się pomnik Tadeusza Kościuszki, wystawiony przez włościan z Odrzykonia.

Foto 931. Jakkolwiek mury kościelne fary Krośnieńskiej pochodzą z XIV stulecia (fundacja króla Kazimierza Wielkiego), to jednak całe wnętrze zostało przerobione w XVII w., otrzymując barokową szatę. Jeden z najciekawszych ołtarzy mamy przed sobą. Pomijając niedociągnięcia kompozycyjne, słabe rozwiązanie postaci ludzkich, nie możemy się oprzeć podziwowi dla znakomitej rzeźby snycerskiej, ujawniającej się w splotach roślinnych.

Foto 932 przedstawia typowy gotycki ostrołukowy portal. Prostokątny wykrój naokoło portalu jest albo reminiscencja, albo co pewniejsza pozostałością dawnego mostu zwodzonego.

Foto 933. Oglądana przez nas połać rynku świadczy o zamożności i starodawności miasta. Zachował się jeszcze średniowieczny podział parceli budowlanych, wąskich i głębokich, wskutek czego fasady domów są przeważnie dwuokienne. Zachowały się podcienia handlowe obiegające rynek dookoła, świadczące o zamożności miasta w dobie renesansu. Królowie opasali opasali miasto warownemi murami i udzielali licznych przywilejów. Mieszczanie bogacili się, nabywali praw, do takiej świetności podnosząc Krosno, że poczęto nazywać je „małym Krakowem". Miasto założone w XIV w. przez króla Kazimierza Wielkiego, w XVI stuleciu posiadało już 7 kościołów i 10 cechów. Dopiero najazdy Szwedów i Węgrów 1656—1567 r.) podcięły jego świetność. Powtórny najazd Szwedów w r. 1704, klęski elementarne, jak np. morowe powietrze, sprowadziły dalszą kompletną ruinę, z której już się miasto nie mogło podnieść dziś jest małym miasteczkiem.

Foto 934. Starożytny gmach pochodzi z bardzo odległych czasów, sięgających panowania Kazimierza Wielkiego (XIV wiek). Świadczy o tym widoczny na elewacji szczyt wnękowany oraz zachowane pod nim okno. Dachy nie posiadają już pierwotnej stromości, zniesiono sterczyny na szczytach, wykonaną brzydką sygnaturkę. Epoka barokowa dorzuciła dość udatny hełm na wieży. W wieży tej wisi największy w Polsce po Zygmuncie wawelskim dzwon Urban, fundowany w 1639 r.

Foto 935. Barokowy kościół i klasztor, których ruiny tu oglądamy, zbudowany został w 1710 r. z fundacji hr. Jana

Stadnickiego. Po kasacie zakonu kościół zamknięto w 1789 r. Opustoszał całkowicie po pożarze w 1830 r.

Miejsce to wsławił w polskiej literaturze Kaczkowski, pisząc o „grobie Nieczni".

Foto 936 przedstawia pozostałości renesansowego zamku Kmitów z połowy XVI stulecia, przerobionego w 1838 r. według planów Wincentego Pola.

Najwięcej cech renesansowych (okna) widać w prawej partji zabudowań.

Foto 937 przedstawia jeden z najwspanialszych zamków z epoki późnego renesansu i wczesnego baroku. Oglądamy zamek od strony północno zachodniej. Najbliżej nas widać okrągłą w planie basztę „papieską", nalewo od niej skrzydło północne i w oddali narożną basztę „królewską". Naprawo od baszty „papieskiej" widać część skrzydła zachodniego oraz wieżę „zegarową" piętrzącą się w kształcie czworościennego graniastosłupa prostego nad głównym wjazdem do zamku.

Rozpoczęcie budowy według Balińskiego i Lipińskiego (Starożytna Polska), przypada na rok 1592, według dr. Czołowskiego (Teka Konserwatorska rok 1892 str. 86) przesuwa się na rok 1598. Budowę zainicjował Stanisław Krasicki, kasztelan przemyski, wykończył zaś syn jego Marcin († 1633 r.), krojczy koronny, lubowski i bolemowski starosta, wreszcie wojewoda podolski. Datę wykończenia 1614 r. uwieczniono na kamiennej tablicy wmurowanej nad bramą wjazdową.

W czasie wojny Szweckiej i najazdu Rakoczego zniszczono zamek (1657 r.), a reperując powstałe szkody wprowadzone pewne zmiany w duchu baroka. W początku XVIII wieku (1726 r.) Krasiczyn został złupiony w barbarzyński sposób przez wojska rosyjskie. „Dla dobycia bowiem żelaza mury rozwalali, okna powybijali, z ołowiu kule lali, drzwi i stoły łupili, wszelką galanterję popsuwszy w fosy rzucali, staroświeckie obrazy wszystkich królów i panów rąbali, a inne zabrane po różnych wsiach i w Przemyślu sprzedawali. Basztę papieską zburzyli, obrazy papieżów zabrali... Rozbiwszy naostatek kaplicę złupili ją... obrazy i ołtarze poniszczyli, krzyż połamali"...

W roku 1852 zamek nawiedził straszny pożar, który zniszczył drewniane stropy, freski, marmurowe otoki okien i drzwi. Marmurowe ściany baszty papieskie wypaliły się na wapno, runął dach wieży zegarowej.

Rozpoczęte po tym pożarze roboty konserwatorskie trwają po dziś dzień.

Foto 938 przedstawia wnętrze dziedzińca zamkowego z widokiem na skrzydło zachodnie, pośrodku którego widać bramę wjazdową i piętrzącą się nad nią wieżę zegarową. Na lewo od skrzydła zachodniego widać część skrzydła południowego, a za nim potężną kopułę narożnej baszty „boskiej", w której mieści się kaplica.

Foto 939 przedstawia fragment północno - wschodni dziedzińca z boczną bramą wjazdową umieszoną w skrzydle wschodnim obok baszty „królewskiej". Baszta ta zwieńczona szeregiem wieżyczek, które niegdyś miały złociste dachy, widoczna jest tylko częściowo.

Foto 940 przedstawia fragment rynku o charakterystycznem średniowiecznem założeniu: domy na wąskich, a głębokich parcelach, kościół farny w najbliższym kwartele rynku. Obecny kościół wzniesiono w latach 1754 r. — 1778 staraniem gwardjana O. O. Franciszkanów Ostrowskiego i hojnem przyczynieniem się biskupa Sierakowskiego. Budowla stanęła na miejscu dawnego gotyckiego kościoła. Stylowo jest to świątynia barokowa, jakkolwiek pofałdowany górą fronton jest zdecydowanie rokokowy. Użycie kolumn przy uspokojeniu architrawu i piedestału jest już zwiastunem klasycystycznych prądów, przenikających w tym okresie do architektury. Hełmy wież uległy późniejszym przeróbkom. W niszach i framugach fasady znajdują się freski przedstawiające świętych zakonu Franciszkanów oraz portrety biskupów dobrodziejów klasztoru.

Kościół był restaurowany w latach 1848 i 1875.

Foto 941 przedstawia fragment dawnego zamku. Wysoka baszta zbudowana w kształcie walca, zaopatrzona w liczne otwory strzelnicze, zwieńczona została późnorenesansową attyką. Korona attyki tworzy szereg czworościennych graniastosłupów, dźwigających, na przemian co dwa, to kule, to głowice buław.

Zamek wzniesiono w bardzo odległych czasach na górze, dziś capię zwany, a od 1842 r. urządzony jako ogród spacerowy.

Historja zamku nie jest jeszcze dostatecznie zbadaną. W 1069 r. występuje już jako warowna twierdza, trudna do opanowania, a w epoce średniowiecza odgrywa wielką rolę w walkach o grody Czerwieńskie. Posiadamy liczne wzmianki, że chwilowi władcy Przemyśla pieczołowicie wzmacniali mury zamkowe, dostrajając się do postępów ówczesnej techniki wojennej. Tak np. wiadomo, że król Kazimierz Wielki znacznie twierdzę umocnił, co może być równocześnie z wzniesieniem nowej budowy. Z kolei zamek przebudował, a może z gruntu nanowo wystawił starosta Piotr Kmita w XVI stuleciu. Królowie, dbając o zdolność bojową twierdzy, przeznaczali na jej utrzymanie dochody z miast. Nic też dziwnego, że w XVII stulecia, ani Szwedzi, ani Rakoczy nie zdołali jej opanować.

Dr. Czołowski (Teka Konserwatorska. Rok 1892. str. 102) podaje następujące szczegóły: Zamek, liczył się do najobronniejszych na Rusi i mężnie wytrzymał oblężenie Tatarów 1624, pułkownika kozackiego Kapusty 1648, Szwedów 1656, Rakoczego 1657. Mieszkał w nim zazwyczaj starosta przemyski z dworem i urzędnikami swymi, odbywały się sądy grodzkie i ziemskie i przechowywały się księgi i akta tych sądów. Królom polskim przejeżdżającym przez Przemyśl służył zamek na mieszkanie, a nawet i rodziny królewskie czasami dłuższy czas tu przebywały...

Po wojnach szweckich zamek zaczął podupadać... Sejm w 1667 r. naznaczył komisję, która spólnie ze starostą Marcinem Madalińskim miała obmyśleć sposoby lepszego obwarowania zamku. W roku 1678 polecono staroście i jenerałowi artylerji, Marcinowi Kąckiemu, aby zamek wzmocnił, co też uczynił. Przedostatni ze starostów przemyskich, który czas pewien mieszkał w tym zamku, był Stanisław August Poniatowski, późniejszy król. On to po raz ostatni zrestaurował w roku 1759 do 1762 zamek przemyski, który następnie po rozbiorze zaniedbany zupełnie i rozbierany na materjał rozpadł się w gruzy i obecnie tylko... pozostały z niego resztki".

Późnorenesansowa, (choć można nazwać ją wczesnobarokową) attyka baszty pochodzi z pierwszej połowy XVII w. (około 1630 r.). Projektował ją włoski architekt Galeazzo Appiani.

Ostatnia restauracja baszty datuje się z 1867 r.

Foto 942. Sień przekryta jest renesansowem sklepieniem kolebkowem z lunetami Na uwagę zasługuje lewa ściana udekorowana podwójnym szeregiem nawisających łuków (motyw średniowieczny).

Foto 943. Katedra przedstawia sobą barokową budowlę o niezbyt artystycznym rozwiązaniu. Ciekawszą daleko jest dzwonnica, lecz i ta posiada zniekształcony hełm.

Ciekawe dane historyczne dotyczące katedry przytacza dr. M. Orłowicz (Ilustrowany Przewodnik po Przemyślu i okolicy. Przemyśl 1917 r. str. 34), w 1460 r. zaczął biskup Błażejowski budowę obecnej katedry... Budowano ją z funduszu pozostawionego przez Jagiełłę, majątku biskupa i kapituły i składek dyecezjan. Budowa jednak nie była skończona, gdy się katedra spaliła w 1495 r. za Jana Olbrachta, poczem jej odbudowa przeciągnęła się do 1571 r. Prawdopodobnie byli przy niej czynni Dominikanie, jako mistrze budownictwa doby gotyckiej, akta wspominają też o udziale budowniczych Ja-

kóba z Miechowa i Tobjasza z Opoczna, mieszczanina z Krosna, oraz Dominikanina Protazego. Częste napady tatarskie i wołoskie niszczyły i rabowały katedrę, dlatego w XVI w. ufortyfikowaną ją, otaczając ją murem ze strzelnicami. Gdy już budowa była skończona, starosta Jan Tomasz Drohojowski dobudował do lewej nawy renesansową kaplicę św. Tomasza zaczętą w 1578 r. Wiek XVII niczego do budowy katedry nie dodał, ani nie zmienił — dopiero w wieku XVIII zaczęła się jej gruntowna przebudowa w duchu barokowym. Rozpoczęto ją w 1724 r. z inicjatywy i kosztem ówczesnego biskupa Aleksandra Fredry... Gdy już restauracja katedry dobiegała końca, runęło w lutym 1733 sklepienie nawy głównej, w niwecz obracając dzieło życia biskupa Fredry, który ze zmartwienia w dwa miesiące potym zmarł w Radymnie; pod gruzami zniszczały ołtarze, freski i obrazy, oraz 62 starych grobowców z poprzednich wieków... Podjętą odbudowę i restaurację katedry prowadzoną pod kierownictwem sufragana Pruskiego, ukończono poraz wtóry za biskupa Sierakowskiego w 1744 r., a w wyględzie, jaki jej wówczas nadano, przetrwała do drugiej połowy XIX w. Biskup Sierakowski dobudował do tej katedry trzy kaplice, później rozebrane.

Reformy józefińskie w bardzo dotkliwy sposób dały się odczuć także katedrze...

Ostatnią restaurację katedry zaczęto z inicjatywy biskupa Saleckiego w 1883 r., a prowadzono ją wedle projektów arch. Prylińskiego... Dokończono ją dopiero w 1913 r. pod kierownictwem St. Majewskiego z Przemyśla".

Foto 944 przedstawia renesansową bramę wjazdową do zamku. Górna część attyki uległa przeróbkom (powyginane linje szczytu). Dwa okna również później zostały wybite.

Foto 945. Średniowieczny kościół gotycki dotrwał bez szczególniejszych zmian. Dobudowano tylko kruchtę wejściową, sygnaturkę i kaplicę, zniesiono zębaty szczyt nad łukiem tęczowym, oddzielającym nawę od prezbiterjum (restauracja 1904 r.).

O fundatorach kościoła wspomina Baliński i Lipiński w „Starożytnej Polsce" (Tom II str. 789). „Przybywszy do Polski około 1380 r. Herburtowie, założyli na pamiątkę swej dziedziny Felstein w Szląsku osadę tutejszą".

Foto 946. Drewniana cerkiew Św. Jura jest niezmiernie ciekawym przykładem budownictwa drzewnego, opartego o średniowieczne tradycje konstrukcyj obronnych (dzwonnica i galerje dwupiętrowe części przodkowej). Równocześnie cerkiew nasza wykazuje skrzyżowanie się w architekturze prądów sztuki wschodniej i zachodniej. Liczebność kopuł i ich kształty niewątpliwie dają się nawiązać do tradycji kościołów bizantyjskich, jednak zaakcentowanie trzema większemi kopułami osi świętej, zbliża nas do sztuki łacińskiej.

Literatura dotycząca naszego zabytku jest dość obfita. Na szczególniejsze wzmianki zasługuje praca J. Zachraniewicza „Zabytki Sztuki w Polsce" i analityczne studjum T. Obmińskiego „O cerkwiach drewnianych w Galicji", ogłoszone w Tomie IX „Sprawozdań Komisji do badania historji Sztuki w Polsce".

Wnętrze cerkwi zdobią freski z 1691 r.

Foto 947. Nalewo widać część cerkwi, naprawo dzwonnicę. Dzwonnica nosi na sobie wszystkie zasadnicze cechy zamierzchłej architektury wojennej: pochyłe ściany i nadwieszone pięterko (hurdycje) z otworami w podłodze wystającej części. Otwory strzelnicze powtórzone są w dwóch kondygnacjach.

Foto 948. Wyniosła wieża, pozostałość dawnego ratusza zachowała zasadnicze cechy wszystkich wież ratuszowych: wyniosłość, ganek dla trębaczy i obserwatorów, zegar.

Wieża w górnej swej części jest barokowa i zwieńczona barokowym hełmem.

Foto 949. Nalewo widzimy fragment średniowiecznego kościoła gotyckiego, naprawo nową dzwonnicę z XIX stulecia, przerobioną z dawnej wieży.

Ongi na tem miejscu wznosił się obronny zamek. Około połowy XIV stulecia za czasów króla Kazimierza Wielkiego założono parafję katolicką i ustawiono drewniany kościołek. Przy końcu tegoż wieku 1392 r. rozpoczęto budowę nowej murowanej świątyni. Poświęcenia jej dokonano dopiero w 1511 r. Miejsce na którym stał kościół oddawna było uważane za doniosły punkt strategiczny obrony miasta. To też królowie dbali, aby kościół był należycie obwarowany i opatrzony działami i aby mieszkańcy utrzymywali puszkarza własnym kosztem. Nic też dziwnego, że w czasach licznych wojen w okresie późnego średniowiecza i renesansu, a nawet baroku ucierpiał kościół znacznie, gdyż na jego terenie rozgrywały się najkrwawsze walki orężne. Historja między innemi zanotowała, że w 1648 r. watahy Chmielnickiego dokonały rzezi mieszczan, szukających schronienia w tutejszym kościele.

Foto 950 przedstawia fasadę gotyckiego kościoła zbudowanego przy końcu XIV stulecia (1392 r.) dzięki fundacji króla Władysława Jagiełły. Kościół w dzisiejszej swej formie ma pewne odchylenia w stosunku do pierwotnego założenia. Na fasadzie widzimy przedewszystkiem dodany później portal renesansowy, oraz następnie przerobiony i otynkowany trójkąt czołowy dachu. Zmiany te nastąpiły prawdopodobnie po zniszczeniu miasta i kościoła przez Turków w początku XVI wieku.

Foto 951. Bardzo pomysłowo rozwiązano zabezpieczenie pnia starożytnego dębu, wykonywując oglądany daszek gontowy. Często pod takim daszkiem zawieszają dzwony lub urządzają kazalnice odpustowe.

Foto 952. Borysław przedstawia ciekawy i swoisty widok, charakteryzujący się lekkością z tymczasowością budowli.

Nie podaję historji, gdyż znajdzie ją czytelnik w „Słowniku Geograficznym", „Ilustrowanym przewodniku po Galicji" Dr. M. Orłowicza oraz specjalnych czasopismach oraz wydawnictwach.

Foto 954. Historji Wysokiego zamku nie będę podawał, gdzie ciekawy czytelnik znajdzie ją w IX i X tomie „Bibljoteki Lwowskiej".

Na fotografji oglądamy górną część zamku t. zw. Polankę. Naprawo widać część murów zamkowych, nawprost Kopiec Unji Lubelskiej, usypany w drugiej połowie XIX w. na pamiątkę wiekopomnej Unji Lubelskiej zawartej midzy Polską a Litwą 12 sierpnia 1569 r. Inicjatorem usypania kopca był Franciszek Smolka. Sypanie kopca rozpoczęto 12 sierpnia 1869 r. kładąc kamień węgielny z wyrytemi herbami i napisem: „Wolni z wolnymi, równi z równymi — Polska, Litwa i Ruś zjednoczone Unją Lubelską 12 sierpnia 1569 r.".

Foto 955 przedstawia empirowy budynek początku XIX wieku.

Foto 956. Wnętrze bóżnicy, pełne artystycznej ekspresji posiada ciekawy barokowy ołtarz oraz niezmiernie charakterystyczne mosiężne pająki i świeczniki.

Ściany pokryte iluzjonistycznemi malowidłami.

Foto 957. Starożytna drewniana dzwonnica przechowująca tradycje budownictwa wojennego (pochyłe ściany i nadwieszone pięterko) pochodzi prawdopodobnie z XVII w. Otworów w podłodze nadwieszonej części już nie ma.

Foto 958. Warowny zamek na wzgórzu lasem porosłym, zwany pospolicie domus correctionis był od XV w. używany na miejsce poprawy dla księży, skazanych wyrokami biskupa krakowskiego. W wieku XVIII mieścił też w swych murach seminarjum duchowne.

Według relacji historycznych zamek został wzniesiony w XIII w. staraniem biskupa Prandoty. Prawdopodobnie była to drewniana twierdza, którą dopiero na murowaną zmieniono w XIV stuleciu. Najstarszą niewątpliwie jest wyniosła cylindryczna baszta, w której znajdował się loch więzienny. W XV i XVI w. zwmacniano i poprawiano nadwątlone mury zamku. W XVII i XVIII w. zamek rozbudowano. W 1789 r. zamek włączono do dóbr rzeczypospolitej.

Obszerne studjum o zamku zamieścił prof. Wł. Łuszczkiewicz w III tomie „Sprawozdań Komisji do badania historji sztuki w Polsce".

Foto 959 przedstawia barokową siedemnastowieczną bóżnicę, stwierdzającą dobrobyt i swobody żydów bełzkich. Już w XVI w., żydzi byli silni ekonomicznie i korzystali z wielu przywilejów. Mogli swobodnie się osiedlać i handlować w rynku. Nieznaczne ograniczenie wprowadza rozporządzenie królewskie z 1517 r., przytoczone przez Balińskiego i Lipińskiego (Starożytna Polska. Tom III-ci str. 336). Mocą tego żydzi mają „ryby, mięso, wszelkie wiktuały i owies, tylko w domach swoich i około synagogi sprzedawać". Dowiadujemy się zatym, że już w XV w. mieli własną synagogę. Element żydowski w mieście szybko się wzmagał i korzystając z zawieruch wojennych XVII stulecia do takiego doszedł znaczenia, że, jak wspomina lustracja z 1667 r. (Baliński i Lipiński, Starożytna Polska. Tom IIIa str. 338). „Zabiegając, aby miasto do ostatniej nie przyszło ruiny y spustoszenia, magistrat z niewierną synagogą zgodę uczynił: przypuszcza miasto Żydów do praw, wolności y prowentów, pozwalając w rynku y ulicach domy nietylko arendować, ale y kupować, iakoteż y na gruntach pustych się budować".

Zewnętrzna szata architektoniczna pochodzi z XVII w.

Foto 960 przedstawia barokową fasadę główną kościoła popijarskiego. Kilka ciekawych uwag zanotował Baliński i Lipiński (Starożytna Polska Tom IIIa str. 397). „Matczyński, uczestnik wypraw wojennych Jana III i wielce od króla lubiany, założył 1688 r. kollegjum dla Pijarów... Otworzona szkoła, jednego zrazu miała nauczyciela, w 1699 r. były klasy: infima, gramatyka, syntaxys, poetyka i retoryka, a w 9 lat później wykładano już i filozofją, ale tylko dla samych Pijarów. Józef Laszcz b:sk antypatryjski, odziedziczywszy wareż, począł około 1740 r. murowane dla zgromadzenia wznosić gmachy, które dokończył jego spadkobierca Fr. Sal. Potocki Wola ruski. Pijarzy utrzymujący konwikt ubogiej szlachty, po zajęciu Wtwa bełz. przez Austrję, opuścili dobrowolnie wkrótce potem swą siedzibę".

Fundatorem kościoła był wspomniany Marek Matczyński (1693 r.). W 1784 r. kościół zamieniono na parafjalny.

Foto 961 przedstawia drewnianą cerkiewkę i wolno stojące dzwonnicę pochodzące z XVII wieku.

Foto 962 przedstawia wnętrze nawy z widokiem na wielki ołtarz. Przebogata polichromja doskonale wiążąca się z architekturą sprawia miłe i harmonijne wrażenie. Zwrócił na to uwagę Juljan Zachariewicz (Teka konserwatorska. Rok 1892, str. 141), pisząc „Zatrzymujemy się na chwilę przy tej części fresków, która stanowi ramy obrazów. Jest to śmiało i z wielką fantazją zakreślona, a z niezwykłą brawurą wykonana, malowana architektura, łącząca podniebienia sklepień z wieńczącemi gzymsami. Motyw zwykły, w stylu barocco tak często używany, tak doskonale tutaj jest użyty, z taką gradacją szczegółów i tak szczęśliwie rozwinięty, że z pewnością stanowi najcenniejszą część całej dekoracji... Najskromniej założone sklepienie zmienia się dzięki tym malowidłom w bogate pendentywy, dźwigające śmiało i bujnie rozwijającą się konstrukcyjną ornamentację, która tworzy ramę dla jaśniejącego nieba... Patrząc na to wszystko, oko sięga poza te ramy... w daleką przestrzeń, jasną, świetną, nadziemską. I to właśnie stanowi efekt".

Przypuszczalnym autorem fresków jest St. Stroiński (XVIII w.).

Foto 963. Oglądana barokowa kapliczka pochodzi prawdopodobnie z XVII stulecia.

Foto 964 przedstawia barokową bóżnicę z XVII stulecia. Fakt to dużego znaczenia w dziejach miasta, gdyż jeszcze przy końcu XVI stulecia król Stefan Batory zaleca staroście miejscowemu, aby stosując się do dawnego obyczaju nie zezwalał Żydom zamieszkiwać w mieście więcej, aniżeli 2 domy. Wojny i klęski XVII wieku tak podcięły organizm Sokoła, iż nie walczono już z Żydami oraz liczniej napływającemi do miasta. Żydzi wzrośli szybko do takiego znaczenia, iż mogli wystawić sobie okazałą bóżnicę.

Na specjalną uwagę zasługuje ciekawa attyka.

Foto 965 przedstawia romantyczną ruinę baszty muru obronnego dzisiejszej fary, a dawniej kościoła klasztornego P. P. Brygidek. Budowę kościoła i klasztoru rozpoczęto w połowie XVII stulecia, lecz zaledwo wzniesiono mury, gdy Kozacy w 1655 r. zniszczyli powstający klasztor. Po uspokojeniu zawieruchy wojennej rozpoczęto nową budowę, a klasztor obwarowano murem i basztami. W 1784 r. zniesiono zakon P. P. Brygidek, a kościół zamieniono na parafjalny.

Foto 966 przedstawia resztki murów obronnych miasta założonego przez słynnego hetmana Stanisława Żółkiewskiego (1603 r. nadanie swobód i przywilejów). Z czasem gdy mury przestały odgrywać rolę obrony, a ludność zagęszczała się coraz bardziej poczęto przybudowywać domostwa do murów, co w rezultacie spowodowało smutny stan rzeczy, jaki na fotografji oglądamy.

Foto 967 przedstawia fragment handlowego miasta — część rynku, tak charakterystyczną przez zachowanie szeregu domów podcieniowych, ułatwiających wystawę i sprzedaż towarów.

Foto 968 przedstawia kość. O. O. Dominikanów przy ul. Lwowskiej, zbudowany przez matkę króla Jana III Sobieskiego.

Barokowy siedemnastowieczny budynek nie uległ zasadniczym zmianom.

Foto 969 przedstawia widok kollegjaty od strony prezbiterjum. Kollegjata fundacji hetmana St. Żółkiewskiego (1604 r.) została przebudowana przy końcu XVII w. przez króla Jana III Sobieskiego.

Stylowo budowlę należy zaliczyć do epoki późnego renesansu. Sygnaturka barokowa. Wystawka w dachu części prezbiterjalnej — późniejsza; szpeci bryłę.

Foto 970. Środkową część fotografji zajmuje wyniosła dzwonnica o zasadniczej gotyckiej bryle. W dolnych kondygnacjach otwory strzelnicze, ponad niemi ostrołukowe wykroje okien. Dzwonnica pochodzi prawdopodobnie z XVI wieku lub początku XVII. Zwieńczenie barokowym hełmem można datować na koniec wieku XVII. Naprawo od dzwonnicy widać kościół parafjalny, nalewo cerkiew Bazyljanów, przebudowana na początku XX w. według planów prof. Kovatsa.

Foto 972 przedstawia fragment dziedzińca zamkowego, widziany z bramy wjazdowej.

Wspaniały ongi zamek Żółkiewskich, ulubiona siedziba króla Jana Sobieskiego, dziś stanowi ruderę, częściowo tylko zamieszkałą.

Monografję zamku opracował dr. Aleksander Czołowski (Teka Konserwatorska, rko 1892, str. 128). Oto kilka wyjątków:

„Zamek żółkiewski powstał równocześnie z miastem w pierwszych latach XVII wieku. Założył go Stanisław Żółkiewski h. w. k.... Przez córkę Stanisława Żółkiewskiego, Zofję, żonę Jana Daniłłowicza, wojew. ruskiego, przeszła Żółkiew w posiadania Daniłłowiczów, którzy dokończyli obwarowania miasta i zamku. Córka tychże, Teofila Sobieska, żona Jakóba, a matka Jana III Sobieskiego, wniosła dobra żółkiewskie w dom Sobieskich, w których ręku pozostawały do 1740 r... Jan Sobieski rozszerzył je następnie, upiększył i sam tu zamieszkał... Zamek żółkiewski stał się ulubioną jego siedzibą, w której spędza najświetniejsze chwile swego panowania i pożycia domowego. Przy pomocy mistrzów włoskich i francuskich zamienił go we wspaniałą rezydencję królewską, ozdobił, obwarował należycie i założył ogród, budzący podziw cudzoziemców. Przez cały ciąg jego panowania tutaj głównie polityczne koncentrowało się życie Polski... Stąd wychodziły

uniwersały i rozkazy wojenne, rozciągała się baczność na Kresy wschodnie...

Po śmierci króla Jana III (1696 r.) syn jego najmłodszy zarządzał miastem i zamkiem, który troskliwą otaczał opieką... Od 1730 r. Jakób Sobieski zamieszkał stale zamek żółkiewski, gdzie prowadząc cichy żywot zawodami znękanego starca, zakończył życie w 1737 r. Ze śmiercią jego skończyła się świetność zamku".

Opuszczony zamek dotrwał jednak w całości do połowy XIX wieku. W tym dopiero czasie rozpoczęła się jego ruina. Dr. Czołowski pisze: „Prześliczne ogrody, klomby, wodotryski, winnice, sadzawki, zwierzyniec, oddawna zaniedbane, zostały zniszczone i wycięte. Kaplicę, w której przechowywano obraz N. M. Panny, przywieziony z pod Wiednia, rozebrano. Co można było wyprzedać, wyprzedano. Żydzi skwapliwie rzucili się do wybierania pięknego materjału na stajnie i kramy, przyczem obalając kolumny, podpierające galerję, potłukli posągi. Odrzwia kamienne, marmurowe płyty i kominki, kolumny, głazy i rzeźby poszły tąż drogą".

Oglądana brama wjazdowa prowadzi z rynku miejskiego na dziedziniec zamkowy.

Foto 973. Ciekawa synagoga z attyką, niestety, tylko częściowo zachowaną, pochodzi z 1687 r. Do wzniesienia jej przyczynił się w pewnej mierze pieniędzmi sam król Jan III Sobieski. Bardzo prawdopodobne, iż środkową część synagogi (z attyką) wzniesiono na początku XVII w., a w 1687 r. tylko rozbudowano.

Foto 975 przedstawia główną basztę zamku, widzianą od strony dziedzińca. Baszta posiada piękną, barokową attykę, pochodzącą z połowy XVII stulecia. Opis zamku i historję jego pomieścił dr. Czołowski w Tece Konserwatorskiej (1892 r., str. 111). Wyjątek z tej pracy pozwolę sobie zacytować: „Zamek starosielski powstał w połowie XVII w. Założył go Władysław Dominik ks. Ostrogski i Zasławski, wojewoda sandomierski i łucki starosta. Budowę rozpoczęto w 1642 r., lecz nim została dokończoną, Chmielnicki, oblęgający Lwów w 1648 r., z zemsty ku księciu, kazał ją do gruntu rozrzucić. Zasławski nie zaniechał rozpoczętego dzieła, przeciwnie, zniszczony majątkowo przez Kozaków na Ukrainie, postanowił na Rusi stworzyć dla się bezpieczną, wielkopańską siedzibę. W tym celu już w 1649 r. podjęto nanowo budowę zamku, na daleko większe, niż przedtem rozmiary. Przy udziale kilku tysięcy ludzi, pod okiem księcia, który nie szczędził kosztów, stanął w pięciu latach wspaniały gmach, imponujący dotąd swym ogromem. Chmielnicki, oblęgający ponownie Lwów w 1655 r., nie kusił się nawet o zdobycie wzniesionego zamku, zaopatrzonego w dostateczną załogę, broń i żywność. W roku następnym ks. Zasławski zakończył w nim życie, pozostawiając syna Aleksandra, na którym w 1673 r. wygasł ten ród. Matka, Katarzyna z Sobieskich, wyszedłszy powtórnie za Michała Radziwiłła, wojew. wil., do śmierci (1694 r.) posiadała dobra starosielskie, które z mężem często odwiedzała, a zamek upiększyła dobudowaniem wspaniałej bramy wjazdowej od południa. W wojnach tureckich nie odgrywał on ważniejszej roli. Wiadomo tylko, że w 1672 r. oparł się Turkom, a w latach następnych wszystkim czambułom tatarskim.

Po śmierci ks. Katarzyny Radziwiłłowej przeszedł w posiadanie Lubomirskich i pozostając w ich ręku do 1714 r., podupadł znacznie wskutek zaniedbania. Dopiero, gdy z Elżbietą Lubomirską dostał się Adamowi Mikołajowi Sieniawskiemu, ten zupełnie odnowił zamek i utrzymywał go w porządnym stanie obrony. Z córką Adama Sieniawskiego († 1726 r.), Zofją, przeszedł zamek wraz z dobrami w dom Czartoryskich w 1731 r., a następnie w 1809 r. do Potockich. Nieotaczany należytą opieką przez nowych dziedziców, podupadł coraz więcej", wreszcie doszedł do stanu dzisiejszego zaniedbania.

Foto 976 przedstawia ogólny widok zamku, zabudowanego dość nieregularnie o charakterze zniekształconego trójkąta w planie. Dwa boki tego trójkąta są złamane, przez co w rzeczywistości tworzy się w planie również nieregularny pięciobok, ujęty w narożach przez wielokątne baszty. Mury otaczające dziedziniec, zwieńczone koroną attykową. Już z tego widoku, pominąwszy fakt, że duża część budowli zniszczała i została rozebraną, możemy sobie uprzytomnić rozległość zamku, który co do rozmiarów należał do największych na Rusi.

Foto 977 przedstawia zamek, widziany od strony fosy. Potężne mury, zwieńczone attyką, nadają monumentalności całej budowie. Prawe skrzydło należało do głównego korpusu mieszkalnego, w pośrodku lewego mieściła się główna brama wjazdowa.

Foto 979 przedstawia część śródmieścia z dawnym rynkiem średniowiecznym i przyległemi ulicami. Domy w rynku, zbudowane na wąskich i długich parcelach, posiadają od frontu fasady dwu lub trzyokienne, dokumentujące starodawność założenia miasta.

Środek rynku zajmuje ratusz, wzniesiony w pierwszej połowie XIX w. Budowę rozpoczęto w 1827 r. według projektu architektów Józefa Markla i Franciszka Treschera, którym też powierzono kierownictwo robót pod głównym nadzorem Karola Wójcikiewicza. Roboty murarskie wykonywali Jan Niezabitowski i Sebastjan Chrzanowski. Roboty budowlane wykończono w 1835 r.

W 1848 r. w czasie bombardowania Lwowa przez wojska austrjackie ratusz spłonął, runęła wgłąb kopuła wieży, spaliły się akty registratury politycznej, oraz część archiwum miejskiego.

W ciągu roku ratusz odbudowano w dawnym kształcie z wyjątkiem górnej części wieży, którą przeprojektował inspektor budownictwa, Salcman. Kierownictwo robót powierzono budowniczemu Wilhelmowi Schmidtowi. Roboty przy wieży potrwały dłużej, bo do 1851 r.

Obszerną monografję ratusza skreślił Franciszek Jaworski (Bibljoteka Lwowska, Tom I).

Foto 980. Oglądane domy, powstałe na średniowiecznych parcelach, posiadają fronty o 3-ch oknach, za wyjątkiem środkowej, większej kamienicy, zw. Królewską, którą wzniesiono na 2-ch sąsiednich parcelach, rozebrawszy istniejące tam przedtem dwie gotyckie kamieniczki. Dwa domy zachowały jeszcze renesansowe elewacje z charakterystycznemi attykami.

Kamienica Królewska została wzniesiona w końcu XVI w. (budowę ukończono w 1580 r.). Stylowo zaliczyć ją wypada do epoki późnego renesansu, przeradzającego się już w barok.

Foto 981. Portal kamienicy Królewskiej „Sobieskiego" w założeniu swem jest jeszcze renesansowy, lecz gierowanie się belkowania nad kolumnami jest już motywem barokowym. Drewniana brama, drugorzędnej wartości artystycznej, pochodzi z czasów późniejszych.

Foto 982. Widoczne fragmenty architektury portalu noszą charakter barokowy (pierścienie na kolumnach), jednak nie dorównywują artyzmowi XVII wieku. Szczególnie przykre wrażenie robią lwy, trzymające tarcze herbowe. Chude, wymizerowane zwierzęta, pełne lęku i przerażenia, cechują epokę upadku sztuki.

Foto 983. Budowę katedry rozpoczęto w XIV w., wykończono jednak dopiero w 1480 r. Gotycką epokę możemy zauważyć na ostrołukowych wykrojach okien nawy głównej. W epoce renesansu i baroku katedrę obudowano kaplicami, z których dwie (wczesno barokowe) oglądamy na fotografji.

Zewnętrzny wygląd katedry zmieniła radykalnie restauracja z końca XVII w., przeprowadzona z inicjatywy biskupa Sierakowskiego (charakterystyczny szczyt rokokowy, oddzielający nawę od prezbiterjum).

Foto 984. Wnętrze zachowało gotycką, średniowieczną kompozycję (okno, łuki gotyckie, sklepienia żebrowe). Sklepienia pokryte rokokową iluzjonistyczną polichromją XVIII w.

Foto 985. Rokowa osiemnastowieczna kompozycja razi zatraceniem logiki architektonicznej i nieharmonijnem zestawieniem mas.

Foto 986. Późnorenesansowa, a właściwie wczesnobarokowa kopuła, pomysłu Hanusza Scholca, została we wnętrzu opracowana przez słynnego rzeźbiarza wrocławskiego, Jana Pfistera.

Foto 987. Na lewo widzimy fragment katedry łacińskiej, w głębi część wieży ratuszowej, na prawo — fragment kaplicy Boimów.

Kaplica Boimów powstała w 1609 r. z fundacji Jerzego Boima, kupca i lekarza lwowskiego. Architektem projektodawcą był wspomniany Hanusz Schole; przy subtelniejszych rzeźbach współpracował Jan Pfister.

Kaplica zewnątrz nosi wybitne cechy baroku, przy silnej jednak tradycji renesansowej rzeźby.

Foto 988 przedstawia kaplicę Trech Świątyteli, znajdującą się na dziedzińcu przy cerkwi wołoskiej.

Barokowa kaplica z początku XVII wieku jest pierwszorzędnym zabytkiem sztuki.

Foto 989 przedstawia część absydy katedry ormiańskiej, widzianą od strony ul. Skarbkowskiej. Absyda pochodzi z XIV w.

Wyczerpujące studjum katedry podał dr. Józef Piotrowski: „Katedra Ormiańska we Lwowie“ (wydanie 1925 r.), oraz ks. Władysław Żyła: „Katedra Ormiańska we Lwowie“ (Kraków, 1919 r.).

Foto 990 przedstawia dziedziniec klasztoru Benedyktynek. Kościół wzniesiony przy końcu XVI w. (1595 r.), przedstawia sobą typ późnej architektury renesansowej. W proporcjach mas i szczegółów przejawia się barok.

Foto 991. Na lewo widzimy fragment rokokowego osiemnastowiecznego (1746 r. — 1764 r. arch. Jan de Witte) kościoła O. O. Dominikanów; na prawo ponad kamienicami widać wczesno barokową wieżę cerkwi wołoskiej (XVII w.). Wieżę fundował Korniakt, projektował Barbon.

Obszerną monografję kościoła i klasztoru O. O. Dominikanów podał ks. Władysław Żyła: „Kościół i klasztor Dominikanów we Lwowie“ (Lwów, 1923 r.).

Foto 992. Wnętrze kościoła odznacza się niezwykle trafnemi stosunkami przestrzennemi, oraz artystycznem opracowaniem szczegółów.

Oglądamy część rotundy pod wielką kopułą, założoną na planie eliptycznym.

Foto 993. Teatr miejski jest typowym przykładem architektury końca XIX stulecia, przeładowanej nadmiarem rzeźb i ornamentów, jednak przez opanowanie proporcji wybija się ponad inne budowle, powstałe w tym czasie.

Foto 995. Na prawo widzimy ładny, barokowy fronton (XVIII w.) kościoła św. Mikołaja; na lewo bezstylowy gmach dawnego klasztoru O. O. Trynitarzy.

Po kasacie zakonu kościół zamieniono na parafjalny. Ostatnia restauracja, przeprowadzona na przełomie XIX/XX wieku, została ukończona w 1903 r. Robotami kierował arch. Michał Łużecki.

Obszerną monografję kościoła opracował Józef Białynia Chołodecki (Bibljoteka Lwowska, tom XIII).

Foto 997. Nowy gmach uniwersytetu, wykończony przed niedawnym czasem, odznacza się monumentalnością i szlachetnością proporcji. Budowla osiowa oparta na motywach barokowych.

Foto 998. Kościół i klasztor O. O. Bernardynów, dzieło Pawła Rzymianina i Ambrożego Przychylnego, jest budowlą renesansową końca XVI stulecia. Barokowy hełm wieży i szczyt esownicowy pochodzą z XVII w.

Foto 999. Wczesno barokowa fasada kościoła odznacza się niezwykle pięknemi proporcjami. Wznoszący się przed kościołem pomnik bł. Jana z Dukli, pochodzi z 1649 r. Powstał z fundacji miasta w podzięce za obronę przed najazdem Chmielnickiego.

Foto 1000. Rokokowa osiemnastowieczna brama należy do najcelniejszych zabytków sztuki.

Foto 1001. Cerkiew św. Jura wznosi się na szczycie wzgórza dominującego nad miastem. Jest to przepyszny okaz osiemnastowiecznej budowli rokokowej. Projektodawcą był architekt Jan de Witte, oficer artylerji.

Foto 1002. Subtelne proporcje szczegółów, podporządkowanie ich całości, unikanie ostrych kantów w narożnikach wykazuje cały sybarytyzm architektury początku XVIII w.



Konserwator wojew. lwowski.

910. Baranów. Pałac.
Le château. Renaissance polonaise XVI s. — The castle. Polish Renaissance. XVI c.
Das Schloss. Polnische Renaissance XVI J.



Konserwator wojew. lwowski.

911. Baranów. Pałac. Renesans polski, koniec w. XVI.
Le château. Renaissance polonaise. XVI s. — The castle. Polish Renaissance. XVI c.
Das Schloss. Polnische Renaissance XVI J.



Konserwator wojew. lwowski.

912. Baranów. Pałac. Sala parterowa.
Le château. Salle des portraits. — The castle. Portrait hall. — Das Schloss. Bildniss-Saal.



Konserwator wojew. lwowski.

913. Rzeszów. Kościół Bernardynów.
Eglise des Bernardins.
Bernardin brothers Church.
Bernhardiner-Kirche.



Konserwator wojew. lwowski.

914. Rzeszów. Kościół Bernardynów.
Eglise des Bernardins.
Bernardin brothers Church.
Bernhardiner-Kirche.



Foto St. Radomski.

915. Rzeszów. Ratusz. — L'Hôtel de Ville. — The Town-hall. — Rathaus.

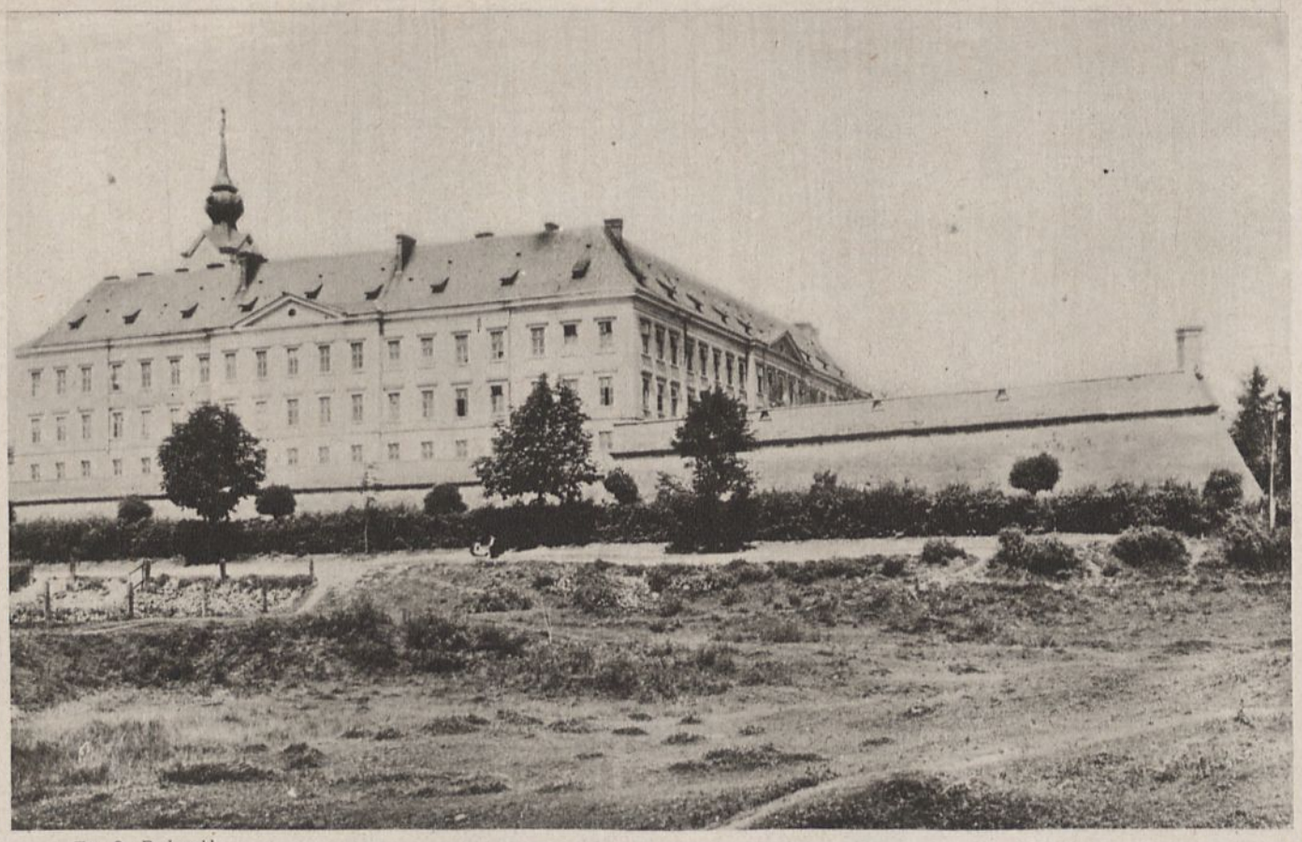

Fot. St. Radomski.

916. Rzeszów. Dawny zamek Lubomirskich.
L'ancien château de Lubomirski. — The castle of Lubomirski. — Schloss Lubomirski.

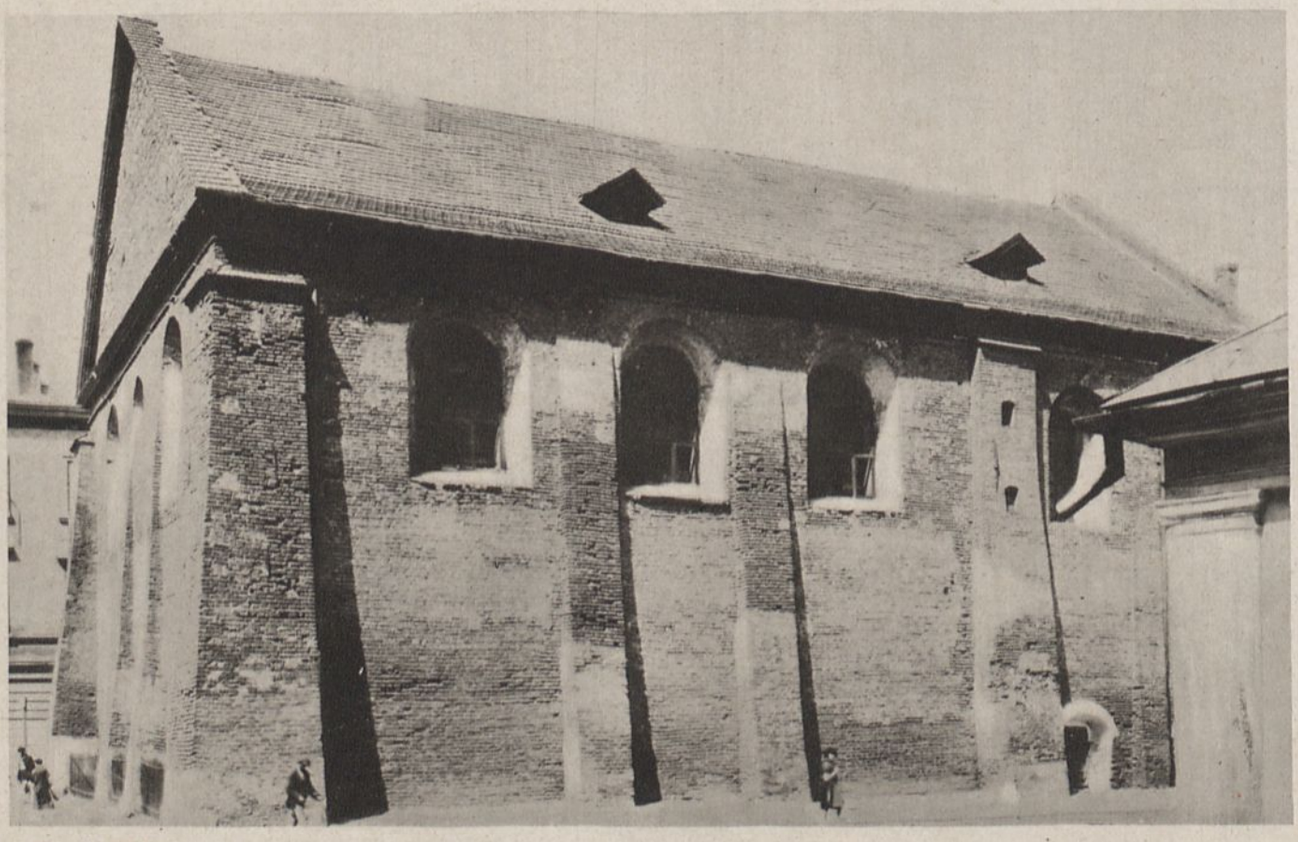

Fot. St. Radomski.

917. Rzeszów. Stara synagoga z wieku XVI.
La synagogue. XVI s. — The synagogue. XVI c. — Die Synagoge XVI J.



Fot. St. Radomski.

918. Leżajsk. Kościół warowny Bernardynów.
Église des Bernardius (fortifiée). — Bernardin brothers Church, fortified. — Bernhardiner-Kirche.



Fot. St. Radomski.

919. Leżajsk. Kościół. Baszta i mury obronne klasztoru warownego Bernardynów.
L'église, la tour et les bastions du couvent fortifié.
Church, tower and bastions of the fortified cloister.

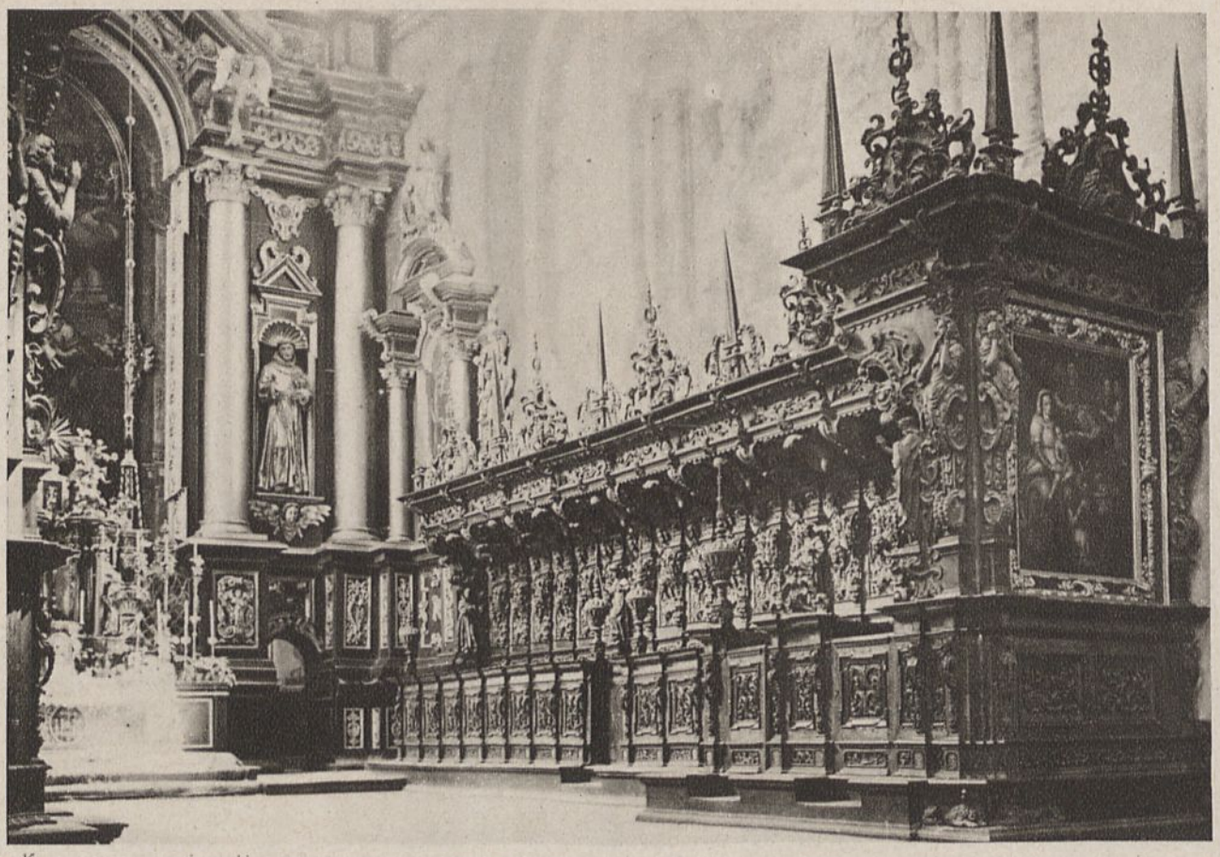

Konserwator wojew. lwowski.

920. Leżajsk. Kościół Bernardynów.
Église des Bernardins. — Bernardin brothers Church. — Bernhardiner-Kirche.



Konserwator wojew. lwowski.

921. Przeworsk. Fara. Stalle.
Église paroissiale. Stalles de choeur. — Parish Church. Stall of the Chor.
Pfarrkirche. Chorgestühl.



Konserwator wojew. lwowski.

922. Przeworsk. Fara.
Église paroissiale. — Parish Church.
Pfarrkirche.



Konserwator wojew. lwowski.

923. Jarosław. Kościół Dominikanów. Wnętrze.
Eglise des Dominicains. L'interieur.
Dominican brothers Church. Interior.
Dominikaner-Kirche. Inneres.



Konserwator wojew. lwowski.

924. Jarosław. B. klasztor Jezuitów.
Ancien convent de Jesuites. — Ancient convent of Jesuit. — Jesuitenkloster.

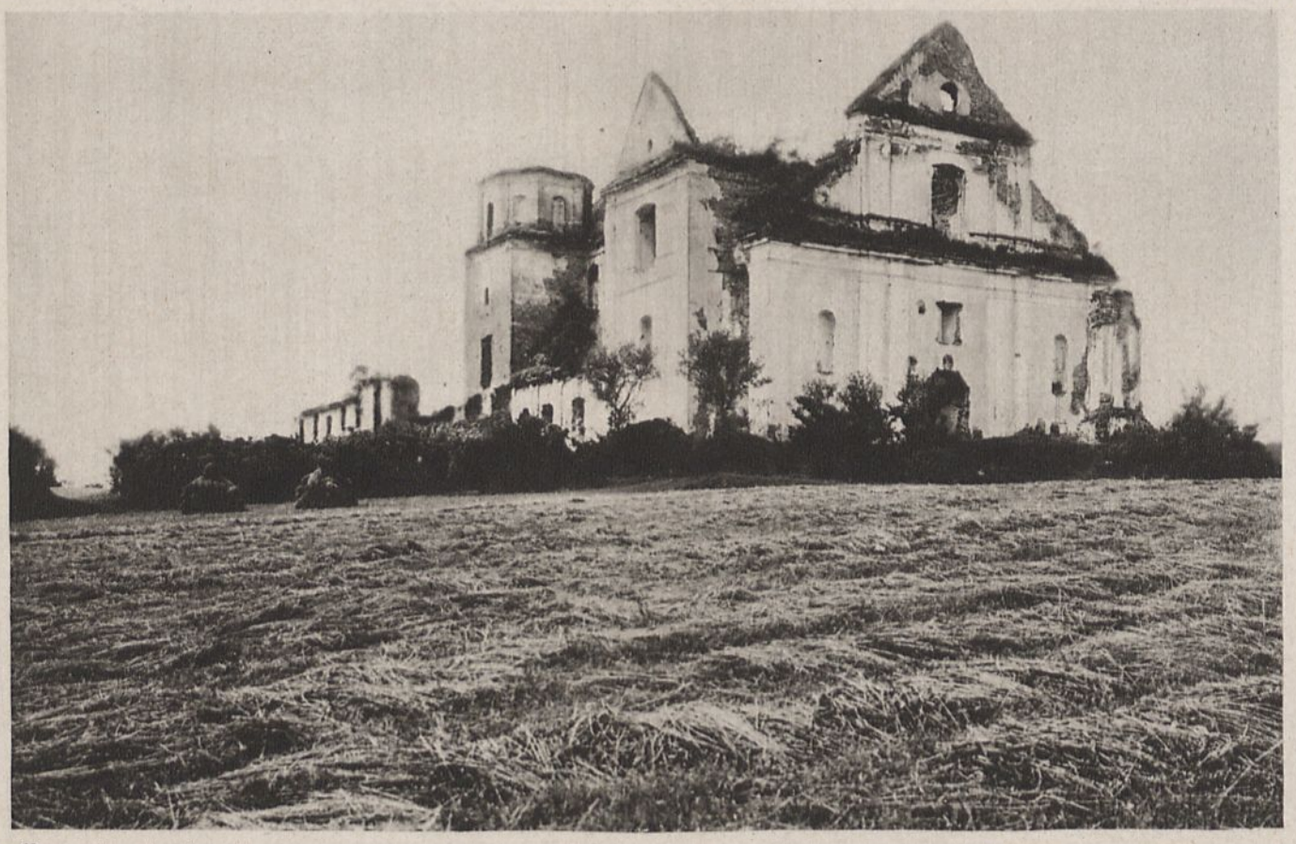

Konserwator wojew. lwowski.

925. Jarosław. Kościół i klasztor Benedyktynek.
Église et couvent des Bernardinnes. — Bernardine sisters Church and convent.
Bernhardinerinnen Kirche und Kloster.



Konserwator wojew. lwowski.

926. Jarosław. Kościół poklasztorny.
Église du couvent. — Convent Church. — Klosterkirche.



Konserwator wojew. lwowski.

927. Jarosław. Kościół Dominikanów.
Église des Dominicains. — Dominican brothers Church. — Dominikaner-Kirche.



Konserwntor wojew. lwowski.

928. Jarosław. Kościół Dominikanów.
Église des Dominicains. — Dominican brothers Church. — Dominikaner-Kirche.



Foto prof. Szydłowski.

929. Odrzykoń. Ruiny Zamku.
Ruines du château. — Castle ruins. — Schlossruine.

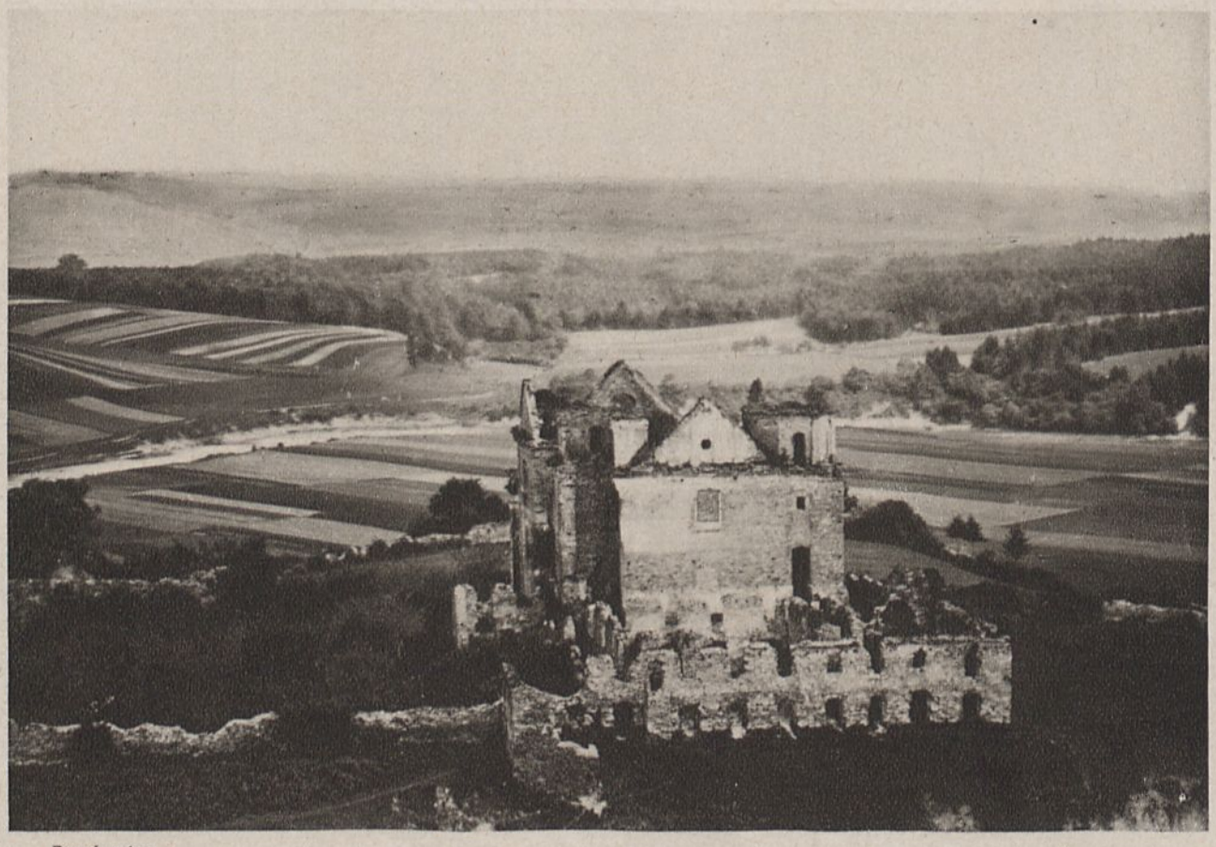

Foto Lotnicze.

930. Odrzykoń. Widok z samolotu.
Vue générale. — General view. — Gesammtansicht.

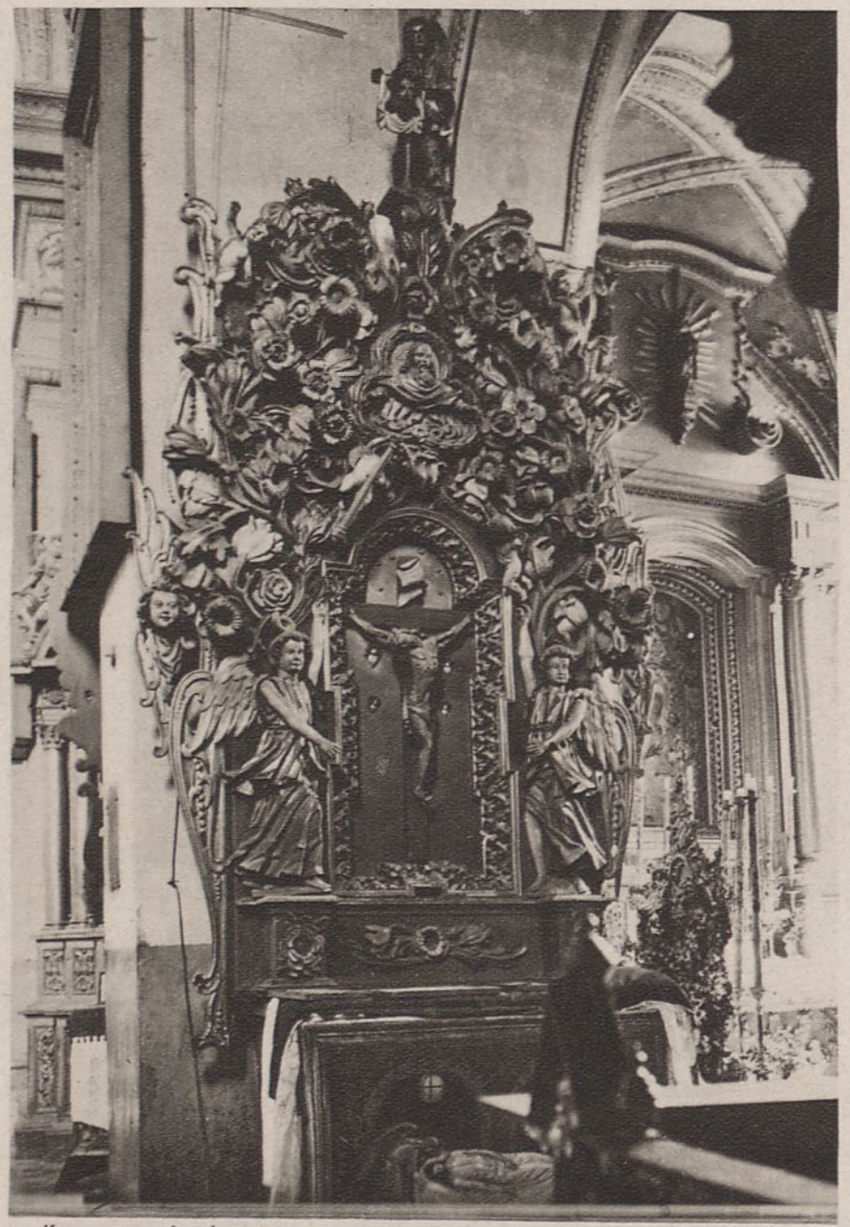

Konserwator wojew. lwowski.

931. Krosno m. powiat. Kościół paraf. Ołtarz boczny.
Église paroissiale. L'autel. — Parish Church. Altar.
Pfarrkirche. Seitenaltar.



Foto St. Radomski.

932. Odrzykoń. Ruiny zamku, dawne wejście do kaplicy zamkowej.
Ruine du château. L'ancienne entrée de la chapelle.
Castle ruin. Ancient entrance to the chapel.
Schlossruine. Eingang zur Kapelle.



Fot. St. Radomski.

933. Krosno. Domy podcientowe na rynku.
Maisons aux arcades, place du marché. — Market houses with arcades on Market place.
Laubenhäuser am Marktplatz.



Fot. St. Radomski.

934. Krosno. Kościół farny gotycki fundacji Kazimierza Wielkiego.
Église paroissiale, gothic. — Parish Church. Gothic style. — Pfarrkirche, gotisch.



Fot. St. Radomski.

935. Zagórz, pow. Sanocki. Ruiny klasztoru Karmelitów.
Ruines du couvent des Carmelites. — Ruins of Carmelit brothers convent.
Ruinen des Karmelitenklosters.



Konserwator wojew. lwowski.

936. Lisko m. pow. Zamek.
Le château. — The castle. — Das Schloss.

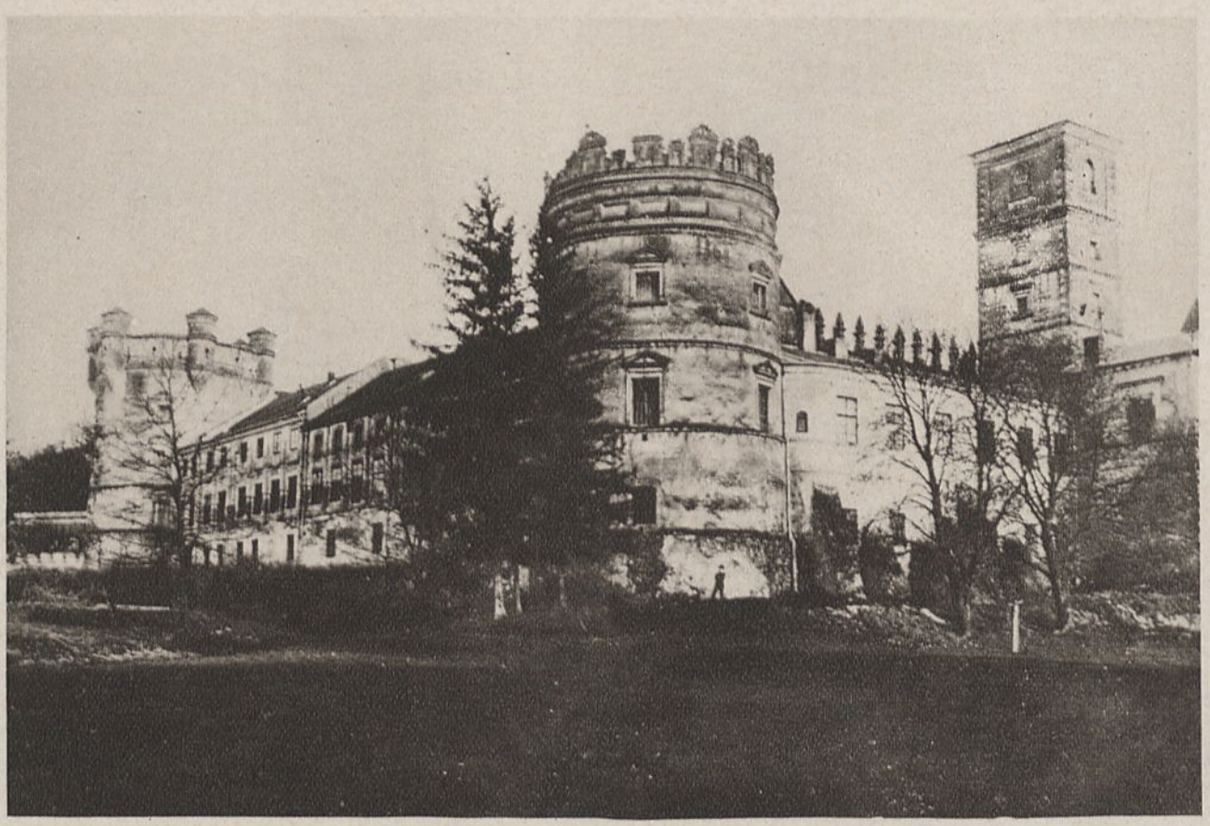

Zbiory Polskiego Tow. Krajozn.

937. Krasiczyn. Ruiny Zamku.
Le château ruiné en partie. — The castle partialy ruined. — Schloss, teilweise zerstört.



Konserwator wojew. lwowski.

938. Krasiczyn. Zamek. — Le château. — The castle. — Schloss.



Foto St. Radomski.

939. Krasiczyn. Fragment dziedzińca Zamkowego.
Fragment de la cour du château. — A fragment of the castle court yard.
Teilansicht des Schlosshofes.



Foto J. Bułhak.

940. Przemyśl. Fara i rynek.
L'église et le marché. — Church and market square. — Kirche und Marktplatz.



Fot. A. Leszkiewicz.

941. Przemyśl. Ruiny zamku. Baszta zachodnia.
Ruine du château. La tour occidentale.
Castle ruin. The West tower. — Schlossmine. Der Westfurm.

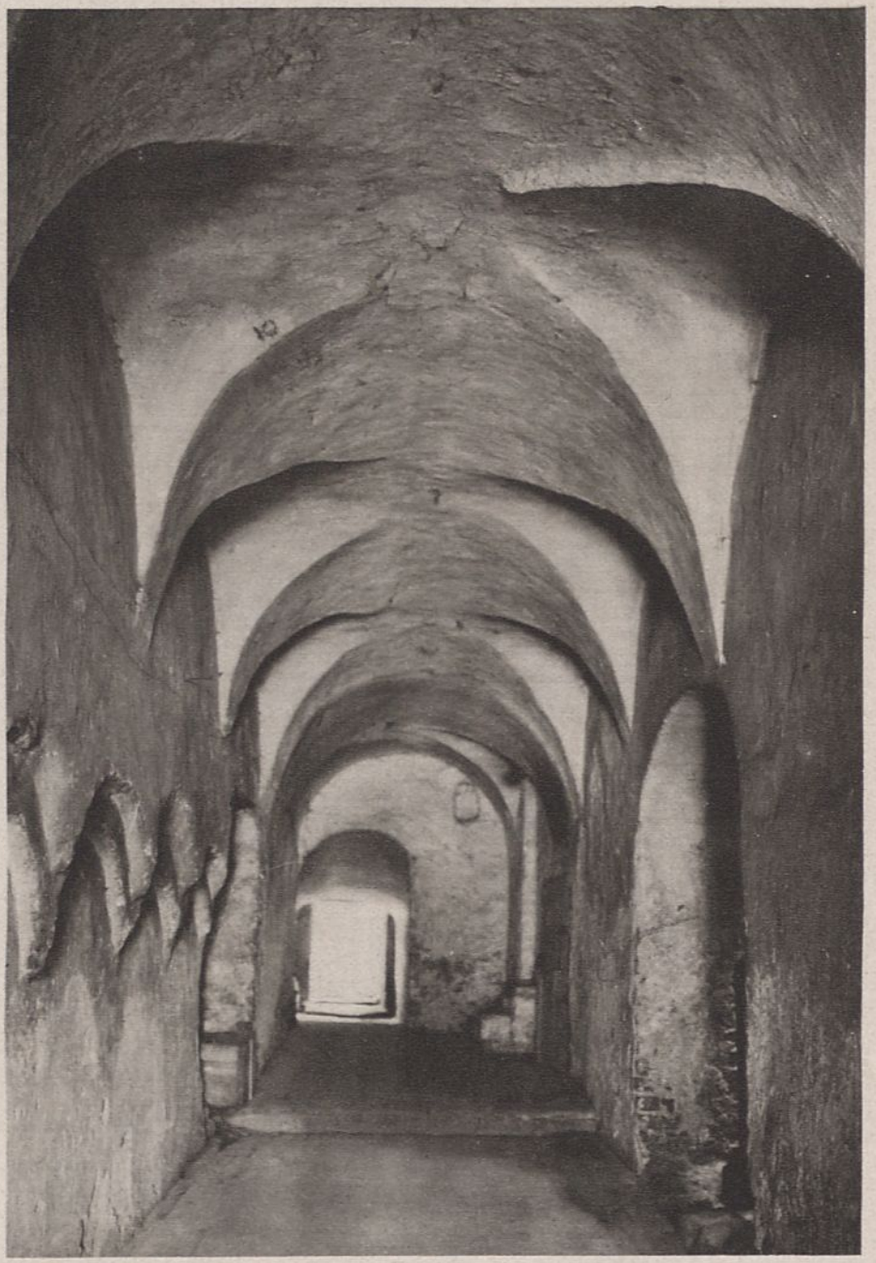

Foto J. Bułhak.

942. Przemyśl. Sień domu w rynku.
Vestibule d'une maison du place du marché.
House hall. Market place. — Hausfluhr am Marktplatz.



Foto A. Lenkiewicz.

943. Przemyśl. Katedra. — La cathédrale. — The cathedral. — Der Dom



Foto A. Lenkiewicz.

944. Przemyśl. Ruiny zamku. Brama wjazdowa od wewnątrz.
Ruines du château. — The ruin of the castle. — Schlossruine.



Foto St. Radomski.

945. Felsztyn. Kościół gotycki, dawniej obronny, fundacji Herburtów z XIV w.
Église gothique, jadis fortifiée, XVI s. — Gothic church, XVI c. formerly fortified.
Gotische Kirche, früher befestigt, XVI J.



Foto St. Radomski.

946. Drohobycz. Stara cerkiewka Św. Jura.
Ancienne église ruthène. — Old ruthenian Church. — Alte ruthenische Kirche.



Foto St. Radomski.

947. Drohobycz. Dzwonnica drewniana i fragment cerkiewki Św. Jura.
Le clocher et fragment de l'église ruthène. — The belfry and a fragment of the ruthenian Church.
Glockenturm und die ruthenische Kirche.



Konserwator wojew. lwowski.

948. Drohobycz. Wieża ratuszowa.
La tour de l'hôtel de ville.
Tower of the town hall. — Rathausturm.



Konserwator wojew. lwowski.

949. Drohobycz. Dzwonnica Kościoła.
Le clocher de l'église.—The belfry of the Church.
Glockenturm der Kirche.



Konserwator wojew. lwowski.

950. Drohobycz. Kościół.
L'église. — The Church. — Die Kirche.



Konserwator wojew. lwowski.

951. Wróblewiec, p. Drohobycz. Stary dąb-kapliczka
Petite chapelle dans un vieux chêne.
A chapel in an old oak.
Eine Kapelle in einer alten Eiche.



Photo-Plat.

952. Borysław. Widok na wieże wiertnicze.
Les tours à forer. — View on drilling towers. — Ansicht der Bohrtürme.



Photo-Plat.

953. Borysław. Wieża wiertnicza i zbiorniki nafty.
Tour à forer et reservoirs du pétrol. — Drilling towers and oil cisterns.
Bohrtürme und Petreleumbehälter.

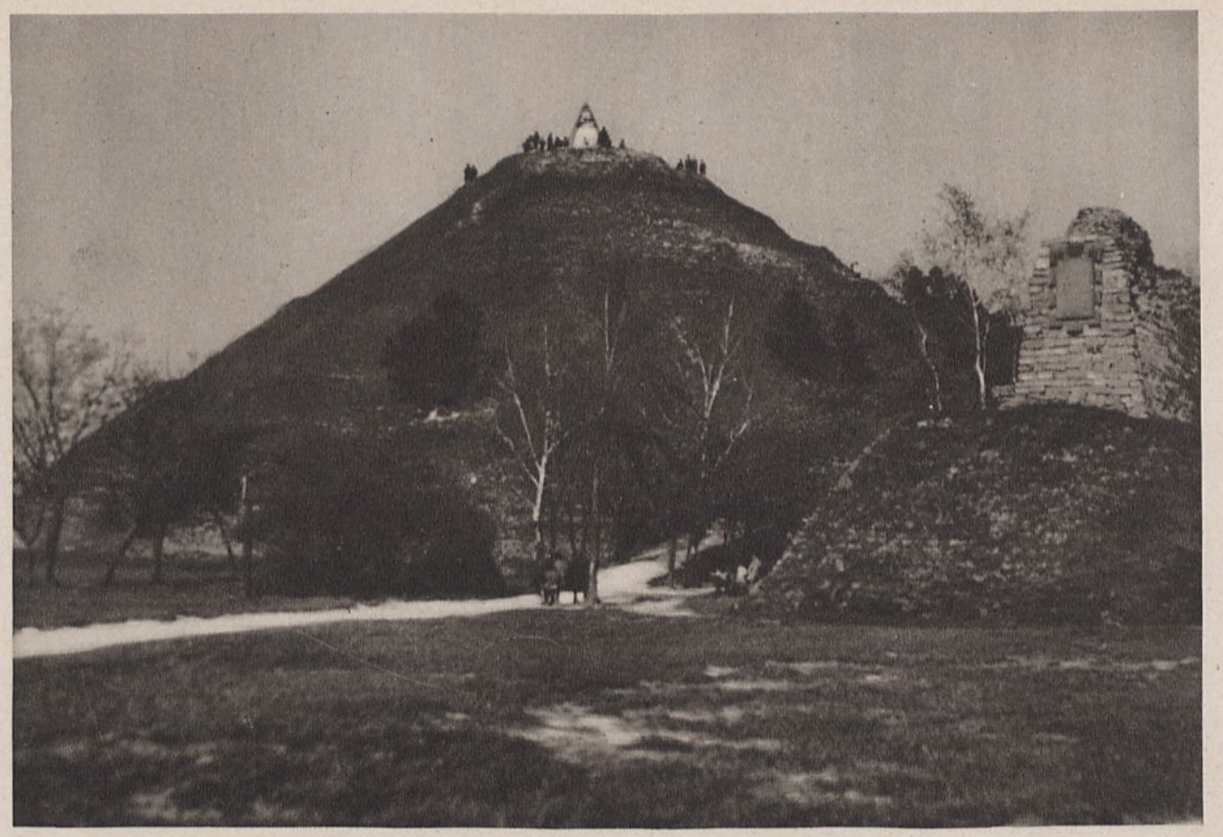

Foto Z. i R. Huberowie.

954. Lwów. Wysoki Zamek z kopcem Unji Lubelskiej.
Château et le tumulus de l'Union de Lublin. — Castle and mound of Lublinian Union.
Schloss und Gedächnishügel (Tumulus) der Lubliner Union.



Konserwator wojew. lwowski.

955. Rychcice, pow. Drohobycz. Dwór. — Château. — Manor house. — Gutshaus.



Konserwator wojew. lwowski.

956. Gródek Jagielloński. Bóżnica.
La Synagogue. — The Synagogue. — Die Synagoge.



Foto St. Radomski.

957. Potylicz pod Rawą Ruską. Dzwonnica przy cerkiewce N. P. Marji.
Le clocher de l'église ruthène. — Belfry of the ruthenian Church.
Glockenturm der ruthenischen Kirche.

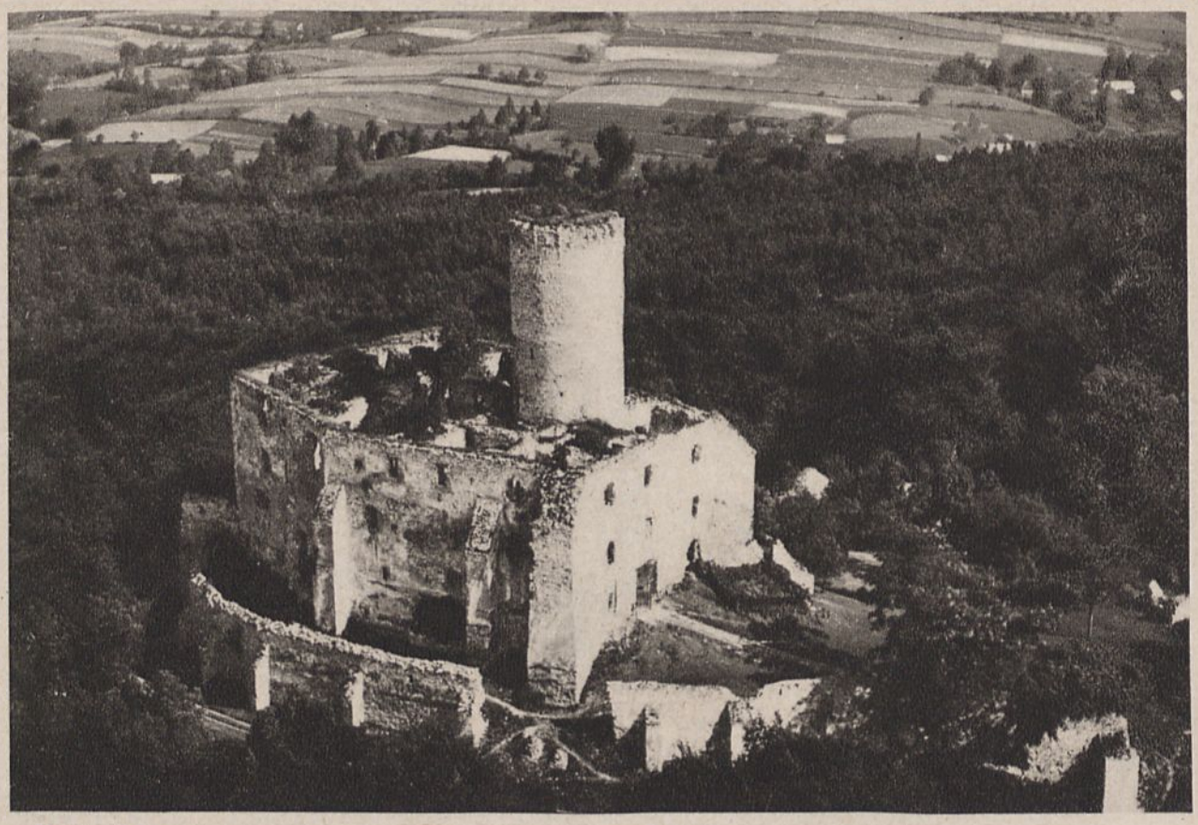

Foto Lotnicze.

958. Lipowiec, pow. lubaczowski. Starostwo za Stanisława Augusta w posiadaniu Jerzego Mniszcha.
Hôtel d'administration du XVIII s. (residence du Staroste).
Prefecture house, XVIII c. (reidence of the Staroste).
Kreis-Verwaltungshaus aus dem XVIII J. (Starostensitz).

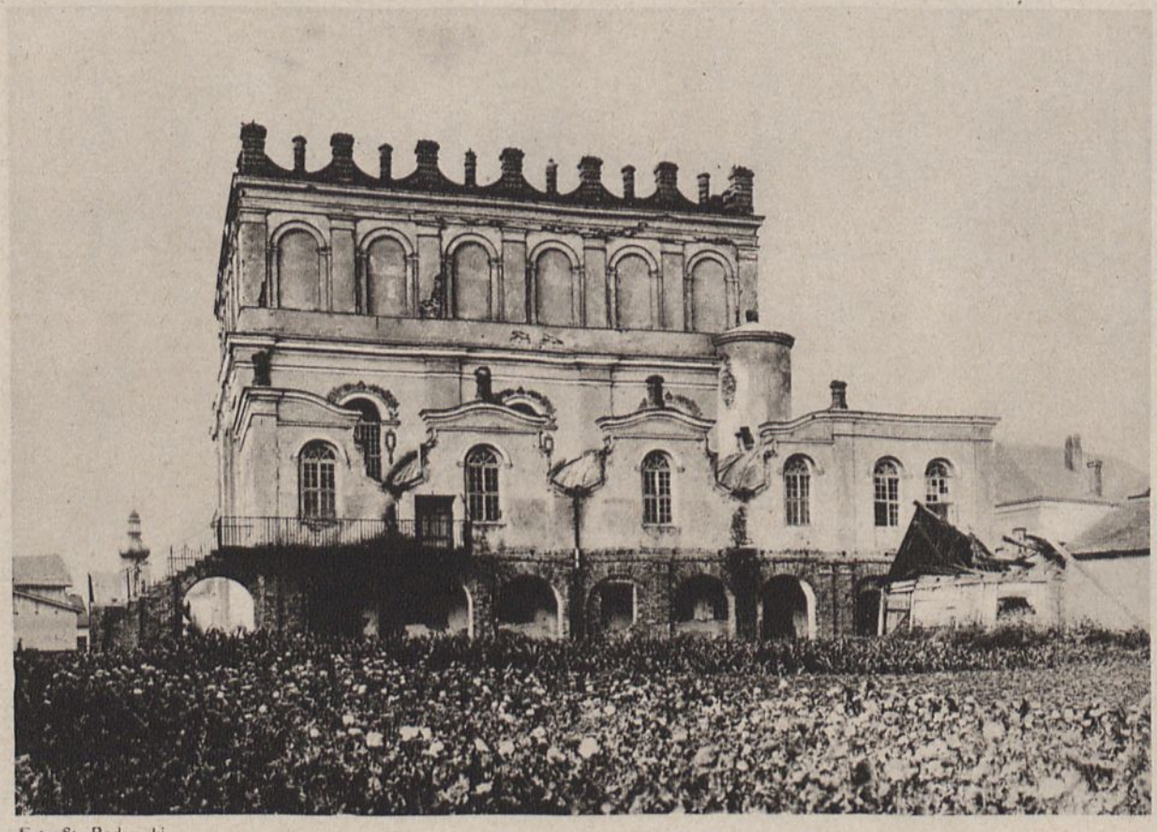

Foto St. Radomski.

959. Bełz. Stara Synagoga w stylu polskiego renesansu.
Ancienne Synagogue. Renaissance polonaise. — Old Synagogue. Polish Renaissance.
Alte Synagoge. — Polnische Renaissance.



Foto St. Radomski.

960. Waręż. Kościół popijarski, rok 1693.
Église des Piaristes, XVII s. — Piarist brothers Church, XVII c. — Piaristen-Kirche XVII J.



Foto St Radomski.

961. Waręż, pow. Żółkiewski. Stara dzwonnica.
Ancien clocher. — Ancient belfry. — Alter Glockenturm.



Konserwator wojew. lwowski.

962. Wareż, pow. Sokal. Kościół. Wnętrze.
L'interieur de l'église. — Interior of the Church. — Inneres der Kirche.



Konserwator wojew. lwowski.

963. Sokal. Kapliczka.
Une petite chapelle. — A small chapel. — Kleine Kapelle.



Foto St. Radomski.

964. Sokal. Stara synagoga w stylu polskiego renesansu.
L'ancienne Synagogue. Renaissance Polonaise. — The old Synagogue. Polish Renaissance.
Alte Synagoge. Polnische Renaissance.



Foto St. Radomski.

965. Sokal. Baszta i mury obronne kościoła farnego.
Bastion et remparts de l'église paroissiale. — Bastion and fortified walls of parochial Church.
Befestigungsmaner der Pfarrkirche.



Foto J. Bułhak.

966. Żółkiew. Mury miejskie.
Les remparts de la ville. — Remparts of the town. — Die Stadtmaner.



Foto J. Bułhak.

967. Żółkiew. Podcienia w rynku.
Les arcades du marché. — The arcades of the Market place. — Die Marktlauben.



Foto J. Bułhak.

968. Żółkiew. Kościół Dominikanów.
Église des Dominicains. — Dominican brothers Church. — Dominikanerkirche.



Foto J. Bułhak

969. Żółkiew. Kolegjata.
La Collegiale. — The Collegial Church. — Die Kollegialkirche.



Foto A. Lenkiewicz.

970. Żółkiew. Baszta i kościół Farny.
Le bastion et l'église paroissiale. — The tower aud the parish Church
Befestigungsturm und Pfarrkirche.



971. Myślenice, — modlący się żyd.
Un juif disant ses prières. — A praying Jew. — Ein betender Jude.



Foto A. Lenkiewicz.

972. Żółkiew. Brama do zamku.
La porte du château. — The gate of the castle. — Das Schlosstor.



Foto J. Bułhak.

973. Żółkiew. Synagoga. — La Synagogue. — The Synagogue. — Synagoge.



Konserwator wojew. lwowski.

974. Brzozdowce, pow. Bóbrka. Dom z podcieniami.
Maison avec arcades. — Small house with arcades. — Bürgerhaus mit Lauben.

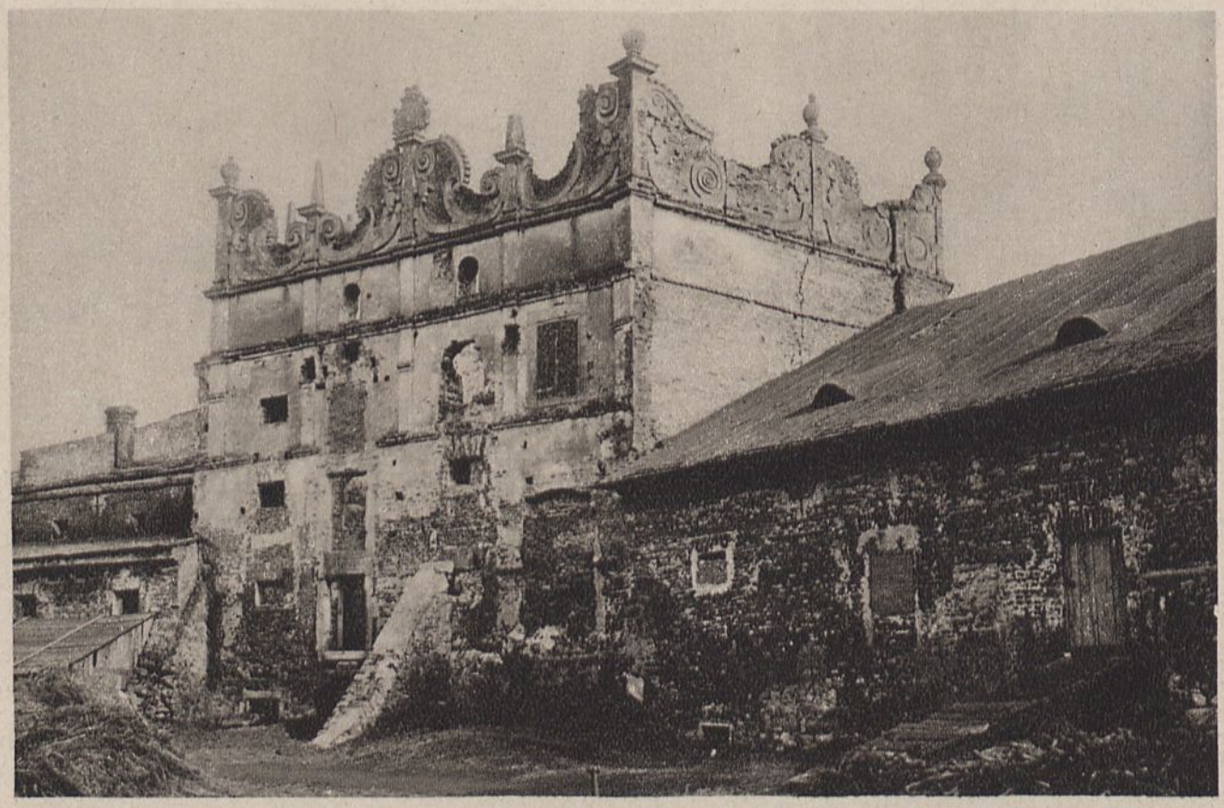

Konserwator wojew. lwowski.

975. Stare Sioło, pow. Bóbrka. Zamek. — Le château. — The castle. — Das Schloss.

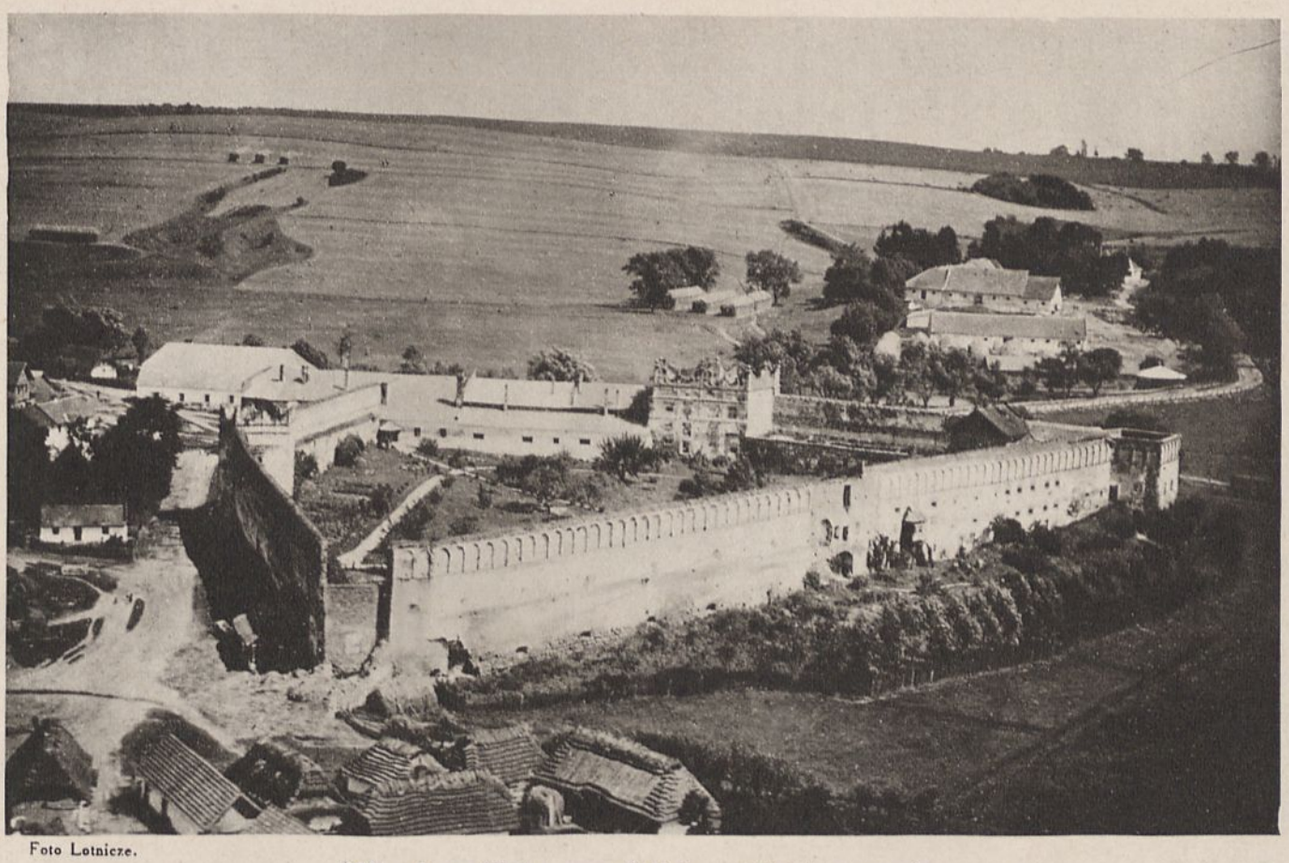

Foto Lotnicze.

976. Stare Sioło, pow. Bóbrka. Widok z samolotu.
Vue générale (prise d'avion). — General view (from an aeroplane). — Gesammtansicht (Flugaufnahme).

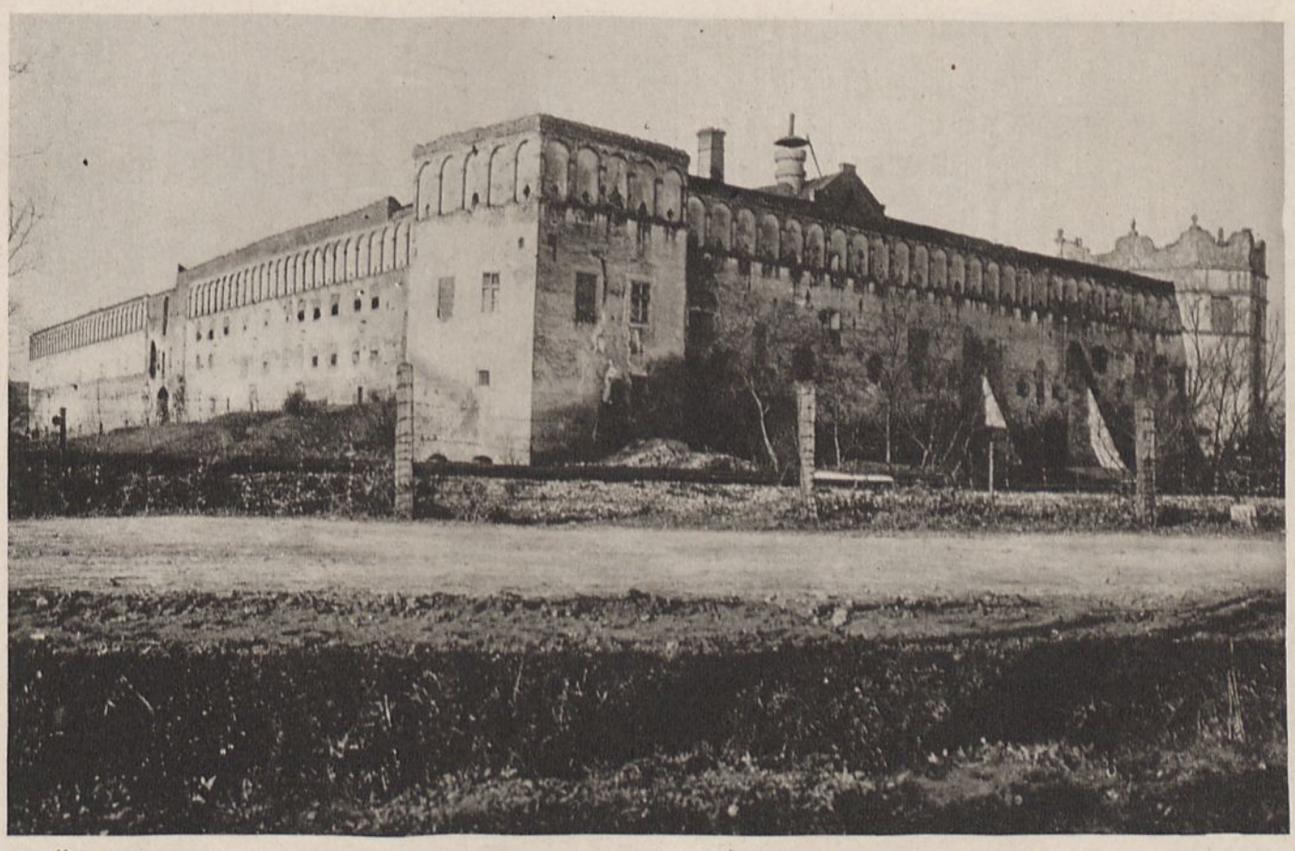

Konserwator wojew. lwowski.

977. Stare Sioło, pow. Bóbrka. Zamek. — Le château. — The castle. — Das Schloss.



Foto J. Bułhak.

978. Lwów. Widok ogólny.
Leopol (Lwów). Vue générale. — Leopol (Lwów). General view. — Lemberg (Lwów). Gesammtansicht.

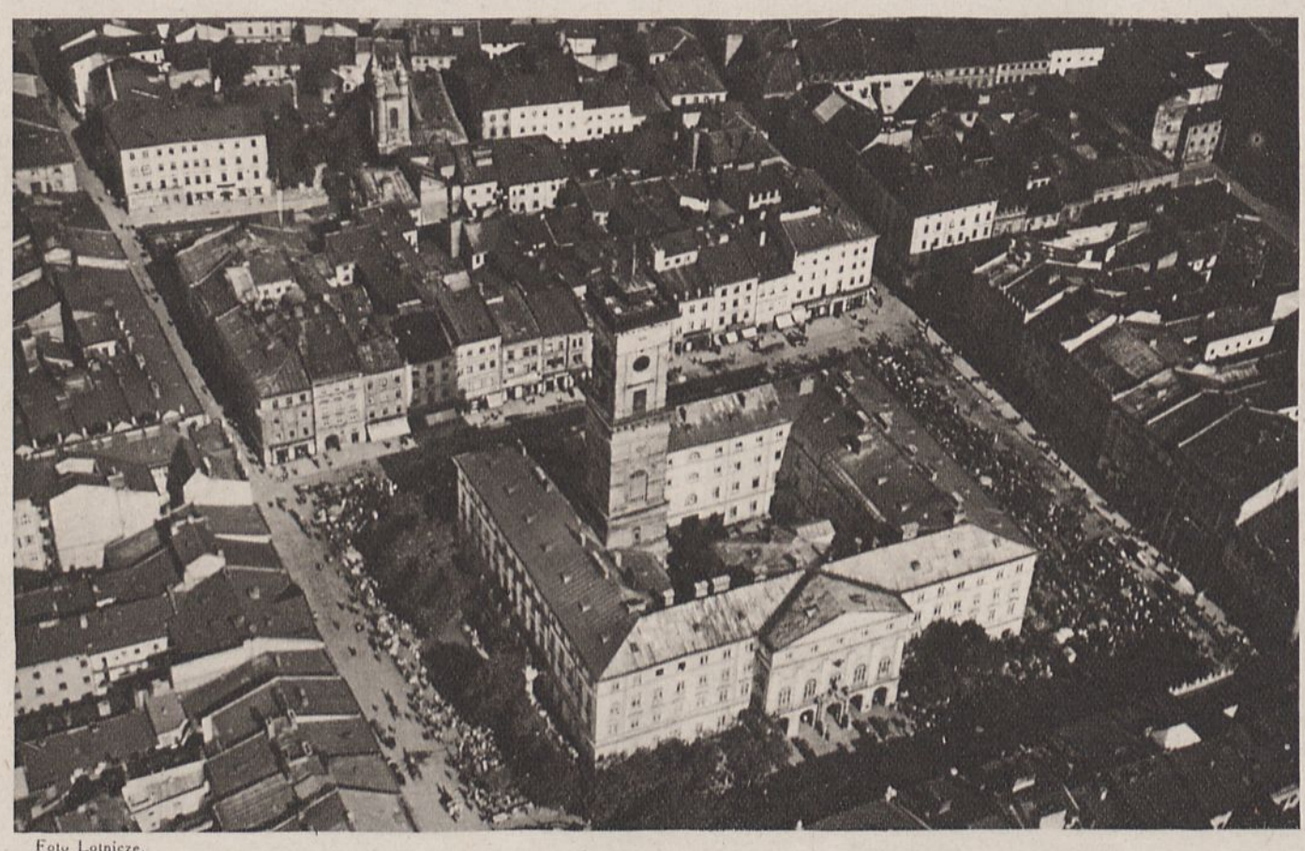

Foto Lotnicze.

979. Lwów. Plac ratuszowy.
Leopol (Lwów). Place de l'hôtel de Ville. — Leopol (Lwów). Town hall square.
Lemberg (Lwów). Rathausplatz.



981. Lwów.
Dom Jana III Sobieskiego w Rynku. Portal.
Maison du roi Jean III Sobieski. Portail.
House of the King John III Sobieski. The gate.
Haus des Königs Johann III Sobieski. Portal.



Foto J. Bułhak.

980. Lwów. Rynek i fontanna.
Le marché et la fontaine.
The market with a fountain.
Der Markt mit Wasserbrunnen.



Foto J. Bułhak.

982. Lwów. Ratusz. Portal.
L'Hôtel de ville. Portail. — The Town hall. Gate. — Rathaus. Portal.



Foto J. Bułhak.

983. Lwów. Katedra łacińska.
La Cathédrale. — The Cathedral. — Der Dom.



Bułhak.

984. Lwów. Katedra łacińska.
La Cathédrale. — The Cathedral. — Der Dom.

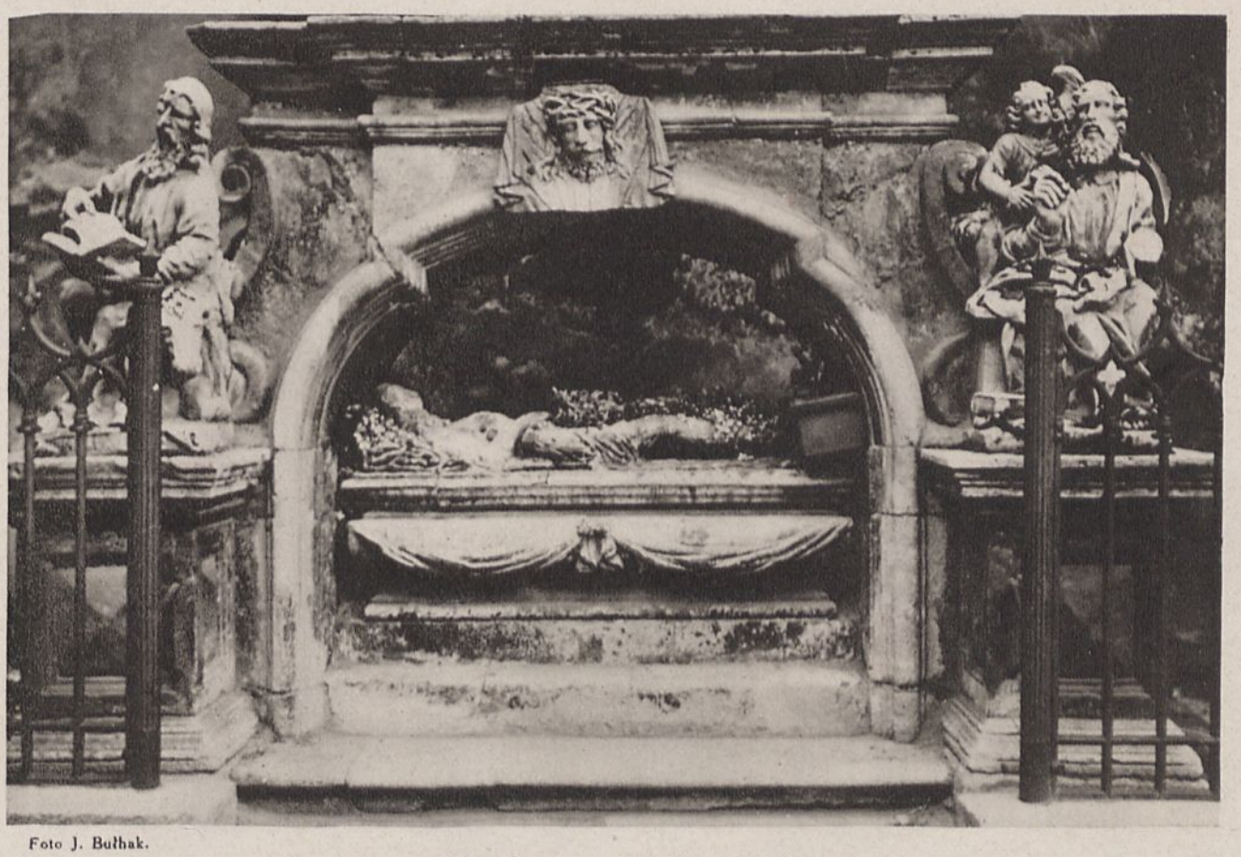

Foto J. Bułhak.

985. Lwów. Katedra łacińska.
La Cathédrale. — The Cathedral. — Der Dom.

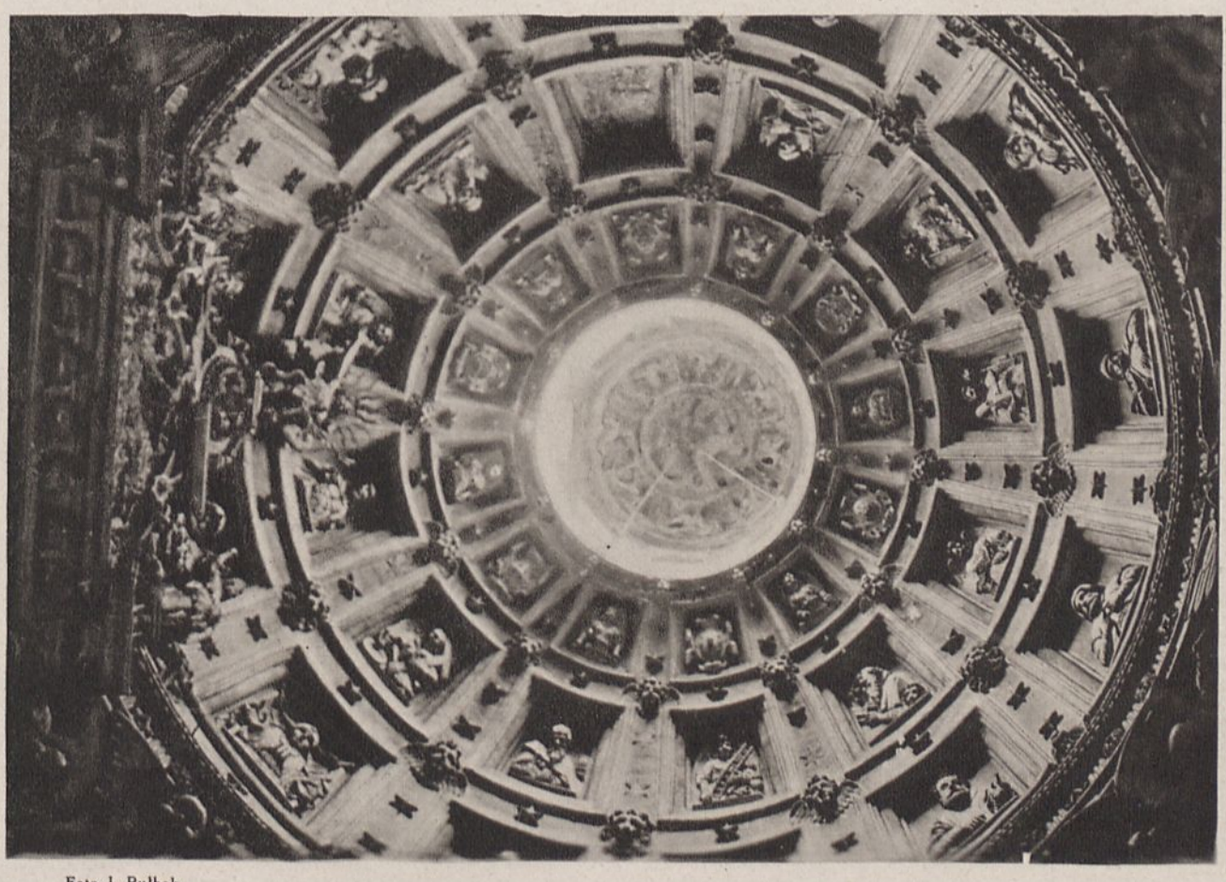

Foto J. Bułhak.

986. Lwów. Kaplica Boimów. Plafon.
La Chapelle Boim. Plafon. — Boim Chapel. Ceiling. — Boim-Kapelle. Plafon.



Foto J. Bułhak.

987. Lwów. Kaplica Boimów, w głębi wieża ratuszowa.
La Chapelle Boim et la tour de l'hôtel de ville.
Boim Chapel and the town hall tower.
Boim-Kapelle und der Rathausturm.



Foto J. Bułhak.

988. Lwów. Cerkiew Wołoska.
L'église ruthène. — Ruthenian Church. — Ruthenische Kirche.



Foto J. Kłos.

990. Lwów. Kościół Benedyktynek (wieża z attyką polską) renesans, w. XVI.
Église des Benedictines. — Benedictine sisters Church.
Benedictinerinnen Klosterkirche.



Foto J. Bułhak.

989. Lwów. Katedra Ormiańska. Podwórze.
Cathédrale armenienne. — Armenian Cathedral.
Armenischer Dom.



Foto J. Bułhak.

991. Lwów. Kościół Dominikanów.
Église des Dominicains. — Dominican brothers Church.
Dominikaner-Kirche.



Foto J. Bułhak.

992. Lwów. Kościół Dominikanów. Wnętrze.
Église de Dominicains. L'interieur.
Dominican brothers Church. Interior.—Dominikaner-Kirche. Inneres.



Foto Dr. Krókowski.

993. Lwów. Teatr Miejski.
Théâtre municipal. — City Theatre. — Stadttheater.

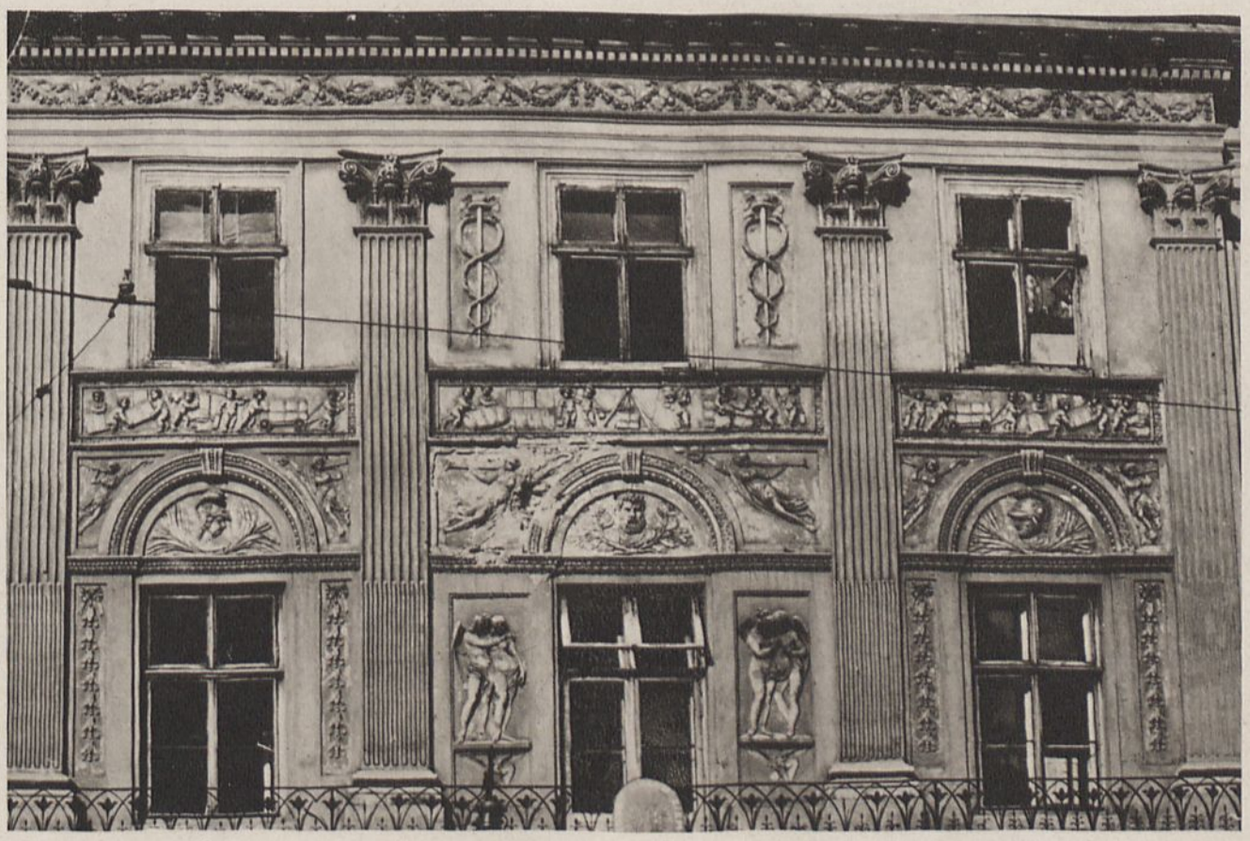

Foto J. Bułhak.

994. Lwów. Dom przy ulicy Akademickiej.
Une maison, rue Akademicka. — A house, Akademicka street. — Ein Bürgerhaus, Akademicka-Strasse.



Foto J. Bułhak.

995. Lwów. Stary Uniwersytet i Kościół Św. Mikołaja.
L'Ancienne Université et l'église de St. Nicolas.
The ancient University College and St. Nicolas Church.
Altes Universitätsgebände und Nikolai-Kirche.



Foto J. Bułhak.

996. Lwów. Ul. Długosza. — Rue Długosz. — Długosz street. — Długosz-Strasse.



Foto J. Buihak.

997. Lwów. Uniwersytet. — Université. — University. — Universität.

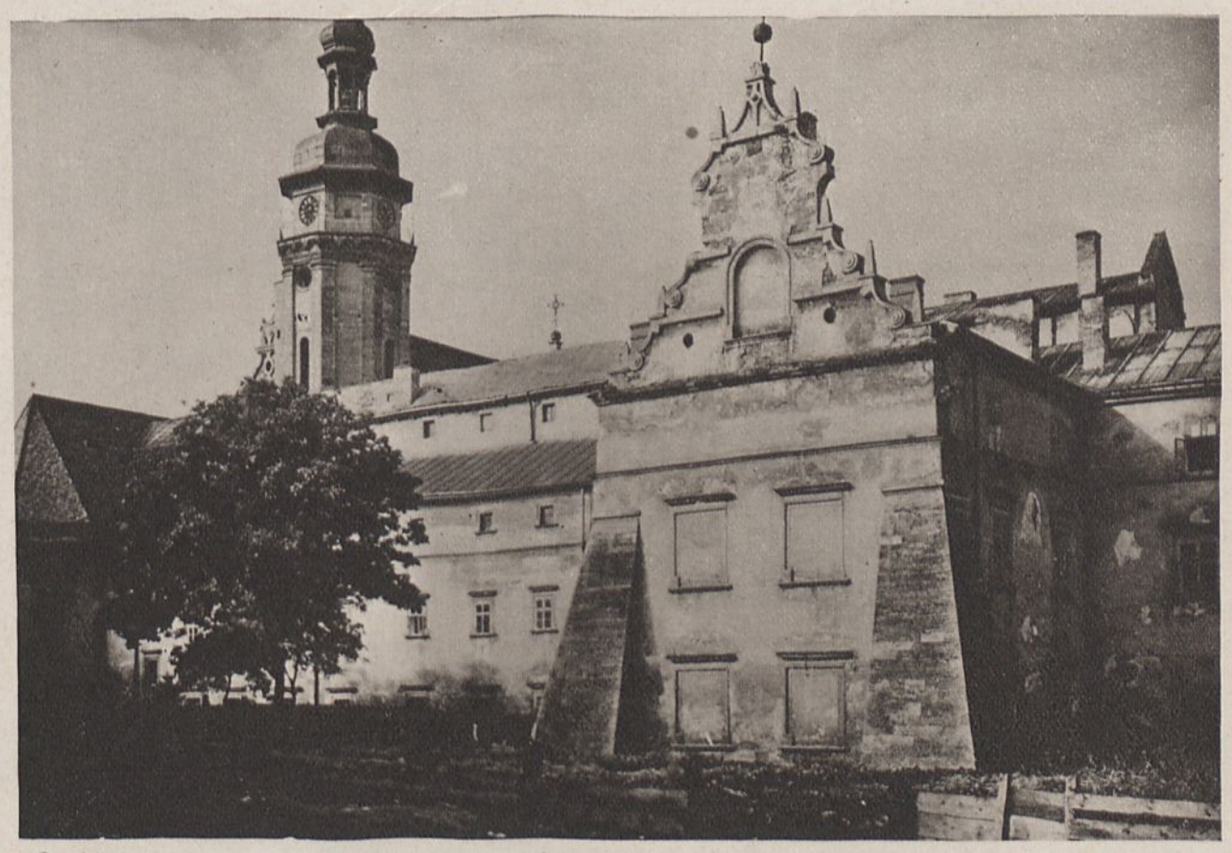

Foto J. Bułhak.

998. Lwów. Kościół Bernardynów. Widok od podwórza.
Église des Bernardins, vue prise de la cour. — Bernardin brothers Church, view from the court yard.
Bernhardiner-Kirche, Ansicht vom Hof.



Foto J. Bułhak

999. Lwow. Kościół Bernardynów.
Église des Bernardins. — Bernardin brothers Church.
Bernhardiner-Kirche.



Foto J. Bułhak.

1000. Lwów. Św. Jur.
Cathédrale ruthène de St. Jur. — Ruthenian cathedral of St. Jur.
Ruthenische Kathedrale des hl. Jur.



Foto Lotnicze.

1001. Lwów. Katedra Św. Jura.
Cathédrale ruthène de St. Jur. — Ruthenian Cathedral of St. Jur. — Ruthenische Kathedrale des hl. Jur.



Foto J. Buthak.

1002. Lwów. Katedra Św. Jura.
Cathédrale ruthène de St. Jur. — Ruthenian Cathedral of St. Jur. — Ruthenische Kathedrale des hl. Jur.



Foto J. Bułhak.

1003. Lwów. Katedra Św. Jura.
Cathédrale ruthène de St. Jur. — Ruthenian Cathedral of St. Jur.
Ruthenische Kathedrale des hl. Jur.

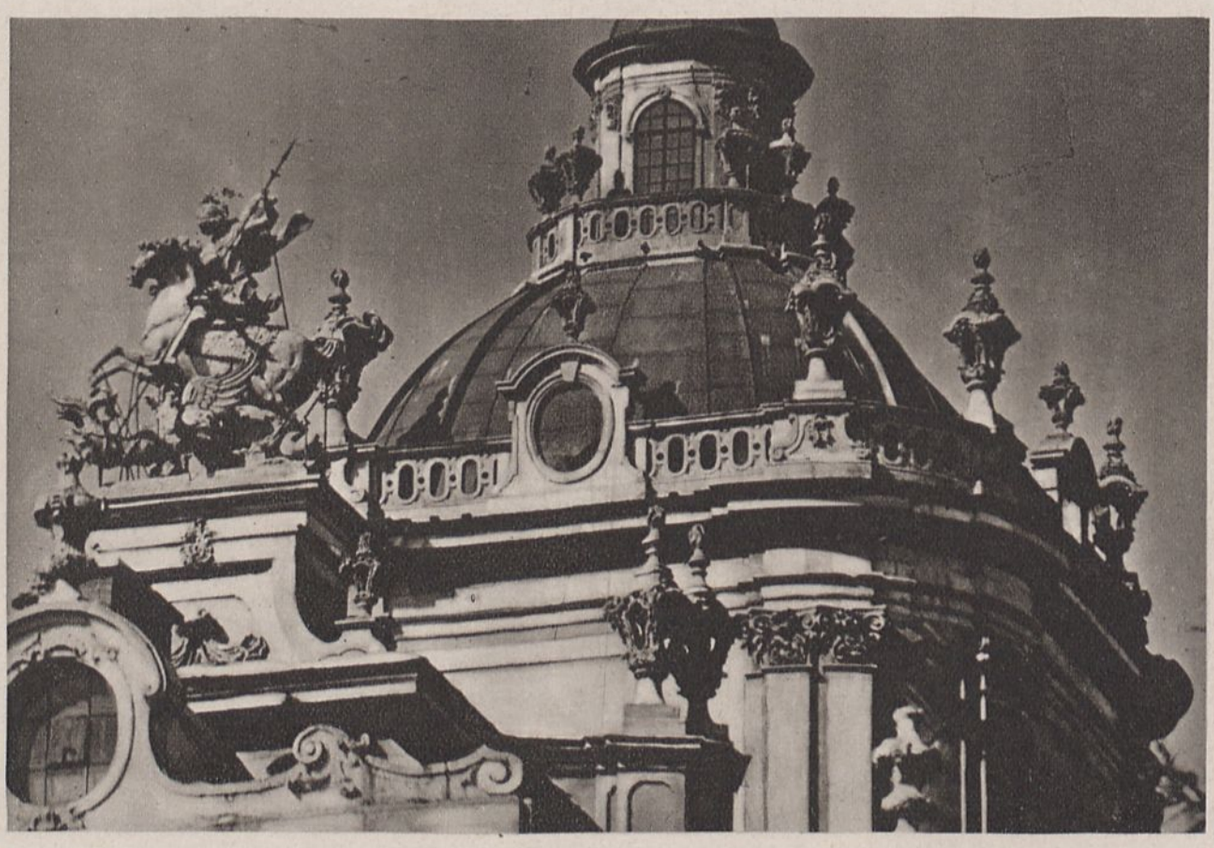

Foto J. Bułhak.

1004. Lwów, Katedra Św. Jura.
Cathédrale ruthène de St. Jur. — Ruthenian Cathedral of St. Jur.
Ruthenische Kathedrale des hl. Jur.



Foto J. Bułhak.

1005. Lwów. Kościół Marji Magdaleny, XVII w.
Église de Marie-Madelaine, XVII S. — Mary's Magdalen Church, XVII
Maria Magdalena Kirche, XVII J.

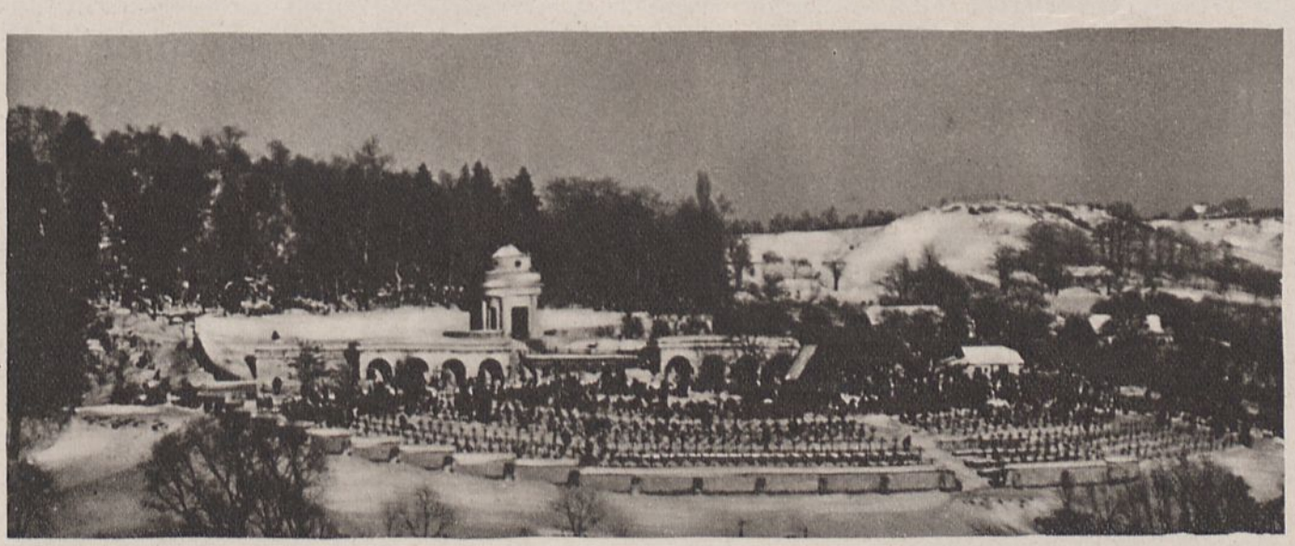

Foto A. Lenkiewicz.

1006. Lwów. Cmentarz Obrońców Lwowa.
Cimetière des défenseurs de Léopol. — Cemetery of the defenders of Leopol.
Friedhof der Verteidiger Lembergs.



Foto A. Lenkiewicz.

1007. Czartowska Skała pod Lwowem.
Czartowska Skała près Léopol (Lwów). — Czartowska Skała near Leopol (Lwów).
Czartowska Skała bei Lemberg (Lwów).

H. GĄSIOROWSKI

Województwo Stanisławowskie.

Wśród województw nowej Polski województwo stanisławowskie wysuwa się pod względem zainteresowania turystycznego obok województwa pomorskiego na plan pierwszy. Obejmuje ono słynne Beskidy Wschodnie, stanowiące część Karpat, o ile idzie o ruch letniskowy na większą skalę, niemal jedynie na ziemiach Polski do niego ukwalifikowaną. Tak samo pod względem turystycznym, to pominąwszy izolowaną wyspę Tatr polskich, nie ma teren tego Województwa równego sobie w całej Polsce; na całej bowiem długości jego południ. części, wynoszącej około 230 km. ciągną się łańcuchy Karpat ze szczytami od 1300 do przeszło 2000 m. wysokości z całym swoim wspaniałym światem górskim i niewyczerpanem źródłem wzruszeń estetycznych, będących głównym promotorem wszelkiej turystyki. Danie racjonalnie założonej podstawy pod najsilniejszy rozwój ruchu letniskowego i turystycznego w tej części Polski jest ważnem zadaniem tamtejszych władz administracyjnych i tego oczekuje od nich ogół Polski.

Obszar województwa nie przedstawia wyróżniającej się przyrodą jednostki geograficznej, podobnie zresztą, jak i inne województwa Polski. Składa się natomiast z części kilku geograficznych krain, na jego terenie się stykających. Jedno tylko Pokucie wchodzi w całości w jego skład; z innych część niziny naddniestrzańskiej od kotliny stryjsko-żydaczowskiej do Niżniowa; następnie południowe brzegi Dniestru na jego najpiękniejszym odcinku od Niżniowa do granicy rumuńskiej, a więc rąbek Podola; nieznaczną część Opola w powiecie rohatyńskim, a w końcu północne stoki Beskidów Wschodnich z przedgórzem w całej ich szerokości.

Granica województwa przebiega na południu odwieczną granicą Rzplitej od przełęczy Użockiej do źródlisk Czeremoszów, na wschodzie również odwieczną granicą od Bukowiny, biegnącą korytem Białego, następnie zjednoczonego Czeremoszu po jego ujście do Prutu, stamtąd dawną granicą galicyjsko-bukowińską do Dniestru. Jar tej rzeki stanowi w dalszym ciągu północną granicę części wschodniej województwa aż do Marjampola, skąd począwszy granica pokrywa się z zewnętrznemi granicami powiatów rohatyńskiego i żydaczowskiego. Zachodnią wreszcie granicę tworzą granice powiatów stryjskiego, skolskiego i najdalej na zachód wysuniętego turczańskiego.

Wytknięte w ten sposób granice województwa wykazują znaczną asymetrję i powodują m in. konieczność komunikowania się z niektóremi częściami województwa przez teren sąsiedniego województwa lwowskiego, jak z Żydaczowem przez Chodorów lub Turką przez Sambor. Zważyć jednak należy, że taki podział administracyjny południowo-wschodniej części Polski miał swą przyczynę w położeniu politycznem z doby, zanim ona została definitywnie przyznana Rzplitej i w wynikłej wówczas potrzebie sprecyzowania pojęcia „Wschodniej Galicji", przedtem nigdy nieustalanego.

Województwo liczy 16 powiatów, o łącznej ilości mieszkańców około 1.400.000, w czem 300.000 Polaków, około 900.000 Rusinów, około 90.000 Żydów i 15.000 Niemców.

Powiaty są następujące: Bohorodczany, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Rohatyn, Skole, Stanisławów, Stryj, Śniatyń, Tłumacz, Turka, Żydaczów.

Stolicą województwa jest miasto Stanisławów, położone przy linji kolejowej Lwów — Śniatyń — Załucze. Mieszkańców, wraz z przyległemi Knihyninami, 53.000, w czem połowa Polaków.

wietrznej przewija się jar w miejscu, do którego płynąc Dniestrem, musimy pokonać 28 km. To też wielokrotnie podnoszono myśl przekopania tunelem szyi tego zakola i uzyskania przez to 10 m. spadku wód dniestrowych w celach elektryfikacyjnych. Poniżej w Monasterze, przysiółku pięknej wsi Łuki, leżącej w kulminacji zakola na słonecznej, do południa zwróconej ścianie, znajduje się na prawej ściance najpiękniejsza z grot jaru, t. zw. „deszczowa". Wejście do niej zasłonięte woalem, jakby utkanym z kropli deszczowych, kapiących nieustannie z bujnych roślin wodnych, zwisających w festonach i frendzlach z górnej krawędzi wejścia, jak też i ze stropu jaskini. Zakolu temu od zewnętrznej jego strony towarzyszy pas fosforytów, przewijający się w równej wysokości na ściankach jaru. Kopalnia ich znajduje się w Nierwiskach, naprzeciw Łuki, a dobywany tam surowiec, przerabia fabryka superfosfatów we Wróbliku Szlacheckim koło Rymanowa na nawóz sztuczny.

Poniżej Łuki w Rakowcu sterczą nad Dniestrem ruiny zamku z XVII. w., zniszczonego w walkach Konfederacji Barskiej, z dobrze zachowaną basztą prochową.

3½ km. dalej zamyka Dniestr zakole woziłowskie, poczem jar bez większych zakrętów ciągnie się ku południowemu-wschodowi aż po Uścieczko, nazwane tak od ujścia potoka Dżuryna z lewej strony. W głębi jego jaru (4½ km.) słynny Czerwonogród, najpiękniejsza miejscowość sąsiedniego województwa tarnopolskiego.

Uścieczko stanowi ważny węzeł komunikacyjny. Utrzymywany jest tu państwowy prom; w przyszłości ma być postawiony most. Drogi stąd rozchodzą się: po stronie prawej Dniestru do Horodenki i Kołomyi, po lewej stronie do Buczacza, Czortkowa i Zaleszczyk. Po przydzieleniu Stefanówki do Rumunji i odcięcia przez to Zaleszczyk od Horodenki i Kołomyi, ruch pasażerski przez Uścieczko wzrósł znacznie.

Za Uścieczkiem w dwu zakolach znacznie łagodniejszych od poprzednich, dnem jaru wyprutym w starszych i miększych od dewonu pokładach sylurskich, osiągamy ostatnią w Polsce wieś po prawej stronie Dniestru, którą jest Horodnica, wsławiona przez wielkie odkrycia archeologiczne stwierdzające nieprzerwane istnienie tej osady od neolitu począwszy.

Tu kończy się przejażdżka po Dniestrze na terenie województwa stanisławowskiego; do wyboru zostaje albo przejść przez Horodnicę i Strzylce do stacji kolejowej w Horodence (12 km.), bądź też powiosłować taką samą ilość kilometrów do Zaleszczyk i tam dosiąść kolei.

Największem po Stanisławowie miastem województwa jest położona również przy linji kolei Lwów-Śniatyń 56 km. od Stanisławowa słynna stolica Pokucia, Kołomyja. Mieszkańców przeszło 41.000, w tem 25.000 Polaków, 5.000 Rusinów, 8.000 Żydów, reszta Niemcy koloniści. Z kopalnią nafty w Słobodzie Rungórskiej oraz wielką destylarnią nafty w sąsiednim Peczeniżynie połączona jest osobną odnogą kolei Kołomyja — Słoboda Rungórska (t. zw. „lokalką") przejeżdżającą przez środek miasta. Niezwykle oryginalny widok przedstawia rynek kołomyjski w czasie większych jarmarków, zapełniony okolicznym ludem wiejskim w oryginalnych strojach etnograficznych. Punkt wyjścia wycieczek na Huculszczyznę, stacja kolejowa dla powiatów kosowskiego i znaczniejszej części powiatu peczeniżyńskiego. Z wieży ratuszowej bardzo piękny widok na Karpaty.

Gród bardzo dawny; powstanie jego gubi się w przedhistorji, z racji swego położenia musiał wytrzymywać wszelkie tarcia między Polską a Wołoszą, których niejednokrotnie padał ofiarą. Na błoniach Kosaczowskich, położonych na półn. wsch. od miasta stoi obelisk wzniesiony na pamiątkę uroczystego hołdu, złożonego w tem miejscu królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi przez hospodara wołoskiego, Stefana, w 1485 r.

W śródmieściu istniał dawniej zamek obok dzisiejszego gimnazjum, którego jedynym dziś śladem jest nazwa ulicy „Zamkowej". Kościół O. O. Dominikanów fundacji króla Jagiełły zamieniony za rządów austrjackich na cerkiew gr. kat. Kościół farny w pięknym stylu renesansowym, położony w pd. wsch. kącie rynku, wzniesiony w XVII stuleciu. Na rynku wznosi się cokół po jedynym na ziemiach polskich pomniku poety Fr. Karpińskiego, urodzonego na Pokuciu w wiosce Hołoskowie obok Otynji; pomnik w czasie przewrotu politycznego w 1918 r. zniszczony przez bandy ukraińskie, dotąd nieodnowiony.

W czasie wojny światowej Kołomyja była również widownią większych walk, w których we wrześniu 1914 r. rosyjskie oddziały czerkiewskie zrównały z ziemią kolonję Marjahilf a w maju 1915 uległo zniszczeniu wiele domów w półn. - wsch. części miasta. Również ucierpiało miasto przy odwrocie wojsk rosyjskich w lipcu 1917 r.

Strasznem wspomnieniem inwazji ukraińskiej w 1918/1919 r. jest cmentarz „jeńców kosaczowskich" wygłodzonych przez Ukraińców w osławionym obozie Kosaczowskim w liczbie przeszło tysiąca. Obok cmentarza parafjalnego znajduje się cmentarz z pomnikiem i kryptą poległych w czasie wojny.

Wysunięta w najdalszy kąt Rzpltej, zdana, zdawałoby się, na utonięcie w morzu ruskiem, Kołomyja nietylko zdołała zachować swą polskość, ale nadto promieniowała wielkiemi poczynaniami kulturalnemi, wieńczonemi skutkami błogosławionemi tak dla ludności polskiej, jak i okolicznej rusińskiej. W Kołomyi istniało pierwsze na ziemiach polskich regjonalne muzeum hr. Starzeńskich, zniszczone i rozgrabione w czasie wojny, tu w 1880 r. urządzono staraniem oddziału Czarnohorskiego Tow. Tatrzańskiego słynną, jedyną dotąd regjonalną wystawę etnografi-

czną, zaszczyconą zwiedzeniem jej przez cesarza Franciszka Józefa, tu dzięki inicjatywie tych samych czynników założono wielką, drugą po Zakopanem państwową szkołę dla przemysłu drzewnego oraz krajową dla przemysłu gorncarskiego, tu wreszcie wychodziło w 1884 r. przez pewien czas pierwsze polskie czasopismo turystyczne „Turysta", redagowane przez osoby pracujące w Oddziale Czarnohorskim Tow. Tatrzańskiego. Powyższy dorobek pracy kulturalnej polskiego społeczeństwa kołomyjskiego uzupełnia nakoniec mrówcza praca kołomyjskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, które w latach poprzedzających wybuch wojny światowej zdołało uruchomić wśród okolicznej polskiej mniejszości kilkadziesiąt czytelń i tyleż szkółek początkowych.

Na wschód i pn.-wsch. od Kołomyi równolegle nej części zamieszkała przez Polaków ze słynnym rezerwatem cisowym, największym w Europie. (Nadleśnictwo państwowe Szeparowce — Kniażdwór).

Na w. i pn. wschód od Kołomyi równolegle z brzegiem widocznych po drugiej stronie Prutu Karpat ciągnie się regjonalny teren Pokucia. Rozpościera się ono według starszych geografów od linji Dniestru na pn., według geografów młodszej doby od działu wód Dniestru i Prutu i sięga na wschodzie po Bukowinę, na południu po brzegi Karpat. Jest to kraina, w której krawędzie wpiętrzonego terenu Karpat sparły się i nasunęły na płytę podolską. Zaburzenia krajobrazu z tem połączone odnoszą się jednak przeważnie do zachodniej części Pokucia, gdzie ma się wciąż do czynienia z fliszem karpackim i glinami stokowemi, mniej ich natomiast na wschodzie, gdzie karpacki pas brzeżny kończy się wyraźnie nad Prutem a na pn. od niego zapanował niemal niepodzielnie wapień i gips przykryty obficie pokładami loessu, zamienionego na najlepszej jakości czarnoziem. Stąd na Pokuciu więcej Podola, niż Karpat a właściwy krajobraz pokucki, mało się różni od podolskiego. Teren to lekko to silniej a bezładnie pofałdowany, brak znamion ustalonego spadku wód i wyrobionych działów wodnych, a w zamian zato nigdzie na ziemiach polskich w takiej ilości nie napotykane znamiona krasowe w postaci werteb i lejków, rozsianych w niezliczonej ilości po całym terenie od Tłumacza na zachodzie po graniczny Jasienów Polny na wschodzie, a w końcu towarzyszący tym zjawiskom zupełny brak zalesienia: oto cechy krajobrazu pokuckiego. Łany za łanami najprzedniejszych zbóż, buraków, kukurydzy i tytoniu. Przerywają je tylko zabudowane części bogatych wsi tutejszych, lub też sterczące w wielu miejscach nad wertebami skałki wapienia i gipsu a także niezaorane mogiły prahistoryczne, któremi ten żyzny teren jest również sowicie pokryty. Z powodu braku zalesienia, panującego tu w znacznie wyższym stopniu, niż na samem Podolu, materjałem budulcowym jest przeważnie rodzimy wapniak używany nie tylko do stawiania chat, ale także do parkanów; stąd ulice wiejskie na Pokuciu to rzędy murów kamiennych; zaś materjał opałowy stanowią szulki i łodygi kukurydziane oraz nawóz bydlęcy na lepiany w plastrach do ścian parkanów i budynków gospodarskich, i w ten sposób suszony. Skałki nagromadziły się szczególnie w okolicach Czortowca, Hawrylaka i Głuszkowa, największe w samym Czortowcu, tam też wystąpiły najforemniejsze i największe leje. Wśród skał tych, po mogiłach i wewnętrznych ścianach lejków kryje się przed pługiem resztka stepowej bujnej roślinności, ongi pokrywającej całe Pokucie.

„Nigdzie nie występuje w Polsce rolnictwo w tak imponującej sile, — pisze W. Pol w dziele „Północny wschód Europy" — nigdzie niema urodzajniejszej ziemi, a przytem staranniejszych, pracowitszych i dbalszych o statek ludzi". Istotnie małorolne gospodarstwa tutejsze służyć mogą wzorem gospodarstwom innych okolic Polski, Podola nie wyłączając. Dzięki też temu powiat horodeński jest śpichrzem zboża dla sąsiednich powiatów, a dla Huculszczyzny przedewszystkiem. Nietylko jednak małorolni pracują zbożnie na tej żyznej ziemi. Lwia część produkcji rolnej jest dziełem tutejszych obszarów dworskich, prowadzonych przez swych odwiecznych właścicieli Polaków, w gronie których wybitny biorą udział Polacy ormiańskiego pochodzenia, o których pisze wyżej cytowany W. Pol, iż „wnieśli na Pokucie pracę i pobożność, oszczędność i gościnność, które dziś są cechą całego Pokucia".

Centrem tej tak wybitnie rolnej części Pokucia jest powiatowe miasto Horodenka, położone na linji kol. Kołomyja — Jasienów Polny, 58 km. od Kołomyi w kierunku pn. w. Posiada 2 kościoły, w tem jeden ormiańsko-kat. i cerkiew, fundowane wszystkie przez Mikołaja Potockiego, starostę kaniowskiego. Pięknym zwłaszcza jest kościół rz. kat. w stylu barokowym; ładny gmach Sokoła, niższa szkoła rolnicza. W sąsiedniej Jakubówce olbrzymia nowa cukrownia.

W okolicy, 20 km. na zachód Obertyn, głośny zwycięstwem hetmana Tarnowskiego nad Wołochami w 1531 r., (z armat tam zdobytych ulany dzwon Zygmunt na Wawelu); 3 km. w kierunku pd. w. wieś Serafińce powstała z osiedlenia tam jeńców tatarskich i tureckich; 3 km. w kierunku pn. w. wieś Strzylcze z kamieniołomami piaskowca podobnego do płyt trembowelskich; wreszcie 16 km. w kierunku pn. z. polska Czernelica z ruinami zamku.

W połowie drogi z Kołomyi do Horodenki miasteczko Gwoździec 2.000 mieszk. (w tem Polaków blisko połowa) z klasztorem O. O. Bernardynów, położone nad rzeczką Czerniawą, jedynym dopływem Prutu, spływającym doń z wyżyny Pokucia.

W najdalszym kącie Pokucia, zarazem na najdalszych kresach Rzpltej leży graniczne miasto powiatowe Śniatyń, końcowa stacja kolei Lwów — Śniatyń z komorą celną i komisarjatem straży granicznej. Mieszkańców przeszło 10.000, w tem 3.000 Polaków. Położone jest na skraju wyżyny pokuckiej, tu nagle nad Prutem urwanej. Miasto nowo-

cześnie zabudowane. Piękny budynek Sokoła. Z południowej części miasta roztaczają się wspaniałe widoki na olbrzymią dolinę Prutu rozszerzoną ujściem Czeremoszu oraz za nią na Karpaty bukowińskie. Miasto oddalone o 3 km. od dworca położonego w dolinie Czeremoszu na terytorjum sąsiedniej wsi Załucza.

Niegdyś miasto warowne i bardzo handlowe położone jednak na tatarskim szlaku „wołoskim" ulegało narówni z Kołomyją częstym pustoszeniom przez Wołochów i Tatarów. W 1415 r. odebrał tu król Jagiełło hołd od wojewody wołoskiego Aleksandra oraz przyjmował posłów cesarza greckiego i patrjarchy konstantynopolskiego. W 1576 r. witali tu panowie polscy przybywającego na królestwo Stefana Batorego. W połowie drogi koleją między Kołomyją a Śniatynem miasto Zabłotów (3.600 mieszk. w tem 1.500 Polaków) z wielką fabryką tytoniu.

Pozostaje południowa, najpiękniejsza część województwa. Wypełniają ją w całości słynne Beskidy Wschodnie, nie licząc nieznacznego obszaru Karpat powiatu drohobyckiego, przynależnego do województwa Lwowskiego. Części tej województwa poświęcamy osobny rozdział.

H. GĄSIOROWSKI

W Beskidach Wschodnich.

Nazwa Beskidy Wschodnie utarła się dla części Karpat polskich, położonych na wschód od Sanu po Kresy Rzplitej na granicy rumuńskiej. Ogólnie przykrywa się ten dział Karpat „z Beskidem Wysokim, względnie Lesistym" W. Pola. Istotnie wysokość poszczególnych szczytów, sięgająca powyżej 1.300 m. już w najbardziej na zachód wysuniętych grzbietach Bieszczadów odróżnia je od sąsiednich na zachodzie Beskidów Średnich. Wysokość ta stopniowo wzrasta ku pd. w., a na Czarnohorze dosięga 2.058 m. n. p. m. Odwiecznym, bo datującym się od prac Staszica, jest podział ich na trzy fizjograficznie indywidualne części, a mianowicie na Bieszczady, Gorgany i Beskid Czarnohorski. Już sama różnica wzniesienia to uzasadnia. Bieszczady polskie nie wznoszą się z wyjątkiem granicznego Pikuja niemal nigdzie ponad 1.400 m.; szczyty Gorganów sięgają do wysokości 1.800 m., wreszcie Czarnohora przekracza 2.000 m. Lecz są różnice i inne, a to w budowie grzbietów i dolin, w pokryciu i w ustosunkowaniu się do nich człowieka.

W Bieszczadach mamy do czynienia z grzbietami szerokiemi, często w górze rozpłaszczonemi o stokach łagodnych, dopuszczających w wielu miejscach kulturę rolną, sięgającą niemal po same połoniny. Doliny podłużne mają przewagę nad poprzecznemi, w ich rzędzie znajdują się dwie największe z karpackich dolin podłużnych Sanu i Stryja. Najwybitniejszą jednak ich cechą jest brak zalesienia w południowej części, przy silnem zalesieniu ich pasa środkowego i brzeżnego. Stwarza to dwa zupełnie różne światy: silnie zaludnioną, niemal rolną, krainę południową, oraz leśną, dającą teren drzewnych ośrodków przemysłowych, oraz frekwentowane silniej letniska.

Zupełnie innemi są Gorgany. Z powodu znaczniejszej wysokości przybywa tu nowa strefa wzniesiona ponad górną granicę lasów, ale nie strefa hal, lecz kosodrzewiny i złomisk skalnych. Olbrzymi rozwój tak jednych, jak drugich, przy niezwykle skąpym rozwoju połonin, to główna ich cecha. Dalej grzbietom wąskim towarzyszą takież doliny o stromych stokach, wszędzie silnie zalesionych; kierunek dolin głównie poprzeczny. Pokrycie terenu nie sprzyja osadnictwu, to też Gorgany, to najmniej zaludniona część Karpat, zarazem pierwszorzędny teren dla łowiectwa (niedźwiedź i jeleń), oraz dla turystyki wysokogórskiej.

Niezwykle silny rozwój połonin cechuje następną część Beskidów Wschodnich, mianowicie Beskid Czarnohorski. Złożony jest on z dwu części, a to z głównego grzbiet Czarnohory, utrzymującego się na przestrzeni przeszło 20 km. na wysokości około 2.000 m., oraz wznoszący się za nim przeciętnie 400 m. niższy łańcuch połonin czywczyńskich. Połoniński charakter głównego grzbietu nie przeszkadza jednak występowaniu na nim przepięknych, nawskróś swoich typów krajobrazowych w postaci niezwykle regularnie wydrążonych kotłów polodowcowych i działaniem erozji glacjalnej obnażonych skał oraz wyprutych pił i iglic.

Północne stoki Beskidu Czarnohorskiego, gdzie ogólnie panuje równowaga między lasem a łąką, tworzą warunki sprzyjające osadnictwu ludności pasterskiej, i dały miejsce siedzibom słynnych ze swej odrębności etnograficznej Hucułom.

Jako całość wykazują opisane działy Karpat niewyczerpane bogactwo darów naturalnych, biorących wybitny udział w podstawach naszej potęgi ekonomicznej. Na pierwszem miejscu stoi bogactwo leśne,

warunkujące najsilniejszy w Polsce przemysł drzewny. Dalej idą płody kopalniane, bituminy przedewszystkiem. Borysławski regjon naftowy jest najwydatniejszym w Polsce, a jednym z najdawniejszych w Europie. Złoża soli ciągną się wzdłuż całego brzegu Karpat wschodnich; eksploatuje ją 7 potężnych warzelni. Nie pozostaje wreszcie w tyle za wszystkiemi innemi bogactwo w pierwszorzędne warunki klimatyczne „eksploatowane" przez szeregi znakomitych letnisk i stacyj sportowo-turystycznych.

Administracyjnie należą Beskidy Wschodnie niemal w całości do województwa stanisławowskiego, za wyjątkiem południowej części powiatu drohobyckiego z Borysławiem i okolicą, oraz piękną doliną Rybnika Majdańskiego, należącego do województwa lwowskiego.

Przypatrzmy się bliżej tym trzem działom. Uskutecznimy to stopniowo, zaczynając od Bieszczadów. Doskonały dostęp w ich głąb daje kolej Stryj — Ławoczne, wciskając się w nie zrazu doliną rzeki Stryja, następnie jej dopływu Oporu.

Już z doliny Stryja z Lubieniec (druga stacja za Stryjem), gdzie kolej wkracza w pas brzeżny Karpat, możemy zrobić piękną wycieczkę do słynnej pustelni w Rozhurczu, wykutej w olbrzymiej skale, ukrytej w prastarym lesie bukowym, pokrywającym brzeżny stok Karpat, z następnego zaś przystanku Synowódzko - Bubniszcze jeszcze więcej interesującą wycieczkę do głośnych z utworu skał w Bubniszczu, gdzie prócz ongi zamieszkanej przez nieznanych ludzi, podobnej sadyby, w większym jeno stylu, wznoszą się turnie kilkudziesięciumetrowej wysokości, na które z satysfakcją wspinają się i najlepsi taternicy. Bubniski twór skalny nie ma sobie równego w całych Karpatach, a w Karpatach fliszowych, nieskłonnych d otworzenia turni, jest fenomenem.

W następnem Synowódzku Wyżnem kolej opuszcza dolinę Stryja, a wjeżdża w dolinę Oporu. Ze wzgórzy, wznoszących się na północ od wsi, przepiękny widok na ujście Oporu do Stryja, jeden z najpiękniejszych w Bieszczadach. Na zachód ciągnie się dalej dolina Stryja, a jest jej tam spory kawał, bo aż 180 km. i 35 wsi jest nad nią tam położonych. Tamtędy wiedzie droga do Korczyna, zacisznego letniska, do skał w Uryczu ze śladami zamku Tustań, opiewanego w Olbrachtowych Rycerzach Kaczkowskiego, tamtędy wiedzie wreszcie droga do pięknej doliny Rybnika Majdańskiego, leżącego już w powiecie drohobyckim, a stanowiącego najpiękniejszy bezsprzecznie zakątek województwa lwowskiego.

Tymczasem kolej wgłębia się doliną Oporu w środkowy, leśny pas Bieszczadów i za przystankiem w Dębinie przez ciasny wąwóz górski, zwany Kłódką, osiąga piękne miasteczko - letnisko Skole. Przed rozwojem letnisk, w dalej na wschodzie położonej dolinie Prutu, było ono najsilniej uczęszczanem uzdrowiskiem Beskidów Wschodnich, lecz i dzisiaj frekwencja letników osiąga w niem 1.500 osób. Wycieczkować stąd można na Zełemin, z przepięknym widokiem na dolinę Oporu, na najwyższy w okolicy szczyt Paraszkę, 1.224 m., na którym, podług gminnej wieści, pochowaną ma być Paraszka, córka księcia ruskiego, Świętosława, i inne.

Tuż, wyżej Skolego, w Demni Wyżnej, znajduje się olbrzymi tartak, oraz dyrekcja lasów i dóbr baronów braci Groedlów, właścicieli niemal całego dorzecza Oporu, oraz olbrzymich obszarów leśnych nad Stryjem w Korczynie i Kruszelnicy. Największe to, a przytem urządzone i prowadzone dobra leśne we wschodnich Karpatach.

Za Demnią Wyżną, w przysiółku Świętosław, opuszcza dolinę szosa „tucholska", dotąd towarzysząca stale kolei, i zbacza na południowy zachód, gdzie mijając szereg wsi, zamieszkanych przez „Tucholców" (odłam Bojków), przerzuca się przez graniczny grzbiet karpacki do Czechosłowacji, w przełęczy tucholskiej.

Kolej zdąża doliną Oporu dalej w górę i osiąga Hrebenów, który razem ze swym przysiółkiem, Zełemianką, jest tem w dolinie Oporu, czem Jaremcze w dolinie Prutu. W następnej Tuchli, wsi wybitnie góralskiej z typowymi Tucholcami, również znakomite letnisko; obok lasów jest tu już dużo stoków niezalesionych, zdradzających sąsiedztwo południowego, bezleśnego pasa Bieszczadów. Między nią, a następną stacją Różanką, nazwaną od ujścia potoka tej nazwy do Oporu, kolej mija południową granicę leśnego pasa Bieszczadów, którą stanowi tu czarny od lasu grzbiet Szałaszyszcza, wznoszący się między Tuchlą, a Sławskiem. Za nim roztaczają się już odmienne krajobrazy. Jasno w nich od żółtych łąk, rozciągających się po zboczach i wierchach i tylko rzadko tu i ówdzie, to grupkami, to rzędami, lub też pojedyńczemi egzemplarzami świerków przystrojonych. Takiem jest Sławsko i całe jego sąsiedztwo z Różanką Niżną i Wyżną, piękną Tarnawką, Chaszczowaniem, Jelenkowatem, wreszcie ostatnią na terenie Rzplitej stacją Ławocznem. Raj tu dla narciarzy, którzy w Sławsku mają dwa wielkie schroniska sportowe, a to Karpackiego T-stwa Narciarzy i Lwowskiego Klubu Sportowego „Czarni". Głośnemi stały się tu wierchy Trościan (1.235 m.) z 6-kilometrowym zjazdem, Wysoki Wierch (1.245), Zielony Wierch ze skocznią narciarską, Ilsa, Pliszki i inne.

W Ławocznem osiąga kolej swą końcową stację, która zarazem jest końcową stacją kolei czechosłowackiej Batowo — Munkacz — Ławoczne.

Za Ławocznem, rozłożona wzdłuż linji kolejowej wieś Oporzec, przypiera już bezpośrednio do granicy państwa. Zwracają w niej uwagę dwa potężne wiadukty kolejowe, po których kolej przeprawia się przez Opór w jego najwyższym biegu.

Komu dogodniej, może przeglądnąć Bieszczady dalej na zachodzie, używając do pomocy linji kolejowej Sambor — Sianki. Trasa tej kolei jest nawet

o tyle więcej interesująca, o ile, że przerzuca się przez dwa działy wodne, a mianowicie przez dział Dniestru i Stryja, oraz Stryja i Sanu, prowadzi więc dolinami tych trzech rzek, i obfituje w tunele, jak żadna z polskich dróg kolejowych. Najpiękniejszemi w niej miejscowościami są Spas, Busowisko, Rozłucz (źródła Dniestru), Jasienica Zamkowa i Jawora. Położone wszystkie w pasie leśnym Bieszczadów, mają wszelkie warunki na doskonałe letniska, zaś Busowisko, Rozłucz i Jasienica Zamkowa ponadto ma stację sportów zimowych.

Trudniejsza sprawa jest z Gorganami. Mają one wprawdzie szereg dolin, prowadzących prosto w ich wnętrze, jak dolina Świcy, Łomnicy, lub obu Bystrzyc, lecz żadna z nich nie ma kolei. Dopiero na wschodniej ich granicy, którą stanowi rzeka Prut, mamy kolej Stanisławów—Woronienka, która uprzystępnia jednak tylko wschodni, ale niemniej piękny rąbek Gorganów. Skorzystamy więc z niej, zresztą i dlatego, że będziemy równocześnie mieli sposobność zapoznania się z tamtejszemi, głośnemi w całej Polsce, letniskami.

Wsiadamy więc na pociąg w Stanisławowie i jedziemy na południe w ciemniejące na horyzoncie Karpaty. Po monotonnej zrazu jeździe szerokiem międzyrzeczem Bystrzyc, przybywamy do Nadwórnej, stolicy powiatu, obejmującego całą górską część doliny Prutu z wszystkiemi letniskami, oraz Czarnej Bystrzycy. Przy stacji spostrzegamy szereg zbiorników na naftę, pochodzącą z kopalń w Bitkowie, zajmujących dziś drugie miejsce po Borysławiu. Okolica górzysta, najbliższe wzniesienia sięgają do 800 m. wysokości n. p. m.; rozwór widny pomiędzy niemi w kierunku południowym, to dolina Czarnej Bystrzycy, prującej sobie odpływ wpoprzek łańcuchów karpackich.

Kolej rusza z miejsca i rozległym łukiem wspinać się poczyna na dział wód od strony Prutu. Nie przebija go jednak tunelem, jakby się zdawać mogło, ale wykorzystując teren, pnie się w górę licznemi przekopami. Równo na kulminacji działu, osiąga stację Łojową, wzniesioną 550 m. n. p. m. Korzystamy z tego, tak łatwego dostania się na tę wysokość i przyglądamy się z okien pierwszej rozległej górskiej panoramie. W dole roztacza się dolina Prutu; nad nią barwną mozajkę tworzy miasteczko Delatyn, widnokrąg zasłaniają wysokie, tu i ówdzie już 1.000 m. dochodzące, czarne od świerków, dały karpackie; między niemi szeroka brama, którą Prut opuszcza wnętrze Karpat, dążąc na wschód, w Pokucie.

Przez olbrzymi wiadukt przerzuca się tor wysoko nad potokiem Lubiżnią, poczem w dolinie Prutu osiąga Delatyn. Letnisko to, a zarazem zdrojowisko z solankowym zakładem kąpielowym, gromadzi większą ilość letników i kuracjuszów. Przed wojną istniała tu jedna z największych w Polsce warzelni soli; w 1914 r. zniszczyły ją wojska rosyjskie; ruiny jej dominują w krajobrazie na tle czarnej Malawy, wznoszącej się po drugiej stronie Prutu.

Za Delatynem wjeżdżamy w górską część doliny Prutu. Po obu bokach ciągną się wysokie stoki gór, wzniesionych około 1.000 m. n. p. m. Mijamy pierwszą wieś huculską Dorę, dziś również silnie frekwentowane letnisko i za nią stajemy w jej byłym przysiółku, dziś głośnem Jaremczu.

Dawniej mały, o kilkunastu chatach, przysiółek; po zbudowaniu linji kolejowej zmieniło się Jaremcze z miejsca w gęsto zabudowaną willami osadę letniskową. Rozwój jej wprawdzie cofnęła wojna, lecz obecnie po częściowem odbudowaniu się, zyskawszy prawa uzdrowiska o charakterze użyteczności publicznej, zmierza nadal ku szybkiemu rozwojowi i wzniesieniu się na poziom, odpowiadający jego wysokim wartościom klimatycznym i przecudnemu, górskiemu otoczeniu. Dzikie koryto Prutu, niebotyczna, ponad 1.400 m. sięgająca skalna grań Jawornika — Gorganu, ku której zmierzają stromo rozliczne czuby, wierchy, stożki niższych ramion stokowych, otulonych w niezmierzone lasy, pionowa, czarna od świerczyny ściana Ostrej, cały szereg osobliwości przyrody, jak słynny wodospad Prutu, Kamień i Komory Dobosza, owe olbrzymie urwisko nad Prutem o kształtach słonia, widne z daleka na jego lewym brzegu, a wreszcie i arcydzieło rąk ludzkich, ów wiadukt kolejowy nad Prutem, o 65-metrowej rozpiętości łuku, to wszystko szczegóły, które tłumaczą tę wziętość Jaremcza, jako letniska.

Z Jaremczem walczy o lepsze sąsiednia w górę Prutu Jamna, która w swej północnej części wchodzi również w skład ustawowego uzdrowiska jaremczańskiego. Na tę część Jamnej przypada słynny przełom Prutu przez olbrzymie złoża piaskowca, zwanego w geologji właśnie od tego miejsca „jamneńskim". Z okien pociągu widać zaledwie jego ujście tuż powyżej Kamienia Dobosza, gdyż kolej, przerzuciwszy się nowym wiaduktem (już trzecim z rzędu) na drugi bok Prutu, pogrąża się w nieprzenikliwych ciemnościach tunelu; w cieśninie przełomu nie było bowiem miejsca na poprowadzenie toru.

Za przystankami w Jamnej i Diłku, utworzonemi głównie ze względu na przeobrażanie się i tych miejscowości w letniska, wjeżdżamy w szeroką, śródgórską kotlinę Mikuliczyna, olbrzymiej wsi huculskiej, zarazem wielkiego letniska. Na najbliższym za nią przystanku, w Podleśniowie, skąd piękny widok na typowe szczyty Gorganów, Chomiak i Siniak, wysiadamy z pociągu i decydujemy się wyjść na jeden z nich, by przypatrzeć się Gorganom również i ze szczytów. Rozkoszna panorama ze Siniaka przeważa szalę na jego korzyść i zaczerpnąwszy wiadomości o drodze i znakach z doskonałej mapy i legendy, umieszczonej na przystanku przez troskliwy w informowaniu turystów Stanisławowski Oddział Pol. Tow. Tatrzańskiego, ruszamy w drogę. Balsamiczne powietrze, przecudne otoczenie, krzepi dziwnym sposobem nasze członki i wlewa w nie nieodczuwaną dotąd siłę i werwę. Idziemy w górę Prutu, w kilkanaście minut dochodzimy do ujścia potoka Żeńca,

wchodzimy w jego zaciszną dolinkę, lecz niedługo, a opuszczamy ją za znakami Tow. Tatrz. i zaczynamy mozolniejsze już wstępowanie do góry, na szczęście cienistym lasem, jednak o tak dzikich ostępach, że w nich bez ścieżki i dziesięciu kroków zrobić nie można. Ten mozolny pochód trwa jednak długo, ba, niecierpliwić nas poczyna. Nareszcie po upływie 2 godzin, błękit nieba zbliżać się zaczyna ku nam coraz szybciej, wnika co chwila między ciemnię lasu, aż stajemy na jego górnej granicy przed pasem rozkosznych łąk, z których, jakby z podobłocznej galerji, uderza nas niespodziewany widok na rozkołysane morze górskich grzbietów, pasm czubów, stożków, kopic, znowu dolin, wądołów i jarów bez końca i miary. Uwagę naszą skupiają szczególnie widne na południu, strzelające ponad cały ten świat kobaltowe szczyty Czarnohory, Pietrosz i Howyrla.

Na widok tego podniebnego kraju pierzcha natychmiast znużenie; odnalazłszy więc dalsze znaki, idziemy za niemi na wypiętrzający się z prawej strony połoniny garb Siniaka. Na nim mijamy olbrzymie pole owych kamiennych złomisk gorgańskich, popstrzonych żółtemi porostami, nużącemi aż oczy i za niemi stajemy na szczycie. Panoramę, jaką mieliśmy z połoniny, uzupełnia widok w stronie północno-zachodniej na grupę Doboszanki, która właśnie z Siniaka najokazalej się przedstawia. Strome, śmiało strzelające w górę, linje trzech jej szczytów, oraz jej sąsiadów Poleńskiego, Koziego Gorganu i innych, a w dali za niemi Siwuli, najwyższej w Gorganach, składają się na krajobraz, przypominający istotnie Tatry. Wracamy tą samą drogą na połoninę, a z niej za innemi znakami schodzimy popod szczyt Chomiaka przez połoninę Baranią w dolinę Prutca Jabłonickiego i nią do Tatarowa. Tu chwytamy wieczorny pociąg i jedziemy na nocleg do Dworku Czarnohorskiego Tow. Tatrz. w Worochcie.

Wytrwalszy w nogach, oraz w niewygodach turysta zapuści się w wyższe partje Gorganów, któraś z prowadzących do nich wprost dolin, np. doliną Łomnicy. Na stacji w Broszniowie wprosi się na kolejkę leśną, wychodzącą z tartaku Glesingerów, dostanie się nią do schroniska Lwowsk. Oddziału Pol. Tow. Tatrz. w Ryzarni, położonego pod samą Siwulą. W niem znajdzie sążnisty „szczytospis“ z kilkunastu różnemi Gorganami i po dokładnem „rozważeniu wszystkich pro i contra“, wybierze jednego dnia „dla wzmożenia serca i duszy“ najwyższą Siwulę, zaś drugiego dnia „dla krajoznastwa i niewyjście z treningu“, interesującą jedynemi w złomiskowych Gorganach śladami glacjalnemi, Grofę (1.752 m.). Syt wrażeń i komocji, wróci z niej przez Mszanę i Osmołodę (przysiółki Perehińska) do schroniska, by następnego dnia ruszyć znów na jaką Wysoką lub Popadję.

Najwyżej z pomiędzy letnisk w dolinie Prutu położona Worochta miała do niedawna głównie charakter turystyczno-sportowy; był to punkt wyjścia na Czarnohorę i stacją narciarską. Obecnie rozwinęła się jako pierwszorzędne uzdrowisko (również z oficjalnym charakterem użyteczności publicznej), a sanatorja i to każde po kilkaset łóżek, mnożą się w niej, jak grzyby po deszczu, nie mówiąc o willach i pensjonatach. Turystyczną ostoją jest tu zawsze Dworek Czarnohorski, wzniesiony zaraz po otwarciu linji kolejowej w 1895 r. przez Czarnohorski Oddział Pol. Tow. Tatrz. w Kołomyi, i od tego czasu turystyce wschodnio-karpackiej i narciarstwu służący nieprzerwanie. Worochta jest stacją kolejową dla wycieczek na Czarnohorę, a właściwemi punktami wyjścia na nią są: turystyczne schronisko Pol. Tow. Tatrz. pod Howyrlą, a nadto przysiółki gminy Dzembroni (wyłonionej przed 2-ma laty z Żabiego), Bystrzec, Dzembronia i Jawornik — Ujście Szybenego. Schronisko Pol. Tow. Tatrz. pod Howyrlą jest stale zagospodarowane i dostatnio zaopatrzone.

Główny grzbiet Czarnohory, ściąga turystów swą wysokością, wahającą się na całej jego długości około 2.000 m. n. p. m. Najwyższe jego szczyty są: Howyrla (Howerla) 2.058 m., Brebenieskul p. w. 2.036 i Pop Iwan p. w. 2.026 m. Wybieramy oczywiście Howyrlę, jako najbliższą schroniska i najwyższą. Również i tu korzystamy ze znaków P. T. T., które wiodą nas w górę Prutu, nie Prutu już, lecz tylko Prutczyka zaroślackiego, jednego z jego potoków źródłowych. Lasu już niewiele, idziemy raczej haliznami, lecz i te mijamy. Odtąd stąpamy wyłącznie po połoninie. Z lewej strony uderza w oczy bieluśka wstęga Prutczyka, spadającego z kilkudziesięciometrowej, niemal pionowej, ściany, pod którą ściele się płaskie, lecz obficie różnorodnem rumowiskiem skalnem zasypane dno kotliny. Zdobią je większe i mniejsze kępy kosówki, a w części wyższej nadto i olcha halna. Jest to zaroślacki dolny kocioł polodowcowy; nad nim, powyżej ściany z wodospadem, znajduje się drugi, wyższy i znacznie foremniejszy kocioł górny. Krajobraz wybitnie glacjalnego pochodzenia: szeroki kocioł dolny z morenami, pionowy stopień przecięty wodospadem potoka, nad nim kocioł lub kilka kotłów górnych. Powtarza się on wszędzie na północnych stokach głównego grzbietu Czarnohory, bo jest przywiązany do obszarów źródliskowych każdego z 10-ciu potoków, biorących rzędem na nim początek. Stromym stokiem połonińskim, wśród coraz to rozleglejszych horyzontów po 2½-godzinnym, uciążliwym pochodzie bezdrożem, obficie wysłanem kępami cudnego różanecznika, stajemy na szczycie. Dzięki wysokości, obejmujemy wzrokiem niezmierzone obszary, ku północy wzrok sięga poza Dniestr na garby Opola i płaskowyż Podola; Stanisławów i Kołomyję gołem okiem rozpoznać można, z południowej strony jedynie niemoc wzroku nie pozwala na wglądnięcie w środek puszt węgierskich. A w tych gubiących się na horyzoncie granicach, szaleje rozhukany żywioł spiętrzonych, zastygłych fal oceanu górskiego...

Zdobywszy najwyższy szczyt Wschodnich Beskidów, syci wielkich wrażeń, wrócimy przez sąsiedni

od wschodu, znacznie niższy szczyt Breskul, obok zaobserwowanego jeszcze ze szczytu ogrodu doświadczalnego na Pożyżewskiej, do schroniska. W drodze tej mamy sposobność zapoznać się z drugą serją kotłów glacjalnych, a mianowicie nad Prutczykiem Pożyżewskim; dzikość jednak krajobrazu morenowego, występująca tak charakterystycznie w dolnym kotle zaroślackim została tu już próbami meljoracji połonińskiej, przedsiębranemi przez stację doświadczalną, znacznie złagodzona. Mając dzięki schronisku idealny wprost przytułek zabezpieczony, udamy się dnia następnego w środkową część Czarnohory, dla zwiedzenia najpiękniejszej jej części. Będzie to wycieczka na Szpyci, szczyt głośny na całej Huculszczyźnie, a oblegiwany na św. Iwana przez pielgrzymki znachorów i znachorek, poszukujących tam ziół cudownych. Zwiedzimy tam przedewszystkiem „Kozły" w kotlinie Dancyża. Są to w stosunku do innych czarnohorskich poprzecznych ramion fenomenalnie kańciaste grzebienie skalne, jeżące się na swych graniach szeregiem iglic, jakby ząbami piły. Pomiędzy niemi, oraz ścianami Turkuła od zachodu, a Szpyć od wschodu zaległy 3 kotły, z tych jeden pod Turkułem z jeziorkiem „Niesamowitem", inne ze śladami jeziorek. Lodowce w nich wytworzone sprasowały między sobą owe ramionka i ściosały ich stoki do tak nikłych w porównaniu z otoczeniem form. Przechodzimy popod ich czoła, ścieżką, wijącą się wśród olbrzymich gąszczy kosodrzewiny, którą w dalszym ciągu dostajemy się na zachodnie, połoniną pokryte, zbocza szpyciowego grzbietu. Bezdrożem, kępka za kępką, osiągamy jego grań i po niej wygodną ścieżką rozpoczynamy najpiękniejszą w Beskidach przechadzkę ku głównym grzbietom Czarnohory. Po lewej stronie mamy prostopadłe ściany jednego z kotłów dzikiej Gadżyny; w nich tkwią one głośne żebra skalne, z huculska „kaminne tyjatry" zwane; imponują fantastycznemi kształtami, istotnie jakby kulisy w kilkumetrowych odstępach jeden za drugim ze ściany kotła sterczące. Zdobią je kępy przeróżnej roślinności, zajmujące liczne ich gzymsy i półki. Po prawej ręce roztacza się również piękny widok na postrzępione granie Małych i Wielkich Kozłów. Za tło mają ściany Dancyża i śpiczastej nad nim Howyrli; na najbliższym planie foremny, jakby cyrklem wymierzony, kocioł „za Kozłami". Znajdujemy się tu na dziale wód: z lewej strony Czeremoszu, z prawej Prutu. Tu też granica powiatu kosowskiego.

Na Szpyciach nie koniec czarnohorskim pięknościom. Dalej na wschodzie pod owym najwyższym po Howyrli Brebenieskulem zaległa dzika dolinka Kozich Łęgów, zamknięta od południa wachlarzem skał niebotycznych, jakby z Tatr przeniesiona; jeszcze dalej za nią charakterystyczna i jedyna na głównym grzbiecie Czarnohory podłużna dolinka źródłowego potoka Dżembronia, defilującego przed rzędem kotłów między Munczelem a Smotrcem. Za Pop Iwanem wspaniałe jezioro Szybenka, przypominające szczyrbski staw w Tatrach, a wreszcie poza głównym grzbietem Czarnohory ów świat połonin czywczyńskich i hryniawskich, nie połonin, lecz stepów, przecięty głębokiemi kenjonami obu Czeremoszów, których doliny na tamtejszych odcinkach o ścianach prawie prostopadłych, mimo to świerkiem silnie zalesionych stanowią najpiękniejsze w Polsce doliny. W jednej z nich, wgłębi Czarnego Czeremoszu, czeka na odbudowę najstarsze polskie zdrojowisko: „źródło uzdrawiające, które w dzikim bije ostępie, Burkutem zwane". Najlepsza pono ze znanych w Europie wód mineralnych, przytem niezrównane w nasyceniu ozonem i żywicą powietrze, na wysokości blisko 1.000 m. n. p. m.

Północne stoki Beskidu Czarnohorskiego zajęły siedziby huculskie. Są to grzbiety i pasma w kącie między Czeremoszem a Prutem, poprzecinane dolinami dopływów Prutu Pistynki z Luczką i Rybnicy. Naogół są to grzbiety mało gdzie wzniesione nad strefę regli, o stokach w porównaniu z Gorganami łagodnych i szerokich działach wód, lecz mimo to przeważnie wykluczających orkę. Lasów tu mniej, zato więcej łąk (caryny) i pastwisk.

Odmiennie od Bieszczadów osiedla nie grupują się tu w dolinach rzecznych wzdłuż potoka, lecz rozmieszczone są szeroko po stokach i grzbietach, o zagrodach nieraz i kilka km. od siebie i ośrodka gminy oddalonych.

Pokonywanie tych znaczniejszych odległości wytworzyło, przy braku dróg wozowych, a łatwości chowu koni, sposób komunikowania się wierzchem stąd hodowla i rasa niezrównanego konia huculskiego, oraz potrzeba ekwipowania się na dalszą drogę; stąd owe manty, gugle, besahy, dziobnie, rakwy, bokłaki, berbenice, słowem: huculski ekwipunek do jazdy wierzchem, jucznego transportu i drogi pieszej; chów owiec uwarunkowany występowaniem połonin, dał nadmiar wełny i stworzył rodzimy przemysł wełniany i kuśnierski, owe piękne liżnyki, koce, sukna, kieptary, serdaki, bajbaraki, szłyki i całe tak charakterystyczne przeładowanie huculskiego stroju; wreszcie bogactwo leśne daje odrębne cechy huculskiemu hodownictwu (jakby ufortyfikowane dworki-zagrody) mnóstwem budyneczków gospodarskich, wspaniałemi cerkwiami, dzwonnicami i kapliczkami, „woryniami" i t. d.

Bogactwa te, jak długo były w wyłącznem posiadaniu tubylcy, tworzyły dążność do wygody, w rodzimy sposób pojętego komfortu, chęć użycia, a w dalszym ciągu spowodowały wytworzenie się rodzaju arystokracji rodowej. Pojenie oczu wspaniałemi krajobrazami wytworzyło w nich również poczucie smaku i zmysł artystyczny, ucieleśniające się w przedziwnie kunsztownych arcydziełach zdobniczego przemysłu, w wyrobach Szkryblaków, Mehedeniuka, Dewdiuka, w zdobnem kuśnierstwie, w zdumiewających misternością pisankach kosmackich, w zdobieniu każdego sprzętu gospodarskiego, kosiska lub jarzma na woły nie wyłączając.

Takimi są Huculi. Wywodzić się mają od Dako - Rumunów, stłoczonych przez weszły w Karpaty element ruski. W ciągu wieków zajmując siedziby u zbiegu granic 4 narodowości: polskiej, ruskiej, węgierskiej i wołoskiej, ulegli silnemu skrzyżowaniu się z nimi, w czem ma przyczynę różnorodność typów fizycznych, dająca się tak obficie obserwować w Żabiu lub Dzembroni. Cztery gminy berezowskie w powiecie peczeniżyńskim, to wsie huculskie, powstałe z osad polskiej szlachty chodaczkowej. Odcięci od polskich ośrodków i duszpasterskich wpływów, przyjąwszy obrządek grecki, zrusinieli z biegiem lat i tylko w Berezowie Niżnym trwają wytrwale przy wierze ojców. Należy się im szczególna opieka polskiego rządu i społeczeństwa.

Przytoczone wyżej znamiona odrębności Hucułów czynią ich najciekawszym zabytkiem etnograficznym w Polsce, godnym ochrony konserwatorskiej narówni z zabytkami przyrody. Zwiedzenie ich siedzib zaleca się uskutecznić przejażdżką z Kołomyi do Żabiego najlepiej wózkiem, choć do Żabiego kursują i autobusy. Drogą tą przejeżdża się przez Jabłonów, położony u wylotu z gór doliny Luczki z Berezowami, dalej przez Pistyń, skąd wzdłuż Pistynki odgałęzia się droga przez piękne Szeszory, zamieszkałe w połowie Hucułów - Polaków do Kosmacza; wreszcie przez Kosów, stolicę powiatu, znanym z zakładu przyrodo-leczniczego D-ra Tarnawskiego. Od Kosowa wiedzie droga w górę doliny Rybnicy; w niej mija wsie: polską Moskalówkę, Horod, Sokołówkę, wreszcie słynny z przemysłu zdobniczego Jaworów, kolebkę sznycerskiego rodu Szkryblaków. Tu zamieszkuje gazda I. Korpaniuk, zapalony kolektor staroświeckich przedmiotów huculskiej sztuki ludowej, którego zbiory warto oglądnąć. W następnej wsi Jasienowie Górnym osiągamy przez przełęcz Bukowiec dolinę Czeremoszu Czarnego, a w niej za Krzyworównią stolicę Huculszczyzny, Żabie.

W powrocie mamy do wyboru bądź 35 km. drogi wózkiem do stacji kolejowej, w Worochcie, bądź też romantyczną przejażdżkę spławami po Czeremoszu. W jego bowiem jedynie dolinie zachował się do dziś dnia sposób transportu drzewa rzeką. Odczekawszy dnia, w którym z klauz zostanie spuszczona woda w Czeremosz, dajemy się unieść na urządzonej do przyjęcia gości, tratwie jego wezbranym falom. Szybko mija się przepiękne okolice Krzyworówni i Jasienowa Górnego. Od Uścieryk, gdzie Czeremoszowi Czarnemu przychodzi w pomoc Czeremosz Biały z mnóstwem wody od Perkałabu, Jałowiczory, Jabłonicy, Hryniawy, płyniemy granicą Rzplitej, bijąc raz o brzegi „Polszczi", raz o brzegi Wołoszczyzny. Tam mijamy, po stronie „lackiej", wsie huculskie: Berwinkową, Białoberezkę, Rostoki, Choroszowę, wreszcie po przebyciu szypotów pod groźnemi urwiskami Sokólskiego, wieś Tudiów i lądujemy nakoniec w granicznych Kutach, rozkosznem, tonącem wśród sadów letnisku-miasteczku, zamieszkałem w znacznej części przez Ormianów.

Z Kut autobusem przez Kołomyję lub Zabłotów osiągamy drogi kolejowe, któremi wracamy w domowe pielesze, syci urozmaiconej lokomocji i niezatartych wrażeń, zaczerpniętych obficie w nieprzebranym skarbcu przyrody gór ojczystych.

Dr. TOMASZ KUNZEK

Województwo Tarnopolskie.

Jasne słońce nad Podolem,
Po parowach kraj się zboczył,
Wielkim łukiem, czy półkolem,
Dniestr ku morzu się zatoczył...
(Wincenty Pol—Pieśń o ziemi naszej)

Jasne słońce nad Podolem! Złote słońce na białem polu, to herb dawnego województwa Podolskiego, którego część wchodzi w skład dzisiejszego województwa Tarnopolskiego, t. j. wschodnie, nadgraniczne powiaty, resztę zaś stanowią ziemie dawnych województw: ruskiego, lwowskiego, bełzkiego i wołyńskiego.

Pozostała część dawnego Podola leży za granicą, po drugiej stronie Zbrucza; jednak dla uwydatnienia charakteru województwa Tarnopolskiego pod względem historycznym, geograficznym i geologicznym nazywamy je województwem Podolskiem — czyli krótko Podolem!

Ziemie obecnego województwa Tarnopolskiego sięgają czasów przedhistorycznych, epoki neolitu, wędrówek narodów i z tych czasów odkryto wiele cennych zabytków, t. j. starych naczyń, wyrobów z kości, kamienia, grobów skrzynkowych; najwybitniejszym z nich był „złoty skarb" z Michałkowa, pochodzący z epoki celtyckiej.

Do okolic położonych nad Dniestrem docierały wpływy kultury rzymskiej, o czem świadczą wykopane tu monety rzymskie oraz wał Trajana, resztka systemu obronnego Rzymian przed nadciągającemi z północy plemionami.

Nasi słowiańscy praojcowie zamieszkali na tych ziemiach pozostawili również pamiątki w postaci ogromnych grodzisk, kurhanów, kamieni ofiarnych i znalezionego przed wojną w Zbruczu kamiennego posągu „Światowida", starosłowiańskiego bożka, opiewanego nieraz w poezji.

W historji polskiej odegrało Podole doniosłą rolę. Ziemia ta mlekiem i miodem płynąca przechodziła nad wyraz ciężkie koleje. Trzema szlakami wpadały tu hordy najeźdźców tureckich, tatarskich i kozackich od wschodu, pustosząc ogniem i mieczem kraj, który stał się terenem bohaterskich walk i najważniejszych rozpraw oręża polskiego.

Niemal wszystkie zamki i osiedla są owiane wspomnieniami historycznemi, każda piędź ziemi przesiąkła krwią najlepszych synów Ojczyzny, którzy, broniąc wrogom dostępu do Państwa, będącego przedmurzem kultury zachodniej, dawali obficie życie swe w ofierze.

Jako jednostka administracyjna odrodzonej Rzeczypospolitej rozpoczęło województwo Tarnopolskie swe istnienie z dniem 1 września 1921 r., t. j. z chwilą podziału b. Galicji na cztery województwa małopolskie. W skład województwa wchodzi 17 powiatów o obszarze 16.240 km² i 1,429.000 mieszkańców (według spisu ludności w 1921 r.), w czem 45% Polaków; reszta przypada na Rusinów, Żydów, oraz znikomą ilość Niemców i Czechów.

Naturalną granicę województwa od południa i wschodu stanowią rzeki Dniestr i Zbrucz, które w miejscowości Okopy św. Trójcy tworzą charakterystyczny punkt zejścia się granic trzech Państw, t. j. Polski, Rumunji i Rosji, na północy zaś i zachodzie graniczy województwo z województwami lwowskiem i stanisławowskiem.

Znaczna część obszaru województwa należy pod względem układu geologicznego do t. zw. płyty czarnomorskiej, która ku północy opada stromą krawędzią w postaci krajobrazu górskiego. Osobliwością geologiczną Podola są Miodobory, czyli pagórki wapienne, powstałe z raf koralowych rozlewającego się ongiś morza Sarmackiego (Szwajcarja Podolska),

następnie liczne jaskinie i labirynty podziemne, wyryte przez wodę w podłożu gipsowem i resztki stepu z charakterystyczną florą i fauną stepową.

Najbardziej jednak pociągają oko wrzynające się głęboko w wyżynę podolską doliny rzeczne, zwane jarami, o brzegach stromych i bardzo malowniczych. Jak piękne są te jary na tle urodzajnych pól stwierdza Wincenty Pol, największy piewca Podola:

W jarach kraj ku rzekom spada,
Ziemia głuchym jękiem gada

lub

Kiedy spuścisz się ku wodzie,
Toś zajechał niby w góry:
Skała żebrem wzrok ubodzie,
Brzegowiska istne mury;

Lecz gdy wymkniesz się z parowu
Skały znikną, szum ustanie,
Jakbyś był na stepie znowu,
Równo, cicho znów na łanie...

Perłą województwa jest rzeka Dniestr; rzeka ta, wijąc się szeregiem fantastycznych zakrętów wśród przepięknych jarów, dostarcza turyście niezapomnianych wrażeń.

Na terenie województwa ścierają się wpływy klimatów: oceanicznego i kontynentalnego o gwałtownych przeskokach temperatury i ciągłych wiatrach; jako przykład przesileń klimatycznych należy podać fakt, że Tarnopol jest jedną z najzimniejszych miejscowości w Państwie, okolice zaś Zaleszczyk — najcieplejszym zakątkiem Rzeczypospolitej.

Gleba podolska to słynny czarnoziem, ziemia rodząca mnogość pszenicy, dzięki czemu stanowiła śpichlerz Rzeczypospolitej. Przecięte ukrytemi jarami rzek rozciągają się wszędzie złote w lecie pola jednostajnym rytmem bezkresu, co uchwycił przepięknie W. Pol:

Jak zasięgnie tylko oko,
I daleko i szeroko,
Świat kłosami tylko płynie,
I w obszarach oko ginie...

Kłosy płyną w lekkiej fali,
A gdzieś widne w sinej dali
Brzozy smutne i powiewne
i dąbrowy staro - drzewne...

Jednak nietylko zbożem słynie Podole. W jarze Dniestru, w Zaleszczykach i w Okopach św. Trójcy rozwinęło się na wielką skalę sadownictwo a zwłaszcza jedyna w Polsce hodowla moreli i winogron. Ponadto kwitnie tu pasiecznictwo dzięki szeroko rozwiniętej uprawie hreczki sprzyjającej hodowli pszczół, uprawa tytoniu, buraków, kukurydzy. Największe bogactwo Podola stanowi, obok zbóż, szeroko rozwinięta kultura bydła i trzody chlewnej, którą masowo wywozi się poza granice Państwa do Czech, Austrji, Niemiec i innych krajów; ważnym artykułem eksportowym są też jaja i nabiał.

Na osobną wzmiankę zasługuje przemysł kilimkarski, uprawiany na większą skalę w Glinianach i Tarnopolu. Fabryka Potockiego w Buczaczu wyrabia słynne w Polsce i zagranicą makaty buczackie.

U ludu w kilku powiatach zachowały się do dziś (Bilcze Złote, Zaleszczyki) bardzo piękne i barwne stroje ludowe.

Osiedla ludzkie rozmieściły się przeważnie wzdłuż jarów rzek, gdzie na ważniejszych przejściach wznoszono zamki warowne, broniące tej rubieży Rzeczypospolitej przeciw napadom wrażych hord.

Przechodząc do bliższego opisu niektórych najważniejszych zabytków historycznych, artystycznych i osobliwości przyrody w województwie, zaczniemy od owianych wspomnieniami świetnej przeszłości dziejowej zamków, z których jako najważniejsze należy wymienić zamki, względnie ruiny zamków: w Podhorcach, Olesku, Zbarażu, Trembowli, Brzeżanach, Świrzu.

Zamek w Podhorcach wzniósł hetman Stanisław Koniecpolski w latach 1635 — 1640, a miał on być miejscem „uciech i odpoczynku", jak głosi napis nad bramą. To też, żeby odpowiedzieć przeznaczeniu, był on urządzony z wielkopańskim przepychem i wspaniałością, o czem szeroko rozwodzi się Jakób Sobieski, wojewoda bełzki, w swej „Pieśni o Podhorcach".

Zamek przeszedł następnie drogą darowizny do Sobieskich, Rzewuskich, w końcu do Sanguszków i stanowił przed rokiem 1914 nietylko rezydencję, ale przedewszystkiem muzeum zabytków i pamiątek po Sobieskich.

Jest on w stylu późnego renesansu, złożony z korpusu środkowego i pawilonów po bokach, otoczony fosami i murami; wejście prowadzi przez bramę kamienną z pięknemi ozdobami, tarczami herbowemi i napisami. Wewnątrz zawiera kilkadziesiąt sal i komnat z marmurowemi kominkami, obramieniami drzwi i okien, tudzież piękną kaplicę zamkową; sale miały ściany kryte adamaszkiem, od którego barwy nosiły nazwy, jak: sala karmazynowa, złota, zielona i t. p. Ozdobione były nadzwyczaj bogato obrazami wielkiej wartości artystycznej i zaopatrzone we wszelaki sprzęt, jak krzesła, sekretarzyki, szpinety i t .p. cacka meblarskie wraz z bogatym zbiorem broni i pamiątek.

Jednak w czasie wojny światowej urządzenie wewnętrzne uległo w znacznej części zniszczeniu, wartościowe przedmioty wywieziono, lecz nawet to co pozostało daje pojęcie o wspaniałości dawnego urządzenia.

Szczególnie pięknie przedstawia się zamek (zewnątrz nienaruszony) od strony północnej, gdzie opada szeregiem teras w dół.

Blisko zamku bardzo oryginalny kościół zbudowany w XVIII wieku z okrągłą kopułą, kolumnami korynckiemi na froncie; obok t. zw. „Zajazd hetmański", starodawna karczma renesansowa, nadająca się na schronisko dla turystów zwiedzających Podhorce.

Zamek w Olesku, miejsce urodzin króla Jana Sobieskiego, pochodzi jeszcze z XIV wieku; przerobiony w XVI wieku na siedzibę magnacką, położony jest w miejscu obronnem, na wzgórzu, opadającem stromo w dół. Stylowy dwupiętrowy budynek dobrze zachowany; w sali bawialnej zamku piękny kominek w barokowej płaskorzeźbie. Nad bramą wjazdową zamku umieszczona wieża, a w stronie południowej piękna aleja lipowa, owiana wspomnieniami pobytu króla Jana.

Miasteczko Olesko, jeden z najstarszych grodów, należało kolejno do ks. Świdrygiełły, Oleskich, Żółkiewskich, Sobieskich i Rzewuskich; na rynku miasteczka kościół z XV wieku, a obok okrągła, wielce charakterystyczna dzwonnica, o wyglądzie potężnej baszty obronnej.

Zbaraż, położony na „czarnym szlaku tatarskim", stanowił ważną zaporę dla hord półksiężyca, wpadających do Polski. Tutaj kilkunastotysięczna armja polska pod wodzą ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, „Jaremy, groźnego lwa lackiego", oparł się zwycięsko prawie ćwierćmiljonowej nawale tatarsko-kozackiej, idącej na zagładę Polski. Obronę Zbaraża uwiecznił Henryk Sienkiewicz genjalnem swem piórem w „Ogniem i Mieczem", wielkiej narodowej epopei.

Z zamku, położonego na wzgórzu, roztacza się piękny widok na miasto, opasane wstęgą rzeki Gniezny, przez której bagna miał się ongiś przekradać Skrzetuski do króla. Do tego zamku, zbudowanego z początkiem XVII wieku, t. zw. nowego, prowadzi jednopiętrowa brama wjazdowa o sklepieniu baczkowem z przyczółkami barokowemi.

Zamek otoczony jest głębokim rowem i wałami, zaopatrzonemi po czterech rogach w pięcioboczne baszty; w murach strzelnice z kazamat, sklepionych od wewnątrz wałów. Z bastjonów prowadziły chodniki sklepione do pałacu, stojącego na dziedzińcu i opierającego się częściowo o mury. Pałac zbudowany był w stylu renesansowym, obramienia drzwi i okien ciosowe; dziś wnętrze zniszczone w czasie wojny europejskiej, pozostały tylko mury zewnętrzne.

Rozchodziły się stąd po całem mieście sklepione chodniki podziemne, na które często się dziś natrafia; chodniki te prowadziły również do klasztoru i kościoła Bernardynów, dobrze zachowanego, w stylu renesansowym wraz z piękną dzwonnicą barokową.

Zamek w Trembowli, grodzie, pochodzącym jeszcze z XI wieku, wsławił się w historji polskiej w 1675 r. słynną obroną, kierowaną przez Jana Chrzanowskiego i żonę jego Zofję, i następnie odparciem licznych wojsk tureckich. Z zamku, położonego na wzgórzu, z przepięknym widokiem na miasto i okolicę, pozostały tylko wały, mury obwodowe, baszty, a szczególnie potężnej siły obronnej frontowy rondel.

W mieście również inne stylowe budowle, jak np. renesansowy kościół Karmelitów i klasztor wraz z obronnemi murami i wielce charakterystycznemi basztami, zakończonemi stożkowatemi daszkami.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje również rzym.-kat. kościół parafjalny, wybudowany w 1927 r. wedle projektu prof. Adolfa Szyszki-Bohusza, w stylu bazyliki starochrześcijańskiej. Trzy nawy oddzielone od siebie kolumnami jońskiemi, stropy bogato rzeźbione w kolorze białym; fasada frontowa, ozdobiona w parterze kolumnami jońskiemi, na piętrze korynckiemi. Po bokach dwie wieże, zaopatrzone w liczne kolumny korynckie. Kościół ten jest w Europie północno-wschodniej jedyną pod względem swego stylu budowlą monumentalną bazyliki starochrześcijańskiej.

Obok Trembowli słynne kamieniołomy, produkujące twardy piaskowiec czerwony, t. zw. kamień trembowelski, który przed wojną eksportowano nawet do Turcji, specjalnie używany do kostek brukowych, płyt chodnikowych, grobowców i t. p.

Brzeżany, jako miasto niegdyś obronne, leżą wśród wzgórz nad brzegami rzeki Złotej Lipy, częściowo opasane wielkim stawem. Z podolskich okolic jedna z najpiękniejszych — wielbiona przez poetów takich, jak Słowacki — godna uwagi i bliższego poznania.

Historja miasta, to historja rodu Sieniawskich, którym ono zawdzięcza swą świetność, rozwój i znaczenie. Początki osady brzeżańskiej nieznane bliżej, do historji przechodzą w 1530 r., kiedy to król Zygmunt I swoim przywilejem zezwolił „szlachetnemu i mężnemu Mikołajowi z Sieniawy, bacząc na wierne usługi, założyć, utworzyć i uposażyć" miasto na prawie magdeburskiem. Od tej chwili losy Brzeżan splecione ściśle z losami jednego z najbardziej rycerskich i Ojczyźnie zasłużonych rodów, przeżywają swój wiek złoty i stają się jedną z najcenniejszych pereł Korony Polskiej.

Zamek, wzniesiony w 1554 r. na wyspie, w miejscu dawniej niedostępnem, był broniony ze wszech stron wodą, stawami i moczarami. Napis na dobrze zachowanej renesansowej bramie z tarczami herbowemi Sieniawskich świadczy, że fortecę wzniesiono „Bogu na chwałę i na obronę wiernych chrześcijan".

Gmach zamkowy tworzy prawie regularny pięciobok, zamknięty dwu i trzypiętrowemi budynkami mieszkalnemi, obszernym dziedzińcem i trzema basztami po rogach. Zewnętrzna ściana południowo-wschodniego narożnika, najwięcej ozdobiona, posiada okna w pięknych, kamiennych oprawach, u góry szeroki, arkadowy fryz z pilastrami, w których mieściły się strzelnice; ściana ta jednak została dotkliwie uszkodzona pociskami rosyjskiemi w czasie wojny europejskiej.

W dziedzińcu ze śladami kolumnowych galeryj zachował się kościół zamkowy z dwiema bocznemi ka-

plicami, z fasadą o szlachetnej, barokowej architekturze.

Wnętrze kościoła olśniewa wprost wytwornością dekoracyjną sklepień, kopuł i szeregiem wybitnych dzieł sztuki. Należy tu: przecudowny ołtarz z białego marmuru — może jedyny w Europie — z mozajką z kolorowego marmuru, z wysoce artystycznemi płaskorzeźbami i mozajkowym obrazem Matki Bożej, następnie kopuła bocznej kaplicy, ozdobiona rzeźbami barokowemi, piękne freski nad chórem, wkońcu grobowce i sarkofagi Sieniawskich, wykonane w marmurze i alabastrze z postaciami leżących rycerzy naturalnej wielkości. Są to arcydzieła sztuki, rzeźbione prawdopodobnie przez Horsta i Pfistera, które pozostawiają po sobie niezatarte wrażenie.

Zamek brzeżański przechodził ciężkie koleje, był wielokrotnie oblęgany przez armje tureckie, czambuły tatarskie i watahy kozackie, a w chwilach pokoju błyszczał przepychem. Gościł tu król August II, wojewoda siedmiogrodzki Rakoczy, car Piotr Wielki. Ze śmiercią ostatniego z Sieniawskich przeszedł zamek do Lubomirskich, a następnie Potockich, chyląc się z biegiem czasu coraz więcej do upadku.

Oprócz zamku posiadają Brzeżany szereg artystycznych i historycznych budowli, jak np. ratusz, cerkiew, kościół ormiański, gotycki kościół parafjalny z XV wieku, z pięknemi konfesjonałami, rzeźbami drewnianemi w stylu gotyckim i portalem, następnie kościół i klasztor Bernardynów z XVII wieku, przepiękne dworki szlacheckie z oryginalnemi gankami dwu i cztero-słupowemi i daszkami mansardowemi, których wdzięk i piękno rodzime budzi miłe wspomnienia przysłowiowej polskiej serdeczności i gościnności.

Wkońcu synagoga, zbudowana przed 500 laty, dopełnia całości pamiątek i świadczy chlubnie o kulturze narodu, który już przed wiekami darzył tolerancją i wolnością każdego, czyja stopa stanęła na polskiej ziemi.

Wielce interesujący jest również zamek w Świrzu, zbudowany w XV w. przez książąt Świrskich, a raczej pałac w formie nieregularnego czworoboku. Na szczególną uwagę zasługuje front z bramą wjazdową w środku i dwiema basztami po rogach. Brama, położona nad fosą zamkową, znajduje się w czworobocznej, piętrowej wieży, zaopatrzona w piękne obramienia, herby dawnych właścicieli i strzelnice. Drzwi i okna zamku i baszt ornamentacyjnie rzeźbione, z licznemi kamiennemi ozdobami renesansowemi i barokowemi.

Oprócz wymienionych przykładowo zamków, posiada województwo tarnopolskie liczne dawne fortece, zamczyska, względnie ruiny zamków, jak: w Złoczowie, Buczaczu, Czortkowie, Jazłowcu, Pomorzanach i 36 innych dawnych miejsc obronnych, kipiących ongiś życiem obrońców polskich, przeciw idącym na podbój Europy setkom tysięcy synów półksiężyca, a stanowiących zarazem środowiska, z których promieniowała kultura polska.

Ciągłe wojny, a jeszcze więcej upływ wieków, wyszczerbił te placówki obronne, reszty zaś zniszczenia dokonała wojna światowa, obracając większość ich w smutne ruiny. Lecz na każdym niemal kroku wywołuje krajobraz Podola wspomnienia minionych czasów, a jego charakterystyczną cechą są właśnie ruiny zamków i mogiły nad brzegami urwistych jarów i na tle falujących zbóż, co uchwycił W. Pol:

Dumka mówi o przeszłości,
A wiatr bieli stare kości...

lub

Cicho — jednak niby ludno:
Wszędy zboża, wszędy krzyże,
Konik polny piosnkę strzyże
O mogiłę też nietrudno...

Podobnie, jak zamki, również domy Boże nosiły piętno walki świata chrześcijańskiego z muzułmańskim, czego wyrazem są często spotykane na wieżach kościelnych miast podolskich krzyże, umieszczone na półksiężycach, będące symbolem zwycięstwa chrześcijańskiej polskości nad wyznawcami Mahometa. Kościoły, klasztory, cerkwie, a nawet synagogi miały charakter obronny, obwiedzione są jeszcze do dziś murami, basztami ze strzelnicami .

O niektórych domach Bożych była już mowa poprzednio, obecnie należałoby jeszcze poświęcić parę słów kilku innym wybitnym zabytkom architektury kościelnej.

Do nich należy w pierwszym rzędzie wielkiej wartości barokowy kościół z XVIII w. w Mikulińcach; wyróżnia się on wspaniałą fasadą, zdobną w kolumny i kamienne figury. Nad półkolem od fasady wznosi się wieża o trzech kondygnacjach z barokowemi narożnikami, fasada zaś, rozdzielona kolumnami doryckiemi, jońskiemi i korynckiemi, posiada figury kamienne, na szczytach zaś narożników umieszczone są figury i wazony.

Kościół i klasztor w Podkamieniu, zbudowany w XVI w., otoczony jest obronnym murem w kształcie gwiazdy, z basztami po bokach; styl kościoła barokowy, w presbiterjum i nawach piękne freski Stroińskiego i innych mistrzów — wszędzie sztukaterje i rzeźby barokowe, obrazy Czechowicza.

Ufundowany w 1749 r. przez w. hetmana Józefa Potockiego kościół Dominikanów w Tarnopolu, jest w Polsce jednem z najcenniejszych dzieł budownictwa późnego baroku. Od frontu zdobią go dwie wieże, zakończone oryginalnemi hełmami; w środkowej części budowli wielka kopuła, jednak wewnątrz sufit gładki, pokryty pięknemi freskami artysty Stroińskiego. Do kościoła przypiera klasztor z ozdobną, stylową fasadą, na dziedzińcach pięknie rzeźbione bramy wjazdowe.

Ponadto województwo obfituje w liczne zabytkowe kościoły, klasztory, cerkwie, ratusze, jak np. wielkiej wartości architektonicznej ratusz rokokowy w Buczaczu z figurami kamiennemi, kaplice stare i odwieczne monastery, starożytne domy, dworki i bu-

dowle, pałace, jak np. uroczy, przepięknie położony pałac ks. Lubomirskiej w Czerwonogrodzie, żydowskie domy modlitwy, z pośród których szczególnie wybija się, pochodząca z XVII w., obronna synagoga w Husiatynie, o wybitnie wschodniej architekturze.

Liczne w województwie wały i kurhany, miejsca wykopalisk, pomniki, grobowce i nagrobki na miejscach krwawych pobojowisk, zarówno polskie, jakoteż tureckie i tatarskie, świadczą dobitnie o ciężkich zapasach polskiego oręża w minionych wiekach, przyłączają się zaś do nich liczne ślady z wojny europejskiej ostatniej doby i z wojny z bolszewikami w roku 1920, przejawiające się w zniszczonych budynkach, niezasypanych dotychczas rowach strzeleckich i mnogich mogiłach żołnierskich.

Poszczególne miejscowości ziemi tarnopolskiej były bądź kolebką słynnych w świecie literatury i sztuk pięknych ludzi, bądź też przytuliła ich ta ziemia na zawsze do swego łona.

Tu tworzyli Juljusz Słowacki i Zygmunt Krasiński niektóre swoje dzieła, o czem świadczy naprzykład wymieniona w „Nieboskiej Komedji" nazwa „Okopy św. Trójcy", gdzie Krasiński przez pewien czas przebywał. Stąd pochodził i tu tworzył Kornel Ujejski, urodzony w Beremianach; doczesne jego szczątki spoczywają w grobowcu na cmentarzu w Pawłowie.

Na cmentarzu zaś w Łopatynie spoczywają zwłoki bohatera z pod Stoczka, generała Józefa Dwernickiego; zdala już widnieje wzniesiony mu pomnik w postaci pięknie rzeźbionego sarkofagu z wyrytym lwem, jako symbolem odwagi i siły w otoczeniu lanc kawaleryjskich i luf armatnich.

W Podhajcach znów należy do budowli pamiątkowych dom, w którym mieszkał dłuższy czas genjalny nasz muzyk Chopin.

Tu tworzył swe poezje Wincenty Pol, największy pieśniarz Podola i stąd pochodzi wielu słynnych i Ojczyźnie bardzo zasłużonych ludzi.

Przejdźmy jednak teraz na „łono natury".

Krajobraz Podola został już w ogólnych zarysach nakreślony; należałoby jednak uwypuklić najosobliwsze twory przyrody. Do nich należą: jary Seretu, Zbrucza, a przedewszystkiem przepiękna wstęga Dniestru z perłą krajobrazu województwa, miastem Zaleszczykami.

Zaleszczyki, posiadające prawie południowy klimat, zasługują w pełni na nazwę „polskiego Meranu"; półwysep ten niezwykle uroczy, staje się w lecie jednym wielkim sadem, pokrytym drzewami morelowemi, czereśniami i wiśniami.

Przez znakomite kąpiele rzeczne i słoneczne na plaży, zbliżają się Zaleszczyki do letnisk i kąpielisk adrjatyckich lub czarnomorskich i ściągają corocznie letników i kuracjuszy nad słoneczny brzeg Dniestru.

Szczególne warunki klimatyczne, predestynujące Zaleszczyki na jedyne w swoim rodzaju letnisko i uzdrowisko, stwarzają przed niemi nowe horyzonty rozwoju, którego szybkie tempo dało się w ostatnich latach zauważyć.

Ogromną atrakcję Zaleszczyk stanowi okolica, obfitująca zarówno w ciekawe zabytki, jak też w nieporównane widoki na rzekę Dniestr i Seret, na największe jary Podola z fantastycznemi skałami, na wodospady i na wsie, tonące w ogromnych sadach, przeważnie morelowych.

Obszar nad Dniestrem stał się terenem badań naukowych; uzyskano tu wiele cennych wykopalisk, jak: naczynia, rzeźby, monety, ozdoby, zarówno z epoki kamiennej, jak z czasów rzymskich i wędrówek narodów. Odkryto tu również wiele roślin i owadów śródziemnomorskich, całkowicie nieznanych w Polsce.

Najpiękniejszą wycieczką, dostarczającą niezatartych wrażeń, jest wycieczka łodzią jarem Dniestru od Niżniowa przez Uścieczko, Zaleszczyki po Okopy św. Trójcy. Dniestr toczy swe wody w licznych skrętach, tworzy malownicze zatoki i półwyspy; strome brzegi, pokryte krzewami, niekiedy bardzo rzadkiemi roślinami stepowemi i rosnącemi dziko migdałami, gdzieindziej zaś nagie z odkrytemi warstwicami geologicznemi (t. zw. ścianki dniestrowe), obfitującemi w niedostępne pieczary, pociągają swą tajemniczością i stanowią niebywałą atrakcję.

W przeciwieństwie do krajobrazu dniestrowego przedstawiają znów Miodobory najpiękniejszy górzysty krajobraz Podola. Wzdłuż wyniosłego grzbietu tych gór prowadzi droga stepowa, ocieniona stuletniemi dębami t. zw. szlak tatarski, dostarczając na obie strony wspaniałych widoków.

Z grzbietów wzgórz i równego poziomu ich podnóża wystrzelają skały wapienne o dziwacznych kształtach, zdala podobne do ruin starych zamczysk; są to rafy muszlowe, powstałe jako utwory brzegowe, wapienne, ongiś morza sarmackiego, a to w czasie ostatniego zalewu morskiego, po którym wyłonił się ląd Podola z dzisiejszą jego strukturą.

Także pod względem botanicznym i geologicznym przedstawiają Miodobory wiele osobliwości; spotyka się tu resztki wschodnio-europejskiej flory stepowej, która w tych okolicach dobiega kresu geograficznego osiedlenia.

Najpiękniejszemi skałami Miodoborów są „Kłodnickie skały" przy Białej Karczmie, „Czarna Skała", „Ostra i Nazarowa Skała" i „Dziurawa Skała", wynurzająca się z okolicy stepowej poszarpanemi konturami w kształcie półkolistym; białe gzymsy skał wieńczą szczyty wzgórz, nadając im charakter odwiecznych ruin i robią dość posępne wrażenie.

W okolicy dawne pustelnie i skalne monastery, w których niegdyś przebywali asceci, wiodący świątobliwy żywot; pozostały po nich kamienne figury świętych. W innych znów miejscach kute w skale jeszcze w czasach przedhistorycznych świątynie pogańskie z kamieniami ofiarnemi.

Opis Podola nie byłby kompletny, gdyby pominęło się pewne jego osobliwości, będące wynikiem budowy geologicznej.

Chodzi mianowicie o podziemne twory Podola, a więc o jego jaskinie, wyrzeźbione z biegiem czasu w olbrzymich pokładach wapnia, spoczywających pod wierzchnią okrywą czarnoziemu.

Wskutek bowiem działań erozyjnych, powstawały w zamierzchłej przeszłości pęknięcia w pokładach gipsowych, podziemne korytarze, zbiorniki wody naciekowej, względnie jeziorka, urosłe z podziemnych potoków, a może nawet gigantyczne co do rozmiarów jaskinie.

Cały teren wschodnich powiatów jest podminowany labiryntami i grotami, na co wskazuje zapadanie się i dudnienie ziemi, głębokie leje i wyrwy, zdarzający się huk podziemny i trzęsienie wskutek obrywania się ziemi, wreszcie wskazują na to już odkryte groty.

Z pośród licznych grot, jedne są dobrze znane, jak np. słynne jaskinie w Złotem Bilczu, skąd wywieziono przed wojną wielkie ilości wykopalisk w postaci grobów skrzynkowych, urn, wyrobów z kości i kamienia i t. p. przedmiotów, pozostawionych tam przez przedhistorycznych mieszkańców, inne zaś, jak np. w Sapohowie, Holihradach, Krzywczu Górnym, nie są jeszcze dokładnie zbadane.

Jaskinie w Krzywczu Górnem zasługują na szczególną uwagę zarówno z powodu swej wielkości, jakoteż piękności; pochodzą prawdopodobnie z tych samych czasów, co groty w Bilczu Złotym i są tej samej struktury geologicznej.

Przez wejście, znajdujące się na zboczu jaru, z pięknym widokiem na okoliczne wzgórza, można się przedostać obecnie rozszerzonym przesmykiem skalnym, stanowiącym prawdopodobnie łożysko wyschniętego potoku podziemnego, do właściwych jaskiń.

Są to wielkie komory skalne w jednolitym bloku, z krystalicznego gipsu i kalcytu; wszędzie połyskują przepiękne kryształy, bądź to w formie gałązek i kwiatów, śnieżnobiałych płaszczyzn, bądź też w formie przezroczystych bloków, podobnych do szkła; kryształy te i załamania mienią się w świetle przecudną skalą barw.

Z komór, a raczej dużych sal, posiadających stalaktyty, stalagmity i filary o fantastycznych kształtach, rozchodzą się w różnych kierunkach niezbadane jeszcze korytarze, kończące się nierzadko bezdennemi przepaściami.

Dzięki piękności ścian krystalicznych i stalaktytom są jaskinie w Krzywczu zdaje się jedyną tego rodzaju osobliwością przyrody na ziemiach polskich.

Nad udostępnieniem tych grot, jak wogóle nad ochroną krajobrazu i zabezpieczeniem zabytków przeszłości pracuje usilnie Wojewódzkie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu wraz ze swemi oddziałami miejscowemi, propagując zamiłowanie do historycznego Podola.

Na tem byłby pobieżny opis krajoznawczy w swych najbardziej charakterystycznych właściwościach wyczerpany, pozostaje więc tylko zachęcić czytelników, by starali się porównać na miejscu i sprawdzić te skromne słowa z rzeczywistością, a wtedy tem wyraziściej wystąpi rodzime piękno tej części kraju.

Kresowa bowiem ziemia podolska posiada cenne skarby, rzucone bądź szczodrą ręką przyrody, bądź też utworzone mozolnie ręką ludzką, z wyładowaniem twórczego ducha; składały się na nie wieki, a choć mocno wyszczerbione, przekażą swą historję potomnym.

Zaiste, pięknie określił Wincenty Pol prastarą ziemię podolską w „Pieśni o ziemi naszej“:

Jak zaległy ziemie Boże,
Przebież kraje, przerzuć role,
Zjedź świat cały, przepłyń morze,
Niema kraju nad Podole!

ANTONI KARCZEWSKI
INŻ. ARCHITEKT.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 1008—1133).

Foto 1008. Oglądane kopalnie nafty dają nam pojęcie o wielkim warsztacie pracy ludzkiej, warsztacie tymczasowym, obliczonym na wyciągnięcie jak największych zysków pieniężnych z ziemi, bez zatroszczenia się o stworzenie możliwych warunków bytu dla zatrudnionych rzesz robotników.

Brak uwzględnienia podstawowych postulatów urbanistycznych rzuca się momentalnie w oczy.

Foto 1010. Oglądany przez nas kościół został przerobiony w końcu XIX w. po wielkim pożarze, jaki nawiedził miasto dn. 17 kwietnia 1886 r. Kościół otrzymał wówczas zewnętrzną szatę pseudo-gotyku, przeładowanego mnogością szczegółów, pozbawionych wartości artystycznej.

Świątynia, konsekrowana p. w. Narodzenia N. M. P., posiada tablicę pamiątkową, umieszczoną nad głównem wejściem. Na tablicy napis w języku łacińskim:

„D. O. M. Illustrissimus ac magnificus Dominus Christophorus de Koniecpole Koniecpolski, supremus vexillifer regni, stryensis etc. capitaneus ad laudem ac gloriam Dei omnipotentis et B. Mariae V. et omnium sanctorum hoc suis sumptibus opus e fundamentis erexit et ecclesiam renovavit anno Domini 1642".

Foto 1012. Oglądana przez nas drewniana cerkiewka pozwala nam przekonać się o plastycznych przejawach prądów kultury wschodniej i zachodniej, ścierających się na terenie województwa stanisławowskiego.

W ogólnej kompozycji planu cerkiewki przejawia się układ łaciński zachodni (poszczególne elementy rozwinięte wzdłuż głównej osi świętej).

System spiętrzonych, wielokrotnie powtarzających się, dachów jest dokumentem docierania prądów sztuki wschodniej.

Foto 1020. Drewniana dzwonnica z XVII. w. przechowała ślady obronności w górnej swej kondygnacji. Skole w XVII. stuleciu leżało na trakcie polsko-węgierskim, a znajdując się w pasie pogranicznym, często było nawiedzane przez Węgrów. Z tego też tytułu musiało być należycie umocnione. Budowano w tym okresie częstokroć drewniane, piętrowe horodnie, przyczem na wierzchniej kondygnacji ustawiano armaty. Odblaskiem tego elementu fortyfikacyjnego jest nasza dzwonnica.

Pokryta spiętrzonym daszkiem brogowym, znamionującym nasze stosunki ze Wschodem, posiada w połowie swej wysokości potężny okap, wysunięty na „rysiach". Okap ten miał na celu ochronę fundamentów od niszczących wpływów atmosfery (deszcze). Dla tejże przyczyny ściany pionowe górnej kondygancji obito gontem. Dolna część wieży wykonana sposobem wieńcowym, górna ramowym. Zasługuje na uwagę powiązanie pionowych słupów z poziomemi belkami za pomocą t. zw. zastrzałów w „nakładkę".

Foto 1023 przedstawia typ chaty przejściowego okresu z kultury leśnej do rolnej. Chata wykonana z drzewa systemem „wieńcowym", dach pokryty częściowo drewnianemi dranicami (kultura drzewna), częściowo słomą (kultura rolna).

Foto 1032. Krzyż przydrożny pamiątkowy, wykonany ręką cieśli, jest dokumentem wpływów, jakie wywierała wielka sztuka na tak zw. „sztukę ludową". Przedstawienia rzeźbiarskie pozbawione artyzmu.

Foto 1037. Wiadukt kolejowy, zbudowany na potężnych arkadach kamiennych, których ideję zapoczątkowali starożytni Rzymianie w słynnych wodociągach. Ten kamienny system budownictwa dopiero obecnie ustępuje konstrukcjom żelbetonowym, jakkolwiek już od drugiej połowy XIX. w. w budownictwie mostowem pojawiły się konstrukcje żelazne, rozwijając się równolegle z systemem kamiennych arkad.

Foto 1038. Oglądana zagroda huculska, wykonana całkowicie z drzewa, jest pozostałością okresu leśnej kultury człowieka. Mieszkanie ludzkie oddzielone całkowicie od budynków gospodarczych. Dach chaty czterospadowy, naczółkowy, posiada charakterystyczne pionowe trójkąty szczytowe. W najstarszych „kurnych" chałupach, podobne trójkątne szczyciki nie były zabite deskami, lecz posiadały otwory, któremi uchodził dym z paleniska, umieszczonego wewnątrz izby.

Foto 1049. Wnętrze cerkwi w „Żabiu—Słupejce" nie ma jednolitego, artystycznego wyglądu. Drewniana budowa, otrzymując dekorację z form, właściwych architekturze murowanej, zatraciła technikę ciesielską, uwidocznioną zaledwie we fragmentach. Ołtarze, przetwarzające kształty osiemnastowiecznego „rokoka", nie przedstawiają jednak większej wartości. Najciekawszą rzeczą są „carskie wrota", najbardziej artystyczny rokokowy sprzęt cerkwi.

Foto 1053. Oglądany krzyż przydrożny, należy zaliczyć do wyrobów ludowych, przetwarzających zdobycze „wielkiej sztuki". O bezpośredniem kopjowaniu nie może być mowy, raczej o inspirowaniu pomysłów i powtórzeniu pewnych szczegółów. Ogólna kompozycja, oparta na geometrycznych wzorach, właściwych całej twórczości huculskiej.

Foto 1054 przedstawia scenę połowu ryb. Rzecz dzieje się w nocy. Rybacy, zaopatrzeni w olbrzymie widelce, zwane „ością", z płonącem łuczywem w ręce, w największej ciszy stąpają po wodzie. Ryby, zwabione światłem, zbliżają się do rybaków i zostają chwytane przez nadzianie na „ość".

Foto 1055. Drewniana cerkiewka, o założeniu centralnem, z ośmioboczną kopułą, piętrzącą się na skrzyżowaniu naw, uległa dużej zmianie — na niekorzyść — od czasu swego powstania, w drugiej połowie XVIII. wieku. Pierwotne gontowe dachy zamieniono blachą, tak nieharmonizującą z ogólnym krajobrazem.

Foto 1058. Drewniana cerkiewka o typie budowli centralnej, jednak z wybitnie podkreśloną osią świętą — przez wydłużenie ramion prezbiterjum i nawy, — jest widomym przykładem zcierania się cywilizacji łacińskiej i greckiej.

Budynek z bali, układanych poziomo, systemem wieńcowym, posiada ściany górnej kondygnacji obite gontem, co jest bardzo charakterystyczne dla starszych budowli. Dobudówki boczne, oszalowane pionowo, są późniejszym dodatkiem. Gruszki, stanowiące podstawę krzyża, obito blachą, na miejscu pierwotnego pokrycia gontowego.

Foto 1059 daje nam przykład prymitywnego zabudowania człowieka z okresu kultury leśnej. Wszystko wykonane z drzewa, nawet pokrycie dachu. Komina niema, gdyż chata jest kurną.

Foto 1060. Wnętrze prymitywnie urządzone. Zdobienie uwidacznia się w sprzętach i ubraniu. Zasadniczy charakter twórczości geometryczny, jakkolwiek garnki i talerze dają duże pole do swobodnego fantazjowania.

Foto 1061. Widzimy tu przykład jednego z najstarszych mieszkań człowieka z okresu przejściowego kultury stepowej do leśnej. Kolebka, wykonana całkowicie z drzewa, utrwaliła kształty namiotu.

Foto 1062. Budowla współczesna, drewniana, oparta o formy ludowego budownictwa podcieniowego, zapożyczająca się jednak w dekoracjach sztuki gotyckiej (szczyty), oglądana od strony jadalni.

Zakład dr. Tarnawskiego w Kosowie nawiedzany bywa przez liczne rzesze pacjentów, chorych na nerwice negatywne, przepracowanie umysłowe, nerwowe wyczerpanie, oraz zboczenia w przemianie pierwiastków, zwłaszcza cierpiących na skazę dnawą.

Główne środki lecznicze, stosowane w zakładzie, polegają na higjenie, kąpielach słonecznych, powietrznych i wodoleczniczych, gimnastyce, głodówce lub odżywianiu jarskiem.

Foto 1064—1065. Niezmiernie charakterystyczne i ciekawe ubiory, oraz instrumenty muzyczne, przekazują nam tradycje głębokiego średniowiecza. Scenę, którą tu oglądamy, możemy ujrzeć również odtworzoną na kaflach z XIV. stulecia (zamek w Czersku na Mazowszu).

Foto 1066. Studnia drewniana, cembrowana, pod daszkiem, który chroni od zanieczyszczenia wody. Obok hucułki, odziane w barwne stroje i serdaki, naszywane w geometryczne wzory, tak charakterystyczne dla całej sztuki tych okolic.

Foto 1078—1079 przedstawia wzory sztuki huculskiej, która opiera się na geometrycznej, osiowej kompozycji.

Foto 1080. Rokokowa, bogata elewacja kościoła, pochodzi z połowy XVIII. wieku. Parafję ufundował w 1743 r. wojewoda bełzki i starosta kaniowski, Mikołaj Potocki. Budowę kościoła wykończono dopiero w 1760 r.

Foto 1082. Ani sam ratusz, ani przylegające domy nie pociągają nas swym wyglądem. Budowle te, bez specjalnej wartości artystycznej, poprzerabiane (sklepy), nie mogą być zaliczone do pomników architektury, wzbudzających podziw i szacunek.

Miasto jednak należy do najstarszych osad kresowych, jakkolwiek odnośne dokumenty historyczne posiadamy dopiero od XV. wieku.

Położenie Kołomyi na Kresach wpłynęło na kilkakrotną zmianę plastycznej fizjonomji miasta, głównie wskutek najazdów obcych na terytorjum Rzeczypospolitej (np. spalenie miasta w 1513 r. przez wojewodę wołoskiego, 1532 r. zajęcie przez Mołdawian, 1589 r. zdobycie przez Turków i t. p.).

Foto 1084. Drewniana cerkiewka o układzie centralnym należy do ciekawszych zabytków architektury. Nie mogę tu opisywać wszystkich zalet wspomnianego objektu, gdyż fotografja nie jest dostatecznie czytelna. Zwrócę tylko uwagę, na system kopuł i na kształt tych kopuł. Cerkiew w planie przedstawia krzyż. Na przecięciu ramion krzyża wznosi się najwyższa kopuła, górująca nad czterema pomniejszemi kopułkami. Dzwonnica stoi osobno.

Historję Tyśmienicy znajdzie czytelnik w „Słowniku Geograficznym".

Foto 1088. Barokowy kościół parafjalny, wzniesiony został w drugiej połowie XVII. wieku. Konsekracji dokonano w 1703 r. Pierwotna budowa nie doszła do nas bez zmian. W 1737 r. kościół powiększono, a po pożarze w 1882 r. całkowicie odrestaurowano.

Foto 1089. Wnętrze kościoła jest bardzo bogato wyposażone. Na szczególną uwagę zasługują barokowe ołtarze i stalle. Polichromja kościoła pochodzi z drugiej połowy XIX. w.

Foto 1090. Ciekawy ten zabytek drzewnego budownictwa dotrwał do naszych czasów, nieznacznie tylko zmieniwszy swą szatę zewnętrzną. Dotyczy to głównie przeobrażeń, jakie dotknęły główną kopułę, na której zamiast pierwotnego pokrycia gontem, położono blachę.

Zauważyć należy dekoracyjnie wycięte zastrzały, łączące pionowe słupy z poziomemi płazami kruchty wejściowej. Zastrzały, konstrukcyjnie wykonane w „nakładkę", są wybitną cechą ciesiołki słowiańskiej.

Foto 1091. Kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Św., pochodzi z drugiej połowy XVIII. w. (1756 — 1764 r.), co uwidaczniają naocznie formy architektoniczne ginącego rokoka i naradzającego się stylu klasycystycznego (spokój i umiar kształtów). Autorem projektu był ówczesny właściciel Podhorzec, hr. Wacław Rzewuski, który osobiście pokierował robotami budowlanemi.

Wznosząca się na kolumnadzie portyku attyka dźwiga posągi ośmiu świętych, patronów rodziny Rzewuskich.

Foto 1092. Fragment barokowego wnętrza pałacowego, mocnego i wyrazistego w kształtach, urozmaiconego obrazami w bogatych ramach.

Niestety, wnętrze zamku, ogołocone dziś z dawnego przepychu. Czego nie wyprzedano w początku XIX. w., to zniszczało w czasie ostatniej wojny.

Najświetniejszy okres zamku przypada na czasy Wacława Rzewuskiego, hetmana w. k. i kasztelana krakowskiego. Tragiczne losy ostatnich lat życia hetmana, wywiezienie do Kaługi, wreszcie śmierć (1779 r.), nadwyrężyły magnacką fortunę, która też poszła na licytację w 1782 r.

Dr. Aleksander Czołowski (Sprawozdania Komisji do Badania Historji Sztuki w Polsce, Tom VII, str. CCCIV) dodaje: „w cztery lata zaś później, 1786 r., w dniach 9 do 11 października i 30 listopada, poszły pod młotek: klejnoty, srebra, bronzy, porcelana, szkło, materye i tkaniny, zegary, broń, meble, obrazy, bibljoteka i wina — ocenione razem na 152,855 złp. Sprzedano w ich rzędzie za bezcen tarcze, złotem haftowane, złote ładownice, dyamentami i rubinami sadzone, bogate srebrne rzędy, kulbaki w złoto i srebro oprawne, karabele złotem nabijane, srebrne, pozłociste buzdygany, sahajdaki, wykładane perłową macicą, pierścienie z drogiemi kamieniami, setki srebrnych talerzy, mis, półmisków, waz, lichtarzy, tac, roztruhanów, łyżek, nożów, czarek, puharów, flasz, kubków, rądelków i wyrobów filigranowych; dalej mnóstwo naczyń i wyrobów porcelanowych i farfurowych chińskich, saskich, gdańskich, wiele różnorodnych kobierców, makat, dywanów, pasów, kotar, szpalerów, i całych obić z różnych sal zamku, przeszło 100 zwierciadeł, liczne zegary różnych kształtów i fabryk, mnóstwo janczarek, rusznic, sztućców, szturmaków, fuzyj, pistoletów i szabel. Wśród mebli, złożonych z długiego szeregu stołów, stolików, biurek, kanap i krzeseł, skórą lub adamaszkiem wybitych, wśród szaf, szafek, taburetów i t. d., przeważały wyroby kolbuszowskie, gdańskie i głogowskie. Sprzedano też i pojazdy nowe i staroświeckie i część zasobnej bibljoteki, w której nie brakowało rękopisów „gockich na pergaminie". Nie wyłączono z licytacji i 2 buław hetmańskich, dzwonów z kaplicy i czternastu śpiżowych armat, co więcej, zdarto nawet z dachu zamkowego blachę miedzianą i w ilości 160 arkuszy sprzedano za 200 złp.".

Dla ścisłości dodać muszę, iż wyczerpujący opis zamku i całkowitego wewnętrznego urządzenia podał Franciszek Gawełek („Ziemia", 1914 r.).

Foto 1093 przedstawia budynek dawnych stajni hetmańskich, przekształconych na zajazd.

Architektonicznie zwraca uwagę „łamany dach polski".

Foto 1094. Zamek wzniesiony został w pierwszej połowie XVII. w. dla Stanisława Koniecpolskiego, hetmana wielkiego koronnego. W 1682 r. przechodzi na własność królewicza Jakóba Sobieskiego, zostaje też znacznie przerobiony i upiększony. Według opisu Dalerac'a, dworzanina Jana III: „Z pałacu rozpościera się widok na rozległą równinę, która rozpoczyna się u stóp góry i na szereg terasów, opatrzonych balustradami, które tworzą tyleż ogrodów, wznoszących się stopniami, jeden na drugim. Ogrody te ozdobione są grotami, pawilonami, wzniesionemi na podmurowaniach z cegły, parapetami kamiennemi z balustradami i ze schodami, rozchodzącemi się na dwie strony, a służącemi do przechodzenia z jednej terasy na drugą".

W 1725 r. Podhorce nabył Stanisław Rzewuski, hetman wielki koronny. Syn jego, Wacław, przyczynił się najbardziej do upiększenia rezydencji, a jak podaje „Słownik Geograficzny": „stworzył prawdziwy przybytek nauk, sztuk i cennych pamiątek narodowych. Dwór hetmana składał się z księdza-teologa, z kilku dworzan, z dosyć licznej kapeli i z trupy dramatycznej, która odgrywała w teatrze zamkowym tragedye i komedye, przez hetmana, pod imieniem syna Józefa, pisane. W bramie zamkowej stała warta, w około zamku były dworki jenerał-adjutantów i oficerów, po wsiach żołnierskie kwatery".

Opisując Podhorce, dr. A. Czołowski (Teka Konserwatorska, rok 1892, str. 100), dodaje, iż Wacławowi Rzewuskiemu „zawdzięczają Podhorce nagromadzenie tylu cennych pamiątek. Mieszkając tu bowiem stale do 1767 r., uczynił zamek podhorecki przybytkiem sztuk pięknych, zgromadził książki i arcydzieła malarstwa, urządził zbrojownię, zbierając liczne po Sobieskich pamiątki, rozproszone po całej Polsce. W 1767 r. wyjechał na sejm, skąd więcej już nie powrócił, wywieziony wraz z synem i innymi senatorami do Kaługi.

Pamiątki nagromadzone i budynek cały, pozbawiony opiekuna, uległ zaniedbaniu przez długi czas — część majątku przeszła nawet w inne ręce, zamek zaś i reszta majątku pozostała przy Rzewuskich. Dopiero ostatni potomek tychże, Leon hr. Rzewuski, ocalił zamek od ostatniego zniszczenia, uronione pamiątki w znacznej części odzyskał napowrót. Umierając bezdzietnie, przekazał go wraz z należącemi doń dobrami ks. Eustachemu Sanguszce z obowiązkiem, aby z dochodów majątku odrestaurował zamek, uporządkował zbiory w tymże nagromadzone, jak niemniej powiększał je i utrzymywał. Dzięki temu rozporządzeniu, zabrano się do niezbędnych rekonstrukcyj".

Foto 1095. Oglądany bastjon, wzniesiony został około 1634 r., staraniem Jakóba Sobieskiego, ozdobiony tarczą herbową, podzieloną na cztery pola, w których herby: Janina, Gozdawa, Rawicz i Herburt. W otoku tarczy litery J. S. — K. K. — S. — K., co oznacza: Jakób Sobieski, krajczy koronny, starosta krasnostawski.

Dzieje zamku opisał dr. A. Czołowski w „Tece Konserwatorskiej" (rok 1892, strona 127):

„O fortalicyum złoczowskim mamy już wzmianki od pierwszej połowy XVI. w. za dziedzictwa Sienińskich, a następnie Zborowskich i Górków. Od Górków nabył dobra złoczowskie Marek Sobieski (dziad króla Jana), wojewoda lubelski, a syn tegoż, Jakób, przyczynił się wielce do ich podniesienia. On to w przeważnej części wzniósł... zamek... Jan Sobieski, odziedziczywszy po ojcu Złoczów, niemniejszą otoczył go opieką... W 1672 r., ...po sześciodniowym, zaciętym oporze, został ...(zamek) przez Turków zdobyty ...i zniszczony. Zrestaurowany napowrót przez króla, odparł w 1675 r., pod wodzą St. Jabłonowskiego, gwałtowny atak hordy tatarskiej Adzi-Giereja. Otaczany troskliwą opieką króla, posiadał zawsze dostateczną załogę, działa i amunicję, a w kazamatach jego, tatarskich i tureckich trzymano więźniów...

Po śmierci króla Jana III przemieszkiwał czasami w zamku złoczowskim królewicz Jakób († 1737 r.). Po nim przeszedł wraz z dobrami do Radziwiłłów i zaniedbany, podupadł bardzo. Według inwentarza z 1782 r., wszystkie budynki zamkowe były niemal zupełnie zdezolowane. W 1802 r. nabyli Złoczów Komarniccy, zrestaurowali zamek na mieszkanie, lecz około 1840 r. odstąpili go rządowi na koszary dla wojska".

Przedstawiony na fotografji bastjon, jest elementem fortyfikacyjnym, a że widoczny jest fragmentarycznie, więc nie mogę czytelnikom dokładnie uprzytomnić systemu obrony.

Foto 1096 przedstawia wejście do kościoła, ujęte w barokowy portal z początku XVII. w. Kościół wzniesiony został sumptem Marka Sobieskiego, wojewody lubelskiego. Budowę rozpoczęto w 1604 r. Do 1838 r. mieściła się tu parafja. „Gdy na prośby gr.-kat. mieszkańców Złoczowa, którzy mieli tylko małą cerkiewkę św. Mikołaja, rząd austrjacki odstąpił na cerkiew zniszczony kościół popijarski, stanęła między parafjanami obu obrządków dobrowolna zamiana. Kościół parafjalny łaciński oddano na cerkiew, a popijarski pokryto dachem, odnowiono i zamieniono na parafjalny". (Słownik Geograficzny).

Foto 1097. Przedstawione tu barokowe trzony kolumn, należą do arcydzieł snycerstwa. Proszę zwrócić uwagę na bogactwo i tężyznę kształtów, uporządkowanych według zasady symetrji i osiowości. Ornamenty, wykonane jakby ze skóry namoczonej i spuchniętej, zdradzają zaznajomienie się artysty ze sztuką północną holendersko-niemiecką.

Foto 1098. Smutną ruinę przedstawia, okazały niegdyś, dworek szlachecki. Subtelne proporcje całości, klasycystyczny portyk, ustawiony na osi budynku, pozwalają zaliczyć dwór Juśkowicki do celniejszych zabytków sztuki drugiej połowy XVIII. wieku.

Wł. Antoniewicz („Ziemia", 1920 r., str. 76) taki podaje opis: „Zbliska smutne jednak robi wrażenie. Klomby ogrodowe, stratowane przez pasące są tu czasami bydło, ongiś regularne szpalery grabowe, aleje lipowe, są dziś zarośnięte, z trudem znaleźć można ślady ścieżek przechadzkowych, wogóle park przemienia się zwolna w las, czekając na swój los niechybny, na ostrze topora! Wszystko zdaje się mówić o braku pana, dbającego o stan swego mienia. Będąc w XVIII. stuleciu własnością Uruskich, potem zaś Wasilewskich i wkońcu pana da la Scalli, dostała się zkolei wieś owa Żydowi".

Foto 1099. Opuszczona dziś ruina, posiada bardzo odległą historję, minione dni blasku i chwały. Najstarsza wzmianka o zamku pochodzi z 1620 r. Wzniósł go książę Krzysztof Zbaraski. W XVII. stuleciu zamek należał do księcia Dymitra Wiśniowieckiego. „Za jego też dziedzictwa odegrał zamek kilkakrotnie głośną rolę dziejową. Kiedy po klęsce pilawieckiej, 1648 r., popłoch ogarnął wszystkich... Chmielnicki zajął go bez wystrzału... Natomiast w 1649 r., w czasie pamiętnego oblężenia tu obozu polskiego, zamek stanowił główny punkt oparcia i czoło obrony... Drugą pamiętną katastrofę przeszedł zamek w 1675 r., w którym został zdobyty przez Turków, „tak marnie, jak nigdy marniej być nie mogło", pisał Sobieski do żony. „Było w nim służących sta z pełna, ostatek chłopstwa moc wielka, prawie wszystka tam część kraju wołyńskiego, pod pięć tysięcy. Ci tedy chłopi, że im żal było chałup, chcieli i miasta bronić. Nieprzyjaciel mocno natarł na miasto i zapalił. Co żyło, w tym ogniu do zamku uchodziło, lecz Turcy z Ordą oderznęli ich w pół od zamku i z nimi wespół aż pod samą podpadli bramę. Gdy dwa szturmy stracili, chłopi drudzy, co w zamku byli, buntować się i białą chorągiew wywieszać poczęli, tusząc, że im sfolgują, gdy się poddadzą. Co zobaczywszy kapitan pana generała Kąckiego, niejaki Desotel, Francuz z Picard, który tam był komenderowany z 60 ludzi węgierskich dragonów, oprócz pachołków, nie chciał im tego pozwalać, chcąc się bronić. Chłopi tedy rzucili się na komendanta, i związanego wydali nieprzyjacielowi, a zamek dobrowolnie otworzyli, w którym było dział 30. Na co Turcy, nie respektując, wszystkich wyścinali, zamek prochami zrujnowali, a miasto spalili". Ks. Dymitr Wiśniowiecki odrestaurował zamek na nowo i tak on, jak i jego następcy, utrzymywali go w stanie obrony. Dzięki temu, wytrzymał oblężenie 1734 r. Około 1833 r. urządzono w zamku cukrownię, która po kilku latach upadła". (Słownik Geograficzny).

Fotografja nasza przedstawia fragment rozwalonego narożnego bastjonu. W oddali widnieje brama wjazdowa.

Krytyczne studjum zamku opracował dr. A. Czołowski. (Teka Konserwatorska, 1892 r., str. 123).

Foto 1100 przedstawia bramę wjazdową. Widać jeszcze barokową, architektoniczną dekorację ściany szczytowej.

Foto 1101. Miasto zabudowane chaotycznie; domy, różnej wysokości, dają poszarpaną sylwetę pierzei ulicznej, budzą niepokój i nie zadawalają naszego uczucia estetycznego.

A jednak dawniej Tarnopol wyglądał inaczej, był nietylko centrem handlu wschodniej Małopolski, ale stolicą Podola galicyjskiego, stolicą kulturalną i artystyczną.

Założycielem miasta w 1540 r. był Jan Tarnowski, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny. Miasto wielokrotnie ucierpiało od najazdów Tatarów (1575, 1589, 1694 r.), hord Chmielnickiego i wojsk rosyjskich; wyludnione zostało przez morowe powietrze w 1770 r., spłonęło prawie doszczętnie w 1832 r. Nic też dziwnego, że fizjonomja jego na pierwszy rzut oka nie sprawia wrażenia starożytnej, artystycznej osady.

Foto 1102. Oglądany przez nas kościół należy do celniejszych zabytków sztuki XVIII wieku (1749 r. — 1779). Budowa to jeszcze w ogólnych proporcjach raczej barokowa (kształty silne gzymsów i pilastrów), aniżeli rokokowa, jakkolwiek szczegóły opracowane są rokokowo (okna, hełmy wież). Przy ocenie stylu kościoła nie należy brać pod uwagę kopuły, gdyż została ona nanowo wykonana w 1908 r. (według proj. Sadłowskiego).

Dzieje kościoła i klasztoru są nieskomplikowane. Fundacja Potockich, dotrwała do 1772 r., gdy Austryjacy skonfiskowali klasztor umieszczając w nim biura, szkołę i magazyn wojskowy.

W 1820 r. kościół objęli Jezuici, a od roku 1903 jest znowu w posiadaniu Dominikanów.

Cenne studjum tego niezmiernie ciekawego zabytku opracował X. Władysław Żyła, „Kościół O. O. Dominikanów w Tarnopolu. Lwów 1917 r.".

Foto 1103 przedstawia boczne wejście do kościoła. Nalewo fragment zakrystji, naprawo ściana klasztorna. Wgłębi widać nawę kościelną.

Zakrystja bezwątpienia jest dziełem architektury rokokowej, lekkiej, subtelnej (balustrada, delikatny podział belkowania: architrawu, fryzu i gzymsu) i zniewieściało miękkiej (zaokrąglenie narożnika, zmęczony owal okna). Jedynie dolne okno zachowało jędrność baroka.

Wgłębione wejście, podzielone architektonicznie na dwie kondygnacje zdradza niejako dwie epoki stylu. Dolna część o proporcjach barokowych (wysunięcie belkowania nad kolumnami) górna wybitnie w stylu Ludwika XVI (delikatna i chłodna). Obramienia owalnych okien dolnej kondygnacji należy zaliczyć do barbarzyńskiego „Ludwika XVI".

W trójkątnym tympanonie umieszczono w rzeźbiarskim ujęciu emblematy władzy: papieskiej, kardynalskiej i biskupiej. „Na szczycie frontonu, na postumencie prostokątnym pies w profilu z pochodnią w paszczy — symbol Św. Dominika — w prostej linji nad oknem i portalem. Po bokach w prostej linji nad wewnętrznymi pilastrami 2 wazoniki, a nad skrajnymi 2 figurki rokokowe. Tak było pierwotnie, dziś niestety koszyczka prawego niema, stoczył się na lewą stronę i oparł się o figurkę przy narożniku lewym, gdzie dotąd się znajduje, miejsce zaś jego zajął chłopiec po prawej stronie psa". (X. Żyła o. c. str. 11).

Foto 1104 przedstawia prześliczną rokokową figurę, lekką, roztańczoną jak cała epoka. Konsolka, na której wspiera się figura, ukształtowana ze zwojów liści akantu, muszelek i fal wodnych, lekkich, zwiewnych i asymetrycznych, wybitnie rokokowych. Wśród zwojów liści obraz Św. Józefa z Dzieciątkiem.

Foto 1105. Wnętrze kościoła jest wybitnie rokokowe. Delikatność podziałów architektury, skomplikowanie i żywość kształtów (ambona), rozbujanie i roztańczenie figur rzeźbiarskich wprowadza nas w epokę XVIII wieku, epokę wygody, smaku i elegancji, wiru zabaw i wyrafinowanych uciech światowych.

Foto 1106. Ruiny zamku wznoszą się na krawędzi jaru, na zachód od miasta, na cyplu wydłużonego wzgórza.

Niezmiernie ciekawą historję zamku opracował dr. A. Czołowski (Teka Konserwatorska 1892 r. str. 117):

„Początki trembowelskiego zamku, głośnego w dziejach naszych, sięgają czasów Kazimierza Wielkiego. Wciągu wieków przebudowano go kilkakrotnie. Obecne ruiny pochodzą z pierwszej połowy wieku XVII. Gdy bowiem zamek trębowelski, wzniesiony przeważnie z drzewa przez Andrzeja Tęczyńskiego w 1534 r., zaczął wiek później grozić ruiną, Aleksander Bałłaban, starosta trębowelski, postanowił go przekształcić z gruntu. W miejscu więc dawnego, czasem porujnowanego, jął wznosić zamek nowy, obszerniejszy i murowany. W 1631 r. budowa została ukończoną...

Obwarowany z natury i sztuką zamek trębowelski wzniósł się do rzędu najsilniejszych twierdz podolskich... Dzięki temu w wojnach krajowych kozackich i tureckich niejednokrotnie ważną odgrywał rolę, niejedno wytrzymał oblężenie. Wprawdzie w 1648 r. na odgłos klęski pilawickiej, opuszczony nieoględnie, został przez Kozaków złupiony, lecz w latach następnych mężny dawał im odpór... W 1672 r., w chwili pierwszego wkroczenia Turków na Podole,... zamek trębowelski zajęła załoga janczarska, lecz po niewielu dniach opuściła go w stanie nienaruszonym... W roku 1675... 20 września stanęła (armja turecka) pod Trębowlą. Zdobyciem jej zamku pragnął Ibrahim (wielki wezyr) zakończyć wojnę, lecz zawiódł się, mimo to bowiem, że cała załoga ledwo dwustu liczyła ludzi, z czego osiemdziesiąciu przypadło na dragońską chorągiew Chrzanowskiego, a reszta na szlachtę i „zabieżan" okolicznych — stawił zamek opór niespodziewany, który po wsze czasy nazwę Trębowli uczynił głośną. Ibrahim rozpoczął od układów z oblężonymi. W tym celu rozkazał Markowi Makowieckiemu, wziętemu w Zawałowie, napisać list do Chrzanowskiego z radą, aby bez oporu poddał się mając na względzie losy tylu innych zamków. Na ten argument zasłużone otrzymał Makowiecki wyrzuty, a sam Ibrahim odpowiedź pełną szyderstw i drwin. Rozjątrzony taką śmiałością komendanta, bezwzględną poprzysiągł zamkowi zagładę. Po daremnych wstępnych szturmach, opasawszy go dokoła, regularne rozpoczął oblężenie „różnymi kunsztami". Z baterji usypanych od strony dostępnej osiem dział nieustanny rozpoczęto ogień, nie licząc mnogiej ręcznej strzelby i strzał. Najwięcej szkody i spustoszeń wyrządziły granaty. Zaraz pierwszego dnia, zniszczyły koło wodociągu, tak że z wielką trudnością przychodziło oblężonym zaopatrywać się w wodę. Wśród ognia rozpoczęli janczarzy podkopy. Sam Ibrahim zwiedzał je często we dnie i w nocy, zachęcając janczarów do pracy. Podkopy dotknęły murów. Czterykroć zakładano miny, lecz te wylatując więcej szkodziły nieprzyjacielowi, niż oblężonym". Przerażały wszakże bardziej niż kule i granaty, a niszczyć je kontrminami było niepodobieństwem. Właśnie kiedy w oczekiwaniu wybuchu pierwszej z tych min, baczny Chrzanowski całą swą uwagę zwrócił na lada chwila mogący się utworzyć wyłom, przerażona szlachta w liczbie około trzydziestu, opuściwszy milczkiem stanowiska, poczęła naradę co czynić dalej, i postanowiła wydać zamek, by tą drogą ocalić życie. Przypadkiem podsłuchała rozmowę żona Chrzanowskiego, którą przytomni ochrzcili mianem Zofji, w istocie zaś nazywała się Anną Dorotą z domu Frezen. Odważna kobieta widząc co się święci, bez względu na niebezpieczeństwo, wśród kul pośpieszyła do męża z doniesieniem o postanowieniu. Rozjątrzony Chrzanowski pałaszem rozpędził radzących z tem zagrożeniem, że prędzej zamek w powietrze wysadzi, niżli go podda. Energja pożądany odniosła skutek. Mężna obrona niweczyła dalej wszelkie zabiegi Ibrahima, nawet wycieczki nocne udawały się pomyślnie oblężonym. Dzień wszakże po dniu mijał, a nieprzyjaciel „wszystkiemi siłami nastawał", by swego dopiąć. Chrzanowski, choć odwaga nie opuszczała go wcale, nie taił się wobec tego z obawami o przyszłość. Śmiałe atoli zachowanie się żony, która w razie poddania zamku przyrzekła obopólną śmierć — kazało mu wytrwać do ostateczności. Po dwutygodniowym oblężeniu zamek podobny był do kupy gruzów. Ściany porozbijane, dachy spalone, siedzenia i blanki po murach kulami strzaskane, czterdziestu ośmiu dragonów z chorążym na czele padło, nie licząc innych — jednak energja Chrzanowskiego i nadzieja odsieczy wstrzymywała oblężonych od poddania się i nie zawiodła ich. Sobieski bowiem ...Trębowlę postanowił uratować... posłaniec przekradający się z listem królewskim do zamku został schwytanym. To... nadspodziewany odniosło skutek. Z treści listu dowiedział się Ibrahim o osobistem nadciąganiu pogromcy z pod Chocima. Wdawać się w walkę nie miał ochoty, więc nie tracąc czasu najbliższej nocy zwinął śpiesznie obóz i uszedł ku Husiatynowi. Dzień 5 października ujrzał oblężonych wolnymi...

Dopiero 1688 r. zadał zamkowi stanowczy cios. Opanowany niespodziewanie wraz z miastem przez czambuł tatarski, po złupieniu został spalony i zrujnowany. Od tej chwili nie podniósł się już więcej...

Na początku... (XIX) wieku zaczęto rozbierać ubikacje wewnętrzne i z materjału ich wybudowano koszary".

Foto 1107. Miasto rozbudowane po obu stronach rzeki rozwijało się pod opieką zamku. Już w XI stuleciu Trembowla była stolicą udzielnego księstwa, a od 1340 r. inkorporowana do ziem państwa Polskiego.

Na pierwszym planie widzimy górujące nad miastem ruiny zamku, z którego pozostały zaledwo okolone mury.

Foto 1108. Niewiele już miasteczek pozostało, zabudowanych drewnianemi domkami podcieniowemi. To też tymbardziej cenną jest główna ulica w Janowie, niesłusznie rynkiem przezwana, którą na fotografji oglądamy.

Podcienia miały bezwątpienia znaczenie handlowe. Umożliwiały kupcom wystawianie na widok jaknajwiększej ilości towaru. Daszek podcienia zabezpieczał towar przed deszczem oraz gorącemi promieniami słońca.

Poza domkami widać piętrzący się dach bóżnicy żydowskiej.

Foto 1109. Stare bóżnice żydowskie należą do najciekawszych zabytków sztuki, przekazały nam bowiem formy prastarego budownictwa słowiańskiego. Żydzi, przybywszy do Polski, zastali wysoce rozwiniętą miejscową kulturę budowlaną ciesielską. A że formy tej kultury odpowiadały ich wymogom, przeto adoptowali je przedewszystkiem do celów kultu religijnego. W ten sposób kształty pogańskiej świątyni utrwaliły się w architekturze bóżnic. Lecz nie na tym koniec. Żydzi posługiwali się miejscowymi cieślami — Polakami do wznoszenia swych budowli. Stąd nietylko formy, ale i stare konstrukcje słowiańskie przetrwały w dawnych bóżnicach.

Na fotografji oglądamy ciekawą drewnianą bóżnicę, kwadratową w planie (cecha gontyny), o wysokim skomplikowanym dachu naczółkowym podwójnie łamanym. Konstrukcyjnie wykonano ściany sposobem wieńcowym. Pionowe „lisice" dodano później.

Dostawiony murowany budynek o mansardowym dachu jest późniejszą (XVIII w.) dobudówką; mieści w przyziemiu przedsionek i cheder, na piętrze oddział dla kobiet.

Foto 1110. Kościół i klasztor Karmelitów fundowany w 1635 r., otoczony obronnym murem z basztami, od czasu swego powstania wielokrotnym uległ pożarom, wskutek czego utracił pierwotny wygląd.

Stylowe cechy baroku zachowały się wyłącznie w ogólnym uwładzie bryły kościelnej oraz ukształtowaniu i rozmieszczeniu otworów okiennych.

Foto 1111 przedstawia basztę i część muru obronnego, otaczającego monaster Bazyljanów. Dziś to ruina. Dawniej w monasterze mieścił się zakład wychowawczy oraz rezydowało 200 mnichów.

Foto 1112 przedstawia bramę Kamionecką, zw. także Kamieniecką, widzianą od przedpola. Zachowały się ślady mostu zwodzonego oraz dwie strzelnice. W latach 1692—1699 istniała tu baza wojenna polska, jako podstawa wypraw przeciw Turkom. W 1769 r. bronili się tu konfederaci barscy pod wodzą Pułaskiego przeciw Rosjanom. Nie mogąc się oprzeć konfederaci wysadzili się w powietrze. (W czasie wybuchu zawalił się kościół).

Dr. A. Czołowski podaje (Teka Konserwatorska 1892 r. str. 92) następujące szczegóły:

„Twierdza Okopy św. Trójcy... powstała z pobudek jasnych i naturalnych. Gdy zabiegi odzyskania Kamieńca Podolskiego z rąk tureckich nie powiodły się, powstała myśl nieustannej jego blokady. Stanisław Jabłonowski, h. w. k., po naradzie z Sobieskim upatrzył w tym celu „szyję skalistą“ w miejscu nader dogodnym dla przyszłej forteczki. Pod okiem Marcina Kąckiego, generała artylerji koronnej, rozpoczęto jej budowę dn. 25 września 1692 r. Do dwóch tygodni była już w stanie obrony, otrzymała znaczną załogę i działa. Zadaniem nowej twierdzy było zabierać Turkom prowiant, przerywać komunikacje, niszczyć wychylające się oddziały tureckie, słowem odosobnić zupełnie załogę kamieniecką, znękać ją głodem i niepokojem. Spełniła to ona w pełni; zwłaszcza w latach 1693—6 dobrze się dała odczuć Turkom w tym względzie. Wśród nieustannych bojów płynęły tu dnie, prawdziwa rozgrywała się epopeja i były chwile, gdzie uwaga całej Polski zwracała się ku okopowym wojownikom, śledząc pilnie ich czyny, walki, niebezpieczeństwa i znoje. Sam Sobieski co tygodnia otrzymywał stąd relacje o ruchach nieprzyjacielskich, całą nadzieję zdobycia Kamieńca pokładał w Okopach.

Z odzyskaniem jego w roku 1699 upadło tem samem i znaczenie okop. Nie wiele pomogło wyniesienie ich (1700 r.) do godności miasteczka z prawem odbywania jarmarków. Z ustaniem gwaru wojennego, chwilami tylko przypominano sobie okopską twierdzę, sejmy uchwalały naprawę jej fortyfikacji, opatrzenie załogą i amunicją, lecz zwykle na tem się i kończyło. W ostatnich dopiero latach bytu politycznego Polski, w czasach konfederacji barskiej, odnowiła się na chwilę dawna wrzawa wojenna, drugi krwawy odegrał się w niej epizod. Za wałami okopskiej twierdzy znalazł kilkumiesięczny przytułek, Kazimierz Puławski z kilkuset Barszczanami, póki nie wyparły go stąd w marcu 1769 r. kilkakroć silniejsze wojska moskiewskie po zaciętej, bohaterskiej obronie. Większość konfederatów uratowała się śmiałą, karkołomną wycieczką w nocy ku przepaścistym brzegom Dniestru, nie wielu tylko dostało się do niewoli; część zaś broniąc się do upadłego, zginęła w gruzach spalonego kościoła“.

Foto 1113. Pałac przerobiony według planów arch. Mokłowskiego z dawnego zamku, siedziby starostów niegrodowych, dla księcia Ponińskiego, w wieku XIX, nie przedstawia się interesująco. Klasyczny portyk na sześciu kolumnach nie posiada przyjemnych proporcyj. Dwie baszty okrągłe z przeprutemi pseudogotyckiemi otworami, zwieńczone również pseudogotycką koroną, straciły wygląd warowny.

Zamek w obronie kraju nigdy nie odegrał ważniejszej roli. Założycielami zamku byli prawdopodobnie Daniłowiczowie, starostowie czerwonogrodzcy w. XVII wieku.

Foto 1115. Na środku rynku wznosi się ratusz, ciekawy budynek jako typ ratusza, ale jako dzieło sztuki nie przedstawiający wybitnego znaczenia.

Zaleszczyki powstały dosyć późno, gdyż zostały założone w roku 1784 przez Stanisława Ciołka Poniatowskiego, ojca króla Stanisława Augusta.

Na początku XIX w. kwitł tu przemysł włókienniczy, a obecnie sadownictwo.

Najbardziej źródłową monografję Zaleszczyk podał Aleksander Łętowski („Ziemia“ 1914 r.).

Niektóre źródła piśmienne podają jako datę założenia Zaleszczyk rok 1766.

Foto 1116. Oglądana cerkiewka interesująca jest ze względu na niezmiernie wydłużoną nawę. Bezwątpienia mamy tu przykład rozbudowy cerkwi i powiększenia jej wewnętrznej pojemności, przez dostawienie nowego pomieszczenia, usytuowanego na przedłużeniu pierwotnej osi „świętej“. W każdym razie cerkiewka jest rezultatem kojarzenia się prądów sztuki wschodniej (kopuła) i zachodniej (rozwój poszczególnych części budowli wzdłuż osi świętej).

Foto 1118. Strażnica K. O. P. wzniesioną została w pierwszych latach odzyskania niepodległości przez Polskę. Architektonicznie jest to budynek nowoczesny, oparty jednak o wzory sztuki „polskiego baroku“ historycznego.

Foto 1119 przedstawia widok bóżnicy po zbombardowaniu miasta w czasie ostatniej wojny (1914 — 1918). Dziś bóżnica jest doprowadzona do należytego stanu.

Jest to zabytek poważnej wartości, niestety nie zbadany jeszcze należycie. Obecny budynek pochodzi conajmniej z XVI w., jeżeli nie jest starszym, na co wskazują gotyckie wykroje okien. Attyka jest niewątpliwie utworem XVI-wiecznego renesansu, wysoce oryginalnym przez zastosowanie motywów właściwych sztuce wschodniej i maurytańskiej.

Foto 1120 przedstawia fragment zrujnowanych murów i pozostałą część baszty. Okrągła w planie baszta posiada szereg otworów strzelniczych zwróconych do przedpola.

Dzieje zamku opisał dr. A. Czołowski w „Tece Konserwatorskiej 1892 r., na str. 73 i 74:

„Zamek budzanowski powstał w pierwszych dziesiątkach XVII w., założony prawdopodobnie przez Jana i Marcina Chodorowskich. W 1631 r. przeszedł w posiadanie Aleksandra Sienińskiego, a następnie do Lewoczyńskich. Z czasów władania tych ostatnich, zamek puszczony wraz z dobrami w dzierżawę, uległ znacznemu spustoszeniu wskutek niedbalstwa... W latach następnych zrestaurowany starannie, przeszedł zamek w posiadanie Tomasza Łużeckiego. Tenże oblężony tutaj w roku 1672 przez Turków, tak dzielny stawił opór z szlachtą okoliczną i chłopami, że obrona budzanowskiego zamku na całą Polskę zasłynęła... Mimo to zdobyty nie uszedł zemsty zwycięzców, którzy wszystkich wyścinali w pień wraz z Łużeckim... Podobny los spotkał zamek i w 1675 r. Zniszczony i spalony wskutek tych klęsk a przez następnych właścicieli zaniedbany zamienił się w ruinę. Gdy w 1817 r. drewniany kościołek podupadł — darował ówczesny właściciel Budzanowa ruiny zamkowe po wieczne czasy na własność proboszczom. Zaraz też obok murów zamkowych przybudowano kościół a w jednej części urządzono mieszkanie proboszcza. Proboszcz późniejszy ks. Michał Kulczycki wyrestaurował dalszą część północnego skrzydła i fundował w nim w roku 1846 klasztor Sióstr Miłosierdzia, utrzymujących tu zakład wychowawczy i szpital“.

Foto 1121. Na pierwszym planie widać ruinę zamku, położonego na zboczu jaru, na lewym brzegu Seretu.

Historję jego podał dr. A. Czołowski (Teka Konserwatorska, 1892 r., str. 77): „Daty założenia zamku oznaczyć narazie niepodobna. Założycielami jego byli, niewątpliwie w pierwszych (latach) XVII. wieku Golscy, właściciele Czortkowa, po których przeszedłszy do Potockich, pozostawał w ich ręku do końca (XVIII) wieku. Piotr Potocki, kasztelan kamieniecki, stworzył zeń wspaniałą siedzibę wielkopańską, w której w 1655 r., mimo niekorzystnego z natury położenia, stawił czoło całej potędze Chmielnickiego. Po czterodniowem wszakże oblężeniu zamek zdobyto, a Potocki poszedł wraz z żoną, dziećmi i czeladzią w niewolę kozacką... W wojnach tureckich, w latach 1672 i 1676, bez wielkiego oporu dostawał się zamek w ręce najeźdźców. Po utworzeniu następnie przez nich paszałykatu podolskiego, ważną odgrywał rolę, jako rezydencja subbaszy tureckiego z odpowiednią załogą. W 1683 r. została ona stąd na krótki czas wypartą przez Andrzeja Potockiego, zostawiając znaczne zapasy żywności.... Dopiero w 1699 r., po zwrocie Podola, objęli Potoccy napowrót swe dobra czortkowskie wraz z zamkiem, który, jako siedziba pańska, przetrwał w całości do końca XVIII. wieku. Jeszcze w połowie... (XIX) wieku miał dość dobrze zachowane dachy, komnaty mieszkalne i wtedy był projekt obrócenia go na składy rządowe, lecz nie przyszedł do skutku. Później kazamaty służyły na areszta dominialne, a straż dominialna miała pomie-

szczenie w jednej połaci. Z biegiem czasu dachy upadły, sklepienia popękały, część ścian wewnętrznych rozebrano i dziś zamek... znajduje się w ruinie".

Poza zamkiem widać miasto, pośrodku którego sterczy neogotycka wieża kościoła Dominikanów (proj. prof. Zubrzycki). Dostrzegamy ruinę pałacu Potockich, synagogę i pałac rabina.

Foto 1122. Oglądana przez nas cerkiewka, należy do najprzedniejszych zabytków drewnianej architektury. Ściany wykonane sposobem wieńcowym, w górnej części obite gontem. Podwalina i dolne części ścian osłonięte daszkiem, który chroni od deszczów i zawilgacania tej ważnej konstrukcyjnie części budynku.

Bryła budynku, rozczłonkowana na trzy oddzielne części, ukształtowane wzdłuż głównej osi świętej, i przykryte oddzielnemi kopułami, daje nam pojęcie, jakie efekty artystyczne można było otrzymać przy rozwiązywaniu prostego napozór zadania. Jak w poprzednich przykładach, tak i tutaj dostrzeżemy zmaganie się dwóch kultur: wschodniej i zachodniej.

Foto 1123. Dzwonnica, według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzi z początku XVIII. w. (1718 r.?). Wykonana, jak wszystkie nasze drewniane dzwonnice, systemem ramowym, składa się z dwóch kondygnacyj. Dolna, obita gontem, górna, oszalowana deskami, z pozostawieniem otworów, przez które wydobywały się głosy dzwonów.

Ten system dzwonnic jest również spadkobiercą architektury wojennej.

Foto 1125 przedstawia romantyczną ruinę zamku, osadzonego na wyniosłem płaskowzgórzu, stromo opadającem ku Strypie.

Ciekawe dane historyczne o Buczaczu podaje dr. A. Czołowski (Teka Konserwatorska, 1892 r., str. 71):

„Dzieje zamku buczackiego, przebudowanego kilkakrotnie, niejeden ciekawy zawierają szczegół. Źródła wspominają już o nim w XIV. w., jako o gnieździe zasłużonego rodu Buczackich hr. Abdank. Ostatnia z Buczackich, Katarzyna, córka Mikołaja, podkomorz. podolskiego, wniosła Buczacz wraz z zamkiem w dom Potockich, oddawszy swą rękę Andrzejowi Potockiemu, kasztelanowi kamienieckiemu († 1611). Marya Mohylanka, żona Stefana Potockiego, następnego właściciela, przebudowała, upiększyła, rozszerzyła i podniosła zamek buczacki do rzędu silnych warowni podolskich. Dzięki temu wytrzymał on mężnie oblężenie kozackie w 1648, 1655, 1667 r. W wojnach tureckich ważną odegrał rolę, mianowicie w 1672 r., gdy sułtan Mahomet IV, po zdobyciu Kamieńca Podolskiego, stanął dłuższym obozem pod Buczaczem. Zamku broniła Teresa Potocka, pod nieobecność męża, Jana Potockiego, wojewody bracławskiego. Uderzył na zamek „Defterdar - pasza", na czele swojego pocztu, lecz został odparty ze znaczną stratą. Wtedy aga janczarów, Abdurrahman - pasza, odebrał rozkaz pośpieszyć mu na pomoc... Wojewodzina bracławska, widząc, że nie sprosta tej sile, wysłała, oznajmując, że sama bez męża zostawa i niewielką cesarz turecki sławę będzie miał, kiedy jedną białogłowę zwalczy. Włożyli się w to panowie komisarze, którzy już byli pokój konkludowali, że od szturmowania poprzestał i obszedł się bardzo łaskawo. Mahomet... zażądał z własnej ochoty widzieć dzieci pani Potockiej, z któremi się czule popieścił"... W roku 1675 zamek również ocalał... W następnym atoli roku w czasie pochodu Ibrahima Szejtana pod Żórawno został zdobyty i „zniszczony w tak srogi sposób, że mury i baszty do połowy runęły w gruzy, a z ubikacyj mieszkalnych żadna prawie nie uszła ruiny". Odbudowany następnie przez Jana Potockiego, wrócił częściowo do dawnej świetności... W połowie XVIII. wieku przemieszkiwał w nim głośny Mikołaj Potocki, starosta kaniowski. Po jego śmierci, uległszy zaniedbaniu, zaczął się chylić ku upadkowi — czas i ręka ludzka dopełniły ruiny. W początkach (XIX) wieku właściciele zamku, Kajetan i Paweł Potoccy, pozwolili żydom za pieniądze rozbierać mury na materjał budowlany, czem głównie przyczynili się do zupełnego jego zniszczenia".

Foto 1126. Ratusz znajduje się na środku rynku. Zbudowany w XVIII. w., sumptem Mikołaja Potockiego, uległ pożarowi w 1865 r., wskutek czego zniszczało wiele rzeźb i ornamentów na fasadzie. Nad frontonem umieszczono herb Potockich.

Jest to budynek rokokowy, dużej miary artystycznej.

Foto 1127. Dokładnie przyjrzawszy się panoramie miasta, dostrzeżemy rynek i wznoszący się na jego środku ratusz. Wśród budowli na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje cerkiew Bazyljanów i św. Pokrowy, kościół farny i zamek.

Buczacz, jako miasto, wspominany jest już w XII. w. Zasłynął z niekorzystnego dla Polski traktatu 1672 r., mocą którego Kamieniec Podolski dostał się Turcji.

Foto 1128. Fotografja nasza przedstawia zamek po zbombardowaniu w czasie ostatniej wojny (1914—1918 r.). Potężna niegdyś twierdza i wspaniała rezydencja możnowładcza, dziś znajduje się w całkowitem opuszczeniu. W części niezrujnowanej znajdują się koszary wojskowe, browar, oraz mieszkania ubogiej ludności. Co było cenniejszego, wywieziono; rozbito nawet grobowce dawnych właścicieli, pochowanych w kaplicy zamkowej, ograbiono nieboszczyków z pierścieni i innych wartościowych drobiazgów. Ocalały jedynie artystyczne sarkofagi, przewiezione do Krakowa i złożone na Wawelu.

Zamek przekształcony jest wprost nie do poznania; pominąwszy wandalskie zniszczenie wnętrza, zanotować musimy adaptacje murów na koszary i browar, zniesienie koronkowej attyki i obniżenie dachów.

Budynek jest bardzo skomplikowany, gdyż narastał wiekami, rozwijał się i przerabiał. W krótkiej wzmiance nie mogę wyczerpać tematu, podam więc tylko ważniejsze dane historyczne.

Założycielem zamku był Mikołaj Sieniawski, wojewoda ruski, hetman wielki koronny († 1569 r.). Pierwszą epokę budowy ukończono w 1554 r. Była to warowna twierdza, napoły jeszcze gotycka, napoły już renesansowa. Jako pograniczną twierdzę, wystawioną stale na niebezpieczeństwa wojny, przerabiano w ciągu długich stuleci, ulepszając obronę i wprowadzając najnowsze zdobycze inżynierji wojskowej (np. widoczna na lewo półokrągła — w planie — basteja).

Brzeżany pozostały w rodzie Sieniawskich do 1726 r., t. j. do śmierci Adama Mikołaja Sieniawskiego, słynnego pretendenta do korony polskiej, hrabiego na Szkle i Myszy, oraz hetmana wielkiego koronnego. Córka jego, Zofja, wniosła olbrzymią fortunę w ród Czartoryskich, oddając swą rękę Augustowi Aleksandrowi księciu Czartoryskiemu. Jedyna córka ks. Czartoryskiej, Izabella, księżna Lubomirska († 1815 r.), nie mieszkała już w zamku brzeżańskim, który opuszczony, zaczął chylić się do ruiny. Dobra wraz z zamkiem, drogą spadku, dostały się Potockim, w których władaniu do dziś pozostają. Po długotrwałej dewastacji zamku w XVIII i XIX stuleciach, przystąpiono do robót konserwatorskich dopiero w 1878 r., które przeprowadzono pod kierownictwem prof. politechniki lwowskiej, L. Marconiego. Niestety, ostatnia wojna znowu zamek zrujnowała.

Foto 1129 przedstawia pomnik Adama Hieronima Sieniawskiego. Na kamiennym sarkofagu spoczywa marmurowa postać zmarłego, w pół śnie, z głową wspartą na ręce. Kamienny, barokowy, architektonicznie rozwiązany baldachim, oddziela miejsce spoczynku zmarłego od reszty kaplicy. Na klasycznem belkowaniu, podtrzymywanem przez kolumny, ugrupowano szereg figur alegorycznych. Na osi kompozycyjnej tarcza z herbem Sieniawskich „Leliwa", podtrzymywana przez dwa lwy. Nad tarczą, na postumencie, symboliczna figura,

przedstawiająca Siłę. Po obu stronach tarczy dwie figury kobiece, uosabiające Sztukę i Mądrość. W głębi stoją jeszcze: Nauka i Szczodrobliwość.

Pod fotografją omyłkowo podpisano „portal". Winno być „pomnik".

Foto 1130. Na lewo widać wieżę ratuszową, na prawo cerkiew ormiańską i kościół parafjalny. Miasto założono w 1530 r. Posiada ono piękne położenie, oraz wiele cennych pamiątek.

Literatura, dotycząca Brzeżan, jest tak obszerna, że nie mogę nawet jej całkowicie wymieniać. Zwrócę tylko uwagę na cenną monografję: „Brzeżany w czasach Rzeczypospolitej Polskiej", opracowaną przez dr. Maurycego Maciszewskiego.

Foto 1131 przedstawia ginący już typ zajazdu, który tak ważną rolę, dzisiejszego hotelu, odgrywał w czasach uprzednich (do połowy XIX w.). Zasadniczo zajazd składa się z dwóch części: przedniej, przeznaczonej dla ludzi, i tylnej — dla wozów i koni. Na osi przedniej części znajduje się brama i przejazd do wozowni i stajni.

Oglądany budynek pochodzi z XVIII wieku. Pierwotny dach gontowy zastąpiono blachą.

Foto 1132 przedstawia resztki wałów z kazamatami twierdzy Brodzkiej, zniszczonych celowo w latach 1809 — 1812.

Dr. Aleksander Czołowski podaje następujące interesujące szczegóły (Teka Konserwatorska, 1892 r., str. 67): „Cytadelę brodzką zaczął wznosić od 1630 r. Stanisław Koniecpolski, kasztelan krakowski, prawdopodobnie według planu Le Vasseur de Beauplan, nadwornego swego inżyniera, Francuza... Ukończona krótko przed wojnami kozackiemi twierdza, wytrzymała w 1648 r. trzymiesięczne oblężenie, a w czasie beresteckiej bitwy (1651 r.) niepoślednią odegrała rolę. Syn Stanisława, Aleksander Koniecpolski, podniósł jeszcze bardziej jej warowność. Z wojen tureckich wyszła nienaruszona... W pierwszej połowie XVIII w., za dziedzictwa Potockich, upiększono ją... W tym stanie przetrwała twierdza do kampanji 1809 r.".

Foto 1133. Oglądana przez nas synagoga, bynajmniej nie jest wzniesiona w stylu polskiego renesansu, jak to błędnie pod fotografją podpisano. Mamy bowiem przed sobą wybitnie barokowy budynek, o czem świadczą „gierowania" gzymsów nad pilastrami.

Jako typ, stanowi synagoga znaną „dziewięciopolówkę", kwadratową w planie, której prototypem była starosłowiańska gontyna.

Na szczególną uwagę zasługuje attyka, rozczłonkowana architektonicznie na dwie kondygnacje.

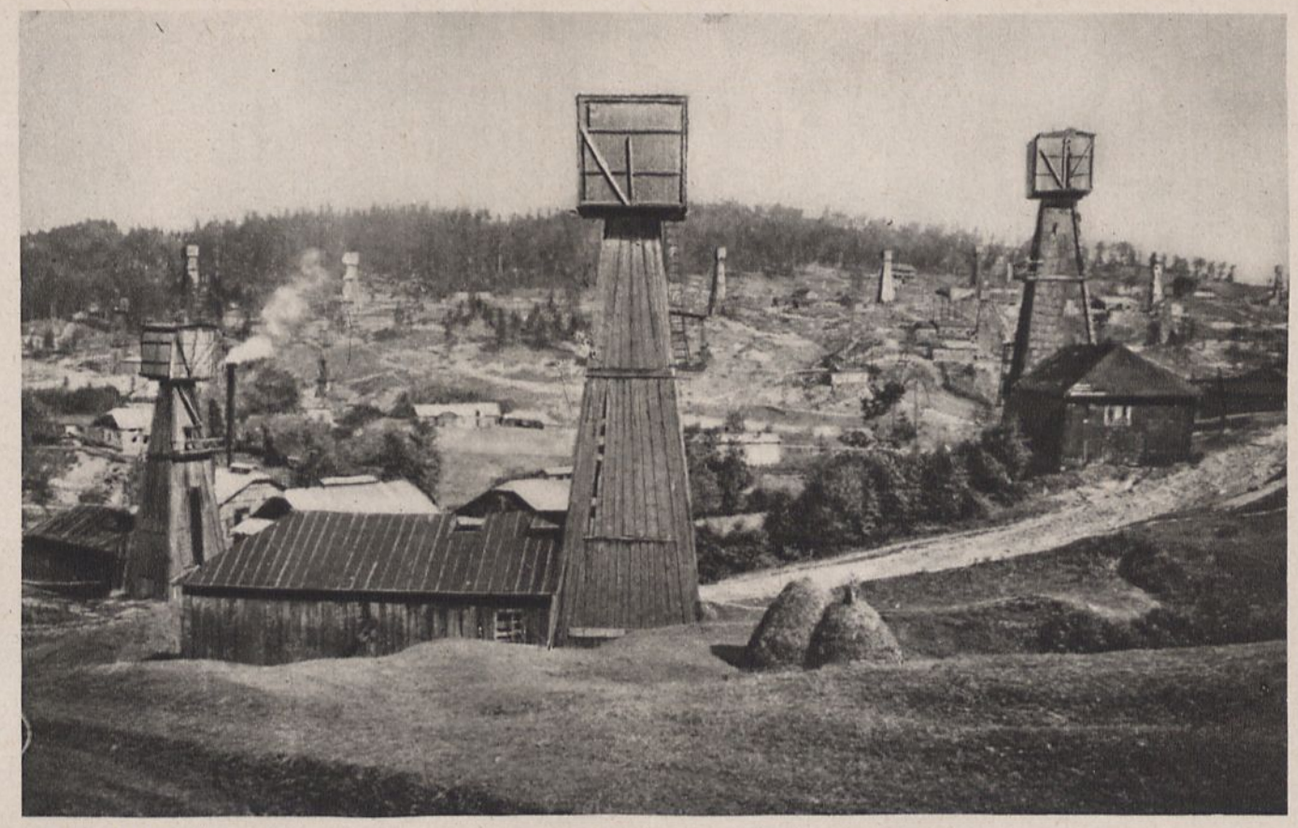

Foto Gąsiorowski.

1008. Kopalnie nafty w Mraźnicy obok Borysławia.
Mines des pétroles à Mrażnica près de Borysław. — Petrol-mines in Mrażnica near Borysław.
Petroleum-Quellen in Mraźnica nähe von Borysław.

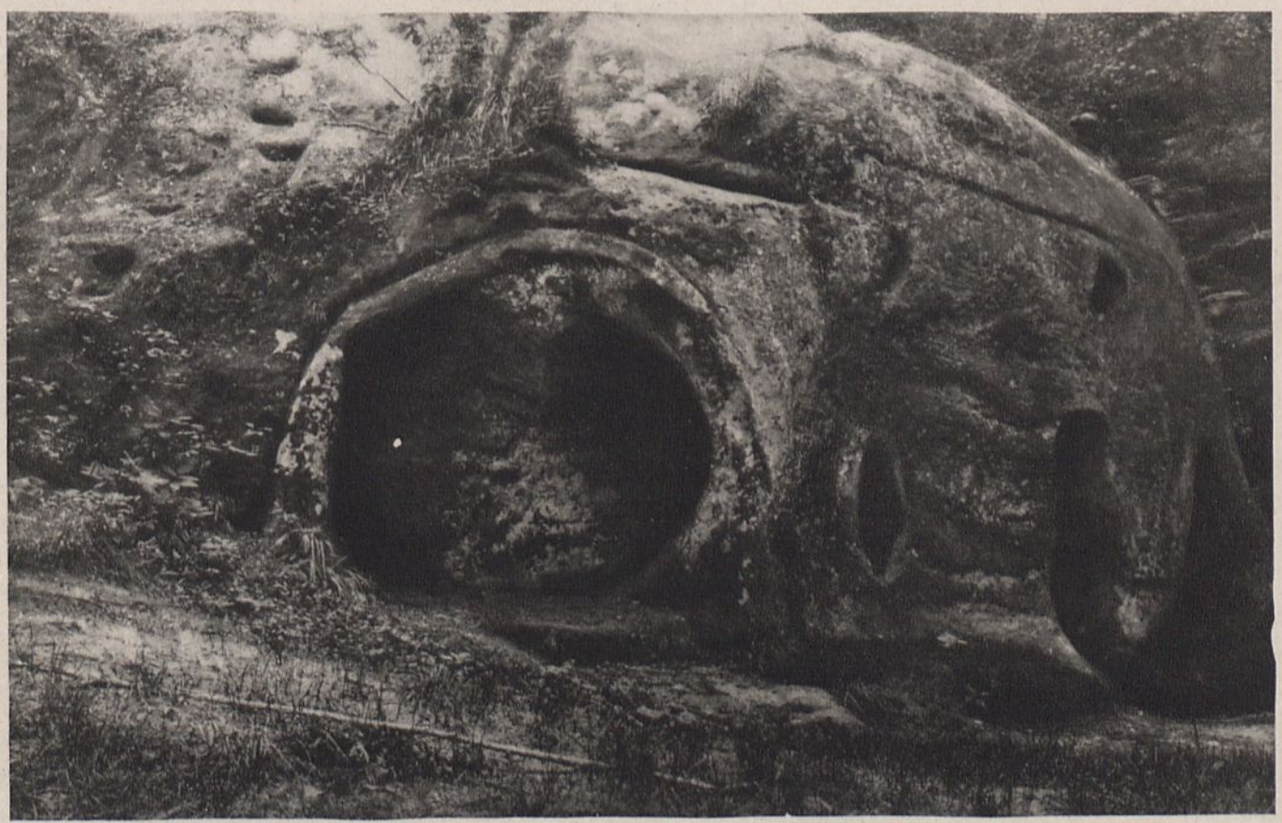

Foto Gąsiorowski.

1009. Bieszczady. Pustelnia w Rozhurczu.
Ermitage à Rozhurcz. — Ermitage in Rozhurcz. — Einsidelei in Rozhurcz



Foto Gąsiorowski.

1010. Stryj. Kościół rzymsko-katolicki.
Église Romain-Catholique. — The Roman-Catholic church.
Römisch-Catolische Kirche.



Foto Sańkowski.

1011. Taniec młodych po ślubie.
Danse du jeune couple après bénédiction nuptiale.
Dance of a young couple after the wedding ceremony.
Tanz eines jungen Ehepaares nach den Traung.



Foto Konserwator małop.

1012. Turka. Cerkiew drewniana.
Église Greque en bois. — A wooden church.
Hölzerne Kirche.

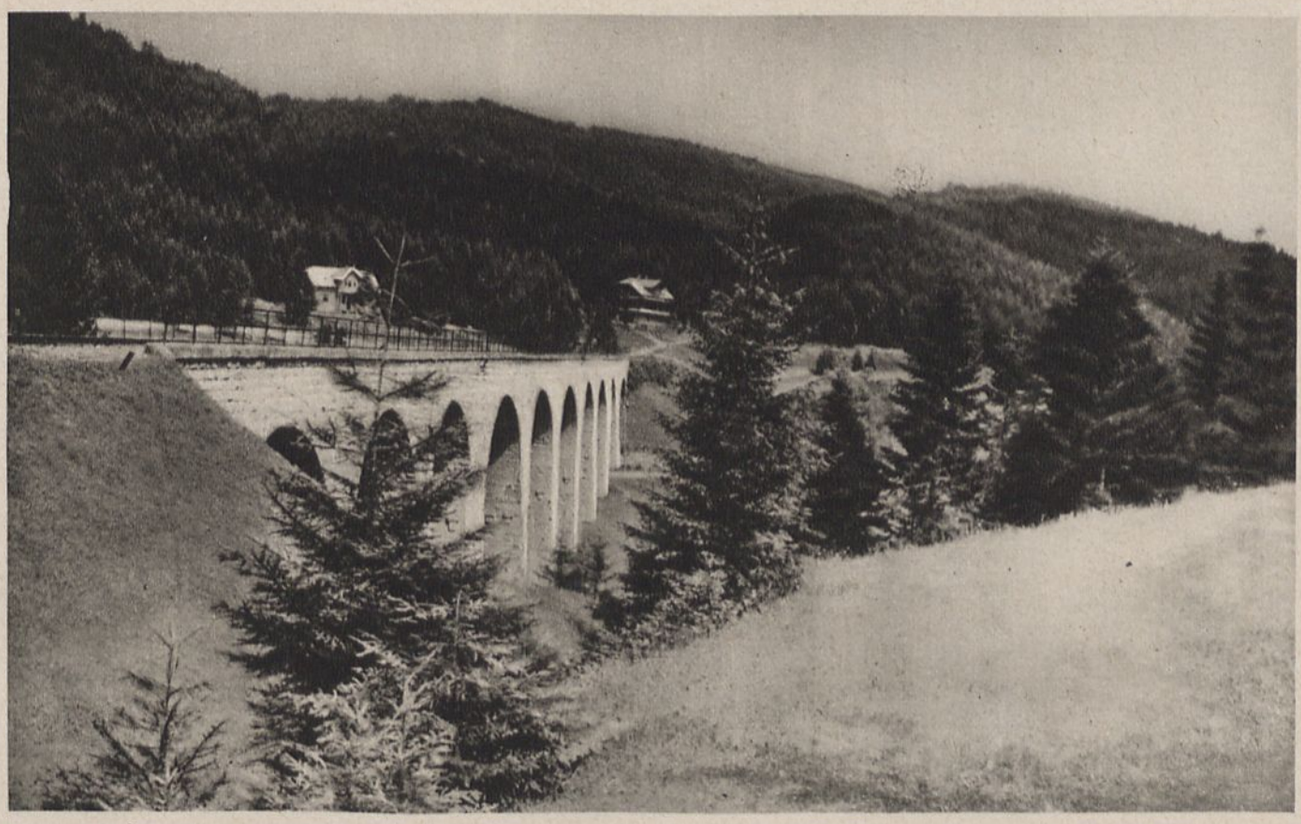

Foto St. Radomski.

1013. Widok z powiatu Turczańskiego.
Vue de district Turka. — View of Turka district. — Ansicht von Turka Bezirk.



Foto St. Radomski.

1014. Widok z powiatu Turczańskiego.
Vue du district Turka. — View of Turka district. — Ansicht von Turka Bezirk.

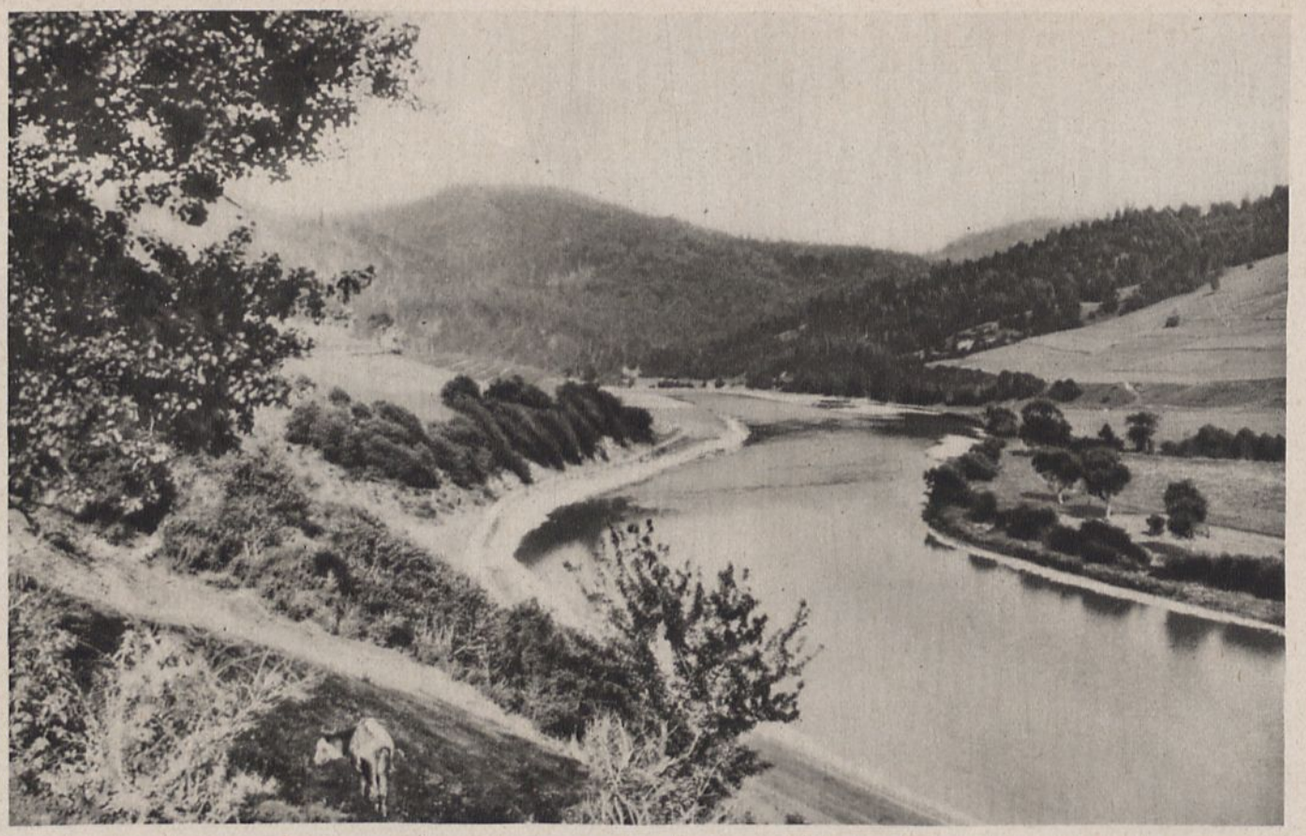

Foto St. Radomski.

1015. Widok na rzekę Stryj.
Vue sur la rivière de Stryj. — View on the river Stryj. — Ansicht auf den Stryj-Fluss.



Foto St. Radomski.

1016. Widok na rzekę Stryj.
Vue sur la rivière de Stryj. — View on the river Stryj. — Ansicht auf den Stryj-Fluss.



Foto Gąsiorowski

1017. Bieszczady. Krajobraz pod Synowódzkiem Wyżnem.
Paysage environs de Synowódzko Wyżne. — Landskape environs Synowódzko Wyżne.
Landschaft bei Synowódzko Wyżne.



Foto Gąsiorowski.

1018. Skały w Synowódzku Wyżnem.
Rochers à Synowódzko Wyżne.
Rocks in Synowódzko Wyżne.
Felsen in Synowódzko Wyżne.



Foto Gąsiorowski.

1019. Skała-Wiatrak w Bubniszczu.
Rocher Wiatrak (Moulin à Vent) à Bubniszcz.
Rock Wiatrak (Wind-Mill) in Bubniszcz.
Fels Wiatrak (Windmühle) in Bubniszcz.



Foto St. Radomski.

1020. Skole. Stara stylowa dzwonnica
Antique clocher classique. — Ancient stylish steeple. — Alter Glockenturm.



Foto Gąsiorowski.

1021. Bieszczady. Hrebenów. — Hrebenow.



Foto St. Radomski.

1022. Bieszczady. Rzeka Opór w okolicy Tuchli.
Rivière Opór dans les environs de Tuchla. — River Opór in the environs of Tuchla.
Fluss Opór in den Umgegend von Tuchla.



Foto Gąsiorowski.

1023. Bieszczady. Stara chata góralska w Tuchli.
Vieille chaumière de montagnards à Tuchla. — Old mountainers hut in Tuchla.
Alte Bergmans-Hütte in Tuchla.

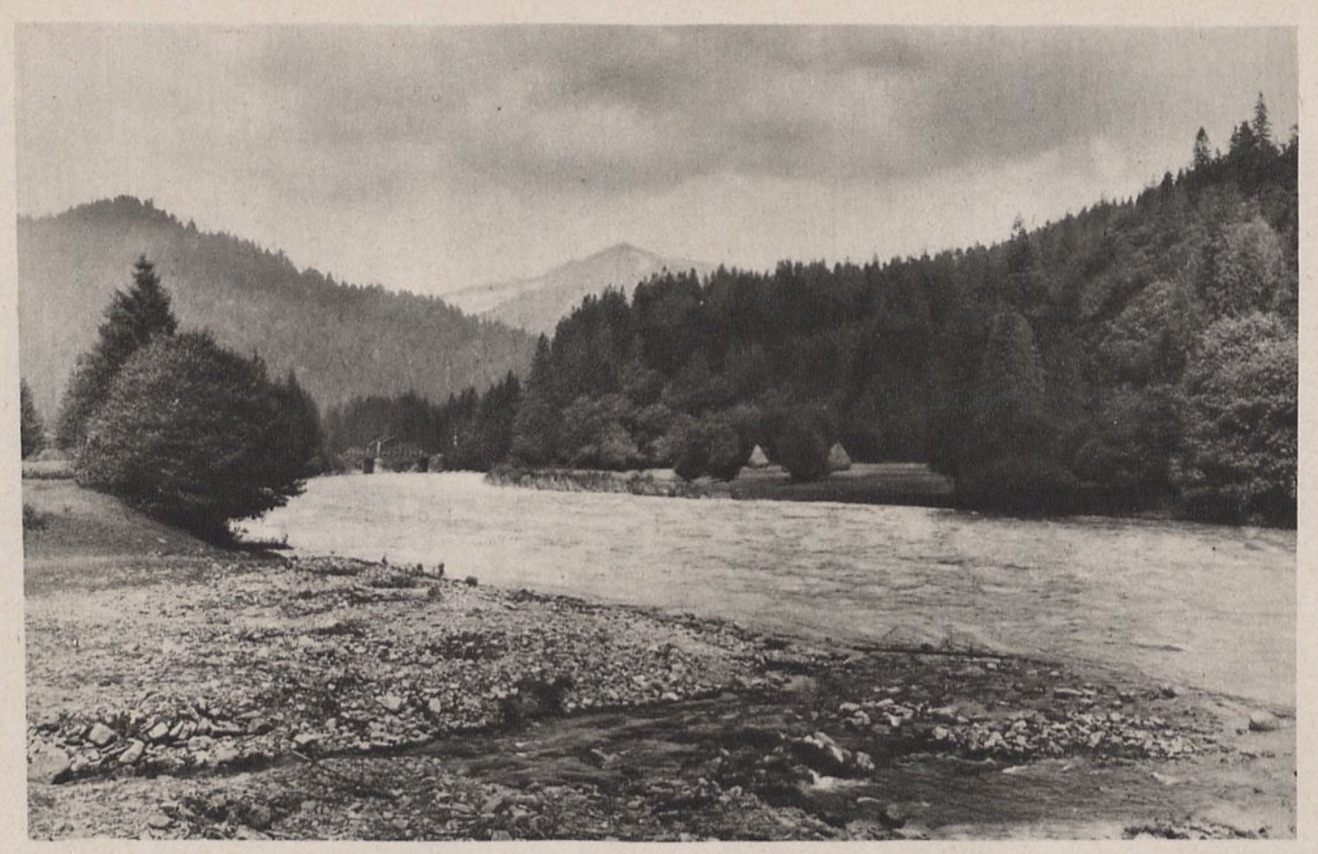

Foto St. Radomski.

1024. Bieszczady. Rzeka Opór z widokiem na górę Paraszkę.
Rivière Opór avec vue sur la montagne Paraszka.
River Opór with view on the mount Paraszka.
Opór-Fluss mit der Ansicht auf Paraszka-Berg.



Foto J. Jaroszyński.

1025. Bieszczady, okolice Sławska.
Environs de Sławsk. — Environs of Sławsk. — Umgegend von Sławsk.



Foto J. Jaroszyński.

1026. Gorgany. — Wysoka.



Foto J. Jaroszyński.

1027. Gorgany ze szczytu Popadji.
Gorgany du sommet de Popadja. — Gorgany from the top of Popadja.
Gorgany von den Popadja-Gipfel.



Foto J. Jaroszyński.

1028. Osmołoda w Gorganach.
Osmolode à Gorgany. — Osmolode in Gorgany. — Osmolode in Gorgany.



Foto J. Jaroszyński.

1029. Gorgany. Popadja z dol. Pietrosa.
Popadja de la vallée de Pietros. — Popadja of the valley of Pietros.
Popadja von dem Pietros-Tal.



Foto Gąsiorowski.

1030. Siwula, 1836 m. najwyższy szczyt Gorganów.
Siwula 1836 mtr. Le plus haut sommet de Gorgany. — The highest top of Gorgany.
Der höchste Gipfel von Gorgany.

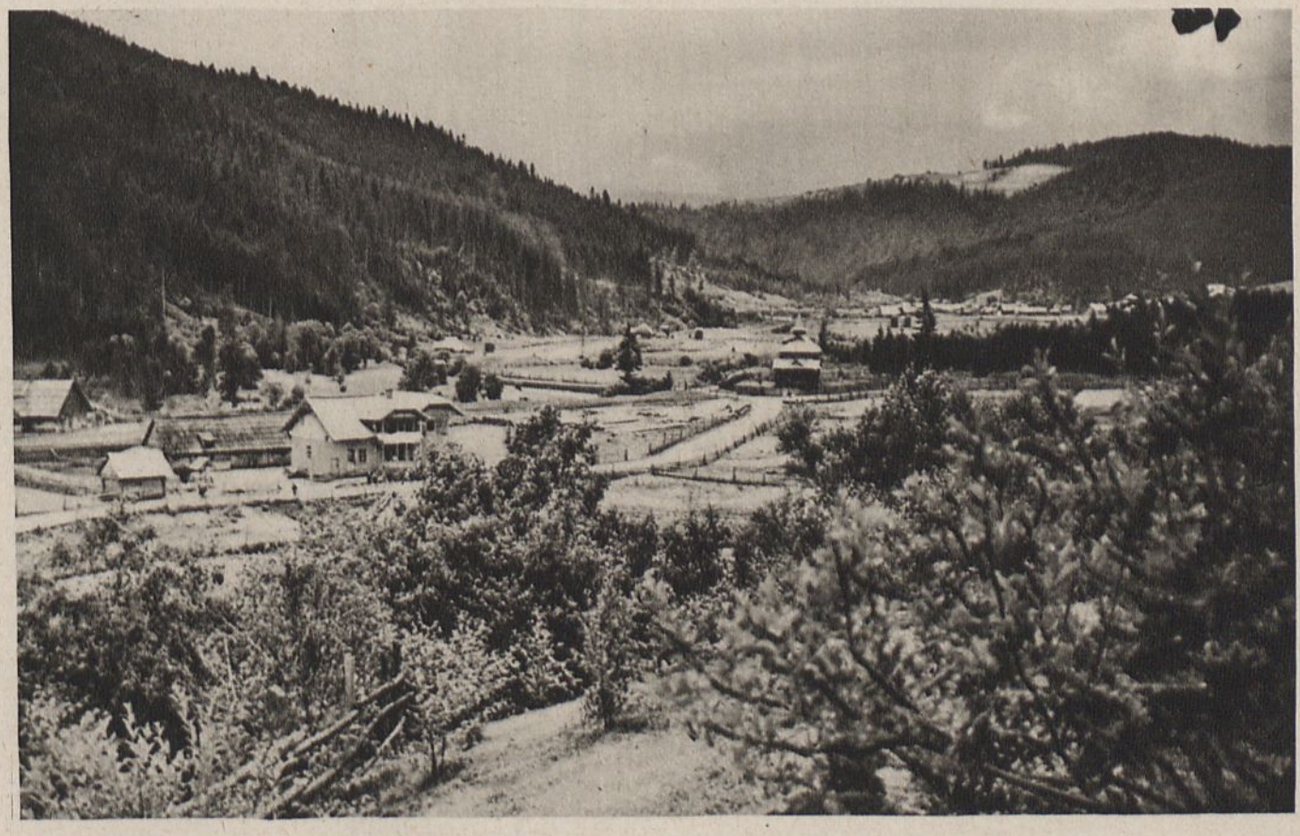

Foto J. Jaroszyński.

1031. Rafajłowa (od Nadwórnej 50 klm). Gorgany.
Rafajłowa. Gorgany. — Rafajłowa. Gorgany. — Rafajłowa. Gorgany.

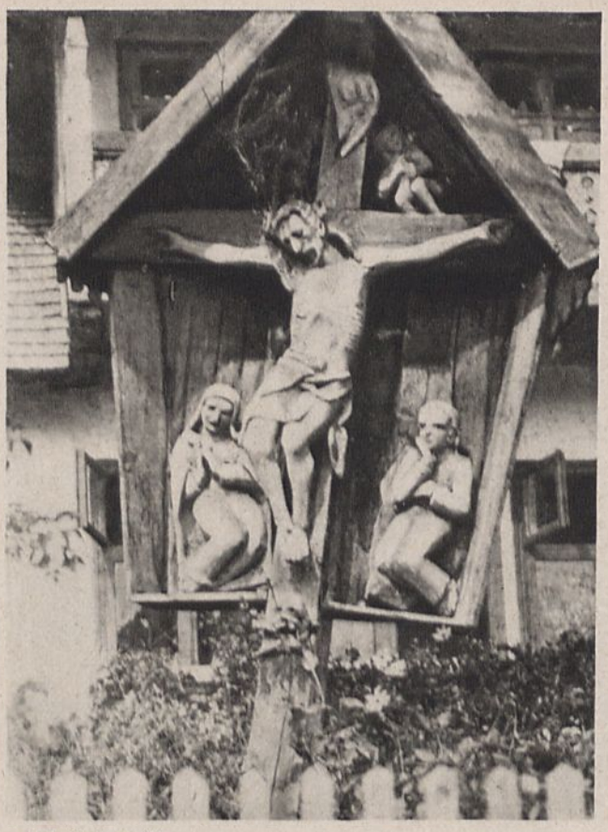

Foto Gąsiorowski.

1032. Krzyż przydrożny w Delatynie.
Croix sur la route de Delatine.
Cross on the road to Delatine.
Kreuz am Wege in Delatine.



Foto Gąsiorowski.

1033. Kamień Krattera między Jamną a Jaremczem.
Pierre de Kratter entre Jamna et Jaremcze.
Kratter-Stone between Jamna and Jaremcze.
Kratter-Stein zwischen Jamna und Jaremcze.



Foto Gąsiorowski.

1034. Jamna.



Foto J Jaroszyński.

1035. Dolina Prutu. Okolica Mikuliczyna.
Vallée du Prut, environs de Mikuliczyn. — Prut Valley, surrondings of Mikuliczyn.
Prut-Tal Umgegend von Mikuliczyn.

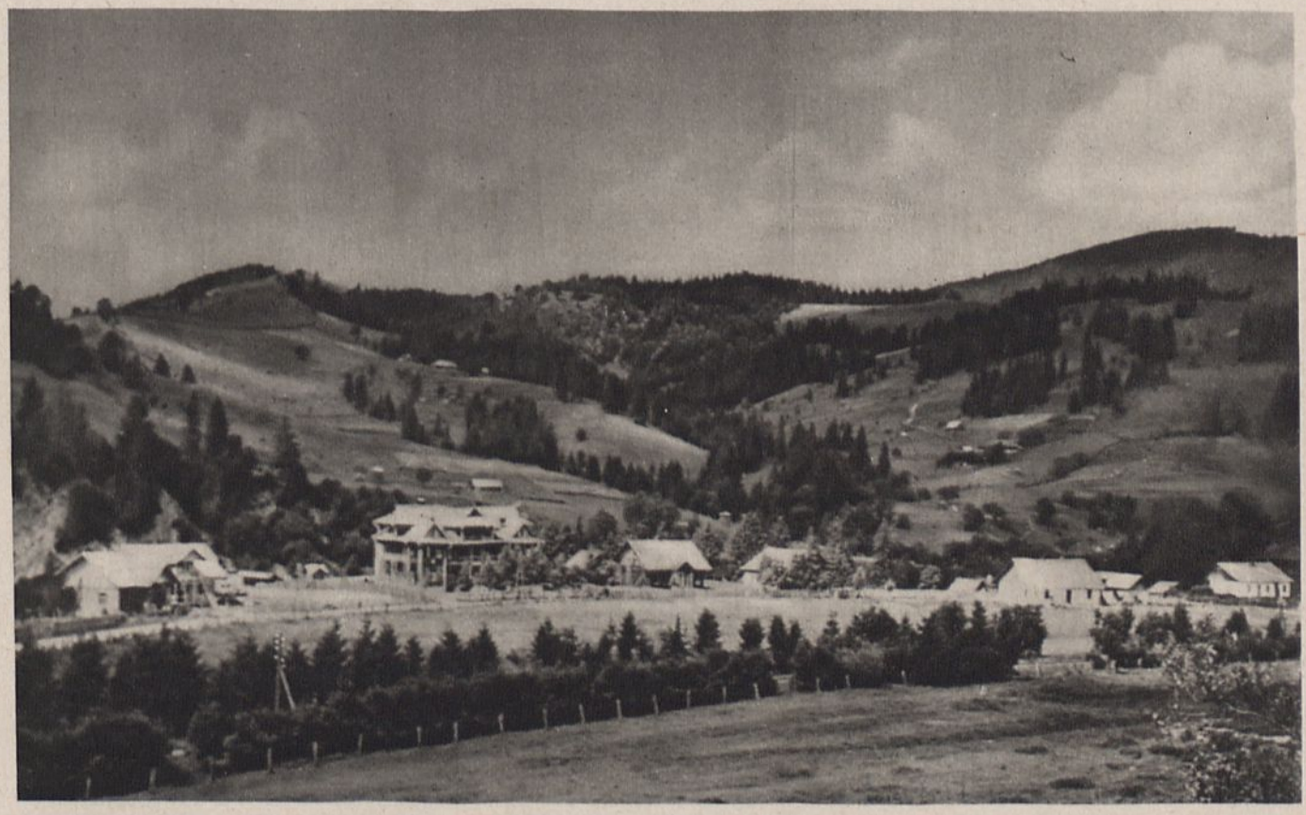

Foto J. Jaroszyński.

1036. Worochta.



Foto J. Jaroszyński.

1039. Czarnohora. Howerla.



Foto J. Jaroszyński.

1040. Czarnohora.

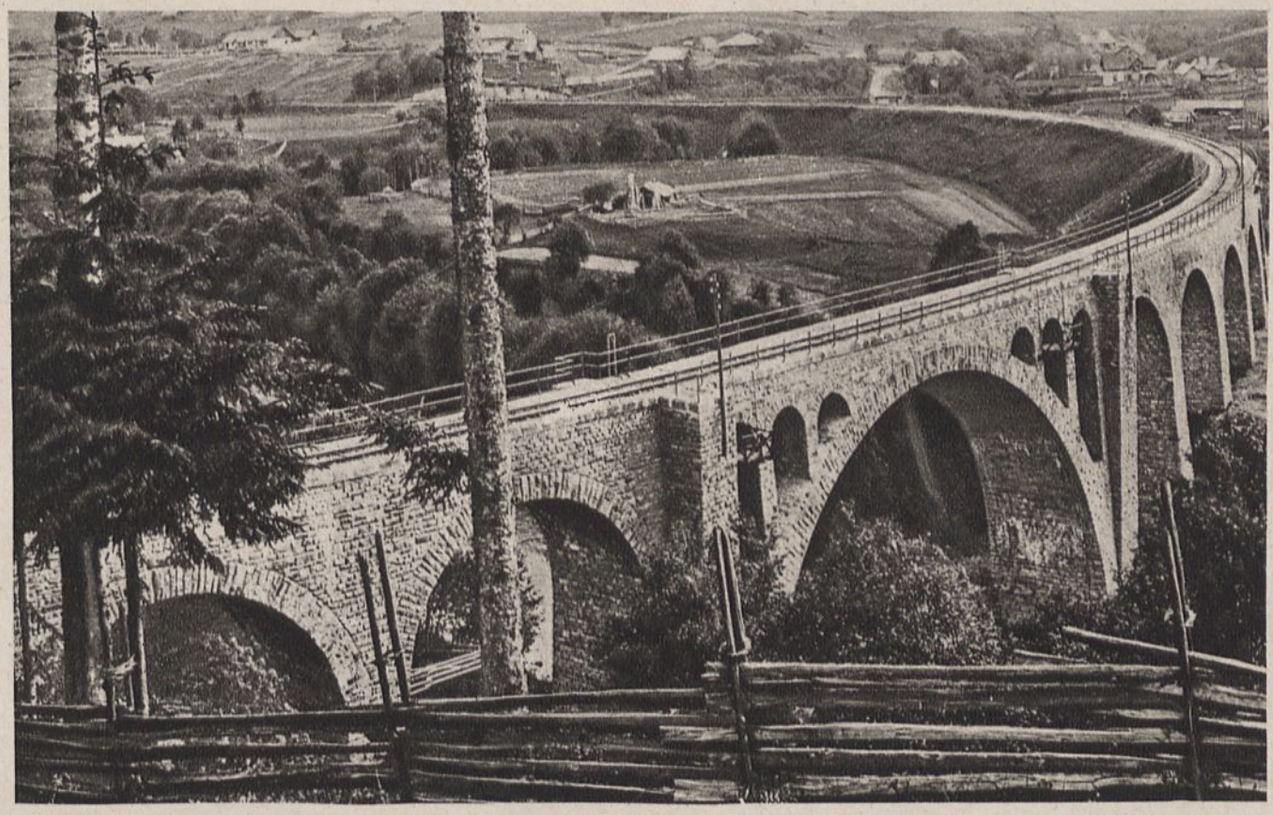

Foto Gąsiorowski.

1037. Worochta. Górny wiadukt. — Viaduct en haut. — High viaduct. — Hochwiaduct.



Foto J. Jaroszyński.

1038. Worochta. Zagroda huculska.
Un enclos de Hucul. — A Huculs enclosure. — Bauernhaus des Huculs.



Foto J. Jaroszyński.

1041. Dolina Prutu pod Howerlą.
Vallée du Prut au pied du Howerla. — Prut-Valley under Howerla.
Die Prut-Tal bei Howerla.



Foto Gąsiorowski.

1042. Czarnohora, scena „Kamiennych teatrów".
Scene „de Théatres en Pierres".—Scene of „Stone-Theaters".
Scene von „Stein-Theatern".



Foto Gąsiorowski.

1043. Główny grzbiet Czarnohory. Kocioł w Kozich Łęgach.
Côte principale de Czarnohora. „Chaudron" dans les Kozie Łęgi.
Principal back of Czarnohora. „Caldron" of Kozie Łęgi.
Czarnohora's Berg-Kamm. „Kessel" in Kozie Łęgi.



Foto Gąsiorowski.

1044. Czarnohora. „Kotły" na wschód i zachód od Wielkich Kozłów.
„Chaudrons" à l'est et à l'ouest de Wielkie Kozły.
„Caldrons" on the east and west of Wielkie Kozły.
„Kesseln" in Ost und West von Wielkie Kozły.



Foto Sańkowski.

1045. Ogólny widok Żabiego.
Vue générale de Żabie. — General view of Żabie.
Allgemeine Ansicht auf Żabie.



Foto Sańkowski.

1046. Czarnohora z Żabiego.
Czarnohora de Żabie. — Czarnohora from Żabie.
Czarnohora von Żabie.



Foto Sańkowski.

1047. Żabie. Widok na Czarnohorę.
Vue sur Czarnohora. — View in Czarnohora.
Ansicht auf Czarnohora.



Foto Sańkowski.

1048. Widok z Żabiego.
Vue de Żabie. — View from Żabie. — Ansicht von Żabie.

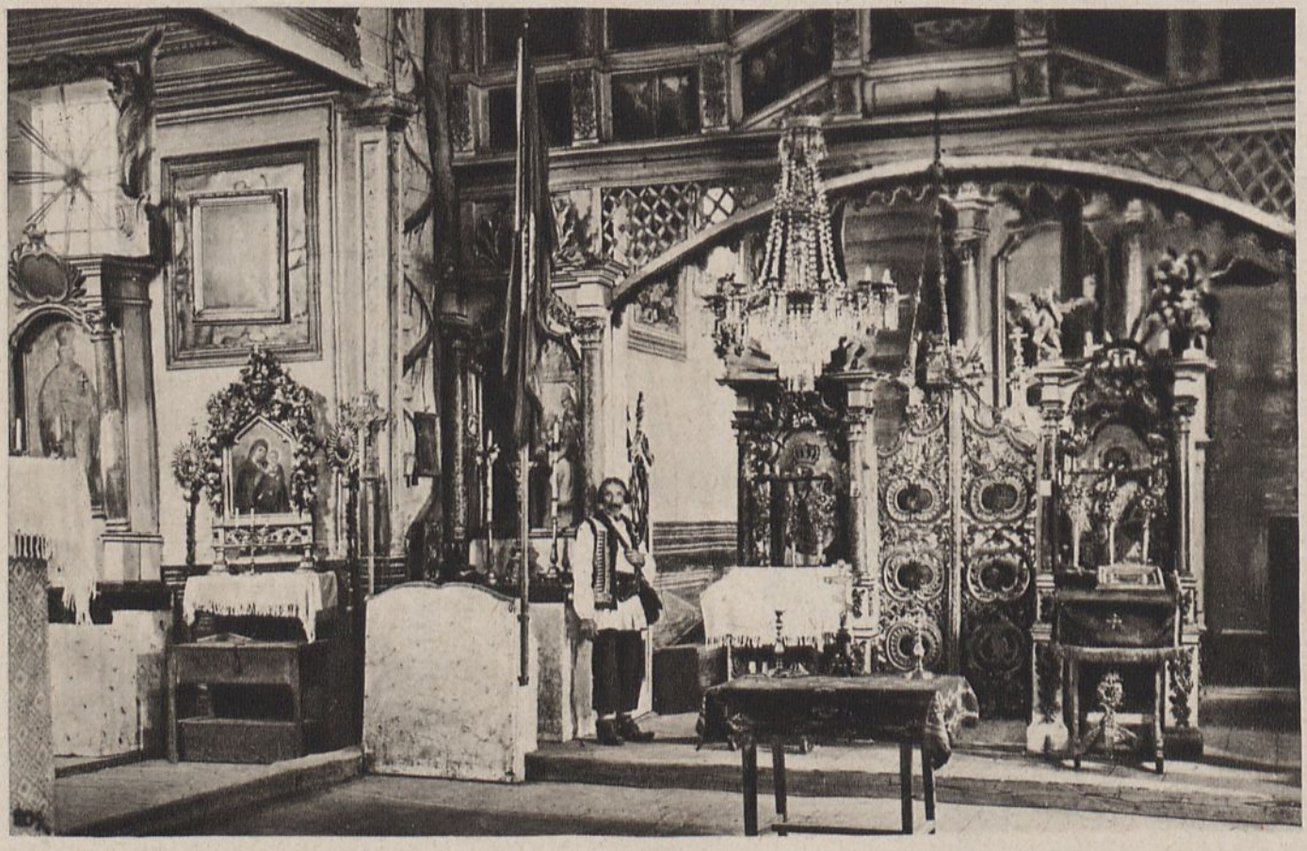

Foto Sańkowski.

1049. Wnętrze cerkwi w Żabiu.
Interieur de l'église greque à Żabie. — Interior of greek church in Żabie.
Das Innere der griechischen Kirche in Żabie



Foto Sańkowski.

1050. Ślub w Żabiu.
Cérémonie nuptiale à Żabie. — Nuptials in Żabie. — Trauung in Żabie.



Foto Sańkowski

1051. Tratwy na Czeremoszu.
Trains de bois sur le Czeremosz. — Rafts on the Czeremosz. — Flösse auf dem Czeremosz.



Foto Sańkowski.

1052. Tratwy na Czeremoszu.
Trains de bois sur Czeremosz.
Rafts on the Czeremosz.
Flösse an dem Czeremosz.



Foto Gąsiorowski.

1053. Krzyż przydrożny na Huculszczyźnie.
Croix sur la route à Huculszczyzna.
Cross on the road of Huculszczyzna.
Kreuz am Wege in Huculszczyzna.



Foto Sańkowski.

1054. Łowienie ryb w Czeremoszu przy łuczywie.
Pêche dans le Czeremosz à la luer de sarment. — Fisching in the Czeremosz at the light of sarments.
Fischenfang in Czeremosz bei dem Lichte des Fichten-Holzes.



Foto Sańkowski

1055. Cerkiew w Pistyniu.
Église Greque à Pistyń. — Greek church in Pistyń.
Griechische Kirche in Pistyń.

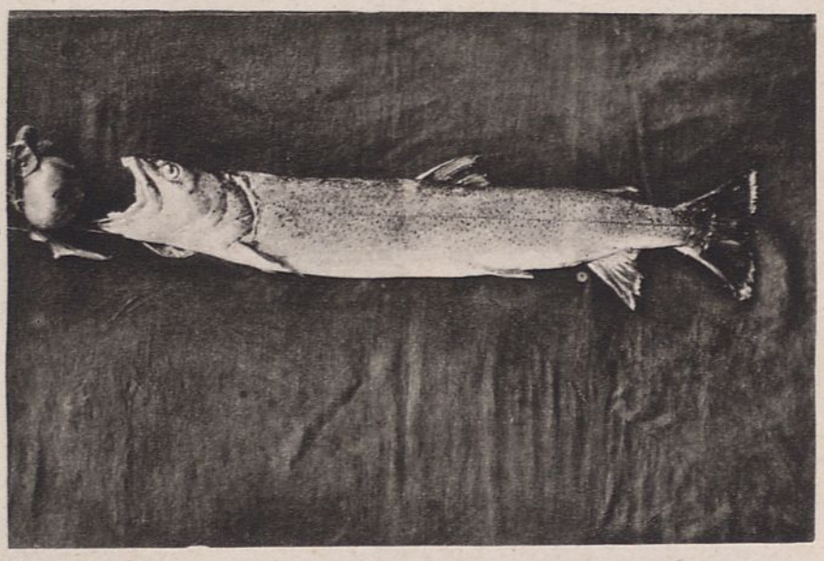

Foto Sańkowski.

1056. Głowacica. Osobliwość Czarnego Czeremoszu, dochodzi u nas do 12—15 kg. długość 1.20 mtr.
Głowacica (Tête) Singularité du Czarny Czeremosz.
Głowacica (the Head) a strange thing of the Czarny Czeremosz.
Głowácica (der Huche) Seltsamkeit des Czarny Czeremosz.



Foto Sańkowski.

1057. Niedźwiedź zabity na Czarnohorze.
Un ours tué sur Czarnohora. — A bear killed on Czarnohora.
Ein Bär getötet auf Czarnohora.



Foto Gąsjorowski.

1058. Cerkiew w Krzyworowiu.
Église Greque à Krzyworowo. — The greek church in Krzyworowo.
Griechische Kirche in Krzyworowo.



Foto Gąsiorowski.

1059. Chatyna Huculska nad Jabłonicą na wysok. 1100 mtr. nad p. m.
Cabane de Hucul sur Jabłonica à l'hauteur de 1100 mt. sur le niveau de la mer.
Huculs hut on Jabłonica elevated 1100 mtr. on the level of the sea.
Hucul-Hütte an der Jabłonica auf der Höhe von 1100 mtr. über dem Meeresrand.



Foto Sankowski

1060. Wnętrze chaty Huculskiej.
Intérieur d'une chaumière de Hucul. — Interior of a Hucul-Cot.
Das Innere einer Hucu -Hütte.



Foto Gąsiorowski

1061. Kołyba robotników leśnych.
Tente d'ouvriers forestiers. — Tent of forest-workmen.
Zeld von Wald-Arbeitern.



Foto Sańkowski.

1062. Sanatorjum dr. Tarnawskiego w Kosowie.
Sanatoire du dr. Tarnawski à Kosowo. — Sanatorium of dr. Tarnawski in Kosowo.
Heilanstalt dr. Tarnawski in Kosowo.



Foto Sańkowski.

1063. Ranna gimnastyka w zakładzie.
Gymnastique matinale dans l'Etablissement — Morning-gymnastic in the Establishment.
Morgen-Turnen in der Heilanstalt.



Foto Sańkowski.

1064. Gra na trymbitach.
Musique aux „trymbites" (trompettes). — Playing of „trymbites" (horns).
„Trymbiten-" (Trompeten-) Spiel.



Foto Sańkowski.

1065. Wychód na Połoninę przy grze na trymbitach.
Marche sur Połonina aux sons des trompettes. — Walk on the Połonina at the sound of horns.
Ausgang auf die Połonina bei Trompetenklang.



Foto Sańkowski.

1066. Hucułki przy studni.
Femmes Hucules au puits. — Hucul-women at the well.
Hucul-Frauen am Brunnen.



Foto Gąsiorowski.

1067. Prządki w Trudowie nad Czeremoszem.
Fileuses à Trudowo sur le Czeremosz.
The spinner-women in Trudowo on the Czeremosz.
Spinnerinen in Trudowo am Czeremosz.



Foto Sańkowski.

1068. Wróżba młodych po ślubie.
Prophetie du jeune couple après bénediction nuptial.
Prophetie of the young couple after wedding-ceremony.
Prophezeihung eines jungen Paares nach der Trauung.



Foto Sańkowski.

1069. Pogrzeb Huculski.
Funérailles de Hucules. — Hucul-Funerals.
Begräbnis bei Huculen.



Foto Sańkowski.

1070. Hucuł wiezie bryndzę.
Hucul transporte fromage.
Hucul transports the cheese.
Hucul transportiert Käse.



Foto Sańkowski.

1071. Mołodycia na koniu.
Une jeune fille à cheval.
A young girl on horseback.
Ein Mädchen zu Pferde.



Foto Sańkowski.

1072. Stara Hucułka.
Une vieille Hucule. — An old Huculwoman.
Alte Hucule.



Foto Sańkowski.

1073. Hucuł.
Un Hucul. — An Hucul. — Ein Hucul.

Województwo Stanisławowskie
Woïewodie de Stanislawow



Foto Sańkowski.

1074. Hucułka mężatka.
Hucule mariée. — Married Hucul-woman.
Eine verheiratete Huculin.



Foto Sańkowski.

1075. Łegiń (parobek).
Un valet de champs. — A farmer's boy.
Ein Knecht.



Foto Sańkowski.

1076. Dziewczyna Hucułka.
Une fillette Hucule. — A little Huculgirl.
Ein Huculen-Mädchen.



Foto Sańkowski.

1077. Dzieci Huculskie.
Enfants Hucules. — Hucul-children.
Huculen Kinder.

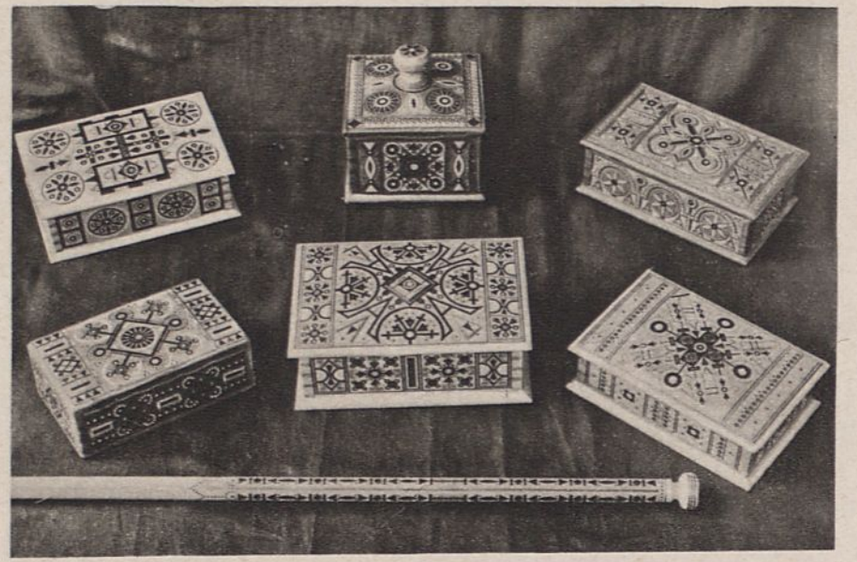

Foto Sańkowski.

1078. Sztuka Huculska.
L'art Hucul. — Huculs Art. — Huculen Kunst.



Foto Sańkowski.

1079. Sztuka Huculska. Jaworów.
L'art Hucul. Jaworów. — Huculs-art. Jaworów.
Huculen Kunst. Jaworów.



Foto Gąsiorowski.

1080. Kościół rz.-k. w Horodence, fundowany przez Mik. Potockiego.
Église Romain-Catholique à Horodenka fondée par Nicolas Potocki.
Roman-Catholic church in Horodenka founded by Nicolas Potocki.
Römisch-Catolische Kirche gegründet von Nikolaus Potocki



Foto Sańkowski.

1081. Horodenka. Widok z Kamenistego na Michałków.
Vue de Kameniste sur Michałków. — View from Kameniste on Michałków.
Ansicht von Kameniste auf Michałków.



Foto Gąsiorowski.

1082. Ratusz w Kołomyji.
Hotel de Ville à Kołomyja. — Town-House in Kołomyja. — Rathaus in Kołomyja.



Foto Gąsiorowski.

1083. Zagroda przedmiejska w Kołomyji w czasie zbioru kukurydzy.
Enclos du faubourg à Kołomyja pendant la récolte du maïs.
Suburban enclosure a Kołomyja during the maise-hervest.
Bauerngut der Vorstadt in Kolomyja während der Maisernte.



Foto Gąsiorowski.

1084. Tyśmienica, pow. Tłumacz. Cerkiew.
Tyśmienica, district Tłumacz. Église greque-cath. — Tyśmienica, district Tłumacz. Greek-cath. church.
Tyśmienica, Bezirk Tłumacz. Griechische Kirche.

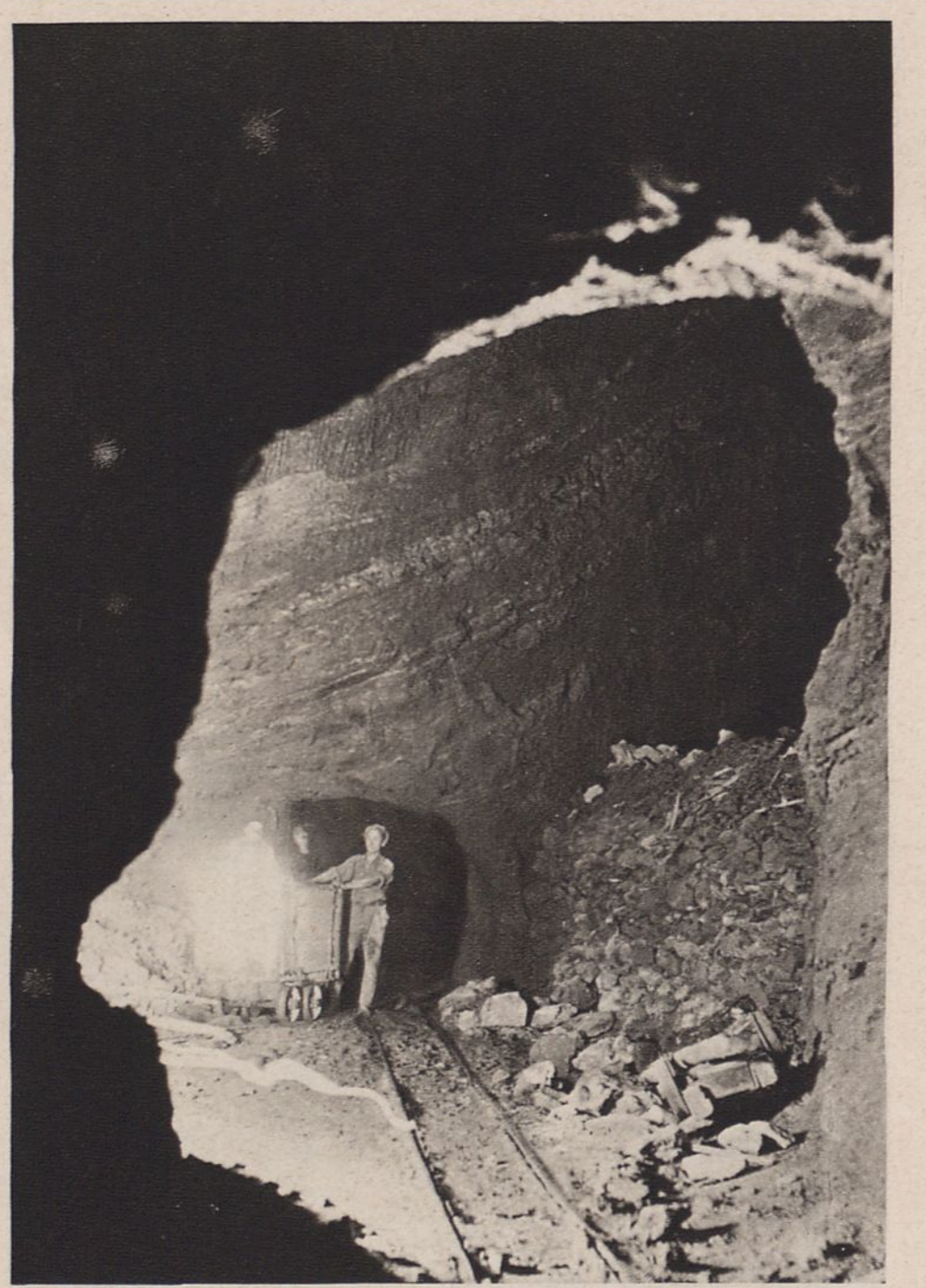

Foto Photo-Plat.

1085. Kałusz. Kopalnia soli potasowych.
Kałusz. Mine des sels de pothasse. — Saltmines.
Potass-Salz-Bergwerke.

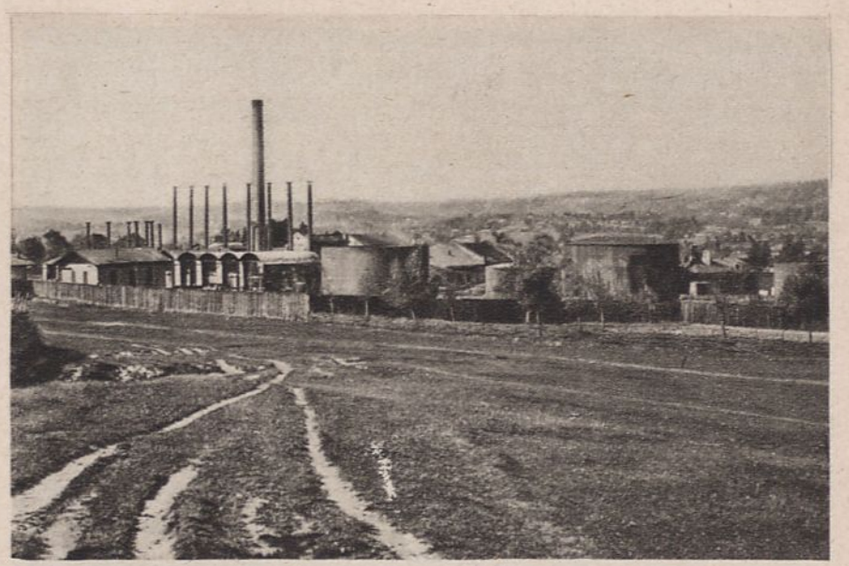

Foto Gąsiorowski.

1086. Destylarnia nafty w Peczyniżynie.
Destillation de petrol à Peczyniżyn. — Petrol-destilation in Peczyniżyn.
Petrol-Destillation in Peczyniżyn.



Foto Gąsiorowski.

1087. Kopalnia i młyn w Stebniku.
Mine et moulin à Stebnik. — Mine and Mill in Stebnik.
Bergwerk und Mühle in Stebnik.



Foto Konserwator małop.

1088. Stanisławów. Kościół parafjalny.
Église paroisienne. — Parish church. — Gemeindekirche.



Foto Konserwator małop.

1089. Stanisławów. Kościół parafjalny, wnętrze.
Église paroisienne, interieur.
Interior of the parish church.
Das Innere der Gemeindekirche.



Foto Konserwator małop.

1090. Rohatyn. Cerkiew.
Église Greque. — Greek church.
Griechische Kirche.



Foto Konserwator małop.

1091. Podhorce. Figura kamienna M. B. i Kościół.
Figure de pierre de la St. M. et l'église.
Stone-statue of the St. M. and church.
Steinbild der Heil. Mad. und Kirche.

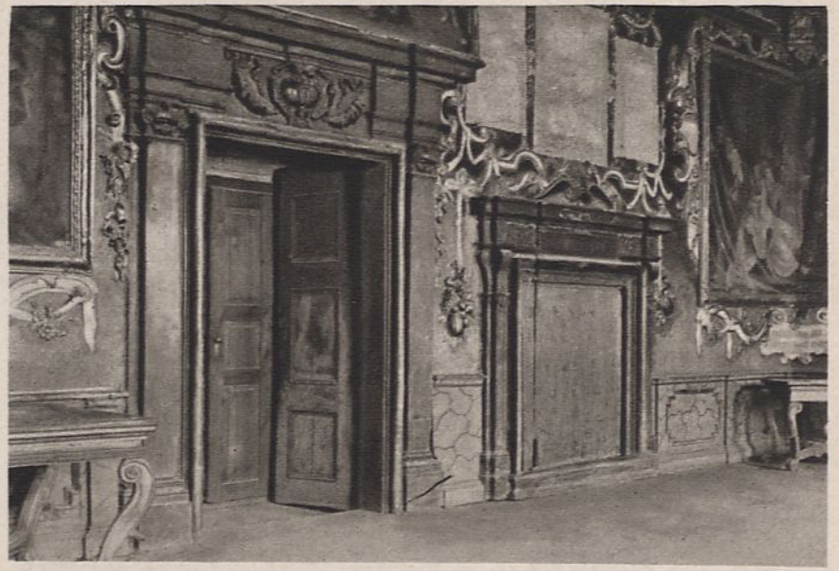

Foto Konserwator małop.

1092. Podhorce. Zamek. Sala.
Château. Salle. — Castle. Hall. — Schloss. Saale.



Foto Konserwator małop.

1093. Podhorce. Zajazd hetmański.
Auberge du „hetman". — Hetman's public-house.



Foto Polskie Tow. Krajozn.

1094. Podhorce. Zamek. — Château. — Castle. — Schloss.

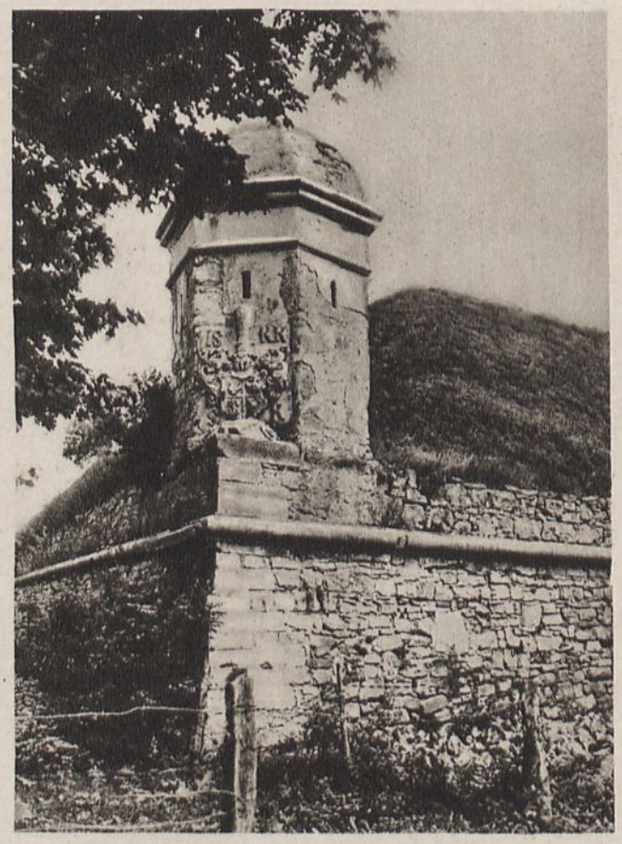

Foto St. Radomski.

1095. Złoczów. Wieżyczka strażnicza z herb. Sobieskich.
Tourelle de santinelle avec les armes de Sobieski.
Watch-tower with arms of Sobieski.
Wachtturm mit Wappen von Sobieski.



Foto St. Radomski.

1096. Złoczów. Portal dawnego kościoła.
Portail de l'ancienne église.
Portal of the former church.
Altes Kirchenportal.



Foto Konserwator małop.

1097. Dunajów. Kolumny z b. ołtarza łacińskiej katedry lwowskiej.
Colonnes de l'ancien auteil de la cath. lat. à Leopol.
Former altar's columns of the latin cath. in Lemberg.
Säulen des alten altars der lat. Kathedralkirche in Lemberg.



Foto Konserwator małop.

1098. Juśkowice. Dwór.
La cour. — The court. — Hof.

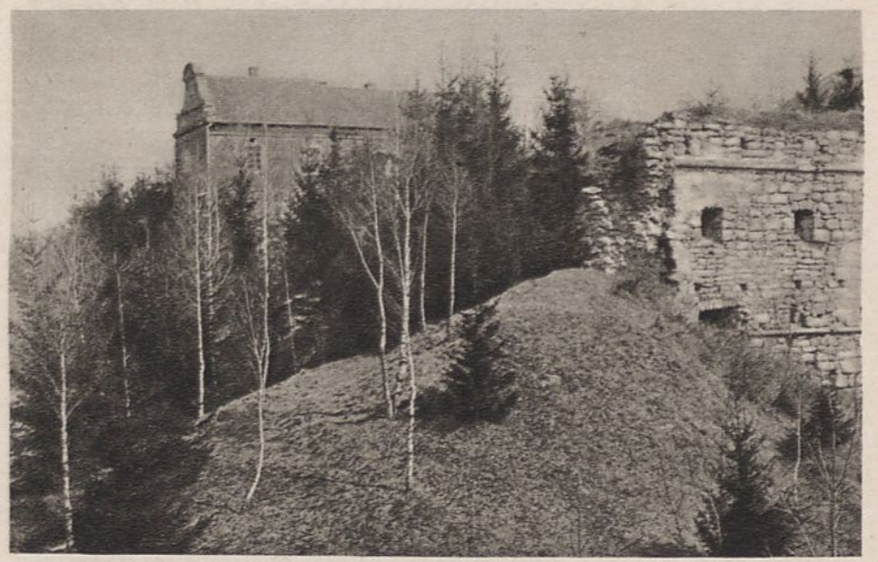

Foto Gąsiorowski.

1099. Zbaraż. Ruiny zamku.
Ruines du château. — Castle ruins. — Trümmer des Schlosses.



Foto Konserwator małop.

1100. Zbaraż. Zamek. — Château. — Castle. — Schloss.



Foto H. Poddębski.

1101. Tarnopol. Centrum miasta.
Centre de la ville. — Centre of the town. — Zentrumpunkt der Stadt.



Foto Konserwator małop.

1102. Tarnopol. Kościół Dominikanów.
Église Dominicaine.
The Dominican church.
Dominikanenkirche.



Foto Konserwator małop.

1103. Tarnopol. Kościół Dominikanów. Portal.
Église Dominicaine. Portail.
The Dominican church. Portal.
Dominikanenkirche. Portal.



Foto Konserwator małop.

1104. Tarnopol. Kościół Dominikanów. Wnętrze.
Église Dominicaine. Intérieur.
The Dominicain church. Interior.
Dominikanenkirche. Innere.



Foto Konserwator małop.

1105. Tarnopol. Kościół Dominikanów. Wnętrze
Église Dominicaine. Intérieur.
The Dominican church. Interior.
Dominikanenkirche. Innere.



Foto Polskie Tow. Krajozn.

1106. Trembowla. Widok ogólny.
Vue générale. — General view. — Allgemeine Ansicht.



Foto lotnicze.

1107. Trembowla.



Foto St. Radomski.

1108. Janów pod Trembowlą. Stare domy podcieniowe na rynku.
Janów près de Trembowla. Vieilles maisons avec des aronces sur le marché.
Janów near Trembowla. Old houses with subterraneous on the market.
Janów bei Trembowla. Alte Häuser mit unterirdischen Gewölbe auf dem Markt.



Foto St. Radomski.

1109. Janów pod Trembowlą. Stara bóżnica z XVII w.
Janów près de Trembowla. Vieille synagogue, XVII siécle.
Janów near Trembowla. Old synagogue, XVII century.
Janów bei Trembowla. Alte Synagoge, XVII Jahrhdt.



Foto Konserwatur małop.

1110. Trembowla. Kościół parafjalny i baszta.
Église paroissiale et beffroi. — Parish church and watch-tower. — Gemaindekirche und Bastei.



Foto Gąsiorowski.

1111. Monaster pod Trembowlą. Baszta narożna.
Beffroi angulaire.
Corner watch-tower.
Basteiecke.



Foto Konserwator małop.

1112. Brama Kamieniecka w Okopach św. Trójcy.
Porte Kamieniecka dans les Remparts de la St. Trinité.
Gate Kamieniecka in the Ramparts of St. Trinity.
Kamienieckator in Verschanzung der drei Heiligen Einigkeit.

Województwo Tarnopolskie
Woïewodie de Tarnopol



Foto Konserwator małop.

1113. Czerwonogród. Pałac — Palais. — Palace. — Palast.



Foto Photo-Plat.

1114. Zaleszczyki. Most kolejowy.
Pont du chemin de fer. — Railway bridge. — Eisenbahnbrücke.



Foto H. Poddębski.

1115. Zaleszczyki



Foto H. Poddębski.

1116. Cerkiewka pod Zaleszczykami.
Petite église gr. cath. près de Zaleszczyki. — Little grk. cath. church near Zaleszczyki.
Gr. kath. Kirchlein.



Foto H. Poddębski.

1117. Dniestr pod Zaleszczykami.
Dniestr près de Zaleszczyki. — Dniestr near Zaleszczyki.
Dniestr bei Zaleszczyki.

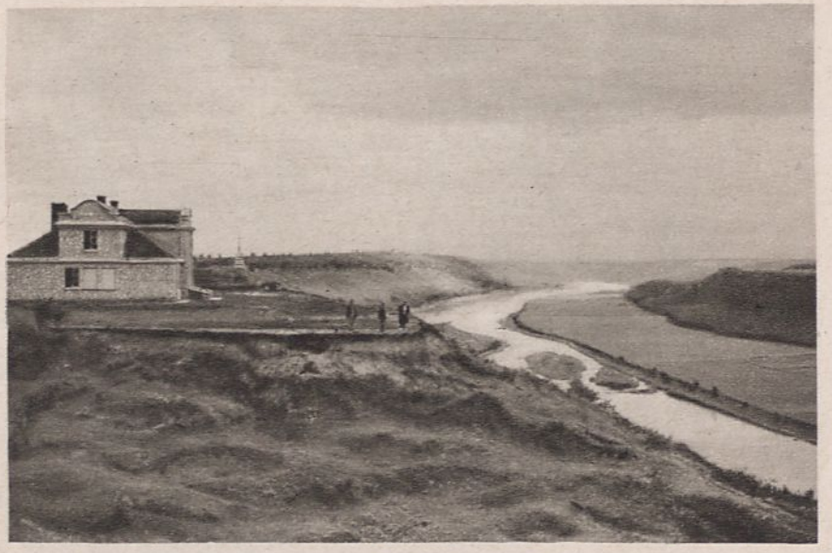

Foto H. Poddębski.

1118. Strażnica K. O. P. pod Dobrowlanami.
Échaguette K. O. P. près de Dobrowlany.
Watch—tower K. O. P. near Dobrowlany.
Wachtturm K. O. P. bei Dobrowlany.

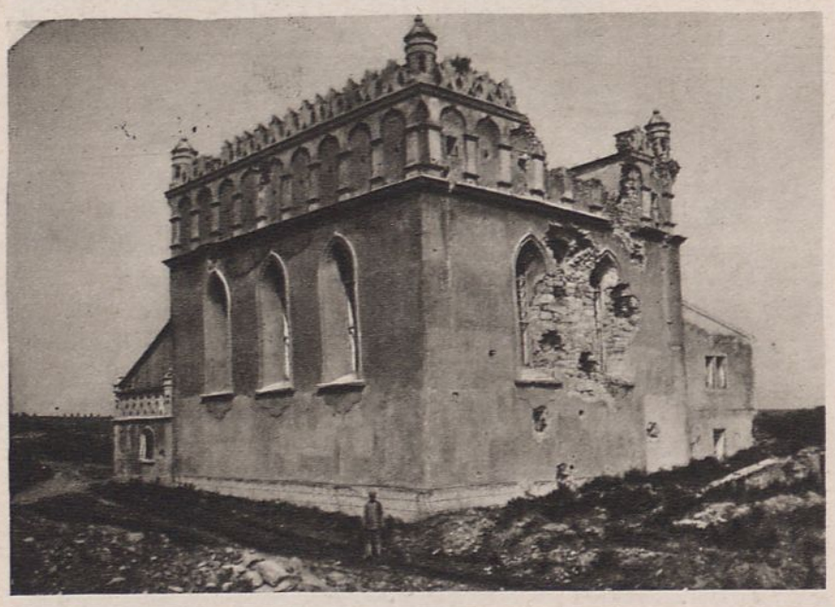

Foto Konserwator małop.

1119. Husiatyn. Bóżnica.
Synagogue. — Synagogue. — Synagoge.

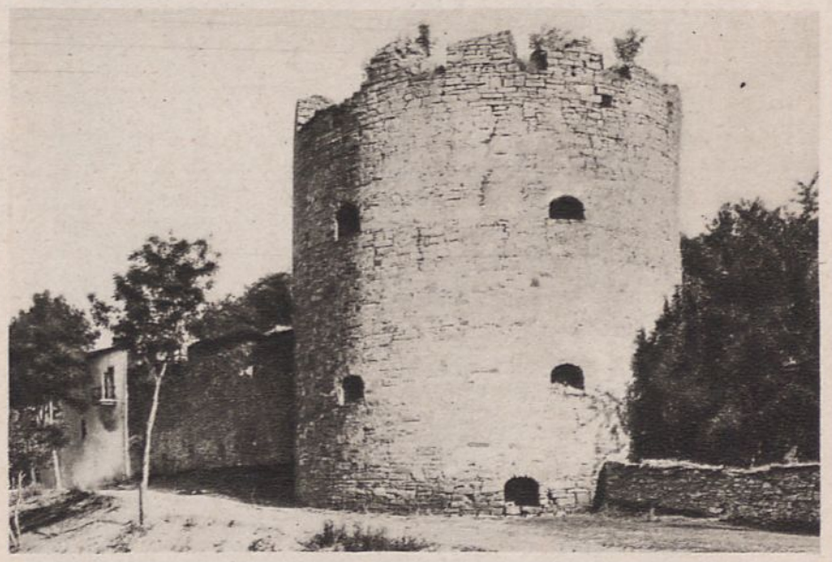

Foto St. Radomski.

1120. Budzanów. Ruiny zamku z XVII w.
Ruines du château, XVII scl. — Castle ruins, XVII
Ruinen des Schlosses XVII Jahrh.



Foto Gąsiorowski.

1121. Czortków. Widok ogólny, na pierwszym planie ruiny zamku.
Vue générale, au premier plan ruines du château. — General view, in the first place the castle ruins.
Allgemeine Ansicht, Schlossruinen auf dem ersten Plan.



Foto Gąsiorowski.

1122. Czortków. Stara cerkiew.
Vieille église gr. cat. — Old grk cath. church.
Alte gr. kath. Kirche.



Foto St. Radomski.

1123. Pomorzany. Stara dzwonnica.
Vieille clocher. — Old steeple.
Alte Glockenturm.



Foto Pol. Tow. Krajozn.

1124. Wieś podolska.
Village podolien. — Podolian country. — Podoliendorf.

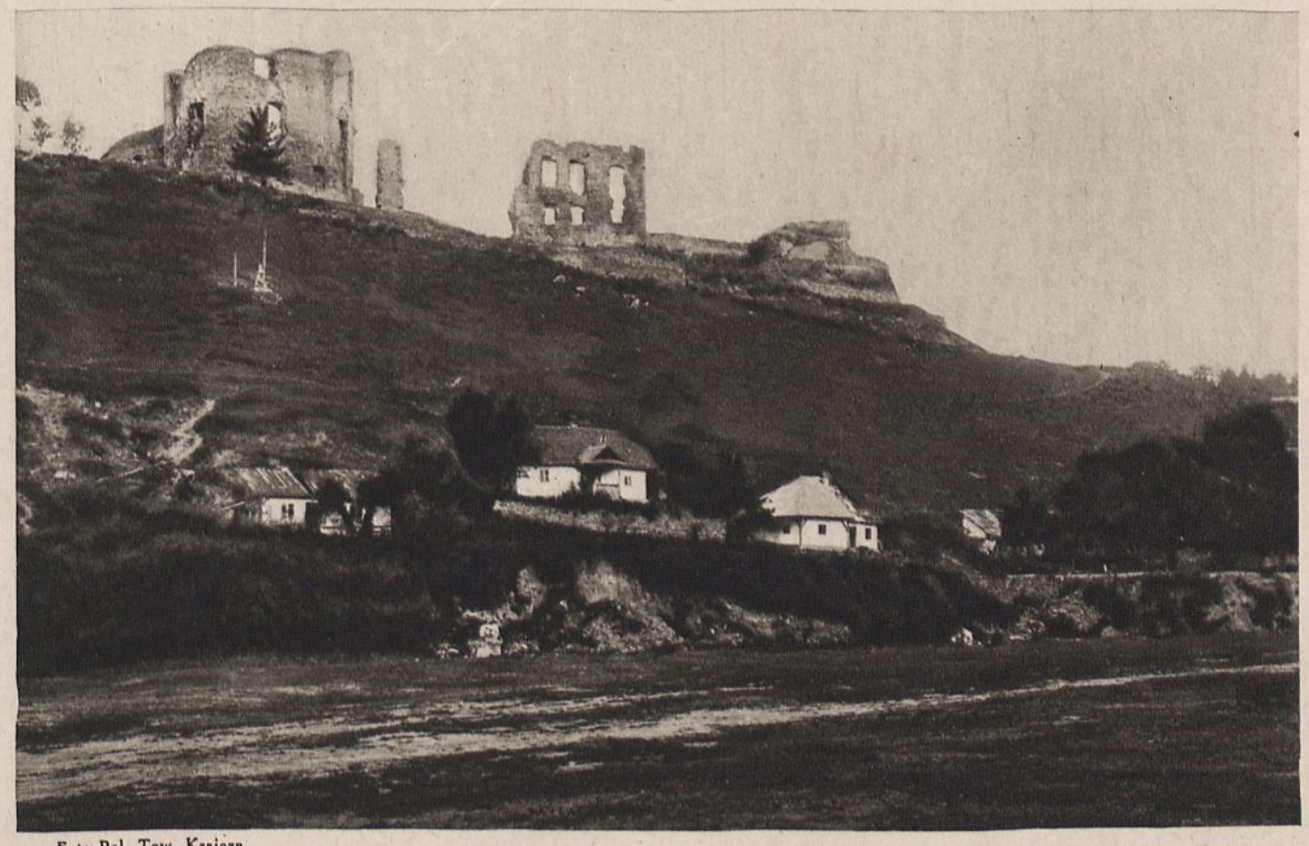

Foto Pol. Tow. Krajozn.

1125. Buczacz. Ruiny zamku z XIV w.
Ruines du château, XIV scl. — Castle ruins, XIV cent. — Schlossruinen, XIV Jahrh.



Foto Konserwator małop.

1126. Buczacz. Ratusz.
Hôtel de Ville. — Town Hall. — Rathaus.



Foto Gąsiorowski.

1127. Buczacz. Widok na miasto z ruin zamkowych.
Vue sur la ville du côté des ruines du château.
View upon the town from the castle ruins.
Ansicht auf der Stadt aus Schlossruinen.



Foto Konserwator małop.

1128. Brzeżany. Zamek.
Château. — Castle. — Schloss.



Foto Konserwator małop.

1129. Brzeżany. Kaplica zamkowa — portal.
Chapelle du château, portail. — Castle chapel, portal
Schlosskapelle, Portal.



Foto Gąsiorowski.

1130. Brzeżany. Widok z góry Bernardyńskiej.
Vue de la montagne des Bernardins.
View from the Bernardine mountain. — Ansicht aus Bernardinenberg.



Foto Konserwator małop.

1131. Milatyn Nowy. Zajazd.
Milatin Nouveau. Auberge. — New Milatin. Public house.
Neue Milatin. Gasthaus.



Foto St Radomski.

1132. Brody. Mury obronne dawnego zamku, wzniesionego w 1630 r. przez St. Koniecpolskiego.
Murs fortifiés de l'ancien château, construit en 1630 par St. Koniecpolski.
Fortified walls of the former castle built in the 1630 by St. Koniecpolski.
Schutzmauren des alten Schlosses, gebaut im 1630 von Koniecpolski.

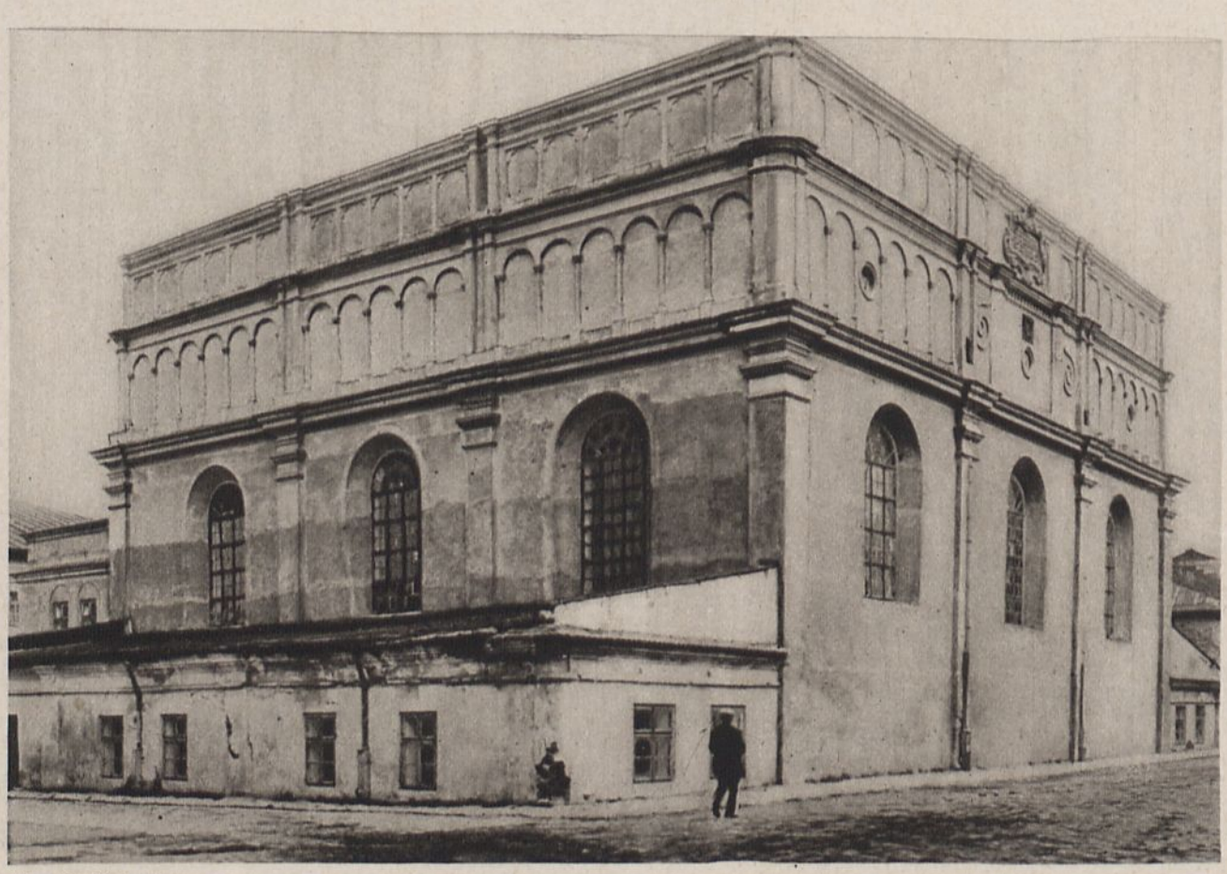

Foto St. Radomski.

1133. Brody. Stara synagoga w stylu polskiego renesansu.
Vieille synagogue en style ren. pol. — Old synagogue, style ren. pol. — Alte synagoge Pol. Ren.

Dr. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ

Województwo Wołyńskie.

Obszar i ludność. Obecne województwo wołyńskie według statystyki z 1926 r. posiada 28.157 klm. kw. powierzchni na której to przestrzeni w 1926 r. mieszkało 1.731.000 ludności. Do narodowości polskiej przyznawało się 17% ludności, do narodowości ukraińskiej 68%, do żydowskiej 11%, innych (przeważnie Czechów i Niemców oraz Rosjan), było 4%. Statystyka wyznaniowa wykazywała cokolwiek odmienne cyfry. Na 1000 mieszkańców było 115 rz.-kat., 742 prawosławnych, 115 wyznania mojżesz. i wreszcie 28 innych wyznań, przeważnie ewangelików.

Administracyjnie podzielony jest Wołyń na 10 powiatów, pozatem posiada 3 miasta wydzielone ze związków powiatowych, a to Łuck, Równe i Kowel. Powiaty wołyńskie z wyjątkiem zdołbunowskiego, i horochowskiego są bardzo rozległe, i nieraz sześciokrotnie przewyższają rozmiar powiatów w Polsce zachodniej i południowej. Największym jest powiat kowelski, mający 5.700 m. kw. pow., a zatem przewyższający wielkością całe województwo śląskie.

Obszar i ludność poszczególnych powiatów przedstawia następująca tabela:

powiat	obszar klm kw.	ludność w 1926 r.
Dubno	2.704	174.000
Horochów	1.535	92.000
Kostopol	3.164	124.000
Kowel miasto		26.000
Kowel powiat	5.700	362.000
Krzemieniec	2.688	209.000
Luboml	2.038	64.000
Łuck miasto	6	29.000
Łuck powiat	4.315	196.000
Równe miasto	5	57.000
Równe powiat	2.863	174.000
Zdołbunów (Ostróg)	1.085	100.000
Włodzimierz	2.074	124.000
razem	28.157	1.731.000

Jak widać ze statystyki narodowości i wyznań wśród ludności Wołynia przeważają R u s i n i wyznania prawosławnego, którzy stanowią przeważnie ludność wiejską. Procent P o l a k ó w w woj. wołyńskiem był niegdyś znacznie wyższy, jednakże cofnął on się znacznie w czasie przeszło stuletnich rządów rosyjskich. Dla polskości Wołynia wielkim ciosem było zarządzone przez rząd rosyjski po powstaniach w 1831 r. i 1863 masowe zamknięcie wszelkich szkół polskich, kasata klasztorów, zamknięcie wielu parafji, przemiana kościołów na cerkwie prawosławne, zniesienie unji z 1839 i przymusowe zapisywanie katolików na prawosławie. Gdy w 1906 r. przyszła wolność religijna, potomkowie przymusowo nawróconych tylko częściowo powrócili do polskości i katolicyzmu.

Miasta i miasteczka są w większości zamieszkałe przez ż y d ó w. Na Polesiu Wołyńskim spotykamy liczne k o l o n j e n i e m i e c k i e. Niemców jest na Wołyniu 25.000, przeważnie w pow. łuckim i kowelskim. Mają kilka parafji ewangelickich, np. w Łucku i Rożyszczu.

Osobliwością etnograficzną Wołynia są k o l o n j e c z e s k i e, rozrzucone przeważnie po środkowym i południowym Wołyniu. Ogółem żyje na Wołyniu około 28.000 Czechów. Najstarsze ich kolonje zaczęły powstawać już w 1868 r., w czasie parcelacji wielkiej własności polskiej, gdy skutkiem zakazu rosyjskiego nie mogli się na Wołyniu osiedlać chłopi polscy. Koloniści czescy, którzy przybyli tu przed 1881 r. pozostali katolikami, ci którzy przybyli później przyjęli prawosławie, gdyż wedle ukazu z 1881 r. ziemię na Wołyniu mogli nabywać tylko prawosławni i to nie Polacy. W wielu kolonjach posiadają Czesi duchowieństwo i świątynie husyckie (Bracia Czescy). Czesi są wzorowymi rolnikami, a ich kolonje o dużych domach, otoczonych sadami, odznaczają się czystością i zamożnością. Cechą charakterystyczną tych kolonji są duże chmielarnie, które je otaczają. We wsiach domy duże, przeważnie murowane o 6 izbach

połączone z suszarniami chmielu, stojące wśród ogrodów owocowych i klombów kwiatowych, z murowanemi budynkami gospodarczemi, wyróżniają te kolonje bardzo wydatnie od sąsiednich ubogich wiosek ruskich. Życiem kulturalnem Czechów na Wołyniu kieruje Czeska Macierz Szkolna w Łucku. Względnie najliczniejsze są kolonje czeskie w pow. łuckim i dubieńskim, a za największą z nich uchodzi Wołkowyja na północ od Dubna.

Dzieje Wołynia Nazwa „Wołyń" wedle niepotwierdzonej historycznie wzmianki Długosza pochodzi od zamku Wołyń nad Bugiem który miał stać na miejscu obecnej wsi Gródek koło Hrubieszowa. Pierwotni mieszkańcy Wołynia noszą u Nestora nazwę Dulebów i Bużan. Do końca X w. tworzyli oni prawdopodobnie odrębne państwo. W końcu X w. Włodzimierz Kijowski, zajmując polskie grody Przemyśl, Czerwień i inne, zajął przypuszczalnie również Wołyń, który odtąd przez kilka wieków pozostawał pod rządami Rusi. Jako stolicę kraju założył on miasto Włodzimierz Wołyński, które usunęło na kilka wieków w cień dawną stolicę Łuck a w XIII w. nawet Kijów. Kiedy po śmierci wielkiego księcia Jarosława w 1054 r. podzieliła się Ruś Kijowska na liczne dzielnice otrzymał i Wołyń własnych książąt, którzy rezydowali we Włodzimierzu. W XII w. powstają odrębne księstwa w Łucku, Drohobużu, Peresopnicy, Ostrogu i t. d.

Najpotężniejszym z władców Wołynia był ks. Roman Mścisławicz, który w 1208 r. zginął w bitwie z wojskami polskimi pod Zawichostem. Leszek Biały uważając się za pana lennego Wołynia, nadał go swej córce Salomei i jej mężowi Kolomanowi węgierskiemu, który koronował się w 1214 r. w Haliczu królem Halicza i Włodzimierza. Nie utrzymał się on długo na tronie, a po jego rezygnacji w 1219 r. objął władzę Daniło, syn Romana, który po pierwszym najeździe tatarskim w 1241 r. został lennikiem tatarskim.

W końcu XIII w. obok najazdów tatarskich rozpoczęły się na ziemie wołyńskie najazdy litewskie. Ostatni książe ruski na Łucku, Jerzy, zginął w 1321 w walce z Gedyminem, a Litwa rozciągnęła swą władze zwierzchniczą nad wschodnim Wołyniem. Jego władcą był w latach 1335—85 rezydujący w Łucku książe litewski Lubart, syn Gedymina.

Natomiast księstwo włodzimierskie obejmujące zachodni Wołyń po śmierci ostatniego potomka Daniły, Jerzego II w 1337 r. przeszło na księcia Bolesława Mazowieckiego, a po jego śmierci w 1340 r. zostało zajęte przez Kazimierza Wielkiego. Po dłuższym okresie walk polsko-litewskich o Wołyń został on w 1366 r. podzielony między Polskę (Włodzimierz) i Litwę (Łuck). Z ramienia Litwy władcą Wołynia byli przez długi okres wielki książe Witold (1387 — 1430), pod koniec życia którego odbył się w Łucku w 1429 r. słynny zjazd monarchów przy udziale cesarza Zygmunta. Po jego śmierci namiestnikiem Wołynia był Świdrygiełło (1430—1452), poczem niepowoływano już na namiestników książąt z domu panującego, ale marszałków wołyńskich, wybieranych z pośród miejscowych kniaziów. Ostatnim z tych marszałków był od 1550 r. ks. Konstanty Wasyl Ostrogski. Podpisał on imieniem Wołynia akt Unji Lubelskiej, na podstawie którego Wołyń został przyłączony do Polski i jak każde województwo był rządzony przez wojewodów, mianowanych przez króla. Pierwszym był ks. Bogusz Korecki, ostatnim przed trzecim rozbiorem Polski ks. Hieronim Sanguszko.

Dawne woj. wołyńskie w Polsce przedrozbiorowej miało odmienne granice od obecnego woj. wołyńskiego. W szczególności część północno wschodnia obejmująca Ratno, Opalin, Luboml i Maciejów należała do ziemi Chełmskiej, natomiast do Wołynia należały włączone obecnie do województwa tarnopolskiego Zbaraż, Załoście i Podkamień. Stolicą województwa był Łuck, a województwo dzieliło się tylko na trzy powiaty: łucki, włodzimierski i krzemieniecki.

W czasie przynależności do Rusi i Litwy utwierdził się na Wołyniu ustrój feudalny, który z czasem uczynił z Wołynia gniazdo najpotężniejszych rodów magnackich w Polsce. Niektórzy z tutejszych kniaziów uważali się za potomków bocznych linji Rurykowiczów, lub za potomków Giedymina. Należeli do nich w szczególności książęta Ostrogscy, Zasławscy, Zbarazcy, Wiśniowieccy, z Wołynia wyszli też Czartoryscy, Sanguszkowie, Koreccy i inni.

Wygląd kraju Wołyń składa się z dwóch, różnych od siebie pod względem wyglądu części, a to Polesia Wołyńskiego w części północnej i właściwego Wołynia w części południowej. Linja graniczna obu tych części biegnie mniej więcej, wzdłuż linji kolejowej Luboml — Kowel — Równe, a następnie wzdłuż gościńca Równe — Korzec.

Polesie Wołyńskie obejmuje całe prawie powiaty kowelski, lubomelski i kostopolski, północne części powiatów łuckiego i rówieńskiego oraz oderwane od obecnego województwa wołyńskiego powiaty koszyrski i sarneński. Jest to równina płaska, niska, pokryta błotami i lasami, którą przecinają płynące równolegle ku północy dopływy Prypeci. Rzeki te posiadają bieg bardzo powolny i bagniste brzegi. Podczas roztopów wiosennych całe dorzecze Prypeci zamienia się w ogromne jeziora trudne do przebycia.

Ogromne przestrzenie zajmują nagie bagna, szczególnie częste w powiecie łuckim i kostopolskim, jeszcze większe rzadkie lasy sosnowe na trzęsawiskach.

Osady ludzkie leżą często na wyspach wśród bagien dostępnych tylko przy pomocy łodzi. Miejsca suche zajmują naogół mniej niż połowę powierzchni. Grunty nieurodzajne, zaledwie czwarta część obszaru nadaje się pod uprawę, reszta to lotne piaski i bagna. Z tego powodu nie mogło się tutaj rozwinąć osadnictwo, a okolice poleskie z ludnością przeciętnie 26 mieszkańców na 1 km kw. należą do najrzadziej zaludnionych w Polsce. Wsi i miast mało, miasteczka niewielkie. Wśród bagien liczne kolonje niemieckie, szczególnie w powiecie łuckim.

Pośród błot Polesia występują piaszczyste wyniosłości pozostałe po lodowcach, mające albo kształt obnażonych pagórków wydmowych ,albo też podługowatych wałów. Piasek stanowi też pokład torfowisk, a pod nim leży gruba warstwa nieprzepuszczalnej dla wody gliny, która spowodowała tworzenie się bagien. Piaszczyste wydmy, na których leży większość osad, tworzą urwiste wybrzeża Słuczy i Horynia.

Wśród błot poleskiej części województwa leżą liczne *jeziora*, które skupiły się przeważnie w północno-zachodnim rogu Wołynia, należącym niegdyś do ziemi chełmskiej. Największem z nich jest jezioro Świteź o 20 km² pow., na drugiem miejscu idzie, położone w sąsiedztwie, jezioro Pulemieckie (15 km²), dalej na wschód leżą jeziora Tur (14 km²), Peremut (12 km²) i Białe (5 km²). Pejzażowo nie są one zbyt interesujące, gdyż mają brzegi płaskie i piaszczyste.

Zupełnie odmienny charakter od Polesia nosi *Wołyń właściwy*, zajmujący południową część województwa, ziemia urodzajna i pagórkowata, a w niektórych częściach nawet górzysta. Ta część Wołynia odznacza się gęstszem zaludnieniem, niż Polesie, tutaj leżą wszystkie ważniejsze miasta, zamki, klasztory, tutaj najpiękniejsze okolice Wołynia i ku tej części kierują się przedewszystkiem wycieczki. Na Wołyniu właściwym leżą w całości powiaty włodzimierski, dubieński, ostrogski i krzemieniecki, a w swych częściach południowych powiaty łucki i rówieński. Wobec urodzajności ziemi, rzadsze są tu lasy, gdyż większość pól zajęta jest pod uprawę.

Od południa z województwa tarnopolskiego wkraczają w obręb Wołynia trzy pasma wzgórz. Pierwsze z nich, stanowiące dział wód między Bugiem a Styrem, ciągnie się od Drużkopola w kierunku północno-wschodnim ku północnej części powiatu łuckiego, gdzie znika w błotnistych obszarach nad Stochodem. Najwyższe wzniesienie tego pasma na zachód od miasteczka Torczyna dochodzi do 281 m. n. p. m. Wzgórza tego pasma dochodzą z jednej strony do rzeki Bugu pod Uściługiem i Litowiżem, z drugiej zaś do Stury, tworząc lewy, urwisty brzeg tej rzeki.

Drugiem pasmem wzgórz są *Góry Krzemienieckie* (Awratyńskie), ciągnące się od zachodu ku wschodowi, wzdłuż linji kolejowej Radziwiłłów — Zdołbunów. Stanowią one przedłużenie ciągnących się od Złoczowa Woroniaków. Najwyższem wzniesieniem tych wzgórz i wogóle całego Wołynia, jest Góra Bony, 407 m. n. p. m., pod Krzemieńcem. Wśród gór tych leży Poczajów ze swą Ławrą, Krzemieniec i Mizocz. Najpiękniejsza partja tych gór w okolicy Krzemieńca nosi nazwę Szwajcarji Wołyńskiej. Ku wschodowi wzgórza obniżają się. Na południe od Mizocza, koło wsi Piewcze, dochodzą jeszcze do 365 m. n. m., koło Ostroga, gdzie gubią się w dolinie Horynia, wznoszą się zaledwie do 260 m. n. m.

Jak gdyby ramieniem Gór Krzemienieckich oddzielonym od nich doliną Ikwy jest grupa zalesionych *Gór Pełczańskich* na zachód od Dubna, których najwyższy szczyt Czartorja, wznosi się o 235 m. n. m. Są to malownicze wzgórza, przerznięte wąwozami, bogato zalesione. Uwagę geologów zwracają stare warstwy dewońskie, nigdzie w okolicy niespotykane.

Ich przedłużeniem ku wschodowi, za rzeką Ikwą, jest pasmo *Gór Dermańskich*, których najwyższe wzniesienie, 365 m. n. m., leży na południe od Mizocza. Najpiękniejsza ich partja koło Wierzchowa (między Ostrogiem a Mizoczem), niewiele ustępuje Szwajcarji Wołyńskiej.

Powiat krzemieniecki, który zajmuje południowy cypl województwa, należy w większej części do t. zw. *Podola Krzemienieckiego*. Jest to wyżyna, stanowiąca pogranicze Podola i Wołynia, a zarazem dział wód Dniestru (za pośrednictwem Zbrucza) i Dniepru (za pośrednictwem Horynia). Pod względem wyglądu i urodzajności ziemi przypomina ona raczej Podole, niż Wołyń. Obszar ten, dość ubogi w lasy, przerzynają wody rzek Horynia i Wilji. W odróżnieniu od reszty Podola, rzeki płyną ku wschodowi i należą do dorzecza Prypeci. Doliny, chociaż dość głęboko wcięte w wyżynę (np. dolina Horynia pod Wiśniowcem), są jednak znacznie szersze od podolskich jarów i nie posiadają dlatego ich uroku. Ta część Wołynia posiada liczne stawy, uformowane z zatamowania rzek na górnej Ikwie i Horyniu, oraz ich dopływach. Największy z tych stawów, pod Borszczówką nad Horyniem, ma 6,2 km² powierzchni.

Podole Krzemienieckie oddziela od Wołynia pas lasów, porastających moczarowate tereny, odwodnione przez dopływy Ikwy. Lasy te, przeważnie liściaste, porastają bezludną okolicę, a ciągną się one pasem sto kilkadziesiąt kilometrów długim, na terytorjum polskiem po rzekę Wilję, zaledwie 15 km szerokim, który rozpoczyna się od rzeki Ikwy, na północ od Krzemieńca. W pasie tym na terytorjum polskiem leżą Antonowce i Reremno. Stanowi on naturalną granicę Wołynia od Podola.

Rzeki. Większa część Wołynia leży w dorzeczu morza Czarnego, za pośrednictwem Prypeci, mały skrawek zachodzi w dorzeczu morza Bałtyckiego, za pośrednictwem B u g a, który stanowi zachodnią granicę województwa na całej jego długości. Jedynym jego większym dopływem w granicach Wołynia jest Ł u g a, niewielka rzeczka, nad którą leżą Poryck, Łokacze, Włodzimierz Wołyński, a która, jak wskazuje nazwa, koło Uściługa wpada do Bugu.

W odległości kilku zaledwie kilometrów od Bugu, na północ od Opalina, wypływa P r y p e ć, główna rzeka poleska, która tylko w górnym biegu płynie w granicach województwa wołyńskiego. Jej wody toczą się powoli wśród płaskich, bagnistych brzegów, częściowo sztucznie przekopanym kanałem wśród bagien. Z miasteczek leży nad Prypecią Ratno.

Wszystkie pozostałe rzeki wołyńskie są dopływami Prypeci, względnie jej dopływów. Od zachodu rozpoczyna ich szereg T u r j a, rzeczka, nad którą leży Kowel i Niesuchojeże.

Równolegle z Turją płynie Stochód, typowa rzeka poleska, która, jak sama wskazuje, dzieli się na mnóstwo ramion. Szerokość i głębokość rzeki nieznaczna, bieg wolny, brzegi bagniste i lesiste. W czasie ostatniej wojny wsławił się Stochód krwawemi walkami, jakie nad jego brzegami stoczyły Legjony polskie.

Najbardziej charakterystyczną rzeką Wołynia, jedyną, na której odbywa się żegluga osobowa, jest Styr. Brzegi przeważnie ma niskie, zarosłe szuwarem lub lasem. Dno piaszczyste. Spławny jest od Beresteczka. Żegluga osobowa odbywa się na nim od Targowicy po Kolki.

Dopływem Styru jest, wsławiona w poematach Słowackiego, Ikwa, której wygląd nie odpowiada jednakże sławie, jaką jej wyrobił Słowacki na podstawie wspomnień z lat dziecinnych.

Największą, a zarazem najpiękniejszą z rzek wołyńskich jest Horyń, mający ogólnej długości około 800 km. Wypływa on w powiecie krzemienieckim na zachód od Wiśniowca, koło wsi Horynki, przepływa w górnym biegu szereg stawów, tworząc dolinę w Woroniakach, przypominającą podolskie jary. Największy z tych stawów jest staw koło Borsuk. Dalej na północ podnoszą się obydwa brzegi Horynia, a w granicach powiatu równieńskiego, tworzy on piękną i szeroką dolinę. Od Ostroga jest Horyń spławny, spotyka się na nim liczne tratwy drzewa sosnowego i dębowego.

Największym z dopływów Horynia jest *Słucz*, duża rzeka, wypływająca poza granicami Polski. W granice Wołynia wpływa na północ od Korca, niedaleko ujścia Korczyka. Odtąd aż po Hubków tworzy piękną dolinę wśród skał granitowych, a okolica tamtejsza, posiadająca liczne osobliwości przyrody, jest nazywana „Szwajcarją Nadsłuczańską". W dolnym biegu dzieli się, podobnie jak Stochód, na setki ramion.

Największym z dopływów Słuczy jest rzeka Korczyk, nad którą leży miasto Korzec. Korczyk tworzy piękną dolinę, przebijając płytę granitową, a w okolicy Korca brzegi doliny zdobią granitowe skały.

Pod względem geologicznym w północno-wschodniej części województwa występuje *granit*, a pod Korcem występują nawet skały granitowe. Koło Korca znajdują się też warstwy gliny porcelanowej. Granit wołyński jest zachodnią częścią ukraińskiej płyty granitowej, która ciągnie się od Porohów Dnieprowych. Granity wołyńskie nie ustępują szwedzkim, a twardością i wytrzymałością na wpływy atmosferyczne przewyższają granity tatrzańskie.

Z innych formacyj krystalicznych spotykamy 30 km na północ od Równego *bazalty*. Płyta bazaltu zajmuje około 40 km² powierzchni od Berestowca po Janową Dolinę.

W Szwajcarji Wołyńskiej przeważa wapień, koło Smordwy i Pełczy występuje piaskowiec kwarcytowy. W pozostałych powiatach pojawia się kreda, występująca zwłaszcza na wybrzeżach Ikwy i Horynia.

Gleba przeważnie piaszczysta lub gliniasta. Czarnoziem spotyka się tylko na prawym brzegu Bugu pod Uściługiem.

Lasy, które do niedawna zajmowały na Wołyniu $^1/_3$ ogólnej przestrzeni, zostały silnie przetrzebione w czasie wojny, obecnie zaś ich wycinanie trwa dalej. Na Polesiu wołyńskiem przeważają lasy sosnowe, w których żyje sporo zwierzyny i wodnego ptactwa. Południową część Polesia wołyńskiego porastają piękne, wysokopienne lasy mieszane z dużą ilością dębów i gęstem podszyciem. W południowej części Wołynia lasów jest znacznie mniej, a są to przeważnie lasy mieszane, lub też czysto iglaste.

Wysoko stoi na Wołyniu sadownictwo (10.000 hektarów sadów), oraz uprawa chmielu, głównie w kolonjach czeskich, szczególnie w powiatach dubieńskim i równieńskim. Centrem handlu chmielu jest Dubno.

Przemysł fabryczny, niezbyt rozwinięty, po wojnie pozostaje częściowo w upadku. Wołyń posiada kilka ogromnych cukrowni (np. Korzec, Babin, Szpanów i Mizocz), gorzelni, papierni, kilka hut żelaza, przetapiających rudę poddarniową, kilkadziesiąt hut szklanych, głównie na Polesiu wołyńskiem, sto kilkadziesiąt prymitywnych smolarni, i mnóstwo tartaków, z których największe znajdują się w Klewaniu, Orżowie i Cumaniu. Istnieje kilka browarów, przeważnie czeskich (np. Zemana w Łucku), wiele młynów parowych, a największemi przedsiębiorstwami przemysłowemi są kamieniołomy bazaltu w Janowej Dolinie i Berestowcu.

Przystępuję obecnie do opisu ważniejszych miejscowości Wołynia.

Stolicą Wołynia jest *Łuck*, miasto o 30.000 m., malowniczo położone na półwyspie, oblanym dokoła wodami Styru. Wedle legendy, istniał Łuck już w VII w., a w wiekach średnich był rezydencją książąt wołyńskich, do początku XIV w. ruskich, później litewskich. Wśród tych ostatnich wsławił się w szczególności książę Lubart (1335—85), który zbudował tutejszy zamek, Witold († 1430), za którego doszło miasto do wielkiej potęgi i pod koniec życia którego odbył się tutaj w 1429 r. słynny zjazd monarchów, a wreszcie Świdrygiełło, po którego śmierci w 1452 r. otrzymał Wołyń namiestników, wyznaczanych przez królów polskich. Niegdyś miał Łuck podobno 17 kościołów, dzięki którym nazywano go Rzymem wołyńskim, jednakże w XIX w., za rządów rosyjskich, jedne z nich skazali Rosjanie na rozebranie, inne zamienili na cerkwie prawosławne.

Do najcenniejszych zabytków miasta należą okazałe ruiny zamku Lubarta z XIV w. Pozostały mury zewnętrzne i trzy wysokie wieże oblane dokoła wodami Styru. Niedaleko zamku stoi katedra łacińska mieszcząca się w dawnym kościele Jezuitów. Zbudowana w 1606 r. w stylu barokowym po pożarze w 1781 r. otrzymała wygląd kla-

syczny. W ołtarzach dobre obrazy Konicza i Smuglewicza. Na Starym mieście stoi też okazała renesansowa synagoga z 1629 r., obronna, jedna z piękniejszych i bardziej charakterystycznych w Polsce. W Łucku zachowała się też kolonja Karaimów sprowadzonych tu niegdyś przez księcia Witołda z Krymu, którzy mają własną świątynie drewnianą z XVIII w. Jako sobór prawosławny służy dawny kościół Bernardynów, niegdyś rokokowy z początku XVIII w. W dawnym zaś klasztorze Bernardynów mieści się obecnie województwo. Do osobliwości miasta należy też założone niedawno Muzeum Wołyńskie, którego kustoszem jest znany krajoznawca wołyński prof. Aleksander Prusiewicz.

Na zachód od Łucka leży Ołyka, miasteczko o 5000 m bardzo bogate w zabytki. Od XV w. było ono siedzibą ordynacji ks. Radziwiłłów, którzy posiadają tu okazały zamek z XVI w. będący największą rezydencją magnacką na Wołyniu. Odrestaurowany przed wojną posiadał on wspaniałe zbiory artystyczne, stylowe meble, bibljotekę i zbrojownię. Niestety wszystkie te zbiory uległy zniszczeniu w czasie wojny. Zamek posiada ogromny dziedziniec, znacznie większy od dziedzińca zamku na Wawelu, a zachował on charakter obronny i dokoła otaczają go jeszcze wspaniale zachowane bastjony i rowy systemu Vaubana z XVII w.

W Rynku stoi również katolicka kolegjata, która uchodzi za najpiękniejszy kościół Wołynia. Jest to budynek barokowy o dwóch niskich wieżach zbudowany w połowie XVII w. przez artystów włoskich kosztem kanclerza litewskiego ks. Albrechta Radziwiłła. Wewnątrz pięknie rzeźbione wczesno barokowe ołtarze z marmuru i alabastru, oraz liczne grobowce książąt Radziwiłłów przeważnie fundatora i jego najbliższej rodziny. Pozatem zasługuje w Ołyce na zwiedzenie stara drewniana synagoga oraz dwie zachowane bramy miejskie.

Między Ołyką a Równem leży *Klewań*, niewielkie miasteczko o 2000 m. położone na wzgórzu na wschodnim brzegu rzeczki Stubło, która po drugim rozbiorze Polski była rzeką graniczną. Od końca XV w. był Klewań główną rezydencją ks. Czartoryskich, po których pozostał zamek, założony w końcu XV w. W początku XIX w. przebudowany, mieścił początkowo gimnazjum polskie, później zarząd wołyńskich apanaży, a po zniszczeniach wojennych częściowo odrestaurowany mieści obecnie szkołę. Zachował on tylko niewielkie ślady dawnej obronności i resztki fos. Z pierwotnego zamku pozostała tylko wieloboczna baszta. Barokowy kościół fundował w 1610 r. ks. Jerzy Czartoryski. W wielkim ołtarzu znajduje się obraz Madonny, uchodzący za dzieło Carla Dolce. Pozatem posiada Klewań piętrową barokową synagogę, charakterystyczne domki z facjatami w Rynku, i cerkiew fundacji Czartoryskich z 1777 r.

Największym miastem Wołynia jest *Równe*, liczące 70.000 m. Jednakże turyści, którzy miasta tego nie ujrzą, nie stracą wiele. Zabudowane brzydko i bezplanowo posiada jedyny godny uwagi zabytek, którym są ruiny spalonego w 1917 r. pałacu Lubomirskich z XVII w.

Z Równego biegnie na wschód szosa do miasteczka *Korzec* (70 km) położonego nad rzeką Korczyk na granicy polsko sowieckiej. W jarze Korczyka występują granitowe skały, a w okolicy są liczne kamieniołomy granitu, których intensywna eksploatacja jest niemożliwą bez budowy specjalnej kolei. Korzec ma też pod miastem bogate pokłady glinki porcelanowej, a słynna była w końcu XVIII w. fabryka porcelany koreckiej, założona przez ks. Józefa Czartoryskiego. Pozostały po nim też na granitowej skale ruiny pałacu z końca XVIII w., który spalił się w 1832 r.

Najpiękniejszym i najbardziej dla turysty interesującym miastem Wołynia jest niewątpliwie wsławiony w poematach Słowackiego *Krzemieniec*. Jest to miasto powiatowe położone w centrum Szwajcarji Wołyńskiej, w najpiękniejszym punkcie Wołynia, w jarze niewielkiego potoczku u stóp „Góry Bony", która jest najwyższem wzniesieniem Wołynia. Krzemieniec należy do najpiękniej położonych miast, nietylko na Wołyniu, ale i w całej Polsce. Już w X w. istniał tu zamek obronny ks. ruskich. W początkach XIX w. zasłynął Krzemieniec, jako „Ateny wołyńskie" dzięki znakomicie prowadzonemu polskiemu liceum, które w 1803 r. założył Tadeusz Czacki. Zamknęli je Rosjanie w 1832 r. Jako syn profesora tutejszego liceum Euzebjusza urodził się w Krzemieńcu w 1809 r. Juljusz Słowacki, który spędził tutaj swoją młodość, a wspomnienia Krzemieńca stale powtarzają się w jego poematach i listach.

Krzemieniec należy nietylko do najpiękniej położonych, ale do najlepiej w swym staroświeckim charakterze zachowanych miast Polski. Szczególnie oryginalnie przedstawia się ul. Szeroka, którą to nazwę nosi główna ulica miasta, zabudowana piętrowymi domami drewnianymi z początku XIX w. o malowniczych facjatach, balkonach, galerjach i łamanych dachach. Na przedmieściach wśród ogrodów zachowało się wiele empirowych dworków.

Prześliczny jest widok na miasto, położone w głębokim jarze z góry Bony od ruin zamku, a chyba tylko Zaleszczyki mogą się pochwalić w Polsce podobnie pięknym widokiem z góry. W ogólnym widoku miasta rzuca się w oczy przedewszystkiem barokowy kościół pojezuicki o dwóch wieżach z kopułą, zbudowany w połowie XVIII w. kosztem ks. Wiśniowieckich. Obok dawne kolegjum Jezuickie mieszczące słynne liceum krzemienieckie. O wiele skromniej przedstawiają się dawne kościoły Franciszkanów i Reformatów zamienione obecnie na cerkwie prawosławne oraz kościół farny, którego ozdobę stanowi pomnik Słowackiego dłuta Szymanowskiego. Na wzgórzu za miastem cmentarz Tunicki, gdzie znajduje się grób matki Słowackiego Salomei.

Jak już wspomniałem nad miastem dominuje góra Bony, gdzie zachowały się dość okazałe r u i n y z a m k u, częściowo jeszcze gotyckie, który został w 1648 r. zniszczony przez Krzyżaków.

Pagórkowata okolica Krzemieńca nosi nazwę S z w a j c a r j i W o ł y ń s k i e j. Wzgórza pokrywają piękne lasy liściaste. 22 km. na południe od Krzemieńca w dolinie Horynia leży *Wiśniowiec* miasteczko o 4000 m gniazdo potężnej niegdyś rodziny Wiśniowieckich. Nad miasteczkiem góruje wspaniały niegdyś, w czasie wojny zrujnowany barokowy p a ł a c Wiśniowieckich z 1720 r. przebudowany w końcu XVIII w. na iście magnacką rezydencję przez Mniszchów. Już przed wojną sprzedano częściowo jego bogate zbiory, reszta zaś uległa zniszczeniu w czasie wojny. Obecnie pałac bardzo zniszczony mieści zakład wychowawczy. Z ogromnego niegdyś parku pozostały tylko niewielkie resztki. Stojący obok zamku dawny kościół Karmelitów ogołocili również Rosjanie z zabytków sztuki, zamieniając go w 1842 r. na cerkiew prawosławną. Wiśniowiec podobnie jak Krzemieniec i Poczajów zachował wiele staroświeckich drewnianych domów mieszczańskich.

Większą atrakcją dla turystów niż Wiśniowiec, jest obecnie w okolicy Krzemieńca położone 20 km. na południowy zachód, na krawędzi wzgórz Szwajcarji Wołyńskiej niewielkie miasteczko *Poczajów*. Na wzgórzu dominującym nad miastem i całą okolicą wznosi się zdala widoczna Ł a w r a P o c z a j o w s k a, najsłynniejsze prawosławne miejsce odpustowe w Polsce, dokąd przybywa corocznie dziesiątki tysięcy pielgrzymów. W okresie dzieciństwa Słowackiego Ławra pozostawała w rękach katolickich Bazyljanów, to też nazywa on ją Częstochową unitów. Dopiero w 1839 r. objęli ją mnisi prawosławni, których obecnie w klasztorze przebywa około 100. Wśród zabudowań Ławry stoją cztery cerkwie, nadto w podziemiach cerkwi głównej znajdują się dwie cerkwie podziemne t. zw. pieczarne. Najpiękniejszą jest rokokowa cerkiew główna, wybudowana w końcu XVIII w. kosztem słynnego starosty kaniowskiego Mikołaja Potockiego, który zmarł tu na pokucie w 1782 r. Cerkiew zbudowana jest w stylu rokokowym z przymieszką bizantynizmu, autorem jej projektu jest Jan Hofman ze Śląska. Cerkiew ta uchodzi za najpiękniejszą nietylko na Wołyniu, ale wogóle w Polsce. Cudowny obraz M. Boskiej przywieziony w 1559 r. z Konstantynopola, bardzo małych rozmiarów, umieszczono w ikonostazie fundowanym przez Aleksandra II.

Imponująco przedstawia się Ławra Poczajowska, nad którą dominują złocone lub kolorowane kopuły cerkwi głównej, cerkwi bocznych oraz bardzo wysokiej dzwonnicy, zdala, szczególnie od strony południowej. Z cerkwi mniejszych najpiękniejszą jest nowa cerkiew, zbudowana przez Rosjan tuż przed wojną, którą zdobią piękne nowoczesne freski.

W okolicy pozbawionej kolei 30 km na północ od Radziwiłłowa, leży odcięte od świata i nieposiadające nawet szosy *Beresteczko*, miasteczko o 6000 m. słynne ze zwycięstwa Jana Kazimierza nad Kozakami w 1651 r. Najcenniejszym zabytkiem miasta jest rokokowy kościół Trynitarzy z 1770 r. fundacji Zamoyskich ozdobiony freskami ks. Prechtla. Pod miastem oryginalny obelisk z XVII w., który ma być mogiłą arjanina ks. Prońskiego. 5 km. na wschód od miasta nad rzeczką Plaszówką pobojowisko z 1651 r. Znajdują się tu t. zw. mogiły kozackie, a kości Kozaków poległych w ówczesnej bitwie umieszczono częściowo w nowej cerkwi zbudowanej przed wojną, a częściowo w stojącej obok starej cerkwi drewnianej.

Interesującą dla turysty jest również okolica położona na wschodnich kresach województwa koło miasta *Ostroga*, liczącego 15.000 m. Leży ono tuż przy granicy sowieckiej, niedaleko ujścia rzeki Wilji do Horynia. Jest to jeden z najstarszych grodów Wołynia, niegdyś stolica udzielnego księstwa, którym władali książęta Ostrogscy, w XVI w. i początkach XVII w. najbogatsi magnaci nietylko Wołynia ale całej Polski. Ordynacja ostrogska składała się z 24 miast i blisko 900 wsi.

Nad miastem dominują położone na wzgórzu wyniosłe i malownicze baszty dawnego z a m k u O s t r o g s k i c h. Powstał on w XIV w. jako wspaniała rezydencja magnacka, kilkakrotnie przebudowana i rozszerzana. W 1648 r. został zniszczony przez Kozaków. Zachowało się kilka pięknych baszt, częściowo ozdobionych polską attyką renesansową. W jednej z baszt mieści się muzeum lokalne. Dawna c e r k i e w z a m k o w a, zbudowana w 1521 r. w stylu będącym kombinacją gotyku z bizantynizmem należała niegdyś do najpiękniejszych zabytków artystycznych Wołynia. Niestety w końcu XIX w. została niestylowo przebudowana przez Rosjan w stylu bizantyjskim. Z dawnych murów miejskich pozostały jeszcze dwie b r a m y, tatarska i łucka. K o ś c i ó ł farny odnowiony po pożarze w 1897 r. przedstawia się zupełnie nowocześnie. Na zwiedzenie zasługuje też renesansowa s y n a g o g a z końca XVI w.

Bawiąc w Ostrogu należy odbyć wycieczkę do położonej 3 km. na południe wioski *Międzyrzecz Ostrogski*. Tutejsza cerkiew obronna z XV w. należy do najcenniejszych zabytków artystycznych Wołynia. Pierwotnie zbudowana jako cerkiew wśród murów i baszt dawnego zamku książąt Ostrogskich w XV w. w latach 1612 — 1866 służyła za kościół Franciszkanów, później została znowu oddana na cerkiew prawosławną. Przepięknie przedstawia się zarówno sama cerkiew zbudowana w stylu kombinującym gotyk i bizantynizm, jak i otaczające je dokoła mury z 4 basztami renesansowemi po rogach.

Z miast powiatowych w południowej części Wołynia mniej interesująco przedstawia się położone na niewysokiem wzgórzu nad rzeką Ikwą *Dubno*, miasto o 5.000 m. Zachował się tu jeszcze wśród fortów Vaubanowskich stary zamek ks. Ostrogskich z XVI w. oraz pałacyk ks. Lubomirskich z XVII w., obecnie

w ruinach pozostający. Pozatem ma Dubno renesansową synagogę z XVII w. dwa kościoły klasztorne oraz starą bramę Łucką, przebudowaną obecnie na urzędy.

Między Dubnem a Łuckiem leży *Młynów* miasteczko nad Ikwą o 1600 m. centrum wołyńskich dóbr ks. Chodkiewiczów. Na zachód od miasta wśród dużego parku stoją ich dwa pałace w stylu klasycznym z końca XVIII w. zbudowane wedle projektu Efroima Schregera, których bogate zbiory artystyczne uległy niestety zniszczeniu w czasie najazdu bolszewickiego, kiedy też zostały pomordowane matka i siostra właściciela. W Rynku empirowa cerkiew fundacji Chodkiewiczów z 1830 r.

W zachodniej części Wołynia zasługuje na zwiedzenie przedewszystkiem *Włodzimierz Wołyński*, miasto bardzo stare, które w X w. było stolicą biskupstwa, a w. XII i XIII w. jako stolica książąt ruskich przewyższało Kijów. Po dawnym zamku książęcym pozostały tylko wały. W obrębie zamku stała katedra prawosławna, fundowana w XII w. przez księcia Mścisława. Ulegała ona tak częstym przebudowom, ostatnio w końcu XIX w., że nie zachowała już żadnych cech stylowych po starej budowie. Kościołów ma Włodzimierz dwa, farny z XVI w. oraz pojezuicki barok z 1718 r. W okolicy Włodzimierza zasługuje na zwiedzenie wieś Zimno z obronnym klasztorem prawosławnym fundacji ks. Czartoryskich z końca XV w. i ówczesną cerkwią św. Trójcy.

Na południowy zachód z Włodzimierza leży *Poryck*, miasteczko o 2400 mieszk. ładnie położone na wzgórzu nad jeziorem. Gniazdo rodziny Poryckich, w XVIII i XIX wieku należało do Czackich, a w roku 1765 urodził się tu słynny Tadeusz Czacki założyciel Liceum Krzemienieckiego. Zabytki swoje zawdzięcza Poryck rodzinie Czackich. Są to w szczególności empirowe pałace z 1806 r. zbudowane przez Tadeusza Czackiego, rokokowy kościół z 1759 r. z freskami Ahorna, oraz cerkiew. Pałac i kościół uległy częściowemu zniszczeniu w czasie wojny. Pozatem ma miasto drewnianą synagogę z XVII wieku.

W zachodniej części Wołynia leży też *Luboml*, miasteczko o 3000 m. którego najcenniejszym zabytkiem jest stojąca na rynku murowana renesansowa synagoga, jedna z najpiękniejszych w Polsce, wzniesiona w 1521 r.

Kowel, największe miasto w tej części Wołynia, liczące 26.000 m. i najważniejszy na Wołyniu węzeł kolejowy, zabytków nie posiada, poza malowniczym drewnianym kościołem katolickim i cerkwią prawosławną z XVIII w.

Na południowy zachód z Kowla leżą Turyczany z pięknym empirowym dworem Krzyżanowskich z 1806 r.

Na północ od Równego w powiecie kostopolskim na zachód od linji kolejowej Równe-Sarny osobliwością geologiczną jest kilkanaście kilometrów długa i kilka kilometrów szeroka soczewka *bazaltu*, który jest pierwszorzędnym kamieniem dla brukowania gościńców i ulic miejskich. Bazalt ten jest obecnie eksploatowany w dwóch miejscach. W części południowej soczewki istnieją prywatne kamieniołomy w *Berestowcu* zatrudniające około 400 robotników, zaś w północnej części rządowe dopiero od dwóch lat czynne kamieniołomy w *Janowej Dolinie* należące do największych w Polsce, zatrudniające 1500 robotników i połączone osobną linją kolejową z Kostopolem. Bardzo interesujący jest widok obalania przy pomocy liny stalowej kilkunastometrowych słupów bazaltowych i obrabianie ręczne kostki bazaltowej.

Jedną z osobliwości turystycznych Polesia Wołyńskiego jest t. zw. *Nadsłuczańska Szwajcarja*, położona po obu brzegach rzeki Słuczy na północ od szosy Równe-Korzec, na wschód od miasteczka Ludwipol, oraz wioski Hubków, gdzie zachowały się malownicze ruiny zamku Siemaszków z XVI w. W okolicy tej rzeka Słucz tworzy piękną dolinę, wśród zalesionych skał granitowych, a po obu brzegach wyrastają wspaniałe lasy. Ich osobliwością są tysiące azalji o żółtym kwiecie, które w porze kwitnienia wydają woń tak silną, że zagraża ona uduszeniem ludziom i zwierzętom, którzy w tym czasie zapuszczaliby się w głąb tutejszych lasów.

Przed wojną posiadał Wołyń cały szereg wspaniałych i bogatych w zabytki sztuki *rezydencyj magnackich*. Oprócz wspomnianej już Ołyki ks. Radziwiłłów należał do nich Młynów hr. Chodkiewiczów, Poryck hr. Czackich, Mizocz hr. Karwickich, Smordwa hr. Ledóchowskich, Nowomalin hr. Dowgiałłów i wiele innych. Niestety wszystkie te rezydencje w czasie wojny uległy albo zupełnemu obrabowaniu jak Młynów, albo też nawet spaleniu jak Poryck i obecnie, tylko powoli, dźwigają się z ruiny.

Zwiedzanie Wołynia ułatwia istniejące od 1927 r. Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze w Łucku, posiadające kilka oddziałów w miastach powiatowych. Jego nakładem wyszedł w 1930 r., opracowany przez podpisanego, Ilustrowany Przewodnik po Wołyniu. Jest to obszerna książka o blisko 400 stron druku, z której zaczerpnąć można bliższych szczegółów o zabytkach i osobliwościach Wołynia, oraz o warunkach jego zwiedzania.

Co do tych ostatnich muszę zaznaczyć ogólnie, że są one naogół lepsze aniżeli wyobraża to sobie tzw. opinja publiczna w środkowej i zachodniej Polsce. W każdym bądź razie turysta zwiedzający Wołyń znajdzie tam urządzenia takie same, jakie posiadają województwa środkowej Polski. Wszystkie większe miasta i miasteczka, a w szczególności miasta powiatowe, posiadają przyzwoite i czyste hotele, garaże automobilowe i restauracje, prowadzone częściowo przez właścicieli hotelów a częściowo przez rozmaite kluby urzędnicze i obywatelskie. Sieć gościńców stosunkowo gęsta i rozszerzana z roku na rok pozwala już obecnie na objęcie planem wycieczek automobilowych prawie wszystkich większych i ważniejszych miejscowości Wołynia.

J. SIENNICKI

Województwo Poleskie.

Polesie! Ileż w słowie tem mieści się pojęć, niezmiernie dla przeciętnego obywatela Polski odległych. Błota, ciche, rozległe rzeki, w bagnistem pustkowiu płynące. Łoś o przedświcie przeskakujący z kępy na kępę, w mgłach, snujących się nisko. Nieznani, smutni ludzie, o wejrzeniu dalekiem, w łapciach z łyka lipowego i białej, płóciennej odzieży, spławiający wielkie kopy siana na dziwnych łodziach, ledwie wystających, wąskim rąbkiem drewnianej burty, z nad cichej, czarnej toni, lub wałęsający się, jakgdyby bez celu, po płaskich, pustych bezdrożach, pół leżąc na śmiesznych, małych wózkach, o wielkich, drewnianych osiach. Do wózka wprzągnięty nędzny konik z wielkim łbem. Nad końskiemi kłębami chwieje się leniwie, w takt powolnego truchcika, olbrzymia, niezgrabna „duga"...

Jest to ziemia, gdzie czas, zda się, tak wolno płynąć, jak jej liczne, kręte rzeki, które, niby w bezruchu, w dal bezdźwięcznie wody swe ciemne toczą.

I może też wskutek tego, rośnie ciągle przez wieki ta różnica pomiędzy polskim zachodem a polskim wschodem, który dzisiaj tam, na Polesiu, jest o pięćdziesiąt, a może i o sto, lub nawet więcej, lat spóźniony w swych pojęciach, dążeniach, bólach i radościach.

Kraj ten biedny, opuszczony i tęskny, czeka na rozumną głowę, która go pojmie, gorące serce, które go pokocha i silną rękę, która go na właściwe tory skieruje. Wielką jest przeto rola Państwa naszego tam, na dalekiem Polesiu. Rola trudna, lecz i odpowiedzialna, wymagająca ciągłego trudu i walki. Męską rzeczą przecież jest trudności pokonywać — uczciwie, lojalnie i wytrwale walczyć.

Główną bramą wypadową do tego tajemniczego kraju jest jego dzisiejsza stolica, wojewódzkie miasto Brześć nad Bugiem, dawniej zwany Litewskim. Słynny ze swej roli, jaką odegrał podczas wojny europejskiej, będąc miejscem pertraktacyj pokojowych między bolszewickim rządem rosyjskim a chylącemi się do upadku Niemcami.

Z dawnej świetności miasta pozostały jeno ruiny, których charakter stwierdza polskość miasta za czasów przedrozbiorowych.

Wiadomości o Brześciu n/B. z końca XII wieku pochodzące, związane są z panowaniem Kazimierza Sprawiedliwego.

Miastem opiekowali się szczególnie książęta litewscy, między innymi Witold, który stary zamek brzeski umocnił i powiększył, budował świątynie i nadawał przywileje. Tutaj, w 1409 r., odbył się zjazd tajemny między Witoldem a sułtanem Kipczackim, w związku z wyprawą grunwaldzką; w 1446 r. król Kazimierz Jagiellończyk odbywał naradę z senatorami koronnymi w sprawach Wołynia. W 1454 r. omawiane było w Brześciu n/B. wystąpienie Litwinów w wojnie pruskiej.

W ciągu wieków miasto bywało jeszcze często miejscem obrad o charakterze państwowym, jak również i religijnym, w związku z wprowadzeniem Kościoła unickiego na ziemiach ruskich, w skład Państwa Polskiego wchodzących.

Ruchliwe pod względem handlowym, leżące w dogodnym punkcie, w rozwidleniu Bugu i Muchawca, ozdobione było licznemi świątyniami katolickiemi, wspaniałą synagogą z epoki renesansowej, odnowioną za panowania Zygmunta I, jak również zborem kalwińskim i drukarnią, fundowaną przez Mikolaja Radziwiłła, zwanego Czarnym. Z tej to drukarni wyszła słynna biblja, zwana Radziwiłłowską.

Cenne te pozostałości z czasów polskiego w Brześciu n/B. panowania, zostały starannie usunięte lub zamaskowane przez rosyjskich najeźdźców, którzy w 1831 r. przekształcili Brześć n/B. na twierdzę, o pierwszorzędnem znaczeniu strategicznem. Powstała ona na gruntach starego miasta.

Na przedmieściu, zwanem Kobryńskim Forsztatem, urosło nowe miasto, przeważnie drewniane, o szerokich, długich i prostych ulicach.

Dzisiejsze jego oblicze monotonne, smutne i szare, powoli zaczyna znowuż nabierać wyglądu bardziej

europejskiego, pod wpływem odrodzonej państwowości polskiej. Kolonje urzędnicze, nowe gmachy publiczne, nadają przykrej fizjonomji miasta weselsze, polskie akcenty.

Ze zniszczonych lub przerobionych dawnych pamiątek wymienić należy kościoły OO. Bernardynów i SS. Bernardynek, OO. Augustjanów, Trynitarzy, kościół i klasztor SS. Brygidek, kolegjum OO. Jezuitów, Bazyljanów, kościół farny, zmieniony całkowicie, cerkwie św. Trójcy, św. Michała i soborną, rozebrane zupełnie.

Jako jedyny ślad starożytnego Brześcia pozostał kościół podominikański, który obecnie jest parafjalnym.

W przerobionych przez rosjan budynkach zabytkowych mieszczą się obecnie polskie władze wojskowe obozu warownego Brześć n/B. Budynki te, w miarę możności, zostały oczyszczone z rosyjskich naleciałości i zastosowane do potrzeb armji naszej.

Z młodszych zabytków brzeskich, pochodzących z pierwszej połowy XIX wieku, zasługują na uwagę dwa dworki, bliźniaczo do siebie podobne, stojące przy ul. Mickiewicza. Były one niegdyś własnością znanej rodziny Jagminów i przez nich zapewne wzniesione zostały.

Noszą cechy klasycystyczne, stylu Stanisława Augusta; murowane i tynkowane, kryte blachą, składają się z piętrowej części środkowej i dwóch niższych, parterowych, skrzydeł na wysokiem podziemiu. Wyższa część, środkowa, ozdobiona od ulicy i od podwórza portykami o czterech kolumnach, mających charakter dorycki. Kolumny przecięte w połowie drewnianym balkonem.

Dworki te, podniszczone dzisiaj, są jednak zamieszkałe. W jednym z nich mieści się nawet jeden z lepszych brzeskich hoteli.

Ich romantyczny, zewnętrzny wygląd, przypominający polskie dwory wiejskie z początku XIX wieku, dobre proporcje i harmonja poszczególnych części, czynią z nich dwa akcenty polskości, na zniekształconem przez rosjan obliczu miasta.

Z Brześcia n/B. dróg kilka prowadzi w głąb Polesia. Główna z nich, która jest niejako stosem pacierzowym dla województwa poleskiego, to droga żelazna, prowadząca do Pińska i ku granicy Państwa pod Miklaszewiczami. Droga ta — zwana jeszcze przez najeźdźców — poleską, biegnie na niskich nasypach przez charakterystyczne moczary, otoczona bezmiarem płaskich, kwaśnych, podmokłych łąk. Od czasu do czasu jakieś nędzne krzaczki, wydma piaszczysta, rzeczka o nurcie cichym, ciemnym i tajemniczym, spięta klamrą żelaznego mostu.

A co dwadzieścia pięć kilometrów grupa budynków stacyjnych, samotna, bez śladu jakiegoś miasta lub wsi w pobliżu, zda się, w tem pustkowiu, dla własnej, niezrozumiałej zresztą, przyjemności stojąca.

Dopiero banda krzykliwych, obdartych i natrętnych woźniców żydowskich, ciągnących nowego przybysza za poły do swych obdrapanych „prolotek", zdradza istnienie jakiegoś ośrodka życia ludzkiego w dalszej od stacji odległości.

I tak, co czas jakiś, nieomal bez końca, zatrzymuje się pociąg przy budynkach w pustkowiu stojących, które ożywiają się na chwilę krótkiego postoju pociągu, aby po jego odejściu i odjeździe krzykliwych woźniców, zapaść ponownie w rozważną zadumę.

Jedną z pierwszych takich stacyj jest Żabinka, której nazwa raczej brzmieć powinna — Siechnowicze, od nazwy pobliskiego gniazda rodzinnego Tadeusza Kościuszki.

Podanie głosi, że lipy siechnowickiego parku posadzone zostały własnoręcznie przez T. Kościuszkę. Kilka z nich, rozwidlonych na wysokości jednego metra od ziemi, w każdej chwili grozi rozerwaniem się wskutek starości, pod ciężarem wielkich konarów.

Jest tu tak zwany labirynt, który zaprojektował i urządził Tadeusz Kościuszko. Wąska to i bardzo kręta alejka, wysadzona obecnie leszczyną.

Pozostała jeszcze niedaleko dworu unicka cerkiewka drewniana, ufundowana w XVIII wieku przez rodzinę Kościuszków. Typowa, dla onych czasów, świątyńka jednonawowa, o rzucie kościelnym, z sygnaturką i wieżyczką, o charakterze barokowym.

Pociąg statecznie i rozważnie pomyka dalej wśród bagien. Wkrótce zatrzymuje się przed budynkami o charakterze polskiej, małomiasteczkowej architektury barokowej. To nowa stacja Kobryń, zbudowana już przez odrodzoną państwowość polską. Trzęsącą furką dostajemy się do miasta, które związane jest z imieniem drugiego bohatera narodowego, Romualda Traugutta.

Przebywał on często w Kobryniu, gdzie pokazują nawet, przy ul. Traugutta, dom, w którym, wedle miejscowej tradycji, miał ongiś zamieszkiwać.

Dworek ten jest parterowy, drewniany, tynkowany i bielony. Dach czterospadkowy, kryty gontem. Od frontu, pośrodku budynku, ganek otwarty na czterech słupkach, przykryty daszkiem gontowym. Obecnie jest własnością Sejmiku kobryńskiego.

Zachował się jeszcze w mieście kościół parafjalny. Założony w 1500 r., odbudowany przez Hieronima Wołłowicza w 1625 r., zniszczony podczas wojny w 1812 r. Wymurowany w swym kształcie dzisiejszym w 1846 r. ze składek parafjan miejscowych.

Jest to budowla murowana z cegły, tynkowana, o charakterze klasycystycznym. Ze sprzętów kościelnych zasługują na uwagę cztery ołtarze barokowe, bogato rzeźbione i złocone. W głównym ołtarzu cudowny wizerunek Chrystusa, wokół którego liczne wota, rękami pobożnych parafjan porozwieszane.

W charakterze ołtarzy, lecz z epoki zapewne wcześniejszej, jest ambona drewniana, rzeźbiona. Rzeźby złocone i srebrzone bogato; tła lakierowane na biało.

Dość ciekawy jest również t. zw. dawniejszy klasztor OO. Bazyljanów, budowla piętrowa, muro-

wana, o charakterze barokowym, mieszcząca obecnie szereg instytucyj publicznych.

Opuściwszy Kobryń, mijamy szereg miejscowości, niewidzianych z okien wagonu, a to wskutek oddalenia od stacyj kolejowych. Horodec, Drohiczyn, Janów, słynny jako miejsce, gdzie śmierć męczeńską poniósł błogosławiony Andrzej Bobola w 1657 r., wreszcie docieramy do Pińska.

Miasto starożytne, o którem wspomina Antoni Nestor pod datą 1097 r., o charakterze zupełnie swoistym, osiadło wśród rozległych łąk i bagien u wylotu nizinnej rzeczki Strumienia, wpadającej do Piny. Znalazłszy się w śródmieściu, odczuwa się wilgotny, świeży powiew, szeroko płynący od rzeki i niezmierzonego oceanu błot poleskich, ciągnących się po drugiej stronie Piny aż do bladego, rozlewnego horyzontu. Niskie, szare niebo zamyka się nad bladą, a mokrą zielenią, obejmującą wszystko dokoła.

Tuż nad Piną, po której mkną długie, płaskie, czarne tułowia monitorów rzecznych Polskiej Marynarki Wojennej, wznoszą się potężne gmachy kościoła i kolegjum OO. Jezuitów.

Stanowi on, wraz z obszernemi zabudowaniami klasztornemi, duży czworobok, otoczony murami. Kościół i klasztor ufundowane przez Albrechta Stanisława ks. Radziwiłła około 1635 r.

Stąd Jezuici roztaczali świe wpływy religijne i kulturalne na miasto i okolicę, prowadząc szkołę dla młodzieży. Około 1729 r. istniały przy zakonie dobrze prosperujące drukarnia i apteka. Szczególniej ta ostatnia była znana i ceniona przez miejscową ludność.

W 1784 r. król Stanisław August odwiedzał Pińsk i przebywał w gmachu klasztornym OO. Jezuitów, gdzie miał przygotowane apartamenty dla siebie i swego dworu.

W drugiej połowie XIX wieku kościół przerobiony został na cerkiew rosyjską. Zmieniono formę dachów, nadając im kształt wypukły i kryjąc je blachą cynkowaną. Wewnątrz przemalowano obraz w kopule prezbiterjum, przedstawiający „Wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława" na „Wskrzeszenie Łazarza". W ten sposób starali się najeźdźcy usunąć wszystko, co polskie.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. kościół rekonsekrowano i oddano wraz z klasztorem do użytku OO. Jezuitów.

Jest to świątynia okazała, w stylu barokowym, z naleciałościami rosyjskiemi. Murowana, tynkowana; trzynawowa z półkolistą absydą i transeptem. Na skrzyżowaniu z nawą główną owalna kopuła, bez t. zw. latarni.

Zewnątrz kościół posiada bogato rozczłonkowaną fasadę o dwóch wieżach i potężnych skrzydłach bramowych z otwartemi nyżami. Fasada ta nie została, na szczęście, przerobiona przez rosjan i posiada swój pierwotny, barokowy charakter.

Wędrując wzdłuż Piny, po zastawionych stosami drzewa opałowego i budulcowego, przyzwoicie utrzymanych bulwarach, przy których stoją na linach, pachnących smołą i wilgocią, liczne statki parowe, dochodzimy do siedziby biskupa pińskiego.

Jest to dawny kościół i klasztor OO. Franciszkanów, dzisiaj częściowo uzupełniony i przerobiony dla potrzeb Kurji biskupiej.

Przed utworzeniem, w latach ostatnich, djecezji pińskiej, kościół ten był parafjalny.

Według podania, parafja tutejsza powstała około 1396 r. za Zygmunta Kiejstutowicza, księcia pińskiego, turowskiego i starodubskiego.

Obecnie istniejący kościół pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku. Utrzymany w stylu późno-barokowym, murowany z cegły, tynkowany, jednonawowy, otoczony sześciu kaplicami. W dwóch bocznych kaplicach zachowały się malowidła ścienne, figuralne z XVIII w.

Od zewnątrz posiada kościół bardzo ozdobną fasadę główną, ze szczytem późno-barokowym, ujętym przez dwie wieżyce, o nader wyszukanej sylwecie.

Wewnątrz siedm ołtarzy. Wszystkie drewniane, malowane na kolor zielonkawy ze złoceniami i srebrzeniami. Wysokiej wartości artystycznej, pochodzą z drugiej połowy XVIII wieku.

Pozatem zasługują na uwagę: ambona drewniana, o charakterze barokowym, ozdobiona figurami Chrystusa, czterech ewangelistów, świętych Piotra i Pawła i tabernakulum z XVIII wieku.

Wśród tkanin kościelnych znajdują się dalmatyka i ornat, pochodzące prawdopodobnie z XVI wieku, bogato haftowane, jak również trzy ornaty z XVII i XVIII wieku. Zachowana została również chorągiew, datowana A. D. 1696, przedstawiająca na blado-zielonym ołtarzu Matkę Boską z Dzieciątkiem i św. Mikołaja. Wśród naczyń kościelnych, dwie monstrancje i relikwiarz rokokowy z drugiej połowy XVIII w. i kielich, z pierwszej połowy XVI w., o reminiscencjach gotyckich.

Oddalając się od Piny, wkraczamy w labirynt uliczek i zaułków.

Oto wyrasta przed nami spokojna masa renesansowej bóżnicy pińskiej. Zabytek ten pochodzi zapewne z XVII w., czego dowodem byłyby ślady dawnych dachów wklęsłych i attyki, tudzież charakter ornamentów wewnętrznych.

Z dawnych dziewięciu kościołów, świetnej ongiś, stolicy Polesia, pozostały jeszcze po-komunistański i po-dominikański (dzisiaj cerkiew prawosławna), świadczące dobitnie o wpływach polskiej kultury na tę daleką siedzibę ludzką, zgubioną wśród bagien i wody.

Niedaleko Pińska, w odległości około 15 km, w pięknej okolicy, nad jeziorem i rzeką Jasiołdą, wznosi się we wsi Horodyszcze kościół i klasztor dawnego opactwa OO. Benedyktynów. Sprowadzeni w XVII wieku z Monte Cassino przez kasztelana trockiego Karola Kopcia, przetrwali tutaj do 1843 r. Kościół, dzisiaj parafjalny, murowany, o rzucie poziomym, centralnym, w formie krzyża równoramien-

nego, zwieńczony sygnaturą, jest utrzymany w stylu barokowym. Ozdobiony wewnątrz malowidłami ściennemi, o cechach również barokowych.

Wędrowiec, dążący z Pińska na południe, w głąb bagien poleskich, znajdzie się niebawem na licznych szlakach wodnych, przecinających całą okolicę w przeróżnych kierunkach. Wąskie, długie parowce kołowe krążą po tych wodach sennych, krętych, lecz głębokich. Wczesnym, słonecznym i już gorącym rankiem, odbija statek od przystani. Zrazu po szerokim i prostym kanale Piny, potem po węższym cokolwiek Strumieniu, zwinnie, bałwaniąc łopatami swych czerwonych kół czarno-zielone wody, posuwa się w głąb bagnistego lądu. Początkowo brzegi odznaczają się nieznaczną wyniosłością. Po pewnym jednak czasie stają się one tak niskie, iż równają się zupełnie z poziomem wody. Szuwar, trawa, jakieś chude krzaczki wikliny, chwieją się w fali przybrzeżnej; woda między niemi prześwituje ciągle dalej i dalej, zda się, aż pod sam horyzont. Bezkresny ocean traw wilgotnych, moczaru i bezmiar ciemnej, lecz lśniącej miejscami w promieniach słonecznych, spokojnej wody.

Cisza i spokój wokoło, tylko lekki szum wody, przecinającej dziobek statku.

Za biało-czerwoną banderą, trzepocącą się na tyle, widać, rozciągnięty w długą, niską kresę, Pińsk z pionowemi akcentami wież i kopuł. Wolna od traw i szuwaru, kręta wstęga rzeki, wije się w fantastycznych skrętach. Jedziemy już dwie godziny, a Pińsk ciągle widoczny, to zboku, to zprzodu, to znowuż ztyłu, jak gdyby się nic nie oddalał.

Na prawo niska, zielona kępa. Statek podjeżdża i przystaje. Dwu chłopów w łapciach z łyka, szerokich, białych, płóciennych portkach i zgrzebnych koszulach, ciągnie po chwiejnej kładce starą babę, wśród głośnych jej lamentów, z lądu na pokład statku.

Na kępie parę chudych krów szczypie trawę. Żadnego pasterza, ani śladu siedziby ludzkiej.

Oddalamy się. Statek zatacza coraz ciaśniejsze i bardziej kręte łuki, w miarę zwężania się, błyszczącej obecnie w słońcu wstęgi rzecznej. Wokół bezkresny, lekko falujący się bezmiar traw wilgotnych, parujących wonnie w wysoko stojącem, gorącem słońcu.

Wjeżdżamy znienacka na ogromne rozlewisko wodne, ciągnące się pod sam nieomal horyzont. W oddali wzniesienie, otoczone wodą, na którem sylweta cerkiewki drewnianej, odcina nisko na bladym, przepojonym światłem słonecznem, wysokim kręgu nieba. To jezioro Nobel i cerkiewka w starożytnem miasteczku tejże nazwy, znanem z krwawej rzezi Litwinów, obwarowanych w grodzie nobelskim, zdobytym w XIII wieku przez wojska kniazia wołyńskiego, Wasyla.

Na chwiejny, drewniany pomost, biegnący w jezioro, wpada zdyszany pop. Sternik naszego statku doręcza mu pocztę i prowianty jakieś, pewno sól, tytoń i wódkę.

Jest to jedyna łączność z odległym światem dla tej malowniczej osady, zgubionej wśród bezmiaru wód.

Lecz dzień ucieka, stateczek śpiesznie opuszcza jezioro i wpływa na liczne odnogi Stochodu, który naprawdę setkami chodów drogę sobie przez bagno przecina.

Niewidoczne komary, bez dźwięku, w cichości, a zajadle tną po twarzy, rękach i nogach, nie zważając na buty i grube pończochy sportowe. Koryto rzeki robi się tak wąskie i kręte, iż co chwila, statek zatrzymuje się, cofa, wykręca, by znów ruszyć naprzód, — modą i zwyczajem, przyjętym przez samochody w wąskiej, ciasno zabudowanej, uliczce miejskiej.

Oczywiście, iż skutek tych manewrów daje się wkrótce odczuć: jedziemy od godziny szóstej rano, już piąta popołudniu, a Lubieszowa, celu podróży, nie widać. Odległość zaś od Pińska wynosi wodą zaledwie około ośmdziesięciu kilometrów.

Lecz oto zza jednego z zakrętów, ujętego z obu stron wysokiemi zaroślami, wyłaniają się ruiny, pozbawione dachu. To dawne mury starej świątyni lubieszowskiej i dawnego kościoła OO. Pijarów. Przed laty pobierał tu naukę mały chłopiec, o drobnych rysach i zadartym nosku. W wieku męskim miał on walczyć o Polskę i Jej wolność, będąc po śmierci wielkim Wolności tej symbolem. Chłopcem tym był Tadeusz Kościuszko.

Wśród murów tych przebywał, po ogrodzie i łąkach pobliskich beztrosko biegał, chłonąc młodą duszą i umysłem piękno tej ziemi, którą tak ukochał i której wszystko poświęcił.

Świątynia lubieszowska, leżąc nad Stochodem, wielce ucierpiała od działań wojennych podczas wojny światowej w 1915 — 1918 r. Tu mieścił się sztab oddziałów wojskowych niemieckich, ostrzeliwany zajadle przez rosjan, okopanych w błotach na przeciwległym brzegu.

Dach, część sklepień, wszystkie okna i drzwi, część tynków zostały zniszczone. Obecnie w 1929 r. dach został na nowo postawiony i świątynia powoli dźwiga się z upadku.

Budowla to murowana z cegły, trójnawowa, z transeptem. Pochodzi z XVIII w., wzniesiona przez OO. Pijarów w latach 1745 — 1762, w stylu późnobarokowym.

Wnętrze, dwiema parami filarów podzielone na trzy nawy, przecięte transeptem, ozdobione malowidłami ściennemi al fresco, z wykończeniem temperą lub klejowem. Malowidła te wykonał Brat Łukasz, pijar lubieszowski, w świecie noszący nazwisko Łukasza Hübla, pochodzący ze Szwajnic na Śląsku.

Na portrecie Hübla, który się znajdował przed wojną w muzeum Rumiancewa w Moskwie, jest napis:

„Fri Lucae a S-o Carolo Borromaeo Hübel Scholarum Piarum. Viro vere Religioso et Pictori per-

gum Excellenci Colleg. Neodolscense *), in vim grati animi, ob depictam eleganter Suam Ecclesiam, hoc monumentum posuit d. 7 Mai A. D. 1793. Obiit Neodolsci 20 April 1793 aetatis 71 Religionis 45".

Malowidła, mające wybitną wartość artystyczną, przedstawiają architekturę rokokową, wśród której rozmieszczone są malowane ołtarze w liczbie siedmiu, z których pięć zawiera obrazy figuralne. Z malowideł, pokrywających sklepienia, uległy zupełnemu lub częściowemu zniszczeniu nieomal wszystkie.

Istnieje jeszcze w Lubieszowie drugi kościół, pokapucyński, pochodzący z 1761 r. Zniszczony podczas wojny światowej w 1915 — 1918 r., zwrócony został OO. Kapucynom, którzy go powoli odnawiają.

Zupełnie innym szlakiem, ku północy województwa, docieramy do miejscowości, która jest również związana z imieniem T. Kościuszki. To Mereczowszczyzna.

W obszernym, starannie utrzymanym parku, rozległych dóbr Mereczowszczyzny, własności ongiś Sapiehów, trzymanej zastawem przez ojca Tadeusza, — Ludwika Tadeusza Kościuszkę, — później hr. Pusłowskich, ostatnio zaś własności państwowej, wznosi się na uboczu, niedaleko dawnego pałacu Pusłowskich, dzisiaj gmachu starostwa kossowskiego, skromny domek drewniany.

Jest to miejsce, gdzie się, według popularnego podania, urodził, spędził dzieciństwo i lata pacholęce bohater narodowy **).

Budynek drewniany, kryty gontem, o dachu łamanym, z niewielkim gankiem, wspartym na drewnianych kolumienkach, przed paru laty dźwignięty z upadku i odremontowany, staraniem Departamentu Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Budynek ten, o typie polskich dworków szlacheckich z wieku XVIII, przypomina w ogólnym zarysie znane litografje Kureli i Wileryńskiego, różni się jednak od nich przedewszystkiem kryciem dachu, który na litografjach pokryty jest trzciną, czy też słomą. Inne, drobne zresztą, różnice dadzą się wytłumaczyć niedokładnością rysowników (obie litografje różnią się cokolwiek od siebie). Domek ten reprodukowany jest również w „Budownictwie dawnem" Glogera.

Istnieje jeszcze na Polesiu szereg miejscowości, godnych zwiedzenia, które mogą być tutaj jednak tylko z nazwy wymienione.

A więc: Kartuska Bereza, ze wspaniałemi ruinami klasztoru Kartuzów z XVII wieku, jedynym w Polsce;

Różana, z dawnym rokokowym pałacem ks. Sapiehów, sprzedanym żydom i chylącym się do upadku;

Prużana, występująca w dziejach w drugiej połowie XV wieku, związana z imieniem królowej Bony, i używająca dotychczas herbu Sforzów, jako pieczęci miejskiej;

Wysokie Litewskie, z pałacem dawniej ks. Sapiehów;

Kamieniec Litewski, pamiętający wiek XIII, ze średniowiecznym stołpem — wieżą obronną;

Telechany, słynne z fabryki fajansów, założonej w końcu XVIII wieku przez hetmana Michała Ogińskiego, dzisiaj już nieistniejącej.

Wreszcie cały sznur miasteczek, wzdłuż Horynia do Prypeci i wyżej na północ biegnący, stanowiących umocnione miejsca obronne przed nawałą tatarską, idącą ze Wschodu, w wiekach średnich, na ziemie poleskie. Miasteczka te, wspominane w latopisach ruskich XI i XII w., były wszystkie otoczone potężnemi wałami ziemnemi, których resztki dotychczas ocalały.

Idą one z biegiem Horynia, poczynając od Horodca, słynnego ze swych zbiorów artystycznych, niestety, wywiezionych w XIX wieku zagranicę, lub częściowo rozproszonych.

Dalej idzie Bereźnica, z kościołem barokowym z 1726 roku, Kurasz, z potężnemi wałami obronnemi, Dąbrowica, słynna ze swych szkół pijarskich, z których wyszli Cyprjan Godebski i Alojzy Feliński.

Poniżej Wysock, na malowniczej wyspie z cerkwią drewnianą i licznemi kopalnemi śladami przedhistorycznego pobytu człowieka na tej ziemi.

Starożytny Stolin, własność ongiś rodziny kniaziów Sołomereckich, wreszcie niezwykle charakterystyczny Dawidgródek, ks. Radziwiłłów, z kościołem Bożego Ciała z XVII wieku.

Po drugiej już stronie Prypeci, nad rzeczką Cną, Kożangródek, typowe miasteczko poleskie, ze staremi wałami obronnemi, cerkwią parafjalną i kościołem, fundacji rodziny Szczyttów.

Tak oto, w skrócie przelotnym, przedstawia się ta ziemia daleka, a ciekawa — Polesie Polskie, gdzie duch wzniosły i wysiłek uporczywy naszych pradziadów tyle wspaniałych śladów myśli i kultury polskiej zostawił. Stupięćdziesięcioletni okres obcego gwałtu i przemocy nie zdołał ich przecież w niwecz obrócić. Naszą teraz rzeczą do wielkich tradycyj nawiązać.

---

*) Lubieszów czasami zwany jest Nowym Dolskiem, od właścicieli miasteczka, kniaziów Dolskich.

**) Zasłużony historyk T. Korzon jest zdania, iż dworek, będący własnością rodziców Tadeusza Kościuszki, już nie istnieje.

ANTONI KARCZEWSKI
INŻ. ARCHITEKT.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 1134—1230).

Foto 1134. Miasteczko położone na wzgórzu, na północnym brzegu rzeki Horynia (powiat Krzemieniecki), należy do bardzo starych osad wołyńskich sięgających epoki średniowiecza. O dacie powstania osady nic pewnego nie można dziś powiedzieć. Według wersji podanej przez Stryjkowskiego, a powtórzonej przez „Słownik Geograficzny": „Dymitr Korybut, ks. Siewierski, syn w. ks. Olgerda, wyzuty ze swej dzielnicy, otrzymawszy od Witolda niektóre grody na Wołyniu, miał około 1395 r. założyć zamek tutejszy". Na gruzach tego zamku wystawił w 1640 r. ks. Jeremi Wiśniowiecki obronną rezydencję barokową, która uległa całkowitemu zniszczeniu w 1672 r., w czasie inwazji tureckiej. Obecny pałac, widoczny na naszej fotografji po lewej stronie, pochodzi z roku 1720. Wystawił go ks. Michał Serwacy Wiśniowiecki (1680—1744). Spadkobiercy ks. Michała, Mniszkowie, rozbudowali pałac i wyposażyli jego wnętrze. Roboty zakończono dopiero w 1781 r. W połowie XIX wieku (1852 r.). Wiśniowiec wraz z pałacem przeszedł do księżny Abamelek, od której odkupił pałac hr. Włodzimierz de Broel Plater. Wkrótce jednak dobra wystawiono na licytację, a nabywcą został J. Tolli, prezydent Kijowa. Druga połowa XIX wieku, to smutne czasy dla Wiśniowca. Słynną galerję obrazów, znajdującą się w pałacu, wywieziono do Moskwy i Kijowa, sam pałac opustoszał. Dopiero na początku XX w., ówczesny właściciel, generał Demidow, marszałek szlachty wołyńskiej, otoczył zabytkowe pamiątki miasta troskliwą opieką. W czasie wojny (1914—1918) pałac, będący wówczas własnością hr. Grocholskiego, został w okropny sposób zniszczony przez inwazję bolszewicką. W 1920 r. przeszedł na własność sejmiku krzemienieckiego i został przeznaczony na pomieszczenie szkoły rzemiosł, domu sierot oraz szpitala. Przebudowę pałacu na ten cel przeprowadził inż. architekt Zdzisław Szczęsny Celarski.

Widoczny na naszej fotografji (naprawo) kościół p. w. Św. Michała oraz resztki byłego klasztoru Karmelitów ufundował w 1645 r. ks. Jeremi Wiśniowiecki. Kościół złupiony w czasie wojen kozackich został odbudowany dopiero w 1726 r. kosztem ks. Michała Serwacego Wiśniowieckiego. Dr. Mieczysław Orłowicz w „Przewodniku po Wołyniu 1929 r." podaje, iż do 1915 r. na kościele znajdowała się tablica erekcyjna treści następującej:

„Michał Jeremi ten kościół założył
Michał król polski koszt na niego łożył
Michał go kanclerz dokończył wspaniale
Michale Święty miej go w piecze cale".

W 1768 r. kościół odrestaurowano, a w 1832 r. po kasacie zakonu Karmelitów bosych, zamieniono go na cerkiew. Po pożarze w 1863 r. kościół bez pokrycia przetrwał do 1917 r. „Wtedy" jak pisze dr. Orłowicz (op. c.) „poddano kościół restauracji, zmieniając całkowicie jego wygląd zewnętrzny, zniszczono wewnątrz cenne freski barokowe, ołtarze, ambonę w kształcie łodzi, usunięto z fasady kamienne rzeźby świętych i tablicę erekcyjną. Przy tej restauracji zeszpecono też niesłychanie widok zewnętrzny kościoła, łącząc obydwie wieże murem, zakończonym bizantyjską kopułką. W 1921 r. kościół zwrócono katolikom".

Zbijając wersje Stryjkowskiego o powstaniu Wiśniowca „Słownik Geograficzny" stwierdza: „Nazwa osady poraz pierwszy występuje w przywileju Władysława Warneńczyka, którym nadaje... Wiśniowiec... w dożywotnie władanie Wasilowi, synowi Fedka, kn. Neświckiego...

..aktem z dn. 9 lipca 1463 r... Wiśniowiec dostał się Sołtanowi..., który pierwszy od siedziby swej W. przyjął nazwisko kn. Wiśniowieckiego".

Foto 1135. Architektura bramy i ogrodzenia przejawia styl połowy XVIII wieku, epokę przejściową od rokoka do stylu Ludwika XVI. Górna część bramy, ponad gzymsem wieńczącym, jest przeróbką ostatniej restauracji.

Foto 1136. Architektura altany należy do arcydzieł sztuki barokowej. Altana znajduje się wśród parku, jednego z największych na Wołyniu (300 morgów obszaru), urządzonego w XVIII wieku przez Miklera.

Foto 1137 przedstawia fragment nieistniejącego dziś wnętrza pałacowego. Prześliczne późnorokokowe boazerje, ukształtowane pod silnym wpływem sztuki Ludwika XVI, zostały usunięte w czasie ostatniej restauracji. Bezpośrednią przyczyną usunięcia była konieczność przemurowania filarów międzyokiennych rysujących się i grożących katastrofą (filary osłabiono w czasie zakładania boazerji).

Foto 1138 przedstawia typową późnobarokową rzeźbę figuralną o skręconej głównej osi, gwałtowną w ruchu i ekspresyjną w wyrazie, asymetryczną w kompozycji.

Foto 1140 przedstawia widok na kompleks budowli ławry Poczajowskiej. Na szczycie wzgórza rysuje się soborna cerkiew Wniebowzięcia (Uspienia Bogarodzicy), naprawo stoi wysmukła dzwonnica, a jeszcze dalej naprawo cerkiew M. Boskiej, charakterystyczna swą bizantyjską kopułą. Wzgórze pokrywają liczne budowle jak klasztor, kramy odpustowe, kaplice, pałac biskupi i t. d. U podnóża góry miasteczko, niegdyś głośne z handlu.

Dziś Poczajów jest najsłynniejszem w Polsce prawosławnem miejscem odpustowem. Historja jego sięga XIII stulecia. Już wówczas, jak twierdzi podanie, w pieczarach pokrywających wzgórze wiedli świętobliwy żywot zakonnicy reguły Św. Bazylego; posiadali nawet kaplicę w jednej z nich, do dziś zachowanej, i w której na skale znajduje się odcisk stopy. Legenda mówi, iż odcisk ten jest śladem stopy N. M. Panny, która objawiła się zakonnikom.

Pewne historyczne dane o Poczajowie posiadamy dopiero z połowy XVI stulecia. W 1559 r. w Urlach, majątku Anny z Kozińskich Gojskiej vel Hojskiej, sędziny ziemskiej łuckiej, zatrzymał się podróżujący metropolita carogrodzki Neofit i za gościnność ofiarował pani sędzinie maleńki obrazek przedstawiający N. M. P. z Dzieciątkiem, w otoczeniu 7 świętych. Obrazek ten rychło począł słynąć cudami, a sędzina rozpoczęła w Poczajowie budowę cerkwi p. w. Uśpienia Bogarodzicy, dokąd po ukończeniu budowy w 1597 r. przeniesiono cudowny obraz. W owym czasie przełożonym klasztoru był bł. Hiob (1550 — 1651), podpora prawosławia i zacięty wróg unji. Zasłynął on z zatargu z Jędrzejem Firlejem, spadkobiercą Gojskiej, który nie chciał uznać zapisów Gojskiej na rzecz cerkwi. W 1623 r. Firlej nasyła na Poczajów poczet zbrojnych, rabuje ozdoby cerkiewne i uwozi nawet obraz N. M. P. do Kozina. Rozpoczyna się długotrwały proces, zakończony wyrokiem trybunału w 1647 r., mocą którego zrabowane przedmioty odbiera Jan Żelizo, przełożony klasztoru. W 1649 r. Hiob poświęca okazałą ciosową cerkiew p. w. Św. Trójcy, wzniesioną kosztem Teodora i Ewy z Bereżeckich Domaszewskich, ówczesnych właścicieli Poczajowa. W latach 1713—1720 cerkwie i budowle klasztorne objęli bazyljanie unici, a od połowy XVIII w. rezydował w Poczajowie prowincjał czyli protoarchimaudryta i generał bazyljanów prowincji ruskiej. W 1759 r. wstąpił do tutejszego klasztoru słynny starosta Kaniowski, Mikołaj Potocki, i przepędził tu resztę swego burzliwego żywota. Umarł mając lat 76. Został pogrzebiony z wielką okazałością dn. 13 kwietnia 1782 r. Potocki był fundatorem nowej świątyni, podziwianej dziś sobornej cerkwi Wniebowzięcia. Kamień węgielny pod budowę według planu Szlązaka Godfryda Hofmana założono dn. 3 lipca 1771 r., na miejscu rozebranej dawnej cerkwi św. Trójcy. Jednak roboty trwały długo i zostały ukończone dopiero w 1791 r. Za popieranie przez zakonników powstania 1831 roku zwinięto urząd prowincjałów bazyljańskich dn. 16 lutego 1832 r., zamknięto wszystkie nowicjaty, a dn. 17 lipca 1833 r. rozwiązano zakon Bazyljanów, zabierając na rzecz skarbu jego dobra. Kościół i klasztor oddano duchowieństwu prawosławnemu. W tymże roku Mikołaj I nadał cerkwi Poczajowskiej tytuł Ławry. Wszystkie gmachy przebudowano przystosowując do celów kultu prawosławnego.

Foto 1141. Na pierwszym planie widać rokokową osiemnastowieczną balustradę. Na tle nieba rysuje się dzwonnica, wzniesiona przez Rosjan w latach 1861 — 1871. Naprawo od dzwonnicy widać kopułę nowej cerkwi M. Boskiej, zbudowany na początku obecnego wieku.

Foto 1142 przedstawia wnętrze głównej cerkwi sobornej, fundowanej przez Mikołaja Potockiego. Lekka rokokowa architektura zabita przez późniejszą (XIX w.) pseudobizantyńską polichromję. Wielki ołtarz zasłonięty ikonostasem, fundowanym w 1862 r. przez cesarza Aleksandra II.

Foto 1143 przedstawia nowocześnie polichromowane wnętrze cerkwi M. Boskiej.

Foto 1145. Na tle góry zamkowej widać sobór św. Mikołaja, ongiś barokowy kościół franciszkanów, wzniesiony w 1608 r., a przybudowany do starszej kaplicy renesansowej, fundacji królowej Bony (1539 r.).

W oddali widać górę zamkową z resztkami ruiny dawnego zamku wzniesionego w początkach XV wieku, przebudowanego za czasów królowej Bony, i zniszczonego w 1648 r. w czasie inwazji Kozaków.

Foto 1146. Krzemieniec jest jednym z nielicznych miast obfitujących w zabytkowe dworki i kamieniczki.

Na fotografji oglądamy dwa domki, właściwie potraktowane z miejska naczółkowe chaty wieśniacze, ustawione węższym bokiem do ulicy. Na uwagę zasługują szerokie okapy, reminiscencja budownictwa podcieniowego.

Foto 1147. Szlachecki dworek, architektonicznie ukształtowany, osiowej symetrycznej kompozycji. Na osi ganek na kolumnach oraz piętrowa wystawka.

Foto 1148. Charakterystykę miasta i jego historję podaje nam „Słownik Gieograficzny“ w następujących słowach: „...Krzemieniec... leży w głębokiej dolinie, otoczonej zewsząd wysokiemi górami, z których góra królowej Bony, zawieszona prawie nad miastem, z ruinami zamku, i naprzeciw góra Czercza, są najwydatniejszemi... Początkowe dzieje grodu tego są nam nieznane i wzmiankę dopiero o nim mamy 1064 r., gdy na nim siedzieli Mokosiejowie Deniski, którzy go dobrowolnie oddali Bolesławowi Śmiałemu; następnie ukazuje się, gdy Roman książę włodzimierski, widząc nadchodzącego przeciw sobie Mścisława Dawidowicza, musiał spalić... Krzemieniec, dla uwolnienia reszty swojej włości. Wkrótce jednak zdaje się, iż był odbudowany i dobrze uzbrojony, bo gdy Andrzej Węgierski... w 1226 r.... szedł na Krzemieniec, nie mógł już tego grodu dobyć, a w 1240 r. groźny Baty... odstąpił bez powodzenia od Krzemieńca. W piętnaście lat później Kuremsza, strażnik tatarski brzegów Dnieprowych, nie był szczęśliwszy od Batyja przy drugim szturmie K., lecz czego nie mogli orężem dokonać, przymusili to władzom samym zrobić, i Burondaj, następca Kuremszy, nakazał kniaziowi Wasilowi rozrzucić ściany K..., co z pokorą wykonano 1261 roku... Od... (1366 r.)... K. ...znajdował się we władaniu Korony, która miała w nim swych urzędników i załogę...

Świdrygiełło... ustanowił w 1431 r. dn. 9 maja wójtowstwo z nadaniem miastu prawa magdeburskiego... Zygmunt I... 1536 r. obdarzy mieszczan nowemi dobrodziejstwy..., a jako starostwo nadał takowe swej żonie królowej Bonie, z obowiązkiem naprawiania zamku i utrzymywania w nim osady... Roku 1546 królowa założyła szpital dla chorych...

W zamku znajdowała się cerkiew ś. Mikołaja, zbudowana przez Gabryela Denyskiewicza...

Upadek Krzemieńca rozpoczynająca epoka, to ...powstanie Ukrainy i wynikłe stąd wojny. Po zwycięstwie korsuńskiem sławny z okrucieństw Maksym Krzywonos, z sotnikami Wasylowem i Piotrem Kostenko w 7000 kozaków zajęli 1648 r. miasto i zamek słabo przez Rusinów broniony, horodnie złupili, akta obywatelskie w studnię powrzucali, a 10 tygodni goszcząc w K., okoliczne wsi i miasta rabowali. Od tego czasu nie przyszedł już zamek do dawnego stanu... coraz więcej niszczał i upadał... W środku miasta dziś wznoszą się mury pojezuickie, fundacji Janusza i Michała braci, ostatnich książąt Wiśniowieckich, około 1720 r. Przy szkołach jezuickich były dwa konwikty. Szkoły... po zniesieniu jezuitów, objęła 1775 r. komisja edukacyjna, rozporządzając niemi stosownie do woli fundatorów, ustanowiła szkoły akademickie wydziałowe... Dn. 19 grudnia 1803 r. zezwolono na założenie gimnazjum wołyńskiego, które we dwa lata po wielu trudach i poświęceniach urządził i otworzył Tadeusz Czacki w Krzemieńcu. Bibljotekę składającą się z 15,580 książek i gabinet numizmatyczny nabył po Stanisławie Auguście... a gabinet fizyczny i mineralogiczny początek swój winien księciu Józefowi Poniatowskiemu, który złożył go w darze po stryju swym księciu prymasie. Wkrótce te zbiory darami prywatnych i zakupem znacznie się pomnożyły... Ogród botaniczny założył Fr. Szeyt, a uporządkował i wzbogacił słynny profesor Besser. Czacki staraniem swem wcielił do funduszów gimnazjum starostwo krzemienieckie 1806 r., a w następnym już roku urządził szkołę geometrów, później jeszcze dodał mechaników, a że gmachy pojezuickie już nie wystarczały, wcielił do nich klasztor bazyljański...

Ta szkoła, przeniesiona w 1833 r. do Kijowa,... przekształconą została na uniwersytet. Kościół pojezuicki zajęło duchowieństwo ruskie, a mury szkolne, ich seminarjum. Kościół franciszkanów, pierwotnie drewniany i parafjalny, uposażony został przez Bonę 1538 r. Marcin Szyszkowski, biskup łucki, osadził w nim zakonników 1607 r., a następnie stanął murowany kościół z klasztorem, który też... (około 1852 r.) zajęło duchowieństwo ruskie; trzeci nareszcie kościół OO. Reformatów, założony w 1760 r., stał się 1807 r. bazyliańskim, a... (później) ruskiego obrządku".

Dziś Krzemieniec jest ładnym miastem o staroświeckim zabytkowym charakterze, słynącym z piękności swego położenia, tonącym w powodzi zielami, jaką tworzą liczne sady orzechów włoskich, których handlem zajmują mieszkańcy oddawna.

Więcej ciekawych szczegółów znajdzie czytelnik w „Ilustrowanym przewodniku po Wołyniu" dr. M. Orłowicza (Łuck. 1929 r.).

Foto 1149. Kościół licealny — to dawny kościół Jezuitów, wzniesiony w latach 1720 — 1730. Gmach to wspaniały, monumentalny, jakkolwiek bardzo porokokowemu rozczłonkowany, a w późniejszych czasach zniekształcony przeróbkami. Po kasacie zakonu Jezuitów kościół zamieniono na licealny, a w 1832 r. adoptowano na cerkiew, wreszcie w 1919 r. przywrócono kultowi katolickiemu.

Obok kościoła gmach dawnego klasztoru Jezuitów, wzniesiony w 1740 r. z funduszu ks. Michała Serwacego Wiśniowieckiego. W 1804 r. klasztor przebudowano (według projektów arch. Kubickiego) na Gimnazjum Czackiego. Po 1832 r. w gmachach tych mieściło się prawosławne seminarjum duchowne, a później szkoła żeńska. Od 1920 r. mieści się tu znowu liceum, a kierownictwo robót budowlanych spoczywa w ręku arch. Zdzisława Szczęsnego Celarskiego.

Foto 1150. Nalewo widać górę królowej Bony, naprawo pięć domów, z których tylko dwa — najbardziej naprawo wysunięte — zachowały pewne cechy stylowe i na baczniejszą uwagę zasługują.

Foto 1151 przedstawia widok kościoła i części zabudowań poklasztornych O.O. Franciszkanów w Międzyrzeczu Ostrogskim (powiat Zdołbunowski).

Przy opisywaniu fotografji zabytek ten mylnie określono jako zamek ks. Ostrogskich.

Kościół i klasztor fundował w 1606 — 1609 r. Janusz ks. Ostrogski, kasztelan krakowski. Położenie Międzyrzecza na kresach Rzeczypospolitej spowodowało obwarowanie klasztoru murami obronnemi. W czasie trwogi wojennej mogła się tu więc chronić okoliczna ludność. Miejscowy gwardjan zakonny był równocześnie przełożonym załogi broniącej kościoła i klasztoru.

W kościele znajdował się cudami słynący obraz, przedstawiający wizerunek N. M. P. Obraz ten uroczyście ukoronowano dn. 5 sierpnia 1779 r. Cześć dla N. M. P. ściągała do Międzyrzecza liczne rzesze pielgrzymów, ciągnących z odległych okolic kraju.

Po stłumieniu powstania 1863 r., kościół zamieniono na cerkiew, a zakonników rozlokowano po okolicznych parafjach katolickich.

„Dnia 23 września 1866 roku" pisze Stanisław Kardaszewicz („Dzieje dawniejsze miasta Ostroga" 1913 r.) „w piątek w dzień św. Tekli, wieczorem, wcale niespodzianie, z polecenia rządu, zamknięty został kościół franciszkanów w Międzyrzeczu, nałożono na drzwi kościelne pieczęcie i przystawiono wartę. 10 października, we środę kościół oddano w rozporządzenie duchowieństwa prawosławnego; tegoż dnia przeniesiono prywatnie z tego kościoła Przenajświętszy Sakrament do kościoła ostrogskiego i tegoż dnia wieczorem zakończył życie ostatni gwardjan Franciszkanów międzyrzeckich".

Tenże autor, w cytowanej wyżej monografji, podaje ciekawą legendę dotyczącą założenia klasztoru. Opowiada mianowicie, że książę Janusz, powziąwszy myśl fundacji klasztoru, nie mógł się zdecydować jakich zakonników ma w nim osadzić: „Tymczasem jął budować Dom Boży, nie szczędząc nań kosztów; murował kościół z klasztorem, ozdabiał i opatrywał potrzebnym sprzętem, aż w lat kilka wszystko stanęło gotowe. Pobożny książę... wyznaczył dzień poświęcenia kościoła, na który wezwał kilku biskupów, a księży mnogość wielką — prawie ze wszystkich zakonów z Rusi, Litwy, ba — nawet i Korony, po dwóch z każdego zgromadzenia. Mnóstwo zjechało się na tę uroczystość i wielkich panów świeckich, i szlachty okolicznej, i ludu sielskiego... Uroczyście odprawiło się nabożeństwo i kościół ze wspaniałą ceremonją został poświęcony.

...Po solennych nieszporach goście jęli się rozjeżdżać, a księża—zakonnicy parami, według swych reguł, rozeszli się po celach klasztoru na spoczynek. Fundator, nie mając jeszcze ustalonego zdania w wyborze zakonników, zawsze trapiony tą myślą, późną nocą udał się do klasztoru, modlił się, chcąc szukać ostatecznej porady u którego z ojców zakonnych, ale wszyscy już spali. Nakoniec wszedł do ostatniej celi, — tu zastał dwóch Franciszkanów, klęczących przed krucyfiksem i gorąco się modlących. Książę Janusz padł na kolana: wola Boża objawioną mi została, zawołał! Ci! co chwalą Boga, gdy inni już spoczywają, powinni zostać w tym klasztorze na Jego chwałę, a ludziom na zbawienny pożytek; i gdy ja legnę do wiecznego spoczynku, aby się modlili za grzeszną duszę moją".

Fotografja nasza przedstawia fragment kościoła i klasztoru. O stylu tej budowli trudno jest się wypowiedzieć bez przeprowadzenia gruntowniejszych badań na miejscu. Prawdopodobnie kościół zbudowano w początku XVI w., gdyż na to wskazują gotyckie wykroje okien. Klasztor jest bezwątpienia późnorenesansowym remanentem z początku XVII w. (1612 r.).

Pierwotny wygląd Januszowej fundacji uległ licznym przeobrażeniom w ciągu wieków. Tak np. w latach 1648 i 1649 klasztor został słupiony i spalony przez Kozaków. W 1854 r. pożoga również objęła zarówno kościół, jak i klasztor; wreszcie po 1866 r. budowle przystosowano do celów kultu prawosławnego.

Foto 1152 przedstawia fragment zabudowań klasztornych. Pod fotografją mylnie podpisano zamek. Na narożach budowli potężne wieże, okrągłe w planie. W górnej kondygnacji lewej wieży widać strzelnicę. Poniżej strzelnicy okienko, ujęte w renesansowe obramienie. Takież renesansowe obramienie posiada i podwójne — bliźnie okno pierwszego piętra głównego budynku. Otwory przyziemia nie są pierwotne, wybito je w czasach późniejszych.

Foto 1153 przedstawia wnętrze sali klasztornej (mylnie podpisano „w zamku Ostrogskim"). Na uwagę zasługują renesansowe nyże okienne oraz sklepienie napoły jeszcze gotyckie (dekoracyjne żebra), lecz z wyraźnemi już cechami renesansu, ujawniającemi się jaskrawo w prostokątnym plafonie (z różą pośrodku i rzeźbioną listewką ramy).

Foto 1154. Na lewo widać fragment zamku, na prawo cerkiew Bohojawleńską.

Najobszerniejszą monografję zamku podał Stanisław Kardaszewicz („Dzieje dawniejsze miasta Ostroga"). Pozwolę sobie zacytować kilka wyjątków:

„Pierwsze mury zamku.... wzniósł na początku XIV wieku kniaź Daniel na dawnem horodyszczu. Rozszerzył je i wzmocnił wnuk jego, Wasil Krasny, a Konstantyn Iwanowicz, hetman w. lit., podniósł do wysokiego znaczenia... Zamek ten był niegdyś siedliskiem przemożnego rodu, wielkich bogactw i dostatków. Wrzało tu życie szumno i głośno. Dwór był świetny i nader liczny. Beata, wdowa po ks. Iljim Ostrogskim, miała na swym dworze w Ostrogu więcej tysiąca ludzi zbrojnych. Niesiecki świadczy, że na dworze ks. Wasila, wojewody kijowskiego, było dwa tysiące paniąt... Jeszcze Anna Chodkiewiczowo utrzymywała dwór liczny i świetny, złożony z mężczyzn

i niewiast, lecz uchodząc z siedziby swych przodków przed huraganem kozackim do Wielkopolski, zwinęła go i więcej tu już nie wróciła. Na niej w połowie XVII wieku wygasł szczep książąt Ostrogskich, rodzinne ich gniazdo stało się samotnem i głuchem, a burze krajowe dokonały reszty zniszczenia.

Spustoszenia kozackie zadały ostateczny cios miastu i świetności zamku. Od tego czasu, t. j. od 1648 r., właściciele Ostroga stąd się wynieśli, zamek przestał być rezydencją magnacką: stał się pustkowiem, zamieszkiwanem w części przez starostów, czyli rządców, postanowionych przez właścicieli gniazda. Nie będąc podtrzymywanym, z czasem upadał i nakoniec stał się ruiną. Na początku XIX w., to jest od 1809 r., pozostała część zamku, mianowicie wieża, zajęta była na pomieszczenie sądu powiatowego, który się tu mieścił aż do roku 1870. W tym czasie sąd stąd wyniesiony, a budynek wynajęty dla wojska".

Na rycinie oglądamy część zamku, widzianą od strony południowo-wschodniej. W podziemiach tej części budowli zamkowej mieszczą się dawne więzienia, w górnej części archiwum miejskie, oraz muzeum im ks. Ostrogskich.

Z dziejami zamku związana jest historja nieszczęśliwej księżniczki Halszki. Według relacji Kardaszewskiego (o. c.): „Już po śmierci ks. Ilijego (1539 r.) urodziła mu się córka... dziedziczka po ojcu Ostroga, zostająca pod opieką swej matki Beaty (naturalnej córki króla Zygmunta I — przypis.).

Beata, niewiasta dumna, zuchwała i chciwa, po śmierci męża, chcąc majątek utrzymać w swem ręku, uzyskała u króla Zygmunta I wyrok wydzielenia jej wiana z mężowskiej fortuny..., lecz z powodu tego wynikły kłótnie między nią i księciem Konstantynem - Wasilem Ostrogskim...

Kniaź... chciał jak najrychlej wydać synowicę zamąż, ażeby pozyskać Ostróg. Wielu znakomitych panów z Polski i Litwy, a nawet zagraniczni książęta, ubiegali się o rękę księżniczki Halszki, a między nimi i ks. Dymitr Sanguszko, spowinowacony z książętami Ostrogskimi. Ten zdawał się być najstosowniejszym oblubieńcem księżniczki Ostrogskiej, lecz matka jej, Beata, chcąc jak najdłużej zatrzymać majątek w swem ręku, pod różnemi pozory odwlekała wydanie córki zamąż... Beata dała Dymitrowi na piśmie pewien rodzaj przyrzeczenia, aby zapewne zyskać tylko na zwłoce czasu. Z pismem tem udał się Dymitr do stryja Elżbiety. Kniaź Wasil we własnych widokach, a będąc zniecierpliwionym uporem Beaty... zbrojnie pojechał na zamek ostrogski, 6 września 1553 roku, nie zważając na opór i płacz Beaty, młodziutką, czternastoletnią Halszkę gwałtem oddał Sanguszce i zmusił kapłana do pobłogosławienia małżeństwa. Dymitr Sanguszko poślubioną Halszkę uwiózł z sobą, a kniaź Wasil wygnał Beatę z zamku ostrogskiego i opanował miasto, zagarnąwszy w swe posiadanie dobra i bogactwa Beaty.

Beata niezwłocznie udała się do Krakowa, skarżąc się przed królem... Król wydał wyrok, skazujący Sanguszkę na banicję...

Kniaź Dymitr... wraz z Halszką uszedł z kraju i schronił się w Czechach. Marcin Zborowski, kasztelan kaliski, za uniwersałem królewskim, dogoniwszy Sanguszkę o sześć mil od Pragi... zabił go i odebrawszy Halszkę, matce jej Beacie powrócił.

...Nieszczęśliwa Halszka, ofiara dumy i chciwości, pomimo własnej swej woli i wbrew życzeń matki, znowu wydaną została zamąż przez króla Zygmunta Augusta za Łukasza, hrabię z Górki, wojewodę poznańskiego, w 1555 r., lecz matka, będąc temu przeciwną, nie oddała jej mężowi; dlatego ciągle zostawała z córką przy królowej Bonie... Po wyjeździe zaś Bony z Polski w 1556 r. do Włoch, Beata z Halszką przeniosła się do Lwowa i tam w klasztorze panieńskim do 1559 r. zamieszkała, gdzie poślubiła Halszkę kniaziowi Siemionowi Słuckiemu, uważając ślub jej z Górką za nieważny. Górka, wsparty powagą królewską, obległ Beatę w klasztorze; kniaź Słucki zmuszony był ratować swe życie ucieczką, a Górka Halszkę od matki odebrał i, uwiózłszy ją ze Lwowa, osadził w zamku swoim w Szamotułach...

Po zgonie Łukasza Górki w 1573 r. Halszka, bezdzietna i obłąkana na umyśle, przewieziona została już bezprzytomna z Wielkopolski do Ostroga, pod opiekę stryja swego, księcia Wasila", gdzie życie zakończyła około 1583 r.

Foto 1155. Na szczycie góry zamkowej wznosi się cerkiew zamkowa Bohojawleńska. Zbudowana około 1521 r. przez kniazia Konstantyna Iwanowicza, spłonęła w 1648 r. w czasie grabieży kozackiej. Odbudowano ją dopiero w końcu XIX wieku.

Obszerne studjum zamku i cerkwi podaje Wł. Łuszkiewicz w III tomie „Sprawozdań Komisji do Badania Historji Sztuki w Polsce".

Foto 1156 przedstawia bramę „Krasnogorkę", widzianą od strony miasta. Z dawnej świetności pozostały dziś resztki barokowej attyki z początku XVII stulecia.

Foto 1157 przedstawia ruinę baszty Tatarskiej, widzianą od strony miasta. Góra murów zwieńczona resztkami barokowej attyki. W samych murach widać rozstawienie otworów strzelniczych.

Foto 1158 przedstawia basteję, zwieńczoną późnorenesansową attyką. Basteje zaczęto stosować na przełomie XV i XVI wieku, w epoce przekształcania się średniowiecznej fortyfikacji, polegającej na opasywaniu twierdz pierścieniem wysokich murów z wieżami, na nowożytną fortyfikację ziemną terenową. W okresie tym wysokie wieże obniżają się, pęcznieją i wysuwają się przed licó murów. W bastei obrona stara się nagromadzić możliwie największą liczbę dział, flankujących mury i rowy.

Fotografja nasza przedstawia pękatą, przysadzistą basteję, ziejącą armatniemi otworami strzelniczemi. Nawisająca na krokształynach attyka, zaopatrzona również w otwory strzelnicze dla ręcznej broni palnej, ma na celu obronę stopy bastei.

Foto 1159 przedstawia zniekształconą dziś starą synagogę żydowską, zwaną Bet - Esziwa, to jest Szkołą Rabinów. O minionej świetności budowli świadczą resztki barokowej attyki, pochodzącej przypuszczalnie z pierwszych lat XVII wieku. Według relacji dr. Orłowicza (Przewodnik po Wołyniu) synagoga pochodzi z drugiej połowy XVI w. z czasów ks. Konstantego II Ostrogskiego.

„W Ostrogu Żydzi", pisze Kardaszewicz (op. c.) „osiedli od niepamiętnych czasów... W XVI wieku już byli tu znacznie rozrodzeni... Mieli w Ostrogu swoją drukarnię, z której bardzo wiele ksiąg żydowskich rozchodziło się po kraju. Byli tu sławni arcy - rabini... Odprawowały się w Ostrogu swobodnie zjazdy i konsylja żydowskie; tu był także trybunał, to jest sąd główny do sądzenia spraw żydowskich z Wołynia i Ukraniy..., był tu także i bank żydowski".

Foto 1160. Oglądana synagoga stanowi typową dziewięciopolówkę, to znaczy, iż narys planu stanowi kwadrat, podzielony na dziewięć pól jednakowej powierzchni i narysie również kwadratu. W narożach środkowego kwadratu cztery słupy, podtrzymujące sklepienie. Słupy te posiadają ładnie ukształtowane głowice, o typie lubelskiego baroku.

Foto 1161. Dawny pałac, obecnie gmach szkoły powszechnej, jest typową rezydencją drugiej połowy XVIII wieku, zarówno przez lekką, późno rokokową, architekturę, jak i przez zogniskowanie recepcyjnych salonów w przyziemiu budynku.

Foto 1162 przedstawia boczny portyk cerkwi, wzniesionej przez Czartoryskich, celem ocalenia istniejącego kościoła parafjalnego od kasaty. Cerkiew zbudowana w stylu pseudoklasycznym, opartym o motywy architektury toskańskiej.

Foto 1163. Krótką historję zamku podaje nam „Słownik Geograficzny" w następujących słowach: „...fundatorem... był w 1399 r. dwunasty syn w. ks. litewskiego Olgierda, ks. Konstanty Butawa, protoplasta rodu książąt Koreckich. W XVI w. zamek wzmocnił i znacznie powiększył dzielny Joachim Korecki, a po pożarze w XVIII w. przerobił zamek na pałac ks. Józef Czartoryski; ten padł pastwą płomieni w 1832 r.".

Dr. M. Orłowicz w „Ilustrowanym Przewodniku po Wołyniu" pisze, iż zamek powstał dopiero w XVI wieku, a zbu-

dowany został przez ks. Bohusza Koreckiego, wojewodę wołyńskiego, oraz, że w XVII w. zamek został przebudowany na barokową rezydencję.

Zachowana dziś romantyczna ruina nosi wybitne cechy architektury rokokowej, lekkiej i subtelnej.

Foto 1165. Historję zamku oraz legendy, przywiązane do ruin, podaje nam „Słownik Geograficzny" w następujących słowach:

„Hubków stoi na wysokich wzgórzach granitowych, a szczątki warownego zamku jeszcze bardzo wspaniale odbijają się w wodach Słuczy... Pierwszymi założycielami tego zamku byli Siemaszkowie i tu główną mieli rezydencję...

1504 r... zamek... i miasteczko przez tatarów zostało zniszczone; odbudowano go jednak i znowu był zamieszkany aż do 1708 r., w którym ostatecznie zburzony przez Szwedów, nie powstał już więcej...

Na zamczysku w Hubkowie pochwyciłem aż dwie legendy: Przed laty mały jakiś chłopczyna, syn ubogiego gospodarza z Hubkowa, bawiąc się na dziedzińcu zamkowym, wpadł przypadkiem przez otwór do lochu, gdzie, pomimo otaczającej go ciemności, ujrzał w oddali światełko i człowieka, siedzącego na wielkiej skrzyni. Przestraszony, zaczął krzyczeć, ale człowiek ten, zbliżywszy się do niego, przemówił łagodnie: „Nie bój się, dam ci się czem rozerwać" i nasypał mu pełną czapeczkę pieniędzy, a następnie wziąwszy za rękę i oprowadziwszy po kilku ciemnych korytarzach, wskazał mu otwór, przez który chłopczyna nieuszkodzony dostał się znowu na dziedziniec zamkowy i do ojca ze swą zdobyczą powrócił. Usłyszawszy o tem drugi majętny włościanin, chciwością powodowany, przywiózł i swego syna do otworu i w loch go wrzucił, lecz dziecięcia tego, pomimo poszukiwań, nie znaleziono już nigdy.

Drugą, mniej pospolitą legendę, opowiada lud okoliczny o zburzeniu miasta i zamku Hubkowa przez tatarów. Opowiadanie to prawdopodobnie odnosi się do wypadku, zaszłego w roku 1504 i jest w uderzającym związku i zgodzie z miejscowością. ...Otóż na samej granicy trzech osad tutejszych: Siedliszcz, Hubkowa i Chołop, z sobą stykających się, jest półwysep, wśród błot i lasów rzucony, który dotąd nosi nazwę Tatarskij hrud. Tam to właśnie jeden z... tatarskich oddziałków, zbłąkawszy się śród lasów i nie mogąc znaleźć drogi do wyjścia, miał, jak mówi podanie, przez długi czas tam obozować, a gdy tatarom żywności zabrakło, żywili się już mięsem własnych koni. Wtedy to żona strzelca Serhija w tych lasach mieszkającego, znana jako czarownica w okolicy i która już wprzódy zaklęła tatarów, tak, że z miejsca ruszyć nie mogli, wskazała im potem drogę do Hubkowa, mówiąc: „W Wielki Piątek posłyszycie dzwony podczas Wsienocznej (rezurekcji), idźcie za ich odgłosem, a na wschód się kierując, znajdziecie bogate miasto, zamek i cerkiew". Tatarzy, usłuchawszy rady, poszli ku wschodowi, kierując się odgłosem dzwonów, zburzyli zamek i miasteczko w Hubkowie, lecz cerkiew, na osobnej górze zbudowana, nietknięta, cudownie ocalała. W tydzień po Pokrowie, taż żona strzelca poszła zbierać jagody, niedaleko znajdującego się tam brodu i zmarzła; mąż zaś jej, wyprawiwszy się w lasy za odszukaniem żony, przez wilków rozszarpany został".

Foto 1170 przedstawia długą, nudną ulicę małomiasteczkową. W oddali dopiero widać większe skupienie domostw oraz górujące nad niemi wieże kościelne i kopuły cerkiewne.

Ze względu na małotreściwość fotografji, nie podaję historji Równego, którą czytelnik łatwo znajdzie w „Słowniku Geograficznym" lub „Ilustrowanym Przewodniku po Wołyniu" dr. M. Orłowicza.

Foto 1171 przedstawia rezydencję pałacową o zasadniczej osiowej kompozycji, architekturze skomplikowanej, posiadającej kilka nawarstwień stylowych. Dzisiejsza budowla została wzniesiona na gruzach pierwotnego zamku, spalonego w roku 1694. Fabryka trwała lat kilkadziesiąt, gdyż ukończono ją dopiero w 1738 r. Z tego okresu pochodzi zrąb murów oraz ulokowanie salonów recepcyjnych na pierwszem piętrze. W roku 1765 pałac przebudowano według planów Touchera, zaś jeszcze w końcu tegoż stulecia przerabiał rezydencję Bougignon. Na początku XIX w. (1815—17) pałac jeszcze raz przekształcono.

Dr. Orłowicz w „Przewodniku po Wołyniu" podaje, iż „świetność pałacu skończyła się w 1836 r., gdy ks. Fryderyk przeniósł się do nowej rezydencji „Na górce", a dawny pałac oddał w 1843 r. na szkoły. Ogołocony z pierwotnego umeblowania, popadł w zaniedbanie, z którego już nie powstał, chociaż w 1860 r. odebrała go znowu rodzina Lubomirskich. Później umieścili tu Rosjanie urzędy powiatowe.

W czasie wojny mieścił się tu szpital wojenny, a w 1917 r. za rządów Kiereńskiego oddano go na szkółkę i ochronkę polską. W czasie inwazji bolszewickiej uległ zamek dalszemu zniszczeniu. Później pozostował w zarządzie Macierzy Szkolnej, która tu umieściła bursę, miało tu też siedzibę Tow. Gimnastyczne „Sokół". Zamek przedstawiał się jako nawpół ruina, zachowała się jednakże sala teatralna z resztkami fresków Villaniego, oraz dawna kaplica z resztkami stukatur empirowych. Nakrywał go ładny dach mansardowy. Na wiosnę 1927 r. spalił się zamek, a po pożarze tym pozostały tylko nagie mury bez dachu i sufitów, które się pozapadały" (str. 210).

Foto 1172. Jakkolwiek Klewań odległej sięga starożytności, to jednak większy jego rozrost datuje się dopiero od końca XV wieku, a mianowicie od wzniesienia zamku w 1475 r. W XVII w. miasto zostało złupione przez Kozaków (1648 r.), tak podupadło, iż król Jan Kazimierz, chcąc go podnieść gospodarczo, nadaje mu prawo magdeburskie (1654 r.). Nie wpłynęło to jednak na poprawę stosunków, Klewań, jako miasto, nie odegrało już nigdy potem większej roli, ani politycznej, ani gospodarczej.

Miasto leży na wzgórzu nad rzeką Stubłem. Na prawo widzimy zamek, którego budowę rozpoczął przy końcu XV w. ks. Michał Czartoryski, starosta bracławski; na lewo od zamku cerkiew, wzniesiona w 1777 r. przez ks. Adama Czartoryskiego, jako cerkiew unicka.

Foto 1773. Jak wspomnieliśmy, zamek powstał jako budowla gotycka przy końcu XV stulecia. Jak się ten zamek rozwijał i przekształcał w ciągu wieków następnych, dotychczas nam nauka dostatecznie nie wyjaśniła. Dziś z pierwotnej gotyckiej budowy zaledwo ślady pozostały. Do takich śladów można zaliczyć resztki bramy wjazdowej, oglądanej na fotografji.

W 1817 r. zamek został przebudowany na gimnazjum polskie, które przetrwało tu do 1831 r. W drugiej połowie XIX w. zamek przeszedł we władanie carów rosyjskich. Mieścił się tu z tego powodu zarząd wołyńskich apanażów. W 1915 r. zamek zrujnowano w czasie działań wojennych. Obecnie częściowo odrestaurowany mieści szkołę.

Foto 1174. Jakkolwiek Ołyka niegdyś była stolicą księstwa, a miastem już od XVI stulecia (1564 r.), jednak wielokrotnie niszczona przez pożogi i najazdy obcych (1648 r., 1651, 1752, 1805, 1833, 1914—1920 r.), dziś zeszła do roli drugorzędnego miasteczka, nie mogącego się poszczycić wybitniejszemi pomnikami architektury mieszczańskiej. Miasteczko jest dziś rozrzucone na znacznej przestrzeni, zabudowane przeważnie parterowemi domkami, haotycznie i niestylowo. Przykładem niskiego poziomu kultury artystycznej są oglądane na fotografji budynki, pochodzące z obecnego wieku.

Foto 1175. Barokowa fasada kościoła nie należy do wybitnych dzieł sztuki, jakkolwiek ujawnia rękę niepośledniego mistrza, który rozumie i potrafi wydobyć cechy monumentalności w tworzonych przez się kształtach.

Budowę gmachu, z funduszów Albrechta Radziwiłła, kanclerza w. litewskiego, prowadzono w latach 1635 — 1640, pierwotnie pod kierunkiem architektów Rechinolda, Beffki i Jana Meliuerna (vel Meliverna, vel Maliuerna), Włocha, później

przy współpracy architekta Jezuity: Benedykta Molli, sprowadzonego z Rzymu.

Obszerny opis kościoła kolegjackiego, dziś parafjalnego, p. w. Św. Trójcy, znajdzie czytelnik w monografji dr. Stanisława Tomkowicza, drukowanej w III tomie „Prac Komisji Historji Sztuki". (Wydawnictwo Polskiej Akademji Umiejętności).

Foto 1176 przedstawia skrzydło wjazdu głównego do zamku, widziane od strony dziedzińca. Wjazd zaakcentowany architektonicznie, barokowo wygiętym w planie ryzalitem, oraz osiowo ustawioną wieżą zegarową. Wieża zwieńczona hełmem, zakończony sztybrem z chorągiewką, w kształcie wyciętego z blachy orła.

Foto 1177 przedstawia fasadę głównego korpusu pałacu i bramę przejazdową od strony miasta.

Foto 1178 przedstawia fragment głównego korpusu pałacowego, widzianego od strony dziedzińca. Ściany gładkie, obdrapane z tynków, gdzieniegdzie widać ślady sgrafitów i fresków.

Na osi budynku, wysunięta przed lico ściany loggia barokowa, wsparta na czterech kolumnach. Po obu stronach loggii, na parterze, otwory wejściowe, ujęte w barokowe portale. Widoczny — w prawym rogu fotografji — prowadzi do głównej klatki schodowej; drugi jest bramą przejazdową.

Foto 1179 przedstawia mur obwodowy wałów twierdzy. W oddali widać bastjon narożny, a na lewo skrzydło boczne pałacu.

Foto 1180. Założycielem zamku (1564 r.) był książę Mikołaj Radziwiłł, zwany Czarnym. Zamek utrzymywany w stanie obrony i opatrzony załogą, przetrwał do 1793 r., poczem mocno podupadł. W latach 1812 — 1836 zamieniony został na szpital, później jeszcze w większą obrócił się ruinę. Restaurację podjęto dopiero w 1883 r., a ukończono w 1914 r. Inicjatorem był ks. Ferdynand Radziwiłł. Robotami kierował budowniczy lwowski Z. Gorgolewski. W czasie ostatniej wojny światowej (1914 — 1920 r.) zamek bardzo ucierpiał przez rabunki żołnierskie. Dziś jest wprawdzie zamieszkały, lecz nie jest już ową przepyszną magnacką rezydencją, jak ongi.

Pirewotna renesansowa budowa uległa licznym zmianom i przeróbkom. Szczegóły architektoniczne ujawniają przeważnie styl późnego baroku, częściowo nawet rokoka.

Obszerną monografję zamku opracował dr. Stanisław Tomkowicz („Prace Komisji Historji Sztuki", Tom III. Wydawnictwo Polskiej Akademji Umiejętności).

Foto 1181. Poza dzwonnicą widać prezbiterjum kolegjaty. Pierwotne miedziane dachy kościoła zostały zdarte przez Rosjan w 1916 r.

Foto 1182. Miasto pierwotnie było obwiedzione wałami i murami. Z obwarowań tych pozostały dwie bramy, z których jedną, wiodącą od strony Klewania, oglądamy na fotografji. Dr. Tomkowicz, opisując ten zabytek (o. c.), podaje: „Stara brama miejska, budynek ceglany na rzucie poziomym kwadratu, niezbyt wysoki, ale dość znacznych wymiarów poziomych. Składa się z sieni przejazdowej, sklepionej, nad którą jest piętro ze strzelnicami, zakończone attyką, kryjącą dach. Po bokach przejazdu są wnęki konchowate na posągi... Cegła budynku układana jest we wzór; są jeszcze reszty gzymsu górnego, barokowo profilowanego z perełkami".

Foto 1183 przedstawia jeden z trzech kurhanów, zwanych Turczynkami, a znajdujących się obok miasteczka. Nazwa pochodzi prawdopodobnie z epoki wojen z „Turczynami".

Foto 1184 przedstawia ciekawy bastjon zamkowy. Na lewo widać fragment pałacu. U stóp zamku przepływają wody rzeki Ikwy.

Dubno tak było obronne zarówno dzięki umiejętnemu wyborowi miejsca pod zamek, jak i celowo wzniesionym umocnieniom fortyfikacyjnym, że nie zdobyli go ani tatarzy w roku 1577, ani Chmielnicki w 1648 r., ani Szeremietjew w 1660 r.

Zamek zbudowano w XV stuleciu, lecz z tej gotyckiej budowy nic prawie do nas nie doszło. Oglądany bastjon powstał w XVII w. w dobie przerabiania całego zamku na modłę nowożytną. Oglądany na lewo fragment ruiny pałacu Lubomirskich pochodzi z drugiej połowy XVIII w.

W XIX w. Dubno przeszło na ks. Barjatyńskich, a od 1870 r. na rząd rosyjski. Zamek obrócono na koszary, w sali balowej pałacu urządzono cerkiew. W czasie ostatniej wojny kwaterujące wojska zniszczyły pałac do tego stopnia, iż zdarto dachy i spalono sufity.

Foto 1785 przedstawia fragment ruiny zamkowej. Na lewo widać „ucho" bastjonu.

Foto 1188. Piękna barokowa kolumnada byłego klasztoru Karmelitanek pochodzi z 1686 r. Po kasacie klasztoru rosjanie umieścili tu monaster prawosławny w 1890 r. Obecnie mieści się tu zakład dla sierot, prowadzony przez zakon Sióstr Opatrzności.

Foto 1190 Stary dworek klasycystyczny z końca XVIII w. lub początku XIX w. jest dowodem kultury artystycznej naszych miast kresowych. Z portyku zachowały się cztery stare kolumny. Głowice, belkowanie i klasyczny tympanon dziś nie istnieją, zastąpione późniejszym, drewnianym szczytem.

Foto 1191. Pod fotografją mylnie podpisano: „Pomnik ks. Aleksandra Prońskiego z 1631 r.". Powinno być: „Kaplica św. Tekli".

Według tradycji, pod kopcem, na którym stoi kaplica, zostało pogrzebane 5.000 dziewic zakonnych, których przełożoną była bł. Tekla, a które zostały okrutnie wymordowane w czasie jednego z najazdów tatarskich.

Foto 1192. W grobowcu tym miały spoczywać zwłoki ks. Prońskiego († 1631 r.), złożone w srebrnej trumnie. Książę Aleksander, starosta łucki i kasztelan trocki, wsławił się sprowadzeniem Arjan do Beresteczka (koniec XVI w.).

Foto 1193 przedstawia wnętrze siedemnastowiecznego, barokowego kościoła. Dysonansem artystycznym jest późniejsza architektura wielkiego ołtarza.

Kościół, pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, fundował w 1606 r. Marcin Szyszkowski, biskup łucki. Kierownikiem budowy był ks. Józef Umiński, architekt i kanonik łucki. Roboty trwały lat kilkadziesiąt, gdyż aktu konsekracji dokonał dopiero w 1640 r. ks. biskup Jędrzej Gębicki. W 1720 r. kościół rozbudowano, a po pożarze w 1781 r. zmieniono jego szatę wyglądu artystycznego, przerabiając fasadę, ornamentykę wnętrza i ołtarze w duchu klasycystycznym. Kościół wzniesiony przez Jezuitów, a po kasacie zakonu adaptowany na katedrę.

Obecny wielki ołtarz pochodzi z 1926 r.

Foto 1194. Na lewo od kościoła widać fragment byłego klasztoru OO. Jezuitów; na prawo dzwonnicę, pozostałość pierwotnego kościoła katedralnego.

Foto 1195 przedstawia wnętrze dziedzińca zamkowego. Dr. A. Wojnicz („Łuck, na Wołyniu", Łuck, 1922 r.) podaje następujące ciekawe szczegóły, dotyczące historji tej książęcej rezydencji: „Rząd rosyjski nietylko, że nie dbał o zachowanie piękna zamku łuckiego, ale przeciwnie, odnosił się do tego nieocenionego historycznego zabytku w iście barbarzyński sposób. W 1890 r., gdy miał przybyć na manewry cesarz Aleksander III, uradzono zburzyć na głównej baszcie zamkowej ozdobne zębate zakończenia nad attyką, a na to miejsce wykonać inne, jakoby ładniejsze i mocniejsze. Zrobiono parę nieudanych ordynarnych prób i wkońcu zeszpecono wieżę... Zamek łucki miał być doszczętnie zburzony w latach 1859 — 1863... Zabrano się już do czynu i część ściany południowej rozwalono...".

Kiedy właściwie zbudowano dzisiejszy zamek, nie można nic pewnego powiedzieć bez przeprowadzenia gruntownych studjów naukowych. Możliwe, iż mury rozpoczęto wznosić za

Lubarta († 1285 r.), a wykończono za czasów wielkiego ks. Witolda i Świdrygiełły († 1452 r.).

Foto 1196 przedstawia tę samą basztę, co i foto 1195, lecz widzianą od przedpola. Baszta ta nosi nazwę baszty Styrowej lub baszty Świdrygiełły. Wierzch baszty zdobią resztki attyki.

Dr. Orłowicz podaje w „Ilustrowanym Przewodniku po Wołyniu", że „W XVIII wieku w wieży tej na I piętrze był skarbiec, na parterze więzienie zwykłe, na II piętrze więzienie dla szlachty, na III piętrze archiwum akt grodzkich".

Foto 1197. Ciekawy ten zabytek drewnianej architektury pochodzi z XVIII w. Wnętrze spustoszone w 1915 r. w czasie działań wojennych.

Foto 1198. Najciekawszą ozdobą bóżnicy jest barokowa, siedemnastowieczna attyka. Według dr. Orłowicza (o. c.), synagoga „została zbudowana w latach 1626 — 1629, za pozwoleniem Zygmunta III, przyczem warunkiem konsensu budowlanego była obronność synagogi. Dzięki temu posiada ona silne mury, oraz wieżę obronną, która niegdyś wchodziła w skład murów miejskich, stanowiąc osobny fort, gdzie żydzi musieli utrzymywać armatę z obsługą".

Foto 1200 przedstawia fasadę ogrodową dworu klasycystycznego, wzniesionego w latach 1801 — 1806. Dwór ciekawy, ze względu na umieszczenie pokojów recepcyjnych na I piętrze, czego zaniechano i unikano w dobie budownictwa klasycystycznego.

Foto 1201. Bóżnica pochodzi z XVII stulecia, jednak wskutek wielokrotnych przeróbek i dobudówek zatraciła pierwotny charakter i wygląd. Na uwagę zasługują słupy podcieniowe.

Foto 1202 przedstawia resztki obwarowań monasteru gotyckiego, zbudowanego w 1495 r. Oglądana baszta należy do baszt typu warownego, równinnego budownictwa.

Naukowe wyniki badań monasteru ogłosili drukiem J. Raczyński i M. Walicki („Przegląd Historji Sztuki", Kraków, 1929 r.).

Pierwotnie był tu monaster męski, a od 1893 r. zamieniony na żeński. „Słownik Geograficzny" podaje następujące szczegóły: „Cerkiew Uśpieńska, zbudowana na wyniosłym brzegu rz. Ługu, wzniesiona została w 1495 r., prawdopodobnie przez kn. Fiedora Michałowicza Czartoryskiego. Obok niej, na północnej stronie góry wznosi się mała cerkiewka św. Trójcy, założenie której przypisywane jest św. Włodzimierzowi w 1001 r. O kilka sażeni na zachód od cerkwi Uśpieńskiej znajduje się budowla o bardzo grubych murach, zawierająca 7 cel, zwana dworcem (teremem) św. Włodzimierza, stanowiąca dziś mieszkanie miejscowego parocha. Cała miejscowość otoczona jest wysokim murem", którego fragment oglądamy.

Foto 1203. Most, przerzucony przez głęboką fosę, prowadzi do bramy, przez którą dostajemy się w obręb twierdzy. Architektura bramy o charakterze empirowym, wyraźnie odbija się od nietynkowanych murów fortecznych, ziejących otworami strzelnic armatnich.

„Brześć, jako znakomity punkt militarny" — pisze „Słownik Geograficzny" — „uznawany był zawsze i powszechnie... Pod władzą zaś rosyjską zdobył sobie pod tym względem jeszcze większe znaczenie. W 1831 r. przetworzono Brześć na pierwszorzędną twierdzę. Powstała ona na miejscu dawnego miasta, na prawym brzegu Muchawca. Wszystko tu niemal zostało przeobrażone: kościół i klasztor Bernardynów i Bernardynek przerobiono na korpus kadetów; Augustjanów na komitet fortecznych inżynierów; Trynitarzy na dom wojenno-roboczej roty; Brygidek na rotę aresztancką; Kolegjum Jezuitów na mieszkanie komendanta fortecy; Bazyljanów na koszary artylerji i cerkiew. Dalej, kościół farny, trzy cerkwie unickie, monastyr zakonników prawosławnych i kościół reformowany zupełnie zostały zniesione".

Foto 1204. Kościół otrzymał zewnętrzną szatę architektoniczną według projektu inż. architekta Juljana Lisieckiego w latach 1921 — 1923, w czasie ogólnej restauracji i przebudowy gmachów wojskowych wewnątrz twierdzy.

Kompozycja architektoniczna, rozwinięta według zasady symetrji i osiowości, oparta na historyzowaniu form sztuki XVIII i początku XIX stuleci.

Foto 1205 przedstawia klasycystyczny dworek, pochodzący z końca XVIII stulecia lub najpóźniej z pierwszych lat XIX w.

Foto 1206 przedstawia dworek, będący właściwie typem rozwiniętym chaty wieśniaczej, od której różni się wymiarami, większą kwadraturą powierzchni zabudowanej i gankiem o czterech murowanych kolumnach. Jako datę powstania tego ganku można przyjąć przełom XVIII i XIX wieków, moment oddziaływania sztuki klasycystycznej na budownictwo małomiasteczkowe.

Foto 1208 przedstawia typową wieś, tak zwaną „uliców-kę". Chaty zszeregowane wzdłuż jedynej we wsi ulicy, ciągnącej się nieraz kilometr i więcej. Wszystkie chaty ustawione węższym bokiem do ulicy, co jest cechą charakterystyczną. Ściany chat „ogacone" słomą dla ciepła. Strzechy również słomiane, unaoczniają, iż wieś ta jest wytworem kultury osiadłej rolniczej.

Foto 1209. Chata „ogacona" lub, jak mówią nieraz, „ohacona". Strzecha słomiana, naczółkowa. Ciekawostką chaty jest „trójkąt" dymnikowy, pozostałość pierwotnej kurnej chaty. Od czoła „trójkąta" przybite na krzyż dwie deski „wiatrówki", zakończone „śparogami".

Foto 1210. Typ ten stodoły, o wielkim, brogowym dachu, jest pozostałością i reminiscencją pierwotnego budownictwa ziemiankowego, sięgającego jeszcze w swym prototypie okresu końcowego kultury stepowej.

Foto 1211. Oglądany dwór jest przykładem i wytworem ludowego budownictwa drewnianego. Można śmiało powiedzieć, iż mamy przed sobą wysoce rozwinięty typ chaty wieśniaczej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dachy pierwotnie kryte były wyłącznie gontem, który później częściowo wymieniono na poszycie ze słomy. Ściany wykonane sposobem wieńcowym, w późniejszym również czasie olistwowano i otynkowano. Teren wokół dworku podniósł się z biegiem czasu (wiatr przyniósł piasek, liście, ziemię i t. p.), wskutek czego dwór wydaje się, jakby zapadł się i wrósł w ziemię.

Foto 1213 przedstawia barokową fasadę pocysterskiego kościoła p. w. św. Zofji. Fundatorem kościoła (1678 r.) był Eustachy Tyszkiewicz, podkomorzy brzeski. Architektura fasady dobrze zachowana, bez przeróbek późniejszych.

Przykrym dysonansem jest zniszczone ogrodzenie z furtą i drewnianą dzwonnicą, wykonanemi w XIX w. po kasacie Cystersów i adoptowaniu kościoła na cerkiew prawosławną.

Foto 1214 przedstawia rozebrany przed paroma laty dwór z przełomu XVIII i XIX wieków. Architektura fasady klasycystyczna, za wyjątkiem uskokowej ściany szczytowej nad portykiem, która nosi charakter wybitnie empirowy. Pozostałością tej wielkopańskiej rezydencji są fotografje i zdjęcia pomiarowo-inwentaryzacyjne, przechowywane w Warszawskim Wojewódzkim Urzędzie Konserwatorskim, oraz zbiorach Zakładu Architektury Polskiej i Historji Sztuki Politechniki Warszawskiej. Nadzwyczaj ciekawe piece kaflowe, po rozebraniu dworu, przewieziono do Warszawy, gdzie obecnie się znajdują w zbiorach Muzeum Narodowego.

Foto 1215. Oglądana barokowa brama cmentarna pochodzi przypuszczalnie z końca XVII wieku. Nie jest to dzieło pierwszorzędnej wartości artystycznej.

Foto 1216. Pałac pochodzi prawdopodobnie z pierwszej połowy XVIII w., na co wskazywałoby umieszczenie pokoi recepcyjnych na pierwszem piętrze, oraz delikatne rokokowe rozczłonkowanie budowli.

Foto 1217 przedstawia szereg podcieniowych domków drewnianych, tworzących pierzeję połaci rynkowej. Domki

ustawione węższą stroną do rynku (ekonomja miejsca), zaopatrzone w podcienia o charakterze handlowym.

Jakkolwiek Kamieniec należy do starożytnych, średniowiecznych grodów (XIII wiek), jednak wskutek licznych zawieruch wojennych zszedł do rzędu lichych mieścin.

Foto 1218. Oglądany lamus jest ciekawym zabytkiem drzewnego budownictwa podcieniowego. Na specjalną uwagę zasługuje forma „kulawkowego" dachu, oraz konstrukcyjne wykonanie połączenia pionowych słupów podcienia z poziomemi belkami. Połączenia te wykonano „w nakładkę" przy pomocy skośnych „zastrzałów", odgrywających rolę usztywnienia.

Foto 1219 przedstawia barokową fasadę kościoła, wzniesionego na początku XVII w. (1603 r.) funduszem Andrzeja Wojny, krajczego w. ks. lit. Konsekracji kościoła p. w. Św. Trójcy dokonano w 1609 r. Kościół kilkakrotnie restaurowany (1735 r., 1781 r., 1872 r.), zmienił pierwotny wygląd, co się odbiło przedewszystkiem na zniekształceniu barokowych hełmów na wieżach. Niestylową jest również nadmurówka, podtrzymująca wazony, nad trójkątnym tympanonem środkowej części.

Foto 1220 przedstawia dziedziniec pałacu, wzniesionego dla hr. Pelagji Potockiej, córki Szczęsnego, a żony najpierw ks. Franciszka Sapiehy, a później ks. Pawła Sapiehy. Budynek przedstawia się dziś tak, jak go pierwotnie projektowano. Jedyną inowacją jest zamiana pierwotnego dachówkowego pokrycia dachowego na blaszane.

Foto 1221. Pińsk, jako miasto, sięga bardzo odległych czasów, których historja należycie dotychczas nie wyświetliła. Bezwątpienia była tu już w czasach wczesnego średniowiecza osada handlowa, umiejscowiona przy wielkim szlaku komunikacyjnym, jaki tworzyła rzeka Pina. Być może, iż w owym czasie istniał tu gród książęcy, pod słoną którego rozwijało się miasto. W każdym razie wiadomo, iż w epoce średniowiecza istniało księstwo pińskie ze stolicą w Pińsku. W czasach nowożytnych miasto należało do Korony i dzieliło ogólne jej losy. Najtragiczniejszym momentem dla miasta był rok 1648, czas najazdu szwedzkiego i kozackiego. Spaliło się wówczas 5.000 domów, a 14.000 ludzi zostało wymordowanych. Pożary i klęski dziejowe bardzo nadszarpnęły organizm miejski, tak, iż obecnie Pińsk, choć rozległy terytorjalnie, jednak zabudowany niesystematycznie, bez uwzględnienia racjonalnych postulatów urbanistycznych.

Fotografja nasza przedstawia widok z wieży kościoła OO. Jezuitów.

Foto 1222. Fundatorem zakonu byli książę Michał Wiśniowiecki, hetman wielki litewski, i jego żona, Katarzyna. Bernardyni, przybywszy w 1717 r., początkowo wznieśli drewniany kościół i klasztor. Obecny kościół, p. w. św. Michała, wymurowano dopiero w 1786 r., klasztor zaś, będący w budowie do 1832 r., nie doczekał się wykończenia z powodu kasaty zakonu i oddania kościoła duchownym kultu prawosławnego.

Część rokokowej fasady kościoła, obejmująca ścianę czołową dachu oraz dwie wieżyczki, należy do najcelniejszych zabytków sztuki w Polsce.

Foto 1223 przedstawia widok byłego kościoła i klasztoru OO. Jezuitów, sprowadzonych do Pińska w 1631 r. przez księcia Stanisława Albrechta Radziwiłła. Kościół wraz z klasztorem przedstawia monumentalny kompleks budowli barokowych, pierwszorzędnej wartości artystycznej. Przed kościołem i klasztorem szereg domków i bud, nieharmonizujących z zabytkową architekturą. Obszerne badania architektoniczne nad tym interesującym i cennym zabytkiem przeprowadził Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej w 1922 r.

Jezuici, przybywszy do Pińska, w nowotworzonem kollegjum rozpoczęli wykłady filozofji i teologji. Tutaj uczęszczał do szkół poeta i historyk Naruszewicz, tutaj też został wyświęcony na zakonnika.

Foto 1224. Na lewo widać b. kościół i klasztor OO. Jezuitów, na prawo fragment b. kościoła Bernardynów. Po kasacie Jezuitów i oddaniu ich kościoła duchowieństwu prawosławnemu, poczęto przebudowę gmachu: zmieniono dach i kopułę nad skrzyżowaniem naw, „upiększono cebulką".

Foto 1226. Na lewo widać boczne skrzydło, na prawo główny korpus dworu Skirmuntów. Główny klasycystyczny korpus pochodzi z końca XVIII wieku, skrzydło wybudowano na początku XIX stulecia.

Foto 1229. Budynek, wzniesiony w 1837 r., jest już tylko odblaskiem klasycystycznych upodobań w sztuce, tak bujnie rozwijających się w drugiej połowie XVIII stulecia i pierwszych latach XIX w. Porzecka fabryka, założona przez Aleksandra Skirmunta, zasłynęła szeroko z wyrobów szaraczków i kortów.

Dzisiaj fabryka jest nieczynna, gmach częściowo przerobiono na mieszkania.

Foto 1230 przedstawia fragment dworu z początku XIX stulecia. Na fotografji widać dwa klasycystyczne ganki, wsparte na murowanych kolumnach. Belkowanie i tympanony, wykonane z drzewa, naśladują architekturę murowaną.



Foto St. Radomski

Zbiory Pol. Tow. Krajozn.

1134. Wiśniowiec. Zamek ks. Wiśniowieckich i kościół obronny z 1645 r.
Château et église fortifiée des princes Wiśniowiecki de 1645.
Castle and fortified church of the princes Wiśniowiecki from the 1645.
Schloss und Schutzkirche der Fürsten Wiśniowiecki vom 1645.



Foto H. Poddębski.

1135. Wiśniowiec. Wjazd do zamku.
Entrée au château. — Gate-way to the castle. — Schloss-Einfahrt.



Foto H. Poddębski.

1136. Wiśniowiec. Altana Mniszchówny.
Tonnelle de Mniszchówna. — Bower of Mniszchówna. — Gartenlaube von Mniszchówna.

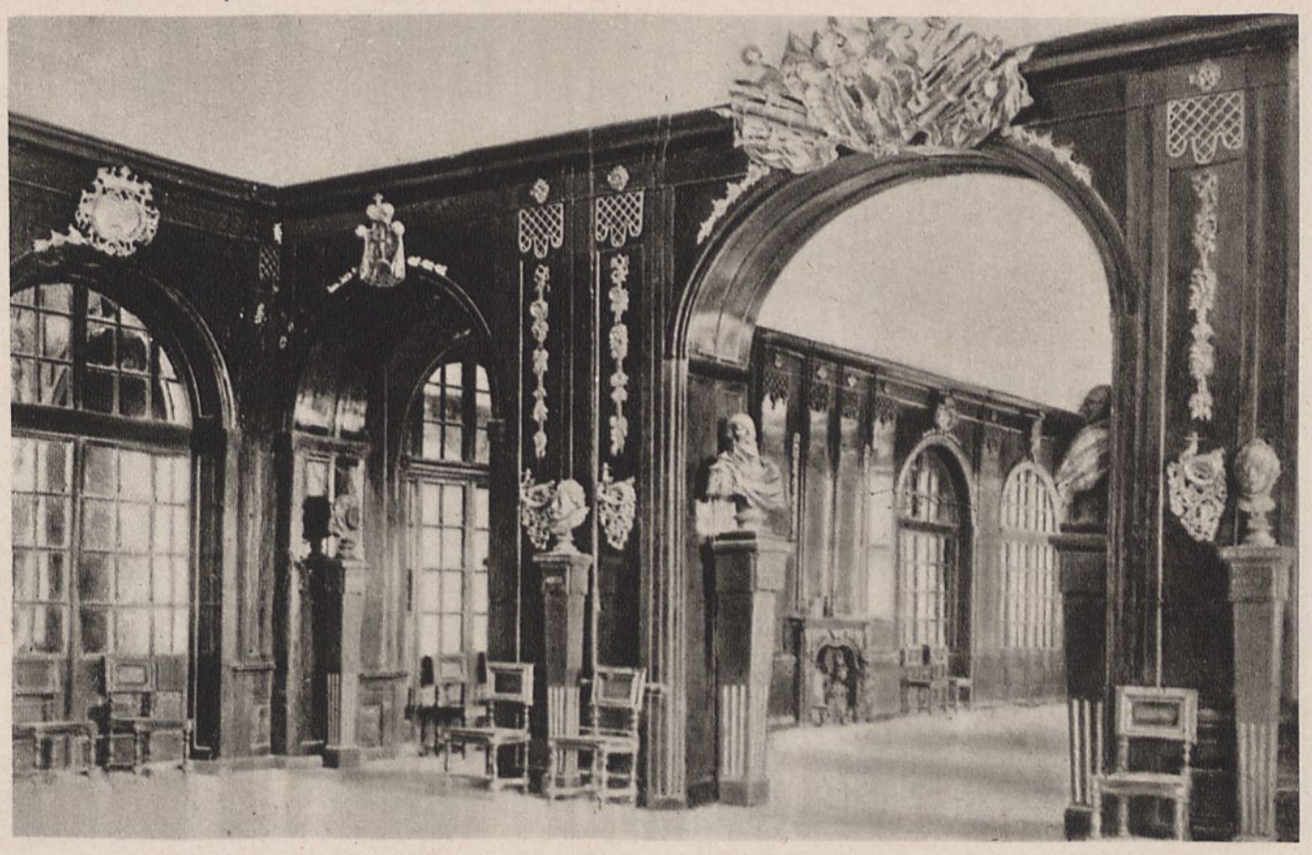

1137. Wiśniowiec. Wnętrze zamku.
Intérieur du château. — Interior of the castle. — Innere des Schlosses.



Foto A. Wisłocki.

1138. Wiśniowiec. Posąg Św. Jerzego usunięty przez Rosjan z kościoła.
Statue de St-Georges.—Statue of St-George.
Bildsäule des Heiligen Georg.



Foto A. Wisłocki.

1139. Poczajów. Ślepy lirnik.
Aveugle joueur à la lyre.
Blind lyre player.
Blinder Leierspieler.

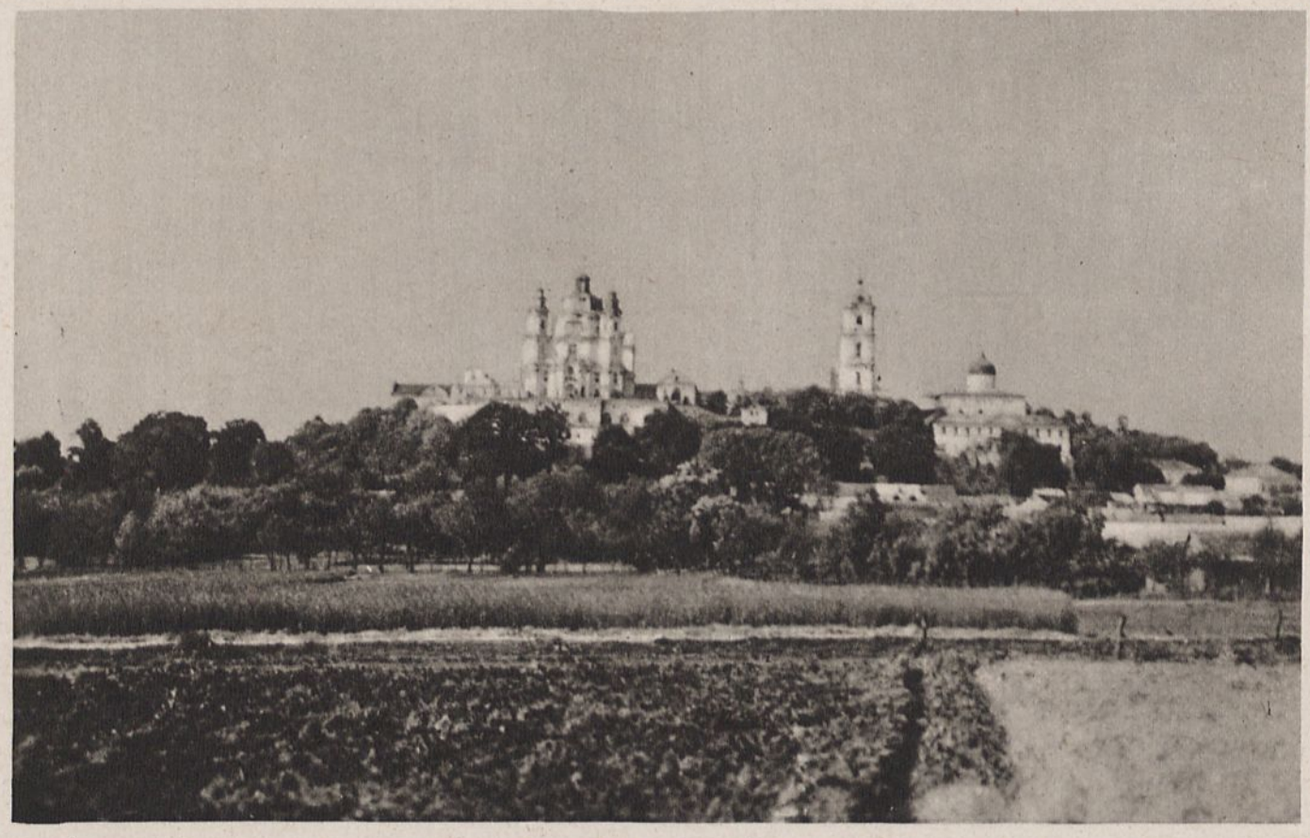

Foto A. Wisłocki.

1140. Poczajów. Widok ogólny.
Vue générale. — General view. — Allgemeine Ansicht.



Foto H. Poddębski.

1141. Poczajów. Ławra. Cerkiew.
Eglise gr. cath. — Gr. cath. church. — Griechische Kirche.



Foto H. Poddębski.

1142. Poczajów. Wnętrze cerkwi.
Intérieur de l'église gr. cath. — Interior of the gr. cath. church. — Innere der gr. cath. Kirche.



Foto H. Poddębski.

1143. Poczajów. Wnętrze cerkwi.
Intérieur de l'église gr. cath. — Interior of the gr. cath. church. — Innere der gr. kath. Kirche.



Foto A. Wisłocki.

1144. Poczajów. Typy pielgrzymów w Ławrze.
Types des pélerins au Lawra.
Types of pilgrims in Lawra.
Pilgertypen in der Lawra.



1146. Krzemieniec. Ulica.
Rue. — Street. — Strasse.



Foto H. Poddębski.

1145. Krzemieniec. Widok z rynku na górę królowej Bony.
Vue du marché sur la montagne de la reine Bona.
View from the market-place on the montain of the queen Bona.
Ansicht von Marktplatze auf den Berg der Königin Bona.



Zbiory Wojew. oddz. sztuki w Lublinie.

1147. Krzemieniec. Dworek pod Czarcią Górą.
Maisonnette de campagne sous „Czarcia Góra" (Mont du Diable).
Country-house under the „Czarcia Góra" (Devil-Montain).
Landhäuschen unter „Czarcia Góra" (Teufelsberg).



Foto H. Poddębski.

1148. Krzemieniec. Widok ogólny.
Vue générale. — General view. — Allgemeine Ansicht



Foto H. Poddębski.

1149. Krzemieniec. Liceum.
Lycée. — Lyceum. — Lyceum.



Foto H. Poddębski.

1150. Krzemieniec. Rynek.
Marché. — Market-place. — Marktplatz.



Zbiory Pol. Tow. Krajozn.

1151. Międzyrzec Wołyński. Zamek ks. Ostrogskich.
Château des princes Ostrogski. — Castle of the princes Ostrogski. — Schloss von Fürsten Ostrogski



Foto H. Poddębski

1152. Międzyrzec. Zamek.
Château. — Castle. — Schloss.



Zbiory Pol. Tow. Krajozn.

1153. Międzyrzec Wołyński. Wnętrze sali w zamku Ostrogskim.
Intérieur de la salle dans le château Ostrogski.
Interior of the drawing-room in the castle Ostrogski.
Innere des Saalas im Schlosse von Ostrogski.



Foto H. Poddębski.

1154. Ostróg. Fragment zamku.
Fragment du château. — Fragment of the castle.
Bruchstück des Schlosses.



Foto H. Poddębski. Zbiory Pol. Tow. Krajozn.

1155. Ostróg. Zamek i cerkiew zamkowa.
Château et église gr. cath. — Castle and gr. cath. castle-church.
Schloss und gr. kath. Schlosskirche.



Foto H. Poddębski. Zbiory Pol. Tow. Krajozn.

1156. Ostróg. Brama Łucka.
Porte de Łuck. — Gate of Łuck. — Tor von Łuck.



Foto A. Wisłocki.

1157. Ostróg. Brama Tatarska.
Porte Tartare. — Tartar gate. — Tartarentor.



Foto H. Poddębski. Zbiory Pol. Tow. Krajozn.

1159. Ostróg. Bóżnica.
Synagogue. — Synagogue. — Synagoge.

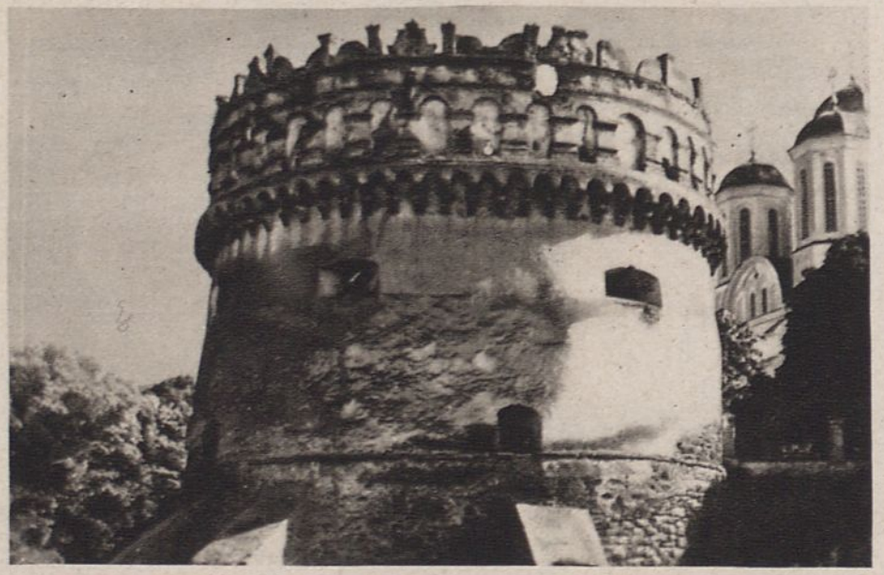

Foto A. Wisłocki.

1158. Ostróg. Okrągła baszta z XVI w.
Ronde beffroi du XVI scl. — Round watch-tower of XVI cent.
Runde Bastei vom XVI Jahrh.



Foto H. Poddębski. Zbiory Pol. Tow. Krajozn.

1160. Ostróg. Wnętrze bóżnicy.
Interieur de la Synagogue. — Interior of the Synagogue.
Innere der Synagoge.



Foto A. Wisłocki.

1161. Korzec. Pałacyk ks. Józefa Czartoryskiego z r. 1788 obecnie Szkoła powszechna.
Petit palais du prince Josep Czartoryski de 1788, actuellemens école normale.
Little palace of the prince Joseph Czartoryski of the1788, presently normal school.
Klein Palast des Fürsten Joseph Czartoryski. 1788, gegenwärtig Mittelschule.



Foto A. Wisłocki.

1163. Korzec. Ruiny zamku ks. Koreckich.
Ruines du château des princes Korecki.
Ruins of the castle of princes Korecki.
Trümmern des Schlosses des Fürsten Korecki.



Foto A Wisłocki.

1162. Korzec. Cerkiew parafjalna, zbudowana przez ks. Czartoryskich w 1836 r.
Église paroissiale gr. cath. fondée par les princes Czartoryski au 1836.
Parish gr. cath. church founded by princes Czartoryski in the 1836.
Gr. Kath. Gemeindekirche gegründet von Fürsten Czartoryski im 1836.



Foto A. Wisłocki.

1164. Korzec. Zamek ks. Koreckich. Most.
Château des princes Korecki. Pont.
Castle of the princes Korecki. Bridge.
Fürsten Korecki Schloss. Brücke.

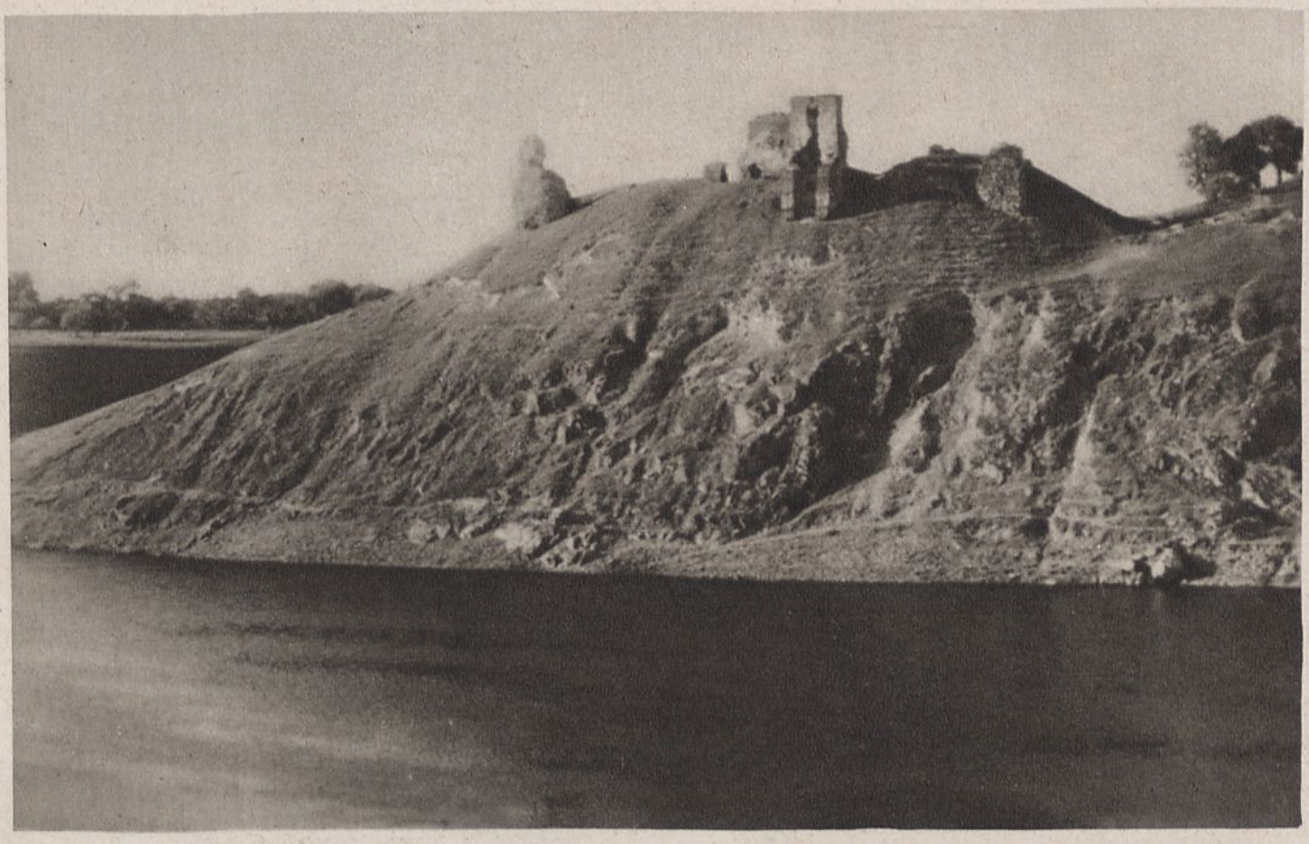

Foto A. Wisłocki.

1165. Hubków nad rz. Słuczą. Ruiny zamku Siemaszków z XVI w.
Ruines du château des Siemaszko XVI scl. — Ruins ot the castle of Siemaszko XVI cent.
Trümmern des Schlosses der fürsten Siemaszko XVI Jahrh.



Foto A. Wisłocki.

1166. Przełom rz. Słucz przez granity około Marenicz.
Interruption de la riv. Słucz par les granits près de Marenicze.
Breaking of the riv. Słucz by the granits near Marenicze.
Durchbruch des Flusses Słucz von den Graniten bei Marenicze.



Foto A. Wisłocki.

1167. Państwowe kopalnie bazaltu w Janowej Dolinie.
Mines de basalte de l'état dans la Vallée de Janowa.
Government basaltmines in the Valley of Janowa.
Staats Basaltgraben in Janowa Tal.



Foto A. Wisłocki.

1168. Obróbka kostki bazaltowej.
Faconnement des parcelles de basalte.
Fashioning of the basaltpieces.
Bearbeitung des Basaltklumpen.



Foto A. Wisłocki.

1169. Różanecznik żółty, zabytek przyrody—pow. Kostopolski.
Azalée pontique jaune reminiscence de la nature distr. Kostopolski.
Azalea pontica yellow, remainder of the nature of distr. Kostopolski.
Azalea pontica gelbe. Uberbleibsel der Natur. dist. Kostopolski.



Foto H. Poddębski.

1170. Równe. Widok ogólny.
Vue générale. — General view. — Allgemeine Ansicht.



Foto H. Poddębski.

1171. Równe. Stary pałac Lubomirskich.
Vieux château des Lubomirski. — Old castle of Lubomirski. — Alter Schloss von Lubomirski.

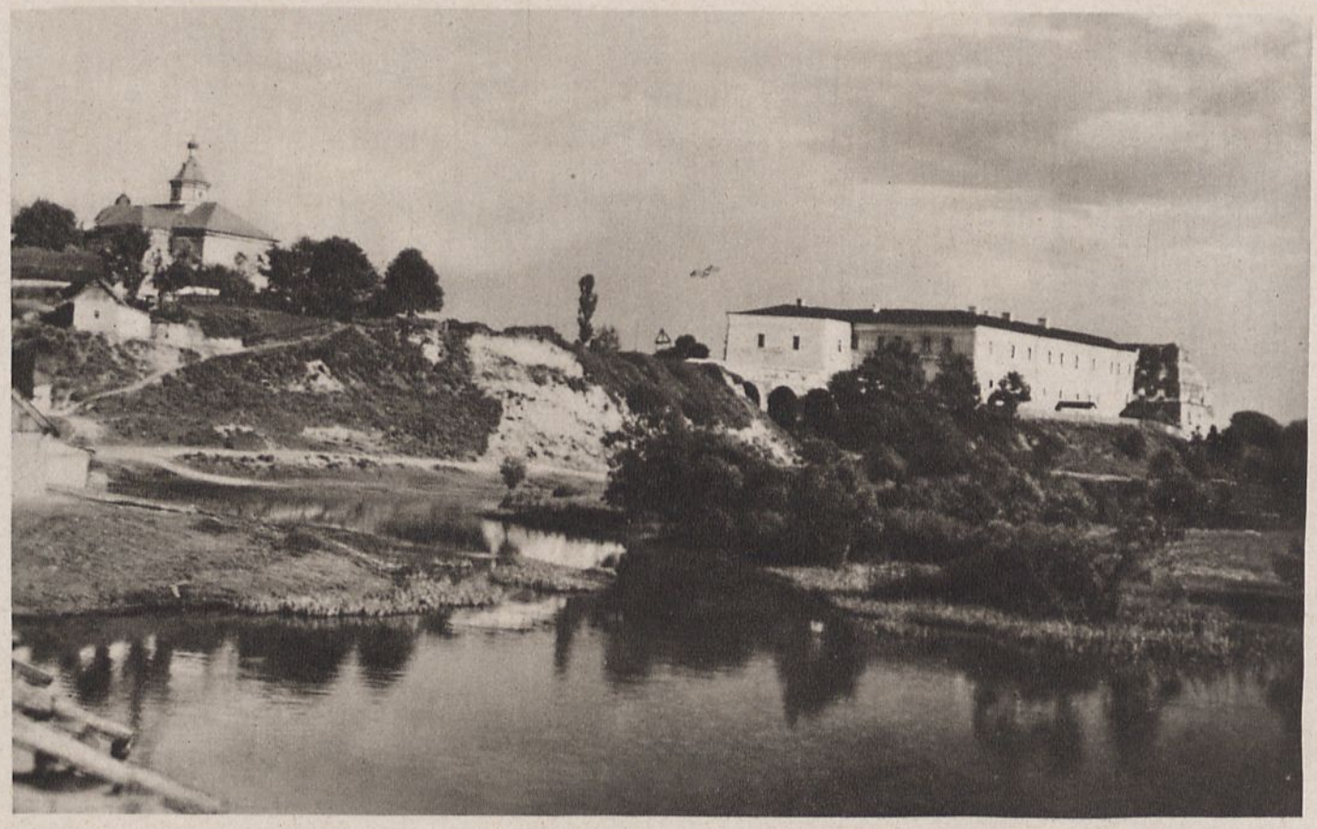

Foto A. Wisłocki.

1172. Klewań. Miasteczko i zamek.
Petite ville et château. — Little town and castle. — Städtchen und Schloss.



Foto A. Wisłocki.

1173. Klewań. Brama wjazdowa do zamku ks. Czartoryskich z XV w.
Porte cochère au château des princes Czartoryski du XV siècle.
Extrance gate to the castle of Czartoryski from XV cent.
Einfahrttor zum Czartoryski Schlosse vom XV Jahr.



Foto A. Wisłocki.

1174. Ołyka. Sukiennice.
Sukiennice (Anciens dêpots de draps). — Sukiennice (Ancient stores of cloth).
Altertümliche Tuchlager.

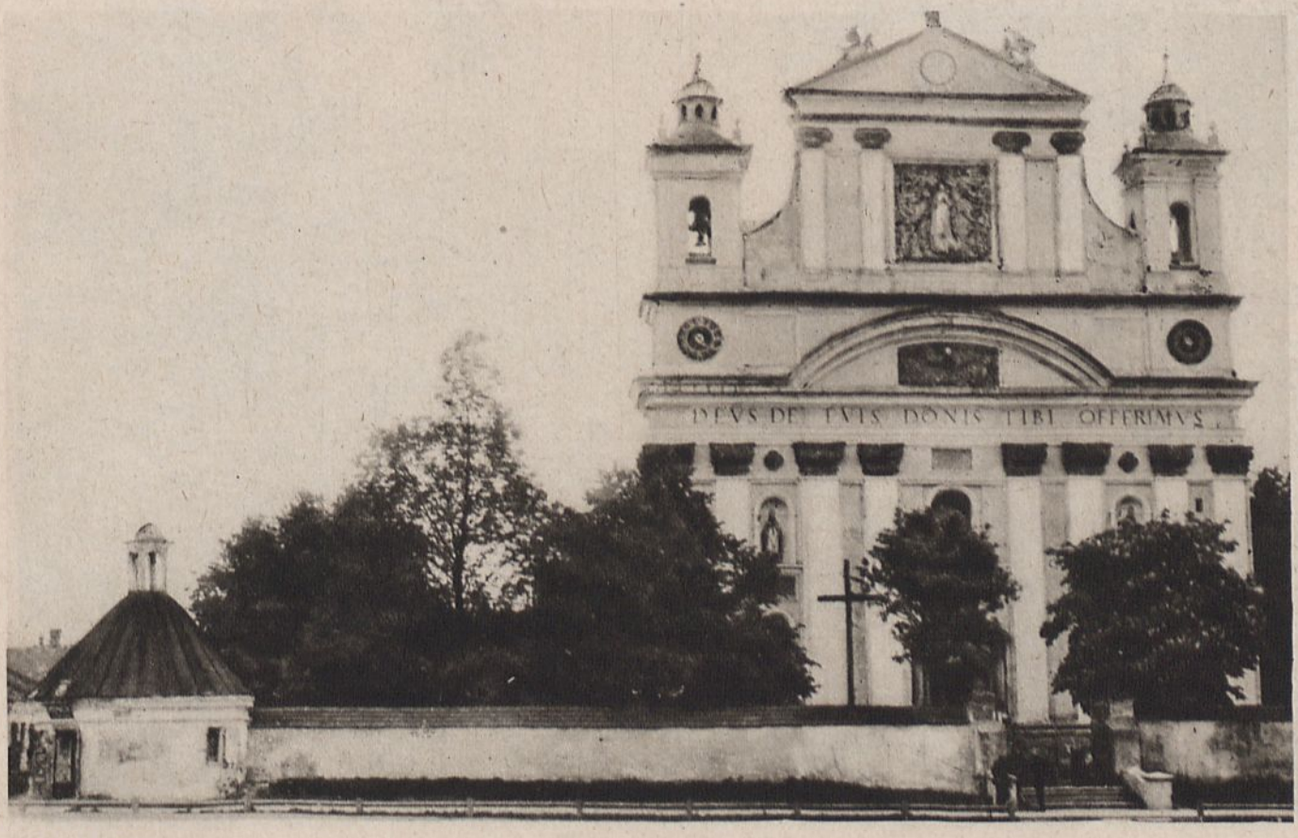

Foto A. Wisłocki.

1175. Ołyka. Kolegjata Św. Trójcy z 1635—40 r. fundacji ks. Albrechta Radziwiłła.
Collégiale de la St-Trinité de 1635—40 fondée par le prince Albrecht Radziwiłł.
College of the St-Trinity of 1635. founded bei prince Albrecht Radziwiłł.
Heilige drei Einigkeit Collegiate gegründet vom Fürst. Albrecht Radziwiłł.



Foto H. Poddębski.

1176. Ołyka. Fragment zamku.
Fragment du château. — Fragment of the castle. — Bruchstück des Schlosses.

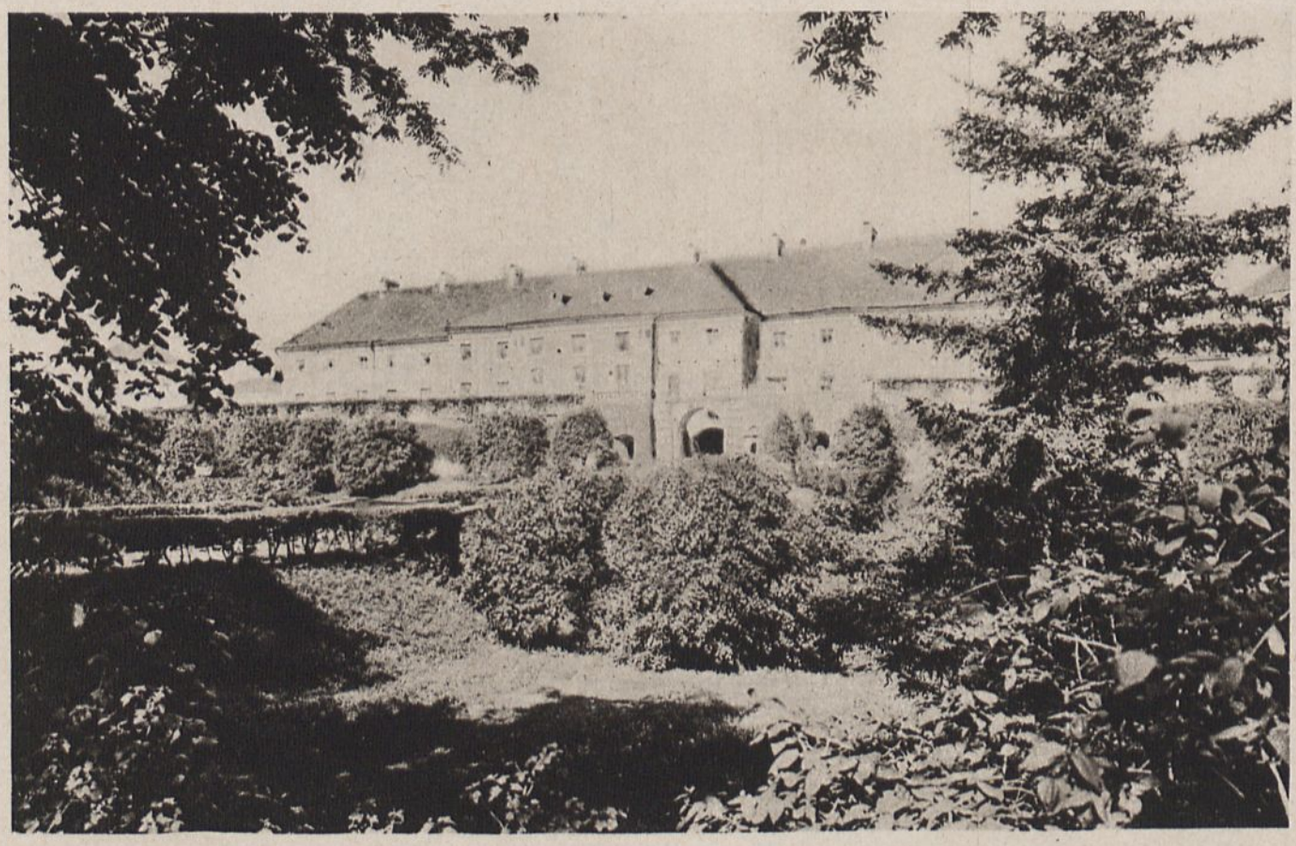

Foto H. Poddębski.

1177. Ołyka. Zamek Radziwiłłów.
Château des Radziwiłł. — Castle belonging to Radziwiłł. — Radziwiłł-Schloss.



Foto H. Poddębski.

1178. Ołyka. Zamek Radziwiłłów.
Château des Radziwiłł. — Castle belonging to Radziwiłł. — Radziwiłł-Schloss.



Foto H. Poddębski.

1179. Ołyka. Fragment zamku.
Fragment du château. — Fragment of the castle. — Bruchstück des Schlosses.

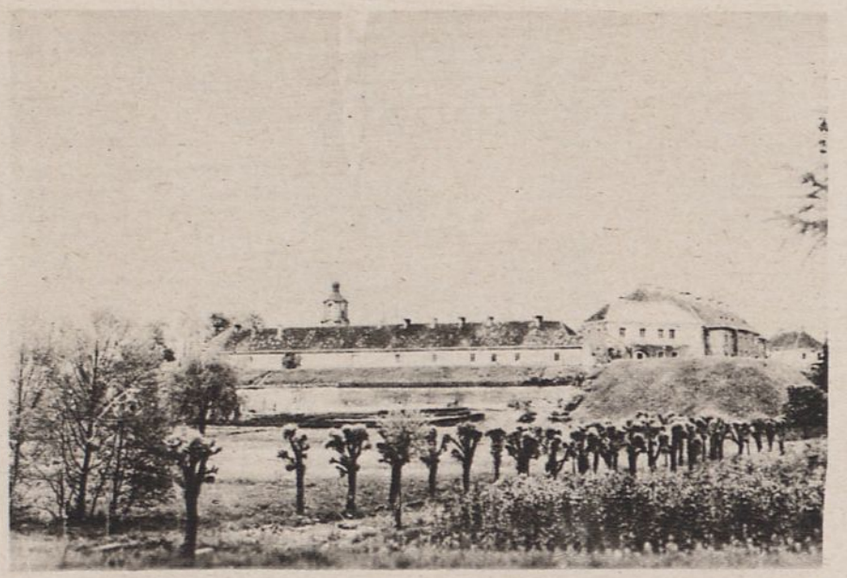

Foto A. Wisłocki.

1180. Ołyka. Zamek.
Château. — Castle. — Schloss.



Foto A. Wisłocki.

1181. Ołyka. Dzwonnica kolegjaty.
Clocher collégial. — College-steeple.
Glockenturm der Collegiate.



Foto A. Wisłocki.

1182. Ołyka. Brama miejska z renesansową attyką.
Porte de la ville avec attique en st. renais.
City-gate with attic in st. renais.
Stadttor mit Attika st. renais.



Foto A Wisłocki.

1183. Ołyka. Kurhan.
Tombeau-colline. — Hill-grave. — Grabhügel.



Foto H. Poddębski. Zbiory Pol. Tow. Krajozn.

1184. Dubno. Zamek. — Château. — Castle. — Schloss.



Foto H. Poddębski.

1185. Dubno. Fragment zamku.
Fragment du château. — Fragment of the castle. — Bruchstück des Schlosses.



Foto A. Wisłocki.

1186. Dubno. Ruiny starego zamku ks. Ostrogskich.
Ruines du vieux château des princes Ostrogski.
Ruins of the old castle belonging to the princes Ostrogski.
Trümmern des Schlosses der Fürsten Ostrogski.

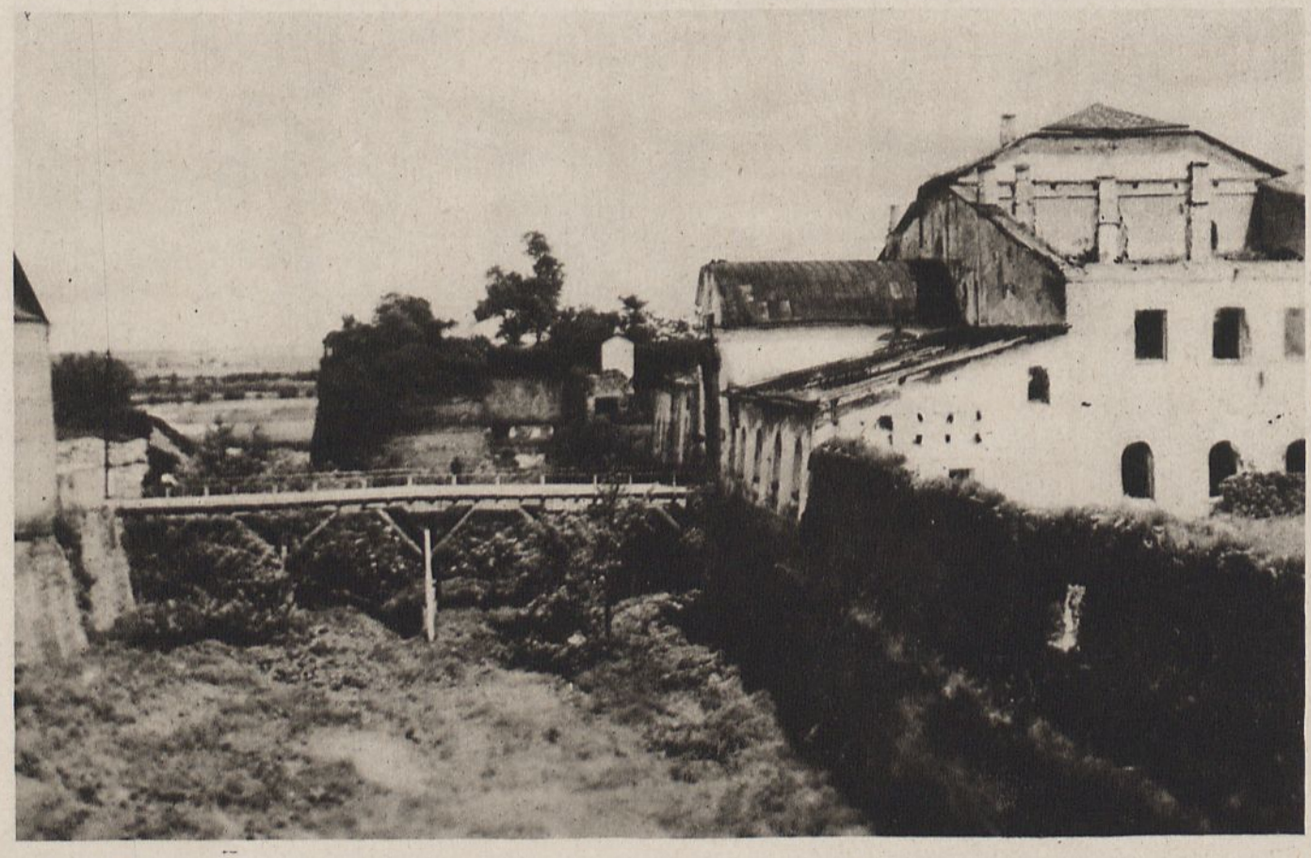

Foto A. Wisłocki.

1187. Dubno. Fosa, mury i część starego zamku ks. Ostrogskich.
Faussé, murs et partie du vieux château des princes Ostrogski.
Dig, walls and a part of old castle belonging to the princes Ostrogski.
Festungsgraben, Mauern und ein Teil des altes Schlosses der Fürsten Ostrogski.



Foto H. Poddębski.

1188. Dubno. Klasztor Misjonarzy.
Cloître des Missionnaires. — Missionary-cloister.
Missionär-Kloster.



Foto H. Poddębski.

1189. Dubno. Zamek.
Château. — Castle. — Schloss.



Foto A. Wisłocki.

1190. Beresteczko. Dworek.
Maisonnette de campagne. — Little village-cottage.
Landhäuschen.



Foto A. Wisłocki.

1191. Beresteczko. Pomnik ks. Aleksandra Prońskiego z r. 1631.
Monument du prince Aleksander Proński de 1631.
Monument of the prince Aleksander Proński of the 1631.
Denkmal des Fürsten Aleksander Proński 1631.



Foto A. Wisłocki.

1192. Beresteczko. Mogiła ks. Aleksandra Proński go (XVII w.)
Tombeau du prince Aleksander Proński (XVII scl.)
Tomb of the prince Aleksander Proński (XVII cent.)
Grabmab des Fürsten Aleksander Proński (XVII Jahrh.)



Zbiory D-ra Morwitza.

1193. Łuck. Wnętrze kościoła katedralnego.
Intérieur de l'église Cathédrale. — Interior of the Cathedral-church.
Innere der Kathedralkirche.



Foto H. Poddębski.

1194. Łuck. Katedra. — Cathédrale. — Cathedral. — Katheder.

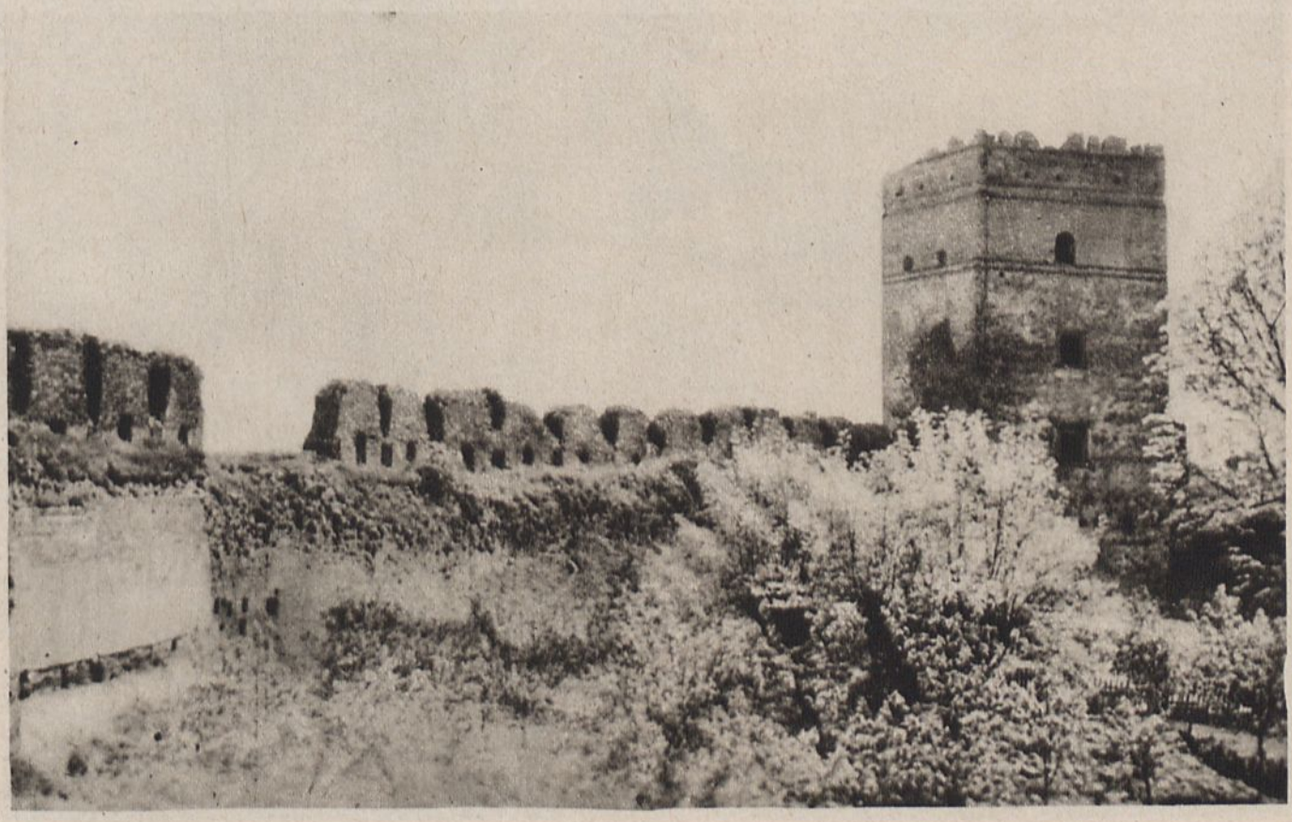

Foto A. Wisłocki.

1195. Łuck. Zamek Lubarta (XIV w.) Mury i baszta.
Château de Lubart (XIV scl.) Murs et beffroi. — Castle of Lubart (XIV cent). Walls and watch-tower.
Lubart-Schloss (XIV Jahrh). Mauern und Bastei.



Zbiory D-ra Morwitza.

1196. Łuck. Ruiny zamku.
Ruines du château. — Ruins of the castle.
Trümmern des Schlosses.



Zbiory D-ra Morwitza.

1197. Łuck. Kenosa karaimska.
Synagogue des Karaims. — Synagogue of the Karaims.
Karaimsynagoge.



Zbiory D-ra Morwitza.

1198. Łuck. Bóżnica.
Synagogue. — Synagogue. — Synagoge.



Foto A. Wisłocki.

1199. Chata wołyńska.
Chaumière Volhynienne. — Volhynian-hut.
Hütte in Volhynien.



Zbiory D-ra Morwitza.

1201. Poryck. Bóżnica drewniana.
Synagogue en bois. — Wooden synagogue.
Hölzerne Synagoge.



1200. Turyczany. Dwór z 1806 r.
Maison de campagne de 1806. — Country-cottage of 1806.
Landhaus von 1806.



Zbiory D-ra Morwitza.

1202. Zimno. Wieża obronnego monasteru.
Tour fortifiée du monastère. — Fortified tower of the monastery.
Schutzturm des Monasters.

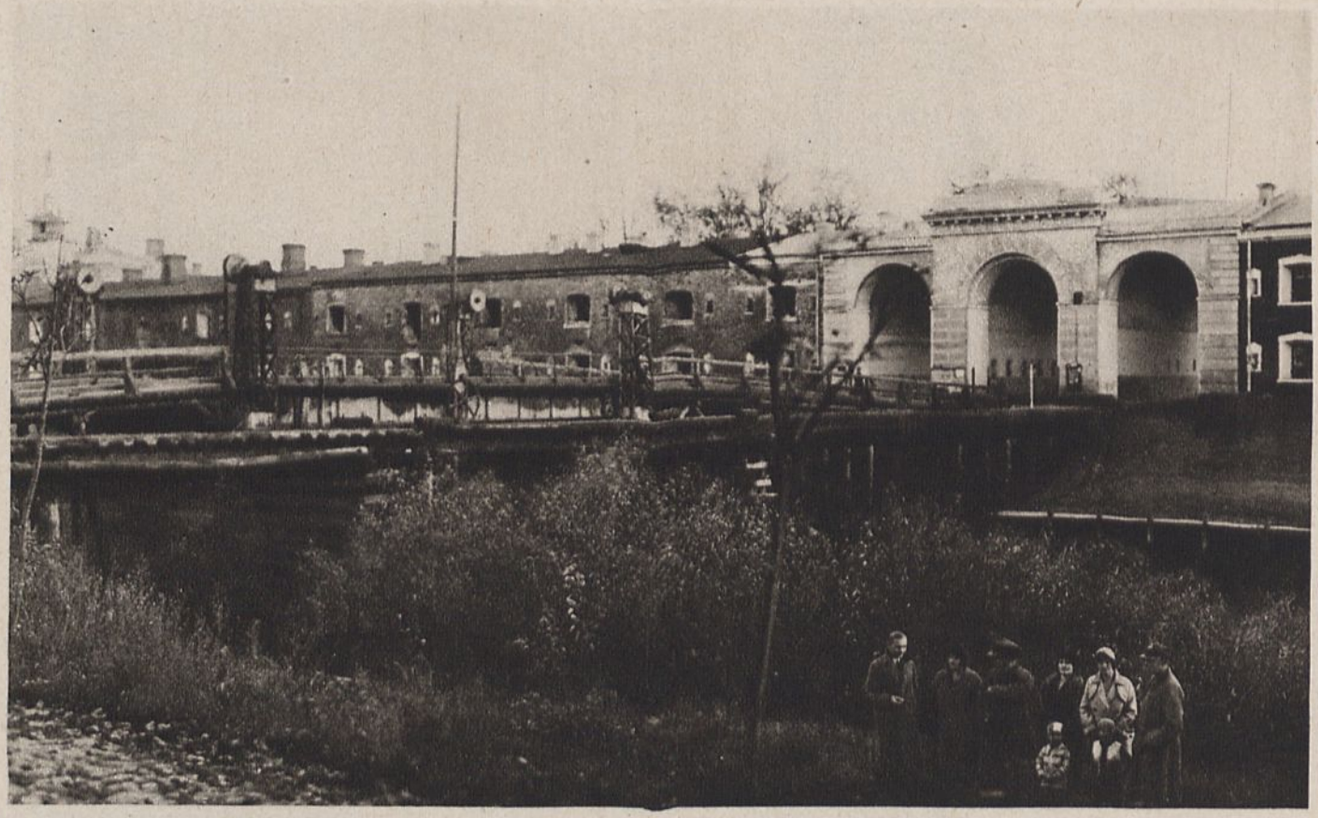

Foto Hobert M. por.

1203. Brześć. Jedna z bram twierdzy.
Une des portes du fort. — One of gate of the fort. — Eine des Fortestor.



Foto Hobert M. por.

1204. Brześć. Kościół garnizonowy.
Église de garnison. — Garnison-church. — Garnisonkirche.



Foto J. Kłos.

1205. Brześć. Dworek miejski.
Maisonnette urbaine. — Little city-cottage. — Stadthäuschen.



Foto J. Kłos.

1206. Brześć. Dworek.
Maisonnette de campagne. — Little country-cottage. — Landhäuschen.



1207. Brześć. Widok na jeden z mostów w twierdzy.
Vue sur un des ponts du fort.
View upon one of bridge of the fort.
Ansicht auf einem Fortbrücke.



Foto J. Kłos.

1209. Ostromyczewo. Chałupa dwuizbowa.
Chaumière à deux chambres. — Two rooms-hut.
Bauerhütte mit zwei Stuben.



Foto J. Kłos.

1208. Ostromyczewo. Ulica we wsi.
Rue du village. — Village-treet. — Dorfstrasse.



Foto J. Kłos.

1210. Ostromyczewo. Prymitywna stodoła.
Grange primitif. — Primitive barn. — Primitive Scheune.



Foto J. Kłos.

1211. Kruhel. Stary dwór.
Vieille maison de campagne. — Old country-cottage. — Altes Landhaus.



Foto J. Kłos.

1212. Rudawiec. Typowa chałupa.
Chaumière typique. — Typical hut. — Typische Hütte.



Foto J. Kłos.

1213. Wisticze. Kościół po-cysterski (barok XVIII w.)
Église Citeaux (baroque XVIII scl.) — Cysters church (baroque XVIII cent.)
Zisterzienskirche (barock XVIII Jahr.)



Foto J. Kłos.

1214. Wisticze. (Dwór XIX w.)
Maison de campagne (XIX sel.) — Country-cottage (XIX cent.) — Landhaus (XIX Jahrh).



Foto J. Kłos.

1215. Wisticze. Kościół po cysterski i brama cmentarna.
Église des Citeaux et porte du cimetière.
Cyster's church and cemetery gate.
Zisterzienskirche und Kirchoftor.



Foto J. Kłos.

1216. Skoki. Pałac. Miejsce urodzenia J. Ursyna Niemcewicza.
Palais. Lieu de naissance de J. Ursyn Niemcewicz.
Palace. Birth place of J. Ursyn Niemcewicz.
Palast. Geburtsort des J. Ursyn Niemcewicz.



Foto J. Kłos.

1217. Kamieniec Litewski. Kramy w miasteczku.
Boutiques dans la petite ville.
Shops in the small town.
Krambuden in dem Städtchen.



Foto J. Kłos.

1218. Stary lamus dworski.
Ancienne tresorerie dans la maison de campagne.
Old country store-house.
Alte Aufbewahrungsraum in einem Landhause.



Foto J. Kłos.

1219. Wysokie Litewskie. Kościół parafjalny, barok XVIII w.
Église paroissiale (baroque XVIII scl.) — Parish church (baroque XVIII cent.)
Pfarrkirche (baroch XVIII Jahr.)



Foto J. Kłos.

1220. Wysokie Litewskie. Pałac hr Potockich (klasycyzm, pocz. XIX w.)
Palais des comtes Potocki (clas. com. du XIX scl.)
Palace of the counts Potocki (clas. beg. of XIX cent.)
Palast der Grafen Potocki (clas. beg. XIX Jahrh).



Foto J. Bułhak.

1221. Pińsk. Widok ogólny.
Vue générale. — General view. — Allgemeine Ansicht.



Foto J. Bułhak.

1222. Pińsk. Kościół Bernardynów (rococo, poł. XVIII w.)
Église des Bernardins (roc. moitié du XVIII scl.)
Bernardin-church (roc. middle of the XVIII cent.)
Bernardinerkirche (roc. Mitte der XVIII Jahrh).



Foto J. Bułhak.

1223. Pińsk. Katedra i klasztor.
Cathédrale est cloître. — Cathedral and cloister. — Kathedrale und Closter.



Foto J. Bułhak.

1224. Pińsk. Widok na katedrę i klasztor.
Vue sur Cathédrale et cloître. — View on Cathedral and cloister.
Ansicht auf Kathedrale und Closter.



Foto J. Bułhak.

1225. Pińsk. Żegluga na Pinie.
Navigation sur la Pina. — Navigation ou the Pina. — Schiffahrt auf Pina.



Foto J. Bułhak.

1226. Mołodowo. Dwór (klasycyzm, pocz. XIX w.)
Maison de campagne (clas. com. XIX sel.) — Country-house (clas. beg. of XIX cent.)
Landhaus (clas. beg. vom XIX Jh.).



Foto J. Bułhak.

1227. Polesie. Krajobraz łąkowy.
Paysage de prairies. — Meadow—landscape. — Wiesen—Landschaft.



Foto J. Bułhak.

1228. Porzecze. Wieś. — Village. — Country. — Dorf.



Foto J. Bułhak.

1229. Porzecze. Fabryka sukna.
Fabrique de draps. — Cloth — manufactory. — Tuchfabrik.



Foto J. Bułhak.

1230. Nowoszyce. Dwór.
Maison de compagne. — Country-house. — Landhaus.



Foto J. Bułhak.

1231. Polesie. Umarły las.
Forêt morte. — Dead forest. — Toter Wald.



Foto J. Bułhak.

1232. Polesie. Moczary. — Marécages. — Swamps. — Sümpfe.

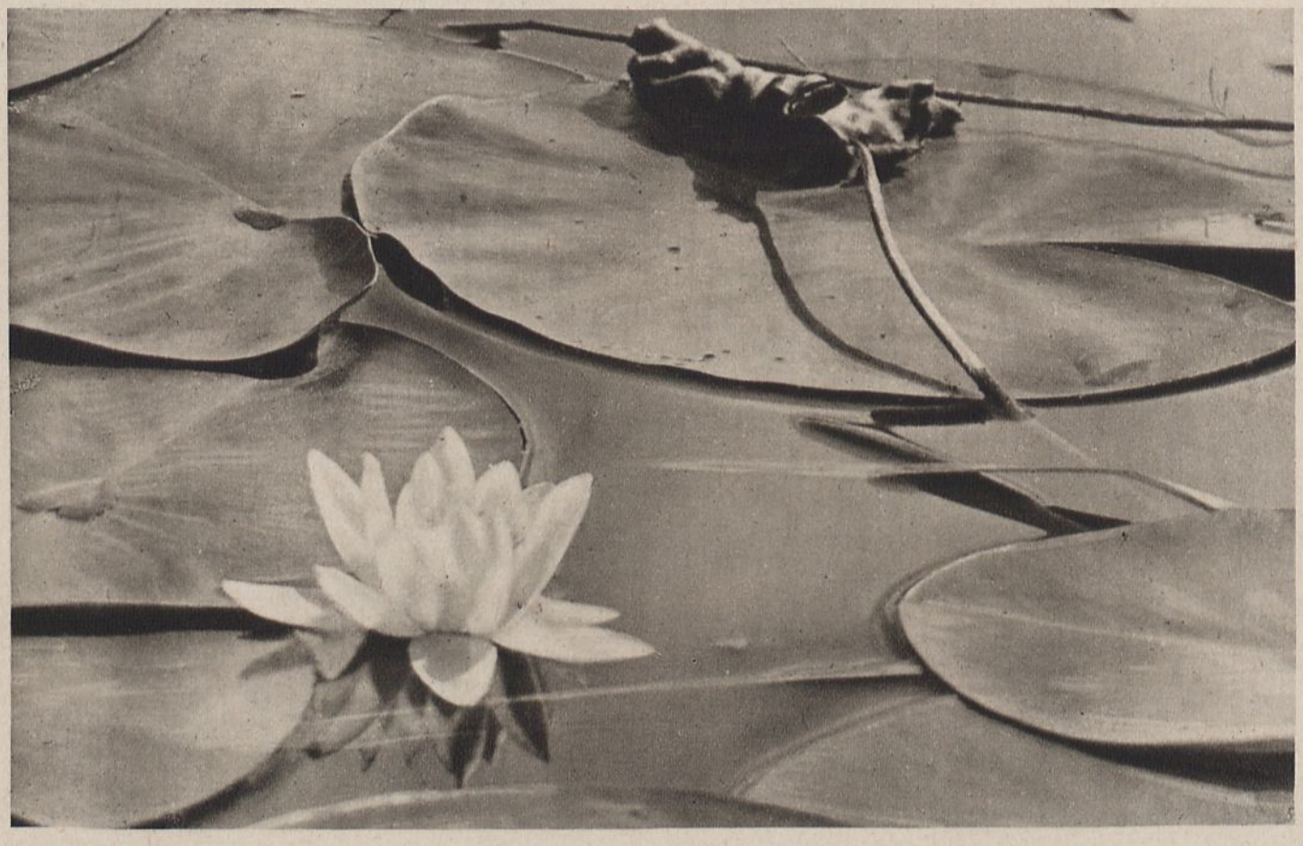

Foto J. Bułhak.

1233. Polesie. Lilja wodna na moczarach.
Lis aquatique sur les marais. — Water-lily on the swamps. — Wasserlilie auf den Sümpfen.

ANTONI KARCZEWSKI
INŻ. ARCHITEKT

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 1234—1318).

Foto 1234. Plastyczny kształt Wilnu nadaje urozmaicona rzeźba terenowa i licznie rozsiane dzieła architektury, na czoło których wysuwają się kościoły oraz cerkwie z kościoła przerobione. Spustoszenia wieku XIX nie zatarły w fizjonomji miasta piętna wielkiego centrum kulturalnego i wspaniałej ongi stolicy. Zadziwiająco wielka liczba kościołów z łatwością da się wytłomaczyć faktem specjalnej opieki Rzymu, który zawsze uważał Wilno za swą katolicką twierdzę kresową.

Historji miasta nie podaję, odsyłając czytelników do licznych monografij, z pośród których celniejsze wyliczone:

Henryk Mościcki: Wilno. 1921 r.

Słownik Geograficzny.

Baliński i Lipiński: Starożytna Polska.

J. I. Kraszewski: Historja Wilna (4 tomy).

Prof. J. Kłos: Wilno. Przewodnik Krajoznawczy 1923 r.

Foto 1235. Na pamiątkę męczeńskiej śmierci pierwszych apostołów Litwy O. O. Franciszkanów, ustawiono, według wszelkiego prawdopodobieństwa już w XV stuleciu, na górze obok Wilna trzy drewniane krzyże. Odtąd górę tę przezwano Trzykrzyską.

W roku 1863 u podnóża tych krzyży władze rosyjskie traciły powstańców. W trzy lata potym (1866 r.) krzyże obalono i usunięto.

W 1918 r., po uzyskaniu przez Polskę niepodległości, wzniesiono na górze ponownie trzy krzyże, wykonane według projektu Antoniego Wiwulskiego, a oglądane przez nas na fotografji.

Foto 1236. Najrozleglejszy widok na miasto roztacza się z góry Trzykrzyskiej, najwyższego punktu terenowego okolicy Wilna. Na fotografji, stosunkowo dobrze, widać wieżę i kościół Bernardynów oraz naprawo strzelistą sylwetę kościoła Św. Anny. Kształty innych kościołów i gmachów w miarę oddalenia już się powoli zatracają.

Foto 1238. Trójkątną ścianę szczytową (tympanon) frontonu katedry Wileńskiej wypełnia płaskorzeźba, wykonana w „narzucie" z wapna, gipsu i tłoczonego marmuru. Tematem płaskorzeźby jest scena ze Starego Testamentu: pierwsza ofiara Noego po wyjściu z arki. Nad portykiem, na dachu, widać dwie blaszane figury, pomalowane olejno na kolor, imitujący kamień. Szczytowy posąg przedstawia św. Helenę z krzyżem. Na lewo widzimy św. Stanisława.

Autorem tych późnoklasycystycznych rzeźb był Righi, profesor akademji Św. Łukasza w Rzymie, sprowadzony przy końcu XVIII w. do Wilna przez ks. biskupa Massalskiego.

W oddali widać barokową kopułę z latarnią, kopję XVIII w. kopuły kaplicy Św. Kazimierza, wykonaną przez architekta Gucewicza. Kopuła ta przekrywa pomieszczenie skarbca katedralnego.

Kościół katedralny posiada zewnętrzną szatę architektoniczną późnego klasycyzmu końca XVIII w. Prof. dr. Wł. Tatarkiewicz w pracy: „Dwa klasycyzmy: wileński i warszawski". (Warszawa 1921 r.) pisze: „Katedra ma wiele braków Nie ma skali. Rzeźby Righi'ego na szczycie fasady psują klasyczną harmonję całości. Nietrwały tynk razi w gmachu, którego monumentalność wymaga kamienia". (str. 23).

W oddali, poza kościołem, widać górę zamkową z resztkami baszty.

Foto 1240. Ponad dachami domostw widać górującą barokową bryłę kościoła Św. Kazimierza. „Kamień węgielny pod budowę" pisze prof. Kłos (Wilno, 1923), założono w roku 1604,... Daty ukończenia robót nie da się ściśle określić, gdyż po wykonaniu samej budowy, przez szereg lat przyozdobiano wnętrze, a zanim kościół był gotów, już ucierpiał od pożaru w 1610 r. Autorstwo projektu kościoła, przypisywane przez niektórych badaczy Dankersowi de Ry, jest całkiem niewiarogodne... Wielka kopuła na skrzyżowaniu naw zwieńczona była mitrą wielkoksiążęcą, usuniętą podczas przerabiania kościoła na sobór w 1867 r.... Fasada, rozczłonkowana parzystemi pilastrami, dźwigała ciężki gzyms, nad którym wznosiły się dwie wieże z zegarami, zakończone prostemi brogowemi daszkami. Przebudowa, dokonana w 1867 r. przez arch. Czagina na sobór prawosławny św. Mikołaja, zmieniła całą fasadę przez dodanie przedsionka z kopułką zakończoną „cebulką", zmianę górnej kondygnacji z wieżami, które również otrzymały zakończenie cebulkowe z pozłocistej blachy, oraz wzbogacenie dekoracyjne płaszczyzny fasadowej; wnętrze również uległo znacznym zmianom...

Kościół ten stawał się kilkakrotnie pastwą płomieni: w 1610, 1655 i 1749 r.; po tym pożarze całe wnętrze zostało odrestaurowane i przyozdobione w stylu rokokowym. Podczas powstania 1794 r. pułk. Jakób Jasiński zamknął w nim około 1000 jeńców rosyjskich; w 1812 r. francuzi urządzili w kościele skład zboża i zniszczyli wnętrze bardzo dotkliwie; w 1840 r. Kościół zabrany został na sobór, lecz przebudowany dopiero radykalnie z inicjatywy Murawjewa w 1867 r. W 1915 r. niemcy zajęli kościół na protestancki kościół garnizonowy"...

Obecnie kościół oddany został O. O. Jezuitom, którzy zajęli swe dawne gmachy klasztorne, otworzyli konwikt i gimnazjum.

Foto 1241. Na lewo widać piedestał ewakuowanego do Rosji w 1915 r. pomnika Murawjewa, dalej rokokową osiemnastowieczną kamieniczkę z mansardowym dachem i dobudowanym klasycystycznym portykiem. To dom Żagiella, dawniej zwany De Reusów. Portyk ten to jedno z pierwszych eksperymentalnych dzieł wileńskiego architekta Knakfusa. Na znaczenie tego zabytku zwrócił uwagę prof. Wł. Tatarkiewicz w rozprawie: „Dwa klasycyzmy: wileński i warszawski. Warszawa 1921 r. pisząc, co następuje.

„W domu De Reusów Knakfus wprowadził kształty klasyczne w sposób gwałtowny, nie próbując ich nawet godzić i łączyć z kształtami dawniejszemi: do rokokowego pałacyku o mansardowym dachu dobudował antyczną jońską kolumnadę".

Na prawo, oddzielony od poprzedniego domu ulicą Biskupią, stoi drugi dom Żagiella, dawniej zwany Łopacińskich. Widoczny jest tylko fragmentarycznie i bez najważniejszej swej części, t. j. portyku.

Prof. Tatarkiewicz (o. c.) mówi, że formy tej kamienicy, wzniesionej również przez Knakfusa, są „jeszcze nieprzetrawione,... włączone zostały do gmachu, którego cała kompozycja, cała proporcja, nizka i rozciągnięta, jest jeszcze całkowicie 18-wieczna, i w którym cała strona dekoracyjna, zwłaszcza cienkie, drobne szlaki dookoła okien od ulicy Biskupiej, są jeszcze zupełnie w stylu Ludwika XVI.

Gmach ten jest ciekawy nie artystycznie, lecz historycznie, właśnie przez swój mieszany charakter. Widać tu postępowe napływanie nowych motywów, experymentowanie z niemi, widać własne, nie zaczerpnięte z zewnątrz próby łączenia ich z motywami dawnemi. Widać, jak na gruncie wileńskim odbywało się wtargnięcie klasycyzmu, jak po próbach stylu Ludwika XVI-go chciano czas jakiś łączyć ten styl z wzorami starożytnemi, aby wreszcie dojść do bardziej posuniętego klasycyzmu w duchu Stanisławowskim.

Poza kamieniczkami widać górną część dzwonnicy katedralnej, dachy katedry, latarnię skarbca, kopułę z latarnią kaplicy Św. Kazimierza, a jeszcze dalej górę zamkową i fragment baszty.

Foto 1242. Na prawo, ponad dachami domostw, widać wystrzelającą bryłę barokowego kościoła p. w. Św. Ducha O. O. Dominikanów, na lewo — w głębi — pałac biskupi, poważny budynek, odcinający się od otoczenia kolumnadą. Na tle horyzontu rysuje się góra zamkowa, a na niej reszta baszty.

Kościół wzniesiono z cegły po 1441 r., na miejscu pierwotnego, drewnianego. „Aleksander Jagiellończyk", pisze prof. Kłos (o. c.), „osadził tu w 1501 r. Dominikanów i zbudował dla nich klasztor, który pomimo pożarów przetrwał częściowo i wykazuje w fragmentach murów i sklepień motywy gotyckie. Po wielkim pożarze w 1748 r. zakonnicy wznieśli nowy kościół o typie planu jezuickim, ukończony w 1770 r., oraz odrestaurowali i znacznie powiększyli klasztor... Budynki poklasztorne, oddane w większej części na biura Zarządu Miejskiego, po części zaś na więzienie, uległy tak radykalnym przeróbkom, że zatraciły prawie doszczętnie swój pierwotny charakter... W więzieniu dominikańskiem przebywała część młodzieży filareckiej oraz wielu działaczy 1863—4 r."

Na baczniejszą uwagę zasługuje późno rokokowe ukształtowanie szczytu ściany czołowej fasady.

Foto 1243 i 1244 przedstawiają wnętrze „dziedzińca Skargi", Uniwersytetu Stef. Batorego w Wilnie. Gmachy są pozostałością Kollegjum O. O. Jezuitów, wzniesionego w latach 1578 — 1620.

Foto 1243 zdjęta jest patrząc od strony kościoła Św. Jana. Nawprost widzimy skrzydło wschodnie, pośrodku którego przejazd na „dziedziniec Poczobuta". Na prawo widać skrzydło północne.

Strona architektoniczna dziedzińca jest bardzo skomplikowana i nie robi wrażenia harmonijnej całości. Przyczyną tego są przeróbki późniejsze, głównie XIX wieku. Prof. Kłos (o. p.) pisze, iż przy wznoszeniu wczesnobarokowych arkad tego dziedzińca sięgnięto „po wzory najwyższe, zaczerpnięte z pałaców i zamków królewskich; arkady te, za czasów rosyjskich zamurowane, biegły naokoło przez parter i I piętro; drugie piętro natomiast nadbudowano znacznie później, prawdopodobnie pod koniec XVII w." Obszerne studjum historyczno architektoniczne wszystkich gmachów uniwersyteckich ogłosił prof. Kłos w zeszycie I „Ochrony Zabytków", wydawnictwie M. W. i O. P. (Warszawa 1931 r.). Również zajmował się kwestją architektury Uniwersytetu Wileńskiego prof. Wł. Tatarkiewicz, ogłaszając przyczynek: „Z dziejów gmachu Uniwersytetu w Wilnie". (Wilno, 1929 r.).

Foto 1245 przedstawia — widoczny nalewo — fragment bibljoteki uniwersyteckiej i — widoczny na prawo — gmach obserwatorjum astronomicznego. Poza bibljoteką, na tle nieba, rysuje się górna część dzwonnicy kościoła św. Jana. Bezwątpienia najciekawszą rzeczą, najwięcej zalet estetycznych posiadającą, jest dzwonnica, arcydzieło sztuki rokokowej pierwszej połowy XVIII stulecia.

Foto 1246 przedstawia fragment dziedzińca Poczobuta, (zwanego także „dziedzińcem gwiaździstym") z widokiem na obserwatorjum astronomiczne, wzniesione w latach 1782 — 1788.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy występ fasady ujęty w walcowate przypory w narożach, udekorowany bogatym fryzem, którego metopy przedstawiają płaskorzeźbione znaki zodjaku. Jestto jedno z najlepszych dzieł wileńskiego architekta Knakfusa. „Ta nowa klasyczna część fasady", pisze prof. Tatarkiewicz („Dwa klasycyzmy", Warszawa, 1912 r.), „ten występ o mocnych, grubych konturach, z głęboko modelowanemi płaskorzeźbami... to typowy styl Stanisława Augusta, znaczny tą żywą i plastyczną treścią, jaką wypełnia klasycznie wykrojone ściany".

Pod fryzem umieszczono łaciński napis, według słów Wirgiljusza:

„Addidit antiquo virtus nova lumina coelo". Pomiędzy oknami pierwszego i drugiego piętra znajduje się wmurowana marmurowa tablica z następującemi łacińskiemi napisami: „Haec domus Uraniae est! Curae procul este profanae! Temnitur Hic humilis tellus. Hinc ITUR AD ASTRA". „Prima manus operi admota est mensae Augustuo 1782 Ultima imposita mensae Octobri 1788 a M. P. Rect. acad.: Equ. s. Stan".

Foto 1248. Na lewo widać wolnostojącą wieżę dzwonnicę, na prawo kościół.

Dr. Wł. Zahorski („Katedra Wileńska"), takie podaje szczegóły dotyczące historji katedry: „Książę litewski Swintorog jeszcze na 50 lat przed założeniem Wilna, bo w 1272 r., wzniósł ołtarz groźnemu Perkunasowi... Giedymin w 1314 r. na miejsce skromnej a ubogiej bałwochwalni wzniósł... bardziej okazałą świątynię... W końcu świątyni, naprzeciw wejścia była kaplica, przeznaczona na chowanie naczyń i przedmiotów poświęconych, zaś pod nią sklep, w którym utrzymywano święte Giwojty t. j. węże, żaby i inne gady czcią otaczane. Tu również były urządzone w bocznej ścianie niewielkie kominki, które służyły czuwającym ofiarnikom do odgrzewania potraw. Sklep ten z kominkami istnieje dotąd pod ołtarzem Św. Stanisława.

Przed wejściem do świątyni stała niewysoka okrągła wieża (podstawa dzisiejszej dzwonnicy), zbudowana jeszcze przez Swintoroga, a która miała na wysokości dzisiejszych dolnych okienek mównicę. Z tej kapłani zebranemu ludowi wolę bogów ogłaszali, a z wieży śledzili bieg słońca i gwiazd.

Istnieje podanie, że przed rozpoczęciem budowy świątyni, Swintorog wyprawił na Żmudź poselstwo do wyroczni z zapytaniem o przyszłe losy nowej świątyni. Wyrocznia obiecała tejże trwanie tak długie, jak pogaństwo samo trwać będzie i przysłała 122 sztuk cegły okrągłej z wyrytemi znakami hieroglificznemi, które miały oznaczać dobre i nieszczęśliwe lata. Na ostatniej cegle był znak podwójnego krzyża, który później umieszczono na tarczy pogoni. Miało to być przepowiednią, że gdy nadejdzie kolej tego znaku, chrześcijanie zburzą świątynię i pogaństwo. Cegły te zostały wmurowane w ścianę basety od strony południa... Świątynia Perkunasa przetrwała 120 lat...

...Sejm wileński 10 marca 1387 roku uchwalił zburzenie wszystkich bałwochwalni. Pierwsza runęła świątynia Perkunasa... Nic nie pozostało ze świątyni z wyjątkiem wieży i sklepu...

Władysław Jagiełło niezwłocznie przystąpił do wzniesienia na tych samych fundamentach kościoła, po ukończeniu którego król udał się z prośbą do papieża Urbana VI o wyniesienie kościoła na katedrę. Arcybiskup gnieźnieński, Bodzęta, 4 maja 1387 r. poświęcił kościół pod wezwaniem św. Trójcy, N. Marji Panny, św. Stanisława i św. Władysława.

...Niedługo, bo tylko lat dwanaście istniał ten pierwszy na Litwie kościół Jagielloński. W 1399 r. w sierpniu wszczął

się od stajen książęcych straszliwy pożar, w którym zgorzało prawie całe miasto i zamek dolny. Wtedy spłonęła również doszczętu i katedra...

Na miejscu zgorzałej katedry Witold z żoną Anną, pomimo wielkich klęsk, jakie w tym roku kraj nawiedziły, wznieśli nową, okazalszą świątynię. Biskup konsekwował ten kościół w 1407 r. w czwartą niedzielę po Wielkiej Nocy.

Do tego kościoła Witoldowego przywiązana następująca legenda. Jak już o tym wyżej wspomnieliśmy, na gruzach ołtarza świątyni Perkunosa ustawiono olbrzymi krzyż drewniany, którego nie ruszono przy budowie kościoła i krzyż pozostał w środku tegoż. Gdy katedra zgorzała w pożarze i wraz potem została przez Witolda odbudowana, zapomniano postawić krzyż na dawnym miejscu. Pewnego dnia przybył do katedry staruszek ksiądz z prowincji.

Ten, po zwiedzeniu kościoła, wyraził księdzu oficjałowi radość z odnowienia świątyni, ale jednocześnie wymawiał, iż zaniedbano postawienie krzyża, tej głównej pamiątki. Ksiądz oficjał na razie nie zwrócił uwagi na słowa starca i prędko o rozmowie z tymże zapomniał. Lecz oto, w kilka dni potem, gdy biskup Mikołaj klęcząc przy pulpicie na rannem nabożeństwie, nagle został przez sen zmorzony, ujrzał nieżyjącego już pierwszego biskupa Andrzeja, który wyniósł z zakrystji duży krzyż, umieścił go pośrodku kościoła i, skinąwszy na klęczącego biskupa, zniknął. Gdy biskup opowiedział księżom o tem widzeniu, ksiądz oficjał przypomniał swoją rozmowę z księdzem, zwiedzającym katedrę i jak się okazało z opisu, staruszek ów i widziany przez biskupa jego poprzednik Andrzej byli jedną osobą. Gdy wieść o tem doszła do W. Księcia Witolda, ten własnym kosztem wystawił w środku kościoła ołtarz Św. Krzyża, na którym umieszczono prosty, ciemno pokostowany Krzyż, z niewielką, ale misternie z kości słoniowej rżniętą figurę Zbawiciela, będącą również darem Witolda... Ta figura cudownym sposobem ocalała we wszystkich pożogach i zniszczeniach, jakim tyle razy podlegała katedra i dotąd przechowuje się w zakrystji...

W 1530 r... spłonęły dwie trzecie części miasta, zamek dolny i katedra gotycka, która przetrwała 130 lat. Król Zygmunt I polecił Janowi z książąt litewskich, biskupowi wileńskiemu, zająć się odbudowaniem katedry.

...Biskup Jan zawarł kontrakt z Bernardem Zenobim, Rzymianinem, majstrem murarskim, który zobowiązał się przemurować kościół św. Stanisława w przeciągu 5 lat, zaczynając od 1530 r...

...W 1538 r. kościół już był gotów do poświęcenia. Ta nowa katedra nie zachowała najmniejszego podobieństwa do Witoldowskiej, z której Zenobii zachował tylko ścianę północną...

Tak odbudowana katedra przetrwała do 1610 r., czyli 72 lata...

W roku 1610 dn. 1 lipca... spaliła się katedra, a przynajmniej bardzo została uszkodzona.... że facjata groziła zawaleniem się...

...W roku następnym uprzątnięto gruzy, a w 1612 przystąpiono do odbudowania zniszczonej świątyni...

...Kapituła... zawarła 21 czerwca kontrakt na budowę kościoła, dachu i wieży z nadwornym budowniczym Wilhelmem Pohl... Długo trwała restauracja i nieraz na parę lat zaprzestawano robót... Budowę ukończono dopiero w 1632 roku..

W roku 1636 budowa wspaniałej kaplicy św. Kazimierza została ukończona...

...Wojna w 1654 r. Nieprzyjaciel przybył pod Wilno 10 sierpnia i... wziął miasto... Kościół zamieniono na stajnie i konie tam trzymano...

Członkowie kapituły... w połowie 1662 roku... zastali katedrę zasypaną gruzami z połamanych pomników i ołtarzów, między któremi leżały stosy ciał zabitych, lub zmarłych.

...W roku 1666 kapituła zawarła kontrakt z mularzem Janem Salvador na restaurację katedry.

...Salvador obowiązał się, tynk stary odbiwszy, wewnątrz cały kościół potynkować, gzymsy nowe, gdzie ich potrzeba, dać, po stronach nad kaplicami ramy dla wielkich obrazów sztukatorską robotą, także i dla herbów wyrobić, kościół cały Tomańską cegłę wymościć, zakrystję i skarbiec restaurować, okna wielkie w chórze, i w wieży, mur wyłamawszy, zrobić.

...Tymczasem katedrze zagrażało inne niebezpieczeństwo. Miejsce, na którem ten kościół stanął, jest najniższem, to też grunt tu błotnisty i zawiera kilka strumieni podziemnych. W czasie restauracji kościoła dostrzeżono, że sklepy napełniły się wodą i grożą niebezpieczeństwem całości budowy. Niezwłocznie kapituła zgodziła... robotników, którzy kanałem odprowadzili wodę ze sklepów do rzeki"....

Barokowa siedemnastowieczna katedra przetrwała do 1769 r. „Rano 7-go września" pisze Zahorski (o. c.) „nad Wilnem szalała straszliwa burza. W tym samym czasie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej zebrało się kilka osób modlących się. Przed ołtarzem czterech wikarjuszów śpiewało modlitwy. Zapalono na ołtarzu świece i ksiądz w towarzystwie kleryka wszedł do kaplicy, aby odprawić mszę. W tej właśnie chwili dał się słyszeć straszny huk i wieża zegarowa, znajdująca się nad kaplicą, runęła razem ze sklepieniem i zasypała wszystkich znajdujących się w kaplicy. Gdy pośpieszono na ratunek, ten okazał się już niepotrzebnym, ponieważ z pod gruzów wydobyto tylko pokaleczone trupy.

Jednocześnie zapadło sklepienie kościelne między ostatniemi filarami i przywaliło dwóch innych kapłanów.

„Wypadek ten" pisze prof. Kłos („Wilno" 1923 r.) „zamienił podupadły i tak już kościół w ruderę, której odbudową zajął się biskup Massalski i powierzył wykonanie projektu młodemu architektowi Gucewiczowi, swemu wychowankowi i protegowanemu...

Gucewicz... poszedł tak daleko, że prócz kaplicy św. Kazimierza nie pozostawił ani jednej części kościoła w stanie poprzednim..."

Omawiając działalność Gucewicza, prof. Wł. Tatarkiewicz (o. c.) zwraca uwagę na trudności, jakie musiał ten artysta przezwyciężyć, aby nadać katedrze kształty klasyczne. „Trzeba było znacznego wysiłku, by zrównać linje dawnego kościoła, zasłonić wszystkie ostrołuki wszystkie nieregularności i przybudówki, doprowadzić plan do prostokąta i wszystkie ściany do prostokątów, by zrobić z gotyckiej katedry — grecką świątynię. Wypadło dla zakrycia kaplic nadzwyczaj rozszerzyć fasadę, a że wzory starożytne nie pozwalały wprowadzać poziomych rozczłonkowań ściany, powstała całość, której zewnętrznemu wyglądowi wyjątkowo brak skali".

„Roboty przy budowie", podaje prof. J. Kłos (o. c.), „trwały od 1777 do 1788 r. i doprowadziły do wykończenia zewnętrznego murów; wnętrze natomiast pozostało nieodrestaurowane z powodu braku funduszów. Dopiero już po upadku Polski wznowiono roboty nad wnętrzem Katedry, które po śmierci Gucewicza (1798) następca i pomocnik jego Szulc zakończył w 1801 r., wypełniając ściśle zamierzenia Gucewicza w projekcie opracowane".

Na fotografji naszej widać południową i wschodnie boki katedry. Południowy bok posiada na lewo narożną kaplicę św. Jana Nepomucena, środek zajmuje kolumnada, prawy narożnik kaplica św. Kazimierza. Na kaplicy tej umieszczona jest barokowa tablica z kartuszem herbowym, opisanym przy foto 1253. Na tablicy tej umieszczono następujący napis w języku łacińskim:

D. O. M.
Divo. Casimiro.
Casimiri. Jagiellonide. Regis. Filio.
Regni. Poloniae. Magniq. Ducatus. Lithuaniae.
Patrono. Tutelari. Propuguatori.
Cognato. Principi.
Sigismundus III. Poloniae. et. Sueciae. Rex.

Sacellum. Hoc.
Acternum. Pietatis. Cultusquae Sui.
Monumentum.
Erexit. Instrukxit. Exornavit.
Vladislaus. IV.
Sacri. Corporis. Illatione.
Honoravit. Perfecit. Dedicavitque.
Anno. Domini. MDCXXXVI. Die XIV. Augusti.

Tablica jest wykonana z szaro czerwonego marmuru.

Kaplica Kazimierzowska, arcydzieło sztuki barokowej XVII w., pozostała nietkniętą przez Gucewicza. Wyróżnia się ona od reszty budowli zarówno formą stylistyczną, jak i wątkiem ścian. Wykonana została bowiem z kamienia piaskowcowego, gdy reszta budowy jest z cegły, nazewnątrz otynkowana.

Czy utrzymanie kaplicy w formach architektonicznych baroku należy przypisać inicjatywie Gucewicza, czy też kapituły, jest rzeczą obojętną. Natomiast na podkreślenie zasługuje konieczność liczenia się z tą kaplicą przy ogólnej przebudowie. Gucewicz bowiem, komponując swe dzieło na zasadach symetrji i osiowości, zaprojektował w północno-wschodnim narożniku kościoła analogiczną formę architektoniczną (na foto widać tylko fragment kopuły z latarnią), umieszczając wewnątrz bryły zakrystję i skarbiec.

Foto 1249 przedstawia, widoczny na lewo, fragment katedry wileńskiej, naprawo fragment dzwonnicy. Skalę katedry wyczuwa się dopiero przez zestawienie kolumny portyku z człowiekiem. Architektura sama nic nam nie mówi. Dość spojrzeć na foto 1250, z której nie można wywnioskować wymiarów świątyni. Szczególnie mylą rzeźby ustawione nad portykiem. Wielkość ich optycznie zmniejsza samą budowlę. Portyk wsparty jest na sześciu kolumnach pseudo toskańskiego porządku. Na kolumnach ułożono klasyczne belkowanie z architrawu, fryzu i gzymsu.

Fryz rozdzielony tryglifami i metopami. Te ostatnie ukształtowane jako płaskorzeźby, ilustrujące rozmaite przedmioty, używane do służby Bożej. Tympanon opisaliśmy przy foto 1238. W prawym narożniku nad tympanonem rysuje się na tle nieba posąg św. Kazimierza.

Wszystkie gzymsy wykonano z kamienia.

Foto 1250 może najlepiej nam uwidacznia formy klasycyzmu w ostatnim etapie rozwojowym. To formy, składające się wyłącznie tylko z samych klasycznych motywów, zaczerpniętych ze świata antycznego.

Foto 1251 przedstawia barokowy portal wejściowy do kaplicy św. Kazimierza. Marmurowy otok drzwi ujmuje architektonicznie skomponowane belkowanie, wsparte na żółtobrunatnych kolumnach ze złoconemi bazami i głowicami, kompozytowego porządku. Nad belkowaniem znajduje się tablica z napisem „Sancti Casimiri", a nad nią złocony kartusz z herbami Orła i Pogoni. Na lewo od kartusza mitra wielkoksiążęca, na prawo: księga, berło i gałąź wawrzynu. Krata w drzwiach również złocona.

Foto 1252 przedstawia południowo-wschodni róg kaplicy, arcydzieła sztuki barokowej. Ściany wyłożone najprzedniejszym marmurem włoskim o zabarwieniu brunatnem. Gzymsy i bazy wykonane z czarnego marmuru. W niszach, czarnym marmurem wyłożonych, stoją drewniane, posrebrzane posągi królów: na lewo św. Kazimierza i na prawo Aleksandra Jagiellończyka.

Dr. Wł. Zahorski („Katedra Wileńska", 1904 r.), opisując kaplicę, mówi: „Wśród ludu jest podanie, iż w miejscu dzisiejszych, niegdyś były tu posągi z czystego srebra i nawet Kraszewski popełnia błąd, twierdząc, że lane ze srebra posągi królów, ważące 222 centnary, użyto na opłacenie żołdu niespokojnemu wojsku za Jana Kazimierza. W rzeczywistości figury i dawniej były te same, jakie dziś oglądamy, a z tą różnicą, że pierwotne były pociągnięte blachą srebrną, obecnie są zaś srebrzone wprost na drzewie".

Podłoga kaplicy wyłożona taflami białego i czarnego marmuru.

„Powszechną uwagę" pisze Zahorski (o. c.) „zwraca niewielka, przenośna ambona, stanowiąca nader ciekawy zabytek staroświeckiej snycerskiej roboty. Ambona ma formę kielicha, osadzonego na wysrebrzanym orle z rozpostartemi skrzydłami. Kielich i podstawa są ozdobione misterną i gustowną rzeźbą wyzłacaną i od tyłu ma ukryte stopnie. Z tej ambony nadworni kaznodzieje, między innymi Piotr Skarga, przemawiali do rodziny królewskiej, zebranej na nabożeństwo w kaplicy".

Bardzo niemiłe estetycznie wrażenie sprawia balustrada z kratą, z początku obecnego wieku, otaczająca ambonę.

Foto 1253. Oglądany barokowy kartusz herbowy z tarczą, na której Orzeł Polski i Pogoń, wykute z białego marmuru, jest częścią kompozycji tablicy pamiątkowej, wykonanej z polecenia króla Władysława IV, na zewnętrznej ścianie kaplicy św. Kazimierza, ku uwiecznieniu daty wzniesienia tej kaplicy i umieszczenia w niej zwłok Św. Królewicza.

Po drugiej stronie ściany, w miejscu odpowiadającem tablicy i kartuszowi, znajduje się trumna z relikwiami Świętego.

Wspomniana tablica i kartusz pochodzą z 1636 r.

Foto 1254. Blacha srebrna, umieszczona w tabernaculum, pochodzi z daru Konstantego Kazimierza hr. Brzostowskiego, biskupa wileńskiego (koniec XVII w.).

Jest to wyrób renesansowy XVI w., przypuszczalnie warsztatu augsburskiego.

Podobną blachę reprodukuje foto 156.

Foto 1255 przedstawia odcinek ulicy Ostrobramskiej w Wilnie. Patrząc od strony śródmieścia w kierunku dawnych murów miejskich, widzimy zamknięcie ulicy bramą, dziś zwaną „Ostrą", a dawniej Miednicką, od traktu z niej prowadzącego do Miednik Królewskich. Nazwa „Ostra" wytworzyła się w okresie czasu, gdy całą dzielnicę miasta, w której znajdowała się i brama Miednicka, poczęto nazywać „Ostrym Końcem".

Ostra Brama jest więc pozostałością, elementem dawnych fortyfikacyj miejskich z lat 1503 — 1522.

Prof. Kłos („Wilno", 1923 r.) mówi, iż brama ta została „zbudowana w 1508 r.". Od strony śródmieścia dostawiono w latach 1715 — 1719 murowaną kaplicę, której wygląd zewnętrzny przekształcono w czasie restauracji w 1829—1830 r. Zamieniono wówczas osiemnastowieczne, rokokowe kształty architektoniczne na późno klasycystyczne o nikłej estetycznej wartości. Z poza tympanonu kaplicy i na tle sygnaturki widać attykę właściwej bramy.

Foto 1256 przedstawia Ostrą Bramę, widzianą od przedpola. Brama zwieńczona jest koronkową, suchą attyką, pochodzącą prawdopodobnie z pierwszej połowy XVII w. Wskazują na to renesansowe elementy, pozbawione rzeźby, a nieprzekształcone jeszcze w soczysty, mięsisty i pełen krwi barok. Renesansowe koło zmieniło się już na owal barokowy, pośrodku którego płaskorzeźbiona „Pogoń". Prawdopodobnie sylweta tej attyki była strzępiastą i wyglądała analogicznie do tych, jakie oglądaliśmy w Kazimierzu nad Wisłą (foto 399 i 401). Nadmurowanie ściany i zakończenie poziomym gzymsem musiało nastąpić w czasie późniejszych restauracyj. Również 5 otworów strzelniczych posiada zmienione i zniekształcone w XIX wieku wyloty.

Nad przejazdem bramowym, we wnęce znajdował się pierwotnie obraz Pana Jezusa, obecnie przeniesiony do przedsionka katedry. Pustą wnękę po obrazie zapełniono płaskorzeźbionym Orłem polskim. Robotę tę wykonano w 1923 r. z okazji przyjazdu do Wilna p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyczynek do historji obwarowań Wilna podał Henryk Łowmiański („Ateneum Wileńskie", zeszyt 9, Wilno, 1925 r.).

Foto 1257. Późnoempirowa galerja — na lewo od kaplicy — jest budowlą, pełną architektonicznego wyrazu, nacechowaną rytmem, spokojem i umiarem. Kaplica, w tymże czasie, co i galerja przekształcona, jest tworem słabym, wątłym i nie-

zdecydowanym stylowo. Zastosowanie przekrycia półkolem trzech, różnej szerokości otworów (bramy i arkad pierwszego piętra), wprowadziło zasadniczy niepokój w całą kompozycję ściany elewacyjnej kaplicy. Nie potrafiły tego złagodzić ani rytmicznie rozstawione pilastry (zresztą za szerokie i nie w skali), ani wątłe belkowanie ze zbytnio wysokim tympanonem, przygniecionym optycznie przez nadmiernie dużą bryłę sygnaturki.

Foto 1258. W głębi barokowego ołtarza, suto obwieszonego licznemi wotami, widać obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, symbol uczuć polskiego i katolickiego Wilna. Obraz, malowany na podkładzie kredowym na dębowych deskach, zakryty jest kosztowną, metalową „sukienką". Prof. Kłos („Wilno", 1923 r.) jest zdania, iż obraz ten należy zaliczyć do szkoły włoskiej połowy XVI wieku, malowanego „możliwie, że przez któregoś z nadwornych malarzy włoskich Zygmunta Augusta. Uderzające podobieństwo twarzy M. Boskiej do Barbary Radziwiłłówny, jak ją widzimy na licznych portretach współczesnych, nasuwa przypuszczenie, jeżeli już nie świadomej idealizacji Barbary, gwoli przypodobaniu się Zygmuntowi Augustowi, to w każdym razie wzorowania się artysty na typie miejscowym. Obraz ten zasłynął cudami od połowy XVII w., gdy zaopiekowali się nim Karmelici; przypisywana mu była zwłaszcza cudowna moc tłumienia pożarów".

Na zasadzie przeprowadzonej w 1926 r. restauracji obrazu przez konserwatora Jana Rutkowskiego udało się stwierdzić, iż obraz malowany był pierwotnie farbami temperowemi na podkładzie kredowym, a następnie przemalowany olejno. Sprawa autorstwa pozostaje nadal niewyjaśniona.

Foto 1259. Na lewo widać barokową kapliczkę, w głębi barokową również fasadę kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie.

„Już sama miejscowość" — pisze dr. Władysław Zahorski (zeszyt z dn. 2 grudnia 1911 r. „Ziemi") — „w której u stóp wzgórz położonych nad Wilją roznoszą się wśród zieleni drzew mury świątyni, jest urocza i owiana czarem wspomnień i legend. Tu za czasów pogańskich obchodzono święto Lady, pleciono wieńce, śpiewano pieśni, urządzano korowody i igrzyska. Tu za Giedymina były ogrody książęce, w których książę wystawił świątynię Hildzie, bogini miłości, na pamiątkę, iż ta Afrodyte litewska, jak niesie podanie, zamieniła w słowika Dajnosa, nieszczęśliwego kochanka uroczej, lecz zimnej Skajstoi, tę zaś — w krzak róży stulistnej, któremu kazała zakwitać dopiero wtedy, gdy słowik śpiewać przestaje.

Po wprowadzeniu na Litwie chrześcijaństwa, na miejscu gontyny pogańskiej, stanął drewniany kościółek św. Piotra, panowie zaś i magnaci litewscy zaczęli na Antokolu budować sobie pałace; to też otrzymał on nazwę „Quies heroum" (Miejsce odpoczynku bohaterów). Ubogi ten i skromny kościółek w połowie XVII w. został nawpół przez pożar zniszczony i lat kilkanaście stał opuszczony i zrujnowany. Dopiero w 1668 r. Michał Kazimierz Pac, hetman W. Ks. Lit., pan możny, hojny i zacny, wzniósł dzisiejszą okazałą świątynię, którą słusznie Wilno się szczyci. Podanie głosi, że gdy zbuntowane wojsko litewskie, po rozsiekaniu sędziwego wodza Żyromskiego, szukało hetmana, by go zamordować, ten schronił się do opuszczonego i zrujnowanego kościółka i tu z ust figury ukrzyżowanego Chrystusa, porzuconej w kurzu pośród rupieci, usłyszał głos, iż Bóg uratuje go, jeśli hetman uczyni ślub, że wybuduje w tem miejscu kościół. Jakoż gdy Pac ślubował, niebawem został uratowany przez wiernego sługę, który go w łodzi na drugi brzeg Wilji przeprawił i ukrył w miejscu bezpiecznem".

Do budowy świątyni powołano z Krakowa włoskiego architekta, nazwiskiem Jan Zaor. Roboty murarskie postępowały szybko naprzód, tak, iż w 1676 r. gmach stał już gotów. „Fundator", dodaje Zahorski, „powierzył świątynię opiece Kanoników lateraneńskich, dla których wybudował obszerny klasztor. Niestety, nie sądzono było hetmanowi, który umarł w 1682 r. przed ostatecznem wykończeniem kościoła, doczekać się poświęcenia swego dzieła. Powodowany niezwykłą pokorą, Pac kazał się pogrześć pod progiem kościoła, a na kamieniu grobowym nie pozwolił wyryć ani nazwiska, ani nawet imienia, a tylko słowa „Hic jacet peccator" (tu leży grzesznik)".

Foto 1260. Na pierszym planie widać fasadę kościoła św. Anny, na lewo w głębi — wieżę kościoła Bernardynów, na prawo zaś dzwonnicę z 1874 r.

Kościół św. Anny, najprzedniejszy okaz późnego gotyku, powstał w XVI stuleciu i dotrwał bez zmian do chwili obecnej. Historję jego podaje prof. Kłos (o. c.) w następujących słowach: „wzniesiony pierwotnie z drzewa w 1395 r., a w drugiej połowie XV w. wymurowany dość niedbale, zawalił się w 1475 r., co zmusiło do rozpoczęcia nowej budowy w 1502 r..., odrestaurowany w 1900 — 1904 r. przez arch. Dziekońskiego z Warszawy..., przyczem przywrócono 2 boczne ostrołukowe arkady portalu i zasklepiono kościół na nowo sklepieniem gwiaździstem".

Wrażenie estetyczne, powstałe z oglądania tego arcydzieła sztuki gotyckiej, psuje stojąca obok pseudogotycka dzwonnica z końca XIX w. (1874 r.), wykonana według projektu arch. Czagina.

Zrozumienie gotyku kościoła św. Anny ułatwić może czytelnikowi zapoznanie się z artykułem: „Zmierzch gotyku w architekturze polskiej" („Ziemia" Nr. 20, tom XV, 1930 r.).

Foto 1261. Wnętrze kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie należy do arcydzieł sztuki barokowej. Prof. Kłos (o. c.) podaje, iż w 1677 r. „przystąpiono do dekoracji wnętrza pod kierunkiem arystów włoskich. Prace rozpoczęto od wejścia głównego i kaplicy św. Żołnierzy, postępując kolejno w kierunku prezbiterjum". „Twórcy tego arcydzieła dekoracji, Piotr Peretti i Jan Galli z Medjolanu, przy pomocy 300 rzemieślników, sprowadzonych z Warszawy, gdzie byli zajęci restauracją Zamku Królewskiego, potrafili wczuć się w ton zasadniczy duszy Wilna, w jej radosny entuzjazm i przepych rozrzutny, dając mu wyraz najdoskonalszy w tej „pieśni nad pieśniami", tętniącej bujnością i tężyzną ówczesnego życia". „Freski na sklepieniach nawy głównej i obydwóch zakrystyj malował Marcin de Altamone z Rzymu. W 1803 r. sprowadzono rzeźbiarzy Jana Baretto i Mikołaja Piano z Medjolanu w celu odnowienia kościoła... Artyści ci wykonali nową ambonę w kształcie łodzi Piotrowej oraz dwa małe ołtarzyki w narożnikach skrzyżowania się nawy poprzecznej z prezbiterjum, różniące się swym późnorokokowym charakterem w dość przykry sposób od potężnego całokształtu wnętrza...".

Ściany świątyni, podzielone barokowemi, korynckiemi pilastrami, podtrzymującemi belkowanie, niezwykle bogato rzeźbiarsko rozwiązane. Szczególny nacisk położyli artyści na ukształtowanie fryzu, tak spontanicznie żywiołowego, że się wprost wyłamuje i wyrywa z ram architektury.

Nawa przekryta jest kolebką z lunetami, również bogato udekorowaną.

Pośrodku nawy zwisa świecznik, wyobrażający łódź Piotrową.

Najmniej artystycznych walorów posiada chór muzyczny i organy. Można śmiało powiedzieć, że te dwa elementy psują harmonję wnętrza.

Foto 1262. Widoczne dwa boczne ołtarze oraz — na lewo — fragment ambony, są dziełem wspomnianych rzeźbiarzy Jana Baretto i Mikołaja Piano z Medjolanu. Na osi wielkiego ołtarza znajdujący się świecznik, ukształtowany na wzór łodzi żaglowej, jest dziełem również włoskiem, importowanem z Wenecji do Polski.

Foto 1263. Z oglądanego fragmentu wnętrza możemy zdać sobie sprawę, z jakiem wirtuozowstwem i swobodą artysta dekorował kościół. Wszystkie rzeźby są uporządkowane i ujęte w podziały architektoniczne, jędrne w swej tężyźnie i mocy. A mimo to, jak wielka panuje tu rozmaitość! Każdy medaljon, rama, pole, czy fryz, jest dla siebie zamkniętym światem, podporządkowanym jednak idei zasadniczej ładu i har-

monji. Lecz barok, to życie, pełne gwaru, żądzy i namiętności. Rzeźby więc barokowe, silne fizycznie i namiętne w ruchu, wyrywają się nieraz z tła, w którym królują. Silne postacie wyłaniają się z fryzu, aby rękami podtrzymać gzyms, rozbujane amory rwą się w przestrzeń. A wszystko tonie w powodzi jesiennych kwiatów, liści i soczystych owoców, wytworów południowego nieba Italji.

Foto 1264. Przyjrzyjmy się wnętrzu kopuły. Ile tu mocy w kształtach architektury, ile bogactwa, graniczącego z przesytem w dekoracji, ile ruchu w postaciach ludzkich, rozwiniętych i zdrowych fizycznie! Ile liści jędrnych, tryskających krążącemi w nich sokami!

Sztuka barokowa, to jesień w całej swej krasie i tężyźnie kształtów, dojrzałe życie, wydające obfite, silne plony.

Foto 1265—6 przedstawiają fantastyczne postacie męskie, dobrze zbudowane, zdrowe, z silną muskulaturą ciała, asymetrycznie upozowane, skłębione w ruchu i pełne mocy. To postacie czysto barokowe!

Foto 1267 przedstawia dwie postacie męskie w sile wieku, jakkolwiek fizycznie wiotkie i pełne idealizmu, jeszcze renesansowego. A jednak i to są figury barokowe! Inny artysta o subtelnym bardzo smaku je stworzył. Choć idealistycznie patrzył na świat, jednak i on jest dzieckiem XVII wieku. A więc św. Florjana, gaszącego ogień, przedstawia jako starego człowieka, owiniętego w bogaty płaszcz o licznych, barokowych, sutych fałdach. Z pod płaszcza wychyla nogę z jędrną, krzepką muskulaturą ciała.

Św. Maurycego przedstawia, jako dojrzałego mężczyznę, zakutego w bogatą zbroję ze wspaniałym, imponującym szyszakiem. Lecz zbroja sama nie daje tego efektu przepychu, więc trzeba ją owinąć płaszczem, szeroko, majestatycznie rozpostartym.

Foto 1268 przedstawia dwie alegoryczne figury, z których lewa jest podawana za „Niewinność", a prawa za „Miłosierdzie". Być może, że interpretacja ta jest błędną i że są to postacie świętych, z których lewa może oznaczać św. Jadwigę.

Dla nas ważniejszem jest przeanalizowanie tych figur jako rzeźby. Stwierdzimy zatem występujące cechy barokowe: 1) postacie kobiet dojrzałych, ukształtowanie tych postaci w ruchu, przyczem korpus jest skręcony, 3) ciało jędrne ze zdrową, wyrazistą muskulaturą, 4) szaty bogate w licznych fałdach, ujawniających żywość.

Foto 1269 przedstawia barokowy wspornik. Postać mężczyzny w sile wieku, dobrze rozwiniętego fizycznie, o wyrazistej muskulaturze ciała, spotęgowanej wysiłkiem, podtrzymuje belkowanie. Głowa, o zdecydowanych, twardych rysach, znamionuje siłę woli i charakteru. W czaszce kłębi się wir myśli. Mózg człowieka barokowego pracuje narówni z ciałem.

Szata konwulsyjnie, mocno udrapowana, targana wichrem, kontrastuje z gładkością ściany i miękkością ciała. Barok lubi efekty kontrastów.

Foto 1270 przedstawia odmienny wspornik: stylizowaną głowę słonia. I tutaj zauważymy silną muskulaturę ciała, skontrastowaną z mocnemi, prostemi kształtami architektury oraz zaciśniętą przez gwałt szarfą materji. Głowa słonia w utajonym spokoju wyraża całą ekspresję ujarzmionego ruchu.

Foto 1271 przedstawia Madonnę z Dziecięciem. Postać pełna ruchu i ekspresji. Głowa Madonny znamionuje skończoność i zdecydowaność kształtu, który już więcej się nie rozwinie, bo osiągnął apoteozę. Stojący obok amor jest dzieckiem siły i zdrowia. Podtrzymuje on girlandę z rozwiniętych kwiatów i dojrzałych owoców, bo sztuka barokowa rozwinęła kwiat życia i wydobyła z niego najprzepyszniejsze owoce.

Foto 1272. Mocarna postać Karjatydy, pomimo protestu Amorów, mocą swego genjuszu wydobyła się z tła fryzu, aby podtrzymać gzyms wieńczący. Walka życia i spontaniczność ruchu, cechująca barok!

Foto 1273. Na pierwszy rzut oka spokojne i zrównoważone „pano", ujawnia wewnętrzne życie, potęgę siły i odwagi, ból i cierpienie. Postacie męskie, silnie zbudowane, muskularne, odziane w bogate, przepyszne stroje. Barok!

Foto 1274. Postać kobieca, wyobrażająca św. Zofję, ujawnia również omówione poprzednio cechy charakterystyczne sztuki barokowej. Zauważymy zatem kobietę dojrzałą, w kwiecie wieku, zdrową, dobrze zbudowaną, przesiąkniętą utajoną siłą życia, która nakazuje świętej ruch. Bogaty ubiór głowy i przepyszne szaty dopełniają całości.

Foto 1275. Przegląd fragmentów rzeźbiarskich kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie zakończymy przeanalizowaniem „pano" z męczeństwem św. Sebastjana. Święty został wyobrażony jako silny, dojrzały mężczyzna. Muskulatura ciała wydatna. Postać pełna ekspresji, ujęta w ruchu. Dekoracyjnie rozpięty płaszcz, łamiący się w licznych fałdach, podnosi bogactwo i żywość kształtów, kontrastując z tłem i ciałem świętego. U spodu pala męczeńskiego dekoracyjnie ułożono oręż i zbroję bogatą, niebylejaką, cyzelowaną i nabijaną drogiemi kamieniami. To ma przykuć i olśnić widza. Barok lubi efekt i umie go wywołać.

Foto 1276. Kościół wzniesiony w 1506 r. sumptem Mikołaja Radziwiłła, wojewodę wileń. i kanclerza W. Ks. Lit., uległ radykalnej przebudowie w końcu XVIII wieku. Przedsionek dostawiono w początku XIX w., wskutek czego fasada kościoła otrzymała niejednolity wygląd architektoniczny, pomimo tego, iż obie partje stosują osiemnastowieczne rokokowe motywy.

Najcenniejszą jest bezwątpienia górna ściana czołowa, za którą kryje się dach. Śmiało można ją zaliczyć do najlepszych tworów rokoka wileńskiego.

Nieprzyjemnym zgrzytem jest kabłąkowato wycięty tympanon nad oknem chóru muzycznego.

Foto 1277. Kościół, wzniesiony jeszcze w epoce średniowiecza, uległ radykalnej przebudowie po pożarze 1737 r. Oglądane na fotografji urządzenie wnętrza prezbiterjum, ufundowane przez ks. Wojciecha Radziwiłła z Klecka, pochodzi z lat 1737 — 1740.

Prof. Kłos („Wilno", 1923 r.) tak się wyraża o tej genjalnej, rokokowej kompozycji: „Artysta skoncentrował cały efekt na prezbiterjum, pozostawiając nawę kościelną zupełnie bez ołtarzy i wywołując kontrastem tym wrażenie nadzwyczajne. W przeciwstawieniu do spokojnych, jasnych płaszczyzn nawy, piętrzy się w prezbiterjum olbrzymi ołtarz wielki z kolorowych stjuków, skomponowany z dziesięciu ołtarzy, związanych przedziwnie w jedną perspektywiczną całość w sposób, wirtuozowstwem swem prześcigający najśmielsze dekoracje teatralne! Poza trzema ołtarzami, na pierwszym planie widnieje w obejściu (t. zw. ambicie) siedem ołtarzy, które ku środkowi wznoszą się o kilka stopni jeden od drugiego wyżej, tworząc za każdym krokiem nowe, niespodziewane połączenia z innemi ołtarzami".

Foto 1278. Pod rokokowemi naleciałościami zewnętrznej architektury, ukrywają się gotyckie, średniowieczne mury. Kościół p. w. N. P. Marji, wzniesiony przez Franciszkanów na przedmieściu Wilna „Piaski", należy bezwątpienia do najstarszych świątyń katolickich w Wilnie. Prof. Kłos (o. c.), opierając się na analizie architektonicznej, datę jego powstania określa najpóźniej na rok 1630, mówiąc: „Franciszkanie wkrótce po wprowadzeniu chrześcijaństwa rozpoczynają budowę kościoła murowanego wielkich rozmiarów, która ukończona i poświęcona została w 1421 r. Z tego też czasu prawdopodobnie przetrwał dolny zrąb murów". Kościół ulegał trzykrotnym pożarom w latach 1533, 1737 i 1748, które za każdym razem obracały go w gruzy. Nic też dziwnego, że odbudowany w połowie XVIII w., otrzymał rokokowe kształty, właściwe ówczesnemu pojmowaniu sztuki.

Kościół obrócony został w 1812 r. na skład zboża armji napoleońskiej, a w 1864 r. skonfiskowany przez rząd rosyjski i oddany na urządzenie archiwum ogólnego jurysdykcyj państwowych. Przeróbki konieczne z nowem przeznaczeniem kościoła wykonano w latach 1872 — 76.

Foto 1279. Ostrołukowy, ceglany portal świątyni bez najmniejszej wątpliwości należy zaliczyć do epoki średniowiecza.

W czasie przeróbek XVIII wieku portal otoczono rokokową ramą, ukształtowaną z dwóch wiązek pilastrów z belkowaniem, połączonych podniesionym i załamanym gzymsem.

Foto 1280. Rokokowy kościół p. w. Wniebowstąpienia Pańskiego, ufundowany został w Wilnie przez Teofila Platera w latach 1695 — 1730. Architektura budowli przetrwała bez zmian, za wyjątkiem obniżenia dachu, co doskonale uwidocznia nasza fotografja. Pierwotny dach założono na wysokości, jak wskazuje nadmurowany trójkąt szczytowy. Obok kościoła widać współczesną, rokokową, parterową plebanję, nakrytą dużym, mansardowym dachem.

Budowle kościelne, a więc sam kościół, plebanja i dostawiony z tyłu za kościołem klasztor Misjonarzy, zostały spustoszone w 1812 r. przez wojska francuskie. W latach 1844— 1862 był zamknięty.

Foto 1281 przedstawia rokokową bramę, wiodącą do klasztoru Bazyljanów, a wzniesioną w 1749 r. Jest to bezwątpienia jedno z największych arcydzieł Wilna XVIII wieku. Bogactwo i żywość kształtów, przy równoczesnem opanowaniu monumentalności, doprowadzono tu do zenitu.

Foto 1282. Dziedziniec klasztoru Bazyljanów, nietyle przykuwa naszą uwagę swą rokokową osiemnastowieczną architekturą, ile legendą wspomnień. Wszak w murach tych więziono Filaretów, powstańców 1863 r. i wielu wielu innych bohaterów niepodległościowych. Stąd wyprowadzono Konarskiego na miejsce kaźni.

Ciekawym turystom do dziś pokazują „celę Konrada", w której więziono Mickiewicza.

Foto 1283. Prześliczna, rokokowa architektura wnętrza kościoła p. w. św. Ducha, pochodzi z połowy XVIII w. Po wielkim pożarze w 1748 r. pierwotnego kościoła, Dominikanie wznieśli nowy w latach 1748 — 1770, fragment którego tu oglądamy.

Delikatność i subtelność kształtów architektury, ich wiotkość, elegancja i swoboda wyraża się niemilknącą symfonją bogactwa i żywości, wyrafinowania i uczucia.

Foto 1284. Na lewo — na pierwszym planie — widać barokową dzwonnicę, wzniesioną w końcu XVII w., w głębi — barokową fasadę kościoła, zbudowanego z funduszów Lwa Sapiehy, kanclerza i hetmana W. Ks. Lit., dla Bernardynek w latach 1594 — 1596. Kościół i stojący obok klasztor zrabowali kozacy w 1655 r., wymordowali szukających tam schronienia wiernych i siostry zakonne z przełożoną Dorotą Siedleszczyńską na czele. Po zniszczeniu tem, kościół odrestaurowano dopiero w 1662 r. Ostatnią restaurację kościoła przeprowadzono w latach 1906 — 1912 pod kierunkiem arch. Zygmunta Hendla z Krakowa.

Foto 1285. Wnętrze kościoła, ciekawe ze względu na zastosowania przypór, ukształtowanych jako filary przyścienne, a mających na celu podtrzymanie kolebkowego sklepienia z lunetami. Rozwiązanie głowic i listwowana dekoracja sklepienia pozwala zaliczyć ten zabytek do grupy barokowych kościołów typu lubelskiego, których cechy charakterystyczne omówiliśmy przy foto 400 i innych.

Foto 1286. Grobowiec barokowy Lwa Sapiehy († 1633 r.) i jego dwóch żon: Elżbiety z Radziwiłłów i Doroty z Firlejów, wykonany został w 1633 r. przez krakowskiego rzeźbiarza, Franciszka Krakowczyka. Płyta marmurowa z postacią Elżbiety Radziwiłłówny została usunięta w końcu XVIII w., aby zrobić miejsce na ołtarz boczny.

Foto 1287. Kościół św. Katarzyny jest najstarszym chronologicznie rokokowym kościołem Wilna. Budowę rozpoczęto w drugiej połowie XVII w. (1662 r.) po spaleniu się pierwotnego kościoła w czasie najazdu kozackiego w 1655 r. Roboty przy wznoszeniu nowej świątyni trwały do 1703 r. Najwięcej zalet estetycznych posiada dobudowana w początku XVIII w. Kaplica Opatrzności (widoczna na fotografji, z prawej strony kościoła). Do kościoła przylega klasztor Benedyktynek, dotychczas niezbadany przez historyków sztuki ze względu na surową regułę zakonną, która zabrania wstępu do klasztoru nawet kobietom świeckim.

Foto 1288. Kościół wzniesiono w latach 1635 — 1650 z fundacji Stefana Krzysztofa Paca. Oglądana przez nas fasada należy do najprzedniejszych dzieł baroku wileńskiego, „odznacza się uroczystą powagą i monumentalną mocą", jak się wyraził prof. J. Kłos („Wilno", 1923 r.).

Całą fasadę wykonano ze szlachetnych i kosztownych kamieni, sprowadzonych z odległych krajów. Użyto zatem na cokół piaskowca szweckiego, na obramienia drzwi i okien, obeliski, lichtarze i tarczę herbową Paców — częściowo marmuru, a częściowo granitu szweckiego. Portal wykuto z ciemnego i białego marmuru.

W 1783 r. do kościoła dostawiono (widoczną na fotografji z prawej strony) kaplicę, fundacji Michała Pocieja. Poza kaplicą widać wysmukłą wieżę - dzwonnicę.

Foto 1289 przedstawia wnętrze nawy głównej z widokiem na prezbiterjum kościoła p. w. św. Franciszka i Bernardyna w Wilnie. Najstarszą częścią kościoła jest prezbiterjum z 1525 r. Spalone wraz z całym kościołem podczas najazdu kozackiego w 1655 r., zostało odbudowane kosztem hetmana Michała Paca, otrzymując barokowe sklepienie.

Nawy dobudowano dopiero w drugiej połowie XVI w., a więc w okresie panowania gotyku w architekturze kościelnej. Dlatego to filary otrzymały smukłe kształty gotyckie i dlatego nawę przekryto krzyżowem, gotyckiem, żebrowem sklepieniem.

Ołtarz główny pochodzi z 1701 r. Na specjalną uwagę zasługują ołtarze boczne, ustawione przy filarach, oraz ambona, harmonijnie ukształtowane dzieła sztuki rokokowej XVIII stulecia. Wykonano je z drzewa klonowego, bez pomalowania, pozostawiając widocznemi słoje.

Ławki rokokowe mniejszej wartości artystycznej.

Foto 1290 przedstawia fragment prezbiterjum kościoła Bernardynów w Wilnie. Nawiasem mówiąc nazwa „Bernardynów" jest niesłuszna, gdyż kościół wznieśli Franciszkanie obserwanci.

Na foto 1289 oglądaliśmy całość prezbiterjum, tu widzimy zaledwie fragment ołtarza głównego (naprawo), furtę między ołtarzem głównym i bocznym oraz ołtarz boczny. Ten ostatni należałoby określić jako wątły, zdegenerowany twór końca epoki barokowej, w której już pojawiają się zaczątki rokoka, widoczne w ornamentach z fal morskich i muszli. Nie jest to dzieło mocne, swobodnie ukształtowane przez giętki umysł artysty, raczej autorstwo należy przypisać średnio uzdolnionemu rzemieślnikowi.

Ornamentacja nad furtą, typowo rokokową, jest jednak ciężka i niezdarna.

Foto 1291 przedstawia nawę boczną tegoż kościoła, co i foto 1289, oraz 1290. Widzimy tu dokładnie gotyckie filary oraz fragmenty kryształowych sklepień z drugiej połowy XVI wieku. Podziwiać też musimy wysokiej artystycznej wartości rokokowe osiemnastowieczne ołtarze boczne.

Foto 1292. Wzakrystji kościoła Bernardynów w Wilnie na szczególniejszą uwagę zasługuje kryształowe sklepienie z XVI w., które niestety widoczny jest fragmentarycznie.

Foto 1293 przedstawia fragment dziedzińca Alumnatu Papieskiego fundacji papieża Grzegorza XII. Gmach wzniesiony w 1622 r., przeznaczono najpierw na seminarjum djecezjalne, a później na mieszkanie dla alumnów unitów, wychowańców Akademji.

Prof. Kłos (o. c.) stwierdza, iż Jezuici budując arkodowy dziedziniec, wzorowali się ściśle na barokowej architekturze uniwersyteckiego dziedzińca Skargi. Podaje również uwagę, iż: „Nad arkadami umieszczone były malowane na murze portrety papieży".

Foto 1294 przedstawia fragment kościoła św. Krzyża. Data powstania tego zabytku nie jest ściśle określona. Stwier-

dzić jedynie można, iż rokokowa architektura wież pochodzi z czasów odbudowy kościoła po pożarze w połowie XVIII w.

Obok kościoła znajdują się budowle byłego klasztoru Bonifratów, którzy tu do 1843 r. utrzymywali zakład dla obłąkanych.

Foto 1295. Kościół Ewangielicko-Reformowany (Kalwiński) w Wilnie wzniesiony został w latach 1830 — 1835 według projektu prof. K. Podczaszyńskiego. Płaskorzeźbę tympanonu, przedstawiającą Chrystusa nauczającego rzeszę, oraz trzy figuralne rzeźby (personifikacja Wiary i dwaj aniołowie), ustawione na dachu — nad portykiem — wykonał prof. K. Jelski.

Foto 1296 przedstawia widok na fragment dziedzińca reprezentacyjnego pałacu Rzeczypospolitej w Wilnie, zwanego dawniej „pałacem Biskupim". Poza pałacem rysuje się na tle nieba sylweta góry Zamkowej z resztkami baszty.

Historję pałacu podaję według słów prof. J. Kłosa („Wilno" 1923 r.): „Na miejscu tem już w końcu XIV w. biskup wileński, Andrzej Wasiłło, wzniósł pałac, a właściwie dwór biskupi, bezwątpienia drewniany, zmieniony później na murowany, który ulegał wielu przeróbkom i powiększeniom; ostatnia taka przebudowa wykonana została w 1792 r. przez Gucewicza dla biskupa Massalskiego. Po upadku Polski rząd rosyjski pałac skonfiskował i oddał na własność osobistą cara. ...Lecz pałac ten nie istnieje dziś wcale. Już w 1819 r. car Aleksander nakazał swemu architektowi nadwornemu, Stasowowi, przebudować i powiększyć pałac; roboty rozpoczęte zostały w marcu 1824 r. pod miejscowem kierownictwem Podczaszyńskiego według projektu przysłanego z Petersburga, przyczem stwierdzono, że mury dawnego pałacu są tak zmurszałe i spękane, iż musiano rozebrać starą część gmachu aż do fundamentów i cały pałac zupełnie na nowo zbudowano... Roboty budowlane ukończone w 1827 r., zaś dekoracja wnętrz trwała do 1832 r."

Oglądany więc przez nas pałac jest dziełem „empirowym" interpretacji rosyjskiej.

Foto 1297. Klasycystyczny ten budynek wzniesiono w latach 1781 — 1783 według projektu arch. Gucewicza. Budowla stanęła na miejscu pierwotnego ratusza.

Foto 1298. Dzieje tego krzyża tak opisuje prof. J. Kłos (o. c.): „W początku XIX w. rosjanie otoczyli całą górę Zamkową murami, czyniąc z niej cytadelę, panującą nad miastem; na wierzchołku góry, na poziomie dawnego dzidzińca zamkowego, między dwiema topolami w 1863 r. Murawjew kazał grzebać zwłoki straconych powstańców w tajemnicy przed ludnością; zachowała się jednak pamięć o tym grobowcu, zarówno po stronie rosjan którzy w końcu XIX w. urządzili na tem samem miejscu plac zabaw, jak i w społeczeństwie. W 1915 r. po wejściu wojsk niemieckich Komisja obywatelska z p. W. Studnickim na czele przeprowadziła rozkopy, które wykazały kości i szczątki ubrania ludzkiego z przed półwiecza; na pamiątkę więc męczenników narodowych ustawiono na tem miejscu wielki krzyż drewniany według projektu Wiwulskiego; krzyż ten zwalony przez niemców, ustawiono ponownie z wielką uroczystością w dn. 23 stycznia 1921 r."

Foto 1299. Kamienica Kapitulna przy ul. Zamkowej w Wilnie jest pozostałością epoki renesansowej.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy niepomiernie wysoka attyka urozmaicona arkadkami spoczywającemi naprzemian to na pilastrach, to na krokształynkach.

Prof. Kłos (o. c.) określa datą tej attyki na wiek XVI., sądzę jednak iż bez szczegółowszych badań wypowiedzieć się w tej sprawie niepodobna. Nie jest bowiem wykluczone iż attyka została przekształcona w wieku XVII.

Foto 1300. Prof. Kłos (o. c.) podaje następującą wzmiankę: „dom w zamku Bernardyńskim 11, gdzie mieszkał Mickiewicz w 1822 r. i gdzie przepisywał „Grażynę" (tablica pamiątkowa na fasadzie); dom ten należy obecnie do redaktora p. J. Obsta, który z wielkim pietyzmem zachowuje mieszkanie wieszcza".

Foto 1302 przedstawia artystycznie rozwiązane wnętrze podwórza domu mieszczańskiego w Wilnie. Zewnętrzna klatka schodowa, organicznie związana z piętrowemi krużgankami; swobodnie zaprojektowane arkady stwarzają prostą i harmonijną całość.

Stylowo wnętrze to należy zaliczyć do utworów barokowych XVIII stulecia.

Foto 1306. Dworek Wł. Rzewuskich przy ul. Mostowej w Wilnie należy do skromnych lecz pełnych smaku pomieszkań szlacheckich w XVIII w. Piękno i wdzięk tego zabytku polega na silnym kontraście płaszczyzny niskich ścian parteru i potężnego łamanego dachu mansardowego. Wykwintny akcent artystyczny stanowi opracowanie wystawki ryzalitowej usytuowanej na osi budynku.

Foto 1307. Barokowa brama z drugiej połowy XVII w., prowadząca do parku pałacowego Sapiechów na Antokolu w Wilnie, odznacza się dużemi zaletami architektonicznemi. Niestety górna jej część dziś nie istnieje, a pierwotne wrota zastąpione drewnianemi bezstylowemi.

Foto 1308. Kościół p. w. Św. Jakóba i Filipa, wzniesiony na placu Łukiskim w Wilnie, jest budową Dominikanów z lat 1690 — 1737.

„Zniszczony" pisze prof. J. Kłos (o. c.) „przez oblężenie miasta 1794 r. odrestaurowany został w 1797, lecz już w 1812 r. francuzi zajęli go na szpital, a później na magazyny, poczem znów został odnowiony. Wszystkie te restauracje wpłynęły ujemnie na jednolitość charakteru stylowego tego pod względem architektonicznym bardzo ciekawego kościoła. Koncepcja jego odbiega od ustalonego schematu kościołów barokowych o tyle, że jest on mimo swej znacznej szerokości (14 m.) jednonawowy i śmiało zasklepiony... Fasada frontowa z dwiema szeroko rozstawionemi wieżami, rozdrobnionemi na kilka kondygnacji w duchu rokokowym, nie wiąże się organicznie z bocznemi ścianami kościoła, lecz stanowi architektonicznie jakby odrębną całość, niepozbawioną wdzięku i elegancji".

Foto 1318. Były pałac Słuszków, wzniesiony został w drugiej połowie XVII w. kosztem Dominika Słuszki, wojewody Połockiego, „na nurtach Wilji" jak pisze prof. Kłos (o. c.) „wypartym przez nasypanie ziemi, zebranej ze wzgórza, przedzielającego niegdyś Autokol od Wilna. Mówi o tem tablica erekcyjna zredagowana w pompatycznym iście barokowym stylu:

MONTES DEPULI, AQUAS VILIAE EDOMUI, AERA ABSG: SUGGESTU COLLIUM SUPERAVI, VICTRIX ELEMENTORUM, FACTA SUM DOMUS QUIETIS, SOCIA ANTECOLLENSIS HEROUM AUGUSTALIS HIC SUB LUNA AMICA QUIETI, DEA PACIS, TOGAM, SUB ARMIS OSTOJA BELLONA SAGUM AD TRANQUILLITATEM COMPONITO.

(góry usunąłem, wody Wilji wypchnęłem z ich łożyska, przewyższyłem widokiem swym wzgórza, zwycięzca żywiołów, stworzony jestem na dom wypoczynku, sojusznik antokolskiej dostojności bohaterów).

...Pałac wraz ze śmiercią fundatora podupadł, zajęty przez jego wierzycieli; w końcu XVIII w. urządzono w nim browar, a reszty zniszczenia dokonał rząd rosyjski, który przerobił go na koszary, a wreszcie na więzienie wojskowe; wewnątrz nie zachował się ani jeden okruch pierwotnego piękna, a strona zewnętrzna zbarbaryzowana została ohydnemi przeróbkami, płaskiemi blaszanemi dachami i licznemi kominami. Obecnie gmach ten, oddzielny od ulicy nowemi rosyjskiemi budynkami o skandalicznie nagich ścianach, jest widoczny tylko od Wilji i służy w dalszym ciągu jako więzienie wojskowe".

JERZY REMER

Wilno i Województwo Wileńskie.

MIASTO SZTUKI.

Miasto, jako zespół architektonicznych utworów, przemawia do nas przedewszystkiem swą formą. Bryły i sylwety budynków, uszeregowanych w bloki przy ulicach i stojących na placach, pozostawiają we wzrokowej pamięci obraz, którego wyrazistość zależy nietylko od czasu ekspozycji, od dłuższego lub krótszego obcowania z miejskiem środowiskiem, lecz także od jego formalnych wartości artystycznych. Im większe są te walory, tkwiące zarówno w kompozycji miasta, jak i w każdem dziele architektury zosobna, tem silniejsze i trwalsze odbieramy wrażenia. Z zespołem kształtów wiąże się ściśle ich barwa. Jest ona istotnym i swoistym elementem każdego dzieła architektonicznego, bez względu na to, czy stanowi jego ozdobę (w sensie np. polichromji), czy też wynika z naturalnych właściwości materjałów budowlanych (np. z kamienia, cegły i t. p.).

Drugim czynnikiem w obrazie miasta jest przyroda. Nie zawsze jednak odgrywa ona równorzędną rolę z dziełami rąk ludzkich. Udział jej w kształtowaniu miasta ogranicza się przeważnie do neutralnego wypożyczenia pewnego obszaru ziemi; przy sprzyjających warunkach topograficznych wykorzystuje ją człowiek dla utylitarnych celów, głównie obronnych; dopiero w wyjątkowych wypadkach występuje współczynnik przyrodniczy jako estetyczny element, wprowadzony świadomie do struktury miasta.

Wyjątkowym zespołem form i barw architektury oraz ukształtowania powierzchni jest Wilno, powstałe przy ujściu Wilejki do Wilji w zagłębiu, amfiteatralnie rozszerzonem.

Stanąwszy na Górze Zamkowej, znajdującej się w samem śródmieściu, spostrzegamy natychmiast, że współtwórczym czynnikiem w powstawaniu Wilna, jako skupiska brył architektonicznych, była rzeźbiarska kompozycja przyrody: łańcuch wyniosłych wzgórz, okalających miasto z trzech stron, a stanowiących dla utworów kształtu normalne tło i kulisy.

W harmonijnem skojarzeniu pierwiastków piękna przyrody i sztuki tkwi indywidualny urok miasta.

Lesiste wzgórza i pagórki, strzeliste wieże i majestatyczne kopuły kościołów (w liczbie 37), parowy i wąwozy obok labiryntu zaułków i ulic, pnących się po zboczach wyniosłości, oraz spatynowana czerwień dachów kamienic i domów, tonących w zieleni ogrodów, ciemno-niebieska wstęga rzeki o złocistych brzegach, oto najważniejsze elementy plastycznego obrazu Wilna.

„Miłe miasto. Rzędem biegną mury, pagórki w zieleń wciśnięte. Pagórki, stłoczone zielenią, pieszczą mury, mury tęsknie na pagórki spoglądają. Miłe miasto. Gdy na który z pagórków wyjdziesz, ku niebu przez mgłę oparów błyszczą do góry wieżyce, wieżyczki, na których, gdy dzwony zadzwonią, niewiadomo, czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęsknie głos wznoszą".

Słowa Marszałka Piłsudskiego. Znalazł on dla ukochanego Wilna nietylko przymiotnik „miły", zawierający subjektywną treść uczuciową, ale ponadto, jak szczery artysta, dał nam plastyczny, a zarazem syntetyczny, obraz miasta, murów i wzgórz, modlących się głosem wieżowych dzwonów.

Istotnie. Wilno, jako miasto, wsłuchane jest w modlitwę swych wież kościelnych, które jakby zatrzymały się w zbożnem skupieniu wśród tworów przyrody, dających cudowną łaskę odpoczynku.

Na wzgórzach wileńskich oddychamy pełną piersią czystego powietrza, a w dole widzimy, jak na dnie olbrzymiej czaszy, rozłożyło się miasto, położone w rozwidleniu rzek, które niosły mu życiodajne soki i skarby kultury.

Zeszedłszy wdół, do dawnego ogrodu bernardyńskiego (który wraz z najbliższemi wzgórzami utworzy jedyny w swoim rodzaju park, wileński „Skansen"), stajemy przed owemi kulisami natury. Na tle ich wznoszą się białe mury pobernardyńskiego klasztoru wraz z ceglanym kościołem św. Franciszka i Bernardyna, oraz unosi się najcudniejsza, gotycka wieżyczka, która w słoneczny renesans spoziera — w kościół Święto - Michalski, sama rodząc się na granicy dwóch światów: średniowiecza i renesansu. Ten niewysłowiony urok kamieni wileńskich, już po pierwszem zetknięciu się z niemi, pociąga w głąb miasta, ukrywającego we wnętrzu swą tajemnicę.

Każde miasto posiada tajemną duszę. Ma ją również Wilno. Wyrażali ją z dawien dawna różni poeci i pisarze. Niejednokrotnie swoi i obcy stawali ze słowami zachwytu lub w niemocie podziwu przed tym i owym tworem sztuki, wyrażając głośno lub milczeniem zadowolenie z poznania miasta i jego pomników przeszłości.

Wilno, owiane romantycznym czarem, było i będzie przedmiotem wielu poetyckich utworów, artystycznych wizyj i naukowych badań. Jest ono bowiem wielką księgą historji i sztuki. Karty tej księgi otwierają się powoli i zniewalają do odczytywania w skupieniu i niemal w modlitewnym nastroju, to znów naglą do pośpiechu, do ogarnięcia, jakby jednym rzutem oka, to wreszcie przywiązują oczy do poszczególnych i szczególnych liter, z których składa się strona za stroną, coraz piękniejsze wskazując obszary.

Obrazy miasta. Ma ono niejedną fizjonomję. Powstało nie z jednej bryły i nie w jednym, oczywiście, czasie. Wyrasta nie z jednego materjału. Bo chociaż — jak każde zabytkowe miasto — jest wielowiekowem „dziełem rąk ludzkich, a zarazem cząstką ziemi", to jednak to przyrodzone tworzywo wycisnęło tu swe piętno, zarówno na formach naturalnych, jakiemi są góry i wzgórza, wąwozy i meandry rzek, jak i na formach architektonicznych.

Olbrzymie terasy Trzykrzyskiej, Bakszty, Rossy i Pohulanki spadają nagle w głąb miasta, wijącego się setką wąskich uliczek i ulic. Kryją się one w otworach starych domów miejskich lub wychodzą na szerokie gościńce odwiecznych szlaków handlowych. Małe placyki mieszczą potężne mury sakralnych gmachów. Kilkudziesięciometrowe wieże wystrzelają ponad dachy „mizernych" domów i dworków miejskich i podmiejskich. Wielkie kamienie bruków uciskają stopy przed najmisterniejszą „rzeźbą" fasady kościoła św. Anny, wzniesionego z najmniej podatnego materjału dla rzeźbiarskiej dekoracji — cegły. Najcudowniejszy klejnot miasta, wyjątkowe dzieło sztuki monumentalnego malarstwa i złotnictwa, obraz Matki Moskiej, ukrywa skromna w swej prostocie kaplica, przyparta do obronnej bramy - baszty. Filigranowe, niemal z porcelany, wieżyczki kościoła Misjonarskiego sąsiadują z rozsiadłą kopułą - płaszczem klasztornego kościoła Wizytek, a podobne białe filigrany pobazyljańskiej świątyni patrzą na złocisty gwóźdź, wbity w malachitową kopułę cerkwi św. Ducha. Stanąwszy przy baszcie na Górze Zamkowej, widzisz z biegiem rzeki kościół św. Rafała, co — zda się — z tratwy wyszedł na pobliski pagórek i stanął na straży miasta. A z drugiej strony, patrząc na Antokol przez zielone okno drzew, dostrzeżesz w dole, nad samą rzeką, czterowieżowy pałac Słuszków, odbijający w wodzie przepyszne (jeszcze dziś, po tylu zniszczeniach) linje architektoniczne swych pilastrów i kapiteli, wyrosłe nad Wilją, jak jakieś włoskie drzewa. Patrząc z mostu Zarzecznego od cerkwi Przeczystej Bogarodzicy wgórę w słoneczny, arcysłoneczny dzień, zapomnisz, że jesteś w północnem mieście, — taki urok włoskiego pejzażu spłynie na ciebie z zielonych wzgórz Rossy, z czerwieni dachów, z bieli murów kościelnych, z terasowatych ogrodów misjonarskich.

Schodząc wieczór z Pohulanki, zaskoczony zostaniesz w pewnej chwili tysiącem światełek, które od twoich stóp biegną daleko. Widzisz tylko sylwety gmachów, domów i wież. To miasto - wizja, fantazja ciemnych murów na tle gwiaździstego nieba i sztucznych świateł.

A jeśli chcesz zachwycić oczy jeszcze włoskim pejzażem i bielą tych samych murów, wykwitających z zieleni lasów i ogrodów, to z urwisto - piaszczystych i zalesionych wzgórz Karolinek spójrz na miasto w jasny dzień, a z pewnością zobaczysz, jak święty Krzysztof z Dzieciątkiem na barkach (herb Wilna) idzie do świętego grodu, w bród rzeki, co pod stopami w zakręty się wije, niebieska, w złotej oprawie piasków.

Jadąc statkiem pod prąd rzeki do biskupich Werek, tuż nad brzegiem Wilji dostrzeżesz szereg dawnych pałaców, z których ostatni znów na wzgórzu wśród lasów się kryje, pałac werkowski. Znalazłszy w parku pałacowym zielony belweder, patrz, jak Wilja wartko ku miastu biegnie, które cię wita gajem antokolskim z czerwonym pękiem róż - kopół kościoła św. Piotra i Pawła, a dalej... nie policzysz wzgórz, najeżonych hełmami wież kościołów, powsadzanych, jak drogocenne klejnoty w złocistą koronę murów.

Oto niektóre obrazy wileńskie, tak cudnie w naturze malowane, że nie sposób je wyrazić bezrytmicznem słowem. Jednają one oczy, duszę wciągają w mroczny krąg zachwytu i „miłe" miasto miłośnie niosą w darze królewskim. Dar iście królewski: przyrody i sztuki. A ona sama? Gdzież jej majestat?

W głębokich fundamentach przysypanych ziemią, na której porosły od wieku drzewa, leży Zygmuntowski zamek renesansowy co parał się z drugim sąsiednim, książęcego zawołania, z którego imię Barbara pozostało w historji i w poezji. W gruzach lub pod ziemią leżą mury obronne miasta o dziewięciu niegdyś bramach, z których jedna, Ostra, najdrogocenniejszy mieści klejnot—Madonnę warowni wileńskiej—a zarazem drogowskaz na odwieczny szlak, prowadzący do królewskich siedzib—Miednik i Kre-

wa. Chcąc odtworzyć obraz królewskiego Wilna, sięgnąć musisz do atlasu Brauna i Hogenberga (wydanego w Kolonji w końcu XVI w.), albo do Smuglewiczowskich akwarel (z końca XVIII w.), ażeby z niewyraźnego planu miasta, jakby z lotu ptaka, lub ze szkiców malarskich ujrzeć prawdziwą wizję miasta z Jagiellońskiej epoki, chodzącej i tutaj w złocie, purpurze i w gronostajach. Ale przyklęknąwszy w królewskiej kaplicy św. Kazimierza (w katedrze), odczujesz sercem, jak z królewskiego serca, zamkniętego w srebrnej trumnie, z posągów królewskich i z legendarnej kazalnicy Skargi spływa majestat Rzeczypospolitej.

Z kamiennej pieśni olbrzymiego rapsodu, rozwijającego się jak wstęga w monumentalnych strofach, odczytujemy czem miasto było, czem jest i czem być musi.

Już przed portykiem Gucewiczowskiej Katedry św. Stanisława, pod kolumnami jej frontonu, znajdziemy owe monumentalne wymiary przeszłości, ukształtowanej w rzędzie krągłych słupów. Przeniesiono je z antycznego świata, to prawda, ale wcielono w nie duszę wielu pokoleń tej ziemi. Rozrosły się wszerz, wystrzeliły w górę i stoją w kordegardzie na placu, olbrzymy, jedyne w swoim rodzaju. I cóż z tego, że pomniejszyciele olbrzymów, wschodni barbarzyńcy, zmniejszywszy plac dziecinnym skwerkiem, zmniejszyli pojemność architektury, dławiącej się dziś pomiędzy drzewkami. Dla dzwonnicy i kolumn wileńskiej katedry znajdzie Wilno dość miejsca, by obronne średniowiecze pierwszej z dorycką prostotą drugiej na wielkim placu zespolić.

Wychodząc z niego nieco pod górę, ulicą Zamkową, również olbrzymi napotkasz mur zwarty, przerażający cię swym pionem w wąskiej ulicy. To ściana kościoła Świętojańskiego. Stanął ten olbrzym w gotyckich czasach i nic mu nie zaszkodziły barokowe przeistoczenia. I znowu na tym przykładzie masz wizję dwóch światów: średniowiecznego żyjącego w monumentalnej bryle świątyni i swobodnej kokieterji osiemnastowiecza, wdzięczącego się do arkadowego dziedzińca Uniwersytetu, na kształt aniołów — mew, tutaj w drodze z dalekich krajów przysiadłych na kościelnych szczytach.

A jeśli jeszcze chcesz żyć Wilnem królewskiem i sakralnem, to obejść musisz w krąg dawnych murów (które ci wspomniany atlas pokaże), aby na każdej ulicy śródmieścia znaleźć drogocenne klejnoty ze skarbu miasta, hojną ręką wieków rozsypane. Naprzeciwko ściany kościoła św. Jana znajdziesz w dziedzińcu część domu, w którym mieszkał młodociany Juljusz Słowacki; opodal, w zaułku Bernardyńskim, dom, w którym mieszkał Mickiewicz po powrocie z Kowna; nieco dalej, przy ulicy Królewskiej, dom Syrokomli. Ale dopiero poza najpiękniejszą suknią rokokową Bramy Bazyljańskiej odszukać musisz biały klasztor, w którym skonało osobiste szczęście Gustawa a urodziło się serce Konrada, obejmujące miljony serc ludzkich. Mało-królewska oprawa najpotężniejszego dramatu - monologu: mała cela i nic więcej. Pozornie. Wszak obok, w najbliższem sąsiedztwie, wznosi się kościół Bazyljanów św. Trójcy, opodal cerkiew św. Ducha, nieco powyżej kościół Karmelicki św. Teresy, od którego ciągnie się w głąb nawa jedynego na świecie kościoła pod otwartem niebem, ulica Ostrobramska z bramną kaplicą Madonny wileńskiej warowni. W tej atmosferze murów duch wieszcza wylatywał pod gwiazdy, które świeciły tak samo wtedy jak i dziś świecą na boskiem sklepieniu nad kościołem, nad miastem, nad Polską. Nie możesz stąd wyjść bez podniesienia swego najmizerniejszego ducha do wyżyn i wzniesień wszystkich szczytów, po których przelatują wróżebne komety wielkości ludzkiego serca, ogarniającego wzrokiem „martwe", a jakżesz żywe kamienie Wilna. Tutaj, w ostrobramskiej dzielnicy, czujesz najmocniej, że w nich żyje cały naród, że kult przeszłości nie jest martwą literą badaczy, nie jest sentymentem i nie jest romantyką.

Wszak cerkiew św. Trójcy przypomni ci czasy jej fundatora, ks. Konstantego Ostrogskiego, który ją wzniósł na pamiątkę zwycięstwa nad Moskwą pod Orszą. Druga z monasterem św. Ducha, główne ognisko wschodniego obrządku dla W. Księstwa Litewskiego, jest żywym przykładem dzieła architektury o zachodnim typie. Wreszcie trzeci w tej grupie Ostrobramski kościół Karmelitów Bosych, szlachetny w swej prostocie monument barokowej architektury, fundacji Stefana Krzysztofa Paca, każe pamiętać o pięknych kartach zakonu, głównego krzewiciela kultu „Królowej Polski i Litewskiej księżnej" — Ostrobramskiej Pani.

Na innem miejscu znajdziesz znowu niezwykłe ugrupowanie sakralnych budowli: Fortyfikowany kościół pobernardyński z ową „campanile" o najszlachetniejszych proporcjach i arcysubtelnych szczegółach, kościół św. Anny z fenomenalną fasadą o przebogatej kompozycji i kościół św. Michała o spadzistym dachu a spokojnych płaszczyznach. Wypełniają one prawie wiek wileńskiego budownictwa, które w okresie gotyckim wznosi, oprócz Zamku Górnego, kościół Franciszkanów na Piasku, kościółek św. Mikołaja, pierwotny kościół św. Jana i inne. Nie można przejść obojętnie mimo tych zabytków, które streszczają pracę pokoleń i odźwierciadlają ich ducha zaklętego, w formy artystyczne. Te ostatnie wyznaczają zabytkom wileńskiej architektury odpowiednie miejsce w jej historycznym rozwoju i wskazują na ich stylową przynależność.

Już w wileńskim gotyku spotykamy się „z bogactwem efektów architektonicznych oraz dążeniem do przepychu i wspaniałości zdobniczej, jaka wyróżnia architekturę wileńską od innych dzielnic Polski. Ta specyficznie wileńska bujność pomysłowości i beztroska rozrzutność dekoracyjna wyciska charakterystyczne piętno na wszystkich dziełach w dalszym roz-

woju architektonicznym Wilna, dochodząc do zenitu w okresie baroku i rokoka" (J. Kłos, Wilno — Przewodnik Krajoznawczy, 1929 r.).

Począwszy od pierwszego, chronologicznie, barokowego kościoła św. Kazimierza, poprzez kościół św. Stefana, Wszystkich Świętych, św. Teresy, kaplicę św. Kazimierza (przy katedrze), aż do kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu, mamy pełną skalę zdumiewających monumentów, do których doliczyć musimy (z następnego wieku, XVIII) kościoły św. Rafała, św. Filipa i Jakóba. A przecież ta kościelna architektura nie wyczerpuje całego zasobu. Rezydencje wielkopańskie, owe pałace Radziwiłłów, Sapiehów, Paców, Chodkiewiczów, Słuszków i innych, które w następnych wiekach uległy zniszczeniu lub przeistoczeniom (dzieląc los z mieszczańskiemi kamienicami w śródmieściu), należą właśnie do tej najbujniejszej epoki budownictwa. Z niej również pochodzi arkadowy dziedziniec Skargi i Poczobuta w wielkim kompleksie gmachów uniwersyteckich (d. kollegjum jezuickiego) i dziedziniec Alumnata Papieskiego. Z następnego okresu, osiemnastowiecznego rokoka, wymienimy w sumarycznym przeglądzie, pierwszego zwiastuna nowego stylu — kościół św. Katarzyny. Następnie wspomniane już wieżyczki bazyljańskiej cerkwi, bramę, prowadzącą do klasztoru Bazyljanów, kościoły klasztorne PP. Wizytek, Misjonarzy, Trynitarzy na Antokolu, Dominikanów i Augustjanów. Poważna monumentalność architektury poprzedniej epoki ustąpiła przed subtelnością, elegancją, lekkością i fantastyczną groteskowością; wielkie wymiary zostały wymienione na filigranowe kształty i kapryśnie powyginane linje. Aż znowu od końca XVIII w. do 30 lat XIX panować będzie w Wilnie niepodzielnie nowy styl, pełen powagi, prostoty i spokoju, w wyrazie swym monumentalny — klasycyzm wileński, którego rozkwit wiąże się ściśle z twórczością architekta Wawrzyńca Gucewicza. Obserwatorjum uniwersyteckie, ratusz, katedra i późniejsze, jak aula kolumnowa w Uniwersytecie, kościół ewangelicko-reformowany, kaplica i galerja przy Ostrej Bramie — wymieniamy dla przykładu i orjentacji.

W dwustutrzydziestu latach, w których mieszczą się ostatnie trzy style, Wilno średniowieczne z gotyckiego i renesansowego (prawie zupełnie zniszczonego) miasta staje się ogromnem skupiskiem brył architektonicznych, które wycisnęły na niem wyraźne piętno. Staje się miastem sztuki. Odtąd wileńskie budowle stoją na straży nietylko narodowego kościoła pamiątek, ale na straży całego Państwa, jako słupy graniczne i jako przednie straże między Zachodem i Wschodem.

Sięgnijmy jeszcze w głąb artystycznej tajemnicy naszego miasta. Wejdźmy przynajmniej do niektórych wnętrz kościołów. W nich, jak w jakichś skarbcach, czy muzeach, przechował się bowiem prawie nietknięty dorobek wielowiekowej pracy. W średniowiecznym kościele św. Franciszka (Bernardynów) pod gwiaździstemi i kryształowemi sklepieniami, wydźwigniętemi na wysokich słupach, niby palmach, ciemnieją z klonowego drzewa ołtarze, bogato rzeźbione, z obrazami świętych, odzianych w złote i srebrne szaty. Pożeniony gotyk z rokokiem tworzą tutaj wyjątkowy zespół kształtów i kolorów: w gwiazdy i kryształy rżnięte białe sklepienia unoszą się nad złocisto-bronzowym lasem ołtarzy o bogatem gzemsowaniu, wyginającem się w skrętach linij, w falowaniu płaszczyzn, które są tłem dla rzezanych i malowanych kolumn i figur. Dwa światy w pełnej harmonji, biorące swój początek z ducha twórczości. A zszedłszy do skarbca tegoż kościoła przez drzwi żelazne zakrystji z motywami Orła, Pogoni, Matki Boskiej i Archanioła Gabrjela, możemy oglądać przecudną, misternej roboty, monstrancję (dar Kazimierza Jagiellończyka z 1469 r.) w formie gotyckiej kapliczki. Jeśli przestudjowaliśmy dobrze fasadę kościoła św. Anny, jeśli cegła, wygięta w łuki, krzywizny i przecięcia, strzelająca wgórę fialami, wieżyczkami i laskami, nie jest już dla nas martwym materjałem, to spostrzeżemy bez trudności, że jedno i drugie dzieło sztuki z jednego pochodzi ducha, z jednej epoki i z tych samych form się rodzi. Fasada kościoła św. Anny i monstrancja bernardyńska, to dwie siostry wileńskie, uduchowione przez sztukę - rzemiosło, a jeno w różnem tworzywie wykonane.

Stajemy we wnętrzu kościoła św. Jana, w tym panteonie narodowym, gdzie organowa muzyka rozbrzmiewała artyzmem Moniuszki, gdzie centralnym punktem, jedynym, jest olbrzymi ołtarz, a raczej chór ołtarzy, rozbrzmiewający, jak organy, potężną architekturą. Jeden jedyny ołtarz, a raczej dziesięć ołtarzy, związanych w jedną perspektywiczną całość. Najwyższy akord sztuki architektoniczno-rzeźbiarskiej. Bo takim jest istotnie ten świętojański cud kolorowych stiuków, zaklętych w las kolumn, które z białemi postaciami na ołtarzach otwierają szeroką scenę teatru, wzywając widzów do wzięcia udziału w duchownej akcji — dyspucie. Kiedy zostaniemy tu sam na sam, doznać musimy uczucia najgłębszej samotności, chyba, że myślami zapełnimy tłumem cały kościół - teatr, domagający się wielogłosowych modlitw i gromadnego uczestnictwa. Tak to ten skomplikowany organizm ołtarza przywołuje na mocy kontrastu, a zarazem na mocy praw wzajemnego dopełniania, chór, któremu on sam służy za przodownika.

Takiego wtóru nie wymaga od nas inny kościół, poświęcony Królowej Pokoju, fundowany przez wielkiego hetmana litewskiego Paca, pogrzebionego (wedle własnej woli) u progu świątyni i tam wymodlającego fundament pokoju. Wnętrze kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu (bo o niem mowa) zapełnił dwutysięczny tłum figur, które zniosły tutaj całe bogactwo ziemi: faunę i florę. Rozśpiewał się cały kościół: chórem śpiewają ściany, sklepienia, aż ponad kopułę, nad którą widnieje Bóg Ojciec, Pan Wszech-

stworzenia. Znane formy świata antycznego, nietylko jednak formy, ale treść, a nawet tematy, zespalają się tutaj przy bliższem rozpoznawaniu z chrześcijańską ideologją, z nowożytnem kształtowaniem — słowem, jesteśmy w środowisku sztuki, która zewsząd woła setką, tysiącem głosów. Nie potrzebujemy obok siebie nikogo. Odbieramy wszystko z otoczenia. Ono przynosi nam dar w postaci najpiękniejszych tworów przyrody, miłujących i nienawidzących, radosnych i smutnych, szczęśliwych i cierpiących. Zejdą do nas bogowie antyczni, nimfy, wodniki i satyry, żołnierze rzymscy, święci i święte chrześcijańskie, królowie i królewicze polscy, rycerze wiary rzymskiej, męczennicy i wojownicy, kościotrupy i żebracy, panny i kawalerowie, wielcy apostołowie i prorocy, — Chrystus Victor i Zbawiciel Świata w otoczeniu wielkiego chóru aniołów śpiewających, grających i tańczących. Zejdą z czaszy kopuły, z gzemsów i z fryzów, ze ścian, nisz, arkad, ołtarzy, okien, pilastrów, wnęk i z nawy kaplic, zakrystji, zewsząd przyjdą tłumnie, aż stanie się gwarno i rojno. Dziwny, przedziwny ogrojec sztuki. Ogrojec i ogród. Bo oto zawisnęły nad naszemi głowami najwspanialsze liście - ornamenty drzew południa i północy, zboża, trawy i owoce rajskie, a róże i inne kwiaty o najmisterniejszych formach utworzą girlandy, wieńce i bukiety, spadające z bieli murów aż do naszych stóp. W otoczeniu żywej i martwej natury, występującej w odświętnych, godowych szatach, poznamy wszelkie stworzenie znane i zamorskie, rodzime i obce, miłosną ręką rzeźbiarzy zebrane, przez nich wyimaginowane, przetworzone w ornament, przestylizowane, naturalistyczne i arcykunsztem przetransponowane na plastyczne formy. Rozpatrując się w tym ogromie rzeczywistego i fantastycznego świata, dojrzymy poszczególne obrazy, grupy, zdarzenia, a może i całe misterjum. Tak od dwustupięćdziesięciu lat w gaju antokolskim, we wnętrzu apostolskiego kościoła odbywa się dzień w dzień to jedyne w swoim rodzaju misterjum sztuki, najwymowniejszy dokument czasów, które nawet poza obronnemi murami twierdzy wileńskiej stwarzały sumptem wielkich bojowników pokojowe dzieło na miarę najwyższego artyzmu.

Takiem jest całe Wilno. Miasto - twierdza, od wieków obóz warowny, leżący na wielkich szlakach handlowych, pośród puszcz i borów, opasany wstęgą Wilji, zamknięty poszurami i łańcuchem wzgórz, skupiony, rozmodlony w swoich kilkudziesięciu kościołach, tworzący wewnątrz najbardziej pokojowe twory — sztukę.

Miasto, obdarzone z natury najpiękniejszemi tworami, miasto hojnie przez sztukę uposażone, miasto obdarte przez najeźdźców, a królewskim płaszczem Wieszcza okryte, miasto Wodza i rycerzy, miasto-siedziba Pani Ostrobramskiej, miasto filaretów i filomatów, miasto artystów, poetów i muzyków, miasto - kość niezgody dwóch narodów, miasto reduta, miasto najwyższych uniesień i wzlotów — jest „miłem", ukochanem, drogiem miastem Rzeczypospolitej.

ZIEMIA ZABYTKÓW PRZYRODY I SZTUKI.

Opuszczamy miasto - redutę. Przed nami kraj otwarty. Bez naturalnych granic. Mogą niemi być tylko gdzieniegdzie rzeki i jeziora. Ziemia nieujarzmiona. Ogrom przestrzeni. Taką jest ziemia wileńska z lotu ptaka. Dopiero mapa wskaże nam, że ma ona aż trzy granice państwowe (z Rosją Sowiecką, Litwą Kowieńską i Łotwą), że wysunęła się od centrum Państwa najdalej na północ, że jedynie na południu graniczy z Województwami Białostockiem i Nowogródzkiem. Słusznie zauważono, że Województwo Wileńskie „ma kształt wysuniętego od pnia macierzystego bastjonu". Takim bastjonem jest ono dzięki konwencjonalnym granicom. Bo duszą tej ziemi jest bezmiar. Wielka skala w ukształtowaniu powierzchni na stosunkowo niewielkim obszarze. Nie znajdziesz na nim pasm górskich w wielkim stylu. Najwyższe wzniesienia na terenie województwa nie przekroczą trzystu kilkunastu metrów ponad poziom morza. A jednak w krajobrazie Wileńszczyzny t. zw. wał oszmiański (biorący swój początek koło Wilna i ciągnący się na południowy wschód przez Oszmianę w kierunku Mińska Litewskiego) jest tak wybitnym elementem, że nazwano go słusznie „kręgosłupem województwa". Pierwiastki wielkiego stylu w krajobrazie mają natomiast jeziora. „Dla wielu połaci Polski — pisze o nich prof. Bronisław Rydzewski — jeziora są cechą charakterystyczną, nigdzie jednak zagęszczenie ich nie jest tak wielkie, jak w północnej części Województwa Wileńskiego. Takie Brasławskie lub sąsiadujące z niem Święciańskie, są naprawdę krainami tysiąca jezior. Uderza przytem rozmaitość ich wymiarów i kształtów, przedziwna fantastyczność linji brzegowej. Ułożyły się bezładnie zagłębienia w pagórkowatem kraju Pojezierza, czy to jako poważne i wielkie twory wodne, nasze wileńskie morza, czy to jako drobne źwierciadła wodne, rozrzucone bogato w dziwnym nieładzie. To znowu wręcz przeciwnie, skupiły się rzędami, jak jakieś perły nanizane na matce - ziemi, ułożone prawidłowo, jedno za drugiem, układające swe szeregi na liczne kilometry, lub wzrosły do wielkich rozmiarów smug wodnych tych jezior zielonych, świrów i t. d. I albo ukryły się w pierścieniach otaczających je lasów, zasłuchane w ich poszum, albo wielkiemi taflami rozlały się wśród zielonych łąk. I takie lub inne, zawsze piękne, zawsze czarowne kontrastami cieni, tragiczne wśród groźnych chmur nadciągających burz, wesołe, roześmiane w promieniach słońca. Niepodobna wyobrazić sobie krajobrazu naszego bez jezior, tego świata bajki i baśni". A ten świat bajeczny przedstawia się imponująco w cyfrach: Narocz o powierzchni 8050 ha, grupa jezior Snudy koło Brasławia 6355 ha, Dryświaty 4473 ha, Drywjaty 3753 ha, Świr 2266 ha, Miadzioł 1700 ha, Troki 7113 ha i t. d. Jeśli jeszcze oddamy głos wspomnianemu uczonemu, to dowiemy się, że „wszystkie one są pozostałością po epoce lodowcowej, są widomemi znakami

jej istnienia na naszych ziemiach" — są zabytkami przyrody, która w tych potężnych zbiorowiskach wód wyrzeźbiła na powierzchni ziemi niespotykane gdzieindziej obrazy. Wzgórza i zagłębienia o rozmaitej wielkości i formach tworzą wraz z lustrem jeziornych wód, rozmaicie „zabarwionych", oryginalny zespół, drgający życiem fantazji samej natury.

Obok fenomenalnego tworu, jakim jest Pojezierze Brasławskie, spotykamy się na obszarze ziemi wileńskiej z wodami płynącemi, które w dziejach przyrody, w historji kraju, w krajobrazie i w poezji niezwykłą mają rolę. Wystarczy je nazwać, ażeby zrozumieć doniosłość i wpływ ich na fizyczne i duchowe oblicze kraju: Wilja i Niemen. A chociaż źródła, pierwszy i dolny bieg pierwszej rzeki leżą za granicami Rzeczypospolitej, chociaż i Niemen ucieka w kraj „obcy", wyobraźnia, nasycona rzeczywistością ich istnienia, odtwarza obrazy w romantycznych kształtach i barwach. Chcąc nasycić oczy zmiennością jej biegu i odmiennością jej szaty, trzeba jednak prześledzić wszystkie odcinki górnej i środkowej Wilji, poznać jej dopływy — ową Serwecz, Rybczankę z Iją i Uszą, Narocz (rzekę), Oszmiankę z Łoszą, Straczę, Żejmianę, Wilenkę, Wakę i tyle innych, a znanych tylko niewielu wtajemniczonym. Tajemnicę naszej ziemi niełatwo odkryć. Słowa w opisach nie zastąpią bezpośredniego kontaktu, na jaki należy się zdobyć fizycznym wysiłkiem, ażeby z rozrzuconych pierwiastków niesamowitego piękna przyrody pełne wrażenia osiągnąć. Wszak obok Wilji druga rzeka, Mereczanka (dopływ Niemna), z fantastyczną linją biegu, z wchodem w obszar puszczy Rudnickiej, gdzie gubi się w bagnach, z wyjściem na tereny wydmowe i znowu z rozlicznemi dopływami (jak Świrza, Łukna, Solcza, Wisińcza, Wersoka i in.) — przedstawia w sobie całą gamę elementów krajobrazowych, zdolnych wywołać niecodzienne emocje. A ostatnia z tych „rządzących" rzek — Dzisna, biorąca swe wody z Pojezierza i z jeziora tej samej nazwy, czyż nie zasługuje na specjalne wyróżnienie również ze stanowiska estetyczno-krajobrazowego? Olbrzymie bagna, senny i powolny bieg wód, kontakt z jeziorami, nadają tej rzece zupełnie odmienny od tamtych charakter, przez który w całokształtnej fizjonomji naszej ziemi stanowi ona indywidualną jednostkę krajobrazową.

Obraz Województwa Wileńskiego pod względem wartości krajoznawczych byłby niezupełny, gdybyśmy nie wspomnieli jeszcze o szacie roślinnej, przedewszystkiem o lasach naszej ziemi. Trzebione przez cały XIX i początek XX w., a spustoszone w czasie wojny światowej (skutkiem rabunkowej eksploatacji przez okupantów), odgrywają one, pomimo zmodyfikowania ich pierwotnego wyglądu, obszaru i zasięgów, znaczną rolę. Po nieprzebytych puszczach, pokrywających niegdyś cały teren Wileńszczyzny, pozostały szczątki. Reliktem odległej przeszłości są np. lasy Rudnickie, ciągnące się niegdyś, jako olbrzymia puszcza od Rudnik do Niemna. Spotykane zespoły lasów, przeważnie sosnowych lub sosnowo-świerkowych (np. w kotlinie Dzisny, na wschód i południowy wschód od jeziora Narocz, w okolicach Wilejki), godnie reprezentują jeszcze dziś, po tylu zniszczeniach, „puszcz litewskich przepastne krainy". Nie możemy pominąć podszycia z krzewów liściastych (leszczyna, dereń, jarzębina, czeremcha, olsza siwa), wrzosowisk i mchów, na jeziorach zaś rozlicznych gatunków roślin błotnych i oczeretów, owych lilij wodnych, grążeli i rdestnic, bo cały ten, bezimienny dla laika, świat roślinny tworzy jakiś wspaniały „zielnik", którego barwy mają wielkie znaczenie dla kolorystycznego wyrazu ziemi wileńskiej.

Jakiż jest zatem „wileński" krajobraz? Lesisty, falisto-pagórkowaty, rzeczny i jeziorny. Posłuchajmy, jak go widzi doświadczone oko artysty. „Ma nieobjętą wielkość, samotną ciszę i wnętrzne zadumanie żywiołu i wieczności... Ma wszystkie charakterystyczne cechy północy, jeszcze pierwotnie bezludnej. Bogaty w zieloność i wilgoć, nie jest nigdy prażony i katowany przez słoneczne żary, jak kraje południowe. Słońce dla niego jest miłościwym ojcem, gościem dobrej nowiny, widzianym rzadko i miłowanym serdecznie, głęboko i radośnie, jak samo życie. Słońce jest genjalnym malarzem, który ze swej subtelnej palety barw pastelowych odziewa kolorową szatą krajobraz, targany i obnażany w zimowe półrocze przez wichry i śnieżyce. Słońce nasze, więcej świecące, niż grzejące, stacza nieustanną walkę z wiewem północy... A walka ta z wichrami przynosi jeszcze jedną cudowną zjawę: nasze wysokie, głębokie, obłoczyste niebo, po którem suną, przechodzą, znów nadpływają, przelewają się, piętrzą, kotłują chmury w niezliczonych kształtach i barwach". (Jan Bułhak).

Przebogata scenerja naszego krajobrazu ze wszystkiemi zjawiskami atmosferycznemi jest wynikiem potężnych sił przyrody, działających tutaj od prawieków i przyczyn, sięgających głęboko w samą strukturę ziemi wileńskiej. Wymieniliśmy najważniejsze utwory owych złożysk i nawarstwień, ukrytych pod grubym płaszczem ziemi, a występujących tylko tu i ówdzie na powierzchnię w formie zabytków przyrody. Przypatrzmy się teraz dziełom rąk ludzkich, posiadającym piętno utworów sztuki. Najwymowniejszemi świadectwami kultury będą i tutaj pomniki architektury. Materjalnie związane z ziemią, stanowią one nierozerwlany związek z przyrodą. W nich dochodzi najwyraźniej do głosu duch narodu, kraju, a genius loci otrzymuje plastyczne kształty. Nawarstwieniami, czy formacjami stylów architektonicznych mierzymy głębokość kultury. Zasięgi utworów kształtu świadczą natomiast o rozpiętości twórczej myśli, sięgającej poza granice danego środowiska.

W artystyczno-topograficznym obrazie naszego obszaru pierwsze miejsce należy się bezsprzecznie ruinom zamków. Potężne zwaliska trockiego, miednickiego i krewskiego zamku są bowiem najcenniejszemi reliktami oddalonej przeszłości, a zarazem bodaj najstarszemi zabytkami architektury na naszej

ziemi. Zrosły się z nią od wieków, wrosły w teren, z którym stanowią jakby jeden organizm, podlegający nieubłaganym prawom przyrody. Takie są zamki, lądowy i na wyspie w Nowych Trokach, gdzie obronność samej natury, występująca w wielkiem rozlewisku wód, „morzu trockiem", połączyła się z warownością murów, po których pozostały baszty i okazałe ruiny gmachu mieszkalnego z potężną wieżą; dotrwał do naszych czasów olbrzymi mur zamku miednickiego z jedną basztą, panującą na niewielkiem wzniesieniu nad ogromną fosą, zarosłą lasem; między wzgórzami, porosłemi niegdyś puszczą jodłową, wśród jarów i trzęsawisk, leży Krewo z wielkim pasem murów i poszczerbioną wieżą zamkową. Naoczni świadkowie wielkich czasów, budowy wielkiego państwa przez wielkich jego założycieli — martwe mury, opierające się niegdyś nawałom Krzyżaków i Moskwy, pamiętające sceny krwawych dramatów, walki bratobójcze i najbardziej pokojowe akta, jak ten podpisany w Krewie o związku Litwy z Polską (z 1385 r.). Losy nietylko pojedyńczych osób, zresztą na miarę Witolda i Jagiełły, ale losy państw wiążą się ściśle z temi „kamieniami", które przetrwały samą historję. Z tych czasów miały pochodzić pierwsze kościoły, fundowane przez Jagiełłę, m. in. w Krewie, Mejszagole, Niemenczynie, Bystrzycy, Miednikach, Trokach. Z nich, jako najoczywiściej drewnianych, nie pozostało ani śladu, oprócz aktu, który je wymienia. W istniejących, najstarszych na terenie (poza Wilnem), a również odnoszących się do fundacyj wielkoksiążęcych i królewskich, trudno dopatrzeć się gotyckiej architektury. Występuje ona w nikłych fragmentach, po późniejszych przebudowach, lub w małouchwytnych planach przestrzennych i to w zabytkach dopiero następnych wieków. Cechy gotyckie wykazuje np. kościół p. w. Nawiedzenia N. P. Marji w Trokach, fundowany przez ks. Witolda, na początku XV w., zmieniony w epoce baroku i późniejszemi przeróbkami.

Na południe od Oszmiany, na samej prawie granicy województwa (wileńskiego i nowogródzkiego), leżą Holszany i ziemia holszańska, rozległe włości Algimuntowiczów, później (ok. 1525 r.) Sapiehów z linji Kodeńskich. Jeden z nich, Paweł, wzniósł tu w XVII w. zamek, do dziś istniejący w półruinie. Szwedzi go zrujnowali, reszty dokonał czas i ludzie. Czterowieżowy, obszerny, zabudowany w czworobok z dziedzińcem i kaplicą, trzypiętrowy, — wyglądał na wielkopańską rezydencję, zabezpieczoną fosami i stawami. Jeszcze w połowie XIX w. pisano o nim, że jest najwspanialszą budowlą. Niestety, i w tej kategorji zabytków nie mamy żadnej skali porównawczej nawet w Wilnie, gdzie z zamku Zygmuntów nie dochowały się nawet ślady.

W tych samych Holszanach znajduje się również sapieżyńskiej fundacji (z 1618 r.) kościół z dawnym klasztorem Franciszkanów. Okazała, barokowa świątynia, góruje nad lichemi domostwami miasteczka. Dość zwykły to obraz na tutejszej ziemi: wspaniałe fundacje magnatów, obok mizernych chałup i domków małomiasteczkowych. Ale wyszedłszy na grodzisko, wznoszące się na naturalnej wyniosłości, niedaleko Holszan, zrozumiesz, że one właśnie „były wrotami, prowadzącemi do chleborodnej ziemi, miejscem, w którem stara Litwa walczyła z Kijowem w jakimś X, czy XI w.". (M. Limanowski). Tchnienie odległej przeszłości spotyka cię na tej ziemi co krok. Przerzuciwszy się bowiem na północ, nad Dźwinę, stanowiącą granicę państwową z Łotwą, znajdziesz się w Drui, która była wielkoksiążęcą włością, w XV w. kniaziów Massalskich, od XVII w. Lwa Sapiehy, który zakłada obok nowe miasto, Sapieżyn, na prawie magdeburskiem. Rozpatrując się w pozostałościach z tych czasów, po owych kościołach i klasztorach Bernardynów, Dominikanów, w cerkwi, bożnicy i innych resztkach świetności miasta, nie uwierzysz, że posiadało ono jeszcze przed wiekiem siedemnaście kościołów i cerkwi po obu stronach rzeki. Ten sam przykład wielkich fundacyj znajdziemy we włościach Józefa Korsaka, wojewody mścisławskiego, który w samem Głębokiem buduje dwa kościoły, jeden (w 1628 r.) drewniany, parafjalny i drugi (w 1639 r.) Karmelitom Bosym kościół p. w. Wniebowzięcia N. Marji Panny z klasztorem, opodal zaś, po drugiej stronie jeziora, w Berezweczu, wznosi kościół klasztorny dla Bazyljanów.

Wymienione fundacje przypadają na okres wielkiego rozkwitu twórczości na polu architektury, a zarazem na czasy Batorego i jego zwycięstw nad Moskwą. Przez ziemię wileńską, na odwiecznej drodze do Połocka, przechodzi słynny trakt Batorego z kwitnącemi niegdyś miastami, jak Świr, Głębokie i Dzisna. Pokojowe dzieła, poświęcone przeważnie służbie Bożej, spotykamy z tej epoki na całym terenie województwa. Ujawnia się w nich nerw życia narodowego, rozmach i temperament, a sztuka baroku dochodzi do najpełniejszego wyrazu, mieniąc się wspaniałem bogactwem form architektonicznych i dekoracyjnych. Rozmach XVII w. udziela się jeszcze następnej epoce, w której styl rokoko, pomimo mniej sprzyjających warunków (najazdy szwedzkie), pozostawia w dziedzinie budownictwa kościelnego bardzo wybitne dzieła. Chcąc poznać rozpiętość pomysłów w kształtowaniu brył i mas, oraz fantazję w zdobnictwie, należałoby rozpatrywać objekt za objektem i analizować wszystkie jego właściwości stylowe. Wystarczy jednak, z braku miejsca, zwrócić uwagę na zestawione w dziale ilustracyjnym, takie kościoły, jak w Berezweczu, Budsławiu, Drui, Duniłowiczach, Głębokiem (dwa — parafjalny i Karmelitów), Komajach, Łuczaju, St. Miadziole, Michaliszkach, Wornianach, ażeby przekonać się o nadzwyczajnej skali architektury XVII i XVIII w., występującej w tych dziełach z całym aparatem charakterystycznych płaszczyzn, konturów, linij, światłocieni, malowniczości. Do wydobywania tej ostatniej przyczynia się w większości wypadków samo położenie budowli. Klasztorne kościoły w Głębokiem i Berezweczu odbijają swe bia-

łe mury w zwierciadle jeziornego rozlewiska; kościół w Budsławiu, nad rzeką Serwecz, opiewany był wraz z cudownym obrazem N. P. Marji już w 1650 r. w książce p. t. Zwierzyniec na Ziemi Niebieski, t. j. Puszcza Budzka łaskami Boskiemi opływająca i t. d.; klasztorny kościół Karmelitów Bosych w Starym Miadziole lśni, jak perła, wyrzucona z toni morza, utworzonego tutaj aż z trzech jezior Miastra, Naroczy i Miadzioła); z brzegami Wilji zrósł się kościół potrynitarski w Trynopolu; w borach wzniesione zostały kościoły Dominikanów w Kalwarji i Bazyljanów w Borunach, znanych z „Obrazów litewskich" Ignacego Chodźki, ze „Wspomnień" Odyńca, słynne cudownym obrazem „Matki od Boru". Czy mnożyć jeszcze przykłady niespotykanych gdzieindziej harmonijnych zespołów lub kontrastów, jakie tworzą na ziemi wileńskiej zabytki przyrody i sztuki? Trudno byłoby przynajmniej nie wspomnieć o wsi i dworach. „Każda wileńska wioska będzie wymownym dowodem — pisze „tamtejszy" znawca, Jan Bułhak — że istnienie człowieka poddanego ziemi, nie przeciwstawia się charakterowi krajobrazu, lecz się do niego przystosowuje... Chłopska stodółka czterospadkową strzechą przywarła do ziemi i malowana rdzawoburemi tonami omszałego głazu, jednoczy się z otoczeniem w barwie i bryle równie doskonale, jak chłop, odziany w zgrzebną biel płótna, lub w szarzyznę i brunatność domowego sukna... Wiotkie budowanie w drzewie i słomie nie odważa się stawiać oporu wichrom, przewalającym się przez równinne przestrzenie, więc przezornie tuli się do ziemi i z nią zrasta. Tak samo zresztą przypadają do niej i dwory nasze, przestronne, szerokie, a niskie, zawsze z charakterystyczną przewagą wymiarów poziomych nad pionowemi, czyli z podstawą mocną i przysadzistą. Jeśli zagrają w słońcu bielą kolumnowego ganku, to zaraz dachem przezornie spływają ku sadom i kąpią się w gęstwinie ogrodowych drzew... Dwór nasz jest ozdobą i uwieńczeniem krajobrazu...". Tak jest istotnie. We wszystkich tworach budownictwa drzewnego dostrzega się tu niezerwaną jeszcze nić z tradycją kultury drewnianej, co więcej, jakąś odwieczną cześć dla drzewa, jako tworu natury, jej wyższych sił i jako tworzywa. Zwróćmy uwagę na reprodukowane tutaj krzyże przydrożne, spichrze, lamusy dworskie, dzwonnice, chałupy, zaścianki i t. p., a spostrzeżemy ową rozmaitość form, wynikającą z zamiłowania do materjału, oraz z umiejętnego wydobywania zeń użytkowych i estetycznych wartości. Obcowanie z przyrodą i podpatrywanie jej tajemnic pozwala na wyjątkowe przejawy w t. zw. sztuce ludowej, jakiemi są np. tkaniny i maty wileńskie.

Ostatnim rozdziałem w historji architektury na naszym terenie będą zabytki końca XVIII w., należące do ostatniej formacji stylowej wileńskiej sztuki—klasycyzmu. Architektura tego okresu, którą na gruncie Wilna reprezentuje Gucewicz, odznacza się spokojem, prostotą i mocą. Podobnie, jak pewne odrębności gotyku, zasłużyły sobie na nazwę „gotyku wileńskiego", tak i ten ostatni styl w odmianie, spotykanej na Kresach, otrzymał w fachowej literaturze miano „klasycyzmu wileńskiego". Klasycyzm urzeczywistnia piękno antycznego świata, powtarzając jego kształty. Na ziemi naszej staje się jednak żywym stylem, bo pożądanym przez społeczeństwo. Dowodem tego są zabytki, występujące na całej przestrzeni naszego województwa, „rozsiane" w różnych punktach, nieraz w zapadłych kątach. W najbliższych okolicach Wilna widzimy dzieło Gucewicza, w pałacu w Werkach, a raczej w piętrowych oficynach i w zabudowaniach, należących do całego kompleksu (jak stajnie, pawilony); dziełem tego architekta jest kościół w Suderwie, przypominający swym kształtem rzymskie budowle. Ale i w stronach odległych od środowiska artystycznego po miastach i miasteczkach spotykamy jakby echa „gucewiczowskiego" klasycyzmu; a więc np. w kramnicach, czy halach targowych w Hoduciszkach i w Postawach, przedewszystkiem zaś w architekturze drewnianych dworów i murowanych pałaców w Cerkliszkach, Jaszunach, Mańkowiczach, Międzyrzeczu, Niemieży, Taboryszkach, Bienicy, Jodach, Leonpolu, Turłach i in. Nawet starsze z nich, drewniane, dostosowały się do ówczesnej „mody", przybierając swe fasady w owe ganki z kolumnami na wzór portyków i frontonów. Z końca XVIII w. pochodził też pałac w Mosarzu (własność Brzostowskich, później Piłsudskich), przypominający najlepsze dzieła (zwłaszcza pod względem dekoracji wnętrza) doby i stylu Stanisława Augusta. Niestety, uległ zniszczeniu wojennemu. Wierną kopją Łazienkowskiego pałacu jest fasada frontowa pałacu w Wace.

Oto fragmenty z wielkiego obrazu ziemi wileńskiej. Składają się na ten obraz różne elementy. Podkreśliliśmy zaledwie najważniejsze z nich i tylko w nikłych konturach. Wypełnia je bogata treść przyrody i sztuki. Obcować z niemi, to znaczy wzbogacić swoje wiadomości o kraju i pomnożyć wiedzę o jego sztuce, ale przedewszystkiem ukochać go na zawsze.



Foto J. Bułhak

1234. Widok ogólny.
Vue générale — General view. — Allgemeine Ansicht.



Foto H. Poddębski.

1235. Góra Trzech Krzyży.
Montagne des Trois-Croix. — Threet Cross mountain. — Drei Kreuzberge.



Foto A. Wisłocki.

1236. Wilno z góry Trzechkrzyskiej.
Wilno de la montagne des Trois-Croix. — Wilno from the Three Cross mountain.
Wilno vom Berge der Drei-Kreuze.

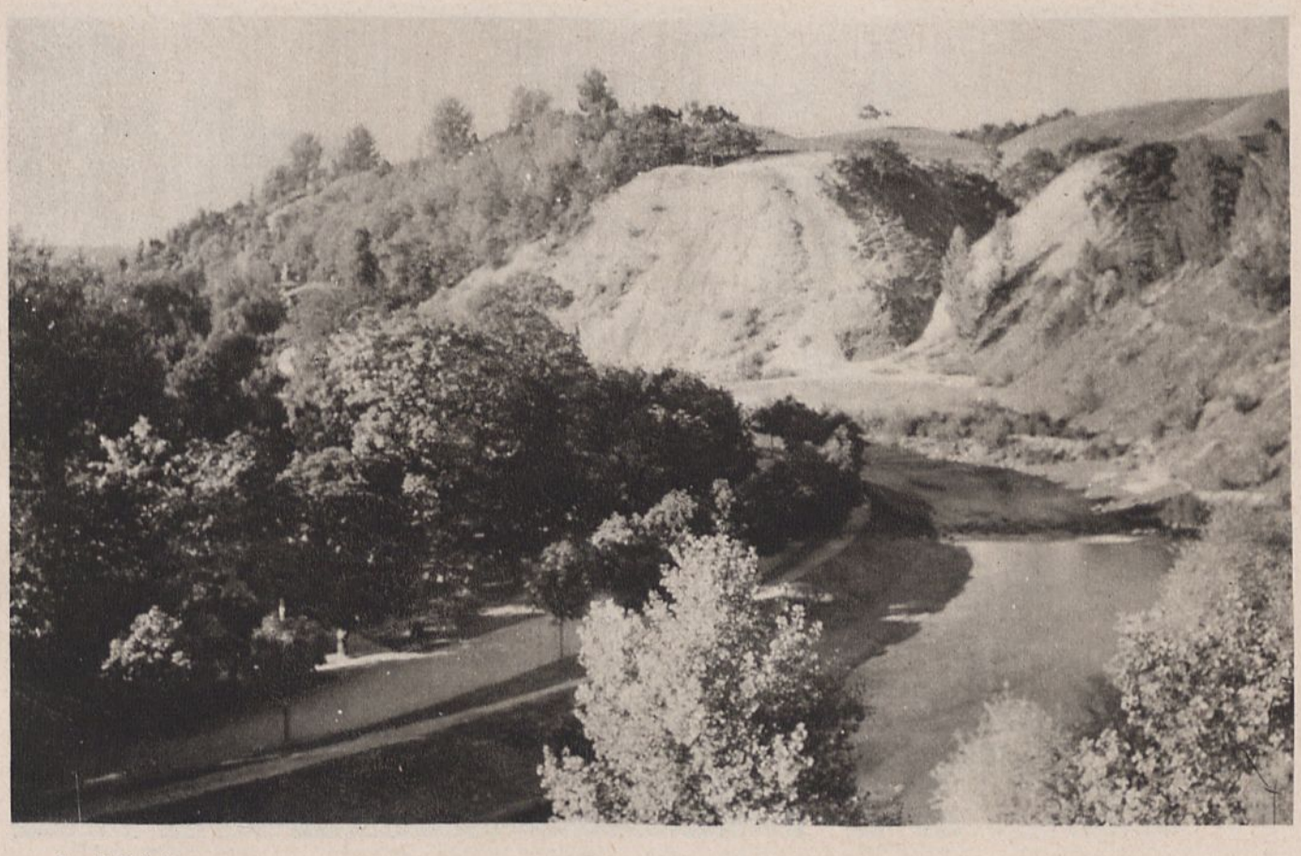

Foto J. Bułhak

1237. Góra Trzykrzyska i Wilenka w śródmieściu.
Montagne des Trois-Croix et Wilenka au centre de la ville.
Three-Cross mountain and Wilenka in the centre of the tower.
Drei Kreuz-Berge und Wilenka im Zentrumpunkt der Stadt.

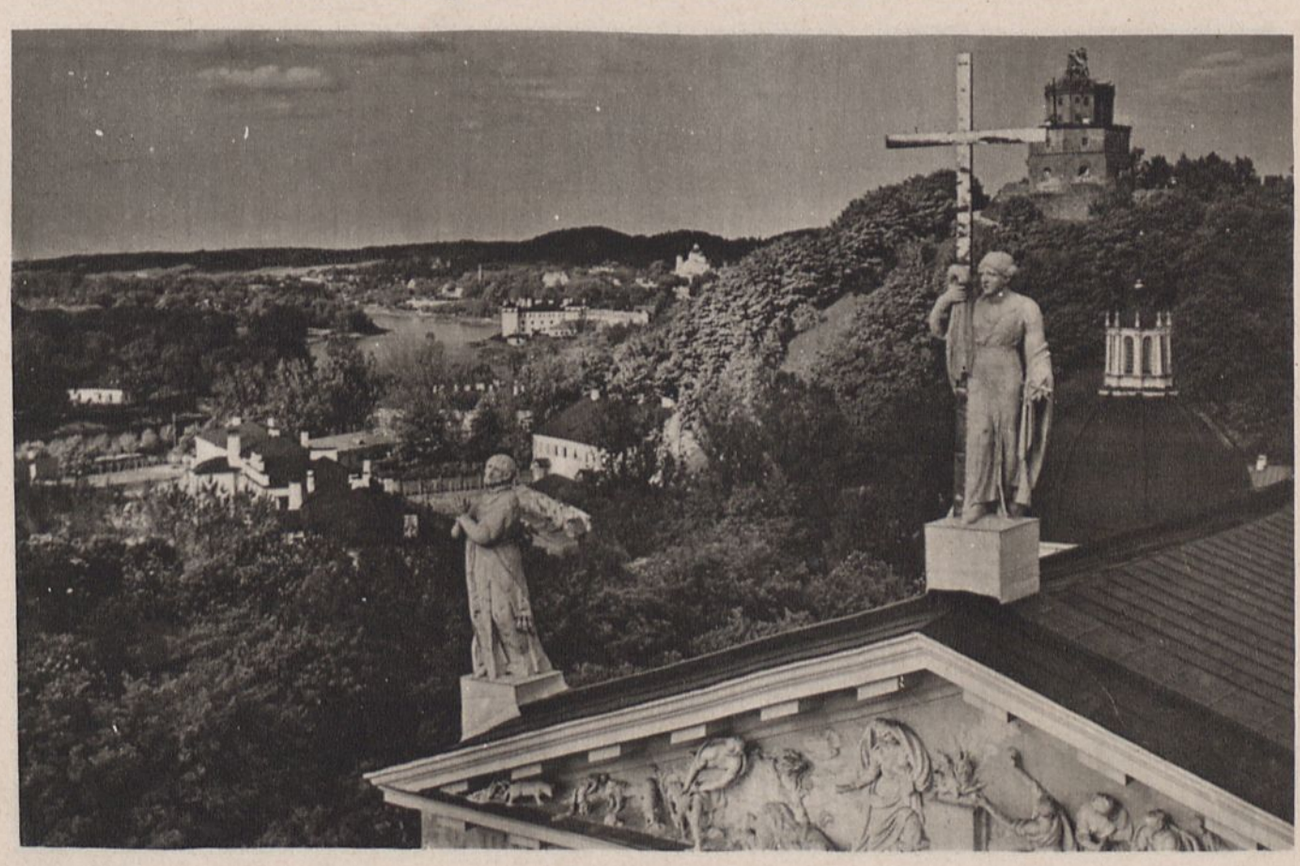

Foto J. Bułhak

1238. Śródmieście z fragmentem Katedry i Góry Zamkowej.
Centre de la ville avec fragment de la Cathédrale et Montagne du Château.
Centre of the town with fragment of the Cathedral and Castle.
Zentrumpunkt der Stadt mit Bruchstücke der Kathedrale und Schlossberg.



Foto J. Bułhak.

1239. Ul. Mickiewicza widziana z wieży katedralnej.
Rue de Mickiewicz vue de la tour de la Cathédrale.
Mickiewicz-street perceived from the Cathedral-tower.
Mickiewiczstrasse von dem Kathedelturm gesehen.



Foto J. Bułhak.

1240. Fragment śródmieścia z kościołem Św. Kazimierza.
Fragment du centre de la ville avec l'église de St. Casimir.
Fragment of the town-centre with St. Casimir church.
Bruchstück des Stadtscentrums mit Heil. Kasimirkirche.



Foto J. Bułhak.

1241. Plac Napoleona.
Place de Napoléon. — Napoleon-place. — Napoleon-Platz.



Foto J. Bułhak.

1242. Fragment miasta z kościołem O.O. Dominikanów.
Fragment de la ville avec l'église des Dominicains. — Fragment of the town with Dominican-church.
Bruchstück der Stadt mit Dominikanerkirche.

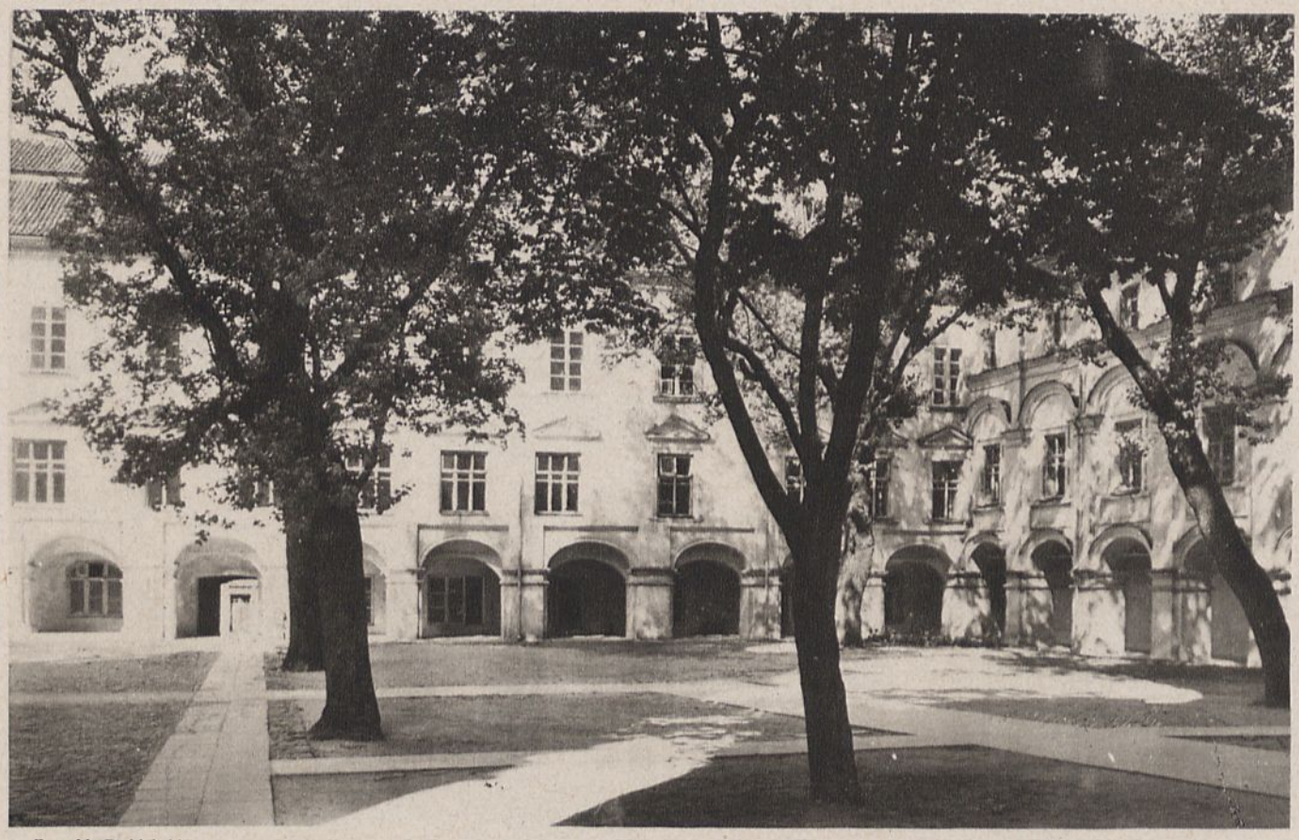

Foto H. Poddębski.

1243. Dziedziniec uniwersytecki.
Cour de l'université. Court-yard of university. — Universitätshof.



Foto J. Bułhak.

1244. Uniwersytet. Dziedziniec Skargi.
Université. Cour de Skarga. — University. Court yard of Skarga. — Universität. Skarga-Hof.



Foto J. Bułhak.

1245. Uniwersytet. B. Obserwatorjum astronomiczne.
Université. Ancien observatoire astronomique
University. Former astronomical observatory
Universität. Frühere Astronomische Sternwarte



Foto J. Bułhak

1246. Uniwersytet. Dziedziniec Poczobuta.
Université. Cour de Poczobut
University. Court-yard of Poczobut
Universität. Poczobut-Hof



Foo J. Bułhak.

1247. Siedem kościołów. — Sept églises. — Seven churches. — Sieben Kirchen.



Foto J. Bułhak.

1248. Katedra. — Cathédrale. — Cathedral. — Kathedrale.



Foto J. Bułhak.

1249. Katedra. Procesja Bożego Ciała.
Cathédrale. Procession pendant la Fête-Dieu. — Cathedral. Procession during Corpus Christi-day.
Katheder. Prozession am Fronleichnamsfest.



Foto J. Bułhak.

1250. Katedra zimą.
Cathédrale pendant l'hiver. — Cathedral during winter. — Kathedrale im Winter.



Foto J. Bułhak

1251. Katedra. Portal kaplicy Św. Kazimierza.
Cathédrale. Portal de la chapelle de St. Casimir.
Cathedrale. Portal of St. Casimir-chapel.
Kathedrale. Portal der Kasimir-Kapelle.



Foto J. Bułhak.

1252. Katedra. Kaplica Św. Kazimierza. Kazalnica Skargi.
Cathédrale. Chapelle de St. Casimir. Chaire de Skarga.
Cathedral. St. Casimir-chapel. Skarga-pulpit.
Kathedrale. Kasimir-Kapelle. Skarga-Kanzel



Foto J. Bułhak.

1253. Katedra. Herb na kaplicy Św. Kazimierza.
Cathédrale. Armure sur la chapelle de St. Casimir.
Cathedral. Arms upon the chapel of St. Casimir.
Kathedrale. Wappen auf der Kasimir-Kapelle.



Foto J. Bułhak.

1254. Katedra. Fragment ołtarza głównego.
Cathédrale. Fragment du grand autel.
Cathedral. Fragment of the head-altar.
Kathedrale. Bruchstück des Hauptaltars.



Foto J. Bułhak.

1255. Ostra Brama. — (Porte en ogive). — (Ogival Gate). — (Spitzbogentor).

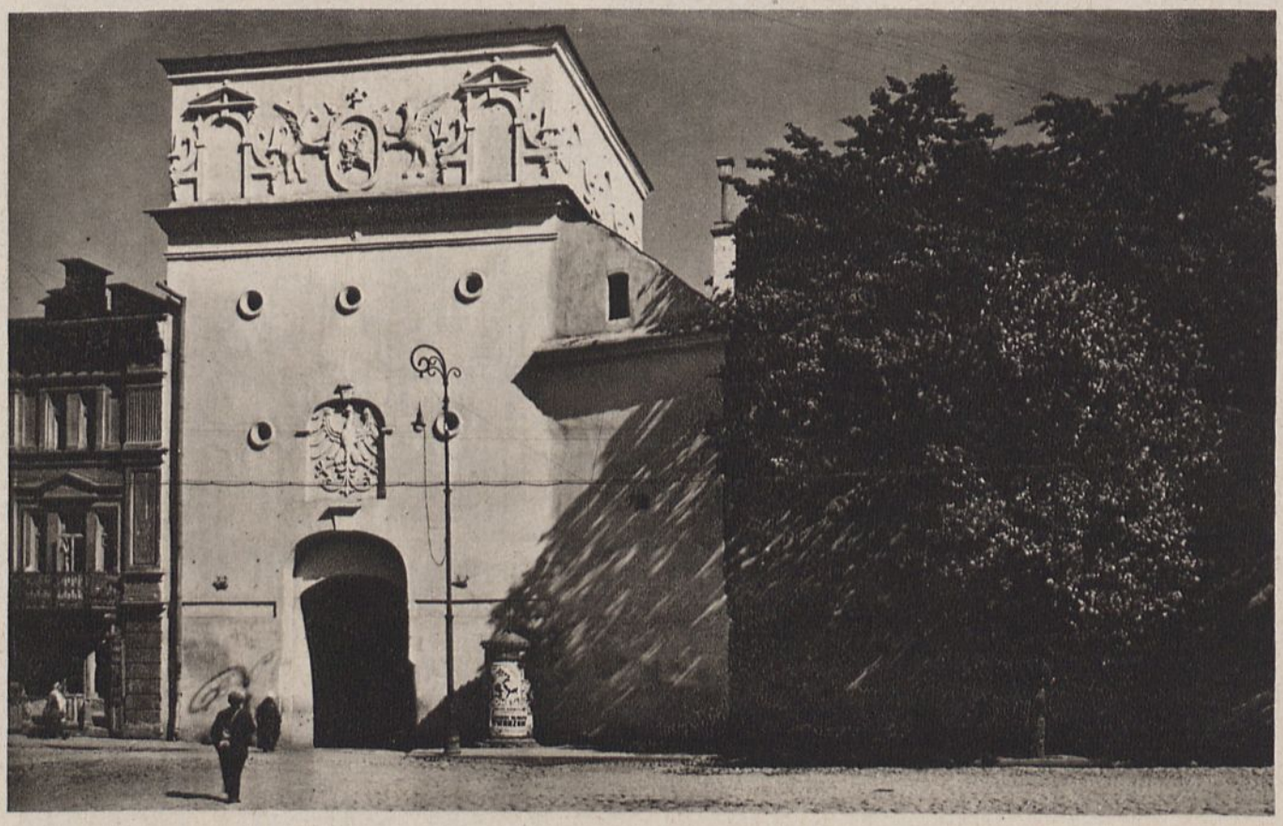

Foto J. Bułhak.

1256. Ostra Brama.



Foto H. Poddębski.

1257. Ostra Brama.



Foto H. Poddębski

1258. Ostra Brama.



Foto J. Bułhak.

1259. Kościół Św. Piotra.
Église de St. Pierre. — St. Peter-church.
Heil. Peterskirche.



Foto J. Bułhak.

1260. Kościół Św. Anny.
Église de St. Anne. — St. Anne-church.
Heil. Annakirche.



Foto H. Poddębski.

1261. Wnętrze kościoła Św, Piotra i Pawła.
Intérieur de l'église de St. Paul et St. Pierre.
Interior of the St. Peter and St. Paul church.
Innere der Heil. Peter und Paulkirche.



Foto J. Bułhak.

1262. Kościół Św. Piotra. Wnętrze z widokiem na ołtarz główny.
Église de St. Pierre. Intérieur avec la vue sur le grand autel.
St. Peter church. Interior with view ou the head-altar.
Heil. Peterskirche. Innere mit Ansicht auf den Hauptaltar.

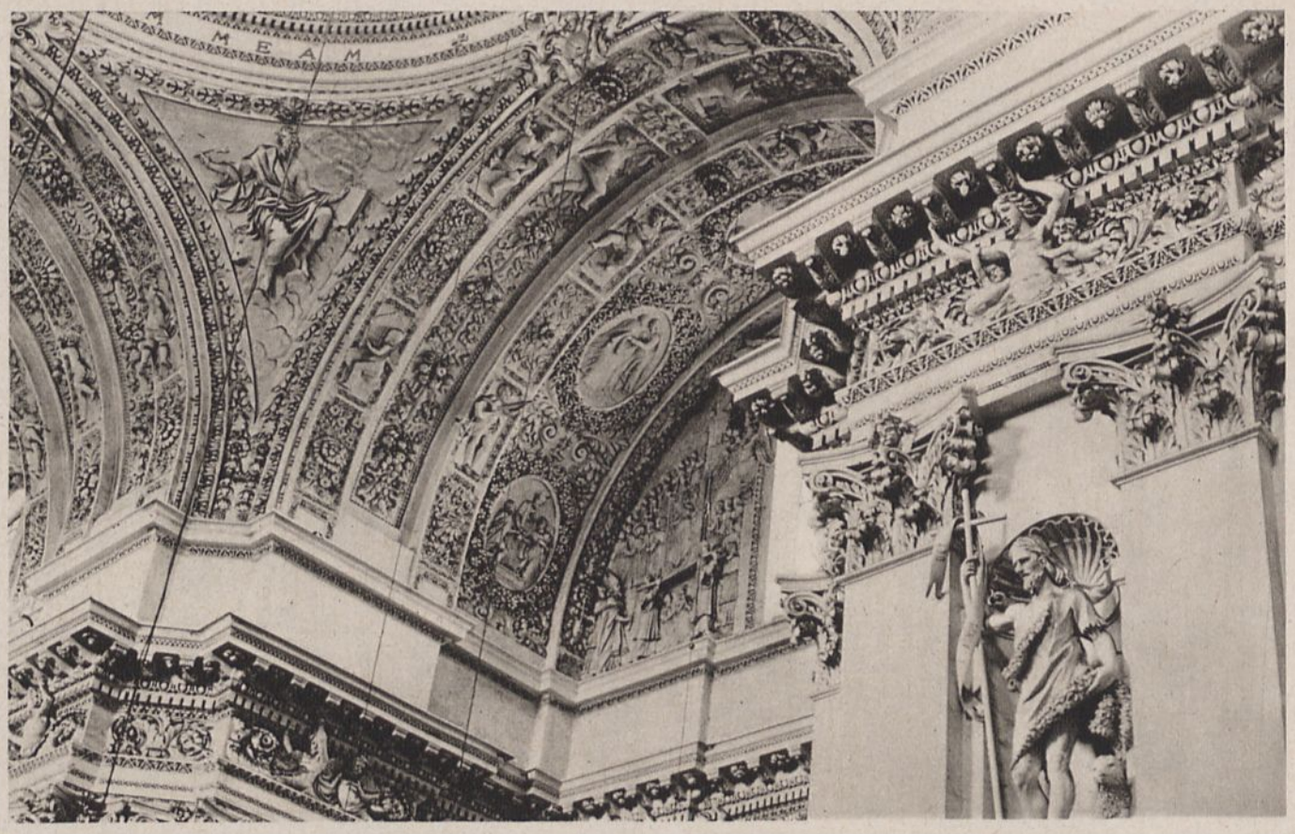

Foto J. Bułhak.

1263. Kościół Św. Piotra. Sklepienie.
Ł'glise de St. Pierre. Voute. — St. Peter-church. Vault. — Heil. Peterskirche. Gewölbe.

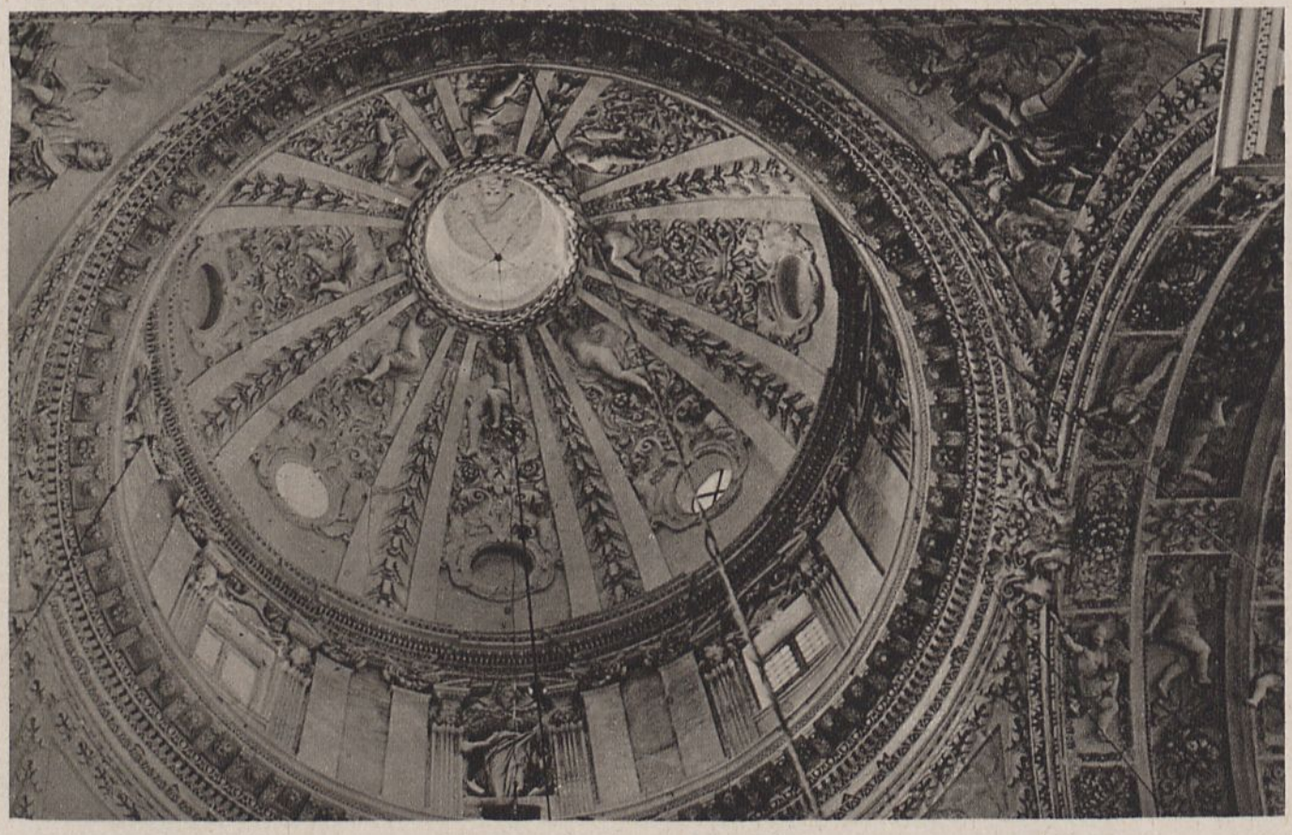

Foto J. Bułhak.

1264. Kopuła Kościoła Św. Piotra.
Dôme de l'église de St. Pierre. — Dome of St. Peter-church. — Kuppel der Heil. Peterskirche.









Foto J. Bułhak.

1265-6-7-8. Kościół Św. Piotra. Fragmenty rzeźbiarskie.
Église de St. Pierre. Fragments de sculpture. — St. Peter-church. Sculpture-fragments. — Heil. Peterskirche. Bildhauerbruchstücke.









Foto J. Bułhak.

1269-70-1-2. Kościół Św. Piotra. Fragmenty rzeźbiarskie.
Église de St. Pierre. Fragments de sculpture. — St. Peter-church. Sculpture-fragments.
Heil. Peterskirche. Bildhauerbruchstücke.







Foto J. Bułhak.

1273-4-5. Kościół Św. Piotra. Fragmenty rzeźbiarskie.
Église de St. Pierre. Fragments de sculpture. — St. Peter-church. Sculpture-fragments. — Heil. Peterskirche. Bildhauerbrüchstücke.



Foto J. Bułhak.

1276. Kościół Św. Jerzego,
Église de St. Georges. — St. George-church.
Heil. Georgskirche.

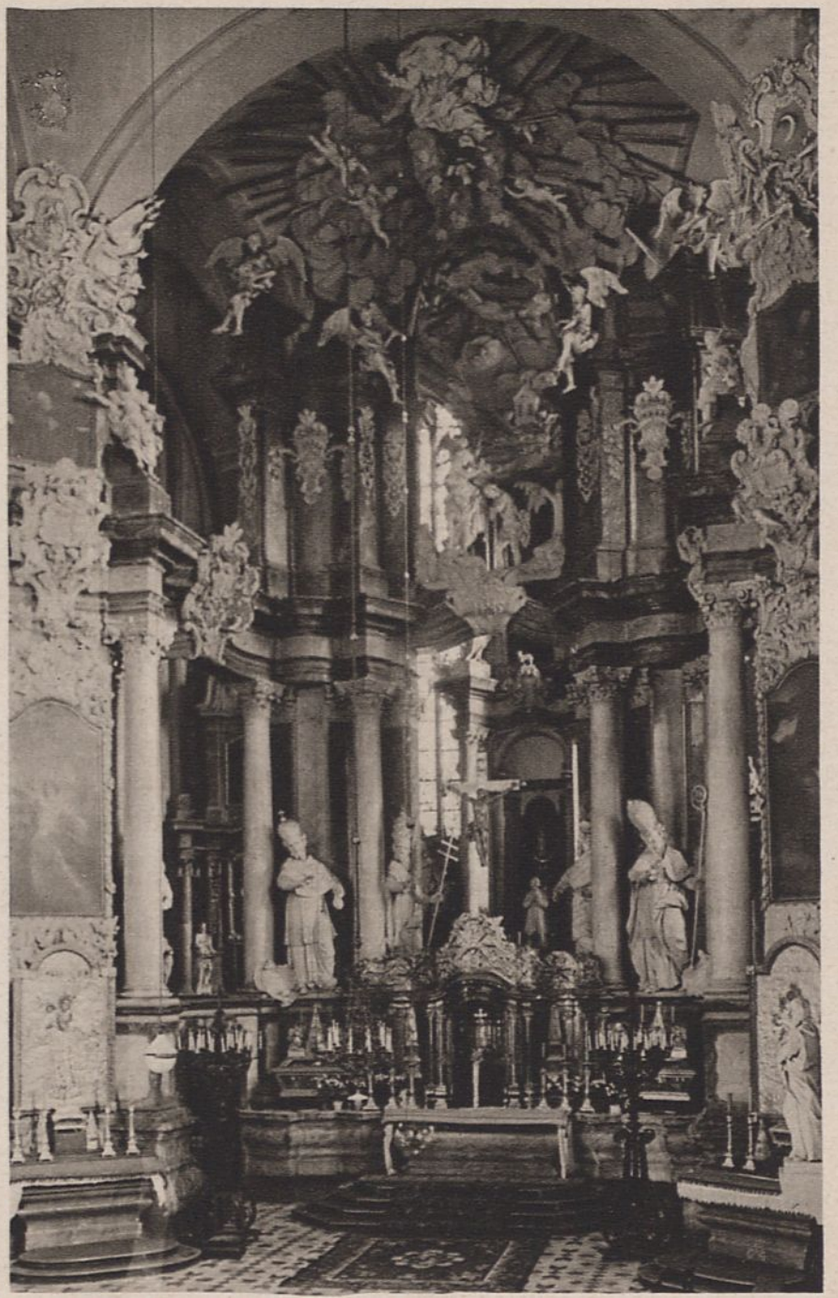

Foto J. Bułhak.

1277. Kościół Św. Jana.
Église de St. Jean. — St. John-church. — Heil. Johanniskirche.



Foto J. Bułhak.

1278. Kościół Franciszkanów.
Église des Franciscains. — Franciscan-church.
Franciskanerkirche.



Foto J. Bułhak.

1279. Portal kościoła Franciszkanów.
Portail de l'église des Franciscains.
Portal of the Franciscan-church.
Portal der Franciskanerkirche.



Foto J. Bułhak.

1280. Kościół Misjonarzy.
Église des Missionaires. — Missionary church. — Missionskirche.



Foto J. Bułhak.

1281. Kościół Bazyljanów.
Église des Basiliens. — Basilian-church. — Basilianerkirche.



Foto J. Bułhak.

1282. Podwórze u Bazyljanów.
Cour chez les Basiliens. — Basilians court-yard. — Basilianerhof.

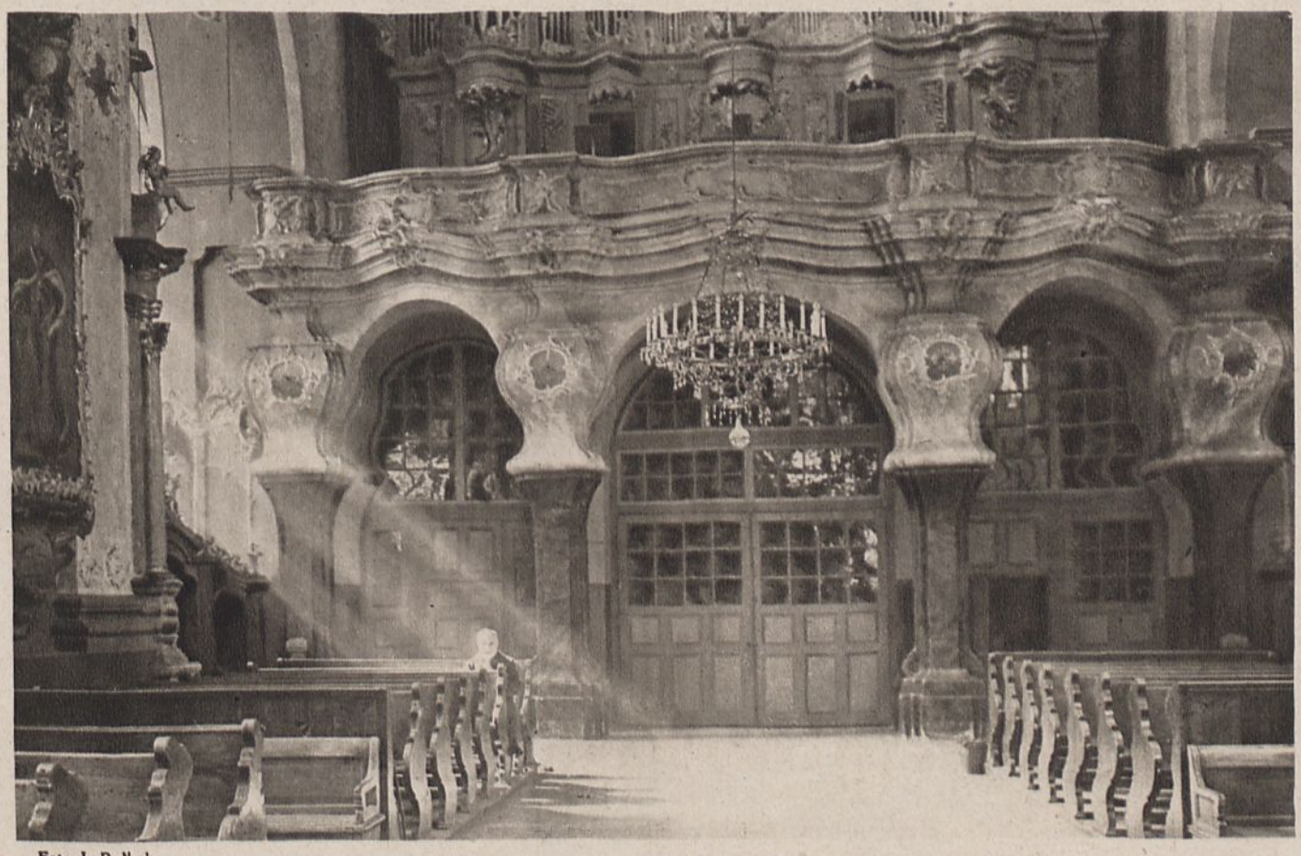

Foto J. Bułhak.

1283. Kościół Dominikanów. Chór.
Église des Dominicains. Chorur. — Dominican-church. Chorus. — Dominikanerkirche. Chor.



Foto J. Bułhak.

1284. Kościół Św. Michała.
Église de St. Michel. — St. Michael church. — Heil. Michelkirche.



Foto J. Bułhak.

1285. Kościół Św. Michała. Wnętrze.
Église de St. Michel. Intérieur. — St. Michael church. Interior.
Heil. Michelkirche. Innere.



Foto J. Bułhak.

1286. Kościół Św. Michała. Grobowiec Lwa Sapiehy.
Église de St. Michel. — Tombeau de Lew Sapieha.
St. Michael church. Grave of Lew Sapieha.
Heil. Michelkirche. Grabmal des Lew Sapieha.



Foto J. Bułhak.

1287. Kościół Św. Katarzyny.
Église de St. Cathérine. — St. Catherine-church.
Heil. Katherinakirche.



Foto J. Bułhak.

1288. Kościół pod wezwaniem Św. Teresy.
Église consacrée à St. Thérèse. — Church devoted to St. Theresa.
Kirche der Heil. Therese gewidmet.

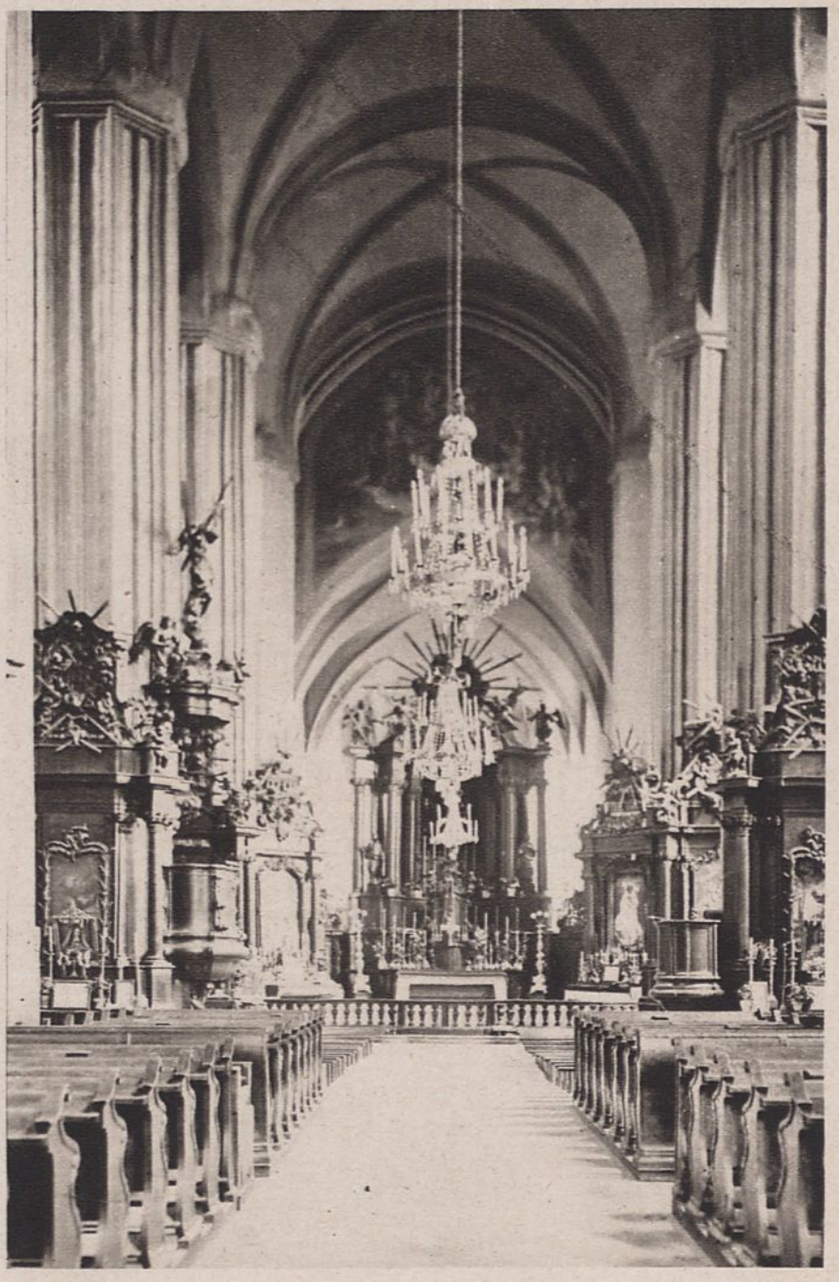

Foto J. Bułhak.

1289. Kościół Bernardynów.
Église des Bernardins. — Bernardin-church.
Bernardinerkirche.

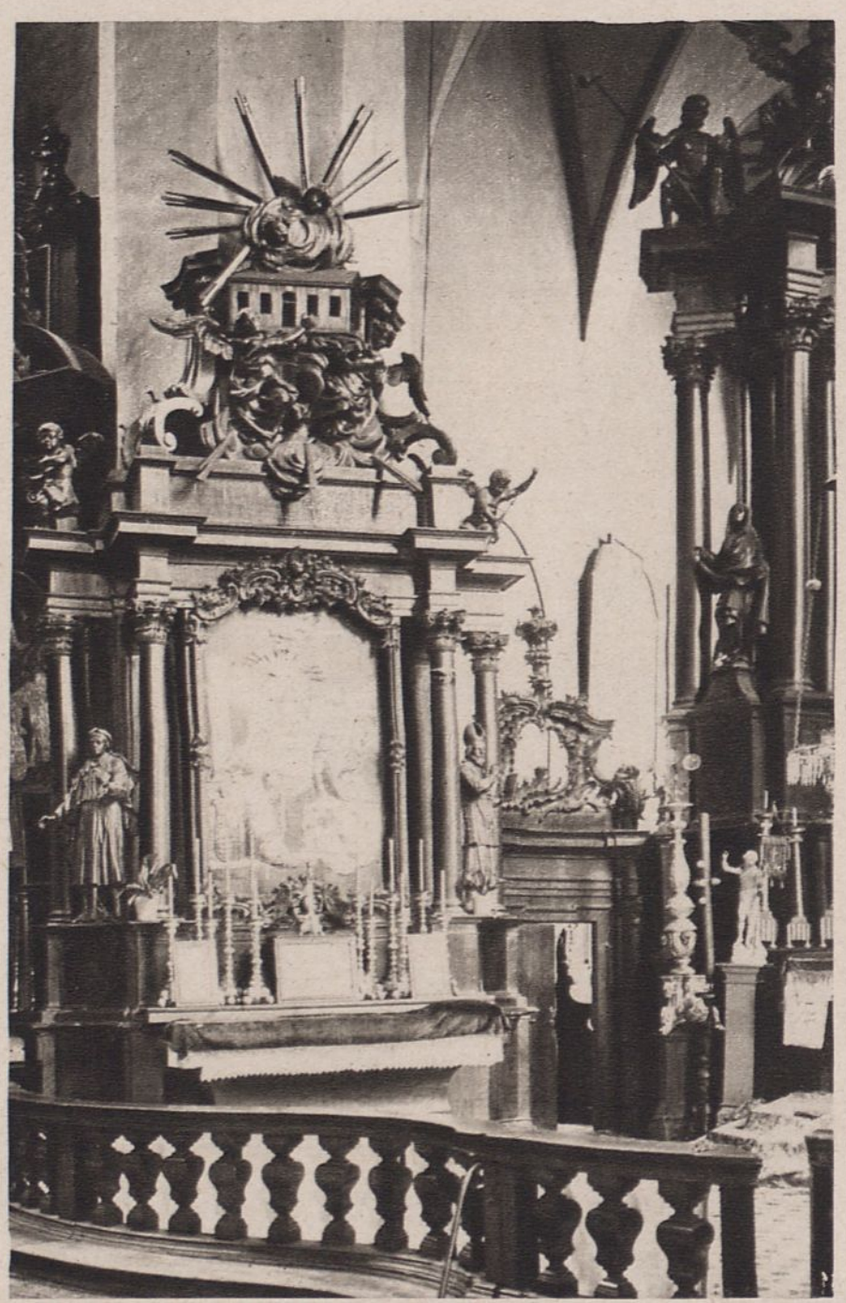

Foto J. Bułhak.

1290. Kościół Bernardynów. Ołtarz boczny.
Église des Bernardins. Autel latéral.
Bernardin-church. Side-altar. — Bernardinerkirche. Seitenaltar.



Foto J. Bułhak.

1291. Kościół Bernardynów.
Église des Bernardins. — Bernardin-church.
Bernardinerkirche.



Foto J. Bułhak.

1292. Zakrystja u Bernardynów.
Sacristie chez les Bernardins. — Sacristy at the Bernardins. — Sakristei bei den Bernardinen.



Foto J. Bułhak.

1293. Alumnat.
Séminaire. — Seminary. — Seminarium.



Foto J. Bułhak.

1294. Kościół Bonifratrów.
Église des Bons Frères. — Good-Brothers church.
Kirche der Guten-Brüder.



Foto J. Bułhak

1295. Kościół Reformowany.
Église Reformée. — Reformed-church.
Reformatische-Kirche.



Foto J. Bułhak.

1296. Pałac Biskupi. Fragment dziedzińca.
Palais d'éveque. Fragment de la cour. — Bishop-palace. Fragment of the court-yard.
Bischofpalast. Bruchstück des Hofes.

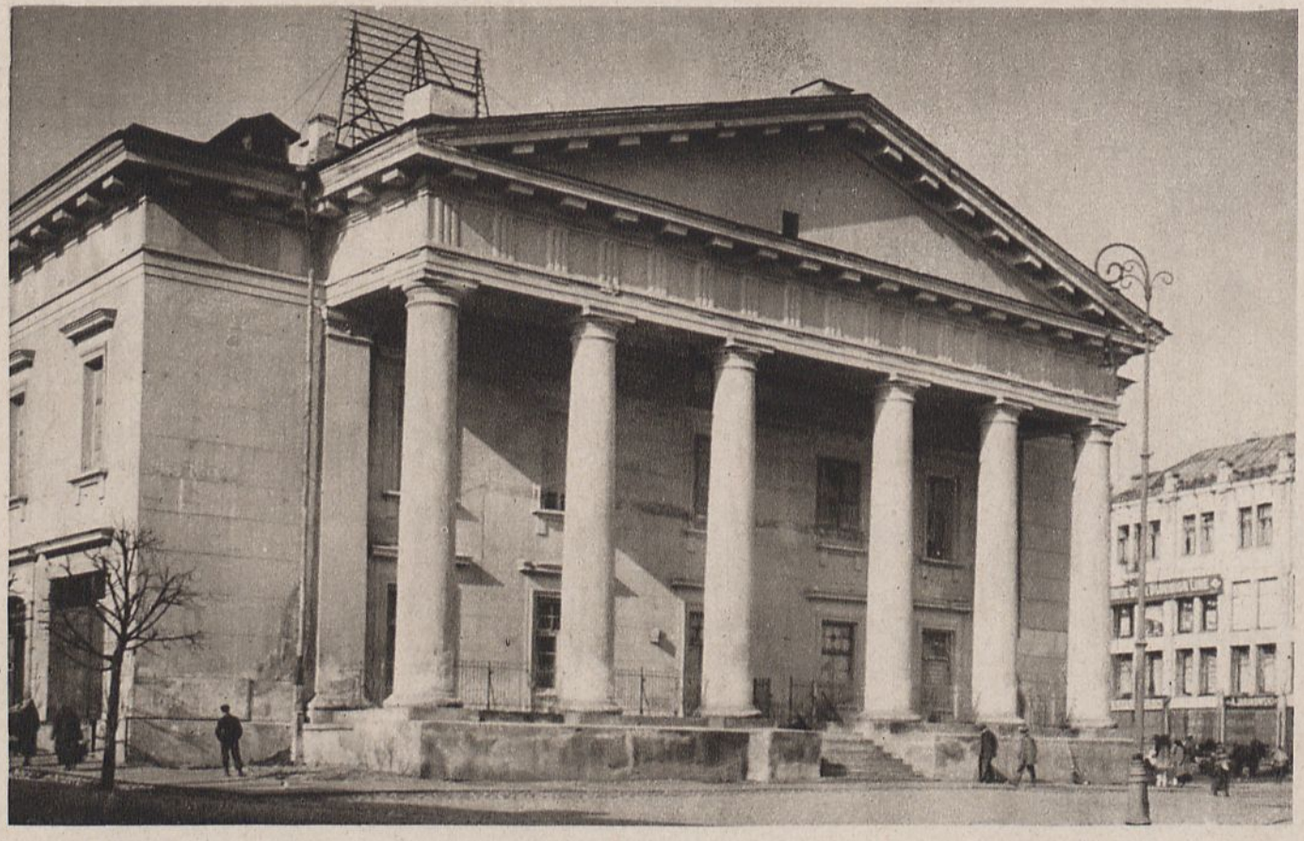

Foto J. Bułhak.

1297. Były ratusz.
Ancien Hotel de Ville. — Former Town Hall. — Altes Rathaus.



Foto A. Wisłocki.

1298. Mogiła Sierakowskiego na Górze Zamkowej.
Tombeau de Sierakowski sur la Montagne du Château.
Tomb of Sierakowski on the Castle-Mountain.
Sierakowskis-Grabmal auf dem Schlossberg.



Foto J. Bułhak.

1299. Ulica Zamkowa. Kamienica Kapitulna.
Rue du Château. Maison du Chapître.
Castle-street. Chapter-building.
Schloss-strasse. Domkapitel-Haus.



Foto J. Bułhak.

1300. Podwórze domu przy Zaułku Bernardyńskim, gdzie została napisana Grażyna.
Cour de la maison près de la ruelle des Bernardins, où fut composée Grażyna.
Court-yard of the house near the Bernardin-street, where Grażyna was created.
Hof des Hauses, bei Bernardinergasse wo Grażyna verfast wurde.



Foto J. Bułhak.

1301. Dom przy ul. Wileńskiej.
Maison rue Wileńska. — House in Wileńska-street. — Haus bei Wileńskastrasse.



Foto J. Bułhak.

1302. Podwórze domu przy ul. Wielkiej.
Cour de la maison rue Wielka. — House-yard in Wielka-street.
Haushof, Wielka Strasse.



Foto J. Bułhak.

1303. Ghetto.



Foto J. Bułhak.

1304. Zaułek Bernardyński.
Ruelle des Bernardins. — Bernardin back-street.
Bernardinergasse.

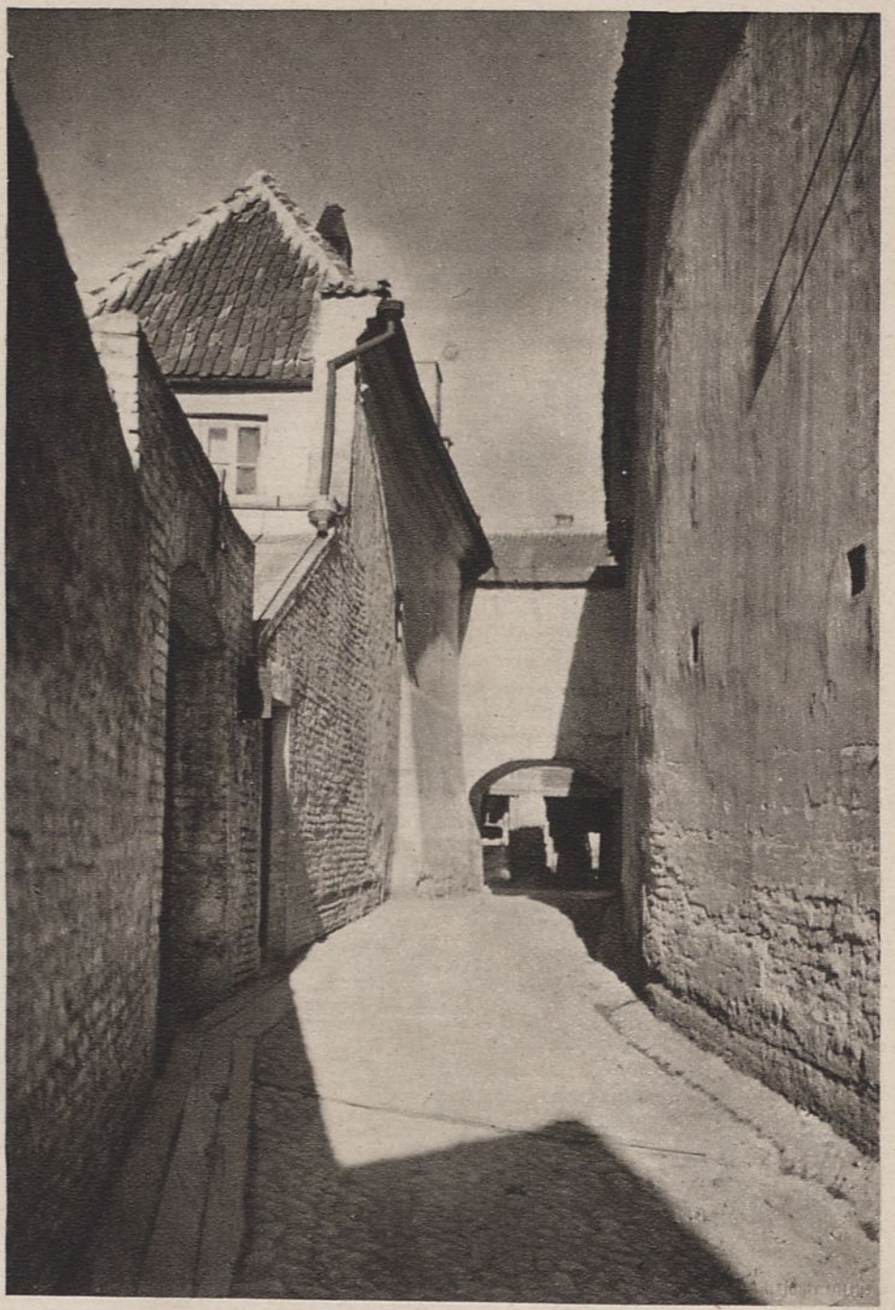

Foto J. Bułhak.

1305. Skopówka.

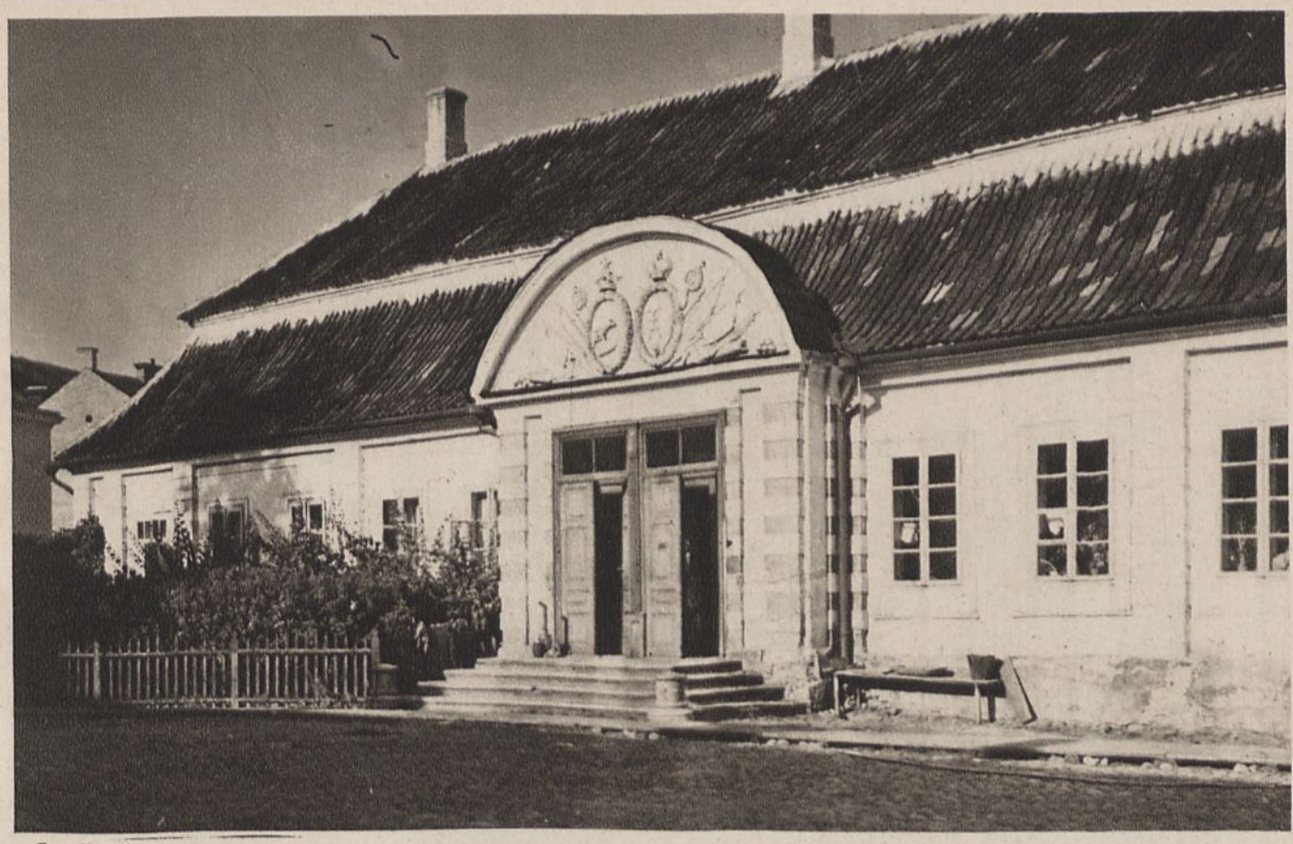

Foto J. Bułhak.

1306. Dworek przy ul. Mostowej.
Maisonette rue Mostowa. — Little-house at Mostowa-street. — Häuschen an Mostowastrasse.



Foto J. Bułhak.

1307. Brama Sapieżyńska na Antokolu.
Porte Sapieżyńska à l'Antokol. — Sapieżyńska-gate on Antokol. — Sapieżyńskator bei Antokol.



Foto J. Bułhak.

1308. Kościół Św. Jakóba.
Église de St. Jacques. — St. James-church. — Heil. Jakobskirche.



Foto J. Bułhak.

1309. Wilja i góry Ponarskie pod Wilnem.
Wilja et les montagnes de Ponar près de Wilno.
Wilja and Ponar-mountains near Wilno.
Ponarberge bei Wilno.



Futo J. Bułhak.

1310. Wilja pod Trynopolem.
Wilja près de Trynopol. — Wilja near Trynopol.
Wilja bei Trynopol.



Foto J. Bułhak.

1311. Kalwarja pod Wilnem.
Kalwarja près de Wilno. — Kalwarja near Wilno. — Kalwarja bei Wilno.



Foto J. Bułhak.

1312. Stary cmentarz żydowski na Śnipiszkach.
Ancien cimétière juif à Śnipiszki. — Ancient jewish church-yard at Śnipiszki.
Alter judischer Kirchhof in Śnipiszki.



Foto A. Wisłocki.

1313. Przedmieście Popowszczyzna nad Wilejką.
Faubourg Popowszczyzna sur la Wilejka. — Suburb Popowszczyzna on Wilejka.
Vorstadt Popowszczyzna an der Wilejka.



Foto H. Poddębski.

1314. Okolice Wilna.
Environs de Wilno. — Surrondings of Wilno. — Wilno-Umgegenden.



Foto J. Bułhak.

1315. Ponary pod Wilnem.
Ponary près de Wilno. — Ponary near Wilno. — Ponary bei Wilno.



Foto J. Bułhak.

1316. Tuskulanum pod Wilnem, przedmieście naprzeciwko Antokola.
Tuskulanum faubourg en face d'Antokol. — Tuskulanum suburb in front of Antokol.
Tuskulanum vorstadt gegenüber Antokol.



Foto J. Bułhak.

1317. Wilja pod Wilnem. Karoliszki od strony zakrętu.
Karoliszki du côté de la bifurcation. — Karoliszki from the side of the turning.
Karoliszki von der Seite der Krümmung,



Foto J. Bułhak.

1318. Widok na Wiljȩ i pałac Słuszków.
Vue sur la Wilja et palais des Słuszki. — View on Wilja and palace of Słuszki.
Ansicht auf Wilja und Słuszki-Palast.

WISŁOCKI ADAM

Województwo Nowogródzkie.

KRAJOBRAZ I ZABYTKI.

Województwo nowogródzkie powstało na mocy ustawy z dnia 4.II. 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do Rzeczypospolitej przez Traktat Ryski. Przez pewien jednakże czas jego wschodnia granica z Rosją Sowiecką znajdowała się, że tak się wyrażę, w stanie płynnym, aż do ostatecznego ustalenia całej granicy polsko-rosyjskiej przez delegatów obu stron w Równem dnia 23.XI. 1922 r.

Data powyższa stała się punktem wyjścia uchwały Rady Ambasadorów z dnia 15.III. 1923 r., uznającej wschodnie granice polskie.

W ten sposób na wschodzie województwo Nowogródzkie graniczy z Rosją Sowiecką, na północy — z województwem wileńskiem, na zachodzie — z województwem białostockiem i na południu — z województwem poleskiem.

Granic naturalnych województwo nowogródzkie nie posiada.

Granice dawnego (historycznego) województwa nowogródzkiego, utworzonego w 1504 roku obejmowały znaczny obszar Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z tego do Sowietów odeszła cała wschodnia połowa historycznego województwa nowogródzkiego, dzieląc losy wschodnich naszych strat terytorjalnych z 1793 roku, Polska zaś otrzymała zpowrotem zachodnią połowę, położoną na lewym brzegu Niemna (powiaty: słonimski 4738 km², baranowicki 2198 km², nieświeski 2044 km² i nowogrodzki 2532 km²) oraz tak zwany obszar Zaniemeński (prawobrzeżny) z powiatami: lidzkim 5616 km.², wołożyńskim 4248 km² i stołpeckim 1798 km². Razem powierzchnia wojew. nowogródzkiego wynosi 23174 km². Spis ludności z roku 1921 wykazał w wojew. nowogródzkiem 822.106 mieszkańców. Wziąwszy jednak pod uwagę masowy powrót repatrjantów z Rosji, napływ ludności z głębi kraju w miarę ustalania się stosunków politycznych i ekonomicznych, osadnictwo wojskowe oraz naturalny przyrost ludności — sądzę, że nie będziemy dalecy od prawdy, obliczając dzisiejszą ilość mieszkańców cyfrą około miljona.

Stanowi to 43,1 osób na 1 km².

Pod tym względem wojew. nowogródzkie znajduje się na szarym końcu, zajmując 14 miejsce.

Na terenie wojew. nowogródzkiego znajduje się zaledwie 16 miast i miasteczek, z których największą ilość mieszkańców posiada miasto Lida (około 14.000 m.), Słonim (około 13.000 m.), Baranowicze (około 12.000 m.), Nowogródek (około 7.000 m.).

Pod względem narodowościowym Polacy stanowią 54%, Białorusini — 37,8%, Żydzi 6,8%, Litwini i Rosjanie — 1,4%.

Większość polska znajduje się w powiecie Lidzkim — 75,6%, Wołożyńskim — 68,7% i Stołpeckim— 66,2%. W pozostałych powiatach Polacy stanowią poważną mniejszość, a mianowicie: w pow. baranowickim — 39%, nieświezkim — 36,1%, nowogródzkim — 33,1% i w słonimskim — 30,7%. Są to dane na podstawie spisu ludności z roku 1921. Wprawdzie zdawałoby się, że napływ repatrjantów z Rosji, oraz agitacja działaczy białoruskich i emisarjuszy z pobliskiej Białorusi Sowieckiej powinny zmienić cyfry te na naszą niekorzyść, jednakże tak nie jest.

Konsolidacja wewnętrzna i wzrastający prestige Państwa Polskiego robią swoje. Nie mało przyczynia się do tego usprawnienie administracji Państwowej, coraz lepsze warunki bezpieczeństwa, praca kulturalna polskich organizacyj społecznych, szkoła, wojsko... Niski poziom kultury Białorusina sprawia, że jest on nieufny i bardzo niepodatny w pracy organizacyjnej, obojętny na hasła narodowo-polityczne, natomiast nadzwyczaj wrażliwy w kierunku radyka-

lizmu społecznego, a zwłaszcza w kwestji agrarnej. Duża odległość od centrów przemysłowych i wrodzony konserwatyzm prowadzą do rozdrabniania się gospodarstw rolnych, a słaba kultura i nieumiejętność racjonalnej gospodarki potęguje głód ziemi.

Na ogólną ilość 133.000 gospodarstw rolnych blisko 69.000 gospodarstw posiada mniej niż 5 ha. Są to tak zwane gospodarstwa niesamodzielne, których właściciele pracują w innych folwarkach jako najemnicy. Gospodarstwa samodzielne (od 5 ha do 20 ha) w liczbie 58.000 zajmują 44,5% ziemi uprawnej całego terenu. Mniejsze i średnie gospodarstwa procentowo najwięcej posiadają gruntów ornych, następnie idą łąki i pastwiska. W większych majątkach stosunki pod tym względem są zgoła inne: 45% lasów, 28% gruntów ornych i ogrodowych, 19% łąk i pastwisk, 8% nieużytków.

Powojenna konjunktura gospodarcza i specyficzne stosunki agrarne na Kresach wschodnich są przyczyną coraz większego kurczenia się większej własności, co źle wpływa na stan kultury rolnej oraz ujemnie oddziaływa pod względem narodowościowym. Nie zapominajmy, że przez długi okres niewoli rosyjskiej dwory kresowe były ogniskami kultury narodowej i niewyczerpanem źródłem, skąd w głuchą wieś sączyła się tysiącami strumieni „polska zaraza".

W walce z polskością rząd rosyjski imał się wszelkich sposobów, aby pognębić dwór materjalnie i moralnie, kopiąc między nim a sąsiednią wsią głęboką przepaść...

Jako widoczną pozostałość tej polityki spotykamy dziś jeszcze liczne serwituty. Obciążają one blisko 15% wszystkich gospodarstw powyżej 50 ha.

Obfitość łąk i pastwisk jest przyczyną, że co do ilości żywego inwentarza w stosunku do ludności wiejskiej wojew. nowogródzkie zajmuje bodaj czy nie pierwsze miejsce w Polsce. Ilość ta byłaby jeszcze większą, gdyby nie straszliwe spustoszenia wojenne oraz częste choroby zakaźne na terenie województwa.

Wobec braku bogactw kopalnych oraz małej ilości niewielkich stosunkowo miast, gdzie przeważającą ilość mieszkańców stanowi ubogi proletarjat żydowski, przemysł fabryczny nie rozwijał się w tem tempie, jak to ma miejsce w zachodnich dzielnicach Polski.

Były wprawdzie przed laty słynne huty żelazne w Nalibokach radziwiłłowskich, w Nieświerzu lano działa, w Słonimie założył pierwszy cech tkacki Lew Sapieha, a Chreptowicz fabrykę sukna i huty w Wiszniewie, kopano kredę w Cyrynie, Mir słynął ze swych garbarni, Iwieniec z wyrobów glinianych, a nawet zarówno pobożni jak praktyczni Bernardyni mieli w Połośnej pod Nieświerzem fabrykę sukna na habity — wszystko to jednak minęło. Dziś na większą skalę czynną jest tylko huta szklana w Brzozówce w powiecie lidzkim, zatrudniając kilkaset robotników, w Słonimie fabryki chustek wełnianych i bawełnianych, garbarnia oraz fabryka zapałek, a w Baranowiczach fabryka kamieni młyńskich.

Zresztą czynnych jest kilkanaście gorzelni, około 50 tartaków, 18 smolarni 1 tempertyniarnia, kilka zakładów wyrabiających gonty, około 600 młynów wodnych i wiatraków, 87 parowych i motorowych, 42 cegielnie i 5 browarów.

Wogóle na terenie wojew. nowogródzkiego pracuje w przemyśle około 8000 ludzi, co w stosunku do ogólnej ilości mieszkańców, stanowi znikomy odsetek.

Wynika z tego, że kraj cały ma charakter wybitnie rolniczy i lesisty, co nadaje specyficzne piętno krajobrazowi nowogródzkiej ziemi i w pewnym stopniu tłómaczy ten subtelny, trudny do określenia urok, któremu musi poddać się świadomie czy nieświadomie obcy przybysz i to głębokie, oparte o tragiczne nieraz przywiązanie do ziemi praojców ludzi „tutejszych".

Jesteśmy Narodem młodym — Narodem, co w kamiennym labiryncie miasta, w ogłupiającem zmechanizowaniu współczesnego życia, nie zapomniał jeszcze odwiecznej tradycji rolniczej i czci do najwyższego piękna, którego źródłem jest przyroda.

Młodość ta jest przyczyną, że „ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie" dziwnie swojsko czuć się tu będzie.

Szmaragdową darnią pokryty trakt tak szeroki, że na nim mieści się kilka samodzielnych dróg, gdzie głębokie koleiny krzyżują się i przecinają niczem szyny kolejowe na stacji węzłowej. Trakt wspina się na pagórki, opada w doliny, ostrożnie omija błota i trzęsawiska. Niewiadomo skąd idzie i dokąd prowadzi, zda się sam wędruje, aby się napatrzeć tej ślicznej krainie. A po bokach podwójny wirydarz brzóz, najsubtelniejszych w rysunku drzew, jakie rosną w Polsce, białą kolumnadą się słania, zieloną kaskadą gałęzi spływa od wierzchołków ku ziemi. Nie ma tam kurzu, nie dokucza słońce i deszcz znienacka nie zmoczy.

Niema tu obłędnego pędu zapylonych, beznadziejnie prostych i nudnych szos.

Piękno jest wrogiem pośpiechu.

Po obu stronach traktu dzieją się rzeczy niezwykłe.

Potężne zwały osadów lodowcowych, tworzących liczne garby i zagłębienia, płyną wdal uroczystym rytmem rozfalowanych pagórków. Na nich znów łany zbóż tworzą nowe fale, mieniące się miękim jedwabnym połyskiem świeżo rozwiniętych kłosów. Tam i sam przykucnięte na miedzach zadumane grusze polne, cieniste gaiki, nęcące obietnicą słodkich jagód i bogactwem grzybów: borowików — w brzezinie, a w sośninie rydzów.

Ziemia tu, w sercu Nowogródczyzny, bujna i bogata: gliny czerwone i margle, a nawet glinka nawiana się znajdzie, w której wody spływające do Newdy i Serweczy wytworzyły dolinki głębokie,

o stromych, żółtych ścianach, jakby dalekie wspomnienie sandomierskich jarów. Ten płaszcz fałdzisty lodowcowych moren olbrzymim łukiem okrąża od północy Niemen, a z drugiej strony Szczara, ta najbardziej nowogródzka rzeka, wyczynia dziwaczne spacery. Z jeziora Kołdyczewskiego, co nagie i smutne, odarte przez człowieka z roślinnej oprawy, w samotnem leży pustkowiu, wypływa Szczara bagnistym strumieniem, kierując się wprost na południe ku bezdennym błotom Polesia.

Na granicy województwa waha się, zamyśla, w leniwych skrętach zbacza na zachód, podchodzi tuż prawie do Wyganowskiego jeziora i raptem, energicznym, zdecydowanym ruchem, rzuca się wtył na północ. Pod Byteniem znów wkracza w rodzinne pagórki, radosna i szczęśliwa przepływa Słonim i wkońcu, ukołysana gędźbą Zaniemeńskiej puszczy, na zachodnich krańcach swego województwa łączy się z Niemnem. Długość jej wynosi 350 km. Drugą, nie mniej ważną krajobrazowo rzeką województwa nowogródzkiego, jest prawy dopływ Niemna, zwany Berezynką, czyli Berezyną Niemnową, długości około 175 km. Górny bieg ma leniwy, w tysiącznych zakrętach przepływając olbrzymie, bujną roślinnością pokryte, łąki, w środkowym zaś i dolnym biegu Berezyna przepływa przez słynną Nalibocką puszczę, jedną z najdzikszych i najpiękniejszych zakątków Polski. Minąwszy wsie Grabowo, Potasznię i Bakszty, rzeka zaszywa się dosłownie w puszczę. Fantastycznie powykręcane konary prastarych dębów, długiemi brodami mchów obrośnięte gałęzie świerków i jodeł, zwieszają się nisko nad wodą, wijącą się tysiącami meandrów wśród leśnej głuszy. Od czasu do czasu, jak wrzód na skalanem ciele przyrody, ukazują się białawe ruiny schronów betonowych, pokręcone konwulsyjnie, jakby w paroksyźmie przerażenia zastygłe, czerwone od rdzy kłębowiska drutu kolczastego, resztki zrujnowanych okopów — groźne „memento belli".

Po obu brzegach stoją nieruchomo olbrzymie, w mroku prawie czarne ściany, jakby gotyckiej nawy, a środkiem rzeka dymi, jak kadzielnica, mgłami wieczornych oparów.

„Cisza, aż w uszach dzwoni, i tylko co pewien czas ciężko, i jakby od niechcenia, zrywają się przed nami siwe, znudzone czaple i, wiosłując majestatycznie skrzydłami, nikną wśród mgieł, jak duchy".

„Cisza i spokój układającej się w tym zakątku do snu przyrody, mają w sobie tak przedziwny majestat, że słowa więzną wprost w gardle, a człowiek czuje się tu intruzem, nie ma odwagi przerwać choćby jednem, głośniej wypowiedzianem, słowem tego odwiecznego misterjum".

W ten sposób opisuje swoje wrażenia młody sportowiec, który rok rocznie przy pomocy kajaka odkrywa coraz to nowe, coraz to piękniejsze skarby krajobrazowe zapomnianych dziś Kresów.

W południowej części Nalibockiej puszczy, niedaleko Niemna, znajduje się jezioro Kromań, mniejsze wprawdzie od Świtezi, choć bardzo do niej podobne, otoczone zewsząd zwartym pierścieniem lasu.

Drzewa moje ojczyste! Jeśli niebo zdarzy
Bym was oglądał znowu, przyjaciele starzy,
Czyli was znajdę jeszcze? czy dotąd żyjecie?
. . . . . .
Pomniki nasze! Ileż co rok was pożera
Kupiecka lub rządowa moskiewska siekiera...

Przeorała wojna nalibockie knieje. Wdarła się w najgłębsze mateczniki, wyciem granatów wypędziła daleko dziki i niedźwiedzie. A dziś, choć nie stało „moskiewskiej siekiery", spekulacja dochodzi i tu, zagrażając najbliższemu otoczeniu jeziora.

Na szczęście, czuwa wciąż, czuwa nieustannie garstka ludzi, służących najpiękniejszej i najszlachetniejszej idei: Ochronie Ojczystej Przyrody.

Garstka, walcząca bohatersko z podłością, ignorancją, z chciwością i złą wolą ludzi, niszczących bezmyślnie i ślepo najpiękniejsze i wprost bezcenne zabytki naszej przyrody.

Dzięki niej i na wniosek Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie Ministerstwo Rolnictwa pismem z dnia 1.X. 1928 r. Nr. 2278/L. upoważniło Dyrekcję do zachowania drzewostanu, otaczającego jezioro Kromań, w stanie nienaruszonym.

A teraz zajmiemy się tragedją Świtezi.

Jezioro ma kształt owalny, w obwodzie około 6 km. i 175,5 ha powierzchni. Otoczone jest lasem i tylko w północnej części, na lekkiem wzniesieniu, las się przerywa, tworząc około 20 ha pola, na którem znajdują się zabudowania folwarku Pieszczanka. Ze Świtezi nie bierze początku i nie wpływa do niej żadna struga.

W XIX w. jezioro przechodziło różne koleje i kilka razy zmieniało właścicieli. Za czasów Mickiewicza należało do rodziny Niezabytowskich, ówczesnych właścicieli Sworotwy, Walówki, Miratycz i innych majątków w powiecie nowogródzkim. Za udział właściciela w powstaniu 1831 r. jezioro wraz z folwarkiem Pieszczanką zostało skonfiskowane na rzecz skarbu rosyjskiego, a w 1864 r., za zasługi rusyfikatorskie, rząd rosyjski nadał je wraz z folwarkiem urzędnikowi kancelarji Murawjewa, Ochłapkowowi. Darowizna ta została zaliczona do kategorji tak zwanych majątków „instrukcyjnych", to jest nie można ich było sprzedać, wydzierżawić, ani nawet oddać w zarząd Polakowi.

Wdowa po Ochłapkowie sprzedała Świteź p. Konstantemu Wojno, właścicielowi majątku Miratycze, położonego w pobliżu jeziora. Oczywiście Wojno, jako Polak, sam kupić nie mógł, więc akta kupna były sporządzone na imię podstawionego Rosjanina Stachowicza, który za tę „usługę" pobierał roczne wynagrodzenie. Trwało tak około 35 lat.

W roku 1901 mąż ostatniej z rodu Wojnów właścicielki Świtezi, p. Jadwigi Abłamowiczowej, pod-

stępnie, bez wiedzy żony i wbrew jej woli, za bezcen sprzedał Pieszczankę wraz ze Świtezią urzędnikowi rosyjskiemu z Grodna, Kozakinowi. Zrozpaczona p. Abłamowiczowa rozeszła się z mężem i samotna zakończyła życie w 1912 roku w rodzinnych Miratyczach, o kilkaset kroków od ukochanej Świtezi, której na starość już swoją nazwać nie mogła.

W 1905 roku kupuje folwark i Świteź Puszkarski, drobny urzędnik kancelarji archireja w Mińsku. Pani Abłamowiczowa i okoliczni ziemianie starają się odkupić od Puszkarskiego Pieszczankę wraz z jeziorem. Staje temu na przeszkodzie niepomiernie wygórowana cena, postawiona przez Puszkarskiego, który doskonale rozumiał, jaką wartość posiada Świteź dla polskiego społeczeństwa, z drugiej zaś strony uniemożliwiają kupno Świtezi przez Polaka rygory „instrukcyjne". Przebłyski swobód obywatelskich z 1905 roku szybko zostały zlikwidowane i wszelkie nadzieje wykupienia Świtezi upadły.

I dziś natura wpuszcza tu człowieka,
Który odwieczny miłośnik zniszczenia,
Ogród Edeński na nowo wyplenia
I jako leśny dzik kwiecie wytłacza,
Niepokropione znojami oracza,
Ani znające ręki ogrodnika!
To kwiecie samo dokoła wynika;
Za tyle wdzięków, za taką obfitość,
Uprasza tylko człowieka o L i t o ś ć.

Ale... gdzie jest interes, tam niema miejsca na litość.

Puszkarski wyciął na drwa aleje stuletnich dębów, od tak zwanego „królewskiego brzegu" do Miratycz. Takiż los spotkał drugą aleję równie pięknych grabów. Jako właściciel całego jeziora, Puszkarski wyprocesował w Mińsku od skarbu rosyjskiego 4-metrowy pas nadbrzeżny w puszczy rządowej i wyciął cały starodrzew na tym pasie. Znikły stare dęby, sosny i świerki, najpiękniejsze drzewa, stanowiące pełne uroku ramy dla wód jeziora. Pozostały tylko olbrzymie, butwiejące pnie.

W północnym zakątku jeziora, gdzie poziom łąk jest niższy od powierzchni wody w jeziorze, Puszkarski przekopuje naturalny wał ochronny, otwiera kanał i spuszcza wodę. Powierzchnia jeziora obniżyła się o 1½ do 2 metrów. Równowaga warunków bytowania roślin w jeziorze została zachwiana i zaszła obawa wyginięcia cennej i osobliwej roślinności podwodnej. Społeczeństwo polskie zostało zaalarmowane artykułami prof. B. Dyboskiego oraz kuratora Ossolineum E. Pawłowicza. Protesty te jednak były bez skutku.

Dopiero po powstaniu Państwa Polskiego, głównie dzięki staraniom p. Karola Karpowicza, przyrodnika oraz delegata Państw. Ochrony Przyrody, zaczynają się różne zarządzenia starostwa nowogródzkiego, celem ochrony Świtezi. Za przykładem Tatr, Pienin, Białowieży i Wigrów, Rada Ochrony Przyrody stara się o wykupno Świtezi wraz z otoczeniem i utworzenie rezerwatu.

Dopiero (!) w dniu 25.II. 1928 roku ukazało się rozporządzenie wojewody nowogródzkiego L. Dz. 1020/R. III, na podstawie którego las nad Świtezią został uznany za las ochronny, t. j. pozostaje on nadal własnością Puszkarskiego, z zabronieniem wyrębów zrębami czystymi, karczowania pni i korzeni, pasania inwentarza i zbierania ściółki. Ale... województwo daleko, a Puszkarski blisko i niebezpieczeństwo, grożące Świtezi, wprawdzie się zmniejszyło, tem niemniej nie zostało całkowicie usunięte. Świteź wciąż jeszcze oczekuje zmiłowania się nad nią ze strony polskiego społeczeństwa i rządu.

W odpowiedzi kierownikom wielkiego dzieła ochrony przyrody w Polsce, którzy prosili o podanie motywów geologicznych, przemawiających za ochroną Świtezi, tak pisze prof. B. Rydzewski:

„...naprawdę, czyśmy w Polsce już tak strasznie spodleli, tak przeraźliwie zmarnieli w materjaliźmie, że aż trzeba wyszukiwać argumentów o potrzebie ochrony Świtezi? Chrońcie Świteź, bo to kolebka najpotężniejszego uczucia, co z uczucia ku kobiecie przeszło w miłość narodu i ludzkości, a potężniejąc coraz bardziej, doszło do nieznanego w świecie akordu wszechsiły".

„Chrońcie Świteź, bo nad jej tonią błądziła myśl, co później laurem sławy otoczyć miała imię narodu. W szmerze fali, w poszumie boru nabierała mocy, by dać narodowi pochodnię".

„I baczcie, by ten przybytek nie stał się przedmiotem brudnej spekulacji, by barbarzyńska dłoń nie ogołociła go z powabów. Nie parcelujcie i nie handlujcie lasem, gdzie może błądzi duch Mickiewicza i patrzy ze zgrozą na dzisiejszą Polskę...".

„Prowadźcie tam dzieci wasze, by się uczyły kochać i gubić nienawiść".

„A może w odwieczną pieśń boru wsłuchane, wyjdą nowe pokolenia, co zerwą z Polski tę niesamowitą miarę nicości i podłości, kłamstwa i nienawiści, jakiemi Ją dziś opętano".

„Dlatego chrońcie Świteź!".

Również do wielkich osobliwości przyrodniczych wojew. nowogródzkiego należą bobry, gnieżdżące się jeszcze w kilku miejscach nad Niemnem i Szczarą. Dzięki staraniu Kółka Łowieckiego w Słonimie został zbadany bieg rzeki Szczary w obrębie powiatu słonimskiego, przyczem wykryto i zabezpieczono ogółem 6 żeremi, zamieszkałych przez bobry, w ilości około 20 sztuk. Niewątpliwie piękna inicjatywa słonimskich myśliwych będzie przykładem dla innych, którzy dołożą wszelkich starań, aby uratować od zagłady i zabezpieczyć istnienie bobra, wytępionego w Polsce prawie doszczętnie przez chciwość i barbarzyństwo człowieka. Tradycja myśliwska, uwieczniona w „Panu Tadeuszu", trwa jeszcze w województwie, dzięki obfitości lasów. Są one wprawdzie przetrzebione podczas wojny rabunkowem wywożeniem drzewa do Niemiec przez okupantów, oraz przez ludność miejscową w okresie bolszewickim, tem niemniej zajmują około 30% powierzchni, w ilości

570.000 ha, z czego około 180.000 ha należy do Państwa. Niemiłą „pamiątką" rosyjskiego panowania są liczne serwituty, obciążające około 36.000 ha. Niszczą one las i są źródłem licznych nieporozumień między dworem a wsią. Dzisiejsze lasy Nowogródczyzny są jednak tylko żałosnemi szczątkami olbrzymiej, dziewiczej puszczy, co od prawieków zielonym płaszczem pokrywała dorzecze Niemna. Narówni z dzikim zwierzem krył się w jej ostępach człowiek, skupiając się w większe gromady w nielicznych tylko, z natury swej obronnych miejscowościach, ukrytych głęboko w pustkowiu lasów i bagnisk, w widłach rzek lub na stromych pagórkach. Resztki tych przedhistorycznych warowni, w postaci sztucznie sypanych kopców, wałów ziemnych i fos, znajdują się między innemi w Worończy, Czombrowie, Horodyszczu, Okopach, Klecku i Ejszyszkach. W czasach historycznych warownie te zostały częściowo zaniedbane, lub też wzniesiono na nich mury obronne potężnych kiedyś zamków, z których dziś pozostały tylko smutne ruiny. Ruiny zamku w Nowogródku i w Lidzie zbudowane są na takich właśnie przedhistorycznych warowniach, a niezwykle obronne z natury położenie zamku w Nieświeżu nasuwa analogiczne przypuszczenia. Z istniejących obecnie zabytków architektury monumentalnej, tylko niewielkie fragmenty ruin zamkowych w Nowogródku i w Lidzie wzniesione były przez książąt litewskich, czy też może ruskich w mrokach wczesnego średniowiecza. Zresztą wszystko to, co w mniej lub więcej zmienionej postaci zachowało się do dnia dzisiejszego, świadczy niezbicie o pracy i poziomie kulturalnym wielu polskich rodów szlacheckich, osiadłych na terenie Nowogródczyzny. Większość z tych rodów wyginęła, rozpłynęła się bez śladu w morzu nowych przybyszów, a imiona ich coraz mniej stają się czytelne na rozpadających się grobowych tablicach i butwiejących w archiwach foljałach. Z dziejami tej ziemi związane są rodziny: Aleksandrowiczów, Brzostowskich, Czartoryskich, Chodkiewiczów, Chreptowiczów, ks. Drucko - Lubeckich, Dowojnów, Denhoffów, Giedroyciów, Gasztołdów, Hlebowiczów, Illiniczów, Kiszków, Komorowskich, Kossakowskich, Kaszyców, Mostwiłłowskich, Massalskich, Mieleszków, Nonhartów, Niezabitowskich, Niesiołowskich, Nowosielskich, Narbuttów, O'Rurków, Obuchowiczów, Ostrogskich, Ogińskich, Obryńskich, Paców, Pociejów, Puttkamerów, Radziwiłłów, Rdułtowskich, Rajeckich, Ratyńskich, Rudominów, Sapiehów, Słuszków, Szemiottów, Szwykowskich, Scypjonów, Sołtanów, Sołłohubów, Sulistrowskich, Tryznów, Tyzenhauzów, Tyszkiewiczów, Wereszczaków, Wańkowiczów, Wojniłowiczów, Zawiszów i wielu jeszcze innych, których głośne niegdyś imiona, dziś znane są tylko nielicznym fachowcom.

Najważniejsze zabytki obronnego budownictwa poczynają się z końcem XIV w., odkąd w dzikie knieje litewskie przedzierać się zaczęła polska kultura. Wzmocniono i rozszerzono mury zamkowe w Nowogródku i Lidzie, wzniesiono szereg budowli i kościołów, dziś już nieistniejących, jak np. pierwotny gmach nowogródzkiej fary, fundowanej przez Witolda, w której w roku 1422 odbył się ślub Jagiełły z ks. Zofją Holszańską. Na przełomie między XV a XVI stuleciem, wznosi Jerzy Illinicz, marszałek nadworny litewski, olbrzymi i wspaniały zamek obronny w Mirze, którego potężne mury i wysokie baszty, zachowane w pierwotnej czystości stylowej, tworzą przepyszną całość, wskazującą na najlepsze wzory zachodnio-europejskiej sztuki.

Zamek w Mirze jest epigonem gotyku.

Wówczas, gdy w Italji, Francji, Niemczech rozkwitał w całej pełni renesans, gdy włoscy artyści Lori, Berecci i Castiglioni tworzą renesansową koronkę wawelskiego dziedzińca, a wzorem królewskim kroczy szereg możnych polskich, a nawet i ruskich panów (Krasiczyn - Krasickich, Baranów - Leszczyńskich, Ostróg - Ostrogskich), tutaj wciąż jeszcze buduje się w tradycyjnych formach gotyckich.

...Lecz Hrabia...

. . . . . .

Przyjechawszy z wojażu, upodobał mury,
Tłumacząc, że gotyckiej są architektury,
Choć Sędzia z dokumentów przekonywał o tem,
że architekt był majstrem z Wilna, nie zaś Gotem.

Zamek w Nieświeżu zatraca już w znacznym stopniu swą pierwotną obronność w wielkopańskim przepychu i pozie. Zbudowany przez ks. Radziwiłła „Sierotkę" w końcu XVI w., wielokrotnie łupiony doszczętnie i znów odbudowywany, pozbawiony w Wielkiej Wojnie europejskiej bezcennych swych zbiorów, a zwłaszcza bibljoteki i największego w Polsce prywatnego archiwum, jest dziś tylko cieniem wspaniałej swej przeszłości. Z obronnych wkońcu zabytków świeckiego budownictwa wspomnieć należy o dworze w Gojcieniszkach (koło Bieniakoń, pow. lidzki). Zbudowany przez Nonharta, horodniczego wileńskiego, z początkiem XVII w., jest rzadkim dziś bardzo typem szlacheckiego dworu, wzniesionego w celach obronnych.

Niegroźnym był dla niego gwałtowny zajazd niespokojnego sąsiada, ani błyskawiczny atak watahy opryszków, co, jak wilk z leśnej knieji się wychyliwszy, milczkiem uderzy i w las znów ucieka.

Grube mury i cztery baszty obronne po rogach zwartego prostokąta tworzyły charakterystyczną dla owych niespokojnych czasów „fortalicję" wiejską, której zdobycie wymagało regularnego oblężenia oraz artylerji.

Te same również powody kazały fortyfikować świątynie, szczególnie stojące na uboczu, zdala od ochronnego pierścienia wałów i murów miejskich. Z tych czasów przechowały się niezwykle ciekawe zabytki, jak cerkiew w Małomożejkowie pod Lidą z 1407 roku, oraz kościół (dawniej cerkiew) w Synkowiczach koło Słonima z 1410 roku.

Są to prostokątne, potężne budowle, o dwumetrowej grubości murów, oraz czterech jednakowej

wysokości wieżach po rogach, o prostych i ukośnych strzelnicach i hurdycjach.

Kościół w Iszkołdzi, jakkolwiek już nie obronny, stwarza również rzadko piękny typ wiejskiej świątyni gotyckiej z XVI stulecia. Niewielki, o miękkich, nieco prymitywnych, linjach, wsparty potężnemi szkarpami, odznacza się subtelną skromnością i wielkim spokojem, prosty i szlachetny w najdrobniejszych nawet szczegółach.

Cerkiew Borysa i Hleba w Nowogródku, fundowana przez ks. Konstantego Ostrogskiego z pocz. XVI w. i wkrótce potem przebudowana przez Chreptowiczów, jakkolwiek nosi wszelkie cechy gotyku, jednakże w wieku XIX została w barbarzyński wprost sposób przebudowana i zeszpecona przez Rosjan ze względów politycznych. Jednym z ostatnich kościołów gotyckich w wojew. nowogródzkiem jest kościół farny w Klecku, fundacji Andrzeja Mostwiłłowickiego z 1550 roku. Renesans nie pozostawił w naszej dzielnicy prawie żadnych śladów. Nikłem jego wspomnieniem są kamienne obramowania okienne, kilka portali i szczątki balkonów zamkowych w Mirze. Styl ten, zrodzony w Polsce na Wawelu, nie zdążył już przedostać się do ziemi nowogródzkiej, gdy ze wschodnich jej krańców, z Nieświeża, rozpoczął zwycięski swój pochód nowy styl — barok, który dziś jeszcze najliczniej i najbogaciej występuje w polskiem budownictwie kościelnem. Duchowieństwo bowiem, a w szczególności zakony, obdarowywane bez miary przez królów, magnatów i mniej zamożną nawet szlachtę, w miarę wzmagania się reakcji poreformackiej, rozpoczęło gorączkową działalność na terenie całego województwa, budując wspaniałe świątynie i klasztory, nietylko w miastach, ale również i w zapadłej prowincji. Specjalną gorliwością i zasługami odznaczyły się następujące zakony:

Franciszkanie, najstarszy zakon na Litwie, osadzeni w Lidzie w 1397 r. przez biskupa wileńskiego Andrzeja oraz w Nowogródku w 1714 r.

Bernardyni — w Iwiu (Mikołaj Kiszka, 1538 r.), w Nieświeżu (ks. Radziwiłł „Sierotka"), w Słonimie (Andrzej Radwan, 1630 r.) i Wołożynie (Słuszkowie, 1681 r.).

Jezuici — w Nieświeżu (ks. Radziwiłł „Sierotka", 1572 r.), Nowogródku (Jan Moszyński, 1626 r.), w Słonimie (August II, 1717 r.), oraz misje w Szczorsach, Lubczu, Mołodowie i Worończy.

Dominikanie — w Stołpcach (Słuszka, 1623 r.), Klecku, Nowogródku, Walówce, Wasyliszkach, Dereczynie, Jelnej, Słonimie i Nieświeżu.

Bazyljanie—w Żyrowicach, Nowogródku i Mirze.

Kanonicy regularni lateraneńscy w Słonimie.

Karmelici — w Lidzie i Żołudku.

Trynitarze — w Mołodecznie.

Bonifratrzy — w Nowogródku.

Benedyktyni — w Horodyszczu i Nieświeżu.

Najpóźniej, bo w XVIII w., pojawiają się Pijarzy, rozwijający ożywioną działalność oświatową (w czem rywalizowali z Jezuitami). Sprowadzeni do Lidy przez Ign. Scypjona, osiedli następnie w Szczuczynie i Woronowie.

Z żeńskich zakonów pierwsze przybyły Benedyktynki do Nieświeża, sprowadzone przez ks. Radziwiłła „Sierotkę" (koniec XVI w.), zaś od drugiej połowy XVII w. osiadły w Słonimie, dalej Bernardynki (Słonim, 1645 r.), Dominikanki (Nowogródek, 1654 r.), Franciszkanki (Słonim, 1660 r.), oraz Bazyljanki w Nowogródku (XVII w.). Ks. Mikołaj Radziwiłł „Sierotka", syn Mikołaja Czarnego, nawrócony na katolicyzm przez Piotra Skargę, ufundował w roku 1589 kościół Jezuitów w Nieświeżu, zbudowany przez Jana Marję Bernardone z Como w stylu włoskiego baroku.

Była to rewelacja, a zarazem i rewolucja stylowa w Polsce.

Bogaty, pyszny, dekoracyjny barok przypadł odrazu do gustu ludziom ówczesnej epoki, rozmiłowanym w wielkich gestach, patetycznych mowach, pompatycznych obchodach i strojach, oraz odznaczających się bardzo daleko nieraz posuniętym indywidualizmem. Powstaje więc cały szereg kościołów i klasztorów, które niełatwo dadzą się zgrupować, ani też sklasyfikować z racji tego właśnie specjalnego polskiego indywidualizmu, cechującego prawie każdą wybitniejszą budowlę z czasów baroku. Architekci polscy ulegali początkowo wpływom obcym, promieniującym z różnych, odrębnych nieraz środowisk artystycznych zachodniej Europy. Z biegiem czasu wpływy te malały coraz bardziej, przyjmując zdecydowany charakter miejscowy.

Stwarza się nowy styl — polski barok.

W wieku XVII powstaje szereg pięknych i charakterystycznych świątyń, z których wymieniamy te, co się do dnia dzisiejszego zachowały, jakkolwiek wiele z nich uległo znacznym przeróbkom i zeszpeceniom wprost barbarzyńskim przez Rosjan, którzy po 1831 i 1863 latach wiele z nich zamienili na cerkwie.

W 1623 r. buduje się kościół w Stołpcach, o wspaniałych dekoracjach stiukowych wewnątrz. Dalej idą kościoły w Wiszniewie (1637 r.), Stołowiczach (1639 r.), Bernardynki w Słonimie (1645 r.), synagoga w Nowogródku (1648 r.), Bernardyni w Wołożynie (1681 r.), Dominikanie w Klecku (1683 r.) i Dominikanki w Nowogródku (1690 r.).

Kościoły w Zdzięciole (1646 r.) i w Słonimie (św. Andrzeja) zdradzają już narodziny rococa, przerafinowanego, a jednak pełnego uroku stylu przez swą lekką, wdzięcznie gnącą się ornamentykę oraz cudowną grę światłocieni na rozfalowanych fasadach.

Odrębną grupę o ludowym charakterze tworzą drewniane kościółki z XVII w. w Bogdanowie i Jelnej.

Wiek XVIII daje nam Bazyljanów w Mirze (1700 r.), kościół w Woronowie (1705 r.), oraz trzy zabytki w Nowogródku: Franciszkanów (1714 r.), przebudowaną grutownie farę (1723 r.) oraz Jezuitów (1760 r.). Dalej kościół w Rubieżewiczach (1740 r.), Różance (1764 r.), Lidzie (1770 r.), Wo-

rończy (1781 r.) oraz cerkiew w Szczorsach (1776 r.) i synagogi w Klecku i Nieświeżu.

Zmiana kierunku artystycznego w zachodniej Europie, dokonana pod wpływem wykopalisk w Herculanum i Pompei oraz wielki wpływ (niestety, tylko w dziedzinie sztuki) króla Stanisława Augusta, wprowadzają na przełomie XVIII i XIX wieku klasycyzm, charakteryzujący się ponownym zwrotem ku sztuce antycznej oraz zamiłowaniem do form spokojnych, zdecydowanych i prostych. Nie bez znaczenia była tu również działalność Wawrzyńca Gucewicza, twórcy katedry i ratusza w Wilnie, pałacu biskupa Massalskiego w Werkach oraz kościoła w Suderwie.

Wzorem ich powstają świątynie w Żyrowicach, Rajczy i Swojatyczach, a białe kolumny greckich i rzymskich świątyń schodzą do świeckich pałaców w Derczynie, Wołożynie, Snowiu i Swojatyczach, by wkońcu przez drewniane już dwory Worończy, Lecieszyna, Nowodwórki, Wsielubia, Reginowa, Czombrowa i wielu, wielu jeszcze innych tworzyć podcienia hal targowych w Nowogródku i wkońcu zmarnieć w rachitycznych słupkach, podpierających ganeczki wiejskich chałup.

Ewolucja, którą przeszła tu grecka niegdyś kolumna, jest dziś niejako symbolem czasów współczesnych. Większość monumentalnych zabytków, świadczących o dorobku kulturalnym naszych przodków, rozpada się w gruzy...

Wszystko to przejdzie. Po huku, po szumie, po trudzie,
Wezmą dziedzictwo cisi, ciemni, mali ludzie...

ANTONI KARCZEWSKI
INŻ. ARCHITEKT

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 1319—1438).

Foto 1319 — 1320. Waka należała pierwotnie do Ludwika Dąbrowskiego, marszałka trockiego, później przeszła na własność hr. Józefa Tyszkiewicza. Który z tych właścicieli wzniósł pałac nie-wiadomo. Nie można określić również daty budowy, gdyż badań archiwalnych odnośnie tego zabytku nikt nie prowadził.

Elewacja ogrodowa (foto 1319) przypomina pałac Łazienkowski w Warszawie z lat 1690 — 1788, elewacja główna tenże pałac po przebudowie w 1784 r.

Wnioskując z tego sądzę, iż pałac w Wace wzniesiono w latach 1784 — 1788. Znamiona stylu stanisławowskiego są tak wybitne, iż nie zdaje mi się, aby pałac w Wace powstał dopiero w połowie XIX stulecia.

Foto 1322. Około 1840 r. rozpocznie się w naszej architekturze epoka naśladowania styków historycznych. Przetrwa ona drugą połowę wieku XIX i pierwsze dwudziestopięciolecie wieku obecnego. Szczególnie silnie ujawni się styl gotycki, obejmie z małymi wyjątkami dziedzinę architektury kościelnej i przeniknie do świeckiej, stwarzając takie dzieła, jak rezydencja Landwarowska.

Foto 1323 i 1324. Kościół fundacji ks. Walentego Wołczackiego, biskupa tomaseńskiego, i księżny Teodory Sapieżyny wzniesiono według planów arch. Wawrzyńca Gucewicza w latach 1803 — 1834. Długotrwały okres budowy wytłumaczyć się daje wojnami napoleońskiemi i ekonomicznem wycieńczeniem kraju. Na przerwę w robotach budowlanych wpłynęła również śmierć fundatora biskupa. Wykończenie architektury kościoła przypada na rok 1822 (data poświęcenia), gdyż posiadamy wiadomość o umieszczeniu posągów, dłuta artysty rzeźbiarza Pulmana, w niszach nazewnątrz ściany obwodowej (1820 r.). z

Stylistycznie kościół zaliczyć należy do dzieł klasycystycznych. Jedyne odchylenie od ogólnej harmonji kształtów stanowi latarnia kopuły, zniekształcona przez nieumiejętnego wykonawcę projektu Gucewicza.

Foto 1327. Dzwonnica pochodzi prawdopodobnie z połowy XVIII w. Wskazuje na to ośmioboczny zarys jej planu oraz staropolskie wiązanie ciesiołki.

Foto 1328 — 1329 — 1330 — 1333. Według relacji „Słownika Geograficznego“ w drugiej połowie XIV stulecia, „Kiejstut, panujący w ks. trockim i na Żmujdzi, wzniósł zamek na wyspie jeziora Trockiego i tam założył stolicę swojej dzielnicy, przeniósłszy ją ze Starych Trok.

...Rok 1382 podczas wojny domowej między Jagiełłą a Kiejstutem, w. mistrz Konrad Zolner, sprzymierzeniec Jagiełły, podstąpił pod T., ale nic nie dokonawszy odszedł. Witold pobity przez Jagiełłę pod Wilnem, schronił się do T., ale za nadejściem znacznego wojska krzyżackiego, opuścił je sam, uwożąc matkę i skarby do Grodna. Zamki wraz z miastem poddały się, a w T. osiadł Skirgajło.

...w 1383 r. Witold... z hufcem Litwinów i Zmujdzinów, uderzył na zamki trockie... Za przybyciem dział krzyżackich przypuszczono szturm, jedna ściana wyłamaną została i załoga się poddała. Witold naprawiwszy warownię, osadził ją swoim ludem i 60 Niemcami, dowodzonymi przez rycerzy zakonnych Jana Rabe i Henryka Klec“.

Zamek pozostawał rezydencją książąt litewskich i monarchów Polski do XV w. Od szesnastego stulecia zamek służył jako więzienie polityczne dla różnych dostojników. W 1665 r. został zburzony przez wojska ruskie i już nie podniósł się z ruiny.

W 1929 r. przystąpiono do robót konserwatorskich, których program podał dr. St. Lorentz w Nr. 17 „Wiadomości Konserwatorskich“ (Dodatek do Nr. 17 „Ziemi“ — 1929 r.), a sprawozdania z realizacji tego programu ogłosił tenże autor w Nr. 18, 19 i 20 tegoż czasopisma (dodatek do Nr. 21 Ziemi — 1929 r.).

Foto 1334 — 1335 — 1336 — 1337. Według „Słownika Geograficznego“: „Około 1780 r. Werki przeszły na prywatną własność Ignacego Massalskiego, bisk. wileńskiego... Biskup Massalski chciał z Werek uczynić ordynację dla Karola Józefa de Ligne, męża jednej z swych krewnych i w tym celu wzniósł w 1782 r. zachowane dotychczas w części wspaniałe budowle pod kierunkiem Wawrzyńca Gucewicza... W 1792 r. zmarł ks. de Ligne, pozostawiwszy jedyną córkę, wydaną za hr. Potockiego, który objął W. po śmierci biskupa Massalskiego (1794 r.) wkrótce jednak wraz z innemi dobrami puścił w obce ręce. Następnie posiadał W. Stanisław Jasieński..., po którym nabył dobra Ludwik ks. Witgenstein. Przebudował on pałac, założył piękny ogród i cieplarnię, obszerny murowany dom folwarczny z zegarem wieżowym i inne budowle gospodarskie“.

Foto 1334. Fasada główna z końca XVIII w. została zniekształcona późniejszemi przeróbkami (nadbudowa trzeciej kondygnacji, dostawienie altany do klasycystycznego portyku, zatracenie idei osiowej kompozycji przez dostawienie ryzalitu i widocznej za nim wieży z lewej strony budowli).

Foto 1335. Klasycystyczna kompozycja zniekształcona przez nadbudowanie trzeciej kondygnacji.

Foto 1336. Stajnie pałacowe przechowały wiernie formy klasycystyczne końca XVIII wieku (kolumnada, belkowanie, dach). Wątpliwość budzą wysoko wyprowadzone kominy i ścianki je łączące. Jestto prawdopodobnie późniejsza przeróbka, jak i widoczna poza budynkiem dziewiętnastowieczna wieża.

Foto 1337. Należy zwrócić uwagę na nieumiejętne posadzenie dwóch drzewek, zasłaniających częściowo architekturę pawiloniku. Otoczenie zabytku nietylko nie podnosi jego walorów estetycznych, lecz działa częściowo ujemnie.

Foto 1339. Sądząc z cech stylistycznych śpichrz powstał w połowie XIX wieku i jest odbiciem prowincjonalnem form architektury pseudorenesansowej.

Foto 1341. Klasycystyczny portyk dworu, osiowe założenie kompozycji pozwalają określić powstanie tego budynku na przełom XVIII/XIX w. lub najpóźniej na pierwsze dwudziestopięciolecie wieku dwudziestego. Podpisana pod fotografją data „połowa XIX w.“ wydaje mi się conajmniej wątpliwą.

Foto 1342. Kościół p. w. św. Mikołaja Archanioła wzniesiono około 1653 r. sumptem Cyprjana Pawła Brzostowskiego dla Augustjanów (kanoników regularnych). Architektura bardzo skromna, zakończenie wież i sygnaturki późniejsze.

Foto 1343. Wnętrze nie jest jednolite. Chrzcielnica i obraz „Chrzest Chrystusa“, w ramach uplecionych z bogatych zwojów roślinnych, pochodzi z połowy XVII w. Barokowy ołtarz o skręconych kolumnach nosi cechy stylowe końca XVII stulecia, gdy figury świętych w otoku ram (na pilastrze i łuku tęczowym) powstały prawdopodobnie dopiero w XIX wieku.

Foto 1346. Dworek uległ przeróbkom, co w szczególności zaznaczyło się na piętrowej wystawce z gankami, które pochodzą przypuszczalnie z drugiej połowy XIX stulecia.

Foto 1347. Pałac nie uległ zmianom. Być może, iż nad belkowaniem kolumnady był jeszcze jakiś akcent architektoniczny w postaci emblematów lub tarcz rzeźbiarskich.

Dokładnej daty powstania pałacu nie znamy, a „Słownik Geograficzny" zanotował tylko następujące dane historyczne: „Dziedzictwo Józefa hr. Mostowskiego, od którego (Cerkliszki) przeszły do syna jego hr. Edwarda, marszałka gub. wileńskiej, następnie syna ostatniego hr. Władysława, dziś jego córki, urodzonej z Katarzyny Szczytówny, Marji ks. Januszowej Radziwiłłowej".

Empirowe ukształtowanie pałacu pozwala odnieść datę jego wybudowania do trzeciego dziesięciolecia XIX wieku.

Foto 1348. Kościół p. w. Św. Jana Chrzciciela, ufundowany około 1606 r. przez Jana Rudowinę, przerobiono w 1861 r.

Architektura kościoła niezwykle ciekawa dla historyka sztuki, gdyż ujawnia kilka nawarstwień stylowych. Na fasadzie widać wnęki późnogotyckie (czy więc kościół nasz jest zapóźnionym zabytkiem gotyckim, powstałym w epoce baroku?). Wieże kościelne mają cechy obronności, czyż więc były elementem obrony?

Foto 1351. Fasada nie odznacza się zaletami estetycznemi. Architektura ściany podzielona na pola zapomocą pilastrów, na którym wspiera się belkowanie, przerwane wcinającym się wątłym i anemicznym tympanonikiem nad drzwiami wejściowemi. Tympanon dachu „pływający", nie związany z architekturą ściany.

Na zasadzie tych cech stylowych nie można ustalić daty powstania dworu, gdyż jest to dzieło prowincjonalne, wykonane przez niewykształconego „majsterka". Można tylko powiedzieć, iż fasada omawiana nie mogła istnieć przed 1830 r.

„Słownik Geograficzny" podaje bardzo krótką wzmiankę dotyczącą historji Jodów: „Dawne dziedzictwo ks. Sapiehów J. otrzymały miano swoje od litewskiego wyrazu „jodas", co oznacza „czarny las", bo rzeczywiście... zalegały tu ogromne lasy, J. należały do hr. Drujskiego i były nazwane wójtostwem jódzkiem. W 1701 r. zostały puszczone przez Sapiehów w zastaw Dyonizemu Massalskiemu, około 1742 r. nabywa je Mikołaj Łopaciński, podczaszy mścisławski, który później ustępuje bratu swemu młodszemu Ignacemu Łopacińskiemu, pisarzowi skarb. lit.,... Roku 1794 dzieli się ta majętność... na cztery części między synami Ignacego pisarza lit. Marcin szambelan J. K. M. i podkomorzy dziśn. bierze samo fundum z pałacem murowanym...", które potem przechodzi do jego wnuka Henryka.

Foto 1353. Budowla rokokowa osiemnastowieczna jest fundacją Sapiehów. Architektonicznie jest to dzieło skończone, wyszłe z warsztatu nieprzeciętnego artysty.

Opracowana naukowo dotychczas nie była, wyjąwszy referat p. arch. P. Bogdziewicza, przechowywany w archiwum Wydziału Naukowego Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie.

Foto 1354. Kościół parafj. p. w. Św. Trójcy ufundowany został przez Lwa Kazimierza Sapiehę w 1646 r. Barokowa architektura bryły kościelnej całkowicie potwierdza datę budowy.

Foto 1356. Dworek w Zabołociu należy do nielicznych przykładów klasycystycznej architektury drewnianej, jest przykładem przeniesienia w drzewo form wykształconych w kamiennej i murowanej architekturze monumentalnej.

Jeżeli chodzi o ustalenie daty powstania tego zabytku, to jest na zasadzie tych cech stylowych bardzo trudne i jedynie można wskazać na pierwsze ćwierćwiecze XIX stulecia.

Foto 1357. Oglądany dwór należy do szlachetnych przykładów architektury drewnianej. Pierwotna kompozycja artysty została zniekształcona przez wykonanie nielicującego z całością ganku.

Foto 1358. Literatura opisowa jeziora Dryświaty jest dosyć obszerna. Na popularne ujęcie tematu zasługuje artykuł Wandalina Szukiewicza „Jezioro Dryświaty" ogłoszony w „Ziemi" (rok 1913). Autor stwierdza, iż jezioro posiada bardzo zawiłą linję brzegową długości 53 klm., urozmaiconą licznemi zatokami i półwyspami: „Na najmniejszym z półwyspów, w stronie wschodniej jeziora, zbudowało się miasteczko Dryświaty. Większych dopływów, któreby zasilały wody jeziora — niema. Rolę tę w części spełniają liczne strumienie, wpadające do jeziora ze wszystkich stron. Natomiast wody jeziora dają początek większej rzece, która pod nazwą Dryświatycy, wypływając z południowo wschodniej strony jeziora, wpada do rzeki Dzisny, lewego dopływu Dźwiny.

...Wysp na jeziorze dryświackim znajduje się pięć... Największą z wysp jest zamkowa, tak zwana od istniejącego tu grodziska. Zabytek ten składający się z wałów ziemnych, usypanych w czworobok, sięga prawdopodobnie czasów przedhistorycznych. Lud usypanie jego przypisuje Szwedom, wiążąc z niem istnienie wału, znajdującego się naprzeciw grodziska... W czasach wczesno-historycznych, przy osadzie Dryświatach istniał podobno dwór królewski...".

Foto 1362 — 1363. Jezioro Narocz należy do typu jezior rzecznych albo prądowych, powstałych w epoce lodowej w łożyskach rzek, utworzonych przez wody, ściekające z topniejących lodowców.

Foto 1366. Historję Berezwecza podaję według „Słownika Geograficznego":

„miasteczko, pow. dziśnieński, nad jeziorem Berezwecz, dawne województwo połockie. Jako miasteczko wspomina się w latopisach już pod 1519 r.... Około 1646 r. Józef Korsak sprowadził do B. bazyljanów i podarował miasteczko klasztorowi, 1782 r. założono tu szkołę 6-klasową dla dzieci szlachty okolicznej. W 1830 r. zamieniono ją na szkołę duchowną. Od 1779 r. istniał tu nowicjat zakonu bazyljańskiego".

Po kasacie zakonu kościół obrócono na cerkiew.

Foto 1367. Oglądany przez nas kościół należy do najlepszych przykładów architektury rokokowej XVIII stulecia. Autorstwo kościoła i data jego budowy nie jest jeszcze należycie wyświetlona. Szczegółowo badał tę sprawę arch. P. Bogdziewicz, ogłaszając wyniki w referacie przechowywanym w archiwum Wydziału naukowego Tow. Opieki nad Zabytkami przeszłości w Warszawie.

Foto 1368. Fasada kościoła, doskonale pomyślana i odczuta, plastycznie ujawnia całą gammę bogactwa kształtów i ich żywości, jakiemi nacechowana jest apoteoza sztuki rokokowej osiemnastego wieku.

Foto 1369. Ołtarz główny porozrywany, pogięty i sfałdowany ujawnia całe bogactwo, żywość i skomplikowanie kształtów rokokowych.

Foto 1370. Historję Głębokiego podaję według „Słownika Geograficznego".

„Józef Korsak: wojewoda mścisławski fundował tu w roku 1628 kościół katol., na którego miejscu w późniejszym czasie staraniem miejscowych proboszczów została wymurowana dziś istniejąca fara. Ten sam Korsak fundował także w 1639 r. drugi kośc. katolicki z obszernym klasztorem, w którym osadził karmelitów bosych, nadając im swoją połowę miasteczka Głębokie... Karmelitańska połowa w ostatnich czasach (druga połowa XIX w.) została oddana włościanom do wykupu...

Druga połowa G. przeszła do Radziwiłłów w 1668 r. po Annie z Zenowiczów, żonie ks. Albrychta, kasztelana wileńskiego, ordynata nieświeskiego, a po wygaśnięciu tej linji do ks. Witgensteina...".

Foto 1371 — 1373. W 1639 r. wojewoda mścisławski Józef Korsak ufundował kościół i klasztor dla karmelitów bosych, nakładając na ostatnich obowiązek utrzymywania szkoły i konwiktu szlacheckiego dla niezamożnych uczniów. W XIX w. po kasacie zakonu kościół adoptowano na cerkiew prawosławną, mury klasztorne oddano duchowieństwu prawo-

sławnemu, a resztki cennej bibljoteki klasztornej przewieziono do Wilna.

Foto 1371. Na fotografji widać cebulkowate rosyjskie zakończenia hełmów wież i kopuły.

Foto 1372. Kościół fundowany w 1628 r. przez Józefa Korsaka, został przebudowany w epoce rokokowej XVIII w., otrzymując prześliczną fasadę frontową, ujętą w dwie wysmukłe wieże.

Foto 1373. Fasada zdradza dwie epoki budowlane: siedemnastowieczną barokową w niższych partjach i rokokową osiemnastowieczną w górnych. Nie znamy dokładnie historji kościoła, nie możemy przeto ustalić dat robót budowlanych i oprzeć się musimy wyłącznie na analizie stylowej.

Foto 1374 — 5 — 6 — 7 — 8. Historję Postaw cytuję według danych „Słownika Geograficznego“:

„Było to niegdyś miasto sądowe pow. oszmiańskiego, w którem odbywały się sądy kadencjami z Oszmianą, dla wielkiej rozległości powiatu, przeniesione tu na mocy Konstytucji z 1775 r. z Miadzioła. Postawy stanowiły dziedzictwa możnej niegdyś rodziny Deszpotów Zenowiczów i były ważnem stanowiskiem wojennem“.

...Kościół paraf. fundował w 1522 r. Jan Zenowicz, a w roku 1640 lub 1647 Stanisław Biegański, sekretarz królewski, z żoną Anną z Sieheniów — wznieśli kościół i klasztor dla Franciszkanów.

„Od Zenowiczów“ dodaje „Słownik Geograficzny“: „drogą wiana za Apolonią, córką Jerzego i Konstancji z Sycyńskich, P. przechodzą do Kazimierza Władysława Biegańskiego. Córka ich Anna wychodzi za Benedykta Tyzenhauza i przekazuje majętność synowi Antoniemu, podskarb. nadw. lit...

Pamiętny ten minister i prawdziwie postępowy człowiek, zaprowadziwszy ulepszone gospodarstwo i ożywiwszy przemysł na Litwie, i tu zostawił ślady swoich chwalebnych usiłowań. Za niego P. z nędznej drewnianej osady zamieniły się w piękne murowane miasteczko. On tu porządnemi domami zamurował rynek w kwadrat, wzniósł wielki czworokątny pałac, domy sądowy i szkolny, pobudował młyny, założył fabryki papieru i wyrobów płóciennych“.

Foto 1376. Na uwagę zasługuje budowla z klasycystycznem portykiem z pierwszego ćwierćwiecza XIX stulecia. Budowla zeszpecona przez wystawienie późniejszej rosyjskiej „celulki“.

Foto 1379. Klasycystyczne kramy pochodzą z przełomu XVIII/XIX wieków. Miasteczko było niegdyś własnością Kiszków, później należało do kapituły wileńskiej, aż wreszcie przeszło na rzecz skarbu w XIX stuleciu.

Foto 1380. Historję cytuję według „Słownika Geograficznego“:

„Dziedzictwo Deszpot Zenowiczów, następnie Paca, woj. trockiego, potem Marjana Wołłowicza, marszałka litew., w 1639 r. było w posiadaniu możnej rodziny Dołmat Pajkowskich. Przez wiano przeszedł do Paców, potem Mleczków, wreszcie do hr. Brzostowskich...

...Niegdyś dziedzictwo Dołmat — Izajkowskich, obecnie Piłsudskich...“.

Kiedy obecny pałac został wzniesiony niewiadomo. Odpowiedź na to można otrzymać dopiero po gruntownej analizie architektonicznej budowli na miejscu.

Foto 1381. Kościół fundacji Jana Dymitrowicza na Wojkołacie Dołmat Isajkowskiego, podkomorzego oszmiańskiego i klucznika wileńskiego, wzniesiony został około 1624 r. Kościół wyrestaurowano i uposażono nanowo w 1690 r.

Foto 1382. Bryła dworu harmonijnie ukształtowana Nad całością dominuje mansardowy dach z „lucarnami“. Założony na osi budynku ganek uległ przeróbce.

Foto 1383. Budynek klasycystyczny z początku XIX stulecia. Dach później przerobiony, sprawia ujemne estetyczne wrażenie.

Foto 1384. Budynek jest odwzorowaniem w drzewie klasycystycznej drewnianej architektury.

Foto 1385 — 1386. Według relacji „Słownika Geograficznego“: „W 1754 r. Antoni, syn Stanisława, Koszczyc, ssta zarzecki, osadził tu karmelitów bosych, wymurowawszy dla nich klasztor i kościół, konsekrowany dn. 15 sierpnia t. r. Przywiezione przez fundatora z Rzymu relikwie Ś. Justyna ściągają do tego kościoła mnóstwo pobożnego ludu“.

Kościół centralny osiemnastowieczny o architekturze dość ubogiej i sztywnej ujawnia zamieranie rokoka.

Foto 1386 ujawnia rokokowe załamywanie się gzymsów oraz późnorokokowy powyginany żelazny balkon. Wprowadzenie nazewnątrz elewacji kolumn zdradza naradzanie się tak zwanego później „stylu stanisławowskiego“.

Foto 1387. Oglądany kościół jest dokumentem oddziaływania wielkiej monumentalnej sztuki na drewnianą prowincjonalną architekturę. Ogrodzenie cmentarne z przełomu XIX/XX wieków ujawnia wszystkie cechy upadku sztuki tych czasów.

Foto 1388. Kościół paraf. p. w. Św. Mikołaja ufundowany został w 1452 r. przez ks. Jana Świrskiego. „Zrazu drewniany“ pisze „Słownik Geograficzny“, „kosztem ks. Gaspra Jasińskiego, proboszcza miejscowego, i za pomocą Fabiana Koziełło, chorążego oszmiańskiego, w 1653 r. został wymurowany“.

Barokowa architektura sztytu kościelnego całkowicie potwierdza tę datę. Kopuła kaplicy i hełm wieży pochodzą z czasów późniejszych.

Foto 1391. Szlachetny w kompozycji budynek łączy świeżość koncepcji artystycznej ze świeżością otoczenia przyrody.

Foto 1392. Drewniany klasycystyczny budynek jest bezwątpienia wzorowany na „stanisławowskich motywach“ pałacu Łazienkowskiego w Warszawie. Możemy z tego przykładu wnosić jak dalece promieniowała na prowincję królewska sztuka stolicy.

Budynek ten przypuszczalnie powstał jeszcze w XVIII stuleciu.

Foto 1393. Kośc. p. w. ś. Tadeusza Ap., fundacji Tad. Ogińskiego i Puzyny, wzniesiono około 1776 r. Jakkolwiek ogólna kompozycja fasady jest jeszcze barokowa, to w szczegółach (hełmy wież) ujawniają się wybitnie cechy stylistyczne klasycyzmu.

Foto 1394. Kośc. p. w. Narodz. N. M. P. wzniesiono w 1788 r. jako kościół klasztorny dla Bernardynów. Od kilku lat przeprowadzają się roboty konserwatorskie.

Kościół jest jednym z najwspanialszych zabytków architektury, pozostałych na ziemiach Polski. Ogólna koncepcja kompozycji barokowa, jednak bogactwo i żywość kształtów zdąża do tężyzny, mocy i spokoju. Akcentuje się to przedewszystkiem w środkowej części fasady, której bogactwo i jędrność wydobyta przez szczęśliwie zastosowany motyw kolumny, oraz w uproszczeniu architektury wież.

„Słownik Geograficzny“ zanotował następujące dane historyczne: „Pierwotnie istniała tu kaplica, wzniesiona przez Bernardynów na gruncie nadanym im przez w. ks. Aleksandra 1504 r.; 1589 r. stanął kościół drewniany. Ks. Florjan Kolecki rozpoczął 1643 r. budować murowany kościół, ukończony 1645 r. Dzisiejszy kościół pochodzi z 1767 r. (podług rubrycelli z 1788 r. Przy kościele istniał klasztor Bernardynów“.

Foto 1395. Według „Słownika Geograficznego“ kościół p. w. Św. Trójcy został wzniesiony w 1553 r. Jakie partje murów należy odnieść do tej epoki nie zostało należycie wyświetlone. Zabytek ten czeka jeszcze na naukowe rozświetlenie.

Foto 1398. Obszerna kwadratowa wieża była pierwotnie wyższą, „ponieważ z trzeciego piętra są ślady schodów, którymi się szło wyżej“. pisze dr. Wł. Zahorski (Zamek w Krewie: „Ziemia“ 1912 r.). „W tej to wieży były mieszkania dowódców załogi i wielkich książąt, gdy w Krewie gościli. Dotąd nieźle się zachowały okna gotyckie, choć już miejscami wyszczerbione, a pod niemi, u spodu wieży, widoczne jest ma-

łe okienko, przez które wpadało małe światło do lochu, czyli więzienia zamkowego. W tem właśnie podziemiu zginął śmiercią tragiczną bohaterski i szlachetny starzec Kiejstut, ojciec sławnego Witolda...

Założenie zamku przypisują czasom Giedymina albo Olgierda, który w 1345 r. zasiadł w Wilnie na tronie wielkoksiążęcym, i odtąd zamek krewski przez dłuższy czas służył za punkt zborny myśliwski, a mury jego rozbrzmiewały wesołymi okrzykami hulaszczych biesiadników. W 1381 r. schronił się do Krewa z matką i dworem wygnany z Wilna Jagiełło, który tu z bratem Skirgiełłą i coraz częściej zaglądającymi wysłańcami krzyżackimi w tajemnicy snuł plany na przyszłość, aż w 1382 r. wystąpił na czele hufców zbrojnych przeciwko stryjowi Kiejstutowi.

Na jakiś czas opustoszał zamek krewski, ale wkrótce przybył tu gość niespodziewany. Późną jesienią, na wozie w otoczeniu rycerstwa przywieziono zakutego w kajdany starca. Był nim książę Żmudzi i Trok, bohaterski Kiejstut, zdradziecko przez Jagiełłę pojmany i do Krewa wyprawiony. Na czele orszaku jechał brat Jagiełłowy w. ks. Świdrygajłło. Rozwarły się ciężkie wrota i wóz wtoczył się na podwórzec zamkowy, gdzie przyjął więźnia dowódca twierdzy Proksza. Niebawem jak pisze Długosz „zaprowadzono Kiejstuta w kajdanach żelaznych do więzienia pod basztą: znalazł się on w ciemnem i wilgotnem podziemiu". Cztery dni przesiedział nieszczęśliwy starzec w lochu smrodliwym, w ciemności, bo tylko słabe światło przenikało do podziemia przez małe okienko, dotąd na spodzie baszty widoczne. Piątej nocy padł on ofiarą ohydnej zbrodni. Długosz i Stryjkowski tak ją opisują: W nocy do więzienia weszli Proksza, podczaszy Jagiełły z bratem Bilgenem, Mostewa Gełka i Kiszyca, zwany Żybintą, „który miał urząd świece zapalać i na kominie składać". Za nimi wcisnął się ziemianin Kuszuk. Rzucili się oni na obudzonego ze snu starca i po krótkiej walce udusili go złotym sznurem od ferezji. Gdy pachołek Hrehory Omulicz, przerażony widokiem morderstwa zaczął krzyczeć zabito go i oknem wyrzucono...

Niedługo potym znowu się rozwarły wrota zamku krewskiego dla przyjścia nowego więźnia. Był nim ujęty razem z ojcem i dotąd trzymany w Wilnie młody Witold. Za nim dążyła do Krewa razem z dwiema służebnemi jego żona Anna.

Witolda osadzono nie w podziemiach ale w wieży w komnatach książęcych pod ścisłą strażą. Tylko żonie pozwolono przychodzić z wieczora i spędzać z mężem noc. Jednak ze wschodem słońca musiała go ona opuszczać. Gruchnęła wieść, że Jagiełło, obawiając się gienjuszu stryjecznego brata, gotuje mu los ojca. Nie było czasu do stracenia.

Nad ranem Witold przebrawszy się w ubranie służebnicy Heleny, żony mieszczanina wileńskiego Łuki, w towarzystwie żony i drugiej służebnicy, wyszedł niepoznany z więzienia i manowcami z kilku wiernemi i sługami i rycerzami uciekł do szwagra Janusza księcia mazowieckiego, dokąd za nim podążyła i Anna.

Nadszedł rok 1385 i zamek krewski zaroił się od gości. Latem zjechali tu Jagiełło z braćmi i pogodzony z nim Witold z licznym i świetnym dworem, złożonym z kniaziów i bojarów. Przyjmowali oni na zamku poselstwo polskie, na którego czele stał Mikołaj Bogorya, kasztelan zawichoski, oraz posłowie węgierscy. Nastąpiły narady i układy i Jagiełło przyjął warunki, pod którymi miał zaślubić Jadwigę i zasiąść na tronie polskim. Działo się to w poniedziałek w wigilję Wniebowzięcia N. P. Marji. Rozpoczęły się uczty, łowy, zabawy i igrzyska. W murach tedy zamku krewskiego została zapoczątkowana unia dwuch narodów....

Zamek przetrwał do początku XVI wieku. Za panowania Aleksandra Jagiellończyka (prawdopodobnie w roku 1506) został on przez Tatarów zburzony... Ruina ta jednak nie musiała być zupełna; zdaje się, że ocalała wówczas wieża. Wiadomo bowiem, że za Zygmunta Augusta mieszkał w zamku krewskim kniaź Andrzej Kurbski, który uciekł do Litwy przed prześladowaniem cara Iwana Groźnego".

Kształt i analiza wątku murów pozwalają odnieść datę założenia ich do epoki gotyckiej.

Foto 1399 i 1401. Rokokowa dzwonnica z XVIII w. i kapliczka z XIX stulecia stojąca przed główną fasadą kościoła związane są ściśle z całym kompleksem zabudowań klasztornych, „Słownik Geograficzny" podaje następujące dane historyczne:

„Tutejszy klasztor bazyljanów... fundowany w 1692 r. przez dziedzica Mikołaja Pieślaka pierwotnie drewniany, następnie 1700 r. z muru wzniesiony. Przy pożarze miasteczka w 1707 r. zgorzał kościół wraz z klasztorem, ocalał jednak cudowny obraz Bogarodzicy, który umieszczony został w Kościele, odbudowanym 1715 r. Klasztor z muru wzniesiony w latach 1773 do 1793 staraniem miejscowych bazyljanów".

Foto 1402. Drewniana bóżnica pochodzi prawdopodobnie z XVII w. Naukowo nie została jeszcze zbadana. Obecnie zajmuje się tą sprawą p. Szymon Zajczyk. Zdjęcia pomiarowo inwentaryzacyjne bóżnicy znajdują się w archiwum Zakładu Architektury Polskiej i Historji Sztuki Politechniki w Warszawie.

Architektura ciekawa ze względu na utrwalenie typu słowiańskiej gontyny, łamanego wielokrotnie dachu, charakterystycznych narożnych alkieży oraz systemu ciesiołki.

Foto 1404. Dwór z pierwszej połowy XIX wieku, wykonany według planów prof. Podczaszyńskiego zachował się bez widocznych zmian.

Charakteryzuje naszą architekturę lat trzydziestych ubiegłego wieku.

Foto 1406. Kościołowi pobernardyńskiemu w Słonimiu poświęcił następujące uwagi inż. arch. Wilhelm Henneberg („Ziemia" 1925 r., Słonim).

„Jest to przepyszny zabytek: okaz budownictwa barokowego polskiego na ziemiach naszych wschodnich. I jeśli mówić ktoś kiedykolwiek będzie o polskim stylu w architekturze, to kościół ten na pierwszym miejscu musi wziąć pod uwagę..."

Kościół p. w. Św. Tfójcy fundowany został w 1630 r. przez Katarzynę i Andrzeja Radwańskich vel Radwanów.

Foto 1407 przedstawia widok od południowego zachodu warownej cerkwi w Synkowiczach pod Słonimem.

Obronność budowli polega na wprowadzeniu czterech narożnych baszt, z których każda ma na celu flankowanie murów. Na strychu, na ścianie czołowej i bocznej, widać gęsto zestawione otwory strzelnicze, wreszcie wysoko na szczycie ściany frontowej rodzaj ciasnego wykusza dla obserwatora.

Gotycka cerkiew została wzniesiona XIV i XV wieków. (podobno została ukończona w 1410 r.).

Widoczna od szczytu kościoła kruchta jest nowszą dobudówką.

Studjum o Synkowiczach podał prof. dr. A. Szyszko-Bohusz w pracy „Warowne zabytki architektury kościelnej w Polsce i na Litwie", drukowanej w tomie IX „Sprawozdań Komisji do badania Historji Sztuki w Polsce" (wydawnictwo Akademji Umiejętności w Krakowie).

Świątynia w Synkowiczach, pierwotnie poświęcona kultowi wschodniemu, później unickiemu, dziś jest kościołem rzymsko-katolickim.

Foto 1408. Dokładnie tu widać obronność cerkwi: narożne baszty i otwory strzelnicze. Gotycka budowa, wykonana z surowej cegły, nietynkowana, posiada charakterystyczne wnękowania ściany szczytowej oraz bardzo dużą stromość połaci dachowych.

Foto 1409. Na tej fotografji bardzo dokładnie widać konstrukcję i dekorację gotycką. Każda warstwa cegieł zawiera układanie cegieł do lica naprzemian główatkami i wozówkami (charakterystyka średniowiecznej konstrukcji wątku muru). Wnęki zamknięte od góry półkolem lub „grzbietem oślim" (charakterystyka schyłkowej epoki gotyku). Tła

wnęk i glify okienne otynkowane (w niektórych wnękach tynk odpadł).

Część górna ścian nadwieszona na arkadkach, co mówi również o obronności.

Foto 1410. Według relacji „Słownika Geograficznego" kościół p. w. Wniebowzięcia N. M. P. został wybudowany „w 1646 r. przez Kazimierza Lwa Sapiechę, podskarb. w. lit... W 1743 r. d. 4 czerwca wszczął się straszny pożar w Żdzięciole, w którym nie tylko wszystkie zabudowania plebańskie, całe miasteczko, ale i kościół z ołtarzami, aparatami, sprzętami kościelnemi, archiwum a nawet nieboszczykami w podziemiach do szczętu, prócz samych ścian, zgorzał. Po tej klęsce w 1751 r. z ruin został na nowo dźwignięty przez Mikołaja Faustyna Radziwiłła, przy współudziale jego żony Barbary z Zawiszów, która była szczególniejszą dobrodziejką i protektorką tego kościoła".

Dane historyczne potwierdza analiza architektury. Układ murów i dwie dolne kondygnacje wieży należy odnieść do epoki barokowej XVII wieku; dwie górne kondygnacje wieży oraz hełmy powstały niewątpliwie u schyłku epoki rokokowej XVIII stulecia.

Foto 1411. Kościół pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego pochodzi prawdopodobnie z pierwszej połowy XVI stulecia. Datę powyższą można ustalić wyłącznie na podstawie analizy architektonicznej: stromość dachu, kształt bryły, system skarp, kościoła, co mogło nastąpić najwcześniej w epoce barokowej.

Foto 1412. „Słownik Geograficzny" przytacza skromne dane dotyczące historji zamku. Według tego źródła książę litewski Erdziwiłł w połowie XIII w. po najeździe Tatarów w 1241 r. „zajął opuszczony gród i okoliczną krainę i podniósłszy zamek z gruzów odbudował go i często w nim przebywał... W 1314 r. Komtur Henryk von Plozke powziął myśl podbicia Rusi u górnego Niemna i z doborowym żołnierzem podążył puszczami ku odległemu Nowogródkowi i spalił miasto. Mieszkańcy jednak schronili się do zamku, dzielnie odpierając szturmy i robiąc z murów śmiałe wycieczki, odwagą swą skruszyli nadzieje Krzyżowców tak, że ci wycieńczeni, musieli się cofnąć... W 1394 r. zbrojne zastępy Krzyżaków w porze zimowej oparły się aż o Nowogródek. Mieszkańcy wcześnie uwiadomieni o ciągnięciu nieprzyjaciela, spalili zamek i schronili się do lasów... Witold podniósł zamek nowogródzki z gruzów...

...wyjednano w 1638 r. konstytucją, na mocy której przeznaczoną została na archiwum województwa nowogródzkiego wieża zamkowa, zwana Szczytowską...".

Dr. Ben. Dybowski w artykule: Dwie świtezie („Ziemia" rok 1911) uzupełnia te dane: „Kiedy został zbudowany zamek w Nowogródku? Otóż wspomina się o nim dopiero w roku 1428, ale niema o nim wzmianki w 1401 r. Budowa jego rozpoczęła się prawdopodobnie po zwycięstwie grunwaldzkiem w 1410 r.... Gmachy musiały być mocne, skoro trwały do ostatnich rozbiorów Polski, a resztki ich trwają do doby obecnej".

Kwestję tę porusza również Józef Żmigrodzki („Ziemia" 1925 r. Nowogródek), dodając szczegóły iż: „Mendog na zamku nowogródzkim zostaje koronowany — przez wysłańca papieża Inocentego IV — na króla litewskiego. Ceremonja odbywa się z ogromnym przepychem w obecności biskupów, mistrzów i dostojników Zakonu Inflanckiego. Niedługo jednak trwa ta sielanka. Krzyżacy nie zaprzestaną swych knowań i napadów. Znowu zamek stawi mężnie czoło i ulegnie.

W 1415 r. ks. Witold zwołuje na zamku nowogródzkim sobór wszystkich biskupów greckiego obrządku w kraju w celu wybrania metropolity litewsko-ruskiego i uniknięcia zależności od Moskwy"....

Najpoważniejsze badania przeszłości zamku przeprowadzono przed kilku laty pod kierunkiem prof. A. Szyszko - Bohusza i konserwatora wileńskiego J. Remera. W wyniku podjętych prac udało się stwierdzić, iż „wzgórze, na którem stanął w późniejszem średniowieczu zamek, było najprawdopodobniej warownią obwiedzioną pierścieniem ziemnego wału". (Jerzy Remer: Architektura monumentalna w województwie Nowogródzkiem. „Ziemia" 1925 r.).

Według słów tegoż autora „Typowym grodem książęcym jest zamek nowogródzki. Początkowe jego dzieje giną w urokach głębokiego średniowiecza. Kronikarze ruscy przypisują założenie zamku Włodzimierzowi Wielkiemu lub Jarosławowi Mądremu po wyprawie na Litwę w 1044 r., Narbutt zaś chce widzieć założyciela miasta i grodu w Jaropełku, synu Włodzimierza Monomacha, W. Ks. Kijowskiego w 1116 r. Inni wreszcie uważają Erdziwiłła, księcia litewskiego, za faktycznego założyciela zamku w 1241 r.

Wobec braku wiadomości historycznych należałoby dzieje zamku odczytać na murach pozostałych zwalisk, które w postaci dwóch potężnych ciemno - czerwonych zrujnowanych baszt królują nad okolicą i skupionem opodal miastem. Istotnie, architektura tych baszt poza widocznemi przeróbkami z końca XVI lub początków XVII wieku pozwala czas ich budowy związać z odbudową zamku przez Witolda, który po napadach Krzyżaków w 1392 i 1934 r. miasto z gruzów dźwiga"...

Foto 1413. Kościół p. w. Przemienia Pańskiego wzniesiony był podobno przez ks. Witolda w XV wieku. Wielokrotnie po pożarach restaurowany uległ radykalnej przebudowie w latach 1719 — 1723, otrzymując wygląd rokokowy.

W kościele tym w 1422 r. odbył się ślub Jagiełły i Soński, księżniczki Holszańskiej, słynącej z przedziwnej urody. Z małżeństwa tego urodzili się Władysław Warneńczyk i Kazimierz Jagiellończyk.

W 1799 r. we wspomnianym kościele dokonano chrztu Adama Mickiewicza.

Foto 1415. O historji Lubcza niewiele wiemy. Według relacji „Słownika Geograficznego" miasteczko wspominane jest już od XII wieku: „Uprzednio L. był własnością w. ks. litewskich; w 1499 r. król Aleksander Jagiellończyk oddaje go Fedkowi Chreptowiczowi, podskarbiemu litew. Od Chreptowiczów nabył tę majętność w 1528 r. Albrycht Gastold wojew. wileński, zaś w 1547 r. został L. własnością Jana Kiszki, krajczego wielkiego litew.,... Za Jana Kazimierza L. został całkiem zniszczony przez wojska rosyjskie, następnie dwa pomory go wyludniły. Odtąd... nie powstał z ruin".

Oglądana przez nas brama wjazdowa do zamku Radziwiłłowskiego w bryle swej jest koncepcją gotycką, otwory okienne posiada z epoki renesansowej, a obramienie otworu bramy barokowe z XV stulecia.

Foto 1416 — 1417. Według relacji „Słownika Geograficznego" zamek został wzniesiony na przełomie XV i XVI wieków przez Jerzego Hlinicza, marszałka litewskiego i starosty brzeskiego: „Mylnie więc przypisują budowę tej warowni w. ks. lit. Mendogowi lub późniejszemu właścicielowi ks. Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi, bo ten tylko ozdobił i wzmocnił mury zamczyska mirskiego. Jerzy Hlinicz umierając w 1520 r. zostawił dobra mirskie ...czterem synom, z których szczęsny (Feliks) przeżywszy braci, był w ostatku dziedzicem całej ojcowizny. Ożeniony z Zofją Radziwiłłówną, córką Jana Brodatego, kasztelana trockiego, zostawił jedynego syna Jerzego...

Jerzy II Hlinicz... schodząc w 1568 r. ze świata, uczynił dziedzicem ...Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, zwanego Sierotką. Tym sposobem Mir... przeszedł w dom radziwiłłowski około 1569 r., a gdy ks. Sierotka tworzył ordynację nieświeską, zatwierdzoną przez sejm 1589 r., wtedy i M. do niej włączono. Ordynatów władających Nieświeżem i Mirem było siedmiu, mianowicie: Mikołaj Krzysztof, założyciel, Aleksander - Ludwik, marszałek nadworny lit., Micha - Kazimierz, podkanclerzy lit., Karol - Stanisław, kanclerz i hetman lit., Michał Kazimierz, wojew. wil., Karol - Stanisław, sławny „panie kochanku", Dominik, który odznaczył się w wypadkach 1812 i 1813 r. Był to ostatni władca Mirszczyzny, po jego

śmierci bowiem, wskutek układu rodzinnego, zatwierdzonego przez rząd, M. z innemi dobrami oddzielony od ordynacji, przeszedł jako wiano na jedyną córkę Dominika, Stefanją, poślubioną ks. Leonowi Wittgensteinowi...

Zamek mirski nie raz był widownią krwawych zapasów. W 1665 r. oblegany i zdobyty przez Szwedów. .Po raz drugi nawiedzili M. Szwedzi za Karola XII w 1706 r. i 27 kwietnia spalili zamek... Po wojnach szweckich zamek był zupełnie wyrestaurowany i zamieszkały aż do 1794 r..

W 1794 r. osaczony był tu oddział polski przez wojska rosyjskie, a zamek szturmowany uległ ponownemu zniszczeniu. Ostatnia klęska dla mirskiej warowni przypadła w lipcu 1812 r., gdy cofający się generał Płatow z korpusem kozaków, stoczywszy gorącą utarczkę z korpusem generała Turny, pułk. Radzimińskiego i szefa Sumińskiego podpalił prochy, przez co wały i mury uszkodzone zostały"...

Od tej pory zamek obrócony w ruinę częściowo tylko bywał zamieszkiwany.

Jerzy Remer (Architektura monumentalna w województwie Nowogródzkim „Ziemia" 1925 r.) uzupełnia powyższe dane „zamek w Mirze wzniesiony w końcu XV i początku XVI stulecia przez Jerzego Illimcicza herbu Korczak, marszałka nadwornego litewskiego i starosty brzeskiego († 1526), którego wnuk, również Jerzy, umierając bezpotomnie przekazał dobra wraz z zamkiem możnemu rodowi Radziwiłłów, jest w pierwotnym zrębie budowlą gotycką, założoną na planie zbliżonym do kwadratu z basztami w narożnikach i piątą basztę wjazdową.

Potężne mury i wieże tego zamczyska, osiadłego w nizinie nad wodą, obwiedzionego niegdyś wałem i fosą, są według wyrażenia Sobieszczańskiego — prawdziwym kwiatem średniowiecznego budownictwa zamków obronnych". ...zamek mirski łączy pierwszorzędne walory konstrukcyjne i techniczne z okazałością i subtelnością form w przepyszną całość; wskazującą na najlepsze wzory sztuki zachodnio-europejskiej...

...oprócz gotyku dwa jeszcze style wycisnęły na zamku mirskim swe dotychczas niezatarte przez czas i ludzi piętno. Renesans pozostawił ślady w kamiennych obramowaniach okien, portali i balkonów o niezwykle pięknych, pełnych prostoty profilach, na częściach mieszkalnych zamku, wielkopańskiej rezydencji księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego Sierotką. „Panowanie" ks. Karola Stanisława „Panie Kochanku", wojewody wileńskiego, wprowadziło do poważnej architektury zamkowej lżejszą „pałacową nadbudowę i widoczne do niedawna we wnętrzach czterdziestu izb II-go piętra w skrzydle północnem XVIII-wieczne „smaki" malarsko - sztukateryjne".

W połowie XIX w. Mir został odkupiony przez książąt Mirskich. Obecny właściciel ks. Michał Mirski zajął się gorliwie odbudową zniszczonego zamku, która się dokonywa na podstawie planów wykonanych przez inż. arch. Teodora Burszego.

Foto 1416. Widać dokładnie regularny zarys planu zamkowego. Mamy więc do czynienia z typem zamku równinnego. Potężne baszty i mury nietynkowane, urozmaicone systemem wnękowań wybitnie dokumentują epokę gotyku.

Foto 1417. Jeszcze dobitniej cechy te zobaczymy zblizka. Zastosowanie licznych podziałów poziomych (fryzy), bogactwo wnęk, zakończenie tychże od góry półkolem — wszystko ujawnia schyłkową, „barokową" epokę gotyku.

Foto 1418. Według relacji „Słownika Geograficznego" dwór obronny w Gojcieniszkach został „wzniesiony w 1611 r. przez dziedzica tych dóbr Nouharta, horodniczego wileńskiego....

...za Augusta II wytrzymywał napady Sasów, którzy usiłowali go odebrać Szwedom"...

Konserwator Jerzy Remer datę wzniesienia dworu określa na rok 1612 (Architektura monumentalna województwa Nowogródzkiego. „Ziemia" 1925 r.).

Dwór jest budową zwartą, kompozycji osiowej, posiada cztery narożne baszty typu obronnego, flankujące mury.

Foto 1419. Budynek klasycystyczny, pochodzi prawdopodobnie z początku XIX wieku. Wymaga naukowego zbadania.

Foto 1420. Podcieniowe hale pochodzą z początku XIX w., ujawniając oddziaływanie wielkiej sztuki „empiru" na odległą prowincję. Hale nasze projektował drugorzędny „majsterek", który nie potrafił nawet tympanonu gmachu z resztą budowli.

Foto 1421. Dzieje słynnej rezydencji opracował Jan Jakubowski („Ziemia" 1925 r.: Nieśwież): „W dawniejszych dokumentach XV i XVI w. mamy wzmianki o dworze nieświeskim, wzmiankę o zamku spotykamy poraz pierwszy w 1533 r. W roku tym Nieśwież, który dawniej znajdował się kolejno w posiadaniu Niemirowiczów, Montygirdów i Kiszków, przeszedł w posiadanie Radziwiłłów.

Kto był założycielem zamku nieświeskiego, nie wiemy. ...Nieśwież taki... jaki zachował się poniekąd dotąd, jest dziełem księcia Sierotki. On to kazał wznieść nowy, potężny zamek (1583—7) zamiast dotychczasowego, o wiele skromniejszego, i otoczyć go wałami i fosą...

Wojny kozackie, moskiewskie i szweckie, co tyle szkody przyniosły Polsce, nie oszczędziły Ordynacji Nieświeskiej. Miasto Nieśwież zniszczone zostało przez Moskali i Kozaków, zamek jednak ocalał...

Po klęskach krajowych długo Nieśwież nie mógł odzyskać dawniejszej świetności. Przestał nawet na czas jakiś być rezydencją ordynatów, którzy przenieśli się do Białej. Dopiero za rządów ks. Anny z Sanguszków oraz syna jej ks. Michała Kazimierza II (1719 — 1762) stał się znowu stolicą dóbr ordynackich i allodjalnych i stałą rezydencją ordynatów. Zamek został odnowiony, powstała wspaniała bibljoteka zamkowa.

...Prócz... gobelinów oraz licznych portretów, obrazów, bronzów, które zdobiły komnaty zamkowe, posiadał Nieśwież ówczesny przebogaty skarbiec...

Do skarbów nieświeskich należy zaliczyć i duże, największe z prywatnych w Polsce, archiwum zamku nieświeskiego...

Rządy ostatniego króla, Stanisława Augusta, przyniosły Nieświeżowi, jak i całej Polsce szereg klęsk dotkliwych. Owczesny ordynat głośny na całą Polskę ze swych awantur, książę Karol „Panie Kochanku" dał się wciągnąć do Konfederacji Barskiej i sprowadził przeto na Nieśwież najazd moskiewski. Nieliczna milicja książęca nie próbowała nawet stawić oporu regularnym wojskom rosyjskim, które zająwszy zamek, gospodarowały tam przez parę lat jak u siebie.

...Śmierć księcia „Panie Kochanku" (1790), a później nieszczęśliwa wojna z Rosją (1792), gdy Nieśwież powtórnie zajęty i złupiony przez wojska rosyjskie, położyły kres jego świetności. Za rządów jeszcze młodocianego ks. Dominika, który przez parę lat żył wesoło na zamku, aby później wstąpić w szeregi napoleońskie i polec śmiercią walecznych na obczyźnie, ludno i gwarno było w Nieświeżu. Lecz zbliżał się rok 1812, fatalny dla gwizdy Napoleona, fatalny i dla Nieświeża. Za ustępującemi wojskami francuskiemi szli Rosjanie, którzy, zająwszy Nieśwież, postanowili wywrzeć zemstę na walczącym po stronie Napoleona ordynacie przez zrabowanie jego rezydencji. Długi tabor wozów wywiózł w głąb Rosji wszystkie gromadzone przez wieki bogactwa rezydencji książęcej...

Po wygaśnięciu na ks Dominiku nieświeskiej linji książąt Radziwiłłów, Nieśwież przeszedł do linji kleckiej, która skoligacona z Hohenzollernami, zamieszkiwał w Berlinie. Rzadko który z dziedziców zaglądał do opuszczonej i spustoszonej rezydencji książęcej. Trzeba było dopiero ręki światłej i dzielnej cudzoziemki, ks. ks. Marji Radziwiłłowej z domu Castellane, aby wrócić zamkowi nieświeskiemu znowu charakter rezydencji pańskiej.

Lecz i temu odnowionemu zamkowi nie sądzonem było długo zachować swój wygląd odświętny, Przyszła wielka woj-

na, za nią rewolucja rosyjska, której fale rozlały się po tych stronach. Za przykładem tylu dworów uległ całkowitemu zniszczeniu i zamek nieświeski. Ocalały tylko mury i to, co udało się ordynatom wywieźć zawczasu. Gdy po wojnie i rewolucji wrócił Nieśwież do Polski, powrócili dawni dziedzice i zaczęli się znowu urządzać w swej rezydencji"...

Jerzy Remer w artykule: Architektura monumentalna w województwie Nowogródzkim („Ziemia" 1925 r.), dodaje: „zamek w Nieświeżu dzisiejszy swój wygląd zawdzięcza przebudowie XVIII wieku. Natomiast dwumetrowej grubości mury gmachu środkowego (ze sklepieniami na parterze) z fosą i wysokiem wałem o czterech bastjonach świadczą, że zamek nieświeski, połączony z miastem groblą usypaną między stawami, należał do typu obronnej rezydencji wielkopańskiej. Założyciele jej mieli na względzie obok potrzeby i przepychu mieszkania także obronność samego miejsca.

Mając na uwadze te podwójne właściwości, nie oddalimy się zbytnio od prawdy, przypisując założenie zamku ks. Radziwiłłowi Sierotce w końcu XVI stulecia.

Wojny, najazdy i inne klęski polityczne i rodzinne oraz późniejsze restauracje zatarły coprawda obiedwie cechy rezydencji, niszcząc z jednej strony jej „sztuczną" warowność, z drugiej zaś nie pozostawiając z bogactwa sal „złotych", „marmurowych", „królewskich", hetmańskich" i ich urządzeń żadnego prawie śladu"...

Fortyfikacje zamku i jego budowa nie zostały dotąd jednak należycie wyświetlone i oczekują na naukową monografję, powstrzymać się więc muszą od analizy stylowej ze względu na wielokrotność nawarstwień stylowych.

Foto 1422. Klasycystyczny pałac wzniesiony dla Rdułtowskiego w końcu XVIII stulecia. „Słownik Geograficzny" podaje następującą notatkę historyczną: „Snów niegdyś Radziwiłłów, stał się później własnością możnej rodziny Rdułtowskich, spokrewnionej z Radziwiłłami. Rdułtowscy mieli tu głośną stadninę koni".

Foto 1423. „Słownik Geograficzny" podaje następującą relację: „Własność niegdyś Kopoczewiczów, Połubińskich, w końcu Sapiechów, po których tu został pałac z 1786 r." Klasycystyczny pałac, zbliżony stylowo do budowli Wileńskich Gucewicza i Knakfusa.

Foto 1424. Klasycystyczny dworek pochodzi prawdopodobnie z końca XVIII wieku. Naukowo opracowany i zbadany dotychczas nie został.

Foto 1425. Drewniany dwór z XVIII stulecia należał do Józefa Niesiołkowskiego, ostatniego wojewody nowogródzkiego, zmarłego w 1814 r. „Słownik Geograficzny" podaje, iż syn wojewody: „generał wojsk polsk., po śmierci ojca W. zamienił z gen. Florjanem Kobylińskim na dobra w Królestwie. Córka Kobylińskiego hr. Rostworowska sprzedała W. około 1844. Antoniemu Mierzejewskiemu". Później Worończa dostała się do Lubańskich. Dwór pochodzi z XVIII wieku. Ulegał przeróbkom, które rozbiły jedność stylową.

Foto 1427. Nieistniejąca dziś „murowanka", w której zamieszkiwali w 1818 r. Adam Mickiewicz i Tomasz Zan, jest wytworem prowincjonalnej architektury pseudoklasycznej, pozbawionej wyraźnych cech stylowych.

Foto 1430. Drewniany kościołek z charakterystyczną dzwonnicą ufundował w drugiej połowie XVII w. Piotr Pac, starosta żmujdzki, ówczesny właściciel Bohdanowa. „Słownik Geograficzny" dodaje, iż kościół był „konsekrowany p. w. Archan. Michała w 1690 r. przez biskupa sufragana Mikołaja Słupskiego. Parafjalnym został w 1792 r., zniszczony w części w czasie wojny 1813 r.".

Foto 1433. Drewniany śpichrz przechował ciekawe formy staropolskiej ciesiołki, uwidocznionej w konstrukcji podcienia. Na szczególną uwagę zasługują dekoracyjne wisiory międzysłupowe.

Geneza powstania wisiorów tłumaczy się ugniwaniem spodu słupów, które z czasem ucięte od dołu przekształciły się w wisiory.

Foto 1438. „Wśród malowniczego pasma pagórków", pisze January Kołodziejczyk („Ziemia" rok 1913: Z nad brzegów Świtezi) „na zachodnim ich zboczu, leży ukryte pośród lasów jezioro Świteź... Jezioro kształtu zupełnie okrągłego, ma długości około półtora kilometra... Dno jeziora w odległości kilku metrów od brzegu jest pokryte czystym piaskiem, dalej zaś... jasne dno nagle zmienia się w ciemno-błękitne. Pochodzi to nie wskutek nagłego pogłębienia, jak się wydaje, gdy patrzymy z brzegu, lecz wskutek tego, że w tem miejscu jest zarośnięte gęstym kobiercem roślinnym. Znaczniejszej głębokości jezioro nie dosięga; największą, jaką spotkaliśmy w zachodniej części jeziora, wynosiła koło 16 metr.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech jeziora jest przeźroczystość wody; uwydatnia się ona zwłaszcza wybitnie, gdy w ciemną spokojną noc oświetlić dno łuczywem z łódki. W półmroku widzimy wtedy zupełnie wyraźnie bujny las roślinności, gęsto porastającej dno jeziora... Czasami jakaś ryba prześlizgnie się wśród gałązek, i jedynie lekkie falowanie wskazuje na obecność intruza, który zamącił spokój w tem państwie.

Powstanie jeziora ginie w mrokach przeszłości... Kolebką Świtezi jest okres lodowcowy, który pokrył Nowogródzkie grubą powłoką lodu. ...Woda w jeziorze powoli opada i wskutek tego linja brzegu wciąż posuwa się ku środkowi jeziora...

...Najbardziej charakterystyczna cecha Świtezi, zawdzięczając, której wyróżniła się ona od innych jezior polskich i litewskich, to — jej flora wodna.

...Świteź jest jeziorem lodowcowem, a więc roślinność jego musi być pochodzenia polodowcowego.

...I właśnie zawdzięczając tym cechom odrębnym, urocza Świteź, która długo będzie czarować swą pięknością tych, kto ją odwiedzi, jednocześnie w księdze flory polskiej będzie zajmowała oddzielne kartki".

Nic też dziwnego, iż zachwycony jeziorem Mickiewicz utrwalił je w poezji polskiej.

Jezioro Świteź opisał również dr. Ben. Dybowski („Ziemia" 1911 r.: Dwie Świtezie):

„Świteź już o wiele lat przedtem, nim uwieczniona została w poezji, cieszyła się sławą cudownego jeziora. Przedewszystkiem różni się od innych jezior tem, że niema ani dopływu, ani odpływu naziemnego, a przytem woda jej jest słodka, przyjemna do picia i ma mieć zalety lecznicze. Lud okoliczny upatrywał w tem pewnego rodzaju cudowność, tem bardziej, że baśń gminna oplotła wody jeziora legendami; przypisywano np. Świtezi połączenie podziemne z jeziorem Kołdyczewskiem; twierdzono, że Świteź powstała na miejscu zatopionego miasta, że głębokość wód ma być niewyczerpana, a dno zaczarowanem siedliskiem istot nieziemskich — „Świtezianek".

Obok cudowności jeziora, wyobraźnią usnutych, malownicze otoczenie leśne nadawało mu wysoki urok. Pod cieniem drzew wyniosłych i rozłożystych, na pięknej zielonej murawie suchych wybrzeży, urządzali okoliczni mieszkańcy zabawy zbiorowe, na które się zjeżdżano z dalekich stron. Przedtem jeszcze, gdy na wybrzeżu t. zw. królewskim, był dwór i park obszerny, zabawy takie nosiły charakter uroczystości wspaniałych, a opowieść o nich, przechodząc z ust do ust kilku pokoleń, przybierała charakter legendowy.

Za czasów Mickiewicza dwór już był ruiną, cisza zalegała wybrzeża; mieszkając czas jakiś w Płużynach, własności p. Michała Wereszczaki, Mickiewicz musiał często odwiedzać Świteź, oddaloną o parę wiorst tylko od Płużyn i właśnie wtedy ją opisał w poetycznej balladzie, poświęconej Michałowi Wereszczace; odtąd też opromienił jezioro nowym urokiem, a jeszcze bardziej ten urok powiększył, gdy oblekł w szatę poezji legendą o Świteziankach w drugiej swojej balladzie".



Foto J. Bułhak.

1319. Waka. Pałac Tyszkiewiczów (połowa XIX w.). — Palais de Tyszkiewicz (moitié XIX s.). Tyszkiewicz-palace (middle XIX cent.). — Tyszkiewicz-Palast (Mittel XIX Jahrh.).

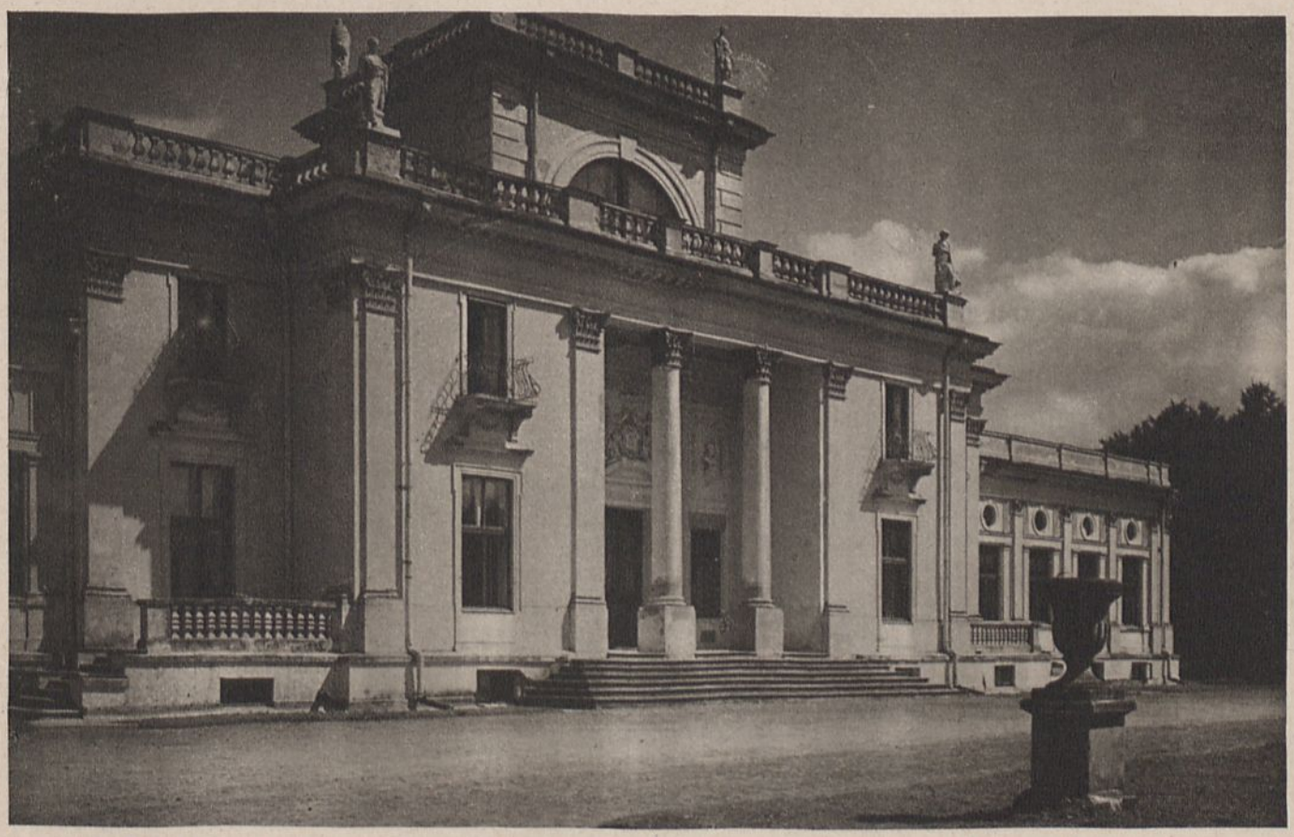

Foto J. Bułhak.

1320. Waka. Pałac. — Palais. — Palace. — Palast.



Foto A. Wisłocki.

1321. Ujście rzeki Waki do Wilji. — Embouchure de la rivière Waka à Wilja.
Mouth of the river Waka into Wilja. — Ausgang des Flusses Waka in Wilja.



Foto J. Bułhak.

1322. Landwarowo. Zamek (angielski pseudogotyk, XIX w.). — Château. (pseud. got. anglais, XIX s.)
Castle (english psed. got., XIX cent.) — Schloss (pseud. got. england, XIX Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1323. Suderwa. Kościół parafjalny (klasycyzm, koniec XVIII w.)
Église paroissiale (clas. fin XVIII s.) — Parish church (clas. end XVIII cent.)
Gemeindekirche (clas. Ende XVIII Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1324. Suderwa. Kościół parafjalny (klasycyzm, koniec XVIII w.)
Église paroissiale (clas. fin XVIII s.) — Parish church (clas. end XVIII cent.)
Gemeindekirche (clas. Ende XVIII Jahrh.).



Foto A. Wisłocki.

1325. Dziady kalwaryjskie.
Pauvres des Calvarie. — Beggers of Calvaria.
Bettler von Kalvaria.



Foto A. Wisłocki.

1326. Kobieta z okolic Dukszt z prawdziwym wilczkiem.
Femme des environs de Dukszty avec un vrai louveteau. — Woman from the environs of Dukszty and little wolf. — Frau von Dukszty-Umgegend mit einem lebendigen Wölfchen.



Foto A. Wisłocki.

1327. Połusze koło Dukszt. Dzwonnica.
Połusze près de Dukszty. Clocher.
Połusze near Dukszty. Steeple.
Połusze bei Dukszty. Glockenturm.



Foto A. Wisłocki.

1328. Troki. Baszta zamku.
Beffroi du château. — Watch-tower of the castle.
Schlossbastei.



Foto J. Bułhak.

1329. Troki. Zamek. — Château. — Castle. — Schloss..



Foto J. Bułhak.

1330. Troki. Ruiny zamku. — Ruines du château. Ruins of the castle. — Frümmern des Schlosses.



Foto J. Bułhak.

1331. Nad Zielonem Jeziorem. — Sur le „Lac Vert". Upon the „Green Loke". — Am „Grünen See".



Foto A. Wisłocki.

1332. Jezioro Zielone (Krzyżackie). — Lac Vert (Teutonique). Green Lake (Crusader's), — Grüner See (Kreuzritter).



Zbiory Wil. Tow. Krajozn.

1333. Troki. Ruiny zamku na wyspie. Baszta zamku górnego.
Ruines du château à l'île. Beffroi du haut château.
Ruins of the castle on the island. Watch-tower on the high castle.
Trümmern des Schlosses auf der Insel. Bastei auf dem Oberschlosse.



Foto J. Bułhak.

1334. Werki (koniec XVIII w.) — (fin XVIII scl.) — (end XVIII cent.) — (Ende XVIII Jahrh).



Foto J. Kłos.

1335. Werki. Oficyna pałacowa (klasycyzm, koniec XVIII w.)
Officine du palais (clas. fin XVIII scl.)
Outhouse of the palace (clas. end. XVIII cent.)
Nebengebäude des Palastes (clas. ende XVIII Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1336. Werki. Stajnie pałacowe (klasycyzm, koniec XVIII w.)
Ecuries de palais (clas. fin XVIII scl.)
Stables of the palaces (clas. end. XVIII cent.)
Palast-Ställe (clas. ende XVIII Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1337. Werki. Pawilon przy pałacu (klasycyzm, koniec XVIII w.)
Pavillon près du palais (clas. fin XVIII scl.)
Pavilion near the palace (clas. end XVIII cent.)
Seitengebäude des Schlosses (clas. ende XVIII Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1338. Wilja między Wilnem a Niemenczynem.
Wilja entre Wilno et Niemenczyn.
Wilja between Wilno and Niemenczyn.
Wilja zwischen Wilno und Niemenczyn.



Foto J. Bułhak.

1339. Czerwony Dwór. Spichrz.
Grenier. — Granary. — Speicher.



Foto A. Wisłocki.

1340. Zaścianek Rudziszki.
Farme Rudziszki. — Farm Rudziszki. — Pachthof Rudziszki.



Foto J. Bułhak.

1341. Taboryszki. Dwór (połowa XIX w.).
Maison de campagne (moitie XIX s.).—Country-house (middle XIX c.).
Landhaus (Mittel XIX Jahrh.).



Foto I. Kłos.

1342. Michaliszki. Kościół parafjalny (barok, koniec XVII w.).
Église paroissiale (bar. fin XVII s.)—Parish-church (bar. end XVII c.).
Gemeindekirche. (bar. ende XVII Jahrh.).



Foto I. Kłos.

1343. Michaliszki. Kościół parafjalny. Wnętrze (barok, koniec XVII w.).
Église paroissiale. Interieur (bar. fin. XVII s.). — Parisch-church. Interior (bar. end XVII cent.).
Pfarrkirche. Innere (bar. ende XVII Jahrh.).



Foto J. Kłos.

1344. Gontowniki. Krzyż cmentarny.
Croix de cimetière. — Cimetary cross.
Kirchhofskreuz.

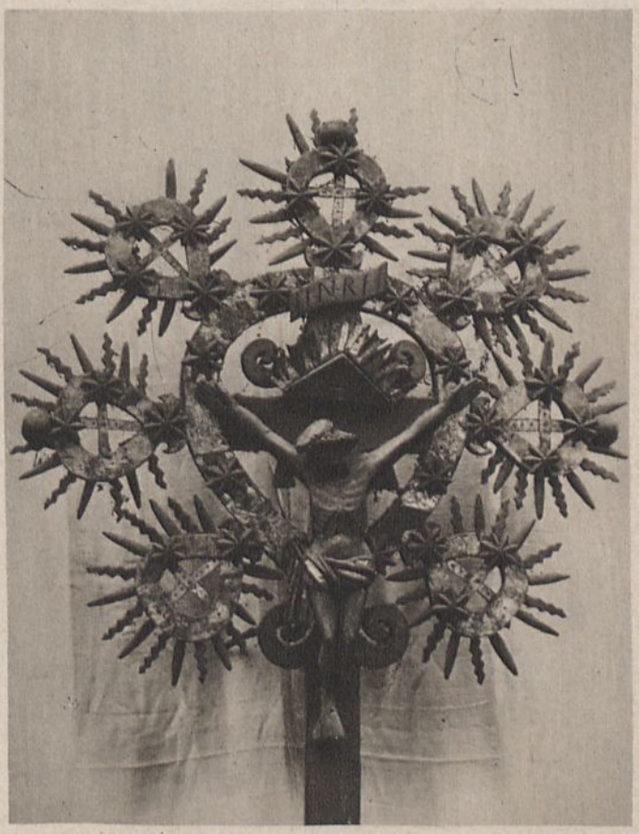

Foto A. Wisłocki.

1345. Kołtyniany. Krzyż drewniany.
Croix en bois. — Worden cross.
Holzerner-Kreuz.



Foto J. Kłos.

1346. Święciany. Dworek t. zw. Napoleona (XVIII w.)
Maisonette de campagne, dite de Napoléon (XVIII scl.)
Country-cottage named of Napoleon (XVIII cent.)
So gennantes Napoleon-Landhäuschen (XVIII Jahr.)



Foto J. Kłos.

1347. Cerkliszki. Pałac (klasycyzm, XIX w.)
Palais (clas. XIX scl.) — Palace (clas. XIX cent.)
Palast (clas. XIX Jahrh.)



Foto J. Bułhak.

1348. Komaje. Kościół.
Église. — Church. — Kirche.



Foto A. Wisłocki.

1349. Żebrak-grajek z okolicy Opsy.
Mendiant-musicien des environs d'Opsa.
Beggar-musicien from the environs of Opsa.
Bettler-Musikus von Opsa Umgegenden.



Foto J. Kłos.

1350. Brasław. Krzyż przydrożny.
Croix sur la route. — Cross on the road. — Kreuz am Wege.



Zbiory Wil. Tow. Krajozn.

1351. Jody. Dwór murowany.
Maison de campagne en briques. — Bricky country-house.
Gemauertes Landhaus.



Foto J. Kłos.

1352. Mieżany. Chałupa kurna (typ najstarszy).
Chaumière sans cheminees (le plus ancien type).
Cottage without chimney (very ancient type).
Rauchhütte.



Foto J. Kłos.

1353. Druja. Bóżnica fundacji Sapiehów, (barok, koniec XVII w.)
Synagogue fondée par Sapieha (bar. fin XVII scl.)
Synagogue founded by Sapieha (bar. end. XVII cent.)
Synagoge, gestiftet von Sapieha (bar. ende XVII Jahrh.)



Zbiory Wil. Tow. Krajozn.

1354. Druja. Kościół pobernardyński, obecnie parafjalny.
Église jadis des Bernardins, actuellement paroissiale. — Once Bernardin-church, now parisch-church.
Frühere Bernardinerkirche, gegenwärtig Pfarrkirche.



Foto A. Wisłocki.

1355. Łyngmiany. Miasteczko przecina granica polsko-litewska.
Bourg est coupé par la frontière pol.-lithuanienne. — Little town cut by the limite pol. lit.
Städtchen durchschitten von der poln.-litauer Grenze.



Foto J. Bułhak.

1356. Zabołocie. Dworek.
Maisonette de campagne. — Little country cottage. — Landhäuschen.

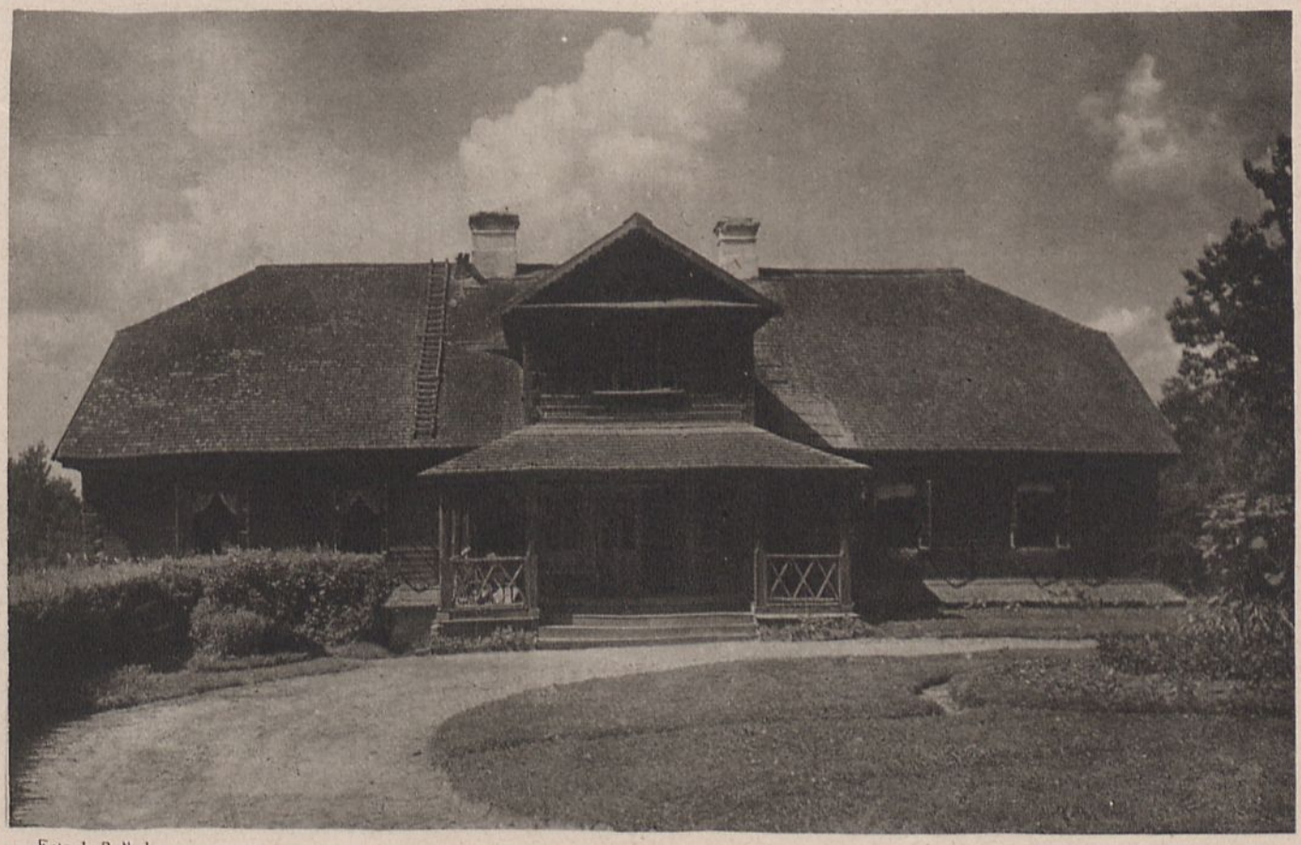

Foto J. Bułhak.

1357. Międzyrzecz. Dwór modrzewiowy (XVII w.).
Maison de campagne en melèse (XVII s.). — Larchen country cottage (XVII c.)
Lärchen Landhaus (XVII J.).



Foto J. Bułhak.

1358. Jezioro Dryświaty.
Lac Dryświaty. — Dryświaty-Lake. — Dryświaty-See.



Foto A. Wisłocki.

1359. Połów sielawy na jeziorze Snudy.
Pêche de la murène dans le lac Snudy. — Fishing of the sprat in the Snudy-lake.
Fischfang der Sprotten im Snudy-See.



Foto A. Wisłocki.

1360. Jezioro Miastro.
Lac Miastro. — Miastro-Lake. — Miastro-See.



Foto A. Wisłocki.

1361. Cmentarz rybacki.
Cimetière des pêcheurs. — Fisher cimetary. — Fischer-Kirchhof.



Foto A. Wisłocki.

1362. Jezioro Narocz.
Lac Narocz, — Narocz-lake. — Narocz-See.



Foto A. Wisłocki.

1363. Jezioro Narocz.
Lac Narocz. — Narocz-lake. — See Narocz.



Foto A. Wiełocki.

1364. Jezioro Miadzioł.
Lac Miadzioł. — Lake Miadzioł. — Miadzioł-See.



Foto J. Kłos.

1365. Berezwecz. Jezioro. — Lac. — Lake. — See.



Foto J. Bułhak.

1366. Berezwecz. Klasztor. — Couvent. — Monastery. — Kloster.



Foto J. Bułhak.

1367. Berezwecz. Kościół. — Église — Church. — Kirche.



Foto A. Wisłocki.

1368. Berezwecz. Kościół fund. woj. Korsaka (XVIII w.)
Église fondée par le woïw. Korsak (XVIII scl.)
Church founded by woïw. Korsak (XVIII cent.)
Kirche gestiftet vom Wojw. Korsak. (XVIII Jahrh.)

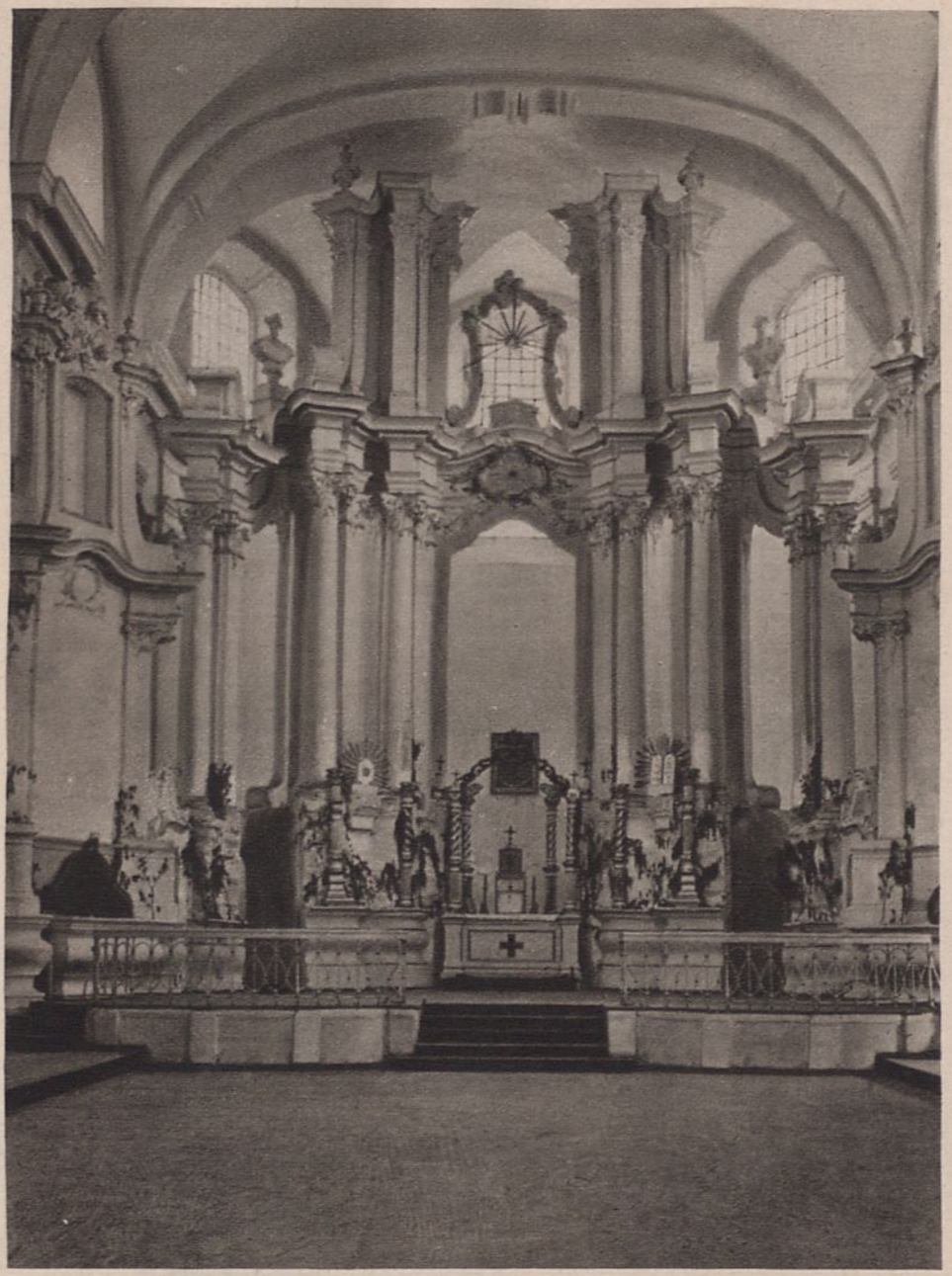

Foto J. Kłos.

1369. Berezwecz. B. kościół bazyljanów. Wielki ołtarz (rococo. XVIII w.)
Ancienne église des Basiliens. Grand auteil (roc. XVIII scl.)
Former Basil-church. High-altar (roc. XVIII cent.)
Alte Basilianenkirche. Hoch-Altar (roc. XVIII Jahrh).



Foto J. Bułhak.

1370. Głębokie. Miasteczko i jezioro.
Ville et lac. — Town and lake. — Stadt und See.



Foto J. Bułhak.

1371. Głębokie. Cerkiew (b. kościół i klasztor karmelitów).
Église gr. cat. (ancienne église et couvent des Carmélithes).
Gr. cath. church (former church and monastery of Karmeliten).
Gr. cat. Kirche (alte Kirche und Karmelitenkloster).



Foto J. Kłos.

1372. Głębokie. Kościół parafjalny (rococo, XVIII w.)
Église paroissiale (roc. XVIII scl.) — Parish-church (roc. XVIII cent.)
Gemeindekirche (roc. XVIII Jahrh).



Foto J. Kłos.

1373. Głębokie. B. kościół karmelitów (barok)
Ancienne église des Karmelites (bar. fin XVII scl.)
Former Karmelit-church.
Alte Karmeliten-Kirche.



Foto J. Kłos.

1374. Postawy. Klatka niedźwiedzia w dziedzińcu pałacu
Cage de l'ours dans la cour du palais.
Bears-cage in the palace-yard.
Beers-Käfig in der Palasthoffe.



Foto J. Kłos.

1375. Postawy. Pałac niegdyś Tyzenhauza (klasycyzm, pocz. XIX w.)
Ancien palais de Tysenhaus (clas. com. XIX scl.)
Former palace of Tysenhaus (clas. beg. XIX cent.)
Alte Palast des Tysenhaus (clas. beg. XIX Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1376. Postawy. B. papiernia Tyzenhauza i dom oficjalistów.
Ancienne fabrique de papier et maison des employés.
Former paper-manufactory and hous for the officials.
Alte Papier-Fabrik und Haus für die Angestellten.



Foto J. Kłos.

1377. Postawy. Kramnice w rynku (pocz. XIX w.)
Boutiques au marché (com. XIX scl.)
Shops on the market-place (beg. XIX cent.)
Laden auf dem Markt (beg. XIX Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1378. Postawy. Domy w rynku (pocz. XIX w.)
Maisons au marché (com. XIX scl.)
Houses ou the market-place (beg. XIX cent.)
Häuser am Markt (beg. XIV Jahrh.)



Foto J. Bułhak.

1379. Hoduciszki. Kramy w rynku.
Boutiques au marché. — Schops on the market place. — Laden im Markt.



Zbiory Wil. Tow. Krajozn.

1380. Mosarz. Pałac Piłsudskich zniszczony przez wojnę.
Palais des Piłsudski ruiné par la guerre. — Piłsudski-Palace ruined by war.
Piłsudski Palast vernichtet durch Krieg.



Foto J. Kłos.

1381. Duniłowicze. Kościół parafjalny (barok, pocz. XVIII w.)
Église paroissiale (bar. com. XVIII scl.)
Parish-church (bar. beg. XVIII cent.)
Gemeindekirche (bar. auf. XVIII Jahrh.)

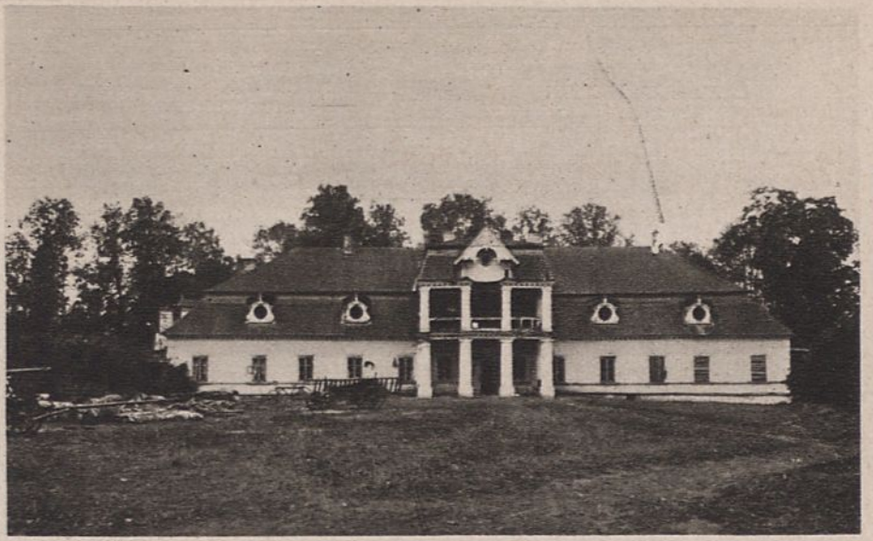

Foto J. Kłos.

1382. Mańkowicze. Dwór (w. XVIII)
Maison de campagne (XVIII scl.)
Country-house (XVIII).
Landhaus (XVIII Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1383. Mańkowicze. Lamus dworski.
Trésorerie campagnarde. — Country store-house.
Aufbewahrungsraun im Herrnsitz.



Foto A. Wisłocki.

1384. Stary Miadzioł. Dwór Kozieł Poklewskich.
Maison de campagne de Kozieł Poklewski.
Country-house belouging to Kozieł Poklewski.
Kozieł-Poklewski — Landhaus.



Foto J. Kłos.

1385. Stary Miadzioł. Kościół parafjalny (barok).
Église paroissiale (bar. XVIII scl.)
Parish church (beg. XVIII cent.)
Gemeindekirche (auf. XVIII Jahrh.)



Foto A. Wisłocki.

1386. Portal kościoła.
Portail de l'église.
Portal of the church.
Kirchenportal.



Foto J. Kłos.

1387. Nowy Miadzioł. Kościół parafjalny (XVIII w.)
Église paroissiale (XVIII scl.) — Parish-church (XVIII cent.) — Gemeindekirche (XVIII Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1388. Świr. Kościół parafjalny (XVIII w.)
Église paroissiale (XVIII scl.) — Parish-church (XVIII cent.) — Gemeindekirche (XVIII Jahrh.)



Foto J. Bułhak.

1389. Kapliczka (figura) z okolic jeziora Narocz.
Petite chapelle (figure) des environs du lac Narocz.
Small chapel (figure) in the env. of the lake Narocz.
Kleine Kapelle (Figur) Umgegend Narocz See.



Foto J. Kłos.

1390. Kobylnik. Dzwonnica przy kościele parafj.
Clocher de l'église paroissiale (1632 au).
Steeple of the parish-church (1632 year).
Glockenturm der Gemeindekirche (1632 J.)



Foto J. Kłos.

1391. Krykały. Oficyna dworska (XVIII w.)
Officine de la maison de campagne (XVIII scl.) — Country-outhouse (XVIII cent.)
Nebengebäude des Landhauses XVIII Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1392. Krykały. Lamus dworski (klasycyzm, pocz. XIX w.)
Tresorerie de la maison de campagne (clas. com. XIX scl.) — Country store-house (clas. beg. XIX cent.)
Aufbewahrungsraum in einem Landhause (clas. XIX Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1393. Łuczaj. Kościół parafjalny (barok XVIII w.)
Église paroissiale (bar. XVIII scl.) — Parish-church (bar. XVIII cent.) — Gemeindekirche (bar. XVIII Jahrh.)



Foto J. Kłos.

1394. Budsław. Kościół parafjalny (barok XVIII w.)
Église paroissiale (bar. XVIII scl. — Parish-church (bar. XVIII cent.) — Gemeindekirche bar. XVIII Jahrh.)



Zbiory Wil. Tow. Krajozn.

1395. Smorgonie. Kościół parafjalny.
Église paroissiale. — Parish-church. — Gemeindekirche.



Foto A. Wisłocki.

1396. Pobojowisko z r. 1916 koło Smorgonia.
Champ de bataille 1916. près de Smorgoń. — Battle field 1916. near Smorgoń.
Schlachtfeld 1916. bei Smorgoń.



Zbiory Wil. Tow. Krajozn.

1397. Trakt Napoleoński pod Oszmianą.
Route Napoléonienne près d'Oszmiana. — High road of Napoleon near Oszmiana.
Napoleon Landstrasse bei Oszmiana.



Foto J. Bułhak.

1398. Krewe. Zamek.
Château. — Castle. — Schloss.

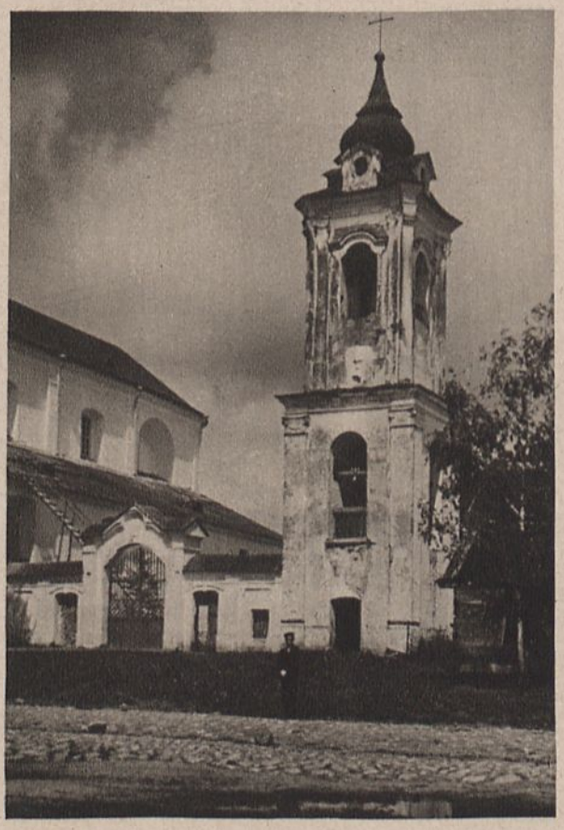

Foto J. Kłos.

1399. Boruny. Dzwonnica przy kośc. parafjalnym.
Clocher de l'église paroissiale (bar. XVIII scl.)
Steeple of the parish-church (bar. XVIII cent.)
Glockenturm der Gemeindekirche (bar. XVIII J.)

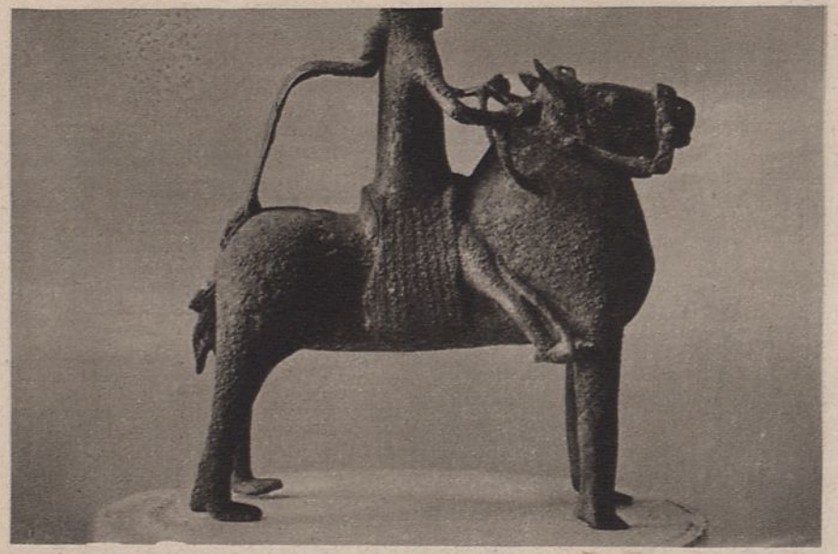

Foto A. Wislocki. Zbiory Uniwersytetu Wileńskiego.

1400. Aquamanila (XIII w.)



Foto j. Kłos.

1401. Boruny. Kapliczka przed kościołem (XIX w.)
Petite chapelle devant l'église (XIX scl.)
Small chapel near the church (XIX cent.)
Kleine Kapelle neben der Kirche (XIX Jahrh.)



Zbiory Wil. Tow. Krajozn.

1402. Olkieniki. Bóżnica.
Synagogue. — Synagogue. — Synagoge.



Foto A. Wisłocki.

1403. Rzeka Mereczanka około Olkienik.
Mereczanka près des Olkieniki.
Mereczanka near Olkieniki.
Mereczanka bei Olkieniki.



Foto J. Bułhak.

1404. Jaszuny. Dwór (b. Śniadeckich).
Maison de campagne (jadis des Śniadecki). — Country house (formerly belonging to Śniadecki).
Landhaus (gehörend zu Śniadecki).

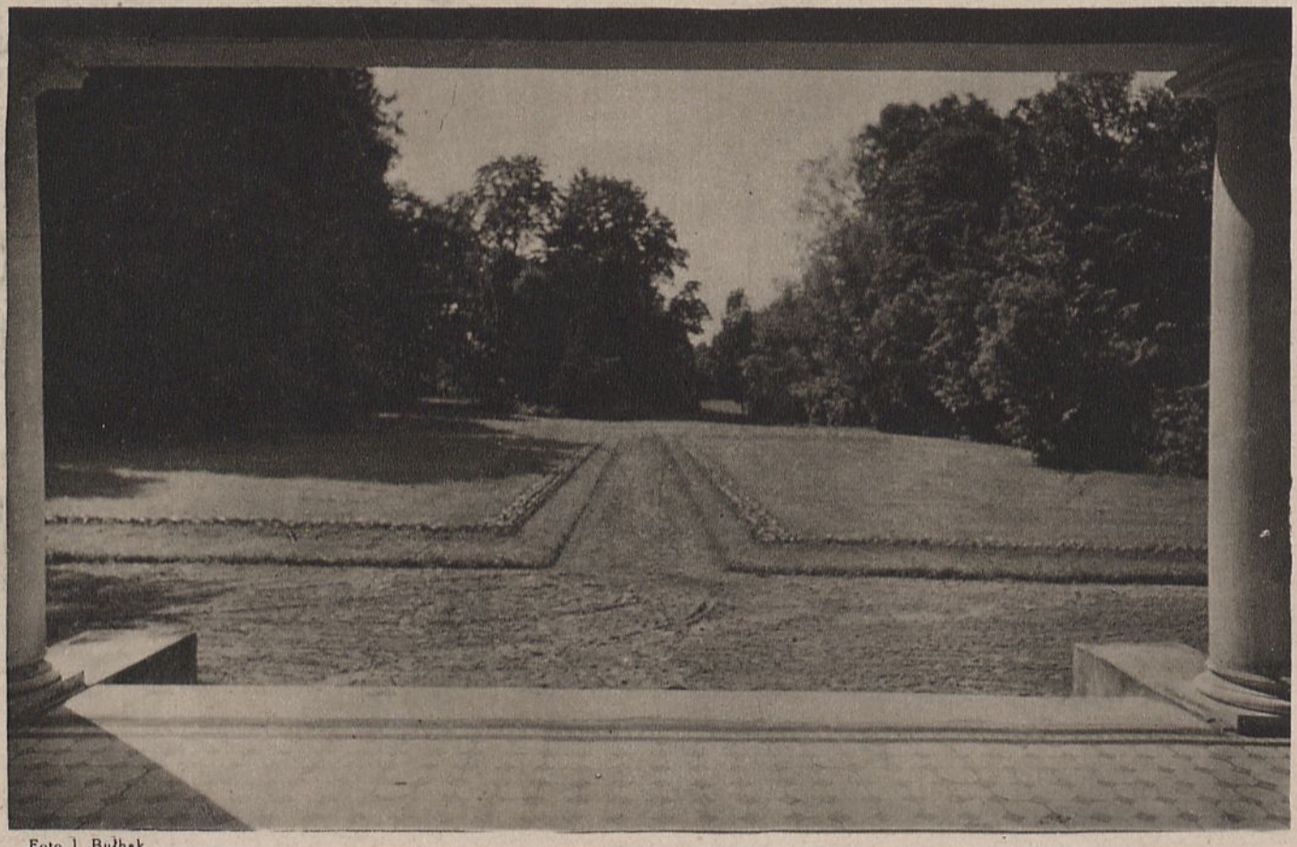

Foto J. Bułhak.

1405. Jaszuny. Park. — Parc. — Park. — Park.



Foto J. Bułhak.

1406. Słonim. Kościół Bernardynów.
Église des Bernardins. — Bernardine-church. — Bernardinerkirche.

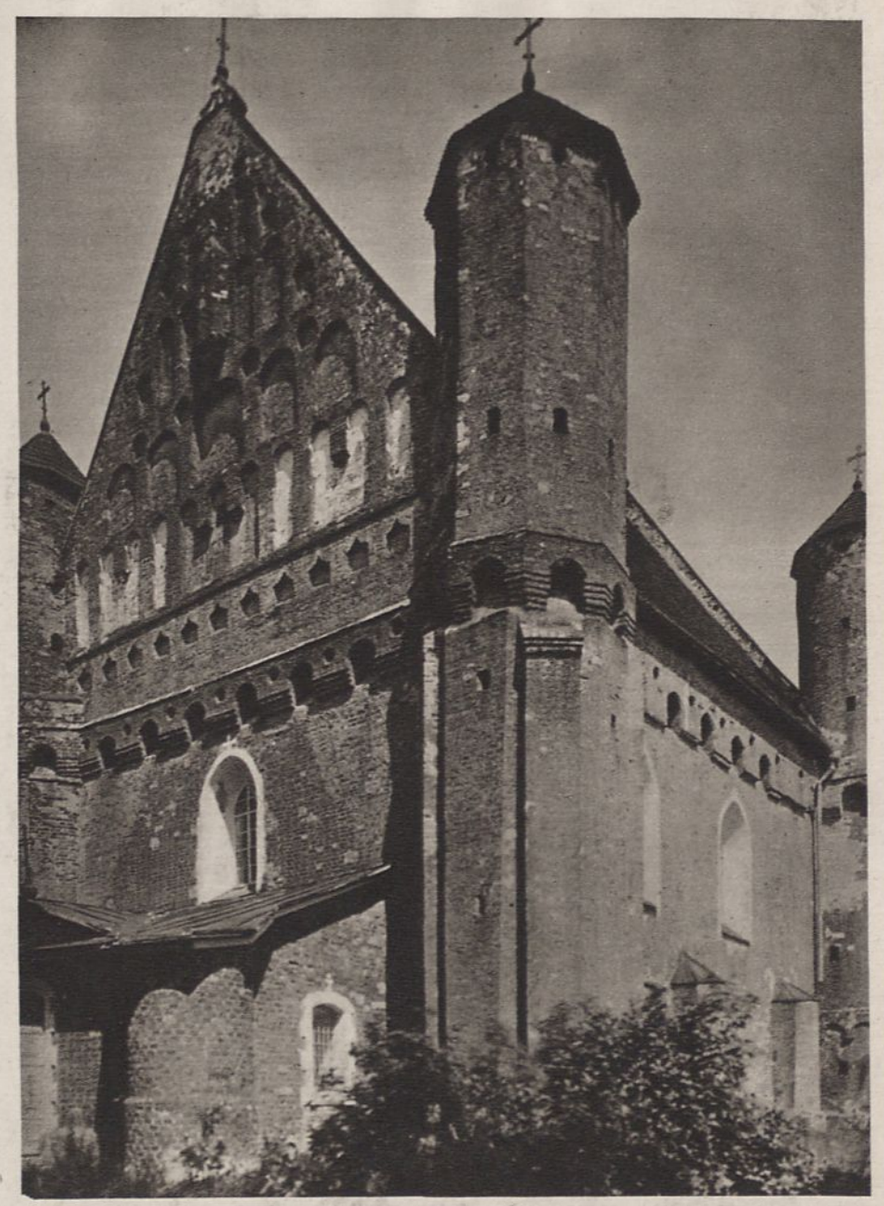

Foto A. Wisłocki

1407. Kościół obronny w Synkowiczach koło Słonima.
Église fortifiée à Synkowicze près de Słonim.
Fortified church at Synkowicze near Słonim.
Schutzkirche in Synkowicze bei Słonim.



Foto A. Wisłocki.

1408. Kościoł obronny w Synkowiczach koło Słonima.
Église fortifiée à Synkowicze près de Słonim. -- Fortified church at Synkowicze near Słonim.
Schutzkirche in Synkowicze bei Słonim.



Foto A. Wisłocki.

1409. Kościół obronny w Synkowiczach koło Słonima.
Église fortifiée à Synkowicze près de Słonim. — Fortified church at Synkowicze near Słonim.
Schutzkirche in Synkowicze bei Słonim.



Foto J. Kłos.

1410. Zdzięcioł, pw. Słonimski. Kościół parafjalny (barok XVII w.)
Église paroissiale (bar. XVII s.) — Parish-church (bar. XVII c.)
Gemeindekirche (Bar. XVII Jahrh.)



Foto J. Bułhak.

1411. Iszkołdź. Kościół. — Église — Church. — Kirche.



Foto J. Bułhak

1412. Nowogródek. Ruiny zamku.
Ruines du château. — Ruins of the castle. — Trümmern des Schlosses.



Foto A. Wisłocki.

1413. Nowogródek. Absyda kość. Fary i ruiny zamku.
Abside de l'église Collégiale et ruines du château.
Abscind of parish church and ruins of the castle.
Alte Nische der Pfarrkirche und Trümmern des Schlosses.



Foto J. Bułhak.

1414. Baba kamienna w Zubkach.
Vieille femme en pierre à Zubki.
Old Stone-Woman at Zubki.
Altes Stein-Weib in Zubki.



Foto J. Kłos.

1415. Lubcz, pw. Nowogródzki. Baszta zamkowa.
Beffroi du château (XVI--XVII scl.)
Watch-tower of the castle (XVI—XVII cent.)
Schlos-Bastei (XVI—XVII Jahrh.)



Foto A. Wisłocki.

1416. Mir. Zamek. — Château. — Castle. — Schloss.



Foto A. Wisłocki.

1417. Mir. Baszta zamkowa.
Beffroi du château. — Watch-tower of the castle. — Schloss-Bastei.



Foto J. Kłos.

1418. Gojcieniszki, pw. lidzki. Zameczek obronny z 1604 r.
Petit château fortifié (1604 an) — Little fortified castle (1604 yar)
Schutzschlösschen (1604 Jahr.)



Foto A. Wisłocki.

1419. Nowogródek. Starostwo (dom Radziwiłłowski).
Starostie (maison des Radziwiłł).
Starosty (Radziwiłł-house). — Starostei (Radziwiłł Haus).



Foto A. Wisłocki.

1420. Nowogródek. Hale na rynku.
Boutiques au marché. — Shops on the market-place. — Laden auf dem Markt.

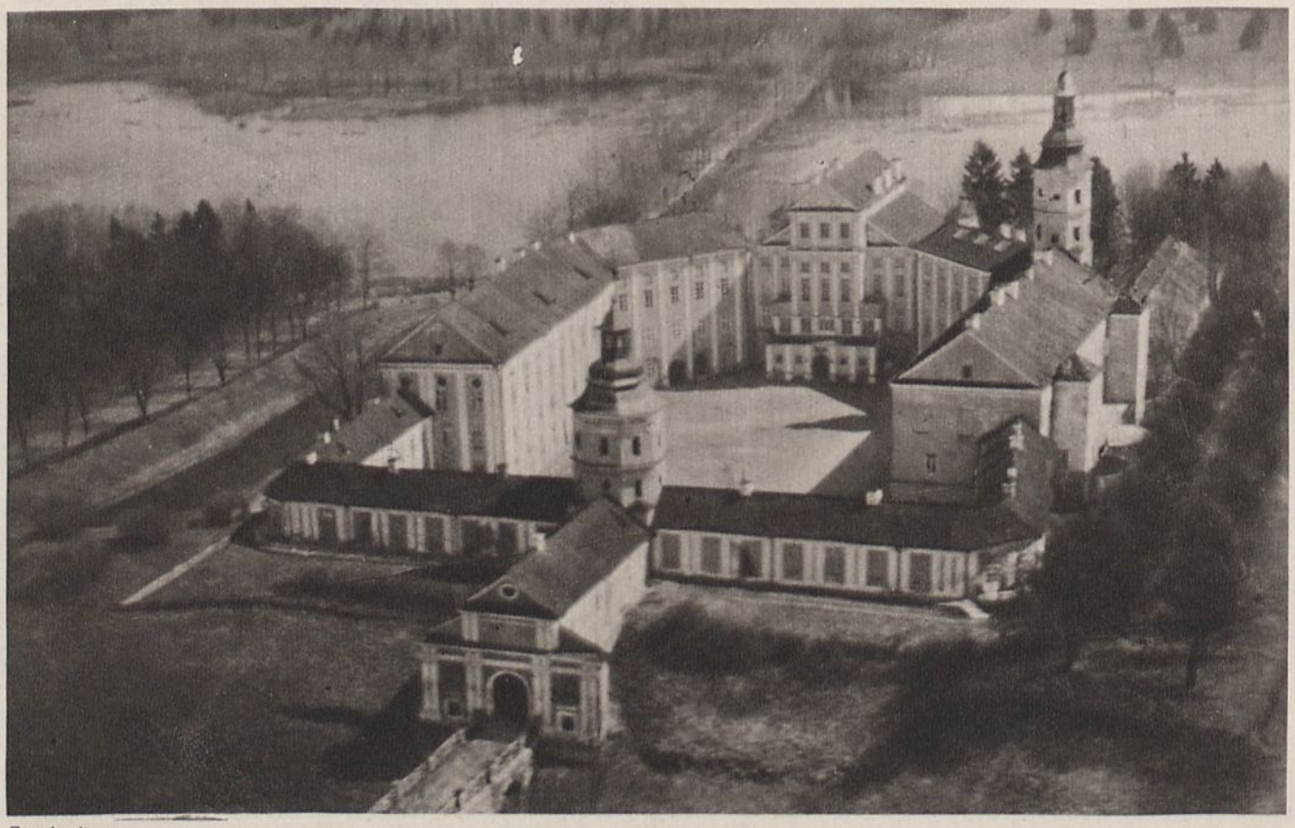

Foto lotnicze.

1421. Zamek w Nieświeżu.
Château à Nieśwież. — Castle at Nieśwież. — Schloss in Nieśwież.



Foto J. Bułhak.

1422. Pałac w Snowiu.
Palais à Snow. — Palace at Snow. — Palast in Snow.



Foto J. Bułhak.

1423. Pałac Sapiehów w Dereczynie.
Palais des Sapieha à Dereczyn. — Sapieha-Palace at Dereczyn. — Sapieha-Palast in Dereczyn.



Foto J. Bułhak.

1424. Dwór w Czombrowie.
Maison de campagne à Czombrowo. — Country-house at Czombrowo.
Landhaus in Czombrowo.



Foto A. Wisłocki.

1425. Dwór wojewody Niesiołowskiego w Worończy.
Cour du palatin Niesiołowski à Worończa.
Court of the voivode Niesiołowski at Worończa.
Wojwodenhof in Worończa.



Foto A. Wisłocki.

1426. Dwór w Lecieszynie pod bolszewicką granicą.
Maison de campagne à Lecieszyn près de la frontière des bolchewiks.
Country-house at Lecieszyn near Bolshewik-limite.
Landhaus in Lecieszyn bei Bolschewiken-Grenze.



Foto J. Bułhak.

1427. Tuhanowicze. Murowanka.
Maisonette murée. — Little stone-built. — Mauergebäudchen.



Foto J. Bułhak.

1428. Stołpce. Kapliczka.
Petite chapelle. — Small chapel.
Kleine Kapelle.



Foto J. Bułhak.

1429. Dzwonnica w Walówce.
Clocher à Walówka. — Steeple at Walówka.
Glockenturm in Walówka.



Foto J. Kłos.

1430. Bohdanów, pw. wołożyński. Kościół parafjalny.
Église paroissiale. — Parish-church. — Gemeindekirche.



Foto J. Bułhak.

1431. Wieś Czombrów.
Village Czombrów. — Country-Czombrów. — Czombrówdorf.



Foto J. Bułhak.

1432. Lamus.
Tresorerie. — Store-hous. — Aufbewahrungsraum.



Foto J. Bułhak.

1433. Śpichrz w Rudnikach, pw. Nowogr.
Grenier à Rudniki, distr. Nowogr.
Granary at Rudniki, distr. Nowogr.
Speicher in Rudniki. Bez. Nowogr.



Foto J. Bułhak.

1434. Krajobraz zimowy.
Paysage d'hiver. — Winter-landscape. — Winter-Landschaft



Foto J. Bułhak.

1435. Dwór Nacz. Stodoła.
Maison de campagne Nacz. Grange. — Country house Nacz. Barn. — Landhaus Nacz. Scheune.



Foto J. Bułhak.

1436. Nieśwież.

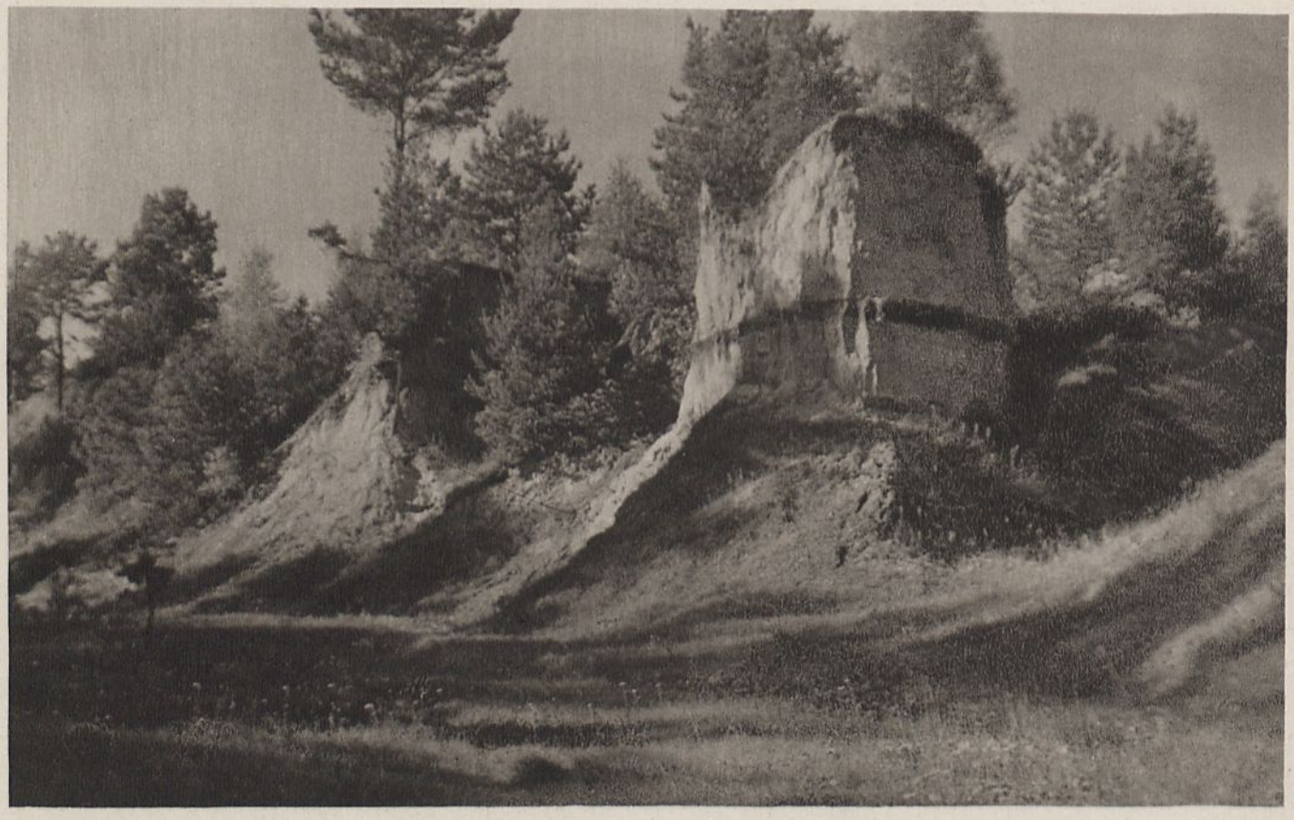

Foto J. Bułhak.

1437. Jar w Siohdzie.
Détroit á Siohda. — Ravine at Siohda — Schlucht in Siohda.



Foto A. Wisłocki.

1438. Jezioro Świteź.
Lac Świteź. — Świteź-Lake. — Świteź-See.



Foto J. Bułhak.

1439. Jezioro Kromań.
Lac Kromań. — Kromań-Lake. — Kromań-See.



Foto J. Bułhak.

1440. Krajobraz zimowy.
Paysage d'hiver. — Winter-landscape. — Winter-Landschaft.



Foto J. Bułhak.

1441. Krajobraz.
Paysage. — Landscape. — Landschaft.



Foto A. Wisłocki.

1442. Niemen (pw. Stołpecki).
District Stołpce. — Stołpce-district. — Stołpce-Bezirk.

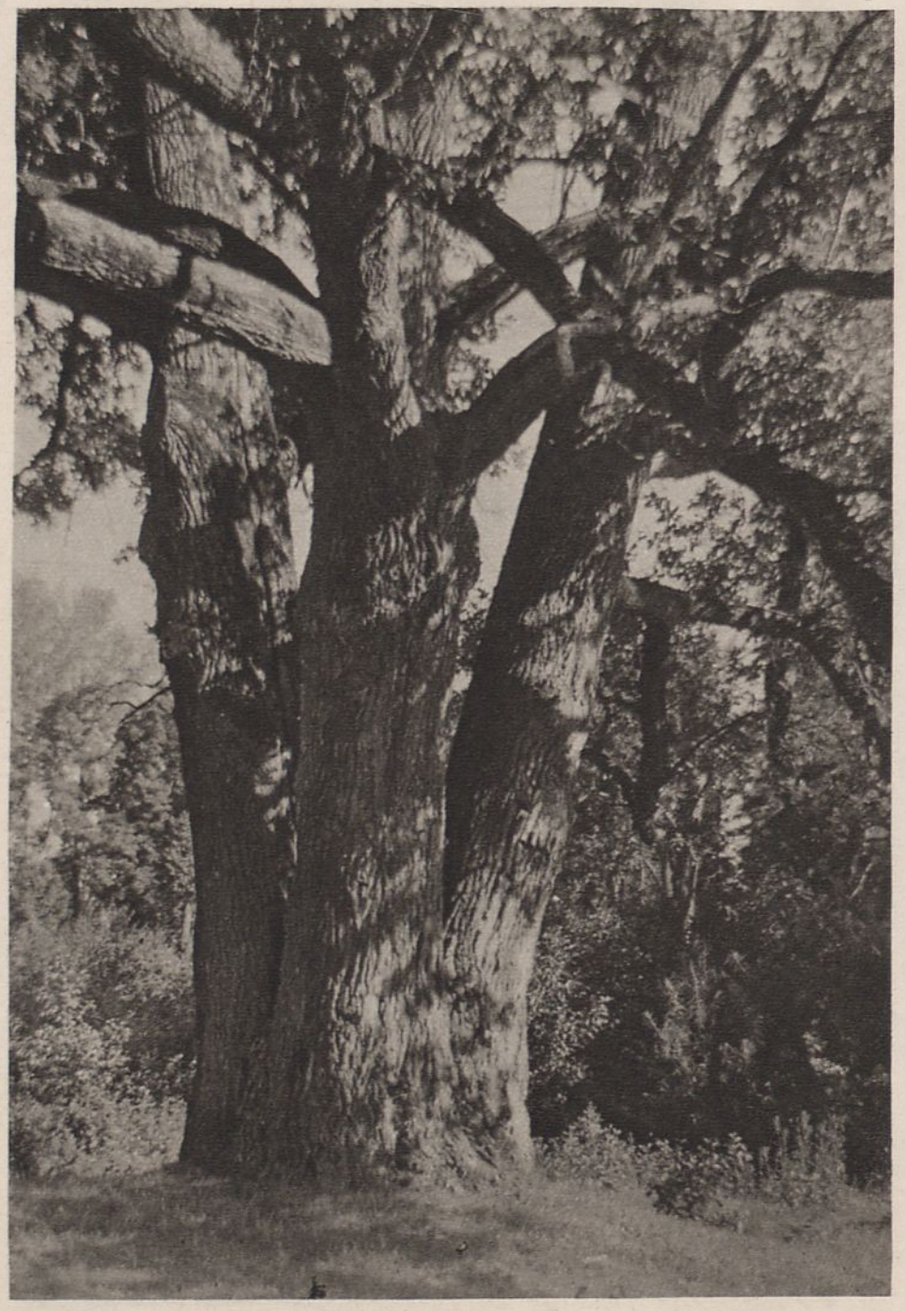

Fota J. Bułhak.

1443. Szczorse. Dęby w parku.
Chênes dans le parc. — Oak-trees in the park.
Eichen im Park.



Foto J. Bułhak.

1444. Szpaler w Ostaszynie.
Espalier à Ostaszyn. — Hedge-row in Ostaszyn.
Spalier in Ostaszyn.



Foto J. Bułhak.

1445. Tuhanowicze. Altana Mickiewicza.
Touelle de Mickiewicz. — Bouver de Mickiewicz.
Mickiewicz-Gartenlaube.



Foto J. Bułhak.

1446. Nowogródek. Góra Mendoga.
Montagne de Mendog. — Mendog-Mountain. — Mendogsberg.

SKOROWIDZ ILUSTRACYJ

W TOMIE DRUGIM

(CYFRY OZNACZAJĄ KOLEJNY NUMER ILUSTRACJI).

Biała 787
Baranów 959
Bielany 796
Berezwecz 1365 — 1365
Bełz 959
Beresteczko 1190 — 1192
Bochnia 803
Bohdanów 1430
Bolechowice 789 — 790
Boruny 1399 — 1401
Borysław 952 — 953
Budsław 1394
Brzozdowce 974
Brześć 1203 — 1207
Brasław 1350
Brody 1132 — 1133
Buczacz 1125 — 1127
Budzanów 1120
Bubniszcze 1019
Bieszczady 1009 — 1025

Czarnohora 1039 — 1044
Czartowska Skała, 1007
Czerwony Dwór 1339
Czeremosz 1052 — 1057
Czerwonogród 1113
Czortków 1121 — 1122
Cerkliszki 1347
Cmentarz rybacki 1361
Czombrów 1431

Delatyn 1032
Dereczyn 1423
Drohobycz 946 — 950
Duniłowicze 1381
Dubno 1184 — 1189
Dunajów 1097
Druja 1353 — 1354
Dryświaty 1358

Głębokie 1370 — 1373
Gorgany 1026 — 1029
Gródek 956
Gołłowniki 1344

Horodenka 1081
Hubków 1165
Hoduciszki 1379

Iszkołdź 1411

Jaszuny 1404 — 1405
Jamna 1034
Jody 1351
Jarosław 923 — 928
Janowa Dolina 1167
Juśkowice 1098

Kamieniec Litewski 1217
Klewań 1173
Kałusz 1085
Kalwarja 1313
Kosów 1062 — 1063
Korzec 1161 — 1164
Kołomyja 1082 — 1083
Krosno 931 — 934
Krykały 1391 — 1392
Krosiczyn 937 — 939
Krewe 1398
Krzemieniec 1145 — 1150
Kromań 1439
Krzyworów 1058
Kołtyniany 1345
Komaje 1348
Kobylnik 1390

Landwarowo 1322
Leżajsk 918 — 920
Lisko 936
Lipowice 958
Lwów 954 —1006

Łuczaj 1393
Łuck 1193 — 1198
Łyngmiany 1355

Mańkowicze 1382 — 1383
Międzyrzecz Woł. 1151 — 1153
Michaliszki 1342
Mikuliczyn 1032 — 1343
Mereczanka 1403
Milatyn Nowy 1131
Mir 1416 — 1417
Mołodowo 1226
Mosarz 1380
Mrażnica 1008
Mierzany 1352
Międzyrzecz 1357
Miasto Jezioro 1360
Miadzioł 1364

Nowogródek 1412—1413—1420—1446
Nowoszyce 1230
Narocz 1362 — 1363
Nieśwież 1421 — 1436
Niemen 1442

Olkieniki 1402
Okopy Św. Trójcy 1112
Ołyka 1174 — 1183
Osmołoda 1028
Ostróg 1154 — 1160
Ostromyczewo 1208 — 1210
Oszmiana 1397

Peczeniżyn 1086
Poczajów 1139 — 1144
Podhorce 1091 — 1094
Pińsk 1221 — 1225
Pomorzany 1123
Pistyń 1055
Poryck 1201
Potylicz 957
Przemyśl 940 — 944
Przeworsk 921 — 922
Pałusze 1327
Ponary 1315
Postawy 1374 — 1378

Radziszki 1340
Rafajłowa 1031 — 1
Rohatyn 1090
Równe 1170 — 1171
Rudawiec 1212
Różanecznik 1169

Stanisławów 1088
Słonim 1406 — 1409
Siwula 1030
Snudy Jezioro 1359
Sokal 963 — 965
Smorgonie 1395 — 1396
Słucz 11
Skole 1020
Stołpce 1428
Skoki 1216
Stary Miadzioł 1384 — 1387
Stryj 1010 — 1016
Stebnik 1087
Strażnica 1118
Suderwa 1323 — 1324
Święciany 1346
Świr 1388
Snowie 1422

Świteź 1438

Taboryszki 1341
Tarnopol 1101 — 1106
Tuhanowicze 1427 — 1445
Tyśmienica 1084
Troki 1328 — 1330 — 1333
Turyczany 1200
Turka 1112 — 1014
Tuskulanum 1316

Waka 1320
Walówka 1429
Waręż 960 — 962
Wilja 1338
Wilno 1234 — 1313
Werki 1334 — 1337
Wróblewice 951
Worochta 1036 — 1038
Worończa 1425
Wiśniowiec 1134 — 1138
Wiślicze 1213 — 1215
Wysokie Litewskie 1219 — 1220

Zabołocie 1356
Zagórz 935
Zdzięcioł 1410
Zaleszczyki 1114 — 1117
Zbaraż 1099 — 1100
Zimno 1202
Zielone Jezioro 1331 — 1332

Żabie 1045 — 1050

SPIS RZECZY

TOMU DRUGIEGO.

	str.
KRAKÓW (Prof. Tadeusz Szydłowski)	3
OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ, 714 — 811 (Antoni Karczewski) . .	17
TATRY (Mieczysław Świerz)	33
OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ 812 — 905 (Antoni Karczewski) . .	45
WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE (Tadeusz Szydłowski) . . .	49
OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ, 910 — 1002 (Antoni Karczewski) . .	55
WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE (Henryk Gąsiorowski) .	61
WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE (Tomasz Kunzek) . . .	73
OBJAŚNIENIA ZDJĘĆ 1134 — 1233 (Antoni Karczewski) . .	79
WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE (Mieczysław Orłowicz) . .	87
WOJEWÓDZTWO POLESKIE (J. Siennicki)	94
OBJAŚNIENIA ZDJĘĆ 1134 — 1230 (Antoni Karczewski) . .	99
WILNO I WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE (Jerzy Remer) . .	115
WOJEWÓDZTWO NOWOGRÓDZKIE (Adam Wisłocki) . . .	123
OBJAŚNIENIA ZDJĘĆ 1319 — 1446 (Antoni Karczewski) . .	130

OMYŁKI ZAUWAŻONE PO WYDRUKOWANIU, UWZGLĘDNIONE SĄ W OPISACH ZDJĘĆ KAŻDEGO POSZCZEGÓLNEGO ZESZYTU, W/G. WOJEWÓDZTW.

ZDJĘCIE Nr. 706 W I. TOMIE MYLNIE PODPISANE PRZEZ M. O. W. R. „PSZCZYNA, KOŚCIÓŁ ŚW. JADWIGI — WNĘTRZE“, POWINNO BYĆ „ZDJĘCIE IKONOSPASU W SUPRAŚLU“.